

Państwo i Społeczeństwo

w numerze m.in.:

Biernat – przemiany w sferze państwa – prawa – polityki
Lewandowska-Malec – samorząd gminny w Polsce i w Niemczech
Sobczak – chorwacka ustawa o prawie autorskim
Zgórniak – nieudana misja Władysława Gizberta-Studnickiego
Warszyńska – międzynarodowy ruch turystyczny
Rosicka – Leibniz o państwie i gospodarce

Kraków
2003

Nauki Polityczne i Stosunki Międzynarodowe • Historia, Historia Idei
• Nauki Prawne i Administracyjne • Psychologia, Pedagogika, Nauki o Rodzinie
• Socjologia • Nauki Ekonomiczne

**„Państwo i Społeczeństwo” – czasopismo Krakowskiej Szkoły Wyższej
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego**

Rada Wydawnicza:

Klemens Budzowski, Andrzej Kapiszewski, Zbigniew Maciąg, Jacek Majchrowski

Redaktor naczelny:

Andrzej Kapiszewski



Redakcja:

Halina Baszak-Jaroń

ul. Kanonicza 9

31-002 Kraków

tel. (012) 292 74 00, 433 99 00

e-mail: wydawnictwo@kte.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skracania tekstów przeznaczonych do druku. Teksty powinny być przesyłane w dwóch egzemplarzach, na dyskietkach.

**© Copyright Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,
2003**

ISBN 83-7188-665-9

KSIĘGARNIA AKADEMICKA

ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków

tel./faks 43 127 43, 422 10 33 w. 11-67

akademicka@akademicka.pl

www.akademicka.pl

skład i łamanie

Margerita Krasnowolska

PAŃSTWO I SPOŁECZEŃSTWO

STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY

NAUKI PRAWNE I ADMINISTRACYJNE

- Tadeusz Biernat:** Współczesne przemiany w sferze państwa – prawa
– polityki. Zarys problemów badawczych 5
- Izabela Lewandowska-Malec:** Samorząd gminny w Polsce i w Niemczech.
Wybrane zagadnienia 27
- Zdzisław Zarzycki:** Rzymski rodowód depozytu nieprawidłowego.
Art. 845 Kodeksu Cywilnego 37
- Jarosław Reszczyński:** Z badań nad pojęciem „konieczności”.
Urquere w źródłach prawa rzymskiego. I. 49
- Witold Sobczak:** Chorwacka ustawa o prawie autorskim 69

NAUKI POLITYCZNE I STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

- Agnieszka Walecka:** Totalitarna rzeczywistość Vaclava Havla
i Herberta Marcuse'a jako przykład konwergencji Wschodu z Zachodem 81

HISTORIA, HISTORIA IDEI

- Marian Zgórniak:** Nieudana misja Władysława Gizberta-Studnickiego
w Berlinie w początku 1940 roku 103
- Anna Kargol:** Polskie wolnomularstwo – organizacja publiczna, warsztat
intelektualny i nurt ideowy. Zarys charakterystyki 123
- Henryk Hoffmann:** Problematyka religioznawcza w badaniach polskich
orientalistów w latach 1873-1939..... 135

PSYCHOLOGIA, PEDAGOGIKA, NAUKI O RODZINIE

- Iwona Babuška:** Uwarunkowania rodzinne modelowania zachowań
agresywnych (Wpływ agresywności matek na zachowania
młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu lekkim) 161

NAUKI EKONOMICZNE

- Janina Rosicka:** Leibniz o państwie i gospodarce 187
- Jadwiga Warszzyńska:** Międzynarodowy ruch turystyczny w ostatnim
dziesięcioleciu XX wieku 207
- Barbara Oliwkiewicz:** Fundusze strukturalne i Fundusz Spójności (Kohezji)
– pomoc finansowa Unii Europejskiej dla krajów członkowskich 215
- Jowita Świerczyńska:** Wsparcie rozwoju wsi i restrukturyzacja rolnictwa
z funduszy unijnych 233
- Dominika Kubacka:** Rola firm hurtowych we współczesnych kanałach dystrybucji 245

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Jan Staszaków: III Międzynarodowa konferencja naukowa „Państwo, gospodarka, społeczeństwo w integrującej się Europie”, zorganizowana przez Krakowską Szkołę Wyższą im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (Kraków, 1-3 czerwca 2003)	259
Jan Dziedzicki: <i>Opozycja małopolska w dokumentach. 1976-1980</i> , wybór i opracowanie Adam Roliński, współpraca Krystyna Bielawska, Marcin Orski, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Kraków 2003	263

STUDIA, ROZPRAWY, ARTYKUŁY

NAUKI PRAWNE I ADMINISTRACYJNE

Tadeusz Biernat

WSPÓŁCZESNE PRZEMIANY W SFERZE PAŃSTWA – PRAWA – POLITYKI. ZARYS PROBLEMÓW BADAWCZYCH

Przemiany zachodzące we współczesnych formach organizacyjnych, stanowiących podstawę funkcjonowania społeczeństw, które koncentrują się na trzech obszarach: państwie, prawie i polityce, rodzą szczególne wyzwania, zarówno w sferze badawczej, jak i w formułowaniu uniwersyteckich programów nauczania. Istotą problemu jest przede wszystkim skala i charakter tych przemian¹. Występujące zjawiska, nie notowane wcześniej, a w każdym razie nie notowane na taką skalę, prowadzą do powstania nowych jakości. To zaś wymaga nowego podejścia badawczego do problemu². Konieczność uwzględnienia tych zjawisk oraz osiąga-

¹ Stanowisko takie nie oznacza, że w wyniku obserwowanych przemian powstaje konieczność radykalnego zerwania ze „starym ładem”. Jak słusznie zauważa K. Sójka-Zielińska, przekonanie, że można zbudować nowy porządek rzeczy *ex nihilo* jest złudne, a instytucje i rozwiązania ustrojowe nie biorą się z niczego, z czystych pomysłów prawodawcy, ale „[...] są rezultatem nawarstwiania się przez wieki doświadczeń składających się na dorobek kultury polityczno-prawnej danego społeczeństwa”. W konsekwencji ważne jest spojrzenie na instytucje ustrojowo prawne z perspektywy historycznej, gdzie wśród licznych przeobrażeń można dostrzec pewne elementy stałe. K. Sójka-Zielińska, *Nowe spojrzenie na dzieje państwowości*, „Państwo i Prawo” 1999, z. 11 (645), s. 78. Ale pamiętać również należy, o pewnych zasadniczych typach przemian, które prowadziły do spojrzenia na problemy państwa, prawa i polityki w całkowicie zmienionej perspektywie. Tak było np. w momencie przejścia od kultury stanowej i państwa stanowego do państwa narodowego, czy chociażby przejście od opartego na wartości „wolności” państwa liberalnego, do opartego na wartości „równości” państwa demokratycznego.

² Niektóre z rozważanych w tym opracowaniu zagadnień przedstawiłem w swoim wystąpieniu, poświęconym omówieniu metodologicznych aspektów teorii prawa i teorii polityki w kontekście relacji systemu prawnego i systemu politycznego, prezentowanym na Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej PTNP „Metodologiczne dylematy rozwoju nauk politycznych” Pultusk, 24-25 września 2002. Przedstawiane kwestie dotyczyły, przede wszystkim, określenia statusu metodologicznego badań, których przedmiotem mogą być występujące współcześnie relacje między systemem prawnym a systemem politycznym. Zagadnienie to nie może być utożsamiane z problemem tak zwanego „pogranicza badawczego” występującego na różnych obszarach humanistyki. Od dawna dyskutowane zagadnienia zakresu przedmiotu badawczego nauk społecznych i prawa mają swoją odrębną historię. Często spotykane stanowiska stanowią przeplatający się zestaw sądów i opinii, wyrażających najczęściej potrzebę łączenia badań i szerszej refleksji naukowej (głównie w postaci badań interdyscyplinarnych) jak i niemożności realizowania tegoż postulatu, ze względu na odrębności zakresu i metod poszczególnych dyscyplin, a być może, także ze względu na brak odpowiednich wykonawców. Był to w latach siedemdziesiątych jeden z głównych wątków dyskusji na temat metod badawczych nauki o polityce. Szerzej na ten temat patrz J. Wołen-

nych wyników badań w szeroko rozumianym procesie dydaktycznym na takich kierunkach studiów jak prawo, administracja, politologia, wydaje się być naturalną konsekwencją.

Które z występujących współcześnie zjawisk wymagają szczególnie bacznej obserwacji i poznania? Jaki jest ich wpływ na tworzenie i funkcjonowanie nowej rzeczywistości społecznej w wymiarze prawnym i politycznym? W jaki sposób i za pomocą, jakich metod należy je badać?

Odpowiedź na dwa pierwsze postawione pytania jest trudniejsza niż się na pozór wydaje, a trudność jej udzielenia jest związana z innym zagadnieniem. Jeśli bowiem określamy przedmiot badania w jakiejś dziedzinie stosunków społecznych, wstępnie go identyfikujemy, czynimy to zawsze z określonych pozycji filozoficznych. Z tym zaś jest związana pewna metodologiczna pułapka, obrazowo przedstawiana jako „struktura głębinowa” metody naukowej, którą tworzą przyjmowane założenia dotyczące tego, czym jest rzeczywistość społeczno-polityczna³. Jest to widoczne zarówno w odniesieniu do państwa, prawa, jak i do polityki. Dodatkowym ograniczeniem jest zjawisko współzależności występujące między rzeczywistością społeczno-polityczną, teorią naukową dotyczącą tej rzeczywistości i stosowanymi pojęciami.

Bez analizy skomplikowanych problemów ontologicznych, dotyczących omawianych zjawisk, możemy wskazać na kilka z nich, które w sposób zasadniczy wpływają na współczesną formę organizacji politycznej i są wyzwaniem dla badaczy, zwłaszcza dla prób formułowania teorii. Zaliczyć do nich należy: relacje między systemem politycznym a prawnym; w kwestiach władzy i prawa, przesunięcie ośrodka ciężkości z legalizmu na legitymizację; zmiany w regulatywnej idei państwa prawa w skutek upowszechnienia i pozytywizacji praw człowieka oraz wzmocnienie rangi instytucji politycznych; powstawanie ponadpaństwowych struktur politycznych, przejmujących funkcje państwa; przeobrażenia w sferze demokracji. Oczywiście jest to tylko próba zarysowania problematyki, a nie przedstawienie wyczerpującego katalogu.

Kilka uwag metodologicznych

Typologia podanych wyżej zjawisk, stanowiących tylko niewielką część problematyki przemian w organizacji politycznej społeczeństwa, jest związana z treścią istniejących teorii społecznych. Z kolei, z zagadnieniami teorii ściśle wiąże się kwestia tworzenia odpowiednich pojęć, bądź wykorzystywania pojęć, będących osnową języka teorii. Za pomocą wybranych pojęć stan rzeczywistości jest nie tylko opisywany i wyjaśniany; w jakimś stopniu jest on również konstruowany. W przedmiotowym zakresie teorie społeczne utrwalają stosowane pojęcia. Doimi-

ski, *Spór o status metodologiczny nauki o polityce*, [w:] *Metodologiczne i teoretyczne problemy nauk politycznych*, red. K. Opałek, Warszawa 1975.

³ B. Krauz-Mozer, *Problem metodologicznego statusu politologii*, [w:] *Politologia w Polsce*, red. T. Łoś-Nowak, Toruń-Wrocław 1998.

nacja określonych makroteorii oznacza, że wiodącymi pojęciami są w dalszym ciągu te, które zostały wytworzone wcześniej, gdy ich przesłanką była „inna rzeczywistość”. Jeśli, dla przykładu, powiemy, że ważnym z punktu widzenia przemian współczesnego państwa jest zjawisko utraty suwerenności, lub rozproszenia bądź osłabienia suwerenności, to przyznajemy, że właśnie doktryna (teoria) suwerenności jest w dalszym ciągu kluczowa dla wyjaśniania istoty funkcjonowania państwa, podczas gdy faktycznie, w aktualnym układzie relacji i stosunków społecznych w skali międzynarodowej suwerenność może okazać się tylko mitem.

Teza, którą można sformułować w tym miejscu, jest następująca: dominacja pojęć, które współcześnie utraciły adekwatność względem rzeczywistości oraz brak adekwatnych odniesień terminologicznych względem nowych zjawisk jest podstawową przyczyną ograniczeń formułowania twierdzeń teoretycznych, czy choćby tylko budowania modeli i przedstawiania pewnych generalizacji, jak chcieliby tego przedstawiciele nauki, rygorystycznie traktujący pojęcie teorii. Jest to przyczyna, moim zdaniem o wiele ważniejsza, niż brak współczesnych, rozwiniętych teorii społecznych. Dominacja „starych” pojęć wpływa ubezwłasnowalniając na konstruowanie propozycji teoretycznych, mogących stanowić zaplecze i podstawę podejmowanych badań. Mówiąc wprost, brak jest nowych pojęć, za których pomocą mogłyby być formułowane pewne prawa lub prawidłowości, generalizacje, budowane modele prognostyczne.

Nie chcę w tym miejscu wdawać się w rozważanie bardzo skomplikowanych zagadnień języka nauki i jego szczególnych funkcji, ale na jeden aspekt chciałbym zwrócić uwagę. Chodzi o zagadnienie związku języka z rzeczywistością i występującej tu zależności. Najogólniej możemy powiedzieć, że używane pojęcia są odwzorowaniem pewnej rzeczywistości, że wykształcają się w toku historycznie uwarunkowanego ich użycia. Mniej lub bardziej precyzyjne znaczenia są ustalane również w wyniku użytych konwencji. Tak więc język, w tym również język nauki, poszczególnych dyscyplin, jest narzędziem opisu pewnych cech, zjawisk, stanów i relacji występujących w rzeczywistości. Należy jednak pamiętać, że pojęcia, już na poziomie przedteoretycznym, będąc elementem systemu obiektywizacji językowych, strukturalizują rzeczywistość, narzucają określony kształt tej rzeczywistości, a pojęcia wkomponowane w określone teorie mają szczególną moc znaczeniową⁴. Nie chodzi tu tylko o „podkreślenie” specyficzności znaczenia pojęcia, ale jego wzbogacenie przez kontekst i treść teorii. Odwołując się do cytowanych wcześniej autorów możemy, używając ich języka, mówić o pewnych „uniwersach symbolicznych”, które „integrują różne obszary znaczenia i ujmują porządek instytucjonalny jako symboliczną całość”⁵. (Odrębnym i niezmiernie interesującym zagadnieniem z punktu widzenia metodologicznego jest to, w jakim stopniu używane pojęcia zawierają w sobie „teorię w formie załączkowej”, niepełnej, ale równocześnie, w jakiś sposób, ta zawartość pojęcia jest „przesądzająca”).

W odniesieniu do omawianej problematyki, pojęcia tworzone w ramach poszczególnych dyscyplin odgrywają bardzo ważną funkcję kreatywną. Widać to

⁴ L. P. Berger, T. Luckmann, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa 1983, s. 155.

⁵ Ibidem.

zwłaszcza na przykładzie pojęć języka prawnego⁶. Rola pojęcia jest w naukach społecznych szczególna, a opisana sytuacja stwarza zasadnicze problemy, przy tworzeniu nowych pojęć. Ich relewantność może, a nawet musi być kojarzona z kompetencją teoretyczną twórcy, z jego głęboką refleksją „teoretyczną”. Refleksją pozwalającą na przerwanie pozornie błędnego koła, gdy bez odpowiednich pojęć nie można sformułować teorii, a adekwatne pojęcie jest możliwe tylko na gruncie podstawowych założeń i twierdzeń teorii. Uwarunkowana jest zdolnością odnalezienia się w humanistycznej tradycji kulturowej, której częścią jest wykorzystanie etymologicznych podstaw (kiedyś łaciny i greki, dzisiaj może także języka angielskiego), co jest szczególnie ważne w naukach społecznych, gdzie możliwości formalizacji pojęć, uzgodnień treści znaczeniowych są ograniczone. Czy wreszcie szeroką wiedzą na temat zjawisk społecznych, gdyż tam właśnie przedmiot poznania jest bardzo specyficzny⁷. Utrwalone znaczenia są niewątpliwie trudne do zastąpienia, ale – jak się wydaje – ich użycie jest podtrzymywaniem pewnej fikcji. Obawa wprowadzania nowych pojęć może wynikać z możliwej środowiskowej krytyki i posądzeniem o silenie się na oryginalność za wszelką cenę. Bardzo trafnie problem ten ujmował wiele lat temu Kazimierz Opałek, pisząc o wielu przyczynach niedostatecznego zaplecza aparatury pojęciowo-terminologicznej nauk humanistycznych i społecznych, o konieczności i potrzebie wielu ulepszeń w tej dziedzinie, ale przy równoczesnym uzasadnianiu takich posunięć walorami operacyjnymi pojęcia (heurystycznymi i predyktywnymi)⁸.

Czy współcześnie, w zakresie relacji między państwem, prawem i polityką występują zjawiska, które za pomocą zastanych teorii i pojęć nie mogą być w sposób pełny wyjaśnione. Udzielenie wyczerpującej odpowiedzi, czyli przedstawienie pełnego katalogu takich zjawisk nie jest możliwe, ale i zidentyfikowanie najważniejszych wymagałoby obszernego opracowania. W tej sytuacji ograniczam się tylko do przykładów będących ilustracją zagadnienia.

Relacje: państwo – prawo – polityka

Zacznijmy od kwestii zasadniczych, ponieważ one naprowadzają nas na właściwe zrozumienie przedmiotu badania. Jest to problem podstawowych relacji między systemem prawnym a systemem politycznym. (Szerszy i bardziej płynny zakres znaczeniowy pojęć, nie skłania mnie od używania zamiennie określenia relacji między prawem a polityką, choć – jak się wydaje – na ogólnym etapie rozważań jest to dopuszczalne). Stanowiska, jakie pojawiają się w teoretycznych opracowaniach z tego zakresu są wyraźnie zorientowane co do przedmiotu. Z jednej strony dotyczy to wypracowanych na terenie teorii polityki, a zwłaszcza teorii władzy

⁶ Prawo jest szczególną dziedziną, jeśli chodzi o jego uczestniczenie w procesie poznawczym. Ta funkcja prawa jest od dawna dostrzegana. Szerzej na ten temat patrz: K. Opałek, *Z zagadnień teorii prawa i teorii polityki*, Warszawa 1986, s. 200; T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesor Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992, s. 149.

⁷ T. Biernat, *Legitymizacja władzy politycznej. Elementy teorii*, Toruń 2000, s. 14.

⁸ K. Opałek, *Z zagadnień teorii prawa i teorii polityki...*, s. 144-147.

politycznej, ustaleń dotyczących jej stanowienia, funkcjonowania, kompetencji i realnie podejmowanych działań. Ogólnie rzecz ujmując dotyczy to normatywnych ram funkcjonowania władzy politycznej, przede wszystkim władzy państwowej. Z drugiej, wypracowanych na terenie teorii prawa rozwiązań odnoszących się do źródeł prawa, tworzenia prawa, a niekiedy także, to już rzadko, polityki prawa. W tym wypadku, omawiane relacje są najczęściej rozpatrywane w ramach funkcjonowania państwa, współcześnie państwa prawa. Często mówi się o odejściu bądź naruszeniu modelu państwa prawa. Takie ograniczenie nie jest teoretycznie uzasadnione w sposób wystarczający.

W takich podejściach uwidacznia się schematyzm, który oparty jest na przekonaniu, że relacje, jakie istnieją między polityką a prawem w ramach państwa mogą być sprowadzone hipotetycznie do dwóch skrajnych postaci. Mówi się, że z jednej strony prawo jest „ujawnioną wolą władcy”, co oznacza, że władza polityczna może w sposób dowolny kształtować prawo, ale też, z drugiej strony podkreśla się, że prawo „stoi ponad władzą polityczną”, prawo limituje działania władzy; mówimy wtedy o rządach prawa. W praktyce, rozwiązania istniejące w odniesieniu do współczesnego państwa, przyjmują różnego rodzaju formy pośrednie⁹. Niemniej jednak, właśnie w tych relacjach daje się uchwycić szczególnie ważne dla doktryny współczesnego państwa pojęcie suwerenności, które oznacza istnienie wyłącznej kompetencji państwa w podejmowaniu kluczowych decyzji politycznych oraz stanowieniu i stosowaniu prawa. W jaki sposób praktycznie jest realizowane to zadanie oraz do kogo faktycznie należą suwerenne prawa (naród, obywatele) rozstrzygają o tym przyjęte rozwiązania ustrojowe. Suwerenności państwa i zajmowania centralnej roli przez charakterystyczny dla niego system prawa nie ograniczają żadne zewnętrzne czynniki, aczkolwiek rola powszechnych i uniwersalnych norm i zasad prawnych (często wywodzonych z prawa natury lub określanych jako należących do prawa naturalnego) oraz przyjęcie demokratycznych procedur, jako podstawy tworzenia władzy, ma wpływ na jego uznanie i akceptację przez społeczeństwo (obywateli), a także uznanie ze strony międzynarodowej społeczności państw. Tyle o standardzie podejścia do problemu, który jest silnie związany z pojęciem i mitem suwerenności.

Zakwestionowanie lub – jak niektórzy postulują – odrzucenie¹⁰ roli tego pojęcia, pozwala spojrzeć na współczesne relacje między polityką a prawem z szerszej perspektywy. I w tym wypadku powstają jednak poważne trudności, ponieważ jednym z przejawów współczesnych zmian jest znaczne rozbudowanie sfery prawa i polityki. Polega to na wprowadzeniu nowych elementów, zarówno do systemu prawa, jak i do systemu polityki i wytworzeniu nowych skomplikowanych relacji.

⁹ Tworzenie prawa i zagadnienie polityki prawa, głównie jako przedmiot zainteresowania socjologii prawa, jest bardzo obszernie opracowane. Sygnalizowane relacje są bardzo złożone i stanowią istotną część najbardziej wpływowych doktryn. W tym miejscu odwołuję się do schematycznego i uproszczonego ujęcia, celem podkreślenia problemu. Szerzej na poruszany temat zob.: A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Kraków 2002, s. 240-254.

¹⁰ What we need is a political philosophy that isn't erected around the problem of sovereignty, nor therefore around the problem of law and prohibition. We need to cut off the King's head: in political theory that still has to be done. M. Foucault, *Truth and Power*, cyt. za: D. E. Litowitz, *Postmodern Philosophy & Law*, Kansas 1997, s. 76.

Ogólne określenie systemu da się sformułować w sposób następujący. System to zbiór elementów w określony sposób i w określonym stopniu uporządkowany. Takie określenie systemu pojawia się zarówno w odniesieniu do systemu prawa, jak i systemu politycznego w wielu proponowanych definicjach¹¹. Poza tym ogólnym sformułowaniem pojawiają się bardzo poważne problemy i rozbieżności dotyczące tego, jakie elementy wchodzi w skład systemu. W jaki sposób są one uporządkowane oraz jakiego rodzaju zbiór one tworzą. Jeśli mówimy o relacjach między systemami, to sytuacja komplikuje się dodatkowo, ponieważ zarówno między poszczególnymi elementami tych systemów, jak i między relacjami porządkującymi te elementy mogą zachodzić różne złożone interakcje.

Analiza systemu prawa to, przede wszystkim, rozważania dotyczące elementów i zakresu systemu prawa. W tym względzie ustalenia możemy uznać za podstawowe. Niezależnie pojawiają się uwagi dotyczące tego, czy pojęcie systemu prawa jest związane z prawem obowiązującym w konkretnym czasie i na danym obszarze, czy też dotyczy prawa jako zjawiska pewnego typu. W takim wypadku możemy mówić o wzorcowym systemie, takim jak na przykład w pojęciu „system prawa kontynentalnego”.

Podstawowym jednak problemem jest ustalenie czy elementy systemu prawnego to normy prawa, czy akty normatywne, czy też przepisy prawa. W zależności od przyjętych ustaleń w tym zakresie mamy do czynienia z całkowicie odrębną morfologią systemu. Innym przedmiotem zainteresowania jest ustalenie zakresu systemu prawa, a ściślej biorąc ustalenie, jakiego rodzaju normy należą do systemu prawa (jeśli przyjmujemy, że normy są podstawowymi elementami systemu). Czy są to tylko normy generalne i abstrakcyjne, czy też również normy indywidualne, normy konkretne¹². Inaczej przedstawia się system prawa, jeśli charakteryzujemy go nie jako zbiór norm a jako zbiór tekstów aktów normatywnych. Jeszcze inaczej przedstawia się sprawa, gdy za elementy systemu prawnego uznamy przepisy prawne.

Oprócz ustalenia elementów i zakresu systemu istotnym zagadnieniem jest charakterystyka jego wewnętrznych relacji. Te wewnętrzne relacje, które określa się mianem uporządkowania, w wypadku systemu prawa sprowadzają się do jego niesprzeczności, spójności, zupełności, hierarchiczności. Dodatkowo uwzględnia się takie zjawiska jak otwartość lub zamkniętość systemu. Sposób podejścia badawczego i dokonywane ustalenia odnośnie do systemu prawa ukazują bardzo ciekawe zjawisko, ponieważ przynajmniej część z nich jest „przesądzająca”. Konsekwencje przyjmowanych założeń dotyczących elementów systemu prawa i jego zakresu są takie, że możemy mówić o występowaniu pewnych relacji, albo je wykluczamy. Tak więc, zagadnienie niesprzeczności lub też hierarchiczności może być odnoszone w zasadzie tylko do norm prawnych, a nie np. do przepisów prawa. Jeśli ujmujemy system prawa jako zbiór norm możemy mówić o jego hierarchicz-

¹¹ R. Sarkowicz, J. Stelmach, *Teoria prawa*, Kraków 1996; J. Wołęński, *Wstęp do nauki o państwie i prawie*, Kraków 1975; A. Antoszewski, *System polityczny jako kategoria analizy politologicznej*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. 1, red. A. W. Jabłoński i L. Sobkowiak, Wrocław 1999.

¹² R. Sarkowicz, J. Stelmach, op. cit., s. 150.

ności występującej w dwóch postaciach, jako systemu statycznego oraz systemu dynamicznego. W systemie statycznym hierarchiczność opiera się na treści normy, a treść normy hierarchicznie niższej wynika z treści normy hierarchicznie wyższej. W dynamicznym systemie prawa norma hierarchicznie wyższa stanowi podstawę obowiązywania normy hierarchicznie niższej, ale wynika to z kompetencji stanowienia norm (norma wyższa daje kompetencje stanowienia normy niższej) przy równoczesnym ignorowaniu powiązań treściowych. Możliwe jest również występowanie systemu mieszanego. Szczególną pozycję w kontekście relacji wewnątrz systemowych odgrywają zasady prawa (normy-zasady) o szczególnej, swoście nadrzędnej pozycji w systemie prawa. Zasady te ujmowane są raz jako wzorzec unormowania pewnych problemów, bądź też jako tzw. normy optymalizacyjne.

Nie mniej problemów przywodzi analiza systemu politycznego. W wypadku systemu politycznego precyzyjne określenie zakresu pojęcia nie jest łatwiejsze. Zastosowanie tej ogólnej formuły mówiącej o zbiorze elementów i relacji między nimi, ustalenie jakiegoś sposobu uporządkowania, napotyka na poważne trudności. Nie chodzi w tym przypadku tylko o problem doboru kryterium wyróżnienia poszczególnych elementów wchodzących w skład systemu politycznego, czy też określenia ich statusu ontologicznego, ale, przede wszystkim, określenia zakresu systemu. W wąskim, instytucjonalnym ujęciu, system polityczny jest bliski ustrojowi. W takim ujęciu jest klarowny, ale pomija się jego bardzo istotne elementy, np. partie polityczne lub systemy partyjne. W ujęciu „relacyjnym” możliwe do włączenia relacje rozumiane jako elementy systemu są tak rozległe, że obejmują wszystkie aspekty życia społecznego (np. relacja sztuka – polityka). Jest rzeczą zrozumiałą, że w ujęciu relacyjnym kwestia uporządkowania, hierarchizacji elementów składowych jest nierozstrzygalna, a bardzo istotny aspekt normatywny zostaje rozmyty, przez zrównoważenie go z innymi relacjami. W propozycjach badawczych, bardzo często, eksponowane relacje są kategoriami subiektywnymi, choćby wtedy, gdy przedstawia się propozycje porządkujące podziały polityczne, np. lewica-prawica, a na tej podstawie buduje możliwe odniesienia. W ujęciu funkcjonalnym system jest jeszcze bardziej skomplikowany; jest ujmowany jako struktura integrująca elementy, relacje i tak zwane mechanizmy systemowe wokół realizacji wyraźnie określonego celu, jakim jest zapewnienie równowagi funkcjonalnej systemu.

Na te podstawowe ujęcia nakładają się inne, bazujące na dorobku analizy systemowej, wyrastającej, jak pisze Andrzej Antoszewski, z funkcjonalizmu ogólnej teorii systemu oraz cybernetyki, której centralnym założeniem jest stwierdzenie, że system polityczny stanowi wyodrębnioną analitycznie całość o złożonej strukturze, umiejscowioną w wielowymiarowym otoczeniu, z którego czerpie informację i energię, przetwarza ją i oddziałuje na to środowisko – również za pomocą informacji i energii¹⁹.

Taki szeroki i zróżnicowany zakres pojęcia systemu politycznego stawia pod dużym znakiem zapytania jego wykorzystanie do identyfikacji i przedstawie-

¹⁹ A. Antoszewski, op. cit., s. 73.

nia w sposób uporządkowany relacji między państwem, prawem i polityką. Można jednak rozważać ten problem koncentrując się na takim rozumieniu pojęcia systemu, które określam jako tradycyjne, stosowane bardzo często w klasycznej wersji jego opisu lub też komparatystyce. Sprowadza się go do charakterystyki podstawowych rozwiązań instytucjonalnych (ustrojowych), sposobu realizacji władzy oraz jej dystrybucji, a także sposobu kreacji władzy w powiązaniu z funkcjonowaniem instytucjonalnych aktorów gry politycznej – partiami (systemem partyjnym). Normy mające, w przeważającej mierze, charakter norm prawnych, odnoszące się do tych elementów i relacji, jakie między nimi występują, wprowadzają podstawowy sposób uporządkowania systemu. Przyjęcie takiego rozumienia jest ograniczeniem zakresu pojęcia systemu politycznego, ale jest metodologicznie uzasadnione, ponieważ wyraźnie określa jego trzon, łatwy do empirycznej weryfikacji. Stwarza to równocześnie możliwości poszukiwania związków z innymi systemami. Takie znaczenie pojęcia systemu politycznego jest przyjmowane przeze mnie w tym opracowaniu.

Zarówno pojęcie systemu prawa, jak i systemu politycznego, tylko zarysowane wyżej, niezależnie od tego, że samo nieostre i kontrowersyjne na tle możliwych ujęć teoretycznych, jest tylko jednym z elementów zagadnienia szerszego. Jeśli bowiem pytamy o występujące relacje między systemami, musimy brać pod uwagę ich usytuowanie w ramach tego, co określa się mianem ładu lub porządku społecznego. Stanowiąc elementy tegoż ładu, systemy te nie tylko współtworzą go, ale mają wyznaczone w nim miejsce. Są więc subsystemami w stosunku do kategorii szerszej; systemu społecznego. Ten zaś jest określany jako: „całokształt względnie trwałych stosunków i wzajemnych oddziaływań pomiędzy podmiotami (grupami, organizacjami, instytucjami, jednostkami), które dążą – w oparciu o uznawane wartości i normy – do realizacji swoich potrzeb i interesów za pośrednictwem współpracy i walki”. Wprawdzie i to pojęcie jest nieostre, a definicje systemu społecznego obarczone są błędem metodologicznym niejednorodności obejmowanej klasy zjawisk, ale gdy rozumiemy go jako swoistego rodzaju model lub idealizację systemu obejmującego potencjalnie najszerszy zakres elementów i relacji oraz norm porządkujących, jakie występują w społeczeństwie, może być użyteczne. Jeśli bowiem mamy takie ogólne odniesienie do sfery rzeczywistości społecznej, gdzie syntetyzują się jej wyodrębniane części, to nie jest wykluczone, że rozwiązanie problemu, sygnalizowanego na wstępie, leży w ogólnej charakterystyce systemu społecznego. Poszukując relacji i związków między subsystemami, a w konkretnym wypadku między subsystemem politycznym i prawnym, należy zacząć od tego, czy są one uwzględniane w ramach teorii społecznych. Odpowiedź jest oczywista.

Najbardziej wpływowe teorie społeczne, jak np. teoria umowy społecznej takie związki eksponują i wyraźnie charakteryzują. Można powiedzieć, że polityczny i prawny aspekt organizacji społeczeństwa jest osią tych teorii⁴. Są one uwzględniane w koncepcji suwerenności, podziału władzy, konstytucjonalizmu.

⁴ Różnice dotyczą przede wszystkim sposobu wyjaśniania jak doszło i co było podstawą przyjęcia takich form organizacyjnych.

Relacje systemowe, między prawem a polityką są wyraźnie określone; ogniskują się w strukturach państwa i władzy państwowej. Możemy mówić o zorganizowaniu społeczeństwa według klasycznego modelu ustrojowego. Istota omawianych zagadnień zawiera się więc w odpowiedzi na pytanie, czy model ten jest adekwatny do aktualnej rzeczywistości. Jeśli tak, to problem postawiony w tym artykule jest albo pozorny, albo dotyczy kwestii drugorzędnych. Jeśli nie, to jakie są podstawy jego zakwestionowania? Krytyka i odrzucenie tego modelu to głównie obszar aktywności postmodernistów¹⁵.

Jeśli nawet ktoś nie zgadza się z ich stanowiskiem w tym zakresie i z przedstawianą argumentacją, to musi poważnie potraktować fakty, dowodzące zmian w zakresie funkcjonowania systemu politycznego (wzrost roli różnych organizacji, ich niezależności od państwa, zmiany w obrębie władzy, która ulega rozproszeniu), a także zmian zachodzących w systemie prawnym, który staje się w coraz mniejszym stopniu zintegrowany, a coraz mniejsza jego część to przypisane do państwa prawo represyjne, i tak w ograniczonym stopniu stosowane. Bardzo trafnie tę sytuację przedstawia Lech Morawski pisząc:

Państwo traci monopol decyzyjny w najważniejszych sprawach społecznych i politycznych. Suwerenność państwa jest konfrontowana ze wzrastającą autonomią podsystemów, organizacji i grup społecznych, a polityce państwa przeciwstawiają się nie tylko niezależne subpolityki innych elementów systemu społecznego, ale i coraz mniej skłonne do bezrefleksyjnego posłuszeństwa jednostki ludzkie. Pozytywistyczna koncepcja prawa podnosząc roszczenie do uniwersalności, do regulowania społecznych procesów za pomocą maksymalnie ogólnych i abstrakcyjnych reguł, na co taki nacisk kładła zwłaszcza myśl liberalna, nie licząc się z procesami funkcjonalnej i społecznej dyferencjacji, doprowadziła nie tylko do kryzysu efektywności regulacji prawnych, ale spowodowała także kryzys legitymizacyjny prawa, który wyraża się w jawnej lub częściej ukrytej odmowie posłuszeństwa prawu, w sytuacji gdy okaże się ono arbitralne z punktu widzenia interesów określonych podsystemów, grup społecznych czy jednostek ludzkich¹⁶.

Tak charakteryzowane zmiany powodują, że inaczej musi być formułowany problem uzasadnienia i usprawiedliwienia przyjmowanych rozwiązań w ramach państwa, prawa i polityki, czyli sposobu akceptacji, jako niezbędnego elementu stabilności systemów.

Problem legitymizacji

Ustalenia dotyczące sfer polityki i prawa, a także sposobu oddziaływań między polityką a prawem, mają rozstrzygające znaczenie dla problemów legalności i legitymizacji. Jest to nie tylko problem z zakresu filozofii i socjologii prawa, ale także problem szeroko rozumianych granic prawa¹⁷. Dla kojarzonego, a często utożsamianego z państwem, władzą państwową, systemu politycznego zagadnienia legitymizacji sprowadzają się do problemu legalności, wiążanego najczęściej z koncep-

¹⁵ D. E. Litowitz, op. cit., s. 72.

¹⁶ L. Morawski, *Główne problemy współczesnej filozofii prawa. Prawo w toku przemian*, Warszawa 1999, s. 32.

¹⁷ K. Palecki, *Prawo – polityka – władza*, Warszawa 1988, s. 64.

cją państwa prawnego, a raczej jednego z wariantów państwa prawnego¹⁸. Ten typ dyskusji i związanych z nią możliwych wyborów swą szczególną aktualność zawdzięcza wydarzeniom politycznym XX wieku i pojawieniu się systemów prawno-państwowych państw totalitarnych.

Problem legalności i legitymizacji rozważany w innym, szerszym zakresie sprowadza się do dyskusji nad dającymi się zaobserwować tendencjami do prawnej i pozaprawnej legitymizacji, oraz występujących w tym zakresie sprzeczności¹⁹. Na tym obszarze, na którym realizuje się tendencja do pozaprawnej legitymizacji władzy daje się zauważyć szereg ujęć teoretycznych, najczęściej jednak nawiązujących do modelu weberowskiego, behavioralnego, gdzie legitymacja jest pochodną wiary legitymizacyjnej podmiotu. Jedną i drugą opcją jest nie do utrzymania ze względu na zaistniałe zmiany w relacjach między systemem prawnym a politycznym.

Problemu legitymizacji nie można także sprowadzić do kwestii norm proceduralnych, co byłoby równoznaczne z przyznaniem tej części systemu prawnego uprzywilejowanej pozycji, w zasadzie rozstrzygającej również w zakresie relacji między systemem prawnym a politycznym. Jest to jednak wciąż podnoszony problem. Jaki rodzaj źródła i jaki sposób kreowania podstawowych reguł funkcjonowania systemu politycznego jest uzasadniony? Czy w ogóle reguły te są rozstrzygające dla procesów legitymizacyjnych? Te pytania stanowią szczegółową dziedzinę dyskusji wokół zagadnień legalizmu i legitymizmu władzy. Niekiedy przyjmuje się, że tylko reguły demokratyczne pozwalają na mówienie o legitymizacji nowoczesnego państwa, co podkreśla Huntington pisząc:

Z wyjątkiem Afryki i kilku państw w innych regionach świata, demokrację zaczęto postrzegać jako jedyną, posiadającą legitymację i możliwą do utrzymania formą rządów – alternatywną możliwością wobec wszystkich rodzajów systemów autorytarnych²⁰.

Nie jest to jednak stanowisko powszechnie podzielane.

W kontekście procesów legitymizacyjnych, normatywne uporządkowanie, jakie występuje w obrębie systemu społecznego, bazujące na systemie prawnym musi być traktowane jako warunek konieczny politycznego ładu. Ten typ uporządkowania jest niezbędny w tym znaczeniu, że jego brak uniemożliwia zakwalifikowanie podmiotowych relacji, występujących w obrębie wyróżnionych grup, do stosunków władzy politycznej. Nie jest to jednak warunek wystarczający, bowiem nie każdy typ porządku prawnego jest postrzegany w obrębie tych grup, jako co najmniej akceptowalny. Nie każdy typ porządku prawnego jest postrzegany jako sensowne uporządkowanie rzeczywistości. Wśród reguł i norm prawnych można zaobserwować takie, które w poszczególnych grupach społecznych, niekiedy w całym społeczeństwie generalnie są kwalifikowane jako bezsensowne, czy absurdalne; jest to w dużym stopniu niezależne od tego czy traktujemy prawo jako system autonomiczny, czy rozwijający się w asymetrycznym powiązaniu z innymi.

¹⁸ Szerzej na temat państwa prawa J. Stelmach, *Filozoficzne aspekty dyskusji o państwie prawnym*. [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie*. . s. 222; J. Woleński, *Zawody prawnicze w państwie prawa*. [w:] *Notariat w polskim systemie prawa*, Kraków 2002, s. 27.

¹⁹ K. Palecki, *Prawo...*, s. 55.

²⁰ S. P. Huntington, *Trzecia fala demokracji*, Warszawa 1995, s. 67.

Zmiany zachodzące współcześnie ujawniają znaczący dylemat dla procesów legitymizacyjnych, ale równocześnie ukazują zakres i znaczenie relacji między systemem politycznym i prawnym. Jeden jest uzależniony od drugiego, przez wzrastającą sieć powiązań i widać to dokładnie wtedy, gdy analizujemy zjawisko „udzielania” sobie wzajemnej legitymizującej mocy. Jaki jest zakres i jaka jest treść tych związków? Z jednej strony traktowane dynamicznie prawo jest elementem kreowania i porządkowania stosunków społecznych, w tym również w obrębie systemu politycznego – kreując je, musi je wyprzedzać. Jest to typowe dla zmian społecznych projektowanych, np. zaplanowanych reform. Z drugiej strony możliwe jest dostosowanie prawa do zaistniałych zmian politycznych. Jest to usankcjonowanie prawne *ex post* tych faktów, które zachodzą poza prawem i relatywnie niezależnie od prawa.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że ranga i niezbędność reguł uporządkowania, jaka zawarta jest w typie porządku prawnego, narzuca tak lokowanemu systemowi normatywnemu uzasadniony postulat pewności, stabilności, a w konsekwencji przewidywalności. W socjologii prawa wskazuje się na trzy czynniki stabilności: zakorzenienia w społecznych, pozaprawnych systemach norm i wartości, wynikające z tradycji i dziedzictwa kulturowego, związanej z prawem wartości poczucia bezpieczeństwa prawnego, utrwalonej w społecznej świadomości wiedzy, nawykowego zachowania oraz związanych z tym roszczeń odnośnie określonych zjawisk społecznych (np. nieuchronności kary)²¹. Pochodną i konsekwencją stabilności prawa jest nienadążanie za zmianą stosunków politycznych. Zjawisko inercji prawa wynika nie tylko z tego, że zostało kiedyś ustanowione w określonej i sztywnej formie, lecz również z tego, że może pochodzić z innych, „dawnych” uwarunkowań społecznych, politycznych i ideologicznych, które już nie występują²².

Prawne regulacje, które zgodnie z przyjmowanym tu rozumieniem są współuczestniczące w kształtowaniu ładu społecznego, nie są wyłączone z szerszego tła i kontekstu kulturowego, nie posiadają też uprzywilejowania takiego, które uwalniałoby je spod społecznej kontroli uzasadnień. Z tego powodu metodologiczna poprawność analizy wymaga uwzględnienia występowania pewnych zjawisk, zwłaszcza wtedy, gdy pytamy, „jakie prawo”? Zasadnicze znaczenie ma rozważenie sytuacji, w której prawo ze względu na wewnętrzne bariery i ograniczenia nie jest traktowane jako relewantne względem przypisywanych mu zadań porządkujących (np. prawo przestarzałe, nieprecyzyjne, niekoherentne). Pytanie o autorytet prawa może występować również wtedy, gdy prawo jest przesadnie instrumentalnie traktowane przez podmiot sprawujący władzę, a przez to zdeprecjonowane. Jednak główny problem wiąże się z sytuacją, gdy prawo niedostatecznie odzwierciedla idee, dążenia, postulaty, wartości społeczne (w tym również dotyczące samego prawa), społecznie nośne, tj. takie, które w określonych grupach społecznych wyznaczają ramy akceptacji rzeczywistości. Inaczej mówiąc chodzi o sytuację stopniowalnej zgodności prawnych regulacji społecznego ładu z pozaprawnymi

²¹ G. Skąpska, *Prawo a dynamika społecznych przemian*, Kraków 1991, s. 58.

²² D. Anckar, *Reflections on Law, Inertia and Legitimacy*, [w:] *Rationality and Legitimacy. Essays on Political Theory*, Jyväskylä 1988, s. 261.

uzasadnieniami określonego typu porządku. Potencjalnie najwyższa zgodność jest warunkowana tożsamością podstaw uzasadnienia dla politycznego panowania, politycznej władzy i prawnej regulacji tego sektora, występujących po stronie podmiotu władczego i podporządkowanego władzy. Niekiedy jest to po prostu sprowadzane do typu kultury politycznej, manifestującego się na różnych „poziomach społecznych”²³.

Oślabienie autorytetu prawa, które jest zjawiskiem złożonym i tylko częściowo wynikającym z jego inercji jest tu przywoływana jako przesłanka uzasadniająca tezę, że, przynajmniej niekiedy, sięganie do innych źródeł legitymizacji jest konieczne. Ale musimy również pamiętać o dynamice systemu politycznego, o jego złożonej strukturze i wzrastającej autonomii subsystemów.

Sięgnięcie więc do tego, będącego „poza prawem” źródła uzasadnienia i usprawiedliwienia jest związane z określonym wyborem. Policentryczny układ w ramach systemu politycznego wyklucza komfort sięgania w takich sytuacjach do autorytetu państwa i władzy państwowej. Nałożenie się tych dwóch zjawisk ukazują jak skomplikowane relacje powstają między tymi systemami.

Porównanie dynamiki systemu prawnego i politycznego wskazuje na fakt, że system prawny nie może sam siebie legitymować. Jak pisze Krzysztof Pałecki, legitymacja prawa nie może być wyjaśniona przy użyciu pojęć teorii prawa. Muszą być wprowadzone polityczne i socjologiczne argumenty²⁴. Rodzi to dwie konsekwencje. Po pierwsze, co jest ważne z punktu widzenia teorii legitymizacji, ukazuje, że nie istnieje „przepis” na legitymizację systemu politycznego i prawnego jako całości. Legitymizacja jest rodzajem gry podejmowanej przez aktorów stosunków społecznych z różnymi aspektami systemu prawnego i politycznego, wtedy, jeśli taką grę chcą i są w stanie podjąć i prowadzić. Wprawdzie w tej grze używamy doskonale znanych wzorów, jak np. takich, które mówią, co jest moralne, poprawne, legalne, słuszne itd., ale nie ma możliwości złożenia ich w jedną, powszechnie akceptowalną całość. Po drugie naprowadza nas na ślad tych złożonych relacji systemu politycznego i prawnego, gdy każdy z nich w poszukiwaniu przesłanek uzasadnienia i usprawiedliwienia sobie właściwego rozwiązania sięga do drugiego.

Państwo prawa

Państwo prawa jest jednym z najważniejszych pojęć konstytutywnych dla rzeczywistości politycznej i prawnej – nie tylko przedstawia tę rzeczywistość, ale również ją tworzy. W odniesieniu do dwóch wymienionych wcześniej systemów, prawnego i politycznego pełni szczególną funkcję. W wypadku systemu prawnego jest zwieńczającą zasadą, z której są wyprowadzane zarówno inne zasady, jak i normy o podstawowym znaczeniu przy tworzeniu i stosowaniu prawa. W wypadku systemu po-

²³ Ibidem, s. 273.

²⁴ K. Pałecki, *Social consent and the legitimacy of law: marginal remarks on the Murikka Symposium*, [w:] *Law, Morality, and Discursive Rationality*, red. A. Arnio, K. Tuori, Helsinki 1989, s. 175.

litycznego, określa jego normatywny i instytucjonalny wymiar, generując określony typ politycznej organizacji. Aczkolwiek głównym obszarem rozważań jest zagadnienie państwa prawa jako określonej kategorii politycznej, ze względu na występujące związki z systemem prawnym, przedstawione zostaną niektóre kwestie prawne. W trakcie tej analizy pragnę wskazać na konieczność rewizji niektórych ustaleń, a przynajmniej wskazać na okoliczności, które wpływają na aktualność dyskusji nad państwem prawa. Nawet te bardzo wstępne uwagi na temat zakresu pojęcia i koncepcji państwa prawa wskazują, że faktycznie termin ten dotyczy zmieniających się i podlegających ewolucji stosunków między polityką a prawem; a ściślej rzecz ujmując, między władzą polityczną, realizowaną w ramach państwa a prawem. W tej kwestii jak wiadomo, nie ma raz na zawsze ukształtowanych relacji, a suma zmiennych decydujących o ostatecznym kształcie tych stosunków jest tak duża i zróżnicowana, że o jakiejś wersji państwa prawa możemy mówić tylko w odniesieniu do konkretnie realizowanego rozwiązania organizacyjnego i ustrojowego, w określonym miejscu i czasie. Niemniej jednak, równoległe do praktyki funkcjonują pewne rozwiązania ideowe i doktrynalne, postulujące jakąś formę optymalizacji tych stosunków, a niektóre z nich zyskują znaczącą popularność i traktowane są jako wzorcowe.

Państwo prawa, jest jedną z najdalej idących idei, w sensie zakresu i kompleksowości powiązań prawa i polityki; jest też współcześnie najbardziej wpływową doktryną w znaczeniu praktycznym. Oczywiście, nie wszystkie jej elementy podlegają chociażby częściowemu urzeczywistnieniu. Zasadniczy wymiar pozostaje jednak niezmienny, tzn. mamy do czynienia z pewnymi modelami.

Państwo prawa – pisze Jan Woleński – jest tzw. ideą regulatywną tj. pewnym ideałem, do którego zmierzają konkretne ustroje. Żadne państwo nie jest w pełni państwem prawa i nigdy nie będzie. Natomiast nie jest rzeczą obojętną, ile jest państwa prawa w danym organizmie społecznym funkcjonującym tu i teraz, tj. w określonym czasie i miejscu²⁵.

Jeśli państwo prawa traktować jako ideę regulatywną, to powstaje pytanie o jej treść, oraz korespondująca z tym kwestia, dlaczego właśnie ta idea jest postulowana tak gorliwie, czym wyróżnia się na tle innych i co jest przesłanką jej akceptacji. Wydaje się, że spośród wielu przesłanek dwie można uznać za zasadnicze. Obydwie dotyczą gwarancji poczucia bezpieczeństwa obywateli w relacjach z państwem i władzą. Pierwsza wynika z faktu związania państwa i jego organów przez prawo stanowione w ten sposób, iż normy prawne przeważają na regułami celowościowymi, a także, że normy te wprowadzają samo ograniczenie władzy. Drugą przesłanką jest uznanie przez państwo zasady adekwatności ingerencji prawnej w życie społeczne.

Ingerencja ta winna być w każdym przypadku uwarunkowana względami na ochronę interesów państwa lub ważnych wartości akceptowanych społecznie (zdrowia, bezpieczeństwa, pokoju społecznego, moralności publicznej, środowiska naturalnego, zasad współżycia społecznego, prawnie chronionych dóbr osobistych innych osób, demokratycznych reguł funkcjonowania systemu politycznego). Zakres i głębokość ingerencji prawnej winna pozostawać w proporcji do potrzeb gwarantowania uznanej za nadrzędną wartości. Tym samym nie powinna to

²⁵ J. Woleński, op. cit., s. 40.

być ingerencja nadmierna, krępująca swobodę jednostki (jakkolwiek, zarazem, wystarczająca dla zabezpieczenia chronionej wartości)²⁶.

Nieco inaczej rzecz ujmując legitymacją przyjęcia i propagowania modelu państwa prawa (bez względu na to, jakie szczegółowe treści możemy przypisać poszczególnym jego wariantom) jest jego ścisłe powiązanie z pojęciem praworządności. Państwo prawa jest gwarantem praworządności, i to w jej postaci „kwalifikowanej” tzn. w wymiarze materialnym. Jan Woleński tak charakteryzuje tę kwestię:

W ogólności, każde państwo jest praworządne formalnie, bo każde przestrzega jakiegoś prawa. Natomiast nie każde państwo jest praworządne materialnie, ponieważ, aby było, musi przestrzegać prawa o pewnej treści. Różnica jest taka. Nie odróżnia się państwa prawa w sensie formalnym i państwa prawa w sensie materialnym. Idea państwa prawa jest jednolita. Można oczywiście powiedzieć tak: państwo prawa polega na tym, że jest praworządne formalnie i materialnie, pod warunkiem, że treść prawa odpowiada wymaganiom od strony praw człowieka. Niezależnie od tego jak to pojmuje się, to tradycyjna problematyka gwarancji praworządności jest właściwie tożsama z tą samą kwestią wobec państwa prawa. Podział władz, niezawisłość i instancyjność sądów, sądownictwo konstytucyjne, sądownictwo administracyjne – to tylko niektóre z instytucji chroniących praworządność i państwo prawa²⁷.

Zachodzące współcześnie zmiany w obszarze życia zbiorowego w sposób istotny wpływają na możliwości zastosowania modelowych rozwiązań z zakresu państwa prawa, wyznaczając zarazem granicę ich zastosowania. Prowokują także do rozważenia alternatywnych rozwiązań w stosunku do tych, które są przyjmowane w ramach praktycznej realizacji modelu państwa prawa, zwłaszcza wtedy, gdy obserwujemy ich nieadekwatność. Przedstawienie modelu państwa prawa, prowadzenie dyskusji wokół tego modelu, zwłaszcza w kontekście zachodzących współcześnie zmian systemowych może być ułatwione, jeśli w jego ramach dokonamy wyróżnienia kategorii politycznej i prawnej.

Określenie państwa prawa jako kategorii prawnej, a więc jako określonego standardu obowiązujących zasad i norm prawnych wydaje się być najważniejsze z punktu widzenia praktyki. Widać to dobrze w realizacji modelu państwa prawnego w Polsce od momentu przeobrażeń politycznych z 1989 r., a w pełniejszym stopniu po wprowadzeniu nowej konstytucji w 1997 r. Państwo prawa stanowi pewien zwornik dla zasad prawnych, które agreguje, a które niezależnie od tego, czy zostały zawarte w innych normach konstytucyjnych czy nie, decydują o treści klauzuli demokratycznego państwa prawnego. Jeśli więc pytamy o treść pojęcia państwa prawa (państwa prawnego) o praktycznie realizowany jego model od strony prawnej, to odpowiedzią są zarówno normy i zasady *expressis verbis* wyrażone w konstytucji, jak i te, które zostały wywiedzione z rozumienia klauzuli demokratycznego państwa prawa w drodze praktyki konstytucyjnej i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego.

O zaprezentowanym wyżej aspekcie prawnym, jako dającej się wyróżnić kategorii państwa prawa, możemy mówić jako o zwięzającej zasadzie²⁸, której

²⁶ M. Grzybowski, *Państwo prawa*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik i M. Żmigrodzki, Lublin 2002, s. 112.

²⁷ J. Woleński, op. cit., s. 40.

²⁸ W literaturze przedmiotu, pojęcie państwa prawa, państwa prawnego często jest zastępowane równoważnym pojęciem „zasada państwa prawnego” (np. J. Zakrzewska, *Państwo prawa a nowa Konstytucja*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie...*, s. 334).

treść stanowi katalog konstytuujących ją zasad, reguł i norm, katalog, który nie jest zamknięty. Podstawowe rozważania o charakterze prawnym (w głównej mierze z zakresu prawa konstytucyjnego) dotyczą, przede wszystkim, treści tej zasady i jej elementów składowych, ich rozumienia i interpretacji, proceduralnej i materialnej stronie ich inkorporacji do systemu, głównie za pośrednictwem orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Nie należy jednak zapominać, że jest inny niezmiernie ważny obszar, na którym, w aspekcie prawnym dokonuje się urzeczywistnianie modelu państwa prawa. Tym obszarem jest praktyka legislacyjna oraz stosowanie prawa przez powołane do tego organy władzy publicznej. Ten aspekt przybliży nas do innego, podstawowego w tym opracowaniu zagadnienia, a mianowicie państwa prawa jako kategorii politycznej. Przedstawiony wyżej „wymiar prawny” państwa prawa i praktyczna realizacja tej strony modelu ma również konotacje polityczne. Występują one, przede wszystkim, w kontekście generalnej oceny prawa, która, jeśli jest negatywna, rzutuje na politykę państwa.

Przedstawienie pewnego standardu czy modelu państwa prawa jako kategorii politycznej wydaje się być trudniejsze niż jego aspektu prawnego. Przyczyn tego stanu należy upatrywać w dwóch zjawiskach. Pierwszym jest niewątpliwie większa liczba zmiennych, decydujących o „kształcie politycznym” państwa prawa. Drugim, znacznie większa podatność i zależność przyjmowanych rozwiązań politycznych od dynamiki społecznych zmian. Jest to zresztą doskonale widoczne w przyjmowanych rozwiązaniach ustrojowych, w zróżnicowaniu funkcjonujących systemów politycznych zarówno pod względem tworzących je elementów, jak i występujących relacji i mechanizmów.

W tej sytuacji mówienie o katalogu instytucjonalnych rozwiązań i specyficznych cech państwa prawa, określających jego model w wymiarze politycznym, jest zawsze problematyczne. Jeszcze większe problemy powstają wtedy, gdy chodzi o określenie politycznego standardu państwa prawa w praktycznie realizowanych rozwiązaniach.

Wydaje się, że stosunkowo niewiele jest takich cech państwa, a szerzej systemu politycznego, które mogą być uznane za obojętne względem realizacji idei państwa prawa. Dla przykładu, struktura państwa (federalny czy unitarny charakter) nie ma znaczenia dla realizacji modelu państwa prawa. Większości z możliwych rozwiązań łączonych z określonego typu państwem i funkcjonującym w jego ramach reżimie politycznym taki związek czy zależność da się przypisać. Część z nich może być traktowana jako warunek realizacji modelu państwa prawa. Tak jest np. ze strukturą i organizacją władzy w państwie. Z modelem państwa prawa, łączy się, w sposób bezwzględny, jako warunek konieczny, jedynie niezawisłość i instancyjność sądów. Jeśli natomiast chodzi o określanie poszczególnych form i kompetencji organów sądowych, to np. postulowane wyodrębnianie sądownictwa konstytucyjnego nie stanowi cechy państwa prawnego.

Powszechnie nieomal przyjmowany postulat podziału władzy oraz jakiegś formy równowagi władz podzielonych, jako warunek państwa prawa, też nasuwa poważne wątpliwości.

Wymóg taki – pisze Marian Grzybowski – dość kategorycznie formuluje zwłaszcza klasyczna niemiecka doktryna państwa prawnego. Występują wszakże poglądy mniej restryktywne w tym zakresie. W szczególności można przyjąć, iż pewna przewaga władzy ustawodawczej (organów przedstawicielskich pochodzących z wyboru i reprezentujących suwerenną zbiorowość obywateli) jest korzystna dla funkcjonowania demokratycznego państwa prawnego. [...] Związek kreślonej postaci realizacji podziału władzy z występowaniem cech państwa prawnego nie jest wszak jednoznaczny. Trudno zwłaszcza o dowód, że określona postać podziału władzy gwarantuje funkcjonowanie państwa prawnego, zaś jej niewystępowanie prowadzić musi do poniechania realizacji tej koncepcji²⁹.

Organizacja władzy wykonawczej, administracyjnej, działania polegające na podejmowaniu decyzji składających się na proces bieżącego zarządu państwem może być łączona z modelem państwa prawa, ale przeważnie w wąskim zakresie normatywnych ram procesu rządzenia.

Jezeli ten związek jest ścisły, jezeli administrowanie odbywa się istotnie w ramach prawa, jesteśmy wówczas – jak pisze Piotr Winczorek – bliscy współczesnej konstrukcji 'państwa prawa'³⁰.

Brak jest natomiast wyraźnego i bezpośredniego łączenia problematyki państwa prawa z podziałem kompetencji w zakresie realizacji zadań administracyjnych między organy rządowe i samorządowe, a mówiąc szerzej z postulatem realizacji zasady pomocniczości.

Kształtowanie się ponadpaństwowych struktur politycznych – UE

Nowy typ relacji między prawem a polityką wiąże się z powstaniem Wspólnoty Europejskiej. Nic więc dziwnego, że stanowi to obszar zainteresowań badaczy. Rozważania nad zagadnieniami dotyczącymi kształtowania się i funkcjonowania ponadpaństwowych struktur politycznych, prowadzone są od czasu powstania Wspólnot Europejskich, Wspólnoty i Unii Europejskiej. Najczęściej treść tych rozważań jest wyrazem określonych pozycji badawczych, wyznaczonych przez miejsce badacza reprezentującego konkretną dyscyplinę badawczą. W tym wypadku wyróżnić możemy przede wszystkim badania z zakresu prawa, koncentrujące się na zagadnieniach tworzenia i funkcjonowania nowego porządku prawnego, badaniach historycznych, które zajmują się ustaleniami faktograficznymi dotyczącymi występującego zjawiska oraz badaniach politologicznych, których przedmiotem są zjawiska ze sfery polityki. Niezależnie od tego, że te tradycyjne i ugruntowane podziały stają się nieadekwatne względem zmieniającej się rzeczywistości, w tym wypadku uwidacznia się w sposób szczególny potrzeba tworzenia nowego kierunku badawczego, który w sposób pełny i skoordynowany pozwoli na zajęcie się nowym przedmiotem³¹, brak jest kompleksowego, teoretycznego ujęcia zjawiska.

²⁹ M. Grzybowski, op. cit., s. 115.

³⁰ P. Winczorek, *Wstęp do nauki o państwie*, Warszawa 1997, s. 153.

³¹ Pozycja poszczególnych dyscyplin w tym zakresie nie jest równoważna. Pisałem o tym podkreślając, że wprawdzie jest to wspólny problem prawa, nauk ekonomicznych, nauki o polityce i innych dyscyplin z zakresu nauk społecznych czy humanistycznych. W każdej z tych dyscyplin pojawiły się nowe problemy wywołane procesem integracji europejskiej i zostały one wyraźnie zarysowane. Wydaje się jednak, że nauka o polityce jako dyscyplina stosunkowo młoda i o wciąż niezbyt precyzyjnie zdefiniowanym polu badawczym (co dotyczy zarówno

Podjęmowane opracowania możemy podzielić na dwa zasadnicze nurty. W ramach jednego, który wydaje się być racjonalny i uzasadniony, dokonuje się bardziej lub mniej precyzyjnego opisu instytucji i norm systemu (najczęściej z uzupełnieniem o tło ideowo historyczne) w procesie jego ewolucji. Szerszy kontekst społeczny, polityczny i międzynarodowy rzadziej jest przedmiotem analizy. W drugim nurcie analiza systemu UE jest dodatkowo wzbogacona o ujęcia teoretyczne wyjaśniające jego genezę i ewentualne kierunki rozwoju, ale cechuje ją schematyzm, polegający na silnym ukorzenieniu myślenia o systemie UE w analogii do państwa. Widać to wyraźnie, gdy próbujemy zestawiać lub usystematyzować poniekąd oczywiste fakty, należące do klasy określanej mianem elementów integracji czynników integracji i jej sposobów. Jeśli np. używamy pojęcia „współpracy” dla charakteryzowania procesu integracji, to w sposób problematyczny zostają do niej zaliczone działania należące do zupełnie odrębnych sfer. Okazuje się bowiem, że różne zdarzenia i decyzje, które od połowy lat czterdziestych ubiegłego wieku są zaliczane do tej grupy mają wyraźnie różniącą się naturę, co zwykle się określać mianem ponadnarodowego i narodowego nurtu integracyjnego³². Unia Celna Beneluksu zawarta w Londynie 5.09.1944, która weszła w życie 1.01.1948 mieści się w nurcie działań o charakterze ponadnarodowym, podczas gdy utworzenie Rady Europy w Londynie w dniu 5.05.1949 należy do narodowego nurtu integracyjnego. Spotkanie się tych faktów w przyszłości, syntetyzacja pewnych form działania, zespolenie wymienionych nurtów utrudnia użycie podstawowych pojęć: „organizacji politycznej”, co sugeruje ponadnarodowy charakter, ani też nie jest uprawnione użycie terminu „organizacja międzynarodowa”, co byłoby charakterystyczne dla nurtu narodowego.

O efekcie procesu integracji europejskiej dyskutuje się alternatywnie: albo jakaś nowoczesna forma związku między państwami, albo jakiś rodzaj superpaństwa. W konsekwencji niemożliwe staje się udzielenie odpowiedzi, na wydawałoby się podstawowe pytanie, czym jest UE. Bardzo trafnie problem ten ujmuje John Weiler, który analizując słabe punkty aparatury pojęciowej używanej przy opisie i wyjaśnianiu kwestii krytyki demokratyzmu rozwiązań systemowych w UE wskazuje, że jest ona nieadekwatna, bowiem bazuje na pojęciach, które zostały ukształtowane w odniesieniu do innej sfery. Píše, że już sam język, jego budowa, składnia i słownictwo zostało ukształtowane w wokół państwa, narodu, ludu – jako *demos*.

W rezultacie, jeśli próbujemy je stosować do analizy Unii Europejskiej, otrzymujemy dokładnie taki wynik, jak i wtedy gdybyśmy opisywali pomarańcze za pomocą słownictwa botanicznego ukształtowanego dla jabłek³³. Pojęcia takie jak: ustrój, władza polityczna, system prawa, konstytucja, suwerenność i wiele

zakresu, jak i metody) stanęła przed wyjątkowym wyzwaniem. Jego istota polega na tym, że dopiero rysujące się ustalenia z zakresu teorii polityki okazują się niewystarczające do analizy zaistniałego zjawiska. T. Biernat, *European Integration: A Challenge for Political Theory*, "Polish Political Science Yearbook 1999-2000" (XXIX), s. 36.

³² Szerzej na ten temat piszę [w:] S. Bielański, T. Biernat, L. Porębski, *Wybrane zagadnienia integracji europejskiej. Instytucje. Prawo. Bezpieczeństwo*, Kraków 1999, s. 32-35.

³³ J. Weiler, *European models: Polity, people and system*, [w:] *Lawmaking in the European Union*, red. P. Craig, C. Harlow, London 1998, s. 24.

innych, są rozumiane w kontekście znaczeniowym związanym z państwem i jest to fakt, niezależny od tego, czy się to komuś podoba czy nie. Nie do uniknięcia jest wprawdzie stosowanie pewnych określeń obarczonych taką „państwową konotacją” trudno bowiem mówić o zachodzących współcześnie zjawiskach politycznych bez użycia tych pojęć, ale jeśli są one używane, to powinien być wyraźnie wskazany zakres znaczeniowy.

Jeśli popatrzymy na rzeczywiste relacje między polityką a prawem i odniesiemy je do Unii Europejskiej, zwłaszcza w okresie formowania się tego szczególnego systemu prawnego i politycznego w ramach integracji europejskiej, to musimy stwierdzić, że podstawowe fakty z zakresu integracji europejskiej, które znalazły się u podstaw tego procesu oraz powstanie Wspólnot było wytworzeniem pewnych form organizacyjnych, obejmujących wyraźnie wydzielone aspekty rzeczywistości. Mimo dających się zauważyć związków ze sferą polityki, Wspólnoty te były Wspólnotami gospodarczymi.

Ewolucja integracji i obejmowanie innych sektorów życia społecznego jest oczywiste, czy jednak upoważnia to do używania w odniesieniu do tych form organizacyjnych pojęcia systemu politycznego, a dla społeczności tworzących te formy organizacyjne pojęcia politycznej organizacji. W początkowej fazie na pewno nie. W okresie późniejszym zapewne jest to bardziej uprawnione. Należy jednak pamiętać o „odwróceniu tradycyjnego porządku”, w którym to polityka i ośrodek decyzyjny (władza) tworzy tę formę organizacyjną i prawne unormowania, a powstanie takiego rozwiązania, gdy przyjęte regulacje prawne (traktatowe), stanowiąc ośno systemu prawnego, autonomicznie rozwijającego się i włączającego na tyle znaczące domeny życia społecznego, że polityczne zorganizowanie musi go uzupełniać³⁴. Jeśli dodatkowo przeanalizujemy np. proces tworzenia prawa w obrębie Wspólnot, to ujawni się nie tylko większa niż w tradycyjnych relacjach względem systemu politycznego jego autonomia, ale także szczególnie silne powiązanie ze zróżnicowanym systemem społecznym, jego strukturą organizacyjną.

Przemiany w sferze demokracji

Występowanie nowych zjawisk, takich jak, między innymi, powstawanie ponadpaństwowych struktur politycznych, globalizacja, skomplikowanie stosunków społecznych w wyniku gwałtownego rozwoju możliwych płaszczyzn interakcji, wymaga nowego ustosunkowania się do kanonu organizacji politycznej społeczeństwa, jakim jest postulat demokracji. W tym wypadku sprawa wydaje się najtrudniejsza, ze względu na przyjmowane założenia, utrwalone standardy, wzory demokratyzmu i ich zderzenie ze współczesnością. Zwróćmy uwagę tylko na jeden aspekt omawianego zagadnienia, najczęściej dyskutowanego, zwłaszcza w kontekście tworzenia ponadpaństwowych struktur politycznych, chociaż inne problemy wydają się być bardziej

³⁴ Omawiane zjawisko przedstawiam bardzo obszernie [w:] T. Biernat, *Wspólnota prawa. O osobliwościach systemu europejskiego*, Toruń 2002.

znaczące – np. kwestie kompetencji politycznej do korzystania z przywileju demokracji, choćby w najbardziej rudymen tarnej formie.

Rozwój nowych technologii i środków technicznych oraz ich zastosowanie w zakresie przygotowywania, przetwarzania i przekazywania informacji zdominował sferę stosunków społecznych, kształtując je w sposób tak skomplikowany, że trudno jest uchwycić ich zasadniczy rys. Nakładając stare, jak się wydaje nieadekwatne matryce, określające typ relacji społecznych, dostrzegamy największą zmianę w możliwości nieporównywalnego z poprzednim okresem dostępu do informacji, nowych form komunikacji oraz oddziaływaniem za ich pośrednictwem na społeczeństwo. Zjawisku temu, ujmowanemu w skorelowaniu z rozbudowanymi współcześnie interakcjami podmiotowymi występującymi w dużych grupach i społeczeństwach, przypisuje się określoną funkcję kreatywną. Jest ona uznana nie tyle za cechę charakterystyczną pewnych społeczności, ile za element stwarzający nowy typ społeczeństwa – społeczeństwa informacyjnego.

Kontrowersje występujące we współczesnej literaturze zarówno, co do samej nazwy „społeczeństwo informacyjne”, czy różnych konkurencyjnych propozycji typu: „społeczeństwo informatyczne”, „społeczeństwo cyfrowe”, „społeczeństwo multimedialne”, „cyberspołeczeństwo”, jak i co do zakresu tak używanych pojęć należy pozostawić na uboczu. Na obecnym etapie kontrowersje te są raczej nie do rozstrzygnięcia. Faktem jest jedynie to, że mówimy o społeczeństwie w kontekście (co również nie budzi wątpliwości) określonego zjawiska należącego do sfery technologicznej. Może w związku z tym bezpiecznie jest mówić o społeczeństwie w dobie rewolucji informacyjnej. Nie jest to określenie bardziej precyzyjne od innych ani cieszące się większą akceptacją, ale przez podkreślenie faktu dynamiki procesu, łatwiej jest mówić o różnych społeczeństwach w jednolitym kontekście przemian informacyjnych, nawet wtedy, gdy poziom zaawansowania technologicznego i technicznego jest w jednych znacznie niższy niż w innych. Dotyczy to również sytuacji, gdy inne czynniki np. poziom ekonomiczny, poziom kultury technicznej czy wreszcie poziom praktycznej znajomości przedmiotów tej kultury pozwala na ich wykorzystanie. Faktem wielkiej wagi jest istnienie zjawisk określanych jako „rewolucja informacyjna”, natomiast zależności i związki przyczynowo-skutkowe nie są tak oczywiste jak zwykle się to traktować wtedy, gdy całą rzecz ujmujemy w kategoriach rozwoju linearnego, postępu itd.

Społeczeństwo informacyjne to społeczeństwo transformacyjne z technologią w jego centrum, społeczeństwo w stanie permanentnej zmiany, które K. Krzysztofek charakteryzuje pisząc:

[...] ale zmiany oczekiwanej, antycypacyjnej, z przygotowaną adaptacją, chroniącą przed szokiem (który wymusza adaptację reaktywną, nastawioną raczej na przetrwanie niż ekspansję). To, co dziś stanowi nowinki technologiczne w informacji, będzie standardowym komunikacyjnym wyposażeniem osobistym. Rządy będą stopniowo ewoluować w kierunku ułatwienia uczestnictwa obywateli w polityce. Społeczeństwo będzie odmasowione,

zindywidualizowane, informacja stanie się towarem kluczowym, dostępnym dla wszystkich, a dostęp do technologii informacyjnych będzie niemal nieograniczony. Jednostka będzie w centrum społeczeństwa³⁵.

Tego typu podejście, a zwłaszcza nadzieja na zwiększenie politycznej aktywności społeczeństwa i jego partycypacji w sprawach publicznych, stało się bezpośrednią przyczyną reaktywowania koncepcji sfery publicznej – areny kreowania opinii publicznej. Decydującymi elementami, konstytutywnymi dla sfery publicznej są: publiczny charakter debaty i równe prawa dla wszystkich uczestników, ich dostateczne poinformowanie o stanie spraw państwowych i racjonalność prowadzonej debaty³⁶. W stworzeniu sfery publicznej przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii informacyjnych, przede wszystkim internetu, wiązano nadzieję na przełamanie bariery deficytu demokracji w ramach systemu europejskiego. Był to jeden z impulsów budowy społeczeństwa informacyjnego według określonego modelu w UE. Model ten – jak pisał E. Liikanen, członek Komisji Europejskiej – jest pochodną inicjatyw mających na celu przyspieszenie transformacji unijnej społeczności europejskiej w społeczeństwo informacyjne. Są to inicjatywy wyraźnie określone, a rozwój technologii społeczeństwa informacyjnego jest zorientowany na maksymalizację ekonomicznych i socjalnych korzyści³⁷. Wyraźnie takie stanowisko zarysowane jest również w Raporcie przedstawionym przez ISPO (Information Society Promotion Office – DG Information Society European Commission) noszącym tytuł „Strategie publiczne na rzecz społeczeństwa informacyjnego w państwach członkowskich Unii Europejskiej”, w którym stwierdzono:

- Społeczeństwo informacyjne jest obecnie najwyższym priorytetem dla wszystkich struktur zarządzających Unii Europejskiej,
- Wszystkie państwa członkowskie powinny przeznaczać znaczące środki na pobudzenie i rozwój infrastruktury, określenie ram regulacji, wdrożenie programów edukacyjnych i inwestować w zastosowanie usług pilotażowych,
- Kluczowe słowa charakteryzujące kwestie związane z realizacją społeczeństwa informacyjnego to: kompetencja, fachowość, zaufanie, dostępność, jakość życia, modernizacja administracji publicznej (e-government), e-commerce³⁸.

Model aktywny budowy społeczeństwa informacyjnego w Europie, występujący pod hasłem e-Europą widoczny był również w strukturze programów unijnych, zwłaszcza jako część RTD (European Union's Fifth Framework Program for research and technological development) obejmujący okres 1998-2002. IST (Information Society Technologies Programme) będąc częścią RTD jest wyrazem określonej polityki unijnej³⁹.

³⁵ K. Krzysztofek, *Polityka i demokracja w społeczeństwie informacyjnym. Wizje „cyberdemokracji”*, [w:] *W drodze do społeczeństwa informacyjnego*, red. J. Lubacz, Warszawa 1999, s. 80-81.

³⁶ Szerzej na ten temat patrz: L. Porębski, *Elektroniczne oblicze polityki. Demokracja, państwo, instytucje polityczne w okresie rewolucji informacyjnej*, Kraków 2001, s. 53-62.

³⁷ E. Liikanen, *Foreword, IST 2000. Realising an Information Society for ALL*, Office for Official Publications of the European Communities, Luxembourg 2000.

³⁸ Raport został przygotowany w kooperacji z ESIS (European Survey of Information Society) jako część programu PROMISE, kierowanego przez Information Society Activity Center (ISAC).

³⁹ Świadczy o tym również struktura wewnętrzna tego programu oraz rozdział środków budżetowych. Całość jest podzielona na następujące sekcje: Key Action (KA) 1 – Systems and services for the citizens (18% całego budżetu), KA 2 – New method of work and e-commerce (15%), KA 3 – Multimedia contents and tools (16%), KA 4 – Essential Technologies and infrastructures (38%), Future and Emerging Technologies (9%), Re-

Jest to polityka budowy społeczeństwa informacyjnego, a inicjatywy idące w tym kierunku zostały określone w postaci trzech zadań.

- Po pierwsze, włączenia do sieci każdego domu, szkoły, przedsiębiorstwa i organu administracji publicznej.
- Po drugie, doprowadzenia do upowszechnienia cyfrowej oświaty.
- Po trzecie, zabezpieczenia w taki sposób przejścia do ery cyfrowej, aby było to bezpieczne dla społeczeństwa.

Realizacja programu na rzecz społeczeństwa informacyjnego jest uzupełnieniem aktualnej polityki Unii w wielu zakresach, między innymi bezpieczeństwa, ochrony prywatności, ochrony praw konsumenta, zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości. Program ten jest również podstawą przyszłego politycznego rozwoju, gdzie wśród innych dziedzin wymienia się cyfrową demokrację (*digital democracy*)⁴⁰.

Zakończenie

Konkludując możemy powiedzieć, że relacje: państwo – prawo – polityka, jakie występują współcześnie, niezmiennie stanowią jeden z najważniejszych tematów badawczych zarówno w teorii prawa, jak i w teorii polityki. Wciąż jednak wydają się dominować rozważania oparte na starych, ugruntowanych ustrojowych paradygmatach, takich jak: podział władzy, wola zbiorowa, autonomia systemu prawnego, konstytucjonalizm, suwerenność⁴¹.

Wśród ugruntowanych postaw przeważa przekonanie, że przedmiotem dyskusji ma być, przede wszystkim, analiza ustroju, na bazie obowiązującego prawa, w określonym porządku prawnym. Jest to związane z ważnym spojrzeniem w ramach współczesnej teorii prawa. Jest w nim podkreślany prestiż i panowanie autonomicznego systemu prawnego. Na przeciwnym biegunie stawiana jest utrata autonomiczności systemu tak wyraźnie widoczna w totalitarnych państwach ostatniego wieku. Tam prawo jest postrzegane, przede wszystkim, jako podporządkowane, a nawet służebne wobec politycznych i administracyjnych władz. Gdy polityczne centrum jest krańcowo potężne, a w szczególności, gdy jest ideologicznie ukierunkowane, rola prawa jest sprowadzana do roli represyjnego instrumentu społecznej kontroli lub instrumentu wykonywania centralnie ustalanych celów i podejmowanych decyzji. Prawo jest zdominowane przez siły polityczne i traci instytucjonalne, społeczne i ideologiczne źródła autonomii⁴².

search Networking(4%) i Cross Programme actions (finansowany z budżetu KA I-KA 3. W ramach sekcji realizowane są szczegółowe programy. *Information Society Technologies, Draft synopsis of 2001 Workprogramme*, Office for Official Publications..., s. 9.

⁴⁰ IST 2000. *Realising an Information Society for ALL*, Office for Official Publications..., s. XI.

⁴¹ Należy zauważyć, że na terenie filozofii i teorii prawa o wiele częściej podejmuje się próby wyjścia poza te schematy. Znacznie rzadziej można się z takimi próbami spotkać na terenie teorii polityki. Wyjątkowym (w zakresie skali przedsięwzięcia jest podjęta przez K. Paleckiego próba sformułowania normatywnej teorii władzy, w której problem relacji między systemem prawa a systemem politycznym i wiele jego współczesnych aspektów się ogniskuje. K. Palecki, *Normatywna teoria władzy*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce...*

⁴² M. Krygier, *Legal Traditions and their Virtue*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie...*, s. 245.

Przy pewnym uproszczeniu możemy powiedzieć, że z jednej strony mamy do czynienia z prawnym formalizmem i legalizmem podbudowanym ideą autonomii prawa. Z drugiej, że w analizach politologicznych dominują ujęcia władzy politycznej, systemu politycznego w oderwaniu od uwarunkowań prawnych, a także od ich wpływu na prawo; relacji rozpatrywanych w szerszym kontekście niż podstawy i normatywne ramy instytucji ustrojowych.

Rozwiązanie zarysowanego problemu wydaje się oczywiste: potrzeba nowej perspektywy badawczej. Z drugiej jednak strony istnieją bardzo poważne ograniczenia. Każda próba przedstawienia znaczącej propozycji w tym zakresie jest bowiem bardzo ryzykowna. Jej formułowanie przypomina poruszanie się po bardzo grząskim i niebezpiecznym terenie. Główne niebezpieczeństwo polega na tym, iż propozycje takie muszą z konieczności naruszać bardzo silnie ugruntowane i utrwalone postawy, w tym również te, w których zawarte jest przekonanie o kompetencji do uczestniczenia w takiej dyskusji⁴³.

Odrzucając sytuację instrumentalizacji prawa, bowiem w systemie demokratycznym takie możliwości jego wykorzystania są wyraźnie ograniczone, a także odrzucając stanowisko zakładające autonomię prawa, ponieważ pełna autonomia prawa jest mitem, przyjmuję stanowisko, które Werner Krawietz określa w sposób następujący: zjawiska prawne muszą być umieszczane w szerszym politycznym, kulturalnym, ekonomicznym lub innym społecznym kontekście. Jednakże kontekst polityczny wydaje się być wciąż niedoceniony w kontekstualnej teorii prawa, choć trudno zaprzeczyć temu, że relacje między systemem prawnym a systemem politycznym są bardziej intensywne niż inne i one wymagają głębszej refleksji. Chodzi o to, co Neil MacCormick określa mianem myślenia o prawie, o jego podstawach, które zawsze zakłada jakąś polityczną presupozycję, ważną dla rozważań nad porządkiem politycznym i odpowiadającym mu porządkiem prawnym⁴⁴.

⁴³ W. Krawietz, *Dual Concept of the Legal Rule. On Reading Wittgenstein and Max Weber*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie...*, s. 230.

⁴⁴ N. MacCormick, *Liberalism, Nationalism and the Post-sovereign State*, [w:] *Constitutionalism in Transformation: European and Theoretical Perspectives*, ed. R. Bellamy, D. Castiglione, Oxford 1996. „Politics is about power, as law is about normative order. Neither can endure without other. In any event, legal thought is never without some political presuppositions. In particular, there must be some background thought concerning the political order to which a putative legal order belongs” (s. 145).

Izabela Lewandowska-Malec

SAMORZĄD GMINNY W POLSCE A I W NIEMCZECH. WYBRANE ZAGADNIENIA

Rys historyczny samorządu terytorialnego w obu państwach w okresie międzywojennym i powojennym

Losy samorządu terytorialnego w Polsce i w Niemczech kształtowały się odmiennie w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej. W latach 1918-1939 w Polsce funkcjonował samorząd terytorialny, początkowo według systemów pozaborczych¹. Pierwsza konstytucja II Rzeczypospolitej (II RP) z 17 marca 1921 roku zagwarantowała powołanie szerokiego samorządu terytorialnego na wszystkich szczeblach ówczesnego podziału terytorialnego kraju: w gminach, powiatach i województwach². Ujednolicenie ustroju samorządu terytorialnego w gminach i powiatach nastąpiło ustawą tzw. scaleniową³. Nie doszło natomiast do wprowadzenia instytucji samorządu w województwach. Jedynie w województwie pomorskim i poznańskim funkcjonował samorząd terytorialny jeszcze na podstawie przepisów pruskich⁴.

Kolejna konstytucja II RP z 23 kwietnia 1935 roku⁵ hołdowała państwowej teorii samorządu terytorialnego, w myśl której stanowi on zdecentralizowaną formę administracji państwowej. Zmiany konstytucyjne i ustawowe wpłynęły w znaczący sposób na kondycję samorządu terytorialnego w Polsce w okresie międzywojennym, istotnie ograniczając jego znaczenie i możliwości działania⁶.

¹ Por. H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 2001, s. 108; także: J. Malec, D. Malec, *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000, s. 152-155.

² Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej Dz.U. RP) 1921, nr 44, poz. 267.

³ Ustawa z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego, Dz.U. RP 1933, nr 35, poz. 294.

⁴ J. Malec, D. Malec, op. cit., s. 154-155.

⁵ Dz.U. RP 1935, nr 30, poz. 227.

⁶ Por. H. Izdebski, op. cit., s. 110.

W Niemczech natomiast samorząd komunalny został zlikwidowany w latach faszystów jako sprzeczny z centralistyczną administracją państwową⁷.

Inaczej również kształtowały się losy samorządu terytorialnego w obu krajach już po II wojnie światowej. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) toczył się proces degradacji samorządu terytorialnego aż po jego likwidację ustawą z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej⁸. W Niemczech następował wówczas proces odwrotny. W latach 1945-1946 powrócono do instytucji samorządu terytorialnego. Poszczególne kraje związkowe wydały nowe ordynacje gminne, które są odpowiednikiem polskiego ustrojowego ustawodawstwa gminnego. Dzięki nim zostały w Niemczech stworzone podstawy dla demokracji lokalnej, a mieszkańcy gmin odzyskali prawo do współudziału w decydowaniu o swoich terytorialnych sprawach⁹. Po 1990 roku system ten został rozciągnięty na tereny byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD)¹⁰.

W Polsce powrót do instytucji samorządu terytorialnego w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia nastąpił dopiero w roku 1990, w wyniku uchwalenia ustawy o samorządzie terytorialnym (gminnym)¹¹.

Prawne podstawy funkcjonowania samorządu terytorialnego w państwie polskim i niemieckim

Założenia Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec (RFN) i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (RP) opierają się na tych samych zasadach. W art. 20 Ustawa Zasadnicza RFN stanowi, że jest ona „demokratycznym i socjalnym państwem prawa, a wszelka władza państwowa pochodzi od narodu”¹². Zgodnie z art. 2 polskiej konstytucji „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Podobnie jak w Niemczech za suwerena, najwyższy podmiot władzy publicznej uważa się naród, bowiem „władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu” (art. 4)¹³.

Naród, zarówno polski, jak i niemiecki, władzę swą sprawuje bezpośrednio (poprzez wybory) lub za pośrednictwem swoich przedstawicieli (organy władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej)¹⁴.

⁷ H. Stimpfl, H. Scholler, *Kommunale Selbstverwaltung, Handbuch der Internationalen Rechts- und Verwaltungssprache*, Reihe P, Bd 2, 1994, s. 19.

⁸ Dziennik Ustaw (dalej Dz.U.) 1950, nr 14, poz. 130.

⁹ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 19.

¹⁰ Ibidem, s. 77.

¹¹ Ustawa z dnia 8 marca 1990 roku, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 95.

¹² F. Hofer, *Staats- und Verwaltungsorganisation in Deutschland, Handbuch der Internationalen Rechts- und Verwaltungssprache*, Reihe P, Bd 1, 1996, s. 13-14.

¹³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku, Dz.U. 1997, nr 7, poz. 483 (dalej Konstytucja RP).

¹⁴ F. Hofer, op. cit., s. 13, art. 4 ust. 2 Konstytucji RP.

Jedną z podstaw ustroju demokratycznego jest zapewnienie mieszkańcom jednostek terytorialnych państwa prawa do zarządzania swoimi sprawami, a więc samorządu rozumianego jako możliwość wykonywania przez osoby prawne prawa publicznego zadań własnych na własną odpowiedzialność. W Niemczech tak rozumiany samorząd występuje jedynie na szczeblu gminnym. Art. 28 ust. 2 Ustawy Zasadniczej RFN stanowi, że „gminom musi być zagwarantowane prawo do regulowania na własną odpowiedzialność wszystkich spraw lokalnej społeczności w określonych przez ustawy ramach. Także związki gmin mają prawo do samorządu w ramach ich ustawowego zakresu zadań, stosownie do postanowień ustaw. Gwarancje samorządności obejmują również własną odpowiedzialność w sprawach finansowych”¹⁴.

Gwarancje dla samorządu terytorialnego znajdują się również w Konstytucji RP w art. 16 ust. 1: „ogół mieszkańców jednostek zasadniczego podziału terytorialnego stanowi z mocy prawa wspólnotę samorządową”. W ust. 2 zamieszczono zapis, że „samorząd terytorialny uczestniczy w sprawowaniu władzy publicznej. Przysługującą mu w ramach ustaw istotną część zadań publicznych samorząd wykonuje w imieniu własnym i na własną odpowiedzialność”¹⁵.

Ze względu na specyfikę Niemiec jako państwa federacyjnego kompetencje ustawodawcze w zakresie prawa komunalnego zostały podzielone pomiędzy federację, a poszczególne kraje związkowe. To głównie landy decydują o ustroju swoich gmin, uchwalając ustawy komunalne¹⁶.

W Polsce funkcjonuje jednolity ustrój samorządu terytorialnego na wszystkich jego szczeblach unormowany ogólnopaństwowym ustawodawstwem.

Jednostki samorządu terytorialnego w Polsce i Niemczech

Republika Federalna Niemiec, zgodnie z postanowieniami swojej Ustawy Zasadniczej, jest państwem związkowym¹⁸. Składa się z 16 krajów związkowych, włączając w nie kraje-miasta. Jednostki te dzielą się na powiaty i gminy¹⁹.

W świetle polskiej Konstytucji Rzeczypospolita Polska jest państwem jednolitym (art. 3). Podział terytorialny kraju został ostatecznie ukształtowany w wyniku reformy, która weszła w życie od 1 stycznia 1999 roku. Jej efektem było stworzenie trójstopniowego podziału administracyjnego kraju na gminy, powiaty i województwa²⁰.

¹⁴ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 19.

¹⁵ Dz.U. 1997, nr 78, poz. 483.

¹⁶ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 67.

¹⁸ „(1) Republika Federalna Niemiec jest demokratycznym i socjalnym państwem federalnym”, F. Hofer, op. cit., s. 13.

¹⁹ Ibidem, s. 13.

²⁰ Ustawa z dnia 24 lipca 1998 roku o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, Dz.U. 1998, nr 96, poz. 603 z późn. zm.

W Niemczech samorząd terytorialny funkcjonuje jedynie w gminach i związkach gmin. Mają one prawo do regulowania wszelkich spraw lokalnych na własną odpowiedzialność. Katalog zadań, należących do własnego zakresu działania gminy jest zawarty najczęściej w ustawach komunalnych²¹. Wśród gmin niemieckich rozróżnia się gminy objęte powiatami (przynależne do powiatów) oraz gminy wydzielone. Z reguły gminy i miasta posiadające większą liczbę mieszkańców są wydzielone z powiatów. Realizują szerszy zakres zadań, gdyż obok zadań gminnych wykonują również zadania przynależne powiatom. Zadania gmin to zadania własne o charakterze obligatoryjnym i fakultatywnym oraz zadania zlecone przez federację lub kraje związkowe, które zawsze mają charakter zadań obligatoryjnych²². Powiaty również realizują zadania własne i zadania zlecone. Z reguły zakres spraw przekazanych do ich właściwości określają ustawy krajowe. Powiaty pełnią funkcję pierwszego szczebla administracji państwowej²³.

W Polsce instytucja samorządu terytorialnego funkcjonuje we wszystkich jednostkach zasadniczego podziału terytorialnego kraju: w gminach, powiatach i województwach. Samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki wykonuje zadania własne na własną odpowiedzialność, mogą mu również zostać przekazane do realizacji ustawowo lub na mocy porozumień z organami administracji rządowej pewne zadania zlecone²⁴. Wielostopniowość samorządu terytorialnego w Polsce wymusza ustalenie domniemania kompetencji na rzecz jednego z nich. Już Konstytucja rozstrzyga, że „podstawową jednostką samorządu terytorialnego jest gmina”²⁵. Gminy, które w chwili przeprowadzania reformy administracyjnej kraju liczyły co najmniej 100 tys. mieszkańców oraz te, które wówczas były siedzibami likwidowanych województw uzyskiwały status miast na prawach powiatów. Mają więc również do wykonania podwójną ilość zadań. Wykonują bowiem zadania gminne i zadania o charakterze samorządowym, przynależne powiatom oraz przekazane przez administrację rządową zadania zlecone²⁶. Województwo w Polsce jest jednostką, w której występuje pion samorządu terytorialnego, wykonujący zadania własne na własną odpowiedzialność oraz administracja rządowa reprezentowana przez wojewodę jako organ rządu w terenie²⁷.

Niemieckie i polskie ustroje gminne

Różnorodność ustrojów gminnych w Niemczech wynika z prawa krajów związkowych. Ustawa Zasadnicza w art. 28 narzuca jednak obowiązek zamieszczenia

²¹ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 85.

²² Ibidem, s. 85-95.

²³ Ibidem, s. 29, 85.

²⁴ Art. 166 Konstytucji RP.

²⁵ Ibidem, art. 164.

²⁶ Art. 91 i 92 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie powiatowym, Dz.U. 1998, nr 91, poz. 578 z późn. zm. (dalej *usp.*).

²⁷ Art. 152 Konstytucji RP.

w ustawodawstwie krajowym zapisów o organach przedstawicielskich obywateli wspólnot krajowych, powiatowych i gminnych. Winny być one wyłonione na drodze powszechnych, bezpośrednich, wolnych, równych i tajnych wyborów. W gminach funkcję taką może realizować zgromadzenie gminne²⁸. Liczba radnych jest uzależniona od wielkości gminy. Kadencja rad jest określona w poszczególnych krajach rozmaicie, przykładowo w Hesji trwa cztery lata, w Westfalii – pięć, w Bawarii – sześć lat.

W Niemczech rozróżnia się w gminach ustrój oparty na radach w wersji północnoniemieckiej i południowoniemieckiej, a ponadto ustrój magistracki oraz ustrój burmistrzowski.

W północnoniemieckim ustroju, bazującym na radach, stosuje się zasadę domniemania właściwości organu przedstawicielskiego w zakresie wszystkich spraw gminy. Rada wybiera dyrektora gminy, który kieruje jej administracją. Dyrektor jest odpowiedzialny przed radą za sprawowanie swego urzędu, podlega kontroli rady. Rada wybiera również przewodniczącego, który zazwyczaj określany jest mianem burmistrza. Kieruje posiedzeniami rady, reprezentuje gminę na zewnątrz. Z reguły funkcje swą sprawuje honorowo. Ten rodzaj ustroju ukształtował się w Nadrenii Północnej-Westfalii i w Dolnej Saksonii pod wpływem prawa angielskiego, bowiem obydwa te kraje po II wojnie światowej należały do brytyjskiej strefy okupacyjnej²⁹.

W krajach południowoniemieckich ustrój komunalny oparty na radach przewiduje wybory zarówno rad, jak i burmistrza na sześć- lub ośmioletnią kadencję. Ustawowe domniemanie kompetencji spoczywa na radach, jednak z wyjątkiem spraw przekazanych ustawowo burmistrzowi lub komisji rady. Rada gminy określa zasady obowiązujące administrację gminną, do której obok burmistrza należą również radni wykonujący swoje funkcje honorowo. Burmistrz jest z mocy prawa przewodniczącym rady gminy z prawem głosu stanowczego. Kieruje również administracją gminną. Ten rodzaj ustroju gminnego funkcjonuje w Bawarii oraz Badenii-Wirtembergii³⁰.

W ustroju magistrackim wyborcy bezpośrednio wybierają jedynie organ przedstawicielski. Rada natomiast wybiera zarząd gminy, zwany często magistratem. W skład zarządu gminy wchodzi burmistrz i jego zastępcy odpowiedzialni za określone dziedziny działalności administracyjnej. Każdy z organów: rada oraz magistrat, posiada niezależne uprawnienia. Z reguły zarząd gminy realizuje zadania z zakresu bieżącej administracji, natomiast rada podejmuje konieczne uchwały. Tego typu ustrój występuje w Hesji oraz w częściach Szlezwika-Holsztynu (tylko w miastach), chociaż z pewnymi wyjątkami. W Hesji bowiem od 1993 roku bur-

²⁸ Art. 28 ust. 1 Ustawy Zasadniczej: „porządek konstytucyjny w krajach musi odpowiadać zasadom republikańskiego, demokratycznego i socjalnego państwa prawnego [...]. W krajach, powiatach i gminach Naród musi posiadać przedstawicielstwo, które pochodzi z powszechnych, bezpośrednich, wolnych, równych i tajnych wyborów. W gminach rolę organu wybieralnego może wypełniać zgromadzenie gminne”. F. Hofer, op. cit., s. 37.

²⁹ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 67-69.

³⁰ Ibidem, s. 70-71.

mistrz jest wybierany w wyborach bezpośrednich, natomiast zarząd jest wybierany przez radę³¹.

Ustrój burmistrzowski występuje natomiast z pewnymi odrębnościami w Zagłębiu Saary oraz w gminach wiejskich Szlezwika-Holsztynu. Rada jako organ przedstawicielski wybiera burmistrza, z reguły na 10 lat, który funkcję swą wypełnia zawodowo. Jest on również przewodniczącym rady, posiadając w niej wszelkie uprawnienia, jak wybrani radni. Ponadto, burmistrz kieruje administracją gminy³².

W pięciu krajach związkowych: Saksonii, Saksonii-Anhalt, Turyngii, Brandenburgii i Meklemburgii-Pomorzu Przednim od 1990 roku funkcjonowały tymczasowe uregulowania ustroju komunalnego do czasu wydania ustaw krajowych. Wyborcy wybierali rady na cztery lata. Przewodniczącym organu przedstawicielskiego był wybrany przez radę naczelnik, natomiast administracją kierował burmistrz wybierany również przez organ przedstawicielski. Po okresie przejściowym kraje włączone do RFN przygotowały własne ustawy komunalne, określając w ten sposób ustroje swoich gmin³³.

W Polsce, w odróżnieniu od federacji niemieckiej, istnieje jednolity ustrój samorządu terytorialnego. Do 2002 roku we wszystkich jednostkach występowały dwa kolegialne organy. Pierwszy z nich, organ stanowiący (uchwałodawczy) i kontrolny, to rada w gminach i powiatach, sejmik w województwie³⁴. Organy te są wybierane na okres czterech lat przez mieszkańców posiadających czynne prawo wyborcze³⁵.

Natomiast zarząd jako organ wykonawczy w każdej z jednostek miał również charakter kolegialny, był wybierany przez organ uchwałodawczy³⁶. W powiatach i województwach stan ten istnieje do chwili obecnej, natomiast w gminach zarządy zostały zlikwidowane ustawą z 20 czerwca 2002 roku o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta³⁷.

Szczególny status posiadają miasta na prawach powiatu, w tym przede wszystkim miasta, które 1 stycznia 1999 roku liczyły powyżej 100 tysięcy mieszkańców oraz te, które były w dotychczasowym podziale administracyjnym kraju siedzibami wojewodów. Organami owych powiatów grodzkich są organy gminy, a więc rada miasta i prezydent miasta. Jednostki te pełnią funkcję podobną do gmin wydzielonych z powiatów w Niemczech, gdyż mają do wykonania zadania gminne i powiatowe, zarówno własne, jak i zlecone przez administrację rządową³⁸.

³¹ Ibidem, s. 72-73.

³² Ibidem, s. 74-75.

³³ Ibidem, s. 77.

³⁴ Art. 15 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym, Dz.U. 2001, nr 142, poz. 1591 – tekst jednolity z późn. zm. (dalej usg), art. 9, ust. 1 usg, art. 16, ust. 1 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie województwa, Dz.U. 1998, nr 91, poz. 576 z późn. zm. (dalej usw).

³⁵ Art. 5 ustawy z dnia 16 lipca 1998 roku – ordynacja do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw, Dz.U. 1998, nr 95, poz. 602 z późn. zm.

³⁶ Art. 28 ust. 1 usg, art. 27 ust. 1 usg, art. 32 ust. 1 i 2 usw.

³⁷ Dz.U. 2002, nr 113, poz. 984 z późn. zm.

³⁸ Art. 92 ust. 2 usg.

Formy współpracy międzygminnej

Zarówno w Polsce, jak i Niemczech jednostki samorządu gminnego mają możliwość współpracy w różnorodnych formach. Najbardziej zinstytucjonalizowaną formą jest związek, stanowiący odrębną korporację prawa publicznego. Gminy uczestniczące w związku mają jednak prawo wyłaniania przedstawicieli do organów uchwałodawczych i wykonawczych związku³⁹.

W RFN ustawy komunalne przewidują również możliwość powstania „związku obligatoryjnego”, utworzonego przez organ nadzoru. W Polsce możliwość taka pod pojęciem obligatoryjnego związku gmin występowała z mocy prawa w przypadku ustroju Warszawy⁴⁰. Zmiana ustawy w tym względzie uchyliła stan dotychczasowy. Obecnie stolica jako całość ma charakter gminy, a dotychczasowe gminy, będące w związku, uzyskały charakter dzielnic, a więc jednostek pomocniczych⁴¹. W przypadku gmin niemieckich to organ nadzoru, nawet wbrew woli gmin może je zobowiązać do utworzenia związku celowego, zmierzającego do realizacji zadań koniecznych dla zaspokojenia codziennych potrzeb obywateli⁴².

Ponadto, w Niemczech wyodrębnia się centralne związki komunalne jako odrębną formę współpracy międzygminnej. Istnieją one we wszystkich krajach, a także na szczeblu federalnym pod postacią Niemieckiego Związku Miast i Gmin, czy Niemieckiego Zjazdu Miast. Ich pracę koordynuje Federalne Zjednoczenie Centralnych Związków Komunalnych⁴³. W Polsce tworzenie tego typu związków, których już dużo obecnie istnieje (Związek Miast Polskich itd.), jest regulowane przepisami ustawy o samorządzie gminnym, stosowanymi dla wszystkich typów powstających związków.

Zbliżoną do związku formą współpracy komunalnej jest w Niemczech wspólnota administracyjna, polegająca na realizacji określonych zadań administracyjnych, których wykonanie przerasta możliwości jednej gminy ze względu na słabość potencjału fachowego. Podobnie jak w przypadku związku, i tutaj mamy do czynienia z organem wspólnoty (zgromadzenie wspólnoty), w której skład wchodzi przedstawiciele należących do niej gmin⁴⁴.

Zarówno w Polsce, jak Niemczech często spotykaną formą współdziałania są porozumienia (celowe) zawierane pomiędzy gminami. W ich wyniku określone zadanie zostaje przekazane do wykonania jednej z gmin uczestniczących w porozumieniu. W Niemczech nie jest to regułą, porozumienie może dotyczyć również wspólnego wykonywania zadania⁴⁵, w Polsce, zgodnie z przepisami ustawy o sa-

³⁹ Art. 69-70 i 73 usg; H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 63.

⁴⁰ Ustawa z dnia 25 marca 1994 roku o ustroju miasta stołecznego Warszawy, Dz.U. 1994, nr 48, poz. 195 z późn. zm.

⁴¹ Ustawa z dnia 15 marca 2002 roku o ustroju miasta stołecznego Warszawy, Dz.U. 2002, nr 41, poz. 361 z późn. zm.

⁴² H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 65.

⁴³ Ibidem, s. 65.

⁴⁴ Ibidem, s. 57-59.

⁴⁵ Ibidem, s. 61.

morządzie gminnym, możliwe jest jedynie przekazanie zadania do wykonania jednej z gmin, natomiast wspólnie dzielą się kosztami tego przedsięwzięcia⁴⁶. Generalnie, gminy nie mogą zawierać takich porozumień z powiatami, chyba, że chodzi o powiat grodzki (miasto na prawach powiatu), który wyjątkowo może zawrzeć porozumienie z gminą⁴⁷.

Niemieckie ustawy samorządowe przewidują również możliwość nawiązywania innych form współpracy komunalnej. Należą do nich zespoły robocze, służące uzgadnianiu przez samorządy swoich zamiarów w zakresie inwestycji lub innych zadań w sposób niewiążący. Odmianą tej formy współpracy są „szczególne zespoły robocze”, które mogą podejmować uchwały prawnie wiążące. Wymagają one jednak dodatkowego zatwierdzenia przez właściwe organy samorządów uczestniczących w tych zespołach⁴⁸.

Nadzór nad samorządem w Polsce i w Niemczech

W krajach niemieckich nadzór nad samorządem ma charakter prawny lub fachowy. Nadzór prawny dotyczy zadań własnych gminy, natomiast nadzór fachowy – zadań zleconych.

Organami nadzoru prawnego są organy władzy państwowej. Nad gminą funkcję tę pełni urząd powiatowy (starosta) jako państwowy organ administracyjny szczebla podstawowego, nad powiatami i miastami wyłączonymi z powiatu – państwowy organ władzy szczebla średniego (np. w Bawarii – rządy okręgowe), nad związkiem komunalnym – krajowe ministerstwo spraw wewnętrznych⁴⁹.

W Polsce, jak stwierdza art. 171 Konstytucji RP nadzór nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego odbywa się zgodnie z kryterium legalności (ust. 1). Organami nadzoru w zakresie zadań własnych są: Prezes Rady Ministrów, wojewodowie, a w zakresie spraw finansowych – regionalna izba obrachunkowa (ust. 2)⁵⁰. Zapisy te zostały powtórzone w treści ustawy o samorządzie gminnym⁵¹.

Organy nadzoru, zarówno w Polsce, jak w Niemczech, posiadają określone uprawnienia względem nadzorowanych jednostek. Mają prawo do uzyskiwania informacji, akt, dokumentacji. W wypadku naruszenia przepisów przez organy samorządu, organ nadzoru posiada również uprawnienia do uchylania sprzecznych z prawem uchwał samorządowych⁵².

W Niemczech, w wypadku, gdy gmina nie wykonuje zadań obligatoryjnych lub czyni to w sposób niewystarczający, zostaje wezwana przez organ nadzoru do naprawy tego stanu.

⁴⁶ Art. 74 usg.

⁴⁷ Art. 74 usg.

⁴⁸ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 61.

⁴⁹ Ibidem, s. 127-131.

⁵⁰ Dz.U. 1997. nr 78, poz. 483.

⁵¹ Art. 85 i 86 usg.

⁵² Por. H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 131, także art. 88 usg.

Organ nadzoru w przypadku gmin niemieckich może doprowadzić do zastępczego wykonania obowiązku spoczywającego na gminie⁵³. Takiego rozwiązania nie przewiduje ustawodawstwo polskie. Uchwały lub zarządzenia organu gminy sprzeczne z prawem są nieważne. Fakt ten stwierdza organ nadzoru, mając od momentu wszczęcia postępowania w tej sprawie lub w jego toku możliwość wstrzymania wykonania tej uchwały lub zarządzenia⁵⁴.

Zgodność niemieckiego i polskiego systemu nadzorowania samorządów dotyczy możliwości rozwiązania organów władzy samorządowej i zarządzenia nowych wyborów. W Niemczech występuje również, traktowana jako rozwiązanie przejściowe, możliwość powołania pełnomocnika przez organ nadzoru w celu realizacji określonego zadania. Jeżeli i ten sposób zawiedzie, wówczas dochodzi do rozwiązania przedstawicielstwa gminnego (np. w Bawarii przez Bawarski Rząd Państwowy) i przeprowadzenia nowych wyborów⁵⁵. W Polsce przepisy rangi konstytucyjnej, jak również ustawa o samorządzie gminnym przewiduje możliwość rozwiązania rady gminy, jeżeli organ ten rażąco narusza Konstytucję lub ustawy. Dokonuje tego Sejm na wniosek Prezesa Rady Ministrów⁵⁶. Jeżeli naruszeń prawa dokonuje w sposób ciągły i powtarzający się organ wykonawczy, wówczas Prezes Rady Ministrów może go odwołać na wniosek wojewody. Wyznacza wówczas osobę, która do czasu wyboru wójta (burmistrza, prezydenta) pełni jego funkcję⁵⁷.

Jeśli organy gminy (uchwałodawczy i wykonawczy) nie rokują nadziei na szybką poprawę skuteczności swego działania, wtedy Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra właściwego do spraw administracji publicznej (obecnie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji) może zawiesić organy gminy i ustanowić zarząd komisaryczny na okres do dwóch lat. Okres ten nie może być jednak dłuższy niż do czasu wyboru nowych organów na następną kadencję. Komisarza rządowego powołuje Prezes Rady Ministrów na wniosek wojewody zgłoszony za pośrednictwem właściwego ministra⁵⁸.

Nadzór nad zadaniami zleconymi odbywa się nie tylko pod kątem legalności, lecz również celowości działań samorządu. Organ bada nie tylko, czy zadanie zostało zrealizowane zgodnie z prawem, lecz również, w jaki sposób doszło do jego wykonania. Zarówno w Polsce, jak Niemczech stosowane są oba te kryteria⁵⁹.

⁵³ H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 133.

⁵⁴ Art. 91 usg.

⁵⁵ Ibidem, s. 134-135.

⁵⁶ Art. 171 ust. 3 Konstytucji RP, art. 96 usg.

⁵⁷ Art. 96 ust. 2 usg.

⁵⁸ Art. 97 usg.

⁵⁹ Por. H. Stimpfl, H. Scholler, op. cit., s. 137; H. Izdebski, *Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2003, s. 227-228.

Zakończenie

Losy samorządu terytorialnego w obu krajach ukształtowały się w sposób odmienny. W okresie, gdy instytucja ta była wpisana w polski porządek ustrojowy (II RP), w Niemczech jego istnienie było niedopuszczalne. Po wojnie sytuacja uległa odwróceniu. W PRL samorząd terytorialny został zlikwidowany, natomiast w RFN doszło do jego reaktywowania.

Obecnie, w wyniku zjednoczenia Niemiec – po włączeniu byłej NRD do Republiki Federalnej Niemiec – samorząd terytorialny występuje w krajach niemieckich w rozmaitych kształtach ustrojowych, zależnych od ustawodawstwa poszczególnych krajów. Jest zagwarantowany jako demokratyczne prawo obywatelskie na szczeblu gmin.

W Polsce natomiast, po reformie zasadniczego podziału terytorialnego państwa występuje we wszystkich jednostkach: gminach, powiatach i województwach. Samorząd terytorialny w Polsce ma charakter jednolity, jego ustrój został unormowany przepisami rangi ustawowej, obowiązującymi na obszarze całego kraju.

Zasadnicze cechy samorządu terytorialnego jako zdecentralizowanej formy administracji państwowej są zachowane zarówno w krajach niemieckich, jak i w Polsce. Samorząd terytorialny obu państw charakteryzuje się: korporacyjnością, samodzielnością, zakresem zadań własnych, wykonywanych na własną odpowiedzialność, możliwością tworzenia związków komunalnych. Z drugiej strony państwo sprawuje nadzór, głównie o charakterze prawnym, nad jednostkami samorządu terytorialnego, dysponując rozmaitymi środkami w celu uzyskania zgodności działań organów samorządu z prawem.

Zdzisław Zarzycki

RZYMSKI RODOWÓD DEPOZYTU NIEPRAWIDŁOWEGO. ART. 845 KODEKSU CYWILNEGO

1. Polski kodeks cywilny z 1964 r., jak i wiele innych współczesnych kodeksów europejskich, nawet tych najnowszej daty, zna wiele umów, które po raz pierwszy zostały opracowane w klasycznym prawie rzymskim¹. Umowa depozytu nieprawidłowego jest tego doskonałym przykładem. Jakże podobne rozwiązania znajdujemy w treści art. 845 k.c. o depozycie nieprawidłowym i w rzymskim kontrakcie *depositum irregulare*².

Umowa depozytu nieprawidłowego we współczesnym polskim prawie cywilnym jest uregulowana tylko w art. 845 k.c., w myśl którego stosunek depozytu nieprawidłowego powstaje wówczas, „jeżeli z przepisów szczególnych, albo z umowy lub okoliczności wynika, że przechowujący może rozporządzać oddanymi na przechowanie pieniędzmi lub innymi rzeczami oznaczonymi tylko co do gatunku, stosuje się przepisy o pożyczce. Czas i miejsce zwrotu określają przepisy o przechowaniu”³.

Depozyt nieprawidłowy (przechowanie nieprawidłowe) jest umową szczególnego rodzaju, zawierającą elementy przechowania i pożyczki. Z punktu widzenia systematyki przepisów, zamieszczenie art. 845 w tytule XXIII księgi drugiej k.c. przemawia za uznaniem depozytu nieprawidłowego za odmianę umowy przechowania, z uwzględnieniem tylko odrębności, wynikających głównie z określenia przedmiotu umowy i uprawnień przechowawcy.

Stosowanie przepisów o pożyczce do umowy depozytu nieprawidłowego ma być odpowiednie, co oznacza, że nie wszystkie przepisy o pożyczce mogą mieć zastosowanie⁴. W szczególności będzie miał zastosowanie art. 720 §1 *in fine* k.c., okre-

¹ H. Kupiszewski, *Prawo rzymskie a współczesność*, Warszawa 1988, s. 217 i n.

² Por. Z. Zarzycki, *Depozyt nieprawidłowy*, Kraków 2001, s. 72-73.

³ Kodeks cywilny z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz.U. z dnia 18 maja 1964 r., nr 16, poz. 93, ze zm.). Przepisy kodeksu cywilnego weszły w życie z dniem 1 stycznia 1965 r. Por. A. Szpunar, *Depozyt nieprawidłowy*, [w:] *System prawa cywilnego*, t. 3, cz. 2: *Zobowiązania – część szczegółowa*, Warszawa 1989, s. 734 i n.

⁴ Odpowiednie zastosowanie będzie miał także art. 727 k.c. do odpowiedzialności za wady złożonej rzeczy. Nie nadają się natomiast do zastosowania: art. 720 §2 k.c., art. 721 k.c. i 722 k.c., gdyż są one sprzeczne z re-

śląjący obowiązek zwrotu rzeczy oraz stosunki własnościowe, z tym jednak zastrzeżeniem, że w umowie depozytu nieprawidłowego, jako umowie realnej, własność przechodzi na przechowawcę z chwilą wydania rzeczy, podczas gdy umowa pożyczki, jako umowa o charakterze konsensualnym zobowiązuje jedynie do przeniesienia własności⁸. Z dotyczących zaś zwykłego przechowania postanowień o czasie i miejscu zwrotu nadają się do zastosowania tylko art. 844 §1, §2 zd. 2 oraz §3 k.c.⁹ Modyfikacje powyższe mogą uzasadniać wniosek o odrębności stosunku prawnego, wynikającego z umowy depozytu nieprawidłowego.

W celu prowadzenia analizy porównawczej instytucji prawnych, które dzieli wielowiekowa przeszłość należy poddać analizie *essentiale negotii* umowy depozytu nieprawidłowego z art. 845 k.c. i rzymskiego *depositum irregulare*. Istotny jest zatem charakter umów, określenie przedmiotu umowy, prawa i obowiązki stron wzajemnie się umawiających oraz cel umowy.

2. Doktryna romanistyczna zdefiniowała *depositum* jako kontrakt realny, polegający na tym, że jedna osoba, zwana deponentem oddaje jakąś rzecz ruchomą w bezpłatne przechowanie drugiej osobie, zwanej depozytariuszem, z zastrzeżeniem zwrotu rzeczy na każdorazowe żądanie deponenta⁷. Z kolei kontrakt *depositum irregulare* w prawie rzymskim zachodził wówczas, gdy składano na przechowanie *pecunia non obsignata* (*pecunia numerata*) z prawem ich użycia przez depozytariusza i z obowiązkiem zwrotu *tantundem* w umówionym czasie.

Przymiotnik *irregulare*, którym my określamy ten rodzaj depozytu jest zupełnie obcy źródłom rzymskim, zarówno klasycznemu, jak i justyniańskiemu⁸. Został on prawdopodobnie użyty po raz pierwszy w prawie kanonicznym i stamtąd przeszedł do prawa cywilnego na oznaczenie charakterystycznych postaci pewnych kontraktów⁹. Po raz pierwszy określenia *depositum irregulare* użył Jason de Maino w końcu XV w. i zostało ono przyjęte przez glosatorów na potrzeby prawa prywatnego¹⁰. W prawie staropolskim instytucja ta była znana pod pojęciem pokład użytkowy albo wygodzenie. Zresztą tego ostatniego terminu używały kodeksy XIX-wieczne jak: KN, ABGB, BGB i Zwód Praw, na określenie dzisiejszej umowy użyczenia.

alnym charakterem umowy depozytu nieprawidłowego. Nie stosuje się również przepisu art. 723 k.c. co do czasu zwrotu przedmiotu depozytu nieprawidłowego.

⁸ Wg B. Łubkowskiego (*Komentarz k.c.*, t. 2, ks. 3: *Zobowiązania*, Warszawa 1972, s. 1669): „Nie jest umową przechowania nieprawidłowego umowa, w której strony postanowiły oddać rzecz do depozytu nieprawidłowego w przyszłości. Taka umowa, jeżeli zawiera przesłanki z art. 389 k.c., to może być uznana za umowę przedwstępną, tzn. przyrzeczenie przechowania”. Por. J. Gudowski, [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga trzecia: Zobowiązania*, t. 2, wyd. 3 zm., red. G. Bieniek, Warszawa 2001, s. 498.

⁹ Nie będzie miał zastosowania art. 844 §2, zd. 1 k.c., gdyż pozostaje on w związku z nie istniejącym w zakresie depozytu nieprawidłowego obowiązkiem pieczy nad przedmiotem przechowania. Nie stosuje się również przepisów art. 835-843 k.c., albowiem nie określają one czasu i miejsca zwrotu rzeczy.

⁷ Definicji rzymskiego kontraktu depozytu możemy się doszukać w wypowiedzi Ulpiana: D. 16. 3. 1, pr.: *Ulpianus libro trigensimo ad edictum; Depositum est, quod custodientum alicui datum est, debitum ex eo quod ponitur; praepositio enim de auget depositum, ut standat totum fidei eius commissum quod ad custodiam rei pertinet.*

⁸ V. Arangio-Ruiz, *Istituzioni di diritto romano*, Napoli 1957, s. 311-313.

⁹ J. Soudel, *Szczególne rodzaje depozytu w prawie rzymskim*, Kraków 1967, s. 39.

¹⁰ W. Litewski, *Le dépôt irrégulier*, [w:] *Revue Internationale des droits l'antiquité*, t. 21, série 3, Bruxelles 1974, s. 215.

Zdaniem J. Sondla¹¹ w prawie klasycznym depozyt nieprawidłowy istniał zawsze, gdy wręczono na przechowanie *pecunia non obsignata* (*pecunia numerata*), przy czym możliwość użycia ich przez depozytariusza nie była wynikiem jakiegoś specjalnego układu, ale po prostu wynikała z obiektywnego faktu wręczenia pieniędzy nieopieczetowanych, a więc rzeczy zamiennych. Te poglądy jurystów klasycznych zostały jednak drogą interpolacji zmienione przez kompilatorów justyniańskich, którzy zgodnie ze swoją doktryną chcieli przyznać decydujące znaczenie nie samemu faktowi wręczenia rzeczy zamiennych, ale intencji stron, decydujących o naturze stosunku prawnego. Dlatego zdaniem R. Taubenschlaga różnica między depozytem a pożyczką istniejąca w prawie klasycznym została zniesiona w prawie papirusów po IV w. n.e.¹² Zresztą wśród jurystów rzymskich istniał spór, czy w rzeczywistości depozyt nieprawidłowy był pożyczką, jak to ujmowali Ulpian i Paulus, czy był on *depositum* jak uważali C. Scaevola i Papinian¹³. Jurystom tym znane były greckie instytucje prawne zbliżone w rozwiązaniach do *depositum irregulare*¹⁴. Justynian wyraźnie przyjmuje przy tego typu przechowaniu koncepcję szczególnego rodzaju depozytu. Natomiast w zachodniorzymskim prawie wulgarnym przechowanie nieprawidłowe wyszło z użycia¹⁵.

3. Depozyt nieprawidłowy w klasycznym prawie rzymskim, podobnie jak kontrakt depozytu zwyczajnego i pożyczki był kontraktem realnym¹⁶ i dochodził do skutku dopiero przez wręczenie *pecunia non obsignata*, przez owo *re*, a nie przez samą umowę stron¹⁷. Rzeczywiste wręczenie *pecunia non obsignata* powodowało przeniesienie własności na osobę depozytariusza nieprawidłowego. W wyniku nabycia własności depozytariusz miał prawo swobodnego rozporządzania przedmiotem depozytu nieprawidłowego. Depozytariusz zobowiązany był po skończonym przechowaniu zwrócić nie te same rzeczy, ale takie same rzeczy, w tej samej ilości i tej samej jakości. Korzyści z zawarcia tej umowy odnosiły obie strony; deponent, ponieważ oddawał rzecz w bezpłatne przechowanie i depozytariusz, ponieważ z rzeczy tej jako właściciel mógł w pełni korzystać.

Podobne rozwiązania spotykamy w szeregu regulacji prawnych, w tym w prawie staropolskim, europejskim dziewiętnastowiecznym i polskim kodeksie zobowiązań z 1934 r. Ta konstrukcja prawna została przejęta przez polską doktrynę prawną po 1969 r. w odniesieniu do umowy depozytu nieprawidłowego, jak i do de-

¹¹ J. Sondel, *Szczególne rodzaje ...*, s. 71 i n.

¹² R. Taubenschlag, *The Law of Greco-Roman Egypt in the Light of Papyri*. Warszawa 1955.

¹³ W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 4, Warszawa 1999, s. 268.

¹⁴ W. Litewski, *Le dépôt irrégulier ...*, s. 222. Rzymski system bankowy został przejęty z Grecji i Egiptu, i znaczną większość bankierów stanowili Grecy. Właśnie oni wprowadzili w Rzymie nieznane tam czynności prawne.

¹⁵ W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 5 popr., Warszawa 2003, s. 282.

¹⁶ F. Zoll (Starszy) (*Pandekta czyli Nauka rzymskiego prawa prywatnego*, t. 3: *Zobowiązania*, Kraków 1910): „Kontraktami realnymi czyli rzeczowymi nazywamy kontrakty, zawierane *re*, tj. przez oddanie pewnej rzeczy przez jedną osobę drugiej, która staje się zobowiązana do zwrotu rzeczy tej samej lub takiej samej. Rzymskie prawo klasyczne znało cztery kontrakty realne: pożyczkę (*mutuum*), wygodzenie (*commodatum*), zastaw (*pignus*) i skład czyli przechowanie (*depositum*)”.

¹⁷ D. 16. 3. 25, 1: *Idem libro tertio responsorum. Qui pecuniam apud se non obsignatam, ut tantundem redderet, depositam ad usus proprios convertit, post moram in usuras quoque iudicio depositi condemnandus est.*

pozytu zwyczajnego. Inną konstrukcję przyjęto przy umowie pożyczki, wobec czego umowa ta z realnej przekształciła się w konsensualną.

Depozyt nieprawidłowy w k.c., tak samo jak przechowanie powstaje w drodze czynności realnej¹⁸ i dochodzi do skutku dopiero z chwilą oddania rzeczy na przechowanie. Nie ulega wątpliwości, że konstrukcja umowy realnej jest zarazem prostą konsekwencją koncepcji, według której depozytariuszowi przysługuje prawo rozporządzania przedmiotem depozytu czy jego własność¹⁹. Wynika to z zawartego w art. 845 zd. 1 k.c. zwrotu: „oddanymi na przechowanie pieniędzmi i innymi rzeczami oznaczonymi tylko co do gatunku”. Poza tym, taka konstrukcja pozostaje niewątpliwie w związku z zamieszczeniem art. 845 k.c. w ramach przepisów o przechowaniu oraz z odpowiednią konstrukcją przechowania, ujętego w art. 835 k.c.²⁰ Do zawarcia umowy depozytu nieprawidłowego nie potrzeba, tak jak to było pod rządem art. 545 §2 k.z., wyraźnego zastrzeżenia, że przechowawca jest uprawniony do rozporządzania rzeczą. Chociaż sam fakt oddania pieniędzy na przechowanie również nie stwarza domniemania zawarcia umowy depozytu nieprawidłowego. Ostatecznie o tym, czy mamy do czynienia z przechowaniem nieprawidłowym, czy z pożyczką, decydują przepisy szczególne, treść umowy albo całokształt okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, wskazującego na wolę zawarcia takiej umowy²¹. Stąd też niedopuszczalne jest domniemywanie depozytu nieprawidłowego²².

Jak podaje M. Bączyk²³, samodzielne umowy depozytu nieprawidłowego w polskiej praktyce bankowej kształtują się bardzo różnie i umowa ta ma z reguły charakter konsensualny i odpłatny. Współczesne odmiany depozytu nieprawidłowego, szczególnie w praktyce bankowej odeszły bardzo daleko od wzorca zbudowanego przez prawników rzymskich. Mimo wszystko polska instytucja depozytu nieprawidłowego w jej zasadniczym kształcie posiada charakter realny i tak ją widzą i charakteryzują współcześni polscy cywiliści²⁴. W tym zakresie widzimy największy związek polskiej umowy depozytu nieprawidłowego z rzymskim kontraktem *depositum irregulare*.

4. Przedmiotem depozytu nieprawidłowego w prawie rzymskim były rzeczy zamienne oznaczone *in genere*, a najczęściej nie opieczętowane sumy pieniężne (*pecunia*

¹⁸ A. Szpunar (op. cit., s. 607) uważa, że jest to kategoria umów zanikających w prawie polskim. Depozyt nieprawidłowy jest niekiedy typowany jako kontrakt dwustronnie zobowiązujący niedoskonały (*obligationes bilaterales inadéquales*).

¹⁹ B. Łubkowski, op. cit., s. 1678.

²⁰ A. Szpunar, op. cit., s. 607.

²¹ Tak uważa A. Szpunar (op. cit., s. 726).

²² Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 1974 r., I CR 737/74 i z dnia 20 czerwca 1977 r., II CR 204/77, niepublikowane.

²³ M. Bączyk, *Odpowiedzialność umowna banku w prawie polskim*, Toruń 1989, s. 198.

²⁴ M. Bączyk (*Glosa do wyroku SN z dnia 23 lutego 2001 r.*, sygn. II CKN 403/00, opublikowana w: „Prawo Bankowe” 2001, nr 9, t. 2, s. 45) uważa, że umowa o lokatę terminową (wbrew stanowisku dominującemu w literaturze i sformułowaniu art. 50 pr. bankowego) nie stanowi takiej lub innej postaci (odmiany) umowy rachunku bankowego (art. 725 k.c.), ale umowę jurystycznie odrębną, tj. rodzaj pieniężnego depozytu nieprawidłowego – art. 845 k.c. Nie ma przy tym znaczenia to, że lokaty terminowe otwierane są obecnie także w ramach umowy (stosunku) rachunku bankowego, np. oszczędnościowo-rozliczeniowego.

non obsignata), a także zboże, oliwa, itp.²⁵ Według Ulpiana przedmiotem depozytu nieprawidłowego nie mogła być rzecz stanowiąca własność depozytariusza²⁶.

Na gruncie obecnie obowiązującego k.c. przedmiotem umowy depozytu nieprawidłowego są również rzeczy oznaczone *in genere*, a w praktyce najczęściej pieniądze i papiery wartościowe²⁷. Papiery wartościowe należy traktować jako *sui generis* rzeczy²⁸. Przy przechowaniu pieniędzy zachodzi z reguły stosunek depozytu nieprawidłowego, chyba że w umowie zastrzeżono obowiązek zwrotu tych samych sztuk pieniędzy i to w sposób wyraźny lub dorozumiany, np. przez zastrzeżenie, że pieniądze oddaje się jako depozyt prawidłowy przez umieszczenie oddanych na przechowanie pieniędzy w zamkniętej kopercie lub szkatułce, itp.²⁹ Na równi z nie opieczętowanymi pieniędzmi traktuje się w judykaturze walutę obcą, monety złote, złoto, platynę i inne kruszce wartościowe. Pojęcie rzeczy zamiennych należy oceniać wg kryteriów subiektywnych, tzn. że strony przy oddaniu rzeczy na przechowanie nie przywiązywały znaczenia do indywidualnych sztuk, lecz do gatunku i jakości³⁰. W tej kwestii podobieństwo polskiej umowy depozytu nieprawidłowego z rzymskim kontraktem *depositum irregulare* jest niewątpliwe.

5. W prawie rzymskim, podobnie jak i w polskim prawie cywilnym głównym obowiązkiem depozytariusza jest zwrot przedmiotu depozytu. Zwrotowi nie podlegały te same rzeczy, które depozytariusz otrzymał przy zawarciu umowy depozytu nieprawidłowego, ponieważ mógł on je w ramach prawa rozporządzania zużyć lub wydatkować jako właściciel, ale taka sama ilość pieniędzy albo rzeczy tego samego gatunku i tej samej jakości. Najważniejszym obowiązkiem depozytariusza nieprawidłowego w prawie rzymskim było to, aby zwrócić rzecz ze wszystkimi przynależnościami *cum omni causa*. Żądanie zwrotu tradowanej rzeczy mogło nastąpić w każdej chwili. Przemawia za tym gotowość ze strony depozytariusza do natychmiastowego zwrotu *quando et ubi vult* w każdym czasie i miejscu, wskazanym przez deponenta³¹.

W obecnie obowiązującym prawie cywilnym, głównym, a w ramach *essentiale negotii* jedynym obowiązkiem depozytariusza (art. 845 k.c.) jest zwrot depozytu według odpowiedniego stosowania przepisów o pożyczce (art. 720 §1 k.c. *in fine*), a więc zwrot „tej samej ilości pieniędzy albo tej samej ilości rzeczy tego sa-

²⁵ J. Sordel, op. cit., s. 43 i n.

²⁶ D. 50, 17, 45, pr.: *Ulpianus libro trigensimo ad edictum. Neque pignus neque depositum neque precarium neque locatio rei suae consistere potest.*

²⁷ Pieniądze złożone luzem były przedmiotem depozytu nieprawidłowego także w polskim kodeksie zobowiązań z 1934 r. Przechowaniu nieprawidłowemu był poświęcony, najpierw art. 260 projektu k.z. z 1928 r., a w ostatecznej redakcji został umieszczony w art. 545 §§1 i 2 k.z.

²⁸ Zob. L. Koziorowski, *Obrót papierami wartościowymi złożonymi do depozytu*, „Przegląd Prawa Handlowego” 1997, nr 7 (lipiec), s. 36.

²⁹ J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, t. 1, Kraków 1936, s. 1231.

³⁰ Ibidem, s. 1232.

³¹ Wyraźnie za takim rozwiązaniem przemawia D. 16, 3, 12, 1: *Pomponius libro vicensimo secundo ad sabinum. Depositum eo loco restitui debet, in quo sine dolo malo eius est, apud quem depositum est; ubi vero depositum est, nihil interest eadem dicenda sunt communiter et in omnibus bonae fidei iudiciis. Sed dicendum est, si velit actor suis impensis suaeque periculo perferri rem Romam, ut audiendus sit, quoniam et in ad exhibendum actione id servatur.*

mego gatunku i tej samej jakości". Możliwość zwrotu innych rzeczy powoduje, że rozporządzanie nimi stanowi element uprawnień właściciela³². Składającemu do depozytu nie przysługuje roszczenie windykacyjne, co do rzeczy oddanych depozytariuszowi, nawet gdyby te same rzeczy znajdowały się nadal w posiadaniu depozytariusza. Niekiedy depozytariusz nie mógłby wykonać swojego zobowiązania zwrotu depozytu przez zwrócenie tych samych rzeczy, np. tych samych banknotów lub monet po denominacji wartości pieniądza lub zmianie ustroju pieniężnego. Mimo wszystko depozytariusz ma obowiązek zwrócić przedmiot depozytu składającemu, nawet wtedy, gdy go utracił bez swej winy (np. na skutek przypadku).

6. *Depositum irregulare* w prawie rzymskim, była kontraktem *bonae fide*, dlatego przywiązywano szczególną uwagę do przymiotów stron umawiających się, zwłaszcza co do osoby depozytariusza. Dlatego kontrakt depozytu nieprawidłowego zawierano głównie z bankierami, aby zapewnić sobie dochód od przechowanego kapitału, a zarazem uzyskać bezpieczeństwo, ponieważ bankierzy podlegali nadzorowi władz administracyjnych³³.

Kodeks cywilny nie zawiera żadnych ograniczeń, co do stron występujących przy umowie depozytu nieprawidłowego, z wyjątkiem przypadku, gdy depozyt nieprawidłowy stanowi element umowy rachunku bankowego (art. 725 k.c.)³⁴. Stronami umowy mogą być osoby fizyczne i prawne, a także jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej (art. 835 k.c. też nie wprowadza żadnych ograniczeń w tym względzie). Jeżeli kilka osób wspólnie przyjęło lub oddało rzecz do depozytu, to ich odpowiedzialność jest solidarna względem drugiej strony. Obowiązująca w polskim systemie prawnym zasada wolności gospodarczej może doznawać pewnych ograniczeń, co wynika *expressis verbis* z art. 5 ustawy prawo działalności gospodarczej³⁵.

7. Miejsce zwrotu przedmiotu depozytu nieprawidłowego w prawie rzymskim, jeżeli nie było oznaczone w umowie stron, mogło wynikać z samej natury stosunku zobowiązaniowego, czyli w tym przypadku zwrot rzeczy zdeponowanej mógł nastąpić co do zasady w miejscu, w którym ta rzecz się znajdowała w chwili żądania zwrotu. Na żądanie deponenta depozytariusz był zobowiązany przetransportować ową rzecz (np. pieniądze) na miejsce przez niego wskazane, ale na koszt i ryzyko deponenta. Do chwili wniesienia skargi przeciw depozytariuszowi przez deponenta (o ile miejsce spełnienia świadczenia nie było umówione), depozytariusz miał prawo zwrócić przed-

³² A. Orłowska, glosa do wyroku NSA z dnia 25 listopada 1998 r., III SA 1714/97, opublikowana w „Monitorze Prawniczym” 1999, z. 9, s. 46.

³³ J. Falenciak, *Prawo rzymskie prywatne*, Wrocław 1969, z. 2, s. 198 i n.; W. Litewski, *Rzymskie prawo...*, wyd. 4, s. 217.

³⁴ Art. 725 k.c.: „Przez umowę rachunku bankowego bank zobowiązuje się względem posiadacza rachunku, na czas oznaczony lub nieoznaczony, do przechowywania jego środków pieniężnych oraz do przeprowadzania na jego zlecenie rozliczeń pieniężnych”. Por. L. Ogiegło, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, red. K. Pietrzykowski, wyd. 3, Warszawa 2003, s. 507.

³⁵ Ustawa z 19 listopada 1999 r., prawo działalności gospodarczej (Dz.U. z 1999 r., nr 101, poz. 1178, ze zm.): „Podjęmowanie i wykonywanie działalności gospodarczej jest wolne dla każdego na równych prawach, z zachowaniem warunków określonych przepisami prawa”.

miot depozytu w jakimkolwiek miejscu, byle tylko w odpowiednim dla deponenta, z uwzględnieniem okoliczności danego stosunku prawnego (*opportuno loco*)³⁶.

Zgodnie z dyspozycją art. 845 zd. 2 k.c. „Czas i miejsce zwrotu (przedmiotu depozytu) określają przepisy o przechowaniu”. Zatem miejsce zwrotu depozytu nieprawidłowego należy ustalić wg art. 844 §3 k.c., dotyczącego zwykłego przechowania. Czyli o miejscu spełnienia świadczenia przez depozytariusza nieprawidłowego nie decyduje to miejsce, w którym rzecz była rzeczywiście przechowywana, lecz to, w którym zgodnie z umową miała być przechowywana, cyt.: „Zwrot rzeczy powinien nastąpić w miejscu, gdzie miała być przechowywana” (art. 844 §3 k.c.). Przepis ten zawiera regułę odmienną od ogólnej zasady art. 454 k.c., obowiązującej przy pożyczce³⁷. W gronie polskich cywilistów powstał spór co do miejsca przechowania depozytu nieprawidłowego. O ile przepis art. 844 §3 k.c. jest dostosowany do potrzeb zwykłego przechowania, o tyle przy depozycie nieprawidłowym nie można mówić o „miejscu przechowania”. A. Szpunar³⁸ uważa, że miejscem zwrotu depozytu nieprawidłowego jest miejsce zamieszkania lub siedziba depozytariusza, albo siedziba oddziału lub placówki instytucji, w której nastąpiło złożenie depozytu nieprawidłowego. Inne oznaczenie miejsca zwrotu depozytu nieprawidłowego może wynikać także z przepisów szczególnych oraz postanowień umownych.

Z kolei B. Łubkowski³⁹ uważa, że o miejscu zwrotu, a więc, o miejscu spełnienia świadczenia przez depozytariusza nieprawidłowego nie decyduje to miejsce, w którym rzecz rzeczywiście była przechowywana, lecz to, w którym zgodnie z umową miała być przechowywana. Świadczenie powinno być spełnione w miejscu właściwym. Wymaga tego prawidłowe wykonanie zobowiązania przez dłużnika (depozytariusza nieprawidłowego). Co do zasady, o miejscu tym decyduje wola stron. Może być ono oznaczone w umowie stron i wówczas nie mają znaczenia okoliczności, takie jak: charakter zobowiązania, miejsce zamieszkania, itp. Pojęcie zamieszkania osoby fizycznej wyjaśnia art. 25 k.c., natomiast siedzibę osoby prawnej określa art. 41 k.c.⁴⁰ Jeżeli depozytariusz nie ma miejsca stałego zamieszkania, to świadczenie powinno być spełnione w miejscu jego pobytu.

Natomiast A. Orłowska uważa, że dług pieniężny pożyczkobiorcy jest długiem oddawczym zaś depozytariusza – odbiorczym⁴¹. Czyli idąc tym tokiem rozumowania, zgodnie z art. 454 §1 zd. 2 k.c., dług pieniężny pożyczkobiorcy powinien być spełniony w miejscu zamieszkania lub w siedzibie wierzyciela (pożyczkodawcy)

³⁶ W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1967, s. 314.

³⁷ Art. 454 §1 k.c.: „Jeżeli miejsce spełnienia świadczenia nie jest oznaczone ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione w miejscu, gdzie w chwili powstania zobowiązania dłużnik miał zamieszkanie lub siedzibę. Jednakże świadczenie pieniężne powinno być spełnione w miejscu zamieszkania lub w siedzibie wierzyciela w chwili spełnienia świadczenia; jeżeli wierzyciel zmienił miejsce zamieszkania lub siedzibę po powstaniu zobowiązania, ponosi spowodowaną przez tę zmianę nadwyżkę kosztów przesłania”. § 2: „Jeżeli zobowiązanie ma związek z przedsiębiorstwem dłużnika lub wierzyciela, o miejscu spełnienia świadczenia rozstrzyga siedziba przedsiębiorstwa”.

³⁸ A. Szpunar, op. cit., s. 735.

³⁹ B. Łubkowski, op. cit., s. 1677.

⁴⁰ „Jeżeli ustawa lub oparty na niej statut nie stanowi inaczej, siedzibą osoby prawnej jest miejscowość, w której ma siedzibę jej organ zarządzający”.

⁴¹ A. Orłowska, op. cit., s. 46.

w chwili spełnienia świadczenia. Natomiast dług pieniężny depozytariusza, zgodnie z art. 454 §1 zd. 1 k.c., powinien być spełniony w miejscu, gdzie w chwili powstania zobowiązania dłużnik (depozytariusz nieprawidłowy) miał zamieszkanie lub siedzibę. Te ogólne unormowania dotyczą sytuacji, gdy obie strony kontraktu są osobami fizycznymi, lub obydwie strony prowadzą przedsiębiorstwo w związku, z którym powstało to zobowiązanie, jednakże pod warunkiem, że przedmiotem zobowiązania są pieniądze oznaczone *in genere*.

8. Obowiązek zwrotu przez depozytariusza zdeponowanej rzeczy deponentowi (lub osobie przez niego wskazanej) może nastąpić po upływie umówionego terminu⁴².

Prawo rzymskie w tej kwestii stosowało różne rozwiązania. W razie nie oznaczenia terminu ustania stosunku prawnego, to żądanie zwrotu przedmiotu depozytu nieprawidłowego ze strony deponenta mogło nastąpić w każdej chwili, w myśl zasady: *Quod sine die debetur statim debetur*. Przemawia za tym gotowość ze strony depozytariusza nieprawidłowego do natychmiastowego zwrotu *quando et ubi voles* w każdym czasie i miejscu wskazanym przez deponenta. Inaczej przedstawiała się sytuacja, gdy zawierano kontrakt depozytu nieprawidłowego z oznaczeniem terminu zwrotu przedmiotu. Wówczas depozytariusz obowiązany był do zwrotu przedmiotu depozytu deponentowi (lub osobie przez niego wskazanej) po upływie umówionego terminu. Takie rozwiązanie stanowiło wyjątek od ogólnej zasady przy tego rodzaju umowach. Jeżeli termin zwrotu przedmiotu depozytu nieprawidłowego został umową stron oznaczony, to depozytariusz nie mógł zwrócić przedmiotu przed umówionym terminem, chyba że zmuszały go do tego ważne powody, ale tylko za zgodą deponenta. Były to sytuacje wyjątkowe, dlatego zwrot przedmiotu nie mógł nastąpić w miejscu i czasie nieodpowiednim dla deponenta.

Jeżeli chodzi o uregulowanie czasu zwrotu przedmiotu depozytu nieprawidłowego w polskim prawie cywilnym, to regułę stanowi art. 844 §1 k.c., cyt.: „Skladający może w każdym czasie żądać zwrotu rzeczy oddanej na przechowanie”. Depozyt nieprawidłowy dochodzi do skutku w interesie składającego, dlatego termin zwrotu uważa się za ustanowiony na jego korzyść. Zwrot rzeczy na żądanie składającego oznacza zakończenie stosunku prawnego, wynikającego z umowy depozytu nieprawidłowego, nawet jeśli umówiony termin nie upłynął.

Umowa depozytu nieprawidłowego w prawie cywilnym kończy się normalnie z upływem umówionego terminu pod warunkiem, że w tym czasie deponent nie zażądał zwrotu przedmiotu depozytu nieprawidłowego. Jeżeli umowa depozytu jest bezterminowa, wówczas czas spełnienia świadczenia zależy od inicjatywy deponenta⁴³. Jeżeli depozytariusz zdeponowanej rzeczy nie zwraca na żądanie deponenta, to dopuszcza się zwłoki dłużnika (art. 476 k.c.). W polskich odmianach umów bankowo-depozytowych żądanie zwrotu przedmiotu przed nadejściem terminu zwrotu, może być podstawą wypowiedzenia umowy bankowej. Sankcją z tym związaną może również być obniżenie oprocentowania przez instytucję bankową (depozytową) należnego deponentowi.

⁴² K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, wyd. 5 zm., Warszawa 2000, s. 370-371.

⁴³ Z. Zarzycki, *op. cit.*, s. 46 i n.

9. W prawie rzymskim celem gospodarczym, dla którego zawierano kontrakt depozytu nieprawidłowego było strzeżenie rzeczy stanowiącej przedmiot umowy. W obu odmianach depozytu stroną wychodzącą z inicjatywą zawarcia umowy i zainteresowaną w dojściu umowy do skutku był deponent. Przy *depositum irregulare* to depozytariusz wyświadczał przysługę, przyjmując *pecunia non obsignata* na przechowanie i nie zmieniał sytuacji fakt, że on sam (depozytariusz) mógł odnieść pewne korzyści przez ich użycie i rozporządzanie.

Nie zawsze jednak depozytariusz odnosił korzyści ze zdeponowanych sum pieniężnych, bowiem musiał w każdej chwili być gotów do zwrotu pieniędzy i nie mógł ich swobodnie wprowadzać do obrotu. Depozytariusz nieprawidłowy pozostawał w gotowości do świadczenia, a to ograniczało jego swobodę w dysponowaniu pieniędzmi i ewentualne korzyści redukowało do zera.

Depositum irregulare jako umowa *bonae fidei*⁴⁴ pozwalała na zawarcie przy deponowaniu rzeczy dodatkowej nieformalnej umowy procentowej (*pactum adiectum*), która uzasadniała pobieranie procentów⁴⁵. W rozwiniętym obrocie pieniężnym Rzymu pokaźne miejsce zajmowała sprawa należności pieniężnych, czyli odsetek (*usurae*), od kwoty sumy pożyczkowej lub zdeponowanej. Dlatego kontrakt depozytu nieprawidłowego zawierano głównie z bankierami, aby zapewnić sobie dochód od przechowanego kapitału⁴⁶.

W razie zwłoki depozytariusza można było domagać się zwykłą skargą z depozytu świadczenia owoców, czy przy depozycie nieprawidłowym również odsetek. W prawie justyniańskim uznano po raz pierwszy zaskarżalne oprocentowanie *depositum irregulare* dochodzone normalnym powództwem *actio depositi (directa i contraria)*⁴⁷. Dochodzenie odsetek *ante moram* były zakazane, chyba że strony się inaczej umówiły⁴⁸. Przy zwłocie należały się odsetki zwłoki, przy czym przyrzeczenie ich świadczenia nie wymagało złożenia go w formie stypulacji, wystarczyła zwyczajna nieformalna umowa przy wręczeniu *pecunia non obsignata*⁴⁹.

Skutkiem uzyskania prawa własności depozytariusz mógł z rzeczy swobodnie korzystać, co przy normalnej umowie depozytu stanowiłoby *furtum usus* lub *furtum* (kradzież) przedmiotu depozytu i spowodowałoby wniesienie *actionis furti*, a skarga opiewała na *in duplum*⁵⁰. Przy depozycie nieprawidłowym depozytariusz ponosił ryzyko przypadkowego zaginięcia⁵¹ przedmiotu depozytu, gdy zwykle przy depozycie

⁴⁴ Por. D. 16, 3, 1, 23.

⁴⁵ Por. Paulus 2, 1, 2, 5a.

⁴⁶ J. Falenciak, *Prawo rzymskie prywatne...*, W. Litewski, *Rzymskie prawo...*, s. 217.

⁴⁷ M. Kaser, *Das Römische Privatrecht*, t. 2, München 1975, s. 186.

⁴⁸ W. Litewski, *Studien zur Verwahrung im römischen recht: studia quae ad depositum in iure Romanorum spectant*, „Prace Prawnicze UJ”, z. 80, Kraków-Warszawa 1978, s. 17; idem, *Rzymskie prawo...*, wyd. 4, s. 268.

⁴⁹ R. Sohm, *Instytucje, historia i system rzymskiego prawa prywatnego*, Warszawa 1925, s. 391.

⁵⁰ J. Falenciak, op. cit., s. 216; również: W. Litewski, *Le dépôt irregulier...*, s. 222.

⁵¹ Wg zasady *genus perire non censetur*.

zwyczajnym odpowiadał tylko za *dolus*⁵², co prawo justyniańskie rozszerzyło na odpowiedzialność za *culpa lata*⁵³.

W razie przeprowadzania konkursu, depozytariusza rzecz zdeponowana wchodziła w skład masy konkursowej, inaczej niż przy zwyczajnym depozycie. Przy depozycie nieprawidłowym niedopuszczalna była kompensacja, jak i ekscepcje *SC Macedonianum*⁵⁴ oraz *non numerate pecuniae*⁵⁵, przy czym wykluczono tutaj zastosowanie *ius retentionis*⁵⁶.

W prawie staropolskim pokład użytkowy był doskonałym sposobem omijania kanonicznego zakazu pobierania wygórowanych odsetek (lichwy) od pożyczonych kwot pieniężnych. W polskim prawie cywilnym, zasadniczym i prawnie doniosłym celem gospodarczym umowy depozytu nieprawidłowego jest zaspokojenie interesu składającego do depozytu i interesu depozytariusza, zazwyczaj banku. Składający, chcąc być wolnym od czuwania nad swoimi rzeczami zamiennymi, których chwilowo nie potrzebuje, przenosi ich własność na depozytariusza. Czyli składający przerzuca na depozytariusza ciężar czuwania nad zachowaniem substancji rzeczy oddanej do depozytu w nie pogorszonym stanie, zastrzegając sobie zwrot tych wartości w każdej chwili. Umowa depozytu nieprawidłowego staje się instrumentem kredytu i podstawą operacji finansowych depozytariusza. Ze względu na interes i korzyść przechowawcy, strony w umowie zastrzegają, że przechowawca ma obowiązek płacenia składającemu odsetek od wartości wkładu. Chociaż w zakresie odpłatności umowy depozytowej k.c. pozostawia szeroką swobodę stronom w tym kierunku.

Dlatego umowa depozytu nieprawidłowego może być zawarta zarówno pod tytułem dartym, jak i odpłatnym, przy czym wynagrodzenie może być zastrzeżone na rzecz i deponenta i depozytariusza. W każdym wypadku, w którym brak jest wyrażonej, odpowiedniej klauzuli umownej, ani też nie ma stosownego przepisu szczególnego należy, podobnie jak przy pożyczce, oprzeć się na dorozumianej woli stron, ich zgodnym zamiarze i celu umowy oraz na zasadach współżycia społecznego i ustalonych zwyczajach⁵⁷.

W prawie rzymskim ryzyko przypadkowego zaginięcia lub uszkodzenia rzeczy wskutek przypadku (*casus*) ponosił depozytariusz nieprawidłowy, jako właściciel rzeczy zdeponowanych. Podobne rozwiązanie spotykamy w polskim k.c.

⁵² W. Litewski, *Depositary's Liability in Roman Law*, „Archivio Giuridico, Filippo Serafini”, vol. 190, fasc. 2, Modena 1976, s. 7 i n.

⁵³ Bliżej o tym: J. Sordel, op. cit., s. 34-93; zob. też: W. Litewski, *Revisions a G. Gandilfi – il deposito nella problematica della giurisprudenza romana*, „Bulletino dell' Istituto di Diritto Romano”, vol. 79, s. 278 i n., także: W. Rozwadowski, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1992, s. 167.

⁵⁴ Uchwała Senatu z 47 roku n.e. zakazująca udzielania pożyczek pieniężnych synom (*filiis familias*) pozostających pod władzą ojca rodziny. Por. F. Zoll, *Pandekta czyli nauka rzymskiego prawa prywatnego*, t. 3: *Zobowiązania*..., s. 91-92.

⁵⁵ J. Lewicki, *Zobowiązania*, [w:] *System prawa rzymskiego*, cz. 4, Lwów 1936. Zarzut przeciwko piśmiennemu oświadczeniu, że jest się winnym pewną sumę pieniężną, której w rzeczywistości się jednak od wierzyciela nie otrzymało.

⁵⁶ Prawo justyniańskie przyznawało zaskarżalność oprocentowania z depozytu *irregulare*, czego efektem są powyższe rozwiązania. Por. R. Sohm, op. cit., s. 391.

⁵⁷ M. L. Kostowski, *Komentarz k.c.*, t. 2: *Zobowiązania*, Warszawa 1972, s. 1516.

10. Mimo upływu wielu wieków cały szereg instytucji prawnych, pochodzących od jurystów rzymskich, przetrwało zwycięsko próbę czasu i znalazło zastosowanie w całkowicie odmiennych warunkach społeczno-ekonomicznych. W przypadku depozytu jest podobnie. *Essentiale negotii* kontraktu *depositum irregulare* w zasadzie nie odbiegają od rozwiązań przyjętych przy umowie depozytu nieprawidłowego z art. 845 k.c. Taki sam charakter umowy, przedmioty oznaczone *in genere*, katalog praw i obowiązków stron wzajemnie się układających są tego przekonywującym dowodem. Również cel tych kontraktów jest podobny. Odmienności rozwiązań dotyczą jedynie elementów dodatkowych umowy, np. co do miejsca i czasu zwrotu przedmiotu umowy itp.

Depozyt nieprawidłowy jest jednym z wielu dowodów świadczących o ponadczasowości rozwiązań prawa rzymskiego. Rozwiązania prawne, wypracowane ponad dwa tysiąclecia temu mogą w pełni mieć zastosowania w procesie legislacyjnym ustawodawcy będącego na progu trzeciego tysiąclecia.

Umowa depozytu nieprawidłowego została również zauważona w polskim prawie podatkowym. Mianowicie od dnia 1 stycznia 2003 r. zawarcie umowy depozytu nieprawidłowego podlega obowiązkowi podatkowemu w podatku od czynności cywilnoprawnych (art. 1, ust. 1, pkt. 1, lit. j)⁸⁶.

Wspomniany obowiązek podatkowy ciąży na stronach umowy i powstaje z chwilą dokonania czynności cywilnoprawnej. Podstawę opodatkowania stanowi przy umowie depozytu nieprawidłowego kwota lub wartość depozytu. Stawka podatku (podobnie jak przy pożyczce) wynosi 2% (art. 7, ust. 1, pkt. 4).

⁸⁶ Ustawa z dnia 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (Dz.U. z 2000 r., nr 86, poz. 959 ze zm.).

Jarosław Reszczyński

Z BADAŃ NAD POJĘCIEM „KONIECZNOŚCI”. URGUERE W ŹRÓDLACH PRAWA RZYMSKIEGO.

I

1. Język źródeł prawa rzymskiego ewoluował przez stulecia. Początkowo teksty prawne używały języka potocznego i nie zaznaczała się odrębność terminologii prawniczej. Język przepisów był taki sam jak język używany w życiu codziennym. Rozwój nauki prawa w okresie późnej republiki i pryncypatu doprowadził do wykształcenia się pewnej grupy terminów spotykanych właściwie jedynie w tekstach prawniczych. Można więc mówić o stosowaniu terminów technicznych, co samo w sobie było krokiem w kierunku rozwoju dogmatyki prawa¹. Postępujący proces „unaukowienia” języka prawniczego poprzez nadawanie jego terminom większej precyzji i jednoznaczności możemy śledzić w miarę rozwoju fachowego piśmiennictwa. Jego świadectwa występują w ilości dającej podstawy do sformułowania wspomnianej tezy dopiero począwszy od okresu pryncypatu (klasycznego okresu prawa, odpowiadającego chronologicznie okresowi poklasycznemu w rozwoju literackiej łaciny). Budowanie własnej terminologii prawniczej oddziela język źródeł od sfery potocznej. Odchodzenie od niej w sferze stosowania prawa, widziane spoza samej jurysprudencji, mogło być zresztą uznawane za pewną manierę i nie w pełni akceptowane². Z drugiej strony w języku prawniczym nadal dominowały jednak znaczenia potoczne wyrazów, szczególnie w zakresie przedstawiania stanów faktycznych. Przydatne w kazuistyce były rozbudowane zwroty opisujące, a użycie czasowników przeważało nad rzeczownikami bezpośrednio nazywającymi pojęcia. Nie oznaczało to oczywiście, że tam gdzie nie było jednoznacznych terminów, nie występowały pojęcia. Pojęcia były znane, ale w argumentacji prawników pełniły inną funkcję niż we współczesnej „jurysprudencji pojęciowej” wymagającej dogmatycznych definicji. Bardziej wyraziście rysują się przeto w źródłach prawa rzymskiego odwołania formułujących rozstrzygnięcia

¹ Zob. W. Litewski, *Jurysprudencja rzymska*, Kraków 2000, s. 92; idem, *Podstawowe wartości prawa rzymskiego*, Kraków, 2001, s.40.

² Zob. Quint. *Inst.* 11,2,41; por. idem, *Inst.* 11,1,49

jurystów do wartości chronionych przez prawo, niż dedukcja wyprowadzana z treści pojęć zgodnie z zasadami logiki i gramatyki.

Okres dominatu (prawa poklasycznego) przyniósł zresztą dwa zjawiska pozostające do siebie w pewnej opozycji. Początkowo język źródeł prawa (reprezentowanych już prawie wyłącznie, wobec upadku anonimowej wówczas i biurokratycznej jurysprudencji, przez konstytucje cesarskie) stał się mniej precyzyjny, pozbawiony subtelności terminologicznych, nasycony elementami retorycznymi. Z drugiej strony późne poklasyczne szkoły prawa, prowadzące dydaktyczną działalność w oparciu o wcześniejsze źródła, wzbogaciły zasób terminologii technicznej pomimo pewnej redukującej funkcji stosowanego przez siebie „szkolnego” języka¹.

Badania kontekstowych znaczeń wyrazów występujących w źródłach prawa rzymskiego są więc, na co nauka zwraca od pewnego czasu uwagę, istotną drogą do zrozumienia rzeczywistych znaczeń terminów i ich ewolucji, stopnia „technicyzacji” oraz odtwarzania treści pojęć, do których się odnoszą². Znaczenie tych badań sięga jeszcze dalej. Odczytujemy dzięki nim utrwalony w języku zapis umysłowości epoki, jej powszechnych wyobrażeń, sposobu pojmowania świata i interpretacji wzajemnych zależności występujących w nim zjawisk. Rozpoznajemy więc w ten sposób substrat mentalny, na którym wyrastało prawo i który determinował sposób jego stosowania.

Nierzadkim błędem w analizie źródeł jest bowiem nieuświadomione przyjęcie za punkt wyjścia współczesnego kształtu i treści pojęcia.

2. Wszystkie wskazane wyżej przesłanki odnoszą się do badań nad treścią pojęcia „konieczności” w prawie rzymskim³. Nieodzownym założeniem badawczym powinna być równoległa analiza źródeł dokumentujących łacinę potoczną (źródła literackie), traktowanych jako tło analizy źródeł prawa.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest analiza zastosowania w źródłach prawa rzymskiego czasownika *urguere* (*urgere*) w kontekstach odnoszących się do rozmaicie rozumianej „konieczności”. W ramach analizy szczególnym przedmiotem badań jest użycie w źródłach czynnej formy imiesłowowej tego czasownika (*participium praesentis activi*) *urguens* (*urgens*). Forma imiesłowowa oddająca czasową relację czynności do zjawiska (stanu) określanego przez słowo osobowe, wyraża w tym wypadku czynność równoczesną. Towarzyszy ona *necessitas* w zasadzie jako przydawka (*participium attributivum*). T. Giaro nie uwzględnia tego czasownika w swojej fundamentalnej pracy dotyczącej ekskuzacyjnych funkcji pojęcia „konieczności” w prawie rzymskim. Nie ma go w zesta-

¹ Zob. W. Litewski, *Rzymskie prawo prywatne*, wyd. 5, Warszawa 2003, s. 91, s. 103.

² Zob. J. Reszczyński, *Pojęcie „konieczności” w prawie rzymskim. Uwagi metodologiczne*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 1, s. 103.

³ Zob. krytykę T. Giary (*Excusatio necessitatis nel diritto romano*, Warszawa 1982, s. 18 i 188 przyp. 9) skierowaną pod adresem R. Ormanniego (s.v. *Necessita, stato di (diritto romano)*, ED XXVII, Milano 1977, s. 824), któremu zarzuca ahistoryczność założeń odnośnie pola znaczeniowego „konieczności” i brak uwzględnienia stanowiska jurystów rzymskich, którzy rozszerzają je „seppure senza un grande rigore terminologico e senso sistematico”. P. też J. Reszczyński, *Pojęcie „konieczności”...*, s. 104.

wieniu synonimicznie stosowanych do jej określenia wyrazów czy wyrażen⁶. Pojawiają się one jednak u niego w cytowanych tekstach źródłowych, odnoszących się do *necessitas*⁷.

Trzeba przypomnieć, że pole znaczeniowe czasownika przyjęte w leksykografii jest w istocie dosyć szerokie. Oznaczać on może: „naciskać, tłoczyć, gnieść, ścisnąć, otoczyć ciasno, popychać, nastawiać, nacierać, uderzać, zmuszać, ponaglać, zbliżać się, pokonać, obwiniać, oskarżać, nękać kogoś, dręczyć, prześladować, kłaść nacisk, obstawać przy czymś, nalegać, gorliwie się czymś zajmować, usilnie się starać”⁸. W wielu przypadkach sens tak nazwanych działań sprowadza się do stworzenia sytuacji pozbawionej alternatywy lub o zredukowanej szansie znalezienia alternatywy – a więc sytuacji mającej element „konieczności” o różnym natężeniu. Jej ofiarą są przedmioty, na które skierowane jest *urgere* (*urgere*). Przede wszystkim są nimi ludzie.

Czasownik, którego pierwotna forma brzmiała *urgere*, dosyć wcześnie zaczął przyjmować również oboczną (równoznaczną) formę *urguere*. Obie występowały obok siebie w zachowanych przekazach tych samych dzieł⁹; poprawność ortografii była jednak przedmiotem rozważań gramatyków¹⁰.

Generalnie forma *urgere* przeważa w łacińskich źródłach literackich, a także w prozie chrześcijańskiej, *urguere* zaś w redakcji źródeł prawniczych.

W przekazach starożytnych źródeł literackich odnotowuje się prawie 600 (572 fragmentów) form pochodzących od *urgere* oraz prawie 200 (191 fragmentów) form wywodzących się od *urguere*. W analizowanych osobno źródłach patologicznych do VIII w. n.e. *urgere* występuje w swoich odmianach koniugacyjnych i imiesłowowych prawie 700 razy (w 681 fragmentach, w tym 7 razy w Wulgacie, głównie w tłumaczeniach św. Hieronima), zaś *urguere* odpowiednio prawie 330 razy (w 322 fragmentach, w tym 2 razy w Wulgacie).

W źródłach prawniczych jest 98 zastosowań wyrazów wywodzących się od *urguere* (oraz dwa w Authenticum – łacińskich wersjach Noweli Justyniańskich), zaś form *urgere* jedynie 22 (prawie wyłącznie w Kodeksie Teodozjańskim i Nowelach Valentyniana). Może się zatem przyjąć, że w okresie późnej łaciny forma *urguere* przeważa jedynie w przekazach rękopisów, będących podstawą kanonicznej obecnie wersji kodyfikacji justyniańskiej.

Etymologia kojarzy analizowany czasownik z hipotetycznym indoeuropejskim rdzeniem, brzmiącym zapewne **uurge-*. Jego ślady widoczne są w spokrew-

⁶ T. Giaro, *Excusatio necessitatis*... s. 188, przyp. 11.

⁷ Zob. ibidem, s. 99, s. 116, 171, 177, 343, przyp. 66.

⁸ J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997, s. 969.

⁹ Zob. np. Ov. *met.* 8.328; 15.182; Liv. *ar.* 28.5; 41.26; Plin. *nat.* 8.50; 8.112; Aug. *de sermone domini in monte*, 2.56; 12.54; 12.58.

¹⁰ Problem ten stawiał np. Velius Longus w dziele *de orthographia* w pocz. II wieku n.e. (Vel. *orth.* 59.8-59.13: animadvertimus tamen quibusdam partibus orationis v litteram vitiose insertam, ut in eo quod est *urguere* <et ungere>. itaque testis in utroque Vergilius, qui ait 'quibusve urgentur poenis' sine v..., ibidem. 67.15-67.20: sunt etiam quaedam voces in quibus u littera videtur esse supervacua, ut cum et scribimus et pronuntiamus *urguere* <et ungere>, siquidem et urgeo et ungo hanc non desiderant litteram, ut apparet ex scriptis antiquorum, <quorum> elegantiam et auctoritatem sequendam supra diximus... Zob. też Cassiodorus, *de orthographia*, 4 (pag. 165.1) *urgere* enim dicimus, non *urguere* oraz Beda Venerabilis, *de orthographia*, CPL 1566 [V] linea 1241. *Urgeo*, non *urgueo* (obaj z powołaniem się na Wergiliusza).

nionych ze sobą czasownikach różnych rodzin językowych przyjmujących znaczenia w szerokim polu znaczeniowym: „verfolgen, peinigē, drängen, treiben, rächen, strafen, stossen, pressen, binden, schnüren” oraz rzeczownikach „Not, Elend, Feind, a także Verschluss, Gefängnis, Hürde, Kraft, Leidenschaft, Zorn”¹¹. Wszystkie one zawierają w swojej treści element przymusu stosowanego przez aktywny podmiot. Przymus skierowany jest na obiekty należące do świata ożywionego i ma na celu osiągnięcie ich zamierzonego zachowania.

Sam czasownik jest klasyczny, notowany często od czasów Plautusa i Ennius¹² w znaczeniach podstawowych i tropicznych. Dotyczą one zarówno w tekstach literackich jak i prawniczych tego samego zakresu, co wyżej wskazany: „drängen, nötigen, bedrängen, pressen, plagen, zwingen, fordern, dringend auffordern, treiben, schlagen, stossen, anklagen, verfolgen, peinigē”, „serer de près, presser”, „to press, push, force, drive, impel, urge, burden, oppress, stimulate, solicit, press upon (as something burdensome or compulsory), bear hard, press hard, beset, strain”. *Urgeri* tłumaczy się jako „to be hard pressed, prosecuted for any thing”¹³. Czasownik *urguere* nie posiada wedle opinii językoznawców odczasownikowej formy rzeczownikowej: *deverbativum*¹⁴. Formy *urguens* (*urgens*) mają być wedle oceny leksykografów późniejsze (poklasyczne lub pochodzące z późnej łaciny)¹⁵ i mają rzadkie zastosowanie¹⁶. Nie jest to ściśle. Występują one już wcześniej, w okresie łaciny klasycznej, a w okresie późnej łaciny pojawiają się ze znaczną częstotliwością i opisują stany faktyczne, którym okoliczności nadają atrybut nieuniknionej konieczności. Rzeczowniki, którym towarzyszą, odnoszą się właśnie do pojęcia „konieczności”, a dodatek imiesłowy zawęża ich znaczenie do „konieczności”, której wpływ na podmiot działający ma charakter absolutny (zbliżający się do sensu – *qui resisti non potest*). Zwroty mówiące o *necessitas urguens* (*urgens*) wydają się mieć charakter idiomatyczny¹⁷.

¹¹ Zob. A. Walde, J. B. Hofmann, *Lateinisches Etymologisches Wörterbuch*, wyd. 3, t. 2, Heidelberg 1954, s. 839-840. Por. też A. Ernout, A. Meillet, *Dictionnaire étymologique de la langue latine, Histoire de mots*, wyd. 4, Paris 1959, s. 754-755.

¹² Plaut. *men.* 321 Quod te urget scelus / qui huic sis molestus?; Plaut. *mer.* 725 Non possum, ita instas; urges quasi pro noxio; Enn. *ann.* (Non. 418 M 127 k.: sedinc. 449): Qua murum fieri voluit urgemur in unum.

¹³ Zob. A. Walde, J. B. Hofmann, l.c.; A. Ernout, A. Meillet, l.c.; H. Heumann, E. Seckel, *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, wyd. 10, Graz 1958, s. 603-604; Ch. T. Lewis, Ch. Short, *A Latin Dictionary*, Oxford s.d., s. 1935. Tłumaczenia znaczeń przytoczone są w językach poszczególnych opracowań. Por. też *Słownik łacińsko-polski* (pod red. M. Plezi), t. 5, Warszawa 1979, s. 498-499; *Słownik łacińsko-polski* (pod red. J. Korpantego), t. 3, Warszawa 2003. Polskie odpowiedniki ujął całościowo J. Sondi (Słownik..., l.c.).

¹⁴ Tak A. Ernout, A. Meillet l.c. Por. jednak *urgentia* (Granius Licinius *ann.* 36.30, Aug. *conf.* 1.14).

¹⁵ Występują jednak u Cicerona, u Wergiliusza i Liwiusza, a także m.in. u Lukana, Waleriusza Flakkusa, Siliusza Italicusa, Publiusza Papinianusa Stacjusza i Tacyta.

¹⁶ Rzadko występuje jedynie przysłówek (imiesłów przysłówkowy) *urgenter*. Spotykamy go w starożytności wyjątkowo, np. u św. Augustyna w zwrotach *sententiam urgender impingere* (*contra cresconium* 2.26.32) czy *urgenter interrogare* (*contra litteras petiliani* 3.32.37). W pewnym sensie jest on w zdaniach jako okolicznik sposobu ekwiwalentem funkcji przydawkowej (a także okolicznikowej lub orzecznikowej) imiesłowu czynnego.

¹⁷ A w źródłach prawa – „kontekstowego charakteru technicznego” (*quasi-technicznego*). Zob. J. Reszczyński, *Impendere, Impensa, Impendium* (Sulla terminologia delle spese in diritto romano), SDHI 1989, nr 55, s. 252. Por. M. T. Gonzalez Palanzuela Gallego, *Las impensas en el derecho romano clasico*, Cáceres 1998, s. 16, 30, 33. Zob. też niżej przyp. 85.

W sumie blisko 2000 przypadków zastosowania czasownika od III w p.n.e. do VIII w n.e. daje szeroką bazę porównawczą, reprezentatywną w aspekcie ilościowym. Przekrój chronologiczny zastosowań, zależny od zachowanych źródeł, jest oczywiście dziełem przypadku, ale wobec trwałości znaczenia wyrazów w całym badanym okresie ma on mniejsze znaczenie¹⁹. Nie daje się też zauważyć istotnych procesów leksykalizacji (poza utrwalonym od Cicerona nieodległym znaczeniowo sensem „przekonywania argumentacją” – zmuszenia do uznania racji). Świadectwa utrwalonego rozumienia związanego z przymusem i stosowaniem siły pochodzą jeszcze z początku VIII wieku, przybierając wówczas aspekty „etymologii ludowej”²⁰.

3. Przyjrzyjmy się zatem kontekstom, w których pojawiają się wspomniane wyrazy, zawężając pole analizy do źródeł niepóźniejszych niż kodyfikacja justyniańska. Celem będzie zestawienie typowych przypadków zastosowania terminu. Chodzi w pierwszym rzędzie o określenie elementów, które pojawiają się w opisanych sytuacjach jako źródło nacisku lub przymusu, a następnie o typologię wywołanych przez nie zjawisk i ich skutków oraz o sam mechanizm działania. Punktem wyjścia zgodnie z przyjętym założeniem są w obecnej części pracy źródła nieprawnicze, głównie literackie. W drugiej części pracy na ich tle zostanie przedstawiony *usus* językowy źródeł prawa i jego specyfika.

W odniesieniu do ludzi traktowanych indywidualnie efekt zapisany w formie czasownika *urgere* (*urgere*) mogą wywoływać zjawiska fizjologiczne takie jak ból, zmęczenie, sen, pragnienie, głód, pewne potrzeby fizyczne, ale także nieodparte procesy takie jak poród²⁰. Ich skutkiem jest stan, w którym osoba znajduje się w sytuacji przymusowej. Nie ma ona właściwie skutecznej możliwości przeciwstawienia się jej. Człowiek jest więc pasywnym przedmiotem znoszącym skutki

¹⁹ Można jednak zwrócić uwagę, że dokumentacja źródeł literackich przynosi najwięcej zastosowań u Cicerona (90 *urgere* i 13 *urgere*), Liwiusza (odpowiednio 77 i 2), piszącego o sztuce medycznej A. Corneliusa Celsusa (29 i 18), C. Valeriusa Flaccusa (34 *urgere*), Seneki iun. (21 i 13) Tacyta i Wergiliusza (31 *urgere*), Owidiusza (30 *urgere*), Horacego i Silwiusa Italicusa (26 *urgere*). O ograniczonym znaczeniu proporcji użycia *urgere* i *urgere*, zapewne zależnej od preferencji skryptorium, świadczą dane dotyczące P. Papinianusa Statiusa (3 *urgere* i 24 *urgere*) i Lukana (wyłącznie 19 razy *urgere*). Wśród pisarzy chrześcijańskich dominuje św. Augustyn (282 *urgere* i 45 *urgere*), a obok niego św. Ambroży (78 i 19), Tertullianus (20 i 5), Cassiodorus (22 i 2) i św. Hieronim (17 i 6), a także wykraczający poza ramy chronologiczne analizy św. Grzegorz I Wielki (Gregorius Magnus) (28 i 42). Ponadto, znacząca dokumentacja pochodzi z dzieł Lucifera Calaritanusa, Iulianusa Aeliansisa, Origenesa i Paulinusa Nolanusa.

²⁰ Ars Ambrosiana, *Commentum anonymum in Donati partes maiores* (CPL 1561d) *de participio* 1. 321, SL 133C (ed. B. Lofstedt, 1982) Alii uolunt, quod urgeo ursi facit et urgeor ursus, unde et "ursus" dicitur, quod se urgeat.

²⁰ Szczególnie bogatą dokumentację dostarcza encyklopedysta z I w. n.e. Aulus Cornelius Celsus (w zachowanym dziele *de medicina*). Cels. med. 1.5.3. dolor urget; Philum. (Philumenus medicus) med. 1.107 urgeant dolores consistentes in intestinis; Lar. (Scribonius Largus), *compositiones* 182.1 stomachus venterque dolore vasto urgentur; Aug. *contra iul. opus imperf.* lib. 5 PL col. 1444.52 ad hominem parientium nullus dolor urgetur; Cels. med. 1.3.8 si adsidia fatigatio urget; Cic. att. 12.9.1 somnus, Cels. med. 3.20.2; 5.28.16 somnus; Cels. med. 2.8.32 si sitis urget; Ambr. *de nabuthae* 5.21 (CSEL 32.2 p.478.14) fames urgebat; Id. *de viduis* 1.6.1 6. sancta uidua, ...cum fame urgeretur extrema; Flavius Iosephus *secundum translationem et retractionem quam fecit Hegesippus qui dicitur historiae libri V*, CPL 0190a (A) 5.2 (CSEL 66, ed.V. Ussani 1932, 377.25) illos fames urget saeuo imperio ac necessario; Cels. med. 7.26.5d vesicam urgendo; Ser. Samm. (Quintus Serenus Sammonicus) *liber medicinalis* 32.623 partus quam proximus urget.

działań wyrażających się w *urguere* (*urgere*). Cierpi z powodu obiektywnej, nieuchronnej „konieczności”. W podobny sposób można określić wpływ na status człowieka choroby (efektów złego stanu zdrowia)²¹. Niekiedy źródła mówią przy tej okazji o pojawiającej się w związku z chorobą *necessitas*. „Konieczność” ma w tym wypadku charakter aksjologiczny. Wartością założoną jest zdrowie i „konieczne” jest dążenie do pokonania choroby. Dążenie to przychodzi do podmiotu obiektywnie zagrożonego z zewnątrz, dzięki działalności lekarza stosującego „konieczne” w danej sytuacji środki. Istnieją tu więc obok siebie dwa rodzaje „konieczności” – obiektywnej i subiektywnej. Charakter „konieczności” obiektywnej mają także wyrażające się w stanie zdrowia efekty starości²². Wyjątkową sytuację rozumianą w kategorii bezwzględnej i obiektywnej „konieczności” tworzy też ostateczne zagrożenie zbliżającą się śmiercią. Źródła nie zawsze piszą o niej dosłownie. Czasami ujęta jest przez *denominatio*, eufemizującą peryfrazę. W sferze leksyki źródeł łacińskich wyraża się ponadczasowy lęk przed śmiercią; charakterystyczne jest jednak częste sięganie do tropu „snu wiecznego”²³.

Podobna obiektywna „konieczność” wyrażająca się w przymusowych stanach podmiotów będących ofiarami określonych zjawisk i zdarzeń (niekiedy także w tej płaszczyźnie nazywanych *necessitas*) dotyczyć może znacznych grup ludzkich, narodów, albo całej ludzkości. W gatunek ludzki uderzają zagrożenia w postaci klęsk uniwersalnych (plag) niosących powszechny przymus sytuacyjny, jak morowe powietrze (zaraza)²⁴, głód²⁵ (często powodowanych przez wojnę), ogień²⁶, a także sama wojna²⁷. Konflikty tego typu określane są nawet częściej metonimicznie

²¹ Cic. *fat.* 17,15 in eo, qui mortifero morbo urgeatur; Cels. *med.* 2.10.11 vehemens febris urget; Cels. *med.* 3.5.10 propter infirmitatem necessitas urget; Cels. *med.* 3.18.6 furor urget; Cels. *med.* 4.7.5 morbus urget; Cels. *med.* 4.12.4 ardor stomachum urget; Cels. *med.* 5.25.1 quibus uti, nisi nimia necessitas urget, alienum est; Lar. *comp.* 104 qui adsidue inflationibus urgentur; Boethius, *philosophiae consolatio*, 4, prosa 4, 132 omni languore (choroba, cierpienie) atrocior urget improbitas.

²² Prop. (Sextus Propertius) *eleg.* 2.25 (24+25) at te celatis aetas gravis urgeat annis.

²³ Cic. *fat.* 17,15 in eo, qui mortifero morbo urgeatur; Cic. *tusc.* 1.103 moriendi tempus urget; Verg. *aen.* 10.745; 12.309 ferreus urget somnus (= Serv. *aen.* 1.254); Tac. *ann.* 13.15 promittentibus dein tam praecipitatem necem quam si ferro urgeretur; V. Fl. *arg.* 5.26 mors frigida contra urget; Serv. (Maurus Servius Honoratus) *aen.* 12.727 mors urget; Serv. *eccl.* 5.20 perpetuus sopor urget; Aug. *serm.* 223K (ed. MiAgl 719.4) somnus ille, quo in corde dormiunt infideles, interiores oculos urget in mortem. Metonimiczny opis sfery śmierci zawarty jest w Wulgacie (VT), *lib. psalmorum* 68.16 neque urgeat super me puteus os suum.

²⁴ Liv. *a.c.* 48.2 Gallos pestilentia (urgebat); Curt. *alex.* 9.10.13 pestilentia urgebat; Quint. *decl. maior.* 12.10 maior urgere necessitas coepit (zaraza).

²⁵ Fron. *str.* 2.6.5 ab eo compulsi fame urgebantur; Liv. *a.c.* 5.48.1-2 mala fames utrumque exercitum urgebat; Liv. *a.c.* 26.6.16 cum fame ferroque urgerentur nec spes ulla superesset sisti; Sall. *iug.* 24.3 ferro an fame acius urgear, incertus sum; SHA *sev.* 8.7 penuria rei frumentariae perurgetur; SHA *maxim.* 21.3 ut Maximinus cum exercitu fame urgeretur; Suet. *v.c. otho* 9.1 fame (...) urgeretur hostis; Tac. *ann.* 2.59 ne fame urgetur Italia; Tac. *hist.* 3.48 fame urget. Podobne zbiorowe zagrożenie przynieść może brak wody: Hieronimus, *comm. in isaia*, *lib. 5* cap. 22, par. 12 + sitis urgetur urbem.

²⁶ Także użycie tropiczne potwierdza świadome łączenie zjawisk o charakterze ekstremalnego zagrożenia (nieodpartej konieczności poniesienia negatywnych skutków) i ich wpływu na człowieka poprzez *urguere* (*urgere*). Firmicus Maternus, *de errore profanarum religionum* 15.3. Stat sententia, manet poena, ignis imminet, ignis urget quem uitare non poterit; Petrus Chrysologus, *collectio sermonum a felice episcopo parata*..., 164.58-59 (SL 24B, ed. A. Olivar 1975) łączy jeszcze retorycznie drugi przeciwny i równie groźny żywioł: urgetur ignem, cogit undam: quae est talis tam diuisa coniunctio? urgetur unda flammam, multiplicat flamma undam...

²⁷ Var. (Marcus Terentius Varro) *vita pop. rom.* 118 aut ancipiti urgetur bello; Caes. *gal.* 2.26 (Caesar) urgeri ab hoste vidisset; Cic. *balb.* 59.7 urgetur inimicis; Cic. *att.* 6.2.10 urget turba; Sall. *cat.* 52.35 Catilina

niż bezpośrednio. Zagrożają zatem człowiekowi: nie tylko „wojna”, ale „walka”, „wróg”, „zamieszki”, „rebelie”, a także konkretne szkody powstałe w ich trakcie. Sposób rozumienia wojny jest szczególny. Mimo, że jest ona dziełem ludzi, zagrożenie przybiera charakter bezosobowy, podobnie jak przy kataklizmach naturalnych. Choć dotyczy ono znacznych populacji (w tym także wojsk walczących) znaczenie nieodwracalnej „konieczności” wyrażonej *urguere* (*urgere*) wydaje się być zindywidualizowane w perspektywie ofiar wojny. Pojedynczy człowiek jest wobec niej bezradnym przedmiotem wydarzeń. Zbiorowości skazane na skutki przymusu rozpadają się pod jego wpływem na pojedyncze ofiary wydarzeń. Dzieje się tak, gdyż obiektywnie zagrożonymi wartościami są życie człowieka, jego integralność fizyczna (zdrowie), a także majątek, czyli dobra uznane społecznie, lecz postrzegane w źródłach rzymskich indywidualnie (nie w sposób zgeneralizowany, „statystyczny”). Podobnie jak klęski uniwersalne również żywioły (siły natury) występują w charakterze czynników ostatecznych i nieodpartych, tworzących stan bezwzględnej „konieczności”. Odniesione do ludzi powodują bowiem sytuacje, w których przedmiot poddany ich działaniu stawiany jest w sytuacji przymusowej, bezradny i podporządkowany²⁸. Niekiedy byt człowieka nie jest bezpośrednio zagrożony przez przyrodę, musi on jednak podporządkować się w swojej aktywności jej prawom i rytmowi²⁹. Podporządkowanie to, wynikające z przesłanek dla człowieka obiektywnych (stan rozwoju cywilizacji), również nosi charakter „konieczności”. W inny sposób bezradność człowieka wobec działania sił wyższych opisana być może poprzez odwołanie się do losu, przeznaczenia³⁰, czy czynnika nadprzyrodzonego (woli bogów, Boga)³¹.

cum exercitu faucibus urget; Sall. *iug.* 56.6 hostes urgent; Verg. *aen.* 10.889 urgetur pugna congressus iniqua; Liv. *a.c.* 4.37.10 eo ferocior inlatus hostis urgere scutis, micare gladiis.; Liv. *a.c.* 8.38.6-7 interim pedes equitem adsecutus et totis iam copiis Samnis urgebat; Liv. *a.c.* 25.34.1-2 periculum maior ab onere hostem urgebat; Liv. *a.c.* 26.6.16 cum fame ferroque urgerentur; Val. Max. 3.3.1 (a Porsenna)...urbem nostram gravi ac diutino bello urgere; Val. Max. 4.1 (ext.) 5 malus et improbus occuparet, seque potius vehementer ab adversario urgere quam patria egregio advocato carere praeoptavit; Val. Max. 7.4.4 nam cum alterum Italiae latus Hannibal lacera-ret, alterum inuasisset Hasdrubal, ne duorum fratrum iunctae copiae intolerabili onere fessas simul res nostras urgerent; Val. Max. 7.4 (ext.) 1 <Sic>ilia belli malis urgere; Fronto *ver.* 2.1,19 ubi gravis per ballistam urgendum; SHA *hadr.* 5.2.4 Aegyptus seditionibus urgebatur; SHA *maxim.* 20.6 bellis intestinis et domesticis seditionibus urgebatur.

²⁸ Columella *rr.* 8.17.3 fluctus urget; Lucr. *dm.* 6.512 vis venti contrudit et ipsa/ copia nimborum turba maiore coacta/ urget et e supero premit...; podobnie burze i wichry; ibidem 6.481 6.512 6.558; Ov. *met.* 15.181-183 ...ut unda impellitur unda/ urgeturque prior veniente urgetque priorem/ tempora sic fugient...; Sen. *sen. con.* 7.1.10. Sacrum mere voluitur, procellae spumante impetu latera navigii urgent; Sen. *iun. nar.* 3.26.2 quarta siderum ratio est. Haec enim quibusdam mensibus magis urgent et exhauriunt flumina; Stat. (Publius Papinius Statius) *theb.* 1.43 urget et hostilem propellens caedibus amnem turbidus Hippomedon; Hier. *altercatio luciferiani et orthodoxi* par.19 col.18.37 urgebant venti; P. Chrys. *coll. serm.*, 164.58-59 (SL 24B, ed. A.Olivar 1975) urget ignem, cogit undam...

²⁹ Columella *rr.* 5.7.4 cum deinde fructus pondere urgebit; Iuuenius, *evangeliorum libri IV* 4.432.150 urget tempus...

³⁰ Verg. *aen.* 11.587 verum age, quandoquidem fati urgetur acerbis; Ov. *her. (epistulae vel heroides)* 3.43-44 An miseros tristes fortuna tenaciter urget/ nec venit inceptis mollior hora malis?; Ov. *tristia* 5.6.2 toti fati urgemur iniquis.

³¹ Verg. *aen.* 7.241 huc repetit iussisque ingentibus urget Apollo Thyrrenum; Verg. *aen.* 10.433 Pallas instat et urget; Tib. (Albius Tibullus) *eleg.* 2.1.79 A miseri, quos hic graviter deus urget; Hor. *carm.* 1.22.20 Iuppiter urget; Ov. *met.* 9.624-635; vel certe non hoc, qui plurimus urget et urit / pectora nostra, deo; Sen. *iun. oct.* 257-8 Gravi deorum nostra iam pridem domus urgetur ira, prima quam pressit Venus...; VFl. *arg.* 4.426 dira

W źródłach rzymskich podobny obiektywny i bezwzględny jak w powyższych przypadkach charakter nieodpartego przymusu zawarty jest w sytuacji osób, dotkniętych niedostatkiem czy nędzą, której nie można zaradzić samemu, a nawet z pomocą możniejszych³². Interesujące jest, że zawinione przyczyny nędzy (np. rozrzutność, marnotrawstwo) nie znajdują w sferze leksykalnej odbicia w ocenie sytuacji ich ofiar. Konsekwencje niedostatku oddziałujące na człowieka traktowane są niezależnie od przyczyn jego istnienia tak jak oddziaływania wrogiej siły, tworzącej stan „konieczności”.

Urguere (urgere) może ponadto opisywać konkretne stany zagrożeń zewnętrznych, ważnych dla działań człowieka, o których wiedza jest elementem ogólnego doświadczenia ludzkiego³³. Widać w nich element „konieczności” obiektywnej opartej na przyczynowości i współwystępowaniu zjawisk. „Konieczność” ta została stwierdzona empirycznie jako powtarzalność sekwencji wydarzeń szkodliwych dla człowieka i niezależnych od niego³⁴. Również istniejące obiektywnie niedogodności trudne do przewyciężenia mogą rodzić zagrożenie dla efektów jego działań, jeśli je podejmie³⁵. Przymusowa sytuacja, w której się może znaleźć, będzie spowodowana ograniczeniem swobody kształtowania rzeczywistości na skutek pojawienia się jej nowych elementów niepoddających się jego woli (opozycja *voluntas – necessitas*). Tym samym terminem może być także określany wpływ okoliczności postrzeganych w ocenie podmiotu poddanego ich presji jako sprawy groźne, złe, czy tylko trudne³⁶. Chodzi o wyzwania o nieznanym lub nieuświadomionym do końca charakterze i o niepewnym efekcie końcowym. *Urguere (urgere)* odnosić się może tak samo do wyobrażeń o przyszłej sekwencji wydarzeń mogących wprowadzić podmiot w sytuację o przymusowym charakterze, jak i do wyobrażeń o zagrożeniach możliwych jedynie potencjalnie³⁷. Mamy więc do czynienia z przejściem z płaszczyzny wyłącznie obiektywnej „konieczności”, na płaszczyznę, w której następuje subiektywizacja odbioru zagrożenia. Poczucie zagrożenia przymusem opiera się na obiektywnych prawidłowościach znanych podmiotowi z doświadczenia społecznego. Zagrożenie nie musi być przy tym bezpośrednie i natychmiastowe. Nie musi też ostatecznie się zweryfikować. Jest zależne od działań ludzkich, nie jest więc nieuchronne na sposób działania sił natury. Interesujące jest w tym kontekście, że nawet sam ciężar egzystencji fizycznej może być źródłem poczucia ograniczenia, w którym *urguere* jest wyrazem przymusu („konieczności”). Dopiero wyzwolenie od niej daje wolność³⁸. Jest to oczywiście kon-

deum summo quem vis urgebat in aevo?; Fest. *verb.* 202.24 deus nos maxime urget; Serv. (Maurus S. Honoratus) *aen.* 4.576 quasi adhuc praesens deus urget navigare.

³² Sall. *iug.* 41.7 populus militia atque inopia urgebatur; Suet. *v.c. tit.* 27.2 nisi quos gravior (...) inopiae luxuriaeve vis urgeret, quam ut subveniri posset a se.

³³ Hor. *sat.* 2.2.64 hac urget lupus, hac canis, aiunt; Sen. *iun. ep.* 28.3 sicut in navi onera immota minus urgent.

³⁴ Zob. J. Reszczyński, *Pojęcie „konieczności”*, ..., s. 94-95.

³⁵ Suet. *v.c. otho* 9.1 angustiis locorum urgeretur hostis.

³⁶ Liv. *a.c.* 28.5.10 maxime urgebat res (położenie i sytuacja wojskowa); Sen. *iun. dial.* 6.11.1 urgebunt nova incommoda.

³⁷ Sen. *iun. med.* 948 urgetur exilium ac fuga; Stat. *theb.* 9.849 urgent presagia mille funeris.

³⁸ Sen. *iun. ep.* 65.16. Nam corpus hoc animi pondus ac poena est: premente illo urgetur, in vinculis est, nisi accessit philosophia et illum respirare rerum naturae spectaculo iussit et a terrenis ad divina dimisit. Hacc

sekwencja stoickiego założenia, że wartość cielesności ludzkiej jest znikoma wobec wartości duszy stanowiącej istotę (προνοούμενον) człowieka. Sam fakt egzystencji (ze wszystkimi jej troskami) może więc przy pewnych subiektywnych założeniach także być traktowany jako stan negatywnie pojmowanej „konieczności”.

Stan subiektywnie odczuwanej „konieczności” pojawia się też w opisach występowania czy stosowania siły. Siła określana jest bądź dosłownie, bądź przez wskazanie użytych środków, bądź w sposób przenośny. Może mieć ona charakter przymusu fizycznego, być czystą przemocą, ale najczęściej *urguere* (*urgere*) zawiera w sobie nawet w takiej sytuacji również element presji psychicznej, groźby skierowanej na podmiot jej podlegający³⁹. Presja ta zmusza go do podporządkowania się. Siła pochodzić może z różnych źródeł (nawet zgodnych z prawem). Jeżeli pochodzi z zachowań społecznych innych podmiotów, może pojawić się możliwość oporu, przeciwstawienia. Związana jest ona jednak zazwyczaj z ryzykiem utraty jakiegoś cennego dobra. Z tego punktu widzenia *urguere* (*urgere*) nie przynosi skutków o charakterze absolutnym (inaczej niż wobec działania sił przyrody). Tym kontekstom bardzo bliskie są stany faktyczne, w których czasownik koncentrując się wyłącznie na wewnętrznej reakcji podmiotu, czyli na psychicznych skutkach wydarzeń zewnętrznych, opisuje nacisk emocji i uczuć takich jak strach, obawy, niepewność, zniechęcenie⁴⁰. Czasami można dostrzec, że uczucia są przedstawieniem leksykalnym w stosunku do wywołujących je przyczyn, z reguły jednak odgrywają samodzielną rolę czynnika ograniczającego swobodę działania. Również inne silne uczucia i namiętności, mogą działać w sposób trudny do przeciwstawienia się, determinując stan człowieka⁴¹. Mamy tu zatem do czynienia z różnymi aspektami „konieczności” subiektywnej, najczęściej wywołanej obiektywnymi czynnikami zewnętrznymi, traktowanymi w odbiorze powszechnym jako

libertas eius est, haec evagatio; subducit interim se custodiae in qua tenetur et caelo reficitur. Mamy tu do czynienia także z inną jeszcze topieczną opozycją: *corpus-animus*.

³⁹ Cels. *med.* 6.6.1g si minor vis urget; Cic. *phil.* 3.32.7-8 Nec ille armis solum sed etiam decretis nostris urgendus est. Magna vis est, magnum numen unum et idem sentientis senatus; Cic. *fam.* 6.2.2 aut armis urgeri rempublicam sempiternis; Cic. *att.* 12.14.3 vis enim urget; Liv. *a.c.* 4.37.10 eo ferocior inlatus hostis urgere scutis, micare gladiis; Liv. *a.c.* 26.6.16 cum fame ferroque urgerentur nec spes ulla superasset sisti <posse iis...>; Prop. *eleg.* 4.5.76 urgeat hunc super vis ... tua; SHA *ant.helion.* 33.4 paraverat et gladios aureos, quibus se occideret, si aliqua vis urgeret; Sall. *iug.* 24.3 ferro an fame acius urgeat, incertus sum; Sall. *cat.* 52.35 Catilina cum exercitu faucibus urget; Sen. *iun. ep.* 78.15-16 Istud quod premit, quod impendit, quod urget, si subducere te coeperis, sequetur et gravior incumbet; si contra steteris et obniti volueris, repelletur. Sen. *iun. dial.* 2.19.3 Etiam si premeris et infesta vi urgeris, cedere tamen turpe est; Vfl. *arg.* 4.426 dira deum summo quem vis urgebat in aevo; Varr. *ll.* 9.18 nam ea quoque, cum aliqua vis urget, inviti sequemur; Aug. *enarrationes in psalmos* (SL 39), 69.2.4 illi enim iam coronati sunt; nos adhuc periclitamur; non quia tales nos persecutiones urgent, quales ipsos userunt, sed fortasse peiores in omnimodis generibus tantorum scandalorum.

⁴⁰ Liv. *a.c.* 28.31.3 metu urgeretur; Liv. *a.c.* 28.32.8 maior metus urgeret; Lucr. *dm.* 3.982 sed magis in vita divom metus urget inanis mortalis casumque timent quem cuique ferat fors; Ov. *ars* 2.730 furtivum nec timor urget opus; Plin. *sen. nat.* 28.2 fastidii periculum urgeat; Sall. *iug.* 35.2 invidia cum metu urgeat; Stat. *theb.* 6.98 metus urget; Tac. *ann.* 1.29 dum superstitio urgeat, adiciendos ex duce metus; Sen. *iun. ep.* 74.32 Si vero aliquod timetur malum, eo proinde, dum expectat, quasi venisset urgetur, et quidquid ne patiatur timet iam metu patitur; Aug. *epist.* 145 (vol.44, par 5 pag. 270 lin.7; ed. A. Goldbacher, 1895-1898) supplicii metus urgeat; Aug. *de civ.* 5.12 (SL 47 lin.140) quia rursus gravis metus coepit urguere atque ab illis perturbationibus alia maiore cura cohibere animos inquietos et ad concordiam reuocare civilem.

⁴¹ Cic. *att.* 12.13.1 ardor tamen ille idem urget et manet, non mehercule indulgente me sed tamen repugnante; Sall. *iug.* 35.2 invidia cum metu urgeat; P. Chrys. *coll. serm.* (SL 24 ed. A. Olivar 1975) 12.40 urget ira, furor implet, succendit invidia.

silna przyczyna uzasadniająca podporządkowanie się podmiotu (obiektywnie istniejące cechy działania ograniczającego wolną wolę). Nie jest to jednak regułą w tej sferze zastosowania czasownika.

Nacisk może mieć swoje źródło również w poleceniach, rozkazach czy nakazach podmiotów posiadających nadrzędną pozycję⁴¹. W szczególności konieczność podporządkowania się wynikać może z faktu posiadania władzy formalnej, przede wszystkim instytucjonalnej (politycznej), a także władzy jurysdykcyjnej⁴². Usytuowanie organów władzy i jej kompetencje mogą sugerować, że konieczność posłuchu (rezygnacja z wolności) ma charakter „konieczności” tetycznej, wynikającej z norm zewnętrznych wobec podmiotu. Z drugiej strony w podobny sposób określana jest presja wywierana na człowieka przez elementy niesformalizowane, nie odwołujące się do prawa. W jednym polu pojawiają się obok siebie wpływy autorytetu określonych podmiotów (czy instytucji) podporządkowujących sobie z tej racji innych, albo uzależnienie od związków emocjonalnych. Źródło „konieczności” subiektywnej ograniczającej wolną wolę podmiotu tkwi wówczas w wewnętrznym świecie wartości człowieka, w wyznawanych przekonaniach czy poglądach⁴³. W takich sytuacjach mamy do czynienia z „koniecznością” aksjologiczną. Najczęściej ma ona charakter relatywny (nie chroni powszechnie uznanych wartości absolutnych). Aspekty obu rodzajów „konieczności” mogą zresztą łączyć się ze sobą w poszczególnych stanach faktycznych. „Konieczność” tetyczna odwoływać się może dodatkowo wprost do aksjologii⁴⁴.

Szczególne miejsce zajmuje wprowadzany przez *urguere* (*urgere*) przymus mający swe źródło w normach prawnych (jak również w zobowiązaniach wobec drugiego podmiotu sankcjonowanych przez prawo), a także tkwiący w formach egzekwowania prawa (przede wszystkim w trakcie procesu) i posiadających sankcję władzy⁴⁵. Bezwzględnie obowiązujące normy zmuszają do podporządkowania się nawet wbrew wyraźnej woli człowieka.

⁴¹ Cic. *phil.* 3.23.7-8; Ov. *fast.* 6.520 audit, et ad vocem concitus urget iter; Verg. *aen.* 7.241 huc repetit iussibus ingentibus urget Apollo Thyrenum.

⁴² Cic. *phil.* 3.32.7-8; Cic. *phil.* 8.27.6-7 Neque tamen nos urget mandatis pluribus; remittit aliquantum et relaxat; Vulg. *exod.* (ab Hieronimo transl.) 22.25 (24) si pecuniam mutuam dederis populo meo pauperi qui habitat te cum non urges eum quasi exactor nec usuris opprimes; Vulg. *daniel* (idem) 3.22 iussio regis urgebit; Vulg. (idem) *I reg. sive sam.* 21.8 sermo regis urgubat; Aug. *contra lit. pet.* 1.18.20 (pag.16 lin. 6) catholici imperatores maiore potestate urgendos corrigendos.

⁴³ Catul. *carm.* 73.4 ut mihi, quem nemo gravius nec acerbius urget (związki emocjonalne); Aug. *contra adimantum*, par. 15 pag. 155 lin. 16 cum scripturarum eos urget auctoritas; Aug., *ibidem*, par. 17, pag. 165 lin. 17 qui quoniam non sunt idonei uidere ista, mole potius auctoritatis urgendi sunt; Aug. *de div. quaest.* quest. 69 lin. 30 pondere auctoritatis urgendi sunt; Boeth. *phil. cons.* 4. prosa 4, 132 nam multo magis non insequendi sed miserandi sunt quorum mentes omni languore atrocior urgetur improbitas.

⁴⁴ Zob. niżej przyp. 49.

⁴⁵ Cic. *planc.* 68.7-8 cum cuiusque dies venerit, hoc nomen quod urget nunc cum petitur dissolvere; Cic. *ver.* 2.3.224 Nullo modo negare potest; urgetur a tota Sicilia; Sen. *iun. ben.* 6.39.2 Circumveniant illum domesticae insidiae, quas ego possim solus obprimere, instet potens inimicus et gravis, infesta turba nec inermis, creditor urgeat, accusator; Fil. Brix. *div. heres.* 79.19 causa... hominum voluntatis, quae obnoxia legi dei et iudicio urgetur et coercitione constringitur; P. Chrys. *coll. serm.* 166.58 totum quicquid in homine lex urgere poterat; Aug. *serm.* sermo 81 ed. Pl 38 col. 502 lin. 45 testimonium de lege proferens, urgens te de lege contra legem; Aug. *enarr. in ps.* SL 38, psalmus 39, par. 28. lin. 38 quem inclinato capite salutare: da mihi, rogo te; patior necessitatem, urgeor a creditore; Aug. *enarr. in ps.* 40 ps. 118 proem. lin. 7 me que ad hoc soluendum debitum vehementer urgerent; Cassiodorus *variarum libri duodecim* lib. 2. epist. 25 lin. 16 factum ut curiales, immi-

Względna „konieczność”, którą rodzą zobowiązania, przedstawiana jest w taki sam sposób: punkt ciężkości opisu przesuwa się na przymusową sytuację, w której znajduje się podmiot podlegający procedurom usankcjonowanym prawem⁴⁷. Warstwa leksykalna nie przynosi informacji o aspektach aksjologicznych, możliwości wyboru zachowania. Wyraźnie widoczny jest też bezwzględny charakter „konieczności” dotyczącej podmiot, który naruszył porządek prawny (naruszenie normy, popełnienia przestępstwa, naruszenie zasady sprawiedliwości)⁴⁸. Jest on zmuszony do poniesienia konsekwencji, podporządkowania się sankcjom czy usunięcia naruszenia. Presja płynie zarówno z samej istoty „konieczności” tetycznej, jak i z sankcji normy prawnej oraz z obrony naruszonej wartości (co mieści się w aspekcie „konieczności” aksjologicznej)⁴⁹.

W kontekście *urgere* (*urgere*) mogą być także widziane obowiązki człowieka wobec władzy, wobec państwa, a w szczególności konieczność poddania się obowiązkowi świadczeń podatkowych⁵⁰.

Osobno należy dostrzec zastosowanie czasownika *urgere* (*urgere*) we wspomnianym wyżej zleksykalizowanym znaczeniu zmuszania argumentacją (i wymową) do uznania swoich racji, a więc poniekąd do dobrowolnego podporządkowania intelektu (i uczuć) podmiotowi przekonującemu⁵¹. Znaczenie to występuje zresztą najczęściej w kontekście procesowym (jest charakterystycznym zwrotem leksyki Cicerona).

nentum sollicitudine coacti grauius damna sentirent: et cum alienis debitis sub truculentis compulsoribus urgerentur, possessionum quoque suarum amissione priuati sunt; idem *var. lib. 2 epist. 38 lin. 16* Quid enim proficit creditorem se urgere, quando in cassum nititur nudatos exigere?; *Zob. też Greg. Magn. registrum epistularum SL 140-140A (ed. D. Norberg, 1982) lib. 9. epist. 87. lin. 14* Et ita in exsequendam hanc uos causam impendite, ut legali ratione constricta inuita urgeatur facere, quod sponte postponit.

⁴⁷ *Cic. ver. 2.4.104.* omnibus in rebus coarguitur a me, conuincitur a testibus, urgetur confessione sua, manifestis in maleficiis tenetur; *Cic. orat. 137.8* ut interrogando urgeat; *Quint. decl. minor. 353.3* urgetur per interrogationem; *Quint. inst. 9.1.42* ut interrogando urgeat; *Aug. contra iul., 6 pag. 825 lin. 26* sed attende quam ualidis testimoniis urgearis; *Aug. in iohannis euangelium tractatus, tract. 36 par. 10 lin. 20* duobus falsis testibus urgebatur; *Aug. serm., sermo 277 ed. PL 38 1266. 57* noli me urgere uno testimonio; cito confiteor.

⁴⁸ *Cic. ver. 2.3.224; Cic. ver. 1.1.36* Quoniam totus ordo paucorum improbitate et audacia premitur et urgetur infamia iudiciorum; *Plin. sen. nat. 18.2* nostris eam criminibus urguemus; *Plin. iun. ep. 9.13.4* reum non communi temporum inuidia, sed proprio crimine urgere; *Suet. v.c. iul. 27.2* nisi quos grauior criminum vel inopiae luxuriacae vis urgeret, quam ut subueniri posset a se; *Tac. hist. 4.41* Saniolenum et recens crimen urgebat; *Aug. contra iul. lib. 4 col PL 1368 lin. 16.* fraudis criminibus urgebatur.

⁴⁹ *Aug. ep. 82 (vol.34.2, par.2 pag.363, lin.3)* et urgeamur eo, quod obseruare legis caeremonias non potest esse indifferens sed aut bonum aut malum, ut, si bonum dixerimus, eas nos quoque obseruare cogamur. Pisarze chrześcijańscy wprowadzają wyraźnie wartościujące podejście do prawa. Prawo niesprawiedliwe, sprzeczne z wartościami wyższymi, nie jest dla nich prawem, a więc nie rodzi „konieczności” tetycznej.

⁵⁰ *Cic. phil. 3.32.7-8; Quint. decl. min. 334.8* Non potuit proditor solvere. Ergo quantum in isto est, proditor uiuit, nec uiuit tantum, sed etiam insidiatur et ad hoc necessitate solvendi urgetur: addidit homini nocentissimo pecuniae necessitatem; *Sall. iug. 41.7* populus militia atque inopia urgebatur. *Zob. też* w odniesieniu do władzy religijnej *Lucifer Calaritanus de non pariendo in deum delinquentibus 13.33* cum haec ita sint et nos urgeat necessitas officii nobis a deo inpositi, ut uobis agentibus dicamus quaecumque uobis dici iusserit deus.

⁵¹ *Cic. inv. 2.142* uerbi vim, quo urgeri uidetur; *Cic. off. 3.67.12-16* Ius Crassus urgebat, „quod uitii venditor non dixisset sciens, id oportere praestari”, aequitatem Antonius, „quoniam id uitium ignotum Sergio non fuisset, qui illas aedes vendidisset, nihil fuisse necesse dici nec eum esse deceptum, qui id, quod emerat, quo iure esset, teneret”; *Cic. de orat. 2.301* orat reus, urgent advocati; *Cic. plane. 6.1-6.6* Quaerit enim Laterensis atque hoc uno maxime urget qua se uirtute, qua laude Plancius, qua dignitate superarit; *Serv. aen. 8.113* breuiter, sed frequentius interrogationibus eos urget. Skutkiem *urgere* nie musi być jednak podporządkowanie się naciskom, szczególnie gdy podlegający im posiada niezależną pozycję; *Cic. att. 16.9.1.4-6* ille urget, ego autem σκίπτουμαι.

Silny nacisk określany przez *urguere* (*urgere*) i istniejący w sferze psychicznej może rodzić się także z poczucia obowiązku, albo ze zrozumienia konieczności podjęcia określonego działania lub pracy³². W tym zakresie opiera się na kryteriach wartościujących (aksjologicznych).

Obok wartości powszechnie lub szeroko przyjmowanych, nacisk psychiczny określany tym samym czasownikiem mogą wywoływać również sprawy tylko subiektywnie ważne dla określonego podmiotu³³. Ten środek leksykalny nie wykazuje zatem społecznych ograniczeń swojego *usus*: istotny dla jego treści jest sposób wpływania na świadomość odbiorcy przekazu.

Czasownik *urguere* (*urgere*) występuje w końcu często jako źródło katerycznej presji wywoływanej przez różne zjawiska i działania określane zbiorczym mianem „konieczności” (*necessitas*). W niektórych kontekstach mają one konkretne odniesienia, ale mogą być także nazwą rodzajową obejmującą różne sprawy wymagające reakcji i podjęcia działań, a nawet pojęciem abstrakcyjnym³⁴. W żadnym wypadku pojęcie to nie jest określane przez odwołanie do jego wielopłaszczyznowości. „Konieczność” jest w źródłach jedna i niepodzielna, niezależnie od jej treści.

Szczególne miejsce w świadectwach literackich jako źródło nacisku i przymusu zajmują „rzeczy i sprawy” pojmowane jako ostateczne i nieuniknione. Mają one charakter zarówno obiektywny, jak i subiektywny³⁵.

³² Plautus. *poen.* 856 Haud amice facis, qui onere offers novam onus urget; Mart. *ep.* 8,33 urget opus; Ov. *fast.* 4.515 perstitit et senior, quamvis onus urget, et orat tecta suae subcat quantulumcumque casae. Ov. *fast.* 4.837 hoc Celer urget opus, quem Romulus ipse vocarat; Ov. *fast.* 4.948 tunc repetam, nunc me grandius urget opus; Ov. *ars* 3,1 a tergo grandius urget opus; Ov. *met.* 4.390 et adhuc Minyia proles/ urget opus spernitque deum festumque profanat; Ov. *met.* 8.328 maius opus magni certamini urget; Vulg. *1 esdrae* 3.8 constituerunt Levitas...ut urgerent opus Domini; Vulg. *ep. pauli ad corinth.* II 5.14 caritas enim Christi urget; Luc. Cal. *de non pare.* 13.33; Luc. Cal. *quia absentem nemo debet iudicare nec damnare siue de athanasio*, 2.13: urget defensio veritatis; Aug. *de genesi ad litteram libri duodecim* 12.34 (pag. 430.3) uerum hoc dum quaerimus et aut invenimus aut non invenimus, urget nos longitudo libri huius eum aliquando concludere; Aug. *de civ. dei* 22.8. in quo posuit etiam, quod hic reticere non possum, quamvis ad ea, quae hoc opus urget, festinare compellat.

³³ Varr. *l.l.* 8.19 sed quod genus iam videtur, et alia urgent, omitto; Aug. *ep.* 44 (vol. 34.2, par. 6 pag. 121 lin. 4) necessitas protectionis urget; Aug. *ep.* 193 (vol. 57, par. 1 pag. 167 lin. 17) ut autem a carthagine non rescriberem, non occasio defuit perlatorum, sed alia magis urgentia, donec inde proficisceremur, nos occupatissimos et intentissimos continebant.

³⁴ Cels. *med.* 3.5.10; Cels. *med.* 5.25.1; Quint. *decl. min.* 334.8 ad hoc necessitate solvendi urgetur: addidisti homini nocentissimo pecuniae necessitatem; Quint. *decl. maior* 12.10 primo tamen nihil rogabant suos nisi tantum sepulturam. ut maior urgere necessitas coepit, beneficium factum est expectare, dum moritur; Novatianus, *de trinitate* 18.122 hauriret aquam propter urgentem sitis necessitatem; Luc. Cal. *de non parcendo* 13.33; Aug. *contra iul. lib.* I par. 105, pag. CSEL 121 lin. 41 a quo abstinere liberum fuit, quando nullum pondus necessitatis urgebat (*necessitas* przeciwstawiona jest *voluntas*); Aug. *de serm. domini in monte*, 2.56.1254 sumas cibum uel potum uel indumentum, cum ipsa scilicet necessitas urgere coeperit (także 2.56.1258); Aug. *ep.* 44 (vol. 34.2, par. 6 pag. 121 lin. 4) cum et ipsum nescio qua necessitas protectionis urgeret (zob. też Aug. *enarr. in ps.* SL 38, ps. 39, par. 28 lin. 38 – w związku frazeologicznym: patior necessitatem, urgeo a creditore); Aug. *contra epistolam parmeniani* 2.13.29 (pag. 80 lin. 9) laicus aliqua pereuntis necessitate compulsus dederit... nulla enim cogente necessitate si fiat, alieni muneris usurpatio est; si autem necessitas urgeat, aut nullum aut ueniale delictum est. sed et si nulla necessitate usurpetur et a quolibet cuilibet detur, quod datum fuerit non potest dici non datum; Concilia Africae, *codex apiarii causae*, CPL 1765 SL 149 (ed. C. Munier, 1974), 109. 266 Quod si tanta urget necessitas ut non possit ante consulere, saltem uicinos testes conuocet episcopos, curans ad concilium omne referre suae ecclesiae necessitates.

³⁵ Cic. *att.* 11.9.3 Ita omnibus rebus urgeo, quas sustinere vix possum vel plane nullo modo possum. quibus in miseriis una est pro omnibus quod istam miseram patre, patrimonio, fortuna omni spoliata relinquam; Tib. *Carm. Tib.* 3.7.43 inaequatum si quando onus urget. VFl. Arg. 6.591 contra aspera luno reddit agens stimulis

Związki czasownika z pojęciem nacisku potwierdzają zwroty frazeologiczne wzmacniające efekt podlegania działaniu sił zewnętrznych (np. *insto et urgeo*)⁵⁶. Tłumacza je w tym sensie także gramatycy łacińscy wskazujący na wyrazy bliskoznaczne⁵⁷. Ograniczenie swobody wyboru (wolności) w sytuacjach opisywanych przez *urguere* (*urgere*) niezwykle jasno opisuje św. Augustyn⁵⁸. Stan wolny od nacisków i presji, w którym odżywa wolna wola, określany jest z kolei stałym idiomem odwołującym się do braku *urguere* (*urgere*)⁵⁹.

Interesujące świadectwo takiego rozumienia czasownika *urguere* (*urgere*) zawarte jest w pleonastycznych wyliczeniach Petrusa Chrysologa, piszącego w I poł. V w. n.e. (*collectio sermonum a Felice episcopo parata sermonibus extrauagantibus adiectis*, 12.40 [SL 24 ed. A. Olivar, 1975]), których kontekst łączy ze sobą zjawiska społeczne i powszechne uwarunkowania psychiczne. Ich wspólnym mianownikiem jest ograniczenie wolności człowieka, skutkujące brakiem swobody w podążaniu ku wartościom najwyższym:

Capit ille satietatem, uoluptatem percipit, expletur epulis, quando nos luxur soluit, libido stimulat, pompa rapit, impellit ambitio, *urguet* ira, furor implet, succendit inuidia, cupiditas inflammat, curae sollicitant, lites uexant, luera capiunt, usurae uinciunt, chirographa ligant, praemunt sacculi, elidit aurum; quando moriuntur uirtutes, uiuunt uitia, uoluptas effluit, honestas perit, misericordia deficit, abundat auaritia, regnat confusio, succumbit ordo, prosternitur disciplina⁶⁰.

ac diris fraudibus urget (Iason). Zob. też Greg. Magn. *dialogorum libri* IV CPL 1713 SChr 260; 265 (ed. A. de Voglie, 1979) 3.37.201 Quo igitur mundi finis *urguet*, eo necesse est ut uiui lapides ad aedificium caeleste collegantur, quatenus hierusalem nostra in mensuram suae constructionis exerescat.

⁵⁶ Plaut. *mer.* 725 ita instas; *urges*; Cic. *plan.* 48.8 (*mil.* 87.12; *att.* 1.13.3; *att.* 13.32.1) insto atque *urgeo*; Verg. *aen.* 10.433 Pallas instat et *urget*; Ambr. *de tobia* 8.29 (ed. C. Schenkl 534.8) instat *urguet* addicit. Por. także *urget* et *stimulat* (P. Chrys. *coll. serm.* 97.39 [SL 24A ed. A. Olivar, 1975]), *premit* atque *urguet* (Aug. *de peccatorum meritis et remissione et de baptismo paruulorum*, 2.2.2; Ioh. Cassianus *de inuarnatione domini contra nestorium*, 3.16; por. Aug. *enarr. in ps.* SL 38 ps. 31. enarratio 2. par. 19. lin. 4 *premit* nos, sed non *opprimunt*, *urgent* nos, sed non *demergunt*); *urguet* atque *imminet* (Orosius, *Historiarum aduersum paganos*, 2.5.6; CPL 0571; *imminet*: D.27.9.5.14 C.6.23,28,1). Efekt nie posiadającego alternatywy podporządkowania widoczny jest u Seneki: Sen. iun. *ben.* 6.39.2. Circumueniant illum domesticae insidiae, quas ego possim solus obprimere, instet potens inimicus et gravis, infesta turba nec inermis, creditor *urgueat*, accusator. Również w tekstach prawniczych pojawia się ten zwrot: N.Val. 1.3,2 *instat* *apparitio turbulenta*, *urget* *inimicitia exsecutio militaris*.

⁵⁷ Np. w komentarzach M. Serwiusa Honoratusa do Wergiliusza (IV w. n.e.): Serv. *georg.* 1.202 'subigit' et *urget*, *impellit*; Serv. *aen.* 4.71 *agens telis* – *urgens*, *persequens*; Serv. *aen.* 7.368 *premit* te *iussa* – *urgent* in hoc *compellunt*; Serv. *aen.* 11.3 *praecipitant* *curae urgent*: *longam enim dilationem sepultura non patitur*.

⁵⁸ Aug. *enarr. in ps.* SL 40 ps. 103. sermo 3 par. 1 lin. 6 hoc potius agamus quod *urget*; Aug. *ep.* 167 (vol. 44. par. 1 pag. 586 lin. 8) sed quod *urguet* acius, multo minus est *neglegendum*.

⁵⁹ Hor. *ep.* 2.2.10-13 multa fidem promissa levant, ubi plenius aequo/laudat uenalis qui uolt extrudere merces/res *urget* me nulla; meo sum pauper in aere. (Porph. *ep.* 2.2.12 *res urget* me nulla, sed me nulla *res urget*); Luc. b.c. 4.46 sic pedes ex facili nulloque *urgente* receptus; Sen. iun. *dial.* 5.1.5 nulla itaque *res urget*; Aug. in *ioh. euang.* 105.7.1 nihil nos *urget*.

⁶⁰ Podobne retoryczne zestawienie, w którym analizowany czasownik występuje w towarzystwie innych zagrażających i szkodliwych dla człowieka działań występuje jeszcze raz u tego samego autora (ibidem 126.60) (SL 24B): *Imperat gentibus, iubet regnis, bella mandat, comparat bellatores, sanguinem uendit, agit mortes, proponit patrias, urbes destruit, subdit populos, arcus urguet, uexat ciues, foro praesidet, ius delet, fas nefas que confundit, et ad mores usque tendendo fidem temptat, uiolat ueritatem, famam carpit, honestatem dissipat, soluit affectus, innocentiam tollit, pietatem sepelit, necessitudinem scindit, amicitiam non sinit*.

Jeszcze bardziej czytelny kontekst znaczeniowy zawarty jest w pochodzącej z końca IV w. n.e. przeróbce dzieła Józefa Flawiusza dokonanej przez Hegeppa (*historiae libri V* 5. p. 322.20 [CPL 0190a [Additamentum]]):

...sed esto: sit utile vobis non oboedire imperio Romano: videmus si libero, si non exitiale. *urguent* uos Romanae acies, *urguent* patriae ruinae, *urguet* templi excidium. non quid utile sit sed quod possibile perpendite. non enim votorum species sed possibilitatis ratio pensanda. lex nempe naturae eadem omnibus, hominibus. volatilibus, feris, bestiis infusa ut unusquisque cedat potentiori...

Retoryczna (topiczna) argumentacja wskazuje na nieistnienie wolności wyboru i niestosowalność kryterium użyteczności przy decyzji podejmowanej w sytuacji przymusowej. W jej opisie *urguere* wskazuje jednoznacznie (jedynie możliwą) „konieczność”. Wolność przeciwstawiona jest „konieczności” ujętej właśnie jako brak możliwości wyboru. W istocie rzeczy nie istnieje wolność od praw natury i to one determinują rozstrzygnięcie. Okazuje się, że udokumentowane w źródle rozumienie praw natury włącza w ich zakres działania ludzkie. W ten sposób potwierdza się pojmowanie przez starożytnych obiektywności związków przyczynowo-skutkowych również w sytuacjach widzianych przez nas jako konieczność subiektywna (na płaszczyźnie społecznej czy psychologicznej)⁶¹.

4. Konteksty, w których występuje imiesłowowa forma analizowanego czasownika wykazują duże podobieństwo do poprzednio cytowanych. Funkcjonujący jako przydawka imiesłów (w języku polskim – przymiotnikowy) *urguens* (*urgens*) wyposaża podmiot w cechy odbijające jego instrumentalny charakter i zawęża jego treść do oddziaływania w charakterze elementu przymusu, nacisku, konieczności.

Odnosić się on może zarówno do złego stanu zdrowia i chorób, zjawisk fizjologicznych⁶², jak i do groźby nadchodzącej starości⁶³ i śmierci⁶⁴. Zagrozić bytowi ludzkiemu może także niedostatek i bieda⁶⁵. Prawidłowości te mają charakter obiektywny, utrwalony jako taki w świadomości ludzkiej.

⁶¹ Zob. Th. Mayer-Maly, *Necessitas constituit ius*. Studi G. Grosso, t. 1, s. 182 i przyp. 19. Autor ten wskazując wcześniej, że „konieczność” wyklucza inne możliwości działania, zwrócił uwagę, że u prawników rzymskich odgrywa dużą rolę przeciwstawienie między koniecznością i niemożnością. Ten strukturalny element pojawia się wyraźnie, gdy sięga się po argument „natury rzeczy”, zupełnie tak, jak w tekście Józefa Flawiusza zredagowanym przez Hegeppa.

⁶² Suet. *v.e. Ves* 24.1 cum super urgente valetudinem creberrimo frigidae aquae usu etiam intestina vitasset; Suet. *poet.* 40.67 cum urgente vi valetudinis non sufficeret ad obsignanda testamenti tabulas; Cels. *med.* 2.4.4. morbo urgente; Sulpicius Severus *epistulae* III 1.11 ex lassitudine itineris urgente requievit; Sulp. Sev. *chronicon libri* 1.12.6 (pag. 14 lin. 7) urgente morbo; Novat. *de trin.* 18.122; Aug. *contra iul.* lib. 6 PL col. 1563 l. 27 dolere urgente necessitate parienti.

⁶³ Cic. *sen.* 1.15 hoc enim onere quod mihi commune tecum est, aut iam urgentis aut certe adventatis senectutis et te et me etiam ipsum levare volo.

⁶⁴ Aug. *contra iul.* 6.847 mater baptizata est aliquo mortis urgente periculo; Aug. *de baptismo*. CPL 0332 CSEL 51 (ed. M. Petschenig, 1908), p. 145-375 lib. 6, cap. 5, par. 7 (pag. 302.16) aliqua necessitate mortis urgentis.

⁶⁵ Verg. *georg.* 1.145 labor omnia viciit improbus et duris urgens in rebus egestas; Quint. *decl. maior* 12.5, 16-17 cum iam urgente inopia cotidie malum artius premeret, et praesente fortuna peior esset futuri metus; August. *de libero arb.* 3.8.14 qui urgente miseria sese interemerunt.

Zbliżona sytuacja zachodzi, gdy czynne są siły przyrody⁶⁶ czy jej prawa⁶⁷, wobec których człowiek staje bezbronny, podobnie jak wobec woli bogów, czy Boga⁶⁸, a także losu, nazywanego także przeznaczeniem⁶⁹. „Konieczność” sytuacji, w której znajduje się człowiek, wyraża się rzeczą jasną w braku możliwości skutecznej reakcji zapobiegawczej.

Podobny obiektywny wpływ na kondycję ludzką, sytuację w której podmiot staje się przedmiotem, mają wojna, walka, działania wroga⁷⁰. Takie same cechy z uwagi na szerokie możliwości opresywnego działania posiada niebezpieczna, tyrańska władza⁷¹.

Kolejnym elementem, który może mieć właściwość kategorięcznego oddziaływania na sytuację podmiotu (nie tylko zresztą człowieka) jest zastosowanie siły, także w postaci bardziej wyrafinowanych środków przemocy⁷². Na płaszczyźnie psychicznej oddziałują groźba i strach⁷³, a obok nich świadomość nadchodzącego niebezpieczeństwa (strach jest w niej immanentnie zawarty, odmienny jest tylko sposób jego określenia)⁷⁴. Mogą mieć one w sferze psychicznej paraliżujący wpływ

⁶⁶ Luc. *b.c.* 5.99 flammis urgentibus Aetnam undat apex; V Fl. *arg.* 4. 273. urgentes effudit nubibus iras ardoremque viri; Ambr. *de excessu fratris satyri* CPL 0157 CSEL 73 (ed. O. Faller. 1955), lin. 43 (232.2) et urgentibus hinc atque inde fluctibus solveretur, non mortem metuens; Oros. *hist.* (CPL 0571, vol. 2) 5.11.3 undis urgentibus; Paulinus Petricordiae *de uita sancti martini* CPL 1474, lib. 6. 484, pag. 158 urgentem reppulit ignem.

⁶⁷ Taki charakter ma wpływ praw fizycznych, jak grawitacja: Aug. *contra id.* lib. 5 PL col. 1432 1.23 quasi per procluvia, nescio quo uelut onere urgente delabitur; czy nagłący w skutkach upływ czasu: Cypr. *de lapsis* 8.153: a magistratibus uespera urgente dilati sunt, Sulp. *Sev. chron.* 1.29.2 (32.4) urgente nocte.

⁶⁸ Luc. *b.c.* 6.464 et rapidis impulsos Iuppiter arguens miratur non ire polos; por. V Fl. *arg.* 4. 273; Aug. *de diuersis quaestionibus ad simpliciannum* 1.1 13.228 quam sarcinam prementem et urgentem ideo legem appellat, quia iure supplicii diuino iudicio tributa et inposita est ab eo qui praemonuit hominem dicens: qua die manducaueritis morte moriemini (grzech pierworodny).

⁶⁹ Juv. *sat.* 6.592 omnis nutritis tolerant fortuna urgente labores; Luc. *b.c.* 10.30 Asiae populos fati urgentibus actus; Serv. *aen.* 12.517 urgentibus fati cum ad bella deductum, quae nequiquam semper vitare cupiebat; Sil. (Silius Italicus) *pun.* 9.9 erumpunt vallo fortuna urgente sinistra consertaque manus; Tac. *ger.* 33.2 urgentibus imperii fati nihil iam praestare fortuna maius potest quam hostium discordia; Aug. *in ioh. euang. tract.* 104.2.21 non ergo credatur haec hora fato urgente uenisse, sed deo potius ordinante (powtórzone u Prospera Aquitanusa *lib. sent.* 374.4); Cassiod. *var.* 8.16.27 Boni iudicis inter eos assumebas officium ut futurorum quodam urgente praesagio, quod a nobis accipere poterat, meritum assumptione peragebas.

⁷⁰ Curt. (Quintus Curtius Rufus) *alex.* 6.1.11 urgente hoste; Fron. (Sextus Iulius Frontinus) *str.* 2.13.7 totiens urgentibus barbarorum sagittis infestaretur abeuntium agmen; Juv. *sat.* 12.53 aduersis urgentibus illuc recessit; Liv. *a.c.* 41.26.4 urgentes deinde alii alios secuti... evaserunt extra vallum; Liv. *a.c.* 21.26.7 hominum urgente turba; Plin. *sen. nat.* 7.148 in navali fuga urgente hostium manu preces Proculio mortis adnotae; Plin. *sen. nat.* 33.45 postea Hannibale urgente; Zeno Ueronensis, *tractatus* 2.26.8 iter eius barbaris uehementer urgentibus nec eques potest sequi nec naui; Sulp. *Sev. ep.* III 1.12 diabolo insidiante adque urgente; Aug. *serm.* 313E (ed. MiAg 1) 538.25 et pulerum putatis nullo urgente mimico, nullo aduersario occidente sponte mori; Aug. *serm.* 256 ed. PL 38 col. 1192 1.15 luctator, urgente aduersario.

⁷¹ Tac. *ann.* 5.3 praerupta iam et urgens dominatio.

⁷² Plin. *sen. nat.* 8.50 magna canum et venatum urgente vi contemptim resistansque cedit in campis; Plin. *sen. nat.* 8.112 (cervus) urgente vi canum ultro conflugunt ad hominem; Plin. *sen. nat.* 8.130 urgente vi praecipitatum se ex aliqua rupe; Ambr. *de iacob et uita beata*, 2.11.48 Quaeuis adhibeto supplicia, quibus magis urgens hoc proficies...

⁷³ Plin. *sen. nat.* 8.125 urgentium figit canum; Tac. *ann.* 13.15 urgentibus Agrippinae minis (groźby A. wobec Nerona); Oros. *hist.* 7.37.13.1 urgente undique timore; Quodvultdeus, *lib. promissionum et praedictorum dei* 1.37 expoliarent aegyptios commodantes urgente necessitate primae amissae sobolis.

⁷⁴ Plin. *sen. nat.* 8.109 Easdem partes sibi ipsi Pontici amputant periculo urgente; Tac. *ann.* 15.55 urgens periculum, gravis coniuratos et cetera (docet – Nero); Iulianus Aeculanensis, *theodori mopsuesteni*

na wolę podmiotu (a więc *de facto* wymuszają podporządkowanie się presji). W tych sytuacjach przeciwdziałanie nie jest jednak obiektywnie wykluczone. Podobnie możliwe jest przeciwdziałanie sile używanej przez inny podmiot, nawet jeśli jest ona groźna i trudna do odparcia.

Atrybut *urguens* (*urgens*) może dotyczyć zresztą także ogólnie określanych spraw groźnych, złych⁷⁵, sytuacji i okoliczności, w których trzeba mierzyć się z przeciwnościami, albo którym trudno stawić opór⁷⁶. Ich cechą jest obiektywność trudności i zagrożeń. Imiesłów może także, podobnie jak inne formy wyjściowego czasownika, odnosić się do spraw ważnych subiektywnie i nakazujących przez to określone zachowania (można tu mówić o „indykatywnej konieczności” uwarunkowanej aksjologicznie)⁷⁷.

Może on ponadto odnosić się do ludzi i ich przymuszającej (perswazyjnej) argumentacji⁷⁸.

Charakter imperatywny mają też normy prawa (czasem nazywane metonimicznie przez określenie źródła norm). Imiesłów *urguens* (*urgens*) odnosi się do nich w podobnym znaczeniu, jak w przypadku zastosowań wyjściowego czasownika, sugerując silny stan przymusu dostosowawczego. Naruszenie norm powoduje sankcję strzegącą respektowania „konieczności” tetycznej⁷⁹. Charakter przymusowy, wynikający z formalnych lub nieformalnych norm wewnętrznej organizacji społecznej mają także działania podmiotów posiadających władzę i autorytet⁸⁰, jak

expositionis in psalmos iuliano aetianensi interprete in latinum uersae quae supersunt CPL 0777a SL 88A (ed. L. De Coninck, 1977), 11.129 *urgentibus periculis aliunde spem salutis sperare non poterat*. Zob. też Greg. Magn. *moralia in iob* SL 143 lib 9.11.92 *Vrgente etenim mundi fine, superna scientia proficit et largius cum tempore excrecit*. W tym wypadku zagrożenie przyjmuje kształt ostateczny i nieunikniony.

⁷⁵ Cic. *tusc.* 3.61 (*causa aegritudinis*) *est enim nulla alia nisi opinio et iudicium magni praesentis atque urgentis mali*; Quint. *decl. maior.* 4.1.7 *attulisse me credatis urgentium malorum probationem*; Sil. *pun.* 6.374 *certare malis urgentibus hoste putabat devicto maius*; Tac. *ann.* 4.66. *senatus... imperatorem censuit, quod unum urgentium malorum suffugium in tempus erat*; Tac. *ann.* 15.10 *a viris militaribus adversus urgentis casus firmatus erat*; Ambr. *de exc.* CPL 0157 CSEL 73 (ed. O. Faller, 1955), 1.30 (226.3) *in hanc flebilem vitam rediret, quem raptum magis esse ex tam imminetibus malis urgentibus*.

⁷⁶ Aul. Gell. *n.a.* 3.6.3 *In certaminis palmam signum esse placuit victoriae, quoniam ingenium ligni eiusmodi est, ut urgentibus opprimentibusque non cedat*; Cic. *tusc.* 2.67 *sic urgentibus asperis et odiosis doloribus*; Tib. *eleg.* 1.9.8 *Lucra petens habili tauros adiungit aratro/ Et durum terrae rusticus urget opus*.

⁷⁷ Fronto *ver.* 2.2.1 *si urgentibus curis praepeditus negotia in manibus praeversum sum*; Aug. *ep.* 36. (vol. 34.2 par. 12 pag. 58 lin. 13) *ut sciremus, si aliqua necessitas oriatur, urgentiori actioni non esse prandium praeferendum*; Aug. *ep.* 202 A (vol. 57 par. 2 pag. 304 lin. 4) *in alia magis urgentia curam cogeretur impendere*.

⁷⁸ August *ep.* 36 (vol. 34.2 par. 14, pag. 62 lin. 22) *te potente atque urgente locutus sum*; Aug. *retractationum libri duo*, 2.15 *urgentibus tamen fratribus, quibus resistere non ualui*; Aug. *ep.* 88.3 (vol. 34.2 pag. 409 lin. 17) *urgentibus apud imperatorem uestris publico iudicio causa discussa atque finita sit*; Aug. *de haer.*, praef. cap. 1 lin. 21 *in hoc igitur opere, quod te uehementer urgente in dei voluntate suscepi*.

⁷⁹ Tak, odnosząc do innej sfery, rozumie prawo św. Augustyn: Aug. *de diu. quaest. ad simplic.* 1.1.13.228; Iuvenius *evangeliorum libri IV* CPL 1385 CSEL 24 (ed. J. Huemer, 1891) lib 4.5. (pag. 112) *Dic ergo, an liceat nostrae dissolvere genti / Caesaris urgentis semper sub lege tributum*; Anonymus (patristicus) *theodori mopsuesteni expositionis in psalmos iuliano aetianensi interprete in latinum uersae quae supersunt. epitome ab alio auctore composita*; CPL 0777b (Additamentum) SL 88A (ed. L. De Coninck, 1977), ps. 37 lin. 34 *Urgente reatu omnis a me discessit iuconditas*.

⁸⁰ Iuvenius *evang.* CPL 1385 CSEL 24 (ed. J. Huemer, 1891) lib. 4.5. (pag. 112) *Caesaris urgentis; epistulae ad hieronymum (exceptis epistulis augustini) et scripta uariorum auctorum* CPL 0620 (CSEL 56; ed. I. Hilberg, 1910-1918); *epist.* 136, pag. 264 lin. 7 *si deposueris autem apertam manifestam que in homines aliquos accusationem, aut iudices competentes tribuam aut, si aliquid urgentius sollicitius que nobis fieri potest, non retardabo*; Aug. *contra cresc.* 1.1.1 (pag. 325 lin. 2) *ea scribere debere, quae petiliano cirtensi episcopo uestro iterationem baptismi adstruere molienti et communionem nostram non documentorum pondere urgenti, sed maledictorum*

również używane przez nie środki. W tym wypadku następuje przeniesienie „konieczności” przypisanej danemu urzędowi przez normę (a także danemu dobru czy wartości) na środki służące ich realizacji⁸¹. Nagłący i przymusowy charakter mają też obowiązki wobec państwa (np. świadczenie podatków)⁸².

Pewne elementy życia duchowego i stany emocjonalne również mogą być określane atrybutem *urguens (urgens)*⁸³. W takim zwrocie wyraża się silny nacisk i determinacja wewnętrzna. Oczywiście nie ma ona charakteru obiektywnego.

Niekiedy w źródłach zauważa się tendencję do świadomego odpersonalizowania i uogólniania terminów wskazujących źródła wywołujące presję na człowieka. Przyczyna przymusu nakierowanego na uzyskanie określonego działania podporządkowanego podmiotu uzyskuje więc charakter abstrakcyjny. Przymus leży głównie w sferze psychicznej i wiąże się z „koniecznością” aksjologiczną lub tetyczną (z punktu widzenia norm kościelnych)⁸⁴.

Interesujące świadectwo rozumienia atrybutu *urguens (urgens)* i jego związku z „koniecznością” pochodzi od św. Augustyna (*de civitate dei* 8.20):

at enim urgens causa et artissima cogit daemones medios inter deos et homines agere... quanam tandem ista causa est et quanta necessitas?

Autor przyjmuje w sferze znaczeniowej przymus jako immanentną cechę przyczyny określonej abstrakcyjnie jako *causa urgens*. Pytając o jej charakter pragnie poddać analizie stopień „konieczności” w niej zawartej.

Niektóre z opisywanych w źródłach sytuacji nazywane są wprost „koniecznością” (*necessitas*). Podobnie jak we wskazanych wyżej przypadkach imiesłów wskazuje na jej bezwzględny i nie pozostawiający alternatywy charakter⁸⁵.

levitate criminanti. Zob. też Greg. Magn. *reg. ep.* (SL 140) 6.36 scripta ad rectorem patrimonii siciliac dedimus, ut aduersam partem facere quae iusta sunt urgeat, quatenus frustratoria excusatione postposita ad finem citius perducatur totius causae contentio.

⁸¹ Aug. *contra cresc.* 1.1.1 (pag. 325 lin. 2) documentorum pondere urgenti.

⁸² Tac. *ann.* 12.63 post magnitudine onerum urgente finem aut modum orabant (podatki); Iuven. *evang.* CPL 1385 CSEL 24 (ed. J. Huemer, 1891) lib. 4.5 (pag. 112); Paulinus Nolanus *epistulae* CPL 0202 CSEL 29 (ed. G. Hartel, 1894), ep. 29 par. 1 (pag. 390 lin. 1) non expectato tempore soliti commeatu ante aestiuam temperiem onustum nauigium ui publica urgente dimisit.

⁸³ Luc. *b.c.* 1.262 in proelia menti urgentes addunt stimulos; Stat. *theb.* 6.827 stimulis urgentibus angunt. W takim znaczeniu także: Aug. *contra iul.* CPL 0356 lib. 5 (col. PL 1443.24) que surgentibus et urgentibus moribus ad illicita perficienda non cedunt; idem *contra iul.* lib. 6 PL col. 1563 l.27 dimissis peccatis fideles dolere urgente necessitate pariendo; Aug. *enarr. in ps.* ps. 118. serm. 29 par. 4 lin. 2 magno urgente orationis affectu; Aug. *ep.* 97 (vol. 34.2. par. 2 pag. 517 lin. 3) urgenti necessitate pro salute cuius sui... uenire compulsus est; Faustus Reicensis *de gratia libri duo* 1.35.3, non praescientia urgente superatus est, sed peccato blandiente seductus est; Ruricius Lemouicensis *episc. epistularum libri duo* CPL 0985 SL 64 (ed. R. Demeulenare, 1985), p. 313-394, lib. 2.23.15 stimulis urgentibus reuocare destitutus.

⁸⁴ Tert. *de spectaculis* 8.28: Nam non sola ista conciliabula spectaculorum, sed etiam templa ipsa sine periculo disciplinae adire seruus dei potest urgente causa simplici dumtaxat, quae non pertineat ad proprium eius loci negotium uel officium; Aug. *in ioh. evang. tract.* (SL 36 [ed. R. Willems, 1954]), tract. 61, par. 1 et dominici agri illa zizania ita necesse est usque ad messis tempus inter frumenta tolerari, ut quando ex eis aliqua separari etiam ante messem urgens causa compellit, fieri sine ecclesiae perturbatione non possit.

⁸⁵ Fil. Brix. *diuersarum hereseon liber* 142.4 Qui cum quaedam praetermisisset necessitate urgente; Aug. *contra iul.* lib. 6 PL col. 1563 lin. 27 urgente necessitate pariendo; Aug. *de doctrina christiana* 4.3.13 satis est, ut adolescentulorum ista sit cura nec ipsorum omnium, quos utilitati ecclesiasticae cupimus erudiri, sed eorum, quos nondum magis urgens et huic rei sine dubio praeponenda necessitas occupauit (mamy tu przykład *excusatio necessitatis*); Aug. *ep.* 36. (vol. 34.2. par. 12 pag. 58 lin. 13) ut sciremus, si aliqua necessitas oriatur, arguentiori actioni non esse prandium praefendum; Aug. *ep.* 97 (vol. 34.2. par. 2 pag. 517 lin. 3) per hunc fratrem..., qui

5. Przeprowadzona analiza wykazuje, że czasownik *urguere* (*urgere*) ma bardzo szeroki zakres zastosowania⁶⁶. Opisuje świat rzeczywisty i świat wyobrażeń, ujmuje działania konkretnych podmiotów, ale także przypisuje podobne skutki traktowanym jako figury retoryczne abstraktom pozbawionym realnych desygnatów. Występuje więc w znaczeniach dosłownych i w znaczeniach przenośnych. Czasownik ten może odnosić się do działań ludzkich, jak również do wpływu elementów i zjawisk niezależnych od człowieka. W stronie czynnej wskazuje na czynnik niosący w sobie element presji, ograniczający lub wyłączający wolną wolę, uniemożliwiający swobodne kształtowanie własnej sytuacji przez człowieka. Użyty w stronie biernej oddaje stanowisko podmiotu poddanego naciskowi ograniczającemu bądź znoszącemu swobodę wyboru, działanie wolnej woli.

„Konieczność” do której odwołuje się czasownik *urguere* (*urgere*) ma różnoraki charakter. Najczęściej dotyczy świata ludzkiego i z tego powodu wyraża „konieczność” subiektywną. Równie dobrze może odnosić się jednak do świata przyrody ukazując zjawiska determinizmu fizycznego rozumianego wedle stanu ówczesnej wiedzy w kategoriach „konieczności” obiektywnej.

Funkcja przymusu poświadczona przez czasownik może więc dotyczyć zarówno sytuacji obiektywnych, jak i subiektywnych, włącznie z subiektywnym poczuciem przymusu wewnętrznego odczuwanego przez pojedyncze podmioty.

„Konieczność” subiektywna pojawia się w świecie zjawisk społecznych i zjawisk psychologicznych na kilku płaszczyznach. Na jednej z nich określa ona status człowieka podporządkowanego skutkom zdarzeń i zjawisk, na które nie ma wpływu (jak wojna). Znajduje się on w sytuacji przymusowej („konieczność” oznacza brak możliwości wyboru), której przyczyny mają z jego punktu widzenia charakter podobny do prawidłowości natury. Można powiedzieć, że przesłanki tego typu zdarzeń są fragmentem obiektywnej rzeczywistości, natomiast ich oddziaływanie i stopień przymusu („konieczności”) noszą charakter subiektywny. Zagrożenie dotyczy najczęściej wartości o charakterze absolutnym⁶⁷. Charakter subiektywny nosi też „konieczność”, w której *urguere* (*urgere*) wynika z norm prawnych („konieczność” tetyczna) lub przestrzegania wartości istotnych w skali społecznej, np. etycznych, czy obyczajowych, albo istotnych tylko dla konkretnych osób lub ich grup („konieczność” aksjologiczna o różnym stopniu relatywności). Pewną funkcją tej ostatniej jest subiektywna „konieczność” działania w określony sposób, w celu uzyskania określonych celów, ważnych z kolei społecznie lub indywidualnie („konieczność” teleologiczna). Łączą się z nią sytuacje, w których *urguere* (*urgere*) skutkuje wymuszaniem określonych zachowań podmiotów dla uzyskania zgodności z normami (prawnymi i aksjologicznymi) lub wolą stosującego przymus. „Konieczność” oznaczana w ten sposób może być więc widziana z jednej

et eripe me: unde scilicet, nisi de poenarum urgentium necessitate, de periculo mortis et quidquid possunt in illa concertatione beati martyres sustinere?

⁶⁶ Dotyczy to także jego formy imiesłowowej przenoszącej atrybut przymusu na określone podmioty działające.

⁶⁷ Ich obrona miałaby więc charakter „konieczności” aksjologicznej. Źródła używają jednak czasownika *urguere* (*urgere*) z reguły do opisu zagrożenia człowieka znajdującego się w przymusowej sytuacji.

strony jako stan będący skutkiem określonych działań (lub zjawisk) w przeszłości, a z drugiej jako przesłanka następnych działań skierowanych w przyszłość⁸⁸.

⁸⁸ W tym zakresie zastosowanie analizowanego czasownika zgodne jest z przyjętą typologią. Zob. J. Re-szczyński, *Pojęcie „konieczności”*..., s. 95-97. Warto jednak podkreślić, że źródła nie wskazują na jakies istotne pojęciowe oddzielenie „konieczności” tetycznej i aksjologicznej. Przeciwnie – przymus norm prawnych odnoszony jest często do wartości, którym mają służyć. „Konieczność” tetyczna może być zatem kwestionowana, jeśli nie uznaje się chronionej przez normę prawną wartości (jest to charakterystyczne dla literatury chrześcijańskiej).

Witold Sobczak

CHORWACKA USTAWA O PRAWIE AUTORSKIM

Chorwacja, podobnie jak Polska, w momencie zgłoszenia chęci przystąpienia do struktur Wspólnot Europejskich musiała dostosować przepisy prawne w zakresie ochrony własności intelektualnej do europejskich standardów. Wynikiem tych dążeń jest między innymi chorwacka ustawa o prawie autorskim¹.

Podstawową i fundamentalną kwestią, którą trzeba rozstrzygnąć przy okazji omawiania praw autorskich, jest problem określenia podmiotu i przedmiotu tego prawa. Problem zdefiniowania terminu „autor” i „dzieło autorskie”. Ustawodawca chorwacki dokonuje tego już w drugim rozdziale omawianej ustawy. W myśl art. 3, za dzieła autorskie uważane są wytwory z obszaru literatury, nauki, sztuki i innych dziedzin twórczości bez względu na rodzaj, sposób i kształt wyrażenia². Zaznaczyć należy, że ochronie podlegają również zbiory dzieł autorskich, informacji lub innych materiałów, które dzięki wyborowi lub rozkładowi materiału tworzą odrębną całość. Podobnie sytuacja wygląda w wypadku dzieł autorskich

¹ Tekst jednolity ustawy o prawie autorskim opublikowany jest w „Narodne Novine” 1999, nr 9, z. 1, na podstawie art. 67 ustawy o zmianach i uzupełnieniach ustawy o prawie autorskim, opublikowanej w „Narodne Novine” 1993, nr 58, którą Komisja Ustawodawcza Izby Reprezentantów Chorwackiego Saboru Państwowego uchwaliła na posiedzeniu 20 października 1998 r. Jednolity tekst ustawy o prawie autorskim obejmuje ustawę o prawie autorskim, opublikowaną w „Narodne Novine” 1991, nr 53, i jej zmiany i uzupełnienia, opublikowane w „Narodne Novine” 1993, nr 53, w których wyznaczono czas wejścia w życie niniejszych przepisów. Redakcyjny, oczyszczony tekst ustawy o prawie autorskim, który stał się podstawą pracy, został zredagowany na podstawie ustawy o zmianach i uzupełnieniach ustawy o prawie autorskim, opublikowanej w „Narodne Novine” 1999, nr 127 (29 listopada), zawiera także wszystkie zmiany i uzupełnienia, jak i poprawkę redakcyjną zawartą w tym akcie prawnym.

² Zgodnie z treścią tego samego art. 3, za dzieło autorskie uważa się zwłaszcza każdego rodzaju dzieła pisane, włączając także programy komputerowe; dzieła mówione (odczyty, przemowy i inne dzieła o tym charakterze); dzieła dramatyczne i dramatyczno-muzyczne; dzieła choreograficzne i pantomimiczne, których przedstawienia stworzono w formie pisemnej lub w jakiś inny sposób, także dzieła pochodzące z folkloru; dzieła muzyczne z tekstem i bez tekstu; dzieła kinematograficzne i dzieła powstałe w sposób podobny do twórczości kinematograficznej; dzieła z obszaru malarstwa, rzeźby, architektury i grafiki bez względu na materiał, z jakiego są wykonane, także pozostałe dzieła sztuk plastycznych; dzieła wszystkich gałęzi sztuk stosowanych i przemysłowego kształtowania; dzieła fotograficzne i dzieła powstałe w sposób podobny do twórczości fotograficznej; dzieła kartograficzne (mapy geograficzne, mapy topograficzne itp.); plany, szkice i dzieła plastyczne, które odnoszą się do geografii, topografii, architektury lub innych naukowych lub artystycznych obszarów.

zmienionych w jakikolwiek inny sposób (przekłady, dostosowania, muzyczne przeróbki)³. Przedmiotem ochrony prawa autorskiego jest również tytuł dzieła autorskiego. Chorwaci wydzielili jednak specjalną kategorię dzieł autorskich, tak zwane narodowe wytwory literackie i artystyczne, których wykorzystanie w celu obróbki literackiej lub naukowej jest dozwolone bez względu na prawa autorskie.

Podmiotem prawa autorskiego jest natomiast autor czyli, zgodnie z art. 8 ustawy, ten, kto dzieło stworzył. Za autora uważa się osobę, której imieniem i nazwiskiem lub pseudonimem oznaczone jest dzieło, dopóki nie udowodni się, że jest inaczej. Analogicznie do tego twierdzenia, za autora zbioru dzieł autorskich uważa się osobę, która taki zbiór przygotowała, a za autora przekładu, dostosowania czy muzycznej obróbki osobę, która to dzieło przełożyła, dostosowała lub obrobiła muzycznie⁴. Ustawodawca stara się również określić sposób postępowania w przypadkach szczególnych. Tak więc, jeżeli dzieło autorskie zostało stworzone przy współpracy dwóch lub więcej osób i tworzy ono niepodzielną całość, wszystkim współpracownikom tworzącym to dzieło przypada niepodzielne prawo autorskie, przy czym udział poszczególnych współautorów określa się proporcjonalnie według rzeczywistego wkładu każdego z nich. W przypadku gdy dzieło autorskie stworzone przy współpracy dwóch lub więcej osób nie tworzy niepodzielnej całości, każdy współpracownik ma prawo autorskie do swojego wkładu⁵. Jeśli autor dzieła jest nieznany, prawo autorskie może realizować jego wydawca, w przypadku dzieła opublikowanego, a w przypadku utworu niepublikowanego – odpowiednia organizacja autorska. Kolejnymi osobami, oprócz autora, mogący stać się podmiotami praw autorskich są osoby, którym na podstawie ustawy, testamentu lub umowy przypadają wszystkie lub poszczególne uprawnienia prawa autorskiego i, zgodnie z ustawą o prawie autorskim, uprawnienia te mogą być przenoszone⁶.

Chorwacki ustawodawca wyróżnił specjalne rodzaje dzieł autorskich ze względu na specyfikę utworów, a mianowicie: dzieło kinematograficzne oraz dzieło autorskie powstałe w stosunku pracy lub na zamówienie⁷. Stosunki prawno-autorskie dotyczące dzieł powstałych w stosunku pracy regulują w Chorwacji odpowiednie regulaminy pracy, umowy zbiorowe lub umowy o zatrudnieniu. W przypadku tego rodzaju dzieł osoba prawna lub pracodawca mają wyłączne prawo, w ramach swojej zwyczajnej działalności, w czasie do 5 lat do korzystania z dzieła

³ Por. art. 4 i art. 5.

⁴ Zgodnie z art. 8 i art. 9.

⁵ Zgodnie z art. 10, kwestie te może również określać osobna umowa zawarta pomiędzy poszczególnymi autorami.

⁶ Por. art. 12.

⁷ Za autorów ukończonego dzieła kinematograficznego uważa się autora scenariusza, reżysera, głównego autora zdjęć, a w przypadku filmu rysunkowego także głównego rysownika oraz zazwyczaj kompozytora muzyki. Poza tym inne osoby uczestniczące w powstawaniu dzieła mają prawa autorskie do swojego wkładu. Z posiadaniem praw autorskich do dzieła kinematograficznego wiąże się również wyłączne prawo do nagrywania swoich utworów, reprodukcji ich, wprowadzania do obrotu, pokazywania i emitowania poprzez fale radiowe, tłumaczenia i przetwarzania ich. Zgodnie z ustawą o prawie autorskim, stosunek pomiędzy producentem dzieła kinematograficznego i jego autorami, podobnie jak i wzajemne stosunki autorów dzieła kinematograficznego, ustala się umową zawieraną w formie pisemnej. Jeżeli producent nie ukończy dzieła kinematograficznego w terminie do 3 lat od zawarcia umowy o wydaniu dzieła lub jeżeli ukończone dzieło kinematograficzne nie znajdzie się w obiegu w terminie do 1 roku od dnia ukończenia tego dzieła, autorzy dzieła kinematograficznego mogą, zachowując prawo do rekompensaty, zażądać zerwania umowy. Por. art. 13-18.

autorskiego, które stworzył ich pracownik, bez pozwolenia pracownika – autora tego dzieła. Pracownik za wykorzystanie dzieła autorskiego powstałego w stosunku pracy uzyskuje jednak prawo do osobnej rekompensaty, zgodnie z umowami zbiorowymi lub umowami o zatrudnieniu, proporcjonalnie do wkładu, jaki miało użycie jego dzieła w powiększeniu dochodu względnie zysku lub w wykonywanie działalności i realizowanie zadań danej osoby prawnej (pracodawcy). Podkreślić należy, iż pracownik będący autorem dzieła powstałego w stosunku pracy zatrzymuje pozostałe prawa autorskie związane z tym dziełem. W myśl postanowień tej części ustawy o prawie autorskim, prawo publikowania dzieła autorskiego powstałego w stosunku pracy obejmuje prawo do jednego bibliograficznego wydania względnie prawo do jednego powielenia. Przy publikacji takiego dzieła osoba prawna lub pracodawca zobowiązana jest umieścić imię i nazwisko autora albo jego pseudonim. Jeżeli publikacja nie będzie miała miejsca w terminie przewidzianym w akcie ogólnym, w umowie zbiorowej bądź umowie o zatrudnieniu, prawo do publikacji takiego dzieła przechodzi na autora. Bez pozwolenia osoby prawnej czy pracodawcy autor może opublikować dzieło powstałe w stosunku pracy bez względu na to, czy zostało ono już wydane, w przypadku publikacji swoich dzieł zebranych. Prawo do publikowania przypada autorowi po upływie 5 lat od dnia ukończenia dzieła powstałego w stosunku pracy, chyba że aktualność dzieła ogranicza się do krótszego terminu.

Z treści chorwackiej ustawy o prawie autorskim wynika, iż prawo autorskie obejmuje uprawnienia prawno-własnościowe, czyli tak zwane autorskie prawa majątkowe, oraz uprawnienia osobowo-prawne, to znaczy autorskie prawa osobiste⁸. W myśl postanowień art. 26 ustawy o prawie autorskim, autorskie prawa majątkowe czynią prawa autora do wykorzystania dzieła, czyli na przykład do publikacji, reprodukowania lub powielania. Podkreślić należy, że dzieło autorskie może zostać wykorzystane przez inną osobę tylko za zgodą autora, któremu omawiana ustawa gwarantuje prawo do rekompensaty za wykorzystanie dzieła⁹. Jeżeli chodzi o autorskie prawa osobiste, to czynią one prawo autora do tego, że będzie uznany i oznaczony jako twórca dzieła. Dają mu prawo do tego, że sprzeciwi się każdej deformacji, okaleczeniu lub innej zmianie dzieła oraz tego, że sprzeciwi się każdemu użytkowi dzieła, który naruszałby jego cześć i dobre imię. Z tego wynika również obowiązek, przypisany osobom korzystającym w jakikolwiek publiczny sposób z dzieła autorskiego, oznaczania imienia i nazwiska autora przy każdym wykorzystaniu dzieła, jeżeli autor nie chce, aby dzieło pozostało anonimowe albo było oznaczone pseudonimem¹⁰. Dzięki osobistym prawom autorskim autor może w każdym czasie wycofać z obrotu lub odkupić egzemplarze swojego wydanego

⁸ W literaturze wyróżnia się dwie koncepcje praw autorskich: dualistyczną i monistyczną. Pierwsza z nich zakłada, że prawo autorskie składa się z dwóch odrębnych praw: autorskiego prawa osobistego oraz prawa autorskiego majątkowego. Zgodnie z tym podejściem, autorskie prawo osobiste jest nieczywalne i ściśle związane z osobą twórcy. Autorskie prawo majątkowe natomiast jest zbywalne i ograniczone w czasie. Zgodnie z koncepcją monistyczną, prawo autorskie ma charakter jednolitości, chroniąc jednocześnie majątkowe i osobiste interesy autora, które są nieprzenoszalne. Szerzej zob. J. Sobczak, *Prawo autorskie*, s. 103.

⁹ Por. art. 26.

¹⁰ Por. art. 27 i art. 28.

dzieła autorskiego. Może także odmówić dalszego wykorzystywania dzieła w jakiegokolwiek formie, po tym jak uprzednio wynagrodzi szkodę właścicielowi egzemplarzy dzieła, jeżeli wykorzystanie tego dzieła może wyrządzić szkodę autorowskiemu, naukowemu lub artystycznemu dobremu imieniu, które to prawa znajdują potwierdzenie w art. 29 ustawy o prawie autorskim. Autor posiada również wyłączne prawo dotyczące udzielania zezwoleń na publikowanie, reprodukcję lub powielanie dzieła; na wprowadzanie do obrotu oryginału lub powielonych egzemplarzy dzieła (włączając ich import); przedstawianie, wykonywanie, tłumaczenie lub na korzystanie z dzieła w jakikolwiek inny sposób. W Republice Chorwacji prawo udzielania zezwoleń wyczerpuje się wraz z pierwszą sprzedażą lub wraz z jakimkolwiek innym przeniesieniem własności oryginału lub powielonych egzemplarzy dzieła autorskiego, które to zezwolenia są wydawane za pozwoleniem autora, a dotyczą oryginału lub egzemplarzy dzieła. Ustawa przewiduje jednak wykorzystanie dzieła bez zgody jego twórcy. Na terytorium Republiki Chorwacji dozwolone bez zgody autora jest na przykład wydawanie i reprodukowanie pojedynczych części dzieła literackiego, naukowego lub artystycznego w celu nauczania. To samo dotyczy przedrukowania w określonych publikacjach aktualnych artykułów, w których rozpatruje się ogólne pytania dotyczące interesu publicznego, jeżeli autor wyraźnie nie zabronił reprodukowania tych artykułów. Bez zgody autora możliwe jest również reprodukowanie w gazetach i okresowych publikacjach: pojedynczych aktualnych fotografii, ilustracji, rysunków technicznych opublikowanych w innych gazetach i publikacjach okresowych. Takie wykorzystanie dzieła autorskiego jest możliwe pod warunkiem, że we wszystkich przypadkach jasno oznaczy się imię i nazwisko autora, nazwę dzieła oryginalnego oraz pochodzenie zapożyczenia. Poza tym, za tak wykorzystane dzieło autor zachowuje prawo do rekompensaty i wszystkie inne prawa wynikające z treści ustawy o prawie autorskim¹¹. Zgodnie z art. 48, bez zgody autora, a zarazem bez płacenia rekompensaty, można korzystać z dzieła literackiego lub artystycznego w celu i w formie nauczania, jeżeli przedstawienie lub wykonanie nie pociąga za sobą inkasowania należności za bilety lub innych form przyjmowania należności, a także przy okazji szkolnych uroczystości, na które wstęp jest bezpłatny. Podobną sytuacją jest publikowanie informacji o wydanych dziełach literackich, artystycznych i naukowych, w których treść tych dzieł reprodukuje się w oryginalny i skrócony sposób. Poza tym, zgodnie z prawem, bez zgody i rekompensaty można między innymi dosłownie cytować fragmenty dzieła, które w legalny sposób stało się dostępne publiczności, pod warunkiem że będzie to zgodne z dobrymi obyczajami i w miarę uzasadnione celem, który ma być osiągnięty, oraz że przy okazji cytowania oznaczy się źródło i imię autora¹².

Osobną kategorię tworzą narodowe wytwory literackie i artystyczne. Z art. 50 ustawy o prawie autorskim wynika, że za ich wykorzystanie poprzez publiczne wykonanie płaci się rekompensatę jak za publiczne wykonanie dzieł autorskich, która to rekompensata staje się dochodem Skarbu Państwa. W każdej innej formie

¹¹ Por. art. 47.

¹² Szerzej zob. art. 48.

odtworzenie narodowych literackich i artystycznych wytworów jest swobodne. Osoby, które korzystają z omawianych dzieł, zobowiązane są oznaczyć pochodzenie tych wytworów oraz powstrzymać się od niszczenia i nieodpowiedniego ich użycia.

Autor swoje prawa autorskie może realizować swobodnie lub poprzez pełnomocników, którymi mogą być: organizacja autora i inni nosiciele praw autorskich, a także inne osoby prawne specjalizujące się w realizowaniu praw autorskich, jeśli tylko uzyskały one zezwolenie Państwowego Zakładu Własności Intelktualnej i pełnomocnictwo autora. Dla zastąpienia autora przed sądami i innymi instytucjami potrzebne jest osobne pełnomocnictwo autora, którego prawo jest przedmiotem sporu. Ustawodawca zobowiązał organizatorów imprez kulturalno-artystycznych i innych użytkowników dzieł autorskich do zdobycia takiego zezwolenia na wykonywanie lub na przedstawianie dzieła w przypadkach, w których zgodnie z zarządzeniami tej ustawy, jest ono potrzebne. Także członkowie organizacji zawodowej autora bądź inne instytucje realizujące jego prawa, bez zwłoki, a najpóźniej w terminie do 15 dni od dnia wykonania czy przedstawienia, zobowiązani są dostarczyć program wykonanych lub przedstawionych dzieł i zapłacić honorarium autorskie za wykorzystanie ich dzieł. Użytkownicy dzieł autorskich zobowiązani są udzielić organizacji, która realizuje prawa autorskie, wszelkich informacji istotnych dla realizacji praw autorskich, a także umożliwić wgląd w odpowiednią dokumentację. Na każde żądanie organizacji realizującej prawa autorskie policja finansowa zobowiązana jest odpowiedzieć przez udzielenie pomocy przy wykonywaniu prac realizowania praw autorskich¹³.

Przy okazji omawiania korzystania z praw autorskich należałoby wspomnieć również o trwaniu prawa autorskiego. W Chorwacji, zgodnie z postanowieniami ustawy, autorskie prawa materialne trwają za życia autora i 70 lat po jego śmierci. W przypadku gdy prawa te przypadają wspólnie współpracownikom przy tworzeniu dzieła autorskiego, termin ten liczy się od śmierci współpracownika, który zmarł ostatni. Autorskie prawo majątkowe do dzieła nieznanego autora lub do dzieła, które zostało wydane pod pseudonimem, trwa również 70 lat, z tym że od daty wydania dzieła. Jeżeli pseudonim nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tożsamości autora lub jeżeli autor ujawni swoją tożsamość, autorskie prawo własnościowe trwa tyle czasu, ile trwałoby, gdyby dzieło wydane było pod imieniem i nazwiskiem autora. Nosicielem autorskiego prawa majątkowego może być również osoba prawna. W tej sytuacji prawo autorskie trwa 70 lat od wydania dzieła albo 70 lat od powstania programów komputerowych. Oczywiście autorskie prawa osobiste trwają także po wygaśnięciu trwania autorskich praw majątkowych¹⁴. Prawa autorskie mogą być przedmiotem obrotu.

Tak więc prawo autora do korzystania z dzieła może się w całości lub części, za wynagrodzeniem lub bez rekompensaty, przenosić na osoby fizyczne lub

¹³ Por. art. 89-94.

¹⁴ Terminy, o których mowa, zaczynają płynąć od 1 stycznia roku, który bezpośrednio następuje po roku, w którym zmarł autor, względnie po roku, w którym dzieło zostało wydane lub powstało. Por. art. 81, art. 86, art. 88.

prawne. Jednak osoba, na którą przeniesiono to prawo, nie może go przenosić na osoby trzecie bez zgody autora, który wciąż pozostaje nosicielem tego prawa. Osoba ta nie jest również uprawniona do wnoszenia w dzieło autorskie jakichkolwiek zmian podczas korzystania z niego. Pierwszym ze sposobów przenoszenia praw autorskich przewidzianych w chorwackim prawie autorskim jest przenoszenie poprzez umowę autorską¹⁵. Umowa taka powinna być sporządzona w formie pisemnej, ponieważ – jeśli ustawa nie określa inaczej – umowa, która nie posiada formy pisemnej, nie ma skutku prawnego. W umowie autorskiej trzeba wymienić: strony umowy; nazwy dzieła autorskiego, które jest jej przedmiotem; sposób wykorzystania dzieła autorskiego; wysokość, sposób i terminy wypłacania rekompensaty, jeżeli jest ona przewidywana¹⁶. Istnienie umowy autorskiej zobowiązuje autora, podczas trwania umowy autorskiej, do powstrzymania się od działań, które przeszkadzałyby użytkownikowi w realizowaniu przeniesionego prawa autorskiego. Chorwackie prawo autorskie szczegółowo reguluje kwestie związane z poszczególnymi rodzajami umów autorskich.

Prawo publikowania dzieła autorskiego drukiem, względnie poprzez powielanie, autor przenosi na wydawcę poprzez umowę wydawniczą. To w niej wydawca zobowiązuje się do publikowania dzieła autorskiego i do oznaczenia imienia i nazwiska autora na każdym egzemplarzu dzieła. Umowa wydawnicza reguluje kwestie wypłaty wynagrodzenia i troski o pomyślne rozprowadzenie dzieła. Umową wydawniczą autor może przenieść na wydawcę także prawo tłumaczenia swojego dzieła dla jego wydawania w innych językach w Republice Chorwacji i zagranicą. W treści umowy należy zawrzeć informację o zakresie i trwaniu korzystania z praw, które autor przenosi na wydawcę, oraz o terminie, w którym wydawca zobowiązany jest do wydania dzieła. W przypadku gdy wynagrodzenia za wykorzystanie dzieła ustala się jako procent ceny detalicznej sprzedanych egzemplarzy dzieła autorskiego, umową wydawniczą trzeba określić także najniższą sumę wynagrodzenia, które wydawca jest zobowiązany wypłacić bez względu na liczbę sprzedanych egzemplarzy, a także termin spłacenia tej sumy. Przyjmuje się, że poprzez umowę wydawniczą autor przenosi na wydawcę prawo do wydania tylko jednego bibliograficznego wydania lub prawo do tylko jednego powielenia. Ustawodawca podkreśla, że rękopis lub inny oryginał dzieła autorskiego, które jest przedmiotem umowy wydawniczej, pozostaje własnością autora, a wydawca zobowiązany jest w przypadku nowych wydań dzieła autorskiego umożliwić autorowi

¹⁵ Zgodnie z art. 54 ustawy o prawie autorskim, prawa do korzystania z dzieła autor przenosi na inną osobę umowami autorskimi, którymi są m.in. umowa wydawnicza, umowa o przedstawianiu, umowa o wykonywaniu, umowa o dziele kinematograficznym, umowa o emitowaniu dzieła poprzez radio lub telewizję, umowa o nagrywaniu dzieła instrumentami do rejestracji dźwięku i obrazu, umowa o przeróbce (adaptacji) dzieła oraz umowa o przeniesieniu prawa do tłumaczenia dzieła.

¹⁶ Przy ustalaniu rekompensaty za wykorzystanie dzieła autorskiego bierze się pod uwagę: jakość dzieła, możliwość jego sprzedaży, korzyść materialną, którą druga z umawiających się stron osiągnie dzięki wykorzystaniu dzieła i inne warunki, które mogą potwierdzić rezultaty, jakie dzieło autorskie osiągnie w zaspokajaniu potrzeb społecznych. Ponadto, jeżeli poprzez wykorzystanie dzieła autorskiego osiągnie się przychód, który w sposób oczywisty będzie nieproporcjonalny do umówionej autorskiej rekompensaty, autor ma prawo zażądać, aby mu się wyznaczyło albo zabezpieczyło sprawiedliwy udział w przychodzie powstałym z wykorzystania jego dzieła zmianą umowy o wykorzystaniu dzieła. Por. art. 56 i art. 57.

wniesienie poprawek lub zmian dzieła, pod warunkiem że to nie powoduje zwiększenia kosztów i nie zmienia charakteru utworu. Przewidując ingerencję siły wyższej, twórcy chorwackiego prawa autorskiego zastrzegli, że w przypadku udziału tejże siły w zaginięciu dzieła autorskiego u wydawcy, już po tym jak autor sprzedał swoje dzieło wydawcy w celu opublikowania, autor ma prawo do rekompensaty, która by mu przypadła, gdyby dzieło zostało wydane. Podobnie jest wtedy, gdy z powodu siły wyższej zaginie przygotowane wydanie przed jego wprowadzeniem do obrotu, wtedy wydawca ma prawo przygotować nowe wydanie, a autorowi przypada rekompensata za zaginione wydanie, ale już nie za to samo nowe wydanie. Bardzo istotne są rozwiązania zawarte w art. 69 ustawy. Zgodnie z nimi, umowa wydawnicza wygasa wraz ze śmiercią autora przed ukończeniem dzieła autorskiego, po wyczerpaniu nakładów wszystkich uzgodnionych wydań oraz poprzez zerwanie umowy¹⁷. Z drugiej strony, jeżeli autor nie przekaze wydawcy dzieła autorskiego w uzgodnionym terminie lub jeżeli wydawca nie wyda dzieła w uzgodnionym terminie, każdy z nich może zażądać rozwiązania umowy i rekompensaty za szkodę z powodu niezrealizowania umowy, a oprócz tego autor ma prawo zatrzymać wcześniej przyjętą rekompensatę lub zażądać wypłacenia rekompensaty wcześniej uzgodnionej. Co ważne, jeżeli termin wydania dzieła nie jest ustalony umową, wydawca zobowiązany jest wydać dzieło w przykładowym terminie, najpóźniej w terminie do 1 roku od dnia przekazania rękopisu lub innego oryginału dzieła¹⁸.

Kolejnymi z wymienionych w ustawie o prawie autorskim umów są: umowa o przedstawianiu oraz umowa o wykonywaniu. Umowami tymi autor przenosi na użytkownika prawo publicznego przedstawiania lub wykonywania dzieła autorskiego, a użytkownik zobowiązuje się to dzieło przedstawić albo wykonać w określonym terminie i w określony sposób, zgodnie z warunkami określonymi w umowie. Prawo przedstawiania bądź prawo wykonywania określonego dzieła autorskiego, w odróżnieniu od prawa do publikacji, autor może w drodze umowy przenieść na większą liczbę użytkowników. W umowach tych określa się sposób wykonywania dzieła autorskiego i obszar, na którym można dzieło wykorzystywać. Jeśli autor nie przekaze dzieła (rękopisu, partytury itp.) użytkownikowi w uzgodnionym terminie lub użytkownik nie przedstawi dzieła czy nie wykona w uzgodnionym terminie, każda ze stron może zażądać zerwania umowy oraz rekompensaty szkody z powodu jej niezrealizowania. Umowa taka zobowiązuje jej użytkownika do umożliwienia autorowi wglądu w przedstawianie czy wykonanie dzieła, stworzenia technicznych warunków przedstawiania względnie wykonania dzieła, które zapewnią poszanowanie autorskich praw osobistych. Powinien on również autorowi lub jego pełnomocnikowi dostarczać program i od czasu do czasu informować go o przychodach uzyskanych z przedstawiania czy wykonywania dzieła.

¹⁷ Autor może zażądać zerwania umowy wydawniczej, jeżeli wydawca po wyczerpaniu jednego wydania nie przystąpi do wydawania nowego, uzgodnionego wydania w terminie do 1 roku od dnia, kiedy autor tego zażądał.

¹⁸ Por. art. 61-71.

Wśród umów autorskich w ustawie o prawie autorskim wyróżnia się też umowę o dziele kinematograficznym, za którą uważa się umowy autorów dzieła kinematograficznego (umowa o scenariuszu, umowa o reżyserii filmowej, umowa o muzyce filmowej, umowa związana z głównym rysownikiem) oraz umowy o pojedynczych wkładach autorskich w dzieło kinematograficzne. Umową taką autorzy dzieła kinematograficznego przenoszą na wydawcę prawa rejestrowania, reprodukcji, wprowadzania do obrotu oraz publicznego przedstawiania dzieła kinematograficznego. Wydawca z kolei zobowiązany jest do tego, aby wprowadzić dzieło do obrotu i poinformować jego autorów o powstałym ruchu dzieła. Zawarte w umowie uzgodnione wcześniej honorarium za rejestrowanie dzieła kinematograficznego nie obejmuje wynagrodzenia za reprodukcję i jego publiczne przedstawianie. W okresie obowiązywania umowy o dziele kinematograficznym autorzy nie mogą prawa do rejestrowania, reprodukcji, wprowadzania do obrotu oraz publicznego przedstawiania przenieść na osobę trzecią. Jednak jeżeli wydawca, na którego autorzy przenieśli prawo rejestrowania, nie rejestruje dzieła w terminie do 3 lat od dnia sporządzenia umowy, autorzy mogą zażądać zerwania umowy i rekompensaty szkody z powodu jej niezrealizowania. Mogą ponadto, podobnie jak w omawianych wcześniej umowach, zachować przyjętą wcześniej rekompensatę lub zażądać wypłaty rekompensaty uzgodnionej¹⁹.

Drugim przewidzianym w chorwackim prawie autorskim sposobem przenoszenia praw autorskich jest dziedziczenie. Zastosowanie tu mają normy ustawy o dziedziczeniu. Należy zaznaczyć, że osobiste prawa autorskie, które są ściśle związane z autorem, zgodnie z chorwackim prawem są chronione nawet po jego śmierci. Wtedy o poszanowanie i ochronę autorskich praw osobistych zmarłego troszczą się, jeżeli autor nie określił inaczej, jego spadkobiercy, organizacja autora, do której zmarły autor należał lub mógł należeć ze względu na rodzaj dzieła, względnie inne, specjalne osoby prawne oraz Chorwacka Akademia Nauki i Sztuki. Te same podmioty troszczą się także po ustaniu własnościowych praw autora o poszanowanie i ochronę jego autorskich praw osobistych.

Ustawa o prawie autorskim gwarantuje osobie, której prawo majątkowe lub autorskie prawo osobiste naruszono, możliwość zażądania ochrony wymienionych praw i rekompensaty szkody, którą ich naruszeniem uczyniono. W takich przypadkach sąd na żądanie oskarżyciela może nakazać wyrokiem, aby zabronić oskarżonemu dalszego naruszania prawa autorskiego lub aby przedmioty, którymi naruszono prawo autorskie zniszczyć lub przekształcić. Sąd może również orzec ogłoszenie wyroku na koszt oskarżonego. Kiedy autorowi lub innej z uprawnionych do tego osób wyda się wiarygodne, iż prawo autorskie naruszono lub że istnieje bezpośrednie niebezpieczeństwo naruszenia prawa, sąd może nakazać, aby tymczasowo usunąć lub wykluczyć z obrotu przedmioty lub środki, którymi narusza się prawo autorskie. Dotyczy to również środków służących do naruszania prawa autorskiego oraz takich, które były przyczyną naruszenia prawa autorskiego. Są również przedmioty lub środki, które mogą służyć jako dowody uczynionej prawu

¹⁹ Por. art. 77 i art. 78.

autorskiemu szkody. Inną metodą zapobiegawczą jest decyzja sądu zabraniająca kontynuowania rozpoczętych już prac, które mogłyby spowodować szkodę prawu autorskiemu lub decyzja dotycząca kontynuowania prac, którymi narusza się prawo autorskie. W specjalnych okolicznościach, na przykład jeżeli istnieje niebezpieczeństwo, że późniejsze przeprowadzanie dowodu o naruszeniu prawa autorskiego mogłoby być utrudnione lub uniemożliwione albo w przypadku zaistnienia niebezpieczeństwa powstania ciężko naprawialnej szkody, sąd ma prawo określić i inne, bardziej skuteczne środki. Autor może zażądać odpowiedniej rekompensaty za szkodę i zadośćuczynienia, a także ogłoszenia imienia i nazwiska autora. Może także zażądać w odpowiedni sposób zabronić powtarzania naruszenia przez osobę, która publicznie wykorzystuje dzieło autorskie, a podczas tego korzystania nie oznacza imienia i nazwiska twórcy. Ustawodawca zaznacza również, że prawo autorskie nie może być przedmiotem egzekucji, chociaż może nim być korzyść majątkowa, która pochodzi od dzieła autorskiego. Ochronę praw autorskich dopełniają, omawiane już wcześniej, odpowiednie przepisy kodeksu karnego.

Chorwackie prawo autorskie oprócz praw autora wyróżnia również prawa artysty-wykonawcy, prawa producentów fonogramów i organizacji nadających fale radiowe. Artyści-wykonawcy na przykład, w myśl omawianej ustawy, to osoby i artystyczne zespoły, które w sposób artystyczny przedstawiają, recytują, deklamują, śpiewają, grają, tańczą lub w inny sposób wykonują literackie, muzyczne i inne dzieła artystyczne, przez co nie naruszają praw autorskich twórcy dzieła. Co ważne, prawa autorskie artysty-wykonawcy trwają 50 lat (podobnie jak prawa producentów fonogramów) od końca roku emisji, nagrania lub wykonania. Pozostałe przepisy dotyczące tej kwestii są raczej powieleniem, przy uwzględnieniu specyfiki praw artysty wykonawcy, zarządzeń opisywanych powyżej, dlatego nie byłoby uzasadnione poświęcać im więcej miejsca. Dodać tylko należy, że inspekcyjny nadzór nad całością postanowień prawa autorskiego sprawuje Inspekcja Prawa Autorskiego i Praw Pokrewnych w Państwowym Zakładzie Własności Intelektualnej, a sama ustawa oraz odpowiednie przepisy kodeksu karnego określają odpowiednio wysokie sankcje, które powinny być adekwatne do wagi problemu praw autorskich.

Zauważyć należy, że chorwackie prawo autorskie w pełni odpowiada standardowi europejskiemu wynikającemu z dyrektyw organów wspólnotowych i konwencji. W dostatecznym stopniu zabezpiecza też ono prawa autorów.

NAUKI POLITYCZNE, STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

Agnieszka Walecka

TOTALITARNIA RZECZYWISTOŚĆ VÁCLAVA HAVLA I HERBERTA MARCUSE'A JAKO PRZYKŁAD KONWERCENCJI WSCHODU Z ZACHODEM

Zanim w 1989 roku Václav Havel został prezydentem Czechosłowacji, jako dysydent – założyciel organizacji obrony praw człowieka *Karta 77* – spędził wiele dni w więzieniu. „Dużo rozmyślał wtedy o systemie, który go wsadził do więzienia i o rzeczywistej naturze zła, który ten system ucieleśniał”¹, przytoczmy słowa Francis Fukuyamy.

W eseju *Sila bezsilnych*, opublikowanym na początku lat osiemdziesiątych, Havel opowiedział historię o kierowniku sklepu warzywnego, która na stałe weszła do kanonu zarówno literatury, jak i polityki jako alegoria totalitarnej (komunistycznej) rzeczywistości.

Esej ten sprowokował mnie do szerszego ujęcia rozważań Havla nad jednostką uwięzioną w sztucznej rzeczywistości. W niniejszej pracy postaram się wykazać, że niezależnie od reżimu politycznego, mechanizmów władzy, państwo generuje zniewoloną jednostkę, pozbawioną własnych myśli, uczuć i żyjącą według określonego schematu nie będącego prawdziwym życiem, lecz sztucznie wytworzoną egzystencją nastawioną na tzw. fałszywe potrzeby, dla podtrzymania władzy. Początkowo teza ta może wydawać się zaskakująca. Trudno bowiem wyobrazić sobie, że zarówno system komunistyczny, jak i kapitalistyczny posługują się podobnymi, a w zasadzie takimi samymi mechanizmami panowania nad społeczeństwem.

Jednak, jak postaram się udowodnić, obydwa systemy są systemami totalitarnymi, totalnymi. Owo zaskakujące podobieństwo przedstawię wspierając się analizą dwóch dzieł: Václava Havla, *Sila bezsilnych* – traktującego o systemie komunistycznym w Czechosłowacji oraz Herberta Marcuse'a – *Człowiek jednowymiarowy*, dotyczącego zniewolenia jednostki w systemie kapitalistycznym.

¹ F. Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996, s. 243.

Alibilistyczna podstawa władzy

Alibilizm jako podstawa władzy – to, można powiedzieć, słowo klucz dla Václava Havla. Posłużyło mu ono do jak najdokładniejszego zobrazowania wszystkich aspektów stosunków społecznych, istniejących w czeskosłowackiej totalitarnej rzeczywistości. Havel posłużył się historią kierownika sklepu warzywnego, będącą alegorią systemu panującego w Czechosłowacji. Czytamy:

Kierownik sklepu warzywnego umieścił na wystawie między cebulą a marchwią, hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” Czemu to zrobił? Co chciał przez to przekazać światu? Czy naprawdę jest osobą entuzjastą idei połączenia się proletariuszy wszystkich krajów? Czy jego zapal osiągnął takie rozmiary, że czuje nieprzepartą potrzebę zaznajomienia ze swoim ideałem szerokich rzesz narodu? Czy rzeczywiście zastanawiał się kiedyś, choć przez chwilę, jak takie połączenia miałyby się dokonać i co ono by oznaczało?

Kierownik sklepu został przedstawiony jako zwykły człowiek, bez głębszego wykształcenia, czy większej pozycji, który mimo to wstydziłby się wystawić napis *Boję się!* Należy zwrócić uwagę na kontekst, w jakim Havel używa słowa godność i zastanowić się, dlaczego autor zwraca uwagę, że takie przyznanie się do strachu byłoby uczciwsze od hasła komunistycznego. Fukuyama tłumaczy fakt ten następująco:

W komunistycznej Czechosłowacji wszyscy wiedzieli, że ludzie ze strachu robią rzeczy, których robić nie chcą. Strach, instynkt samozachowawczy, jest instynktem wrodzonym i wspólnym wszystkim ludziom. Dlaczego więc nie przyznać się, że jest się człowiekiem, a zatem czuje się strach?²

Odpowiedź łączy się z faktem, że kierownik jest przekonany, iż ma to pewną wartość. Bierze się ona z wewnętrznej pewności, że jest on czymś więcej niż sterowanym lękiem i potrzebami zwierzęciem, którym można za pomocą tych lęków manipulować.

Pojawia się pytanie, dlaczego kierownik to zrobił? Co popchnęło go takiego działania? Odpowiedź, dana przez Václava Havla, wydaje się być wystarczająco czytelna:

[...] zrobił tak dlatego, że tak robić należy, jeżeli człowiek chce wyjść w życiu na swoje; jest to jeden z tysięcy drobniagów zapewniających stosunkowo spokojne bytowanie w zgodzie ze społecznością³.

Nie oznacza to naturalnie, że owemu kierownikowi nie przyświecały żadne głębsze motywy, ani że postąpił bez sensu. Hasło pełni tu bez wątpienia funkcję znaku, jest zaszyfrowanym wprawdzie, ale mimo to czytelnym powiadomieniem. Słownie można je przedstawić następująco:

Ja XY, kierownik sklepu warzywnego, czuwać i wiem, co powinienem zrobić; zachowuję się tak jak się tego ode mnie oczekuje, można na mnie polegać i nic mi nie można zarzucić; jestem posłuszny, toteż mam prawo żyć w spokoju⁴.

² Ibidem, s. 224.

³ V. Havel, *Sila bezzilnych*, [w:] *Hrabal, Kundera, Havel*, red. J. Baluch, Kraków 2001, s. 73.

⁴ Ibidem.

Wiadomość ta nie jest wysyłana w przestrzeń bez celu, ma swojego konkretnego adresata, a jest nim tak zwana góra, czyli przełożeni kierownika sklepu. Można powiedzieć, że deklaracja ta jest tarczą ochronną, swoistym środkiem zapobiegawczym, którym kierownik posługuje się, aby uchronić się przed ewentualnymi donosicielami.

W związku z tym można zgodzić się z autorem, iż rzeczywiste znaczenie tego hasła jest bezpośrednio związane z ludzką egzystencją kierownika sklepu warzywnego. Odzwierciedla prawdopodobnie jedyny świadomy interes bohatera, a mianowicie w zawołowany sposób pozwala mu krzyczeć boję się i dlatego jestem bezgranicznie posłuszny władzy, światu, systemowi.

Boję się, ale nie mogę tego powiedzieć głośno (choćby prawdopodobnie to właśnie ów strach jest jedynym prawdziwym uczuciem, jakie kierownikowi towarzyszy; prawdziwym, ponieważ pozbawionym bagażu fałszywych potrzeb, wpajanych przez system). Jednak, jak tłumaczy Havel, gdyby kierownik otwarcie pokazał strachliwą część swojego jestestwa, „byłoby to dlań przykre, wstydziłby się. Rzecz zrozumiała – jest przecież człowiekiem, ma więc poczucie ludzkiej godności”⁵.

Aby nie stracić poczucia godności, kierownik musi oszukać siebie i cały świat. Jest zmuszony ukryć niskie pobudki swojego posłuszeństwa i zastąpić je czymś wzniosłym, rozumiałym dla wszystkich, czymś posiadającym czynnik ponadludzki. Narzędziem, które służy mu do budowania tej patetyczności swojego ja (a tak naprawdę upodabnia go do całej reszty społeczeństwa, pozwala na wiarę w zasadę, że wszyscy nie mogą się mylić) jest ideologia. Jak pisze Havel:

Ideologia jako pozorny sposób ustosunkowania się do świata, dający człowiekowi złudzenie, że jest jednostką autentyczną, godną, moralną. Ułatwia mu tym samym nabycie nią, jako atrapy, czegoś ponadjednostkowego i niekonkretualnego, ułatwiającą człowiekowi oszukanie własnego sumienia oraz zamaskowanie przed światem i przed sobą samą swego rzeczywistego położenia i niechlubnego *modus vivendi*⁶.

Można pokusić się o stwierdzenie, że jest to pełna godności manifestacja adresowana do góry, w dół, i na boki. Przytoczmy tu trafną uwagę Havla, że:

Jest to alibi, z którego może skorzystać każdy: od kierownika sklepu warzywnego, strach o posadę skrywającego pod płaszczykiem rzekomego zainteresowania łąceniem się proletariatusy wszystkich krajów, aż po działacza na samym szczycie, który pragnienie utrzymania się przy władzy może przystroić w słowa o służbie klasie robotniczej⁷.

Podsumowując – owa alibiliczna postawa pozwala wierzyć człowiekowi, że jest on częścią większej całości, a jego postępowanie jest zgodne z porządkiem ludzkim i ładem wszechświata. System totalitarny wymaga od jednostki przyjęcia właśnie monolityczności i uniformizmu, chociaż prawdziwe życie charakteryzuje się pluralizmem potrzeb.

Jednak należy zaznaczyć, że owo wrażenie, jakie ma człowiek, iż jest częścią jakiegoś planu, jakiejś całości jest już z gruntu alibiliczne. Havel wskazuje,

⁵ Ibidem, s. 73.

⁶ Ibidem, s. 74.

⁷ Ibidem.

że jest to element, typowej dla systemu totalitarnego, kompleksowej manipulacji życiem i uczuciami jednostki; należy bowiem mieć na uwadze, że człowiek jest tylko i wyłącznie:

[...] nieważną śrubką w gigantycznej maszynie: jego znaczenie ogranicza się do funkcji w maszynie. Zatrudnienie, zamieszkanie, poruszanie się, przejawy życia społecznego i kulturowego, słowem wszystko musi być jak najściślej skrupowane, ustalone i kontrolowane. Każde odchylenie od nurtu wyznaczonego przepisami jest uważane za błąd, samowolę i anarchię. Od kucharza w restauracji, który bez zgody aparatu biurokratycznego nie śmie przyrządzić dla swoich gości specjału odbiegającego od państwowej receptury, po piosenkarza, który bez zgody tegoż aparatu nie może na koncercie wykonać swojej nowej piosenki, wszyscy na każdym kroku omotani są biurokratyczną pajęczyną przepisów, stanowiących zgodny z prawidłowościami rozwojowymi produktu systemu posttotalitarnego, coraz częściej krępującego wszystkie intencje życia⁸.

Wydaje się godne podkreślenia, iż dla autora *Siły bezsilnych* także porządek prawny jest elementem, który służy systemowi totalitarnemu. Jest można powiedzieć pośrednią siłą alibiliczną, ponieważ to właśnie prawne uwarunkowanie życia tworzy złudzenie sprawiedliwości i ochrony społeczeństwa. Jest obiektywną siłą, która została usytuowana gdzieś ponad społeczeństwem, w rzeczywistości jest tylko manipulacją, złudzeniem, które ma mieć społeczeństwo. W swojej ocenie systemu prawnego, Havel jest w zasadzie bezkompromisowy, pisząc:

Ktoś, kto nie wiedziałby nic o życiu w naszym kraju, a znał tylko jego prawa, nie mógłby w ogóle pojąć na co się skarżamy: cała ukryta manipulacja polityczna sądów i prokuratorów, ograniczenie działalności adwokatów, faktyczna niejawnosć rozpraw sądowych, samowola organów bezpieczeństwa i ich nadrzędność w stosunku do aparatu wymiaru sprawiedliwości, nonsensowne szerokie stosowanie niektórych, celowo mglistych paragrafów kodeksu karnego, jak też zupełna obojętność na pozytywne klauzule porządku prawnego (prawa obywatelskie) – wszystko to uszloby oczywiście uwagi tego obserwatora. Nabralby przekonania, że nasz porządek prawny nie jest o wiele gorszy niż w innych państwach cywilizowanych, a właściwie nawet niemal się od tamtejszych nie różni⁹.

Można postawić pytanie, do czego prowadzi tak skonstruowany system prawny? Odpowiedź nasuwa się niemal automatycznie: zarówno dzięki takiej budowie kodeksów prawnych, jak i całego aparatu prawno-politycznego wszyscy mają alibi, ponieważ każdy postępuje zgodnie z przepisami prawa. Innymi słowy porządek prawny – przynajmniej w niektórych swoich aspektach jest jedynie fasadą, jednym z elementów świata pozorów.

Jeżeli zatem obywatel może zdemaskować ową fasadowość, jeżeli odkryje fałsz rządzący jego życiem, dlaczego taki stan rzeczy nadal istnieje? Havel odpowiada w następujący sposób:

[...] taki stan rzeczy istnieje dokładnie z tych samych powodów, co ideologia: buduje ów alibilistyczny most między systemem a człowiekiem, który ułatwia człowiekowi wejście do struktury władzy i słuzenie jej samowoli; alibi pozwala mu okłamać się złudzeniem, że nie robi nic prócz przestrzegania ustaw i obrony społeczeństwa przed przestępcami¹⁰.

Bez alibi nie byłoby możliwe werbowanie nowych sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy śledczych. A ciągłe powoływanie się na literę prawa, wzrost biurokracji, niekończące się rzesze urzędników oraz skomplikowane procedury

⁸ Ibidem, s. 126.

⁹ V. Havel, *Siła...*, s. 126-127.

¹⁰ Ibidem.

postępowania w każdej, nawet najprostszej sprawie, umacniają tylko alibiczny system władzy i zwiększają jego wiarygodność.

Totalnie jednowymiarowa rzeczywistość Herberta Marcuse'a

Rozkwit *Krytycznej teorii szkoły frankfurckiej*¹², mający miejsce w latach sześćdziesiątych XX wieku, zdominował nowe spojrzenie na społeczeństwo oraz przyczynił się do rozpoczęcia dyskusji o obecnych w nim totalitarnych mechanizmach. Teoria pozostająca dotąd tylko w fazie spekulacji niespodziewanie stała się doktryną budzącą ogromne zainteresowanie, zwłaszcza wśród pokolenia młodej inteligencji. Jej przedstawiciele obwołani zostali reprezentantami zrewoltowanej młodzieży. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się wtedy Herbert Marcuse¹³; w roku 1964 ukazał się jego: *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego* – książka, która wywarła ogromne wrażenie na ruchu Nowej Lewicy. W dziele tym, jak pisze Józef Borgosz, znakomity znawca tematu, „jak w soczewce skupiły się wszystkie podstawowe idee Marcusego”¹⁴. Praca ta, według Hansa G. Helmsa, była „katechizmem ruchów lewicowo-radykalnych”¹⁵. Zdaniem Horsta Heimanna, owa rozprawa, obok *Dialektik der Aufklärung* Theodora Adorno i Maxa Horkheimera, nazwana została drugim kluczowym dziełem, które ukształtowało obraz społeczeństwa wśród ruchu Nowej Lewicy¹⁶.

W połowie lat sześćdziesiątych Herberta Marcuse'a niektórzy nazywali duchowym przywódcą ruchu, „pedagogiem rewolty, heroldem Nowej Lewicy”¹⁶.

¹² Termin wymyślony przez Maxa Horkheimera (jeden z najwybitniejszych przedstawicieli Instytutu Badań Społecznych – *Institut für Sozialforschung* – założonego w 1923 roku we Frankfurcie nad Menem).

Krytyczna teoria m.in. dotyczyła przekonania o zasadniczym schorzeniu całej cywilizacji, która wymaga globalnego przekształcenia, nie zaś częściowych napraw. Jednym z jej zasadniczych punktów było przekonanie, że świat zagrożony jest przez wzrost techniki, którą wspomaga nauka. Akcentowała, iż rozwój nowych kierunków naukowych, głównie scjentyzmu, pragmatyzmu, pozytywizmu, doprowadził do zubożenia nauki wobec wartości. Niezdolność poznania ludzkiego do wytwarzania sądów wartościujących nieuchronnie prowadzi do społeczeństwa totalitarnego, do coraz skuteczniejszych metod manipulowania ludźmi, do niszczenia kultury i zagłady osobowości.

¹³ Herbert Marcuse (1898-1979) filozof, przedstawiciel pierwszego pokolenia szkoły frankfurckiej. Studiował w Berlinie i Fryburgu. Początkowo znajdował się pod wpływem systemów filozoficznych E. Husserla i M. Heideggera, w latach 1917-1919 aktywnie uczestniczył w działalności niemieckiej socjaldemokracji, następnie należał do grona głównych przedstawicieli niemieckiego marksizmu. W okresie międzywojennym, po dojściu do władzy Hitlera, opuścił Niemcy i udał się na emigrację do Stanów Zjednoczonych. Na stałe osiadł w Kalifornii, gdzie powstały wszystkie jego główne prace, w których marksizm dopełniony został elementami freudyzmu. W okresie buntu młodzieży w latach sześćdziesiątych stał się intelektualnym przywódcą ruchu, jego nazwisko widniało na sztandarach studenckiej rewolty w enigmatycznym skrócie 3M – Marcuse Marks Mao. Główne prace: *Rozum i rewolucja* (1941), *Eros i cywilizacja* (1955) *Człowiek jednowymiarowy* (1964), *Koniec Utopii* (1968).

¹⁴ J. Borgosz, *Poglądy Herberta Marcuse'a jako współczesna postać neoanarchizmu i ultralewicowego rewizjonizmu*, [w:] *Bunt młodzieży oraz ultralewicowy oportunizm jako wyraz kryzysu współczesnego kapitalizmu*, Warszawa 1969, s. 33.

¹⁵ H. G. Helms, *Fetisch Revolution*, Darmstadt und Neuwid 1973, s. 86, [cyt. za:] A. Malinowski, *Szkoła frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979, s. 286.

¹⁶ H. Heimann, *Wissenschaftskonzeption, Pluralismuskritik und politische Praxis der Neuen Linken*, Aus politik und Zeitgeschichte, Beilage zur Wochenzeitung, Das Parlament 1970, t. 14/70, s. 9, [cyt. za:] A. Malinowski, *Szkoła...*, s. 286.

¹⁶ Ibidem, s. 287.

Należy jednak podkreślić, że pojawiały się również głosy krytyczne, dowodzące, że: „Herbert Marcuse i jego wątpliwe nauki zyskały w zbuntowanych środowiskach studenckich nieomal rangę świętości”¹⁷. Filozof przyjął pozę demagoga, wypowiadał się wielokrotnie w mediach, brał udział w licznych spotkaniach i sympozjach. Jednocześnie starał się zachować dystans wobec instytucjonalnych spotkań czy kongresów akademickich, gdzie obowiązywała większa dyscyplina intelektualna¹⁸.

Marcuse obwołany został ideologiem Nowej Lewicy, głównie przez tezę, jakie zawarł w drugim po *Eros i cywilizacja* popularnym dziele, *Człowieku jednowymiarowym*. Krytyka burżuazyjnej cywilizacji przemysłowej okazała się tematem, który szybko znalazł poparcie wśród młodego pokolenia studentów. Zdaniem niektórych badaczy w pracy tej zawarł Marcuse „rozwinętą teorię współczesnej epoki”¹⁹. Filozof skupił się jednak nie tylko na – jak może to sugerować tytuł – analizie jednostki, ale i całego współczesnego społeczeństwa (rozważania dotyczą głównie społeczeństwa amerykańskiego, które poznał dokładnie, obserwując mechanizmy nim rządzące; należy przypomnieć, że mieszkał tam od czasów emigracji pracowników szkoły frankfurckiej). W rozprawie sformułował tezę o krytycznym losie współczesnego społeczeństwa przemysłowego, ale pewne myśli, dotyczące tej kwestii znalazły się już w jego wcześniejszej pracy *Eros i cywilizacja*, jak również w kilku mniejszych rozprawach napisanych w latach 1964-1968.

Główna oś rozważań w *Człowieku jednowymiarowym* skupia się na przekonaniu, że w rezultacie szybkiego postępu technicznego i związanego z nim również szybkiego wzrostu dobrobytu, społeczeństwa przemysłowe (wysoko rozwinięte) stają się społeczeństwami jednowymiarowymi, zuniformalizowanymi, totalitarnymi. Jednostka stanowiąca integralną część każdego społeczeństwa w przypadku społeczeństwa o charakterze totalitarnym staje się według Herberta Marcuse’a jednostką jednowymiarową. Marcuse stwierdza wręcz, iż:

Nasze współczesne społeczeństwo industrialne zmierza do totalitaryzmu [...] Rozwinięte społeczeństwo przemysłowe staje się bogatsze, większe i lepsze w miarę, jak utrwała to niebezpieczeństwo²⁰.

Totalitaryzm według Marcuse’a nie jest ani polityczny, ani ekonomiczno-gospodarczy. To zjawisko, które funkcjonuje i manipuluje potrzebami ludzi w imię fałszywego celu ogólnego.

W obliczu totalitarnych cech naszego społeczeństwa – pisze Marcuse – tradycyjne pojęcie neutralności nie może być już ujarzmiane. Technologia jako taka nie może być odizolowana od zastosowania, do jakiego jest skierowana; społeczeństwo technologiczne jest systemem panowania, które działa już w pojęciu i konstrukcji techniki²¹.

¹⁷ E. F. Ryszkowie, *O tzw. „nowej lewicy” w Stanach Zjednoczonych (spostrzeżenia i refleksje)*. „Nowe Drogi” 1970, nr 11, s. 141.

¹⁸ F. Ryszka, *Marcuse i „nowa lewica”*, [w:] *Współczesne doktryny antykomunistyczne na Zachodzie*. Warszawa 1972, s. 162.

¹⁹ T. Pirker, *Herbert Marcuses metaphysische Revolution, ihre Jünger und Kritiker*, s. 127. [cyt. za:] A. Malinowski, *Szkola...*, s. 289.

²⁰ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*. Warszawa 1991, s. 3.

²¹ Ibidem, s. 12.

Dominacja technologiczna powoduje, że jednostka jest coraz bardziej ujarzmiana, jednak odbywa się to w sposób ukryty, zawoalowany. Marcuse utożsamia społeczeństwo przemysłowe z totalitarnym. Podkreśla, że w dawnych społeczeństwach, a także dyktaturach typu faszystowskiego władzę nad jednostką sprawowano głównie za pomocą siły fizycznej, terroru policyjnego. Teraz natomiast do tych tradycyjnych środków dyktatu faszystowskiego doszły nowe, przyniesione przez cywilizację technologiczno-naukową; są to:

- represja intelektualna,
- represja materialna,
- represja technologiczna,
- represja konsumpcyjna.

Osiągnięcia intelektualne i materialne spowodowały, że represyjne społeczeństwo może sprawować większą kontrolę nad jednostką niż społeczeństwo dyktatu faszystowskiego, nie musi do tego celu używać ani przymusu, ani siły fizycznej. Trafny wniosek wysuwa cytowany już w tej pracy badacz filozofii Herberta Marcuse'a, Józef Borgosz, który wskazuje, iż celem Filozofa było zwrócenie uwagi na fakt, że mimo zewnętrznych oznak wzrostu demokracji, zniewolenie człowieka uwielokrotniło się²². Mimo iż w społeczeństwie coraz więcej mówi się o demokracji, o wolności, jest to wolność tylko pozorna. W ten sposób powstaje swoisty unifikujący ludzi totalitaryzm, oparty na technice i ogromnej ilości oferowanych człowiekowi dóbr materialnych. Tendencja ta ma charakter rozwojowy, nie mogą jej przerwać nawet siły opozycji, ponieważ i one zostały opanowane za pośrednictwem techniki, wydajności pracy, masowo produkowanych dóbr materialnych. Obok represji typu fizycznego, zrodziła się represja nowego typu – represja intelektualna i konsumpcyjna. W wyniku tych czynników, jak stwierdza Marcuse:

Następuje zmniejszenie różnic między poszczególnymi grupami i klasami. Na tym wyrównaniu różnic w posiadaniu i korzystaniu z dóbr cywilizacyjnych polega nowa forma panowania nad siłami opozycyjnymi – nieterrorystyczna represja i agresja jednocześnie²³.

Rozwinięta w pracy *Człowiek jednowymiarowy* teza Marcuse'a, iż obecny totalitaryzm jest nieterrorystyczny oraz nierepresyjny, a polega na ideologicznej, politycznej i ekonomicznej instytucjonalizacji zachowań ludzkich, jest mocno kontrowersyjna. Wybitny znawca teorii faszyzmu, Franciszek Ryszka, wyjaśnia, że instytucjonalizacja jest cechą kwalifikującą państwo jako faszystowskie²⁴.

Herbert Marcuse podkreśla, iż totalitaryzm, czy faszyzm występuje pod różnymi postaciami, postaciami uwarunkowanymi systemami politycznymi i technologicznymi. Totalitaryzm hitlerowski miał charakter skrajnie terrorystyczny, natomiast w totalitaryzmie amerykańskim, obok elementów terrorystycznych – domi-

²² J. Borgosz, *Herbert Marcuse i filozofia trzeciej siły*, Warszawa 1972, s. 151.

²³ *Va plus loin avec Herbert Marcuse*, wywiad dla „L' Express” 1968, nr 23/11, s. 54-54, [cyt. za:] J. Janicki, *Drogi i manowce buntu młodzieży w krajach kapitalistycznych*, „Nowe Drogi” 1970, nr 2, s. 34-48.

²⁴ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Warszawa 1964, s. 24.

nią cechy nieterrotyczne. Filozof wysuwa śmiałą tezę, że Stany Zjednoczone zdążają w stronę totalitaryzmu przy jednoczesnym zaliczaniu się do krajów o największej wolności²⁵.

W społeczeństwie przemysłowym, tłumaczy Marcuse, zniesiona została autonomia jednostki. Nie ma już takiej sfery jej życia, która nie byłaby pod kontrolą aparatu państwowego. Państwo naturalnie nie posługuje się terrorem jako metodą sprawowania władzy. Realizuje ono swoje totalitarne panowanie za pomocą bardziej wysublimowanych metod²⁶. Według Marcuse'a „spontaniczne pierwotne uczucia ulegają w dzisiejszych czasach nie tyle brutalnej przemocy, a raczej są sterowane i katalizowane przez skuteczne socjotechniki”²⁷. Państwo stara się ingerować w publiczną i prywatną sferę jednostki, kształtując jej konformistyczne zachowania. Panowanie w społeczeństwie przemysłowym ma jeden cel – rozszerzenie władzy aparatu na wszystkie sfery ludzkiego życia, totalne podporządkowanie jednostki władzy aparatu. W społeczeństwie takim wolność jest problematyczna, staje się bowiem formą panowania. Technika służy do tego, aby wprowadzić nowe formy kontroli społecznej oraz społecznej integracji. Czyż nie takie właśnie jest przesłanie eseju Havla?

Nie bez znaczenia dla totalitarnego modelu społeczeństwa jest wpojone człowiekowi (już z czasów pierwotnej hordy) poczucie frustracji i lęku. Elementem wspólnym dla Marcuse'a i Havla jest stwierdzenie, że przywołanie neurotycznej osobowości, prowadzi do utworzenia rezerwuaru dla neofaszystowskiego stylu życia i umierania²⁸. Elementem szczególnie eksponowanym przez filozofa jest strach, który staje się nieodłącznym czynnikiem towarzyszącym opisywanemu przez niego społeczeństwu.

Aby dogłębniej wyjaśnić totalitarny obraz społeczeństwa, nakreślony przez Marcuse'a oraz Havla, zasadne wydaje się przytoczenie empirycznej analizy badań Theodora Adorno (współpracownik Marcuse'a z okresu szkoły frankfurckiej), mających na celu ustalenie syndromu totalitarno-faszystowskiego. Należą do niego następujące objawy:

- konwencjonalizm – mocne przywiązanie do drobnomieszczańskiego systemu wartości,
- autorytarna podległość – brak krytyki wobec wyidealizowanych autorytetów,
- poszukiwanie autorytetu – tendencja polegająca na wyszukiwaniu ludzi naruszających wartości konwencjonalne,
- myślenie stereotypami – oraz wiara w przesady i magiczną siłę,
- siła, brutalność – identyfikacja z osobami, które mogą to reprezentować,
- destrukcja, cynizm – ogólne reprezentowanie wrogiego stanowiska,
- projekcja własnych popędów na świat zewnętrzny²⁹.

²⁵ J. Borgosz, *Herbert Marcuse...*, s. 163.

²⁶ A. Malinowski, *Szkola frankfurcka a marksizm*, Warszawa 1979, s. 300.

²⁷ H. Berndt, R. Reiche, *Die geschichtliche Dimension des Realitätsprinzips*, s. 105, [cyt. za:] A. Malinowski, op. cit., s. 301.

²⁸ E. F. Ryszkowie, *Miedzy utopią a zwątpieniem*, Warszawa 1970, s. 102.

²⁹ Ibidem, s. 105.

Marcuse nie powołuje się nigdzie w swoich rozważaniach na ową typologię. Jak wskazują badacze marcuseanizmu, Elżbieta i Franciszek Ryszkowie, „Marcuse nie zniża się do empirii. Nie idzie śladami swojego przyjaciela z lat młodości Theodora Adorno”³⁰. Jednak można zaobserwować, że obraz totalitarnego społeczeństwa jednowymiarowego opiera się na zbliżonych przesłankach.

Jednowymiarowa jednostka

Tezę przewodnią pracy Herberta Marcuse’a *Człowiek jednowymiarowy* jest analiza współczesnego społeczeństwa, ale także autor dużo miejsca poświęca jednostce, będącej immanentnym elementem społeczeństwa technologicznego. Stawia pytanie, co charakteryzuje taką jednostkę. Rozpatruje ją poza układem stosunków społecznych, jakby poza cywilizacją, ponieważ to cywilizacja ją zniewoliła, sprowadzając jednostkową świadomość do jednego wymiaru – do akceptacji narzuconego jej, a sprzecznego z jej naturą, porządku³¹. Marcuse, analizując postawę jednowymiarowej jednostki, wyciąga wnioski dotyczące całego współczesnego człowieczeństwa. Sugeruje, że o człowieczeństwie czy też szerzej: o stopniu człowieczeństwa decyduje sam fakt przynależności do gatunku *homo*.

W analizie jednowymiarowego charakteru jednostki Marcuse posługuje się archetypem Prometeusza, który jest wzorem mocno represywnym³². Teraz do tego obrazu Filozof dołącza jeszcze zarzut jednostronności, ponieważ, jak uważa autor opracowania, model ten hołduje zasadom wydajności, produkcyjności, brutalności i dominacji. Prometeusz to model jednowymiarowy z dwóch przyczyn, ponieważ:

- nie dopuszcza do głosu innych postaw ludzkich,
- jest jednostronny w sensie skali i hierarchii wartości³³.

Charakteryzując ten problem, Marcuse stwierdza, że zarówno represyjność, jak i jednowymiarowość tego wzoru wyparły ukształtowane jeszcze w starożytności postawy Narcyza i Orfeusza, bliższe naturze ludzkiej³⁴. Obecna cywilizacja industrialna podtrzymuje i reprodukuje model prometejski. Jednostka bezkrytycznie przyjęła prometejski model życia. Jest to naturalnie możliwe, ponieważ, jak pisze Marcuse:

[...] rysem znamionym myślenia jednostki w społeczeństwie dobrobytu jest totalna afirmacja wszystkiego co istnieje, a więc zarówno tego, co jest racjonalne, jak również tego, co jest nieracjonalne³⁵.

³⁰ Ibidem.

³¹ J. Janicki, *O antysocjalistycznej asymilacji marksizmu*. „Nowe Drogi” 1972, nr 2, s. 145-149.

Marcuse używa terminu represja bardzo szeroko, w zasadzie nigdzie nie konkretyzuje, co właściwie rozumie przez to pojęcie. W pracy *Eros i cywilizacja* pisał, *represja i represywny używane są w znaczeniu odciągającym od stosowanego w praktyce terapeutycznej, na oznaczenie świadomych i nieświadomych, wewnętrznych i zewnętrznych procesów opanowania, zniewalania i (s)tlumienia*.

³² J. Borgosz, *Homo novus...*, s. 99.

³³ H. Marcuse, *Eros i cywilizacja*, Warszawa 1998, s. 165.

³⁴ H. Marcuse, *Das Ende...* s. 58.

Irracjonalność sprzęgnięta z afirmacją kształtuje wysoce konformistyczny typ człowieka, który nie potrafi się zdobyć na protest, na powiedzenie nie. Wystarczy, że ma poczucie podporządkowania aparatowi, determinujące jego codzienną egzystencję, jego potrzeby i dążenia³⁶.

Na tej podstawie Herbert Marcuse stawia tezę, iż podstawową cechą rozwiniętego społeczeństwa jest instytucjonalizacja³⁷. Zasady rządzące owym społeczeństwem opierają na irracjonalnym katalogu potrzeb (lepszy, najlepszy) i to właśnie tworzy z człowieka jednowymiarową jednostkę, która nie tylko nie protestuje, ale wręcz czuje się zadowolona z takiego stanu rzeczy. Jej zadowolenie nie jest jednak autentyczne, lecz raczej, jak sugeruje autor, konformistyczne. Opiera się bowiem na idei podporządkowania lub też podległości.

Marcuse zwraca uwagę, że konsekwencje jednowymiarowego myślenia, czy też odczuwania są niebezpieczne dla samej jednostki, albowiem, jak sugeruje autor, implikują postawę kwietystyczną (beznamiętny, bierny, obojętny, stosunek do świata i jego spraw) oraz powodują rozwój osobowości neurotycznej, rodzącą podświadomy lęk, rozgoryczenie, a nawet do głęboką frustrację. W płaszczyźnie natomiast politycznej manifestuje się ona w ukształtowaniu społeczeństwa bez opozycji³⁸. Dlatego Marcuse postuluje zlikwidowanie manipulacji świadomością w społeczeństwie poprzez poruszenie całej opinii publicznej; sugeruje, aby przyznać całej klasie uciśnionych prawo do oporu, do użycia także środków przemocy, środków pozaprawnych, jeżeli prawne okażą się niewystarczające. Uważał, że gdy ci, którzy cierpią – użyją przemocy, to w ten sposób przerwą łańcuch urzędowego ucisku³⁹.

Dla potwierdzenia swoich tez Marcuse po raz kolejny podbudował swoje wywody założeniami zaczerpniętymi z filozofii Freuda. Jednowymiarowość myślenia manifestuje się w konkretnych formach świadomości społecznej, m.in. na terenie polityki. Polityka państw kapitalistycznych – według Marcuse'a – przekształciła się w permanentny strumień kłamstw i frazesów. Dlatego też jednostka nie jest w stanie odróżnić fałszu od prawdy. Przyjmuje więc to, co mówią politycy, środki masowego przekazu oraz literatura – za prawdziwe.

Tezę o społeczeństwie bez opozycji stawia też Havel. W pracy *Síla bezsilnych* pisze:

Pojęciem wciąż stanowiącym źródło rozlicznych niejasności przede wszystkim dlatego, że przynosi się je w nasze warunki z sytuacji zupełnie innych, jest termin opozycja.[...] W systemie totalitarnym opozycja nie występuje w żadnym ze znaczeń⁴⁰.

Cywilizacja rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego sprawuje funkcję propagandową. Indoktrynuje aparat produkcyjny, który wytwarza dobra i usługi, potrzeby i formy ich zaspokajania, wprowadzania niejako do wnętrza jednostki. Produkcja różnorodnych towarów, przemysł rozrywkowy, język potocznego ko-

³⁶ A. Malinowski, *Szkola frankfurcka*..., s. 293.

³⁷ R. Tokarczyk, *Utopia „nowej lewicy amerykańskiej”*, Warszawa 1979, s. 73.

³⁸ J. Borgosz, *Homo novus*..., s. 101, oraz idem, *Herbert Marcuse*..., Warszawa 1972, s. 153.

³⁹ C. Genscher, *Filozofia Herberta Marcusego*, „Forum” 1968, nr 22, s. 20.

⁴⁰ V. Havel, *Síla*..., s. 104.

munikowania się, a także nauka, metodologia naukowego empiryzmu są – zdaniem Marcuse’a – „ideologiczne, ponieważ urabiają postawy, pragnienia, nawyki myślenia i odczuwania, które dostosowują jednostkę do wymagań ustanowionego systemu”⁴¹.

Václav Havel jest również bardzo blisko takiego spojrzenia. Jego kierownik sklepu warzywnego żyje w alibilnym świecie, w którym ideologia oddala się od rzeczywistości zmieniającą się stopniowo w to, czym jest w systemie posttotalitarnym:

[...] w świat pozorów, w sam tylko rytuał, w sformalizowany język, pozbawiony semantycznego kontaktu z rzeczywistością i stanowiący system rytualnych znaków, zastępujących rzeczywistość pseudoreczywistością⁴².

Państwo oddziałuje na jednostkę tworząc drugą, sztuczną naturę człowieka, sztuczne potrzeby i pragnienia, które jednostka uważa błędnie za wyraz swojej autonomicznej osobowości.

Herbert Marcuse w wywiadzie dla francuskiego tygodnika „L'Express” (29. 09.1968) tak wypowiedział się na ten temat:

Potrzeba nabywania nowego samochodu co dwa lata [...], potrzeba oglądania telewizji przez pięć, sześć godzin dziennie – to potrzeba witalna dla bardzo dużej części ludzkości, a to jest potrzeba agresywna i represyjna⁴³.

Fałszywe potrzeby są stymulowane przez nowoczesną technikę mediów, narzucających podświadomości i świadomości jednostki wzory zachowania i form odpoczynku, zabawy itd. Jednostka nie zdaje sobie sprawy, że podlega ciągłej indoktrynacji i manipulacji. W ustanowionym *universum* sztucznych potrzeb i satysfakcji związanych z ich zaspokojeniem cieszy się dobrym samopoczuciem i w swojej świadomości jest szczęśliwa. Cały czas jest utwierdzana w przekonaniu, że w świecie wzrastającej konsumpcji rozwija swoją podmiotowość i wolność. Takie zadowolenie z trybu życia i z samego Systemu świadczy o fałszywej świadomości człowieka. Havel ową nieprawdziwość świata rozciąga na polityczną sferę życia pisząc:

Władza tkwi w niewoli własnych kłamstw – toteż musi fałszować. Fałszuje przeszłość, fałszuje teraźniejszość i przyszłość. Fałszuje dane statystyczne. Udaje, że nie ma wszechwładnego i zdolnego do wszystkiego aparatu policyjnego. Udaje, że szanuje prawa człowieka. Udaje, że niczego nie udaje. Człowiek nie musi wierzyć we wszystkie mistyfikacje. Musi jednak zachować się tak, jakby w nie wierzył, albo choćby milcząco je tolerował lub przynajmniej żył w zgodzie z tymi, którzy się nim posługują. Już z tej choćby racji musi żyć w kłamstwie. Nie musi aprobować kłamstwa. Wystarczy, że zaaprobował życie z nim i w nim. Już przez to samo bowiem zatwierdza system, realizuje go, *robi, jest nim*⁴⁴.

Człowiek zmuszony został do życia w kłamstwie. Havel twierdzi, że to system wyobcował człowieka, ale z drugiej strony wyobcowany człowiek wspiera system. Nie chodzi tutaj, jak podkreśla, o konflikt dwóch osobowości, ale o kryzys tożsamości jako takiej. W ogromnym uproszczeniu można stwierdzić, że system

⁴¹ W. Gromczyński, wstęp do polskiego wydania książki: *Człowiek jednowymiarowy*. Warszawa 1991, s. XXXII.

⁴² V. Havel, *Sita...*, s. 78.

⁴³ F. Ryszka, *Herbert Marcuse i studenci*, „Argumenty” 1969, nr 13, s. 1.

⁴⁴ V. Havel, *Sita...*, s. 76-77.

totalitarny (posttotalitarny) wyrósł na gruncie historycznego spotkania „dyktatury i społeczeństwa konsumpcyjnego”⁴⁵. Czy tak szeroka adaptacja do życia w kłamstwie i tak łatwe rozpowszechnienie się samototalizmu społecznego nie wiąże się przypadkiem z powszechną niechęcią człowieka-konsumenta do poświęcania cokolwiek ze swych zdobyczy materialnych?

Jednostka została całkowicie podporządkowana Systemowi. Teza ta wydaje się słuszna, gdyż fikcyjne potrzeby narzucone jednostce zmuszają ją do podporządkowania się. Wywołuje to u jednostki milczącą zgodę na represję. „Represjonuje właściwy ludzkiej naturze transcendentálny wymiar istnienia”⁴⁶. Jednostka nigdy nie jest w stanie ani zdobyć tego, co by chciała, ani spełnić tego, co jest od niej wymagane. Rodzi to u niej frustrację, która przeradza się w agresję. W społeczeństwie technologicznym jednak brak uczucia alienacji, jednostka modelowana przez system nie posiada rzeczywistej autonomii, subiektywności, spontaniczności i wolności. Wolność jest tylko pozorna. Wprawdzie jednostka pragnie w sposób swobodny i spontaniczny, ale pragnie jedynie tego, czego żąda od niej społeczeństwo. Jednostka spontanicznie chce tego, tylko tych produktów i tego stylu życia, jaki sugeruje jej reklama i środki masowego przekazu. Szybko reprodukuje narzucone przez społeczeństwo potrzeby, ale ta spontaniczność nie ma nic wspólnego z prawdziwą spontanicznością i wolnością. Jak konstatuje Marcuse:

W miarę jak te dobroczynne produkty stają się dostępne coraz większej ilości jednostek w coraz większej liczbie klas społecznych – indoktrynacja, której są nośnikami, przestaje być reklamą; staje się sposobem życia. Jest to dobry sposób życia – znacznie lepszy niż przedtem – i jako dobry sposób przeciwstawiania się on zmianie jakościowej. W ten sposób wylania się wzór jednowymiarowej myśli i zachowania, w którym idee, aspiracje i cele przekraczające przez swą treść oficjalne uniwersum dyskursu i działania są albo odrzucane, albo redukowane do pojęć tego uniwersum. Są one definiowane na nowo poprzez racjonalność danego systemu i jego ilościowego przedłużenia⁴⁷.

Marcuse uznaje osobowość jednowymiarową za sprzeczną z naturą instynktów i popędów życia. Opowiada się za człowiekiem o osobowości wielowymiarowej – *homo novus*. Jednak człowieka takiego nie można stworzyć poprzez reformy istniejącego społeczeństwa, lecz poprzez zdecydowaną negację aktualnie istniejącej rzeczywistości⁴⁸.

Machina przemysłowo-handlowa jest równocześnie stroną represywną jak i agresywną. Wytwarza w ludziach „fałszywe potrzeby, które przeciwstawia przecząc potrzebom prawdziwym”⁴⁹. Przez owe fałszywe potrzeby Marcuse rozumie:

[...] takie, które narzucone [są] jednostce w procesie represjonowania przez partykularne interesy społeczne, potrzeby, które utrwalają złość, agresywność, cierpienie i niesprawiedliwość. Ich zaspokojenie mogłoby być czynem najbardziej przyjemnym dla jednostki, jednak takie szczęście nie jest stanem, który powinien być utrzymywany i chroniony. [...] Większość przeważających potrzeb: wypoczynku, zabawy, zachowania się i kon-

⁴⁵ Ibidem, s. 85.

⁴⁶ W. Gromczyński, wstęp do polskiego wydania *Człowieka jednowymiarowego*..., s. XXXIII.

⁴⁷ H. Marcuse, *Człowiek*..., s. 30.

⁴⁸ J. Borgosz, *Herbert Marcuse*..., Warszawa 1972, s. 153. Należy pamiętać, że pobyt w Stanach Zjednoczonych umożliwił Marcuse'owi obserwację wpływu rozwiniętej cywilizacji technologicznej na sposób życia i myślenia przeciętnego Amerykanina [przyp. A.W.].

⁴⁹ H. Marcuse, *Człowiek*..., s. 9.

sumowania zgodnie z tym, co zaleca reklama, kochania i nienawidzenia tego, co kochają i nienawidzą inni, należy do kategorii potrzeb fałszywych⁵⁰.

Powtarzając ciągle takie bierne zachowania, jednostka dochodzi do przekonania, że właśnie tak wygląda rzeczywistość, której nie można się przeciwstawiać. Jednostka identyfikuje się z taką egzystencją, jaka została jej narzucona. Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem, w którym fałszywa świadomość przeradza się w prawdziwą. Marcuse pisze:

Istnieje tylko jeden wymiar, który jest wszędzie i we wszystkich postaciach. Osiągnięcia postępu opierają się zarówno ideologicznemu oskarżeniu, jak i osądowi: przed ich trybunałem fałszywa świadomość ich racjonalności staje się świadomością prawdziwą⁵¹.

Jednostka nabywa ową fałszywą świadomość, zabija wszelki krytycyzm i wolność. Przyjmuje tę formę ideologii za prawdę absolutną (rzeczywistą i niepodważalną). Zjawisko takie określane jest mianem wchłonięcia ideologii. Teza taka przeciwstawiana była obiegowo głoszonej zasadzie zmierzchu ideologii⁵². Filozof zjawisko to przedstawił w następujący sposób:

Wchłonięcie ideologii przez rzeczywistość nie oznaczało jednak końca ideologii. Wręcz przeciwnie – rozwinęta kultura przemysłowa jest w pewnym sensie bardziej ideologiczna niż kultura ją poprzedzająca, ponieważ ideologia znajduje się dzisiaj w procesie wytwarzania samej siebie⁵³.

Można by wyprowadzić stąd wniosek, że kultura establishmentu była bardziej ideologiczna niż poprzednie, ponieważ zawierała się ona w samym produkowaniu ideologii. Ideologia produkowała się wraz z dobrobytem. Jednostka została opętana przez ideologię. Teza ta znajduje potwierdzenie w założeniu Marcuse'a, że „fałszywa świadomość, to podstawa jednowymiarowego myślenia i odczuwania”⁵⁴.

Dla Havla natomiast owa ideologia wraz ze swoją hermeneutycznością i kompleksowością nabiera w końcu charakteru swoistej religii (teza ta wydaje się kompatybilna zarówno z poglądami Marcuse'a, jak i nawiązuje do R. Arona), ponieważ ideologia jako zeświecczona religia daje człowiekowi odpowiedź na każde pytanie. Nie można jej nie akceptować, nie można akceptować częściowo, należy ją przyjąć całkowicie, uwierzyć w nią. A wiara ta wywołuje dogłębny wpływ na całą egzystencję.

W epoce wykorzenienia i alienacji człowieka oraz utraty wiary w sens świata to właśnie ideologia według Havla ma

[...] hipnotyczną siłę przyciągania: zbłąkanemu człowiekowi obiecuje łatwo dostępny azyl. Wystarczy ją przyjąć i natychmiast wszystko znówu jest jasne, życie nabiera sensu, a z jego horyzontu znikają tajemnice, pytania, niepokój i samotność. Za taki tani azyl płaci się jednak drogą: rezygnacją z własnego rozumu, sumienia i odpowiedzialności. Integralnym składnikiem przyjętej ideologii jest zasada identyfikacji centrum władzy z centrum prawdy⁵⁵.

⁵⁰ Ibidem. s. 21-22.

⁵¹ Ibidem. s. 29.

⁵² Teza pochodzi z głośnego dzieła R. Arona, *Opium intelektualistów*, Paryż 1955, (wyd. polskie: Warszawa 2000, przekład Czesław Miłosz), którego ostatni rozdział dotyczy właśnie zjawiska wchłonięcia ideologii.

⁵³ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 29-30.

⁵⁴ E. F. Ryszkowie, *Miedzy utopią...*, s. 101.

⁵⁵ V. Havel, *Sila...*, s. 70.

Wniosek, jaki płynie z takiej wizji człowieka powoduje, że jasne staje się przesłanie, iż jednostce zostały odgórnie niejako wszczepione nowe potrzeby i pragnienia za pomocą środków technicznych. Większość potrzeb według Marcuse'a jest następstwem reklamy, według Havla – integralnego systemu ideologii politycznej. Są to potrzeby represyjne, a co za tym idzie fałszywe, które hamują prawidłowy rozwój jednostki. System, jaki został stworzony, nie dopuszcza zjawiska alienacji, ponieważ człowiek samorealizuje się w coraz to nowych towarach. Właśnie taki człowiek niejako łączy się ze społeczeństwem, a co za tym idzie – odczuwa więź z innymi jednostkami⁵⁶. Człowiek jednowymiarowy został zintegrowany z tym represyjnym systemem. Ludzie stali się niewolnikami ukształtowanego systemu. Jak twierdzi Marcuse, stali się oni „niewolnikami o wysublimowanych uczuciach”⁵⁷.

W ten właśnie sposób człowiek przekształcił się w jednowymiarową jednostkę, która nie widzi różnicy między faktem a ideą, między zdaniem deskryptywnym i wartościującym, między własnym *ego*, a instytucjonalizacją. Zachowania takie powodują, że jednostka dąży do osiągnięcia coraz bardziej doskonałych środków technicznych, a to z kolei prowadzi do tego, iż nie jest w stanie rozróżnić tego, co jest interesem grupowym (często fałszywym), a co jednostkowym⁵⁸. Zjawisko to obecne jest we wszystkich dziedzinach życia. Powoduje ono, że obecna w Systemie represja staje się powszechna i coraz bardziej zniewalająca, albowiem rozwija się ona zarówno w sposób poziomy, jak i pionowy.

- przez sposób poziomy Marcuse rozumie proces, w którym zdobycze cywilizacji technologicznej obejmują coraz szersze kręgi ludzkości,
- pionowy oznacza natomiast, że panujący system społeczny narzuca ludziom coraz to bardziej wyrafinowane i jednocześnie fałszywe potrzeby.

Różnica między potrzebami społecznymi, a indywidualnymi zanika, wszelkie wyzwolenie zależy od świadomości i zniewolenia, a wyłonienie tej świadomości jest zawsze krępowane dominacją potrzeb i ich zaspokojeniami. Ten proces zastępuje zwykle jeden system warunków wstępnych innymi; celem optymalnym jest zastąpienie fałszywych potrzeb przez potrzeby prawdziwe, odrzucenie zaspokajania represywnego⁵⁹.

W społeczeństwie totalitarnym autonomia jednostki została zniesiona, co jest dowodem na to, że panowanie przyjęło wszechogarniającą postać. Nie ma już takiej sfery w życiu jednostek, która wymykała by się spod kontroli rozwiniętych do granic możliwości form panowania.

Jednostka reprodukuje w swojej psychice, w swojej strukturze popędów wartości i sposoby zachowania, które służą usprawiedliwieniu panowania, podczas gdy panowanie staje się coraz mniej autonomiczne, coraz mniej osobiste, a coraz bardziej obiektywne i ogólne. Właśnie to co panuje jest niepodzielną jednością istniejącego ekonomicznego, politycznego i kulturalnego aparatu, który jest nadbudowany nad pracą społeczną⁶⁰.

⁵⁶ C. Gennrich, *Filozofia Herberta...*, s. 20.

⁵⁷ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 54.

⁵⁸ A. Malinowski, *Szkola frankfurcka...*, s. 295.

⁵⁹ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 24.

⁶⁰ H. Marcuse, *Trieblehre und Freiheit*, s. 8, [cyt. za:] A. Malinowski, *Szkola frankfurcka...*, s. 300.

Dla unaocznienia tego faktu Marcuse posługuje się przez siebie wymyślnym przykładem, pisząc:

Jadę nowym samochodem. Odczuwam jego piękno, blask, siłę i wygodę – nagle staje się świadom faktu, że w stosunkowo krótkim czasie ulegnie on zepsuciu i będzie potrzebował naprawy; że jego piękno i karoseria są tandetne, jego silnik bezużyteczny, a jego rozmiary idiotyczne i że nie znajdę miejsca na parkowanie. Zaczynam myśleć o moim samochodzie jako o produkcie jednej z Trzech Wielkich automobilowych korporacji. To one określają wygląd mojego samochodu, jego piękno [...] jego używanie i „wychodzenie z mody.” Czuję się w jakiś sposób oszukany. Myślę, że ten samochód nie jest taki, jaki mógłby być [...] za te same pieniądze. Ale inny facet też musi żyć. Płace i podatki, są za wysokie, ale obrót pieniądza jest konieczny. I tak mam lepiej niż przedtem!⁶¹

Zniewolenie człowieka polega na tym, że nie jest on w stanie obiektywnie ocenić swoich potrzeb i całej rzeczywistości społecznej, ponieważ na przykład na przeszkodzie staje mu fałszywa świadomość, kształtowana przez system represyjny⁶².

Spółeczeństwo jednowymiarowe

Koncepcja człowieka jednowymiarowego odnosi się w istocie do całego społeczeństwa, pojmowanego jako zbiór ludzi jednakowo myślących i mających identyczne potrzeby – potrzeby społeczeństwa cywilizacji represywnej⁶³. System ten, na skutek postępu technicznego, odznacza się znacznym stopniem totalizacji. Współczesne społeczeństwo przemysłowe – jak to już wskazano wyżej – staje się coraz bardziej systemem zamkniętym – totalnym, które reprodukuje postęp, wzrost bogactwa, aby uzależnić od siebie jednostki. Technologia racjonalności staje się środkiem dominacji politycznej, to znaczy środkiem usprawiedliwiającym przestarzałe formy panowania⁶⁴. Marcuse wskazuje, że taki stan rzeczy będzie nie tylko się utrzymywał, ale również poszerzał. To z kolei spowoduje dalszy wzrost represji oraz irracjonalności społeczeństwa. Takie właśnie społeczeństwo określa Marcuse mianem społeczeństwa jednowymiarowego. Jednowymiarowość oznacza dla niego – jak trafnie zauważa G. Korf – „pełną integrację jednostki z późnokapitalistycznym społeczeństwem, całkowity brak jakiegokolwiek alternatywy tego społeczeństwa”⁶⁵.

W głośnym dziele *O społeczeństwie obfitości. The Affluent Society* z 1958 roku, ekonomista John K. Galbraith wysuwa tezę, że w społeczeństwach o wysokiej industrializacji trzeba ciągle tworzyć nowe potrzeby, aby wchłoniąć nadmiar produkcji, inaczej nie da się zapanować nad rytmem rozwojowym gospodarki. Ważny jest nie tyle produkt, co praca i dochód uzyskiwany przez ludzkość. Herbert Marcuse zjawisko to konstatuje w ten sposób:

⁶¹ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 177-178.

⁶² R. Tokarczyk, *Utopia „nowej lewicy”...*, s. 72.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ A. Malinowski, *Szkola frankfurcka...*, s. 295.

⁶⁵ G. Korf, *Ausbruch aus dem „Gehäuse der Horigkeit?” Kritik der Kulturtheorien Max Webers und Herbert Marcuse*, Frankfurt a.M 1971, s. 20, [cyt. za:] A. Malinowski, *Szkola frankfurcka...*, s. 296.

Potrzeby ludzkie przybierają charakter irracjonalny. Narzucenie irracjonalnych potrzeb zahija krytykę, a społeczeństwo popada w wygodną, zracjonalizowaną i demokratyczną niewolę⁶⁶.

Można stąd wyprowadzić wniosek, że to, co niegdyś budziło lęk u Toqueville'a, w demokracji amerykańskiej, pod piórem Herberta Marcuse'a, urasta w wizję złowrogą dla współczesności. Wizję opartą na syntetycznym obrazie, który narzuca kategoryczne oceny.

We wprowadzeniu do pracy *Człowiek jednowymiarowy*, w literaturze przedmiotu określanym jako paraliż krytycyzmu, Herbert Marcuse zakłada, że:

- społeczeństwo jako całość jest irracjonalne,
- rządzi się represją – jest to wynikiem siły a nie niedojrzałości naturalnej czy też technicznej⁶⁷.

Badane przez niego społeczeństwo dąży do opanowania sił odśrodkowych. Czyni to za pomocą głównego środka represji, czyli: bardziej Technologii niż Terroru. Jest to możliwe – jak wskazuje Marcuse – dzięki dwoistej podstawie opartej na: przygniatającej wydajności i wzroście poziomu materialnego życia⁶⁸; wręcz wskazuje, że:

Sięgnięcie do korzeni tych zjawisk oraz przebadanie ich historycznych alternatyw jest cząstkowym celem krytycznej teorii współczesnego społeczeństwa – która analizuje społeczeństwo w świetle jego używanych, nieużywanych czy też nadużywanych zdolności udoskonalania ludzkiej kondycji⁶⁹.

Prowadzi to do dwóch sprzecznych ze sobą hipotez, a mianowicie, że:

- 1) rozwinięte społeczeństwo przemysłowe jest zdolne do wprowadzenia zmian w przewidywanej przyszłości,
- 2) siły i tendencje, które nim rządzą nie pozwolą na przeprowadzenie tych zmian i doprowadzą do załamania.

Herbert Marcuse nie przychylił się do żadnej koncepcji, chociaż treść książki wyraźnie skłania się ku drugiej hipotezie. Marcuse dowodził, że społeczeństwa wolnej gry sił – wolności (sumienia, słowa), które były krytyczne i służyły do zastępowania tego, co okazało się przestarzałe, teraz przestają być krytyczne i mogą za pomocą swojej organizacji urzeczywistniać wszystkie potrzeby.

W takim społeczeństwie ludzie akceptują pewien schemat, uważając, że wszystko jest im dane. Nie odbywa się to oczywiście bez wysiłku z ich strony, ale tego typu ludzi to nie zastanawia. Nie myślą oni nad celowością swojego postępowania, ani całością schematu, według którego kazano im żyć. Tak właśnie powstało społeczeństwo totalitarne⁷⁰.

Główną cechą społeczeństwa jednowymiarowego wskazywaną przez Herberta Marcuse'a jest integracja istniejących klas na gruncie sterowanych i zaspokajanych potrzeb. W rozprawie *Człowiek jednowymiarowy* pisze:

⁶⁶ H. Marcuse, *Człowiek...*, [cyt. za:] E. F. Ryszkowie, *Między...*, Kraków 1970, s. 97.

⁶⁷ Ibidem, s. 4.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ E. F. Ryszkowie, *Między...*, s. 98.

Ludzie wkraczają w tę fazę jako już trwale uwarunkowani odbiorcy; istotna różnica polega na złagodzeniu kontrastu (lub konfliktu) między danym a możliwym, między potrzebami zaspokojonymi a niezaspokojonymi. Stąd tak zwane wyrównywanie różnic klasowych ujawnia swą ideologiczną funkcję. Jeżeli pracownik i jego szef lubią ten sam program telewizyjny i odwiedzają te same miejscowości wypoczynkowe, jeżeli maszynista ma równie atrakcyjny makijaż jak córka jej pracodawcy, jeżeli Murzyn posiada cadillaca, jeśli oni wszyscy czytają tę samą gazetę, to takie upodobnienie nie wskazuje na zanik klas, lecz na to, w jakim zakresie potrzeby i ich zaspokajanie, służą zachowaniu Establishmentu, są wspólne dla podstawowych grup ludności⁷¹.

Marcuse zwraca uwagę, że społeczeństwo takie odznacza się istotną koherencją, nie znaną na wcześniejszych szczeblach cywilizacji przemysłowej. Zabieg ten, jak wskazuje Jerzy Waserman, miał posłużyć Marcuse'owi do uwypuklenia tego, co przeczyło marksistowskiej teorii klas, a mianowicie ponadklasowej budowy społeczeństwa. Waserman tak opisał to zjawisko: „Wygłada to tak, jakby wewnątrz społeczeństwa klasowego powstało społeczeństwo bezklasowe”⁷².

Rosnąca wydajność pracy, wzrost stopy życiowej, rozwój techniki i technologii służą, według Filozofa, jedynie umocnieniu tendencji do manipulacji ludzkimi potrzebami, zamiast służyć wyłącznie wyzwolonym dążeniom jednostki.

Planowanie i zarządzanie potrzebami, ich zaspokojeniem i popędami – twierdzi Marcuse – stało się już od dawna naturalnym składnikiem polityki interesów⁷³.

Dlatego też, wyjaśnia Marcuse, społeczeństwa rozwinięte przekształcają się w społeczeństwa irracjonalne, tj. w społeczeństwa opanowane przez fałszywą świadomość⁷⁴.

Obserwacje Filozofa potwierdzają wspomniany wyżej negatywny charakter społeczeństwa. Wyrazem tej filozofii może być utrzymana w *Człowieku jednowymiarowym* stara doktryna (pochodząca jeszcze z czasów szkoły frankfurckiej), mianowicie krytycznej teorii, która tutaj posłużyła do sformułowania przesłanek dla krytycznej teorii społeczeństwa, a mianowicie:

- sąd, że życie ludzkie jest warte tego, aby je przeżyć, a raczej, że powinno się je uczynić wartym przeżycia. Sąd ten leży u podstaw każdej społecznej teorii, a jego odrzucenie (które jest całkiem logiczne) jest odrzuceniem samej teorii,
- sąd, że w danym społeczeństwie istnieją określone możliwości polepszenia ludzkiego życia oraz swoiste sposoby realizacji tych możliwości⁷⁵.

Założenia te mają charakter wartościujący, co zresztą autor skrupulatnie podkreśla, jak również fakt, że można je uzasadnić na podstawach empirycznych. Przyjęte zasady krytycznej teorii nie wyznaczają jednak jeszcze treści krytyki⁷⁶. Marcuse dokładnie wyznacza ogólne *credo*, negujące społeczeństwo:

Analiza koncentruje się na rozwiniętym społeczeństwie przemysłowym, w którym techniczny aparat produkcji i dystrybucji (z coraz większym sektorem automatyzacji) funkcjonuje nie jako suma – całość poszczegół-

⁷¹ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 25-26.

⁷² J. Waserman, *Krytyczna teoria społeczeństwa Herberta Marcuse'a*, Warszawa 1979, s. 152.

⁷³ H. Marcuse, *Aggressivität in der gegenwärtigen Industriegesellschaft*, [w:] H. Marcuse, A. Rapoport, K. Horn, A. Mitscherlich, *Aggression und Anpassung in der Industriegesellschaft*, Frankfurt a.M 1968, s. 12, [cyt. za:] A. Malinowski, *Szkola frankfurcka...*, s. 296.

⁷⁴ J. Borgosz, *Herbert Marcuse...*, s. 154.

⁷⁵ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 5.

⁷⁶ W. Sokolewicz, J. Wróblewski, *Komunizm i „nowa lewica” – krytyka systemu amerykańskiego*, Warszawa 1984, s. 138.

nych urzędów, które mogą być odizolowane od swoich społecznych i politycznych skutków, lecz raczej jako system, który określa *a priori* zarówno rezultaty jego funkcjonowania, jak i operacje, które mu służą i go rozwijają. [...] W takim społeczeństwie aparat produkcji zdążył do stania się totalitarnym w tej mierze, w jakiej określa nie tylko społecznie potrzebne zajęcia, umiejętności i postawy, lecz też indywidualne potrzeby i aspiracje. W ten sposób zaciera się granica między indywidualnymi społecznymi potrzebami. Technologia służy ustanowieniu nowych, bardziej skutecznych i przyjemnych form społecznej kontroli i społecznej spójności. Wydaje się, że totalitarna tendencja tej kontroli potwierdza siebie w innym jeszcze sensie – przez rozprzestrzenienie się w na mniej rozwinięte, a nawet przedindustrialne obszary świata, przez tworzenie podobieństw w rozwoju kapitalizmu i komunizmu⁷⁷.

W tym obszernym fragmencie zawarta jest charakterystyka podstawowych koncepcji krytycznej teorii Herberta Marcuse'a w odniesieniu do rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego. Tak nakreśloną krytykę można wytłumaczyć w kilku zasadniczych punktach. Kluczowymi zagadnieniami są w tym przypadku kwestie:

- jednopłaszczyznowość państwa technologicznego,
- represyjność kultury tego społeczeństwa⁷⁸.

Argument ten jest w zasadzie ukoronowaniem postawionej na początku pracy tezy o konwergencji wschodu z zachodem, czyli o możliwości porównania eseju Havla z ideowymi założeniami Herberta Marcuse'a.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na dwa komponenty jednowymiarowego świata: filozofię i język. Są to główne narzędzia służące totalitaryzmowi rozwiniętego społeczeństwa, ponieważ „ustalony zakres [*universum*] języka potocznego zmierza do wtopienia się w totalnie manipulowany i indoktrynowany świat⁷⁹”. Język jest jedynym legalnie dostępnym środkiem kontroli i manipulacji. Język nie tylko odzwierciedla kontrolę, ale sam staje się instrumentem kontroli, nawet tam, gdzie nie przekazuje rozkazów, lecz informacje; gdzie żąda nie posłuszeństwa, ale wyboru; nie uległości, ale wolności.

Kolejnym czynnikiem totalnego świata, wskazywanym tylko przez Marcuse'a jako determinant jednowymiarowego społeczeństwa jest dominacja idei technologicznej racjonalności, czy też ogólniej rzecz biorąc technologii, opartej na logice panowania. Jak wskazuje Marcuse, panowanie pretechnologiczne i panowanie technologiczne są zasadniczo różne od siebie, choć w rzeczywistości społecznej panowanie człowieka nad człowiekiem wciąż stanowi historyczną ciągłość. Na skutek postępu technicznego proces totalizacji społeczeństwa nie tylko będzie się utrzymywał, ale również poszerzał. Marcuse wskazuje, że:

⁷⁷ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 11-12. Marcuse nawiązał w tym fragmencie swojej ideologii do teorii konwergencji, czyli koncepcji głoszącej tezę o stopniowym zbliżaniu się, czy też upodabnianiu społeczeństw (systemów) kapitalistycznego i socjalistycznego. Pierwszy rozwinięty wykład teorii konwergencji przedstawił Pitirim Sorokin w pracy *The Crisis of Our Age. The Social and Cultural Outlook* (1941). Marcuse prawdopodobnie nawiązał do opracowania Sorokina. *Obustronna konwergencja Stanów Zjednoczonych i ZSRR w kierunku mieszanej społeczno-kulturalnego typu*. (1960). Przypuszczenie to jest o tyle prawdopodobne, że Sorokin skupił się na opracowaniu podobieństw zachodzących między USA i ZSRR w 12 dziedzinach życia społecznego, politycznego i ekonomicznego [def. za:] *Lexykon politologii*, Wrocław 1998, s. 175-176.

⁷⁸ W. Sokołowicz, J. Wróblewski, *Komunizm...*, s. 139.

⁷⁹ Ibidem, s. 140.

W obliczu totalitarnych cech tego społeczeństwa tradycyjne pojęcie „neutralności technologii” nie może być już utrzymane. Technologia jako taka nie może być odizolowana od zastosowania, do jakiego jest skierowana; społeczeństwo technologiczne jest systemem panowania, które działa już w pojęciu i konstrukcji techniki⁸⁰.

To, jak zapewnia Filozof, w dalszej kolejności spowoduje ponowny wzrost represji oraz irracjonalności tych systemów. W takim społeczeństwie

[...] żyjemy i umieramy racjonalnie i produktywnie. Wiemy, że zniszczenie jest ceną postępu, tak jak śmierć jest ceną życia, że wyrzeczenie i trud są warunkami gratyfikacji i radości, że przemysł [biznes], musi się rozwijać, i że alternatywy są utopią. Ta ideologia należy do ustalonego aparatu społecznego; jest wymagana do jego stałego funkcjonowania i stanowi część jego racjonalności⁸¹.

W środowisku technologii kultura, polityka i ekonomia zlewają się w wszechobecny system, który pochłania i odrzuca wszystkie alternatywy. Społeczeństwo jest stabilizowane poprzez kontrolowaną wydajność i wzrost postępu technicznego, co z kolei utrzymuje cały aparat panowania. Marcuse, ilustrując ową zależność techniki i władzy, czy też można powiedzieć szerzej całości stosunków społecznych, podsumowuje: „technologiczna racjonalność staje się racjonalnością polityczną”⁸².

Zdaniem Marcuse’a w społeczeństwie jednowymiarowym technika służy do tego, aby wprowadzić nowe, skuteczniejsze i przyjemniejsze formy kontroli, natomiast „tradycyjnego pojęcia neutralności technologii nie można już utrzymać”⁸³.

W literaturze przedmiotu ową technologiczną zależność polityki i postępu tłumaczy również technologiczna teoria konwergencji⁸⁴. W dużym uproszczeniu można ją sprowadzić do dwóch tez:

- 1) czynnikiem determinującym zjawiska społeczne jest technika i technologia,
- 2) odmienność systemów ekonomii i polityki, przy analogicznym systemie technologii i techniki, ma drugorzędne znaczenie, nie przeszkadza zbieżności podstawowych cech cywilizacji i wspólności jej problemów.

Technika w społeczeństwie jednowymiarowym to technika maszynowa, pojmowana jako uniwersalna forma produkcji. W warunkach kultury technologicznej jest formą kontroli społecznej i narzędziem dominacji⁸⁵.

Wniosek, jaki wypływa z przytoczonych tu obszernie rozważań Herberta Marcuse’a na temat „społeczeństwa sytości” – *welfare state*, opiera się na założeniu, że w tym momencie swojej twórczości Filozof był ostrym krytykiem zasadniczych elementów owego „społeczeństwa sytości”, potępił postawy konsumpcyjne i jednostronne skale wartości duchowych. Wykazał dużą rolę fałszywej świadomości i ideologii, na których oparte jest to społeczeństwo. Ideologii, która jest wszechobecna i przez to niedostrzegalna⁸⁶.

⁸⁰ H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 12.

⁸¹ Ibidem, s. 121. [cyt. za:] W. Sokolewicz, J. Wróblewski, *Komunizm...*, s. 141, patrz również: J. Wasermań, *Krytyczna...*, s. 123.

⁸² H. Marcuse, *Człowiek...*, s. 13.

⁸³ Ibidem, s. 11.

⁸⁴ W. Sokolewicz, J. Wróblewski, *Komunizm...*, s. 147.

⁸⁵ Więcej na temat teorii, konwergencji, zasady neutralności i zasadzie determinizmu technologicznego, W. Sokolewicz, J. Wróblewski, op. cit., s. 147-151.

⁸⁶ S. Reinko, *Herbert Marcuse a marksizm. Aspekt historyczny*, „Wychowanie Obywatelskie” 1973, nr 11, s. 10.

Przytoczona tu przeze mnie analiza filozoficznych spekulacji frankfurckiego profesora, obrazuje równie wiernie ideowe założenia eseju Václava Havla. Mimo iż obaj myśliciele żyli w zasadniczo różnej rzeczywistości, czyż tezy przez nich przedstawione i skłonność do intelektualnego buntu nie ma tego samego podłoża?

Czyż nie można czytać Havla przez pryzmat Marcuse'a? Wydaje się oczywiste, że prace te w zasadzie są kompatybilne! Dotyczą jednego zjawiska, chociaż każda z nich przekłada je na własną rzeczywistość.

HISTORIA, HISTORIA IDEI

Marian Zgórniak

NIEUDANA MISJA WŁADYSŁAWA GIZBERTA-STUDNICKIEGO W BERLINIE W POCZĄTKU 1940 ROKU

W czasie kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Kancelarii III Rzeszy, znajdującym się w Archiwum Związkowym w Koblencji (Bundesarchiv Koblenz) natrafiłem przypadkowo na szereg dokumentów związanych z pobytem Władysława Gizberta-Studnickiego w Berlinie w styczniu i lutym 1940 r. oraz na egzemplarze memoriałów, które polityk ten przekazał wówczas (i jeszcze wcześniej) przywódcom III Rzeszy Niemieckiej¹. Jeden z memoriałów zatytułowany „Denkschrift für die deutsche Regierung über die Okkupationspolitik in Polen” zamieszczony poniżej w języku polskim² zawiera wnikliwą analizę sytuacji na ziemiach polskich w pierwszych miesiącach okupacji hitlerowskiej. Autor memoriału domagał się zmiany polityki niemieckiej wobec Polaków, którzy – jego zdaniem – powinni być traktowani jako naturalni sojusznicy w nadchodzącym konflikcie Niemiec ze Związkiem Sowieckim. Wcześniej jeszcze (20 XI 1939) Władysław Studnicki opracował memoriał wzywający władze niemieckie do odbudowy armii polskiej w obliczu zbliżającej się wojny niemiecko-radzieckiej³.

Władysław Gizbert-Studnicki urodził się w 1867 r. w Dyncburgu; był jednym z najwybitniejszych polityków i publicystów polskich przełomu XIX i XX wieku oraz całej pierwszej połowy XX stulecia. Żywo angażował się w życie polityczne kraju i uparcie bronił swoich niezbyt popularnych w społeczeństwie polskim poglądów. Był autorem wielu książek i artykułów prasowych, oraz memoriałów składanych przywódcom II Rzeczypospolitej, a w czasie II wojny światowej władzom okupacyjnym niemieckim. Z uwagi na kontrowersyjność ich treści owe pisma i memoriały były przemilczane i ulegały częściowo zapomnieniu. Dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu lat można zaobserwować wzrost zainteresowania

¹ Bundesarchiv Koblenz, Reichskanzlei R 43 II/1484.

² Tekst memoriału w języku polskim (przełożony później na język niemiecki) znalazłem w papierach Władysława Studnickiego, zdeponowanych w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Archiwum Władysława Studnickiego, t. 1/3.

³ Ibidem.

działalnością i twórczością Władysława Gizberta-Studnickiego. Przystąpiono też do reedycji jego wspomnień i wybranych pozycji książkowych⁴.

W latach 1888-1889 Studnicki był członkiem II Proletariatu i za działalność w tej organizacji został zesłany na Syberię, gdzie przebywał w latach 1890-1896. Po powrocie z zesłania przez pewien okres czasu pracował w Stanach Zjednoczonych wśród Polonii amerykańskiej, głównie w środowiskach socjalistycznych. Stopniowo zmieniał jednak swoje poglądy polityczne zbliżając się do Narodowej Demokracji. Działal w jej szeregach w Galicji, a od 1905 r. w Królestwie Polskim. Następnie zerwał z Endecją, po czym przeszedł do ruchu niepodległościowego i uczestniczył w założonej w Zakopanem w 1912 r. Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, za co po wojnie otrzymał Krzyż Niepodległości.

W czasie pierwszej wojny światowej – po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie – Władysław Studnicki założył Klub Państwowowców Polskich, który współpracował z gubernatorem okupowanej przez Niemców części Królestwa Polskiego, generałem Hansem von Beselerem. Po ogłoszeniu w dniu 5 listopada 1916 r. tzw. aktu dwóch cesarzy Władysław Studnicki został członkiem Tymczasowej Rady Stanu, a następnie Rady Stanu Królestwa Polskiego.

W okresie międzywojennym Studnicki prowadził bogatą działalność publicystyczną i oficjalnie deklarował swoje proniemieckie i antysowieckie nastawienie. Uważał się za „germanofila polskiego” (por. art. w „Wiadomościach Literackich” 1932 r.) i sądził, że tylko sojusz Polski z Niemcami może uratować kraj przed ekspansją sowiecką. W 1936 r. jako autor książki *Polen im politischen system Europas* został wraz z Catem-Mackiewiczem zaproszony na zjazd partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, gdzie spotkał się z Goebbelsem i Ribbentropem oraz został przedstawiony Hitlerowi.

W 1939 r. optował za pokojowym porozumieniem z Rzeszą i rozwiązaniem spornej sprawy Gdańska drogą podziału Wolnego Miasta między Polskę i Niemcy⁵. Studnicki uważał, że Niemcy są naturalnym sojusznikiem Polski i tylko one mogą ją chronić przed ekspansją sowiecką. Twierdził też, że w wojnie z Niemcami Polska nie ma żadnych szans, co zresztą sprawdziło się we wrześniu 1939 r. Poglądy powyższe zawarł Studnicki w książce napisanej tuż przed wybuchem wojny; jej nakład został przez władze polskie skonfiskowany⁶.

Wybuch II wojny światowej rozpoczęty atakiem hitlerowskich Niemiec na Polskę uważał Studnicki za osobistą klęskę, a widząc brutalne postępowanie okupantów starał się przynajmniej doprowadzić do złagodzenia ich postępowania wo-

⁴ Niektóre pisma Władysława Studnickiego oraz szereg artykułów omawiających różne aspekty jego twórczości zostały opracowane w toruńskim ośrodku naukowym.

⁵ Memoriał w sprawie Gdańska z 6-8 sierpnia 1939 r. Studnicki miał złożyć ambasadorowi włoskiemu w Warszawie baronowi Arone di Valentino. Ten zaś mniemając, że ma do czynienia z polskim „balonem próbnym”, pochodzącym być może od Polskiego Sztabu Głównego poinformował o tym min. Ciano i wysłał go do Salzburga, gdzie 11 VIII Ciano spotkał się z Ribbentropem. W opracowaniu memoriału miał jakoby współdziałać niejaki Tadeusz Ciświński, który zdaniem Jana Weinsteina miał umrzeć już w 1923 r., a Studnicki używał jego nazwiska jako pseudonimu. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Archiwum Władysława Studnickiego. t. 1/4.

⁶ Maszynopis książki *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej*, [1939], por. Instytut Józefa Piłsudskiego... Archiwum Władysława Studnickiego..., t. 6/1.

bec Polaków, oraz zwrócić uwagę przywódców hitlerowskich na konieczność odbudowy państwa polskiego jako sojusznika Niemiec w niewątpliwie nadchodzącym jego zdaniem konflikcie Rzeszy z ZSRR. W tym też celu wraz z opracowanym w styczniu 1940 r. a publikowanym tu memoriałem udał się do Berlina.

Po przybyciu do stolicy Rzeszy, Władysław Studnicki w dniu 29 stycznia 1940 r. zwrócił się pisemnie do Ribbentropa z prośbą o audiencję⁷, a 6 lutego skierował pismo do samego Hitlera prosząc go również o spotkanie i rozmowę. W liście przypominał swoją obecność na zjeździe partyjnym w Norymberdze i fakt, że zawsze był rzecznikiem porozumienia Polski z Niemcami oraz stworzenia bloku europejskiego bez Wielkiej Brytanii i Rosji. Przeciwwstawił się też wojnie polsko-niemieckiej. W liście wskazywał również, że polityka okupacyjna Niemców w Polsce, zmierzająca do wyniszczenia narodu i jego kultury może odstraszyć inne narody od realizacji idei zjednoczenia Europy pod przywództwem Niemiec. Jako rzecznik idei środkowoeuropejskiej, wobec zbliżającej się wojny niemiecko-sowieckiej, prosił Hitlera o zmianę polityki okupacyjnej w Polsce, którą przedstawił w załączonym do listu memoriale. Audiencja, o którą zabiegał, miała dostarczyć też dodatkowych informacji o sytuacji na ziemiach okupowanych, a jemu pozwolić rozeznąć, czy polityka niemiecka wobec Polaków może zostać zmieniona⁸.

W dniu 20 lutego 1940 r. Adiutantura Hitlera (Gruppenführer Albert Bormann) powiadomiła Szefa Kancelarii Rzeszy dr Lammersa, że prośba Władysława Studnickiego o audiencję u Führera została odrzucona, natomiast może on odbyć rozmowę z dr Goebbelsem, który również otrzymał od Studnickiego memoriał. Bormann prosił Lammersa o powiadomienie o tym Studnickiego, zaznaczając, że nie mieszka on już w Centralnym Hotelu w Berlinie, gdyż został przez Gestapo umieszczony w honorowym areszcie (Ehrenhaft).

Rozmowa Studnickiego z Goebbelsem nie dała żadnych rezultatów. Minister propagandy Rzeszy miał oświadczyć, że wprawdzie wie, iż Studnicki był zawsze wrogiem Rosji, ale aktualnie jest dla Niemiec niewygodny, może im zaszkodzić, a nawet może być niebezpiecznym. Niemniej Goebbels zlecił, aby Studnickiego skierować na leczenie do sanatorium w Neubabelsbergu, gdzie winien przebywać pod strażą. Dopiero w dalszej przyszłości mógłby on powrócić do Generalnego Gubernatorstwa i połączyć się z rodziną⁹.

Tymczasem zniknięcie Władysława Studnickiego po przybyciu do Berlina wywołało zaniepokojenie jego rodziny. Brat Władysława – księgarz wileński Wacław Studnicki, posiadający obywatelstwo litewskie, po bezskutecznych próbach skontaktowania się z bratem w dniu 25 kwietnia 1940 r. skierował do Hitlera telegram ze skargą, że Władysław Studnicki, który przybył do Berlina w celu wręczenia memoriału, dotyczącego stosunków polsko-niemieckich, w dniu 9 lutego zniknął bez śladu, a policja odmawia udzielenia informacji o jego losie. Prosił

⁷ Bundesarchiv Koblenz, Reichskanzlei, R. 43 II/1484.

⁸ Ibidem.

⁹ List szefa Gestapo do szefa Kancelarii Rzeszy dr Lammersa z dn. 7 maja 1940 r., Bundesarchiv Koblenz...

więc o kontakt z bratem¹⁰. Szef Kancelarii Rzeszy zwrócił się w tej sprawie do Reichsführera SS i szefa policji Heinricha Himmlera, który odpowiedział, że – zgodnie z poleceniem Goebbelsa – Władysław Studnicki pod nadzorem policji został umieszczony w sanatorium w Neubabelsbergu, jego kontakt z rodziną jest na razie niemożliwy i dopiero po pewnym czasie będzie on mógł powrócić do Generalnego Gubernatorstwa.

Tak oto misja Władysława Studnickiego w Berlinie, która miała skłonić przywódców Rzeszy do zmiany polityki okupacyjnej wobec Polaków, zakończyła się niepowodzeniem¹¹.

Po powrocie z przymusowego odosobnienia do Generalnego Gubernatorstwa Władysław Studnicki nadal próbował skłonić władze niemieckie do zmiany polityki wobec Polaków. Trafił też na ponad rok do więzienia niemieckiego na Pawiaku. Dopiero w obliczu nadchodzącej klęski, zarówno gubernator GG Hans Frank, jak i sam Himmler próbowali zwerbować Polaków do walki z komunizmem i zbliżającą się do Polski Armią Czerwoną. Do otwartych w GG biur werbunkowych zgłosiło się zaledwie tylko 471 „ochotników” i to przeważnie więźniów, wypuszczonych w tym celu z więzień.

Władysław Gizbert-Studnicki do końca życia pozostał „germanofilem”. W 1945 r. opuścił kraj i przez Włochy wyjechał do Wielkiej Brytanii. W czasie Procesu Norymberskiego dobrowolnie zgłosił się jako świadek obrony w sprawie feldmarszałka Ericha von Mansteina. Nadal publikował też wspomnienia i książki, m.in. *Tragiczne manowce...*, zawierające ostrą krytykę polskiej polityki zagranicznej oraz *Polska za linią Curzona*¹². Zmarł w Londynie w 1953 roku.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Misja Studnickiego w Berlinie nie została uzgodniona z polskim podziemiem. Utrzymywały się natomiast pogłoski, że pośredniczyć w niej miał jakoby ostatni ambasador Niemiec w Warszawie Hans Adolf von Moltke.

¹² Instytut Józefa Piłsudskiego..., Archiwum Studnickiego..., t. 9/3.

* * *

Warszawa, 20 stycznia 1940

Władysław Studnicki
Warszawa
Wiejska 9

Memoriał dla Rządu Niemieckiego w sprawie polityki okupacyjnej w Polsce

Z racji wręczenia niniejszego memoriału uważam za właściwe powiedzieć kilka słów o sobie, by wyjaśnić polityczny punkt widzenia.

Od młodości byłem wrogiem Rosji i dążyłem do niepodległości Polski, co spowodowało wieloletnią zsyłkę na Syberię i dwukrotną w życiu emigrację.

Wychodząc z założenia, że warunkiem oswobodzenia Polski jest wojna Państw Centralnych z Rosją, byłem już przed (pierwszą) wojną światową zwolennikiem zmniejszenia tarć między Niemcami a Polską i porozumienia tych dwóch narodów. Na początku wojny 1914-1918 miałem możliwość nawiązania kontaktu z Generałem Woysrschem, w związku z czym udało mi się otrzymać zezwolenie na werbowanie do Legionów. W czasie wojny światowej wydałem broszurę pod tytułem: „Przeobrażenia w Europie Środkowej w następstwie obecnej wojny”. W roku 1915, w okresie okupacji niemieckiej, pracowałem w Berlinie nad zmniejszeniem tarć między okupantami a narodem Polskim i byłem rzecznikiem porozumienia z Niemcami.

Byłem potem założycielem i przywódcą Klubu Państwowości Polskiej, który stawiał sobie za cel odbudowanie Państwa Polskiego, sprzymierzonego z Niemcami. Klub organizował szereg masowych zebrań, na których były uchwalane rezolucje w powyższym sensie.

Z okazji audiencji u Generała Beselera (10.5.1916) wręczyłem mu memoriał, w którym podkreślałem i uzasadniałem konieczność proklamowania Państwa Polskiego. Byłem potem członkiem I-cj i 2-cj Rady Stanu. Że moja akcja nie dała zamierzanych wyników, winę ponosi połowiczność ówczesnej polityki niemieckiej w odniesieniu do Państwa Polskiego, który to błąd – w „Mein Kampf” Adolfa Hitlera – jest osądzony jasno i dobitnie.

W czasie 20-lecia Niepodległego bytu Państwa Polskiego propagowałem stale zbliżenie niemiecko-polskie. W roku 1923 występowałem na łamach „Słowa” przeciwko wydalaniu niemieckich optantów. W roku 1924 wydałem broszurę pod tytułem: „Stosunki gospodarcze Niemiecko-Polskie”, w której propagowałem konieczność zbliżenia gospodarczego Polski z ówczesnymi Niemcami.

W roku 1931, na konferencji dotyczącej Spisu Ludności, na którą zaproszony zostałem jako rzeczoznawca, nazwałem Wojewodę Grażyńskiego – z powodu jego niewłaściwej polityki antyniemieckiej – „największym szkodnikiem sprawy polskiej”. Tezy tej broniłem w procesie, który mi Grażyński wytoczył. Wydałem później stenogram tego procesu z przedmową, pod tytułem: „O metodzie rządzenia Śląskiem”. W roku 1935 ukazała się moja książka pod tytułem: „Polityczny system Europy”, w której wysunąłem twierdzenie, że polityczny i gospodarczy blok Europy Środkowej mógłby zabezpieczyć Polsce istnienie i rozwój, a Niemcom dopomóc, być może, w osiągnięciu panowania nad światem.

Praca moja pt. „Polityczny System Europy” omawiana była w całej prasie światowej. Ogółem ukazało się na jej temat, w czołowych pismach świata, około trzystu artykułów. W parlamencie francuskim ukazanie się mojej książki wywołało prawdziwą konsternację i było poruszane na kilku posiedzeniach. W roku 1935 wyszło niemieckie wydanie mojej książki, nakładem firmy wydawniczej Mittler & Sohn w Berlinie pt. „Polen im politischen System Europas”. („Polska w politycznym systemie Europy”). Jak mówili mi słuchacze niemieckich szkół akademickich, książka moja była omawiana i analizowana na seminariach politycznych wyższych szkół niemieckich.

W kwietniu, maju i czerwcu (1939) rozwinąłem ożywioną propagandę przeciw wojnie z Niemcami. 4-go maja rozesłałem w 100 egzemplarzach memoriał do wszystkich członków rządu, generalicji i do innych wybitnych osobistości politycznych. 21-go czerwca, książka moja pt.: „Wobec nadchodzącej 2-ej wojny światowej” została skonfiskowana. Ówczesny rząd polski usiłował sterroryzować przeciwników wojny, by skłonić ich do milczenia. Tak na przykład zesłano do obozu koncentracyjnego bardzo uzdolnionego i popularnego dziennikarza, Cat-Mackiewicza, wydawcę wileńskiego „Słowa”, który pozostawał od dawna pod moim wpływem politycznym. Prezes Rady Ministrów, Sławoj-Składkowski, zamierzał także i mnie wysłać do obozu koncentracyjnego. Jednakże, ponieważ – dzięki mojej długoletniej działalności publicystycznej i politycznej – miałem, tak w opinii publicznej w Polsce jak i za granicą, ustaloną pozycję – kompetentne czynniki nie mogły się na ten krok w stosunku do mnie zdecydować. Pozostałem przeciwnikiem, którego nie można było skłonić do milczenia. Pomimo wszystko poszukiwano mnie z chwilą wybuchu wojny, aby mnie aresztować. Obawiano się bowiem, że w wypadku przedwczesnego poddania się Warszawy, mógłbym utworzyć nowy rząd i zawrzeć odrębny pokój z Niemcami.

Ponieważ znany jestem jako przeciwnik wojny, mój autorytet w Polsce jest dziś większy niż kiedykolwiek przed tym, albowiem przegrana wojna wykazała, że nie rząd i nie opinia publiczna, ale ja miałem rację, występując przeciwko wojnie i opowiadając się za zbliżeniem z Niemcami.

Okazało się, że ja przewidziałem wszystkie wydarzenia, że przymierze z Anglią musi w wyniku wywołać wojnę z Niemcami i klęskę wojskową Polski, z której Rosja wyciągnie korzyści, by obsadzić terytoria Polski do Sanu i Bugu.

W memoriale tym wykazałem również, że Polska musi przyjąć niemieckie żądania dotyczące przyłączenia Gdańska do Rzeszy i przeprowadzenia autostrady.

Żądania niemieckie, zawarte w ultimatum w przeddzień wojny, mimo że szły o wiele dalej, winne były być także – moim zdaniem – przyjęte. Polegały one na przyzwoitym i sprawiedliwym ustaleniu granic obu państw i interesów 2-ich narodów, które przez położenie geograficzne i historię zmuszone są nieodwołalnie do sąsiedztwa. Roszczenia te zawierały postulat plebiscytu na Śląsku i Pomorzu, ale nie dotyczyły przynależności prowincji poznańskiej do Polski. Prawdopodobnie wychodziły one z założenia, że ta prowincja związana jest historycznie i etnograficznie z Polską i że jej utrata przez Polskę musiałaby zepsuć polsko-niemieckie stosunki.

Jeśli chodzi o żądania dotyczące Gdyni, są one tak samo zrozumiałe jak serwitut polski w Gdańsku.

Wygrana przez Niemców wojna nie zmieniła stosunków historycznych i geograficznych i dlatego nie powinna zmienić także niemieckich żądań. Jeszcze w czasie trwania wojny, minister Göring w mowie swojej oświadczył, że prowincja poznańska zostanie zaanektowana przez Niemców. Po wojnie, oświadczył wódz narodu niemieckiego, Kanclerz Rzeszy, Adolf Hitler, że Polska nie powstanie więcej w granicach traktatu wersalskiego, jednakże zachować ma byt państwowy.

Kanclerz Rzeszy, Hitler, podkreślił w swoim przemówieniu, wygłoszonym na Boże Narodzenie, że Niemcy odzyskały swoje granice z r. 1914. Wbrew temu, szereg obszarów, które wchodziły w skład tzw. Królestwa Kongresowego, traktowane są przez władze administracyjne jako tereny przynależne do Rzeszy. W ten sposób odłączono od Polski:

Województwo	Km kw.	Liczba mieszkańców na podstawie spisu z 1931 – w tysiącach
Warszawskie	8295	616
Łódzkie	7458	1402
Kieleckie	565	340
Krakowskie	1153	130,9
Białostockie	4628	177,9
	22099	2668,8

Należy zauważyć, że obwody: Kalisz i Koło, o powierzchni 2577 km kw., z ludnością 379 000 mieszkańców, należały do Kongresówki i dopiero w 1938 przyłączono je do woj. Poznańskiego, a Śląsk Cieszyński i Zaolzański nigdy do Prus nie należały.

Województwo	Km kw.	Liczba mieszkańców na podstawie spisu z 1931 w tysiącach
Poznańskie	26 215	1921,6
Pomorskie	25 684	1884
Śląskie	4216	1295
	56 1165	5100

Na skutek aneksji byłych prowincji pruskich i części byłej Kongresówki, obszar General-Gubernatorstwa wynosi 78 214 km kw. z 7768,8 mieszkańcami według spisu z 1931. W ostatnich dziesięciu latach przyrost naturalny w tych prowincjach wynosił w przybliżeniu 1,5 miliona mieszkańców. W ten sposób zaanektowano by około dziewięć milionów mieszkańców, w czym mniej niż jeden milion Niemców oraz około 500 000 ludzi spośród elementu, który należy do podobnej kategorii jak ta, którą spotyka się w katowickim rejonie Śląska – a która przynajmniej się raz do Polskości, a innym razem podaje się za Niemców, zależnie od sytuacji politycznej i administracyjnej. Znajduje się tam jednak 2,4 miliony Polaków stojących zupełnie poza wpływami niemieckimi (mieszkańcy byłej Kongresówki) oraz Polacy o silnym poczuciu narodowym w Poznańskim i na Pomorzu. Polacy w b. prowincjach pruskich wypędzani są obecnie przemocą do gubernatorstwa warszawskiego. Jak przedstawia się ta resztówka państwowa?

Województwo	Km kw.	Liczba mieszkańców na podstawie spisu z 1931 w tysiącach
Warszawskie	16 680	1607
Kieleckie	25 024	2595
Lubelskie	31 176	2464
Krakowskie	16 227	2167
	89 107	8833

Jeśli dodamy przyrost ludnościowy za ostatnich dziesięć lat, otrzymamy 10 milionów mieszkańców tego kraju, to znaczy około 113 mieszkańców na km kw. W wyniku, jest to kraj przeludniony, jeśli się uwzględni, że nie posiada on żadnych kopalni węgla oprócz obwodu krakowskiego, w którym produkuje się jedynie 2 do 3-ch milionów ton rocznie, dalej, że kraj ten nie posiada żadnych surowców dla celów przemysłowych, że odcięty jest od okręgu tekstylnego, a jako ośrodek rozdzielnicy – posiada stolicę, która ekonomicznie została osłabiona na skutek zmniejszonego rynku zbytu. Mały przemysłowy rozwój tej resztówki państwowej (Reststaat) znajduje swój wyraz w dużym % ludności rolniczej. Tak np. Województwo Warszawskie, z wyjątkiem Warszawy, posiada 60,8% ludności rolniczej, a Lubelskie 44,0%. Ludność rolnicza w woj. Krakowskim przekracza w niektórych powiatach 80%, np. w okolicy Brzeska 80,6%, Dąbrowy 85,2%, Limanowej 87,3%, Myślenic 85,9%, Ropczyc 81,8%, Jasła 80,1%.

Województwo Krakowskie, pomijając okręgi przemysłowe jak Biała i Chrzanów, które oddzielono od General-Gubernatorstwa, posiada również bardzo gęste zaludnienie wiejskie, 79 na km kw.

Województwo Warszawskie (bez Warszawy)	60
Kieleckie	44
Lubelskie	61
Łódzkie	61

Przeciętnie, w General-Gubernatorstwie Warszawskim, wypada na jeden kilometr kwadratowy 51 rolników, podczas gdy w o wiele gęściej zaludnionych Niemczech, posiadających jedynie 29,5% ludności rolniczej przypada na 1 kilometr kw. mniej niż 40-u mieszkańców zatrudnionych w rolnictwie, mimo że Niemcy posiadają rolnictwo o wiele bardziej intensywne i wydajne niż w wypadku General-Gubernatorstwa Warszawskiego.

Kraj ten nie jest dla narodu polskiego przestrzenią życiową; stanowi teren, który nie może przyjąć milionów nowej ludności; jest obszarem, na którym naród polski może jedynie wymrzeć. Instynkt życiowy narodu polskiego nigdy nie pogodzi się z takim umniejszeniem obszaru państwowego.

Polska powinna odgradzać Niemcy od Rosji. Francuzi i Anglicy chcieliby widzieć wspólną granicę niemiecko-rosyjską. Francuska publicystyka i posłowie do parlamentu francuskiego, z racji debaty w 1936 nad sojuszem francusko-rosyjskim, ubolewali nad brakiem wspólnej granicy niemiecko-rosyjskiej, na skutek czego wartość sojuszu z Rosją malała, ponieważ Polska oddziela Niemcy od Rosji, a w wypadku wojny mogłaby zająć konieczność pogwałcenia neutralności Polski, państwa o przeszło 30 milionach ludności, oddzielającego Niemcy od Rosji. Aby spełnić rolę państwa buforowego, oddzielającego od siebie 2 mocarstwa, państwo spełniające tę rolę musi posiadać dostatecznie wielką liczebnie ludność i być gospodarczo zdolne do życia. Polska w granicach General-Gubernatorstwa nie odpowiada tym warunkom, mając zbyt mały obszar, pasywną gospodarkę rolną, niewystarczającą ilość bogactw leśnych i zasobów węgla i mając niski poziom uprzemysłowienia. Państwo to – wynik bolesnej operacji dokonanej przez Niemcy, mogłoby jedynie stać się w przyszłości bazą dla panslawizmu lub bolszewizmu.

Ustalenie polskiego terytorium i granic jest obecnie, prawie że niemożliwe, ponieważ zależy od szeregu czynników, dziś jeszcze niewiadomych; mianowicie, wojna na Zachodzie nie jest jeszcze zakończona, a raczej dopiero się zaczęła, a ponadto liczyć się trzeba w perspektywie czasu z możliwością wojny niemiecko-rosyjskiej, przy czym udział Polski w tej wojnie nie da się dziś dokładnie określić.

Zwycięstwo Niemiec na Zachodzie jest możliwe dzięki przewadze armii niemieckiej i wyższości zmechanizowanej produkcji Niemiec. Mogą jednak zająć okoliczności niekorzystne, jak np. przystąpienie do wojny Ameryki – co mogłoby pomóc do zwycięstwa państw zachodnich. Zanim jednak Ameryka przystąpi do wojny, Niemcy mogłyby okupować tereny surowcowe Rosji, by tą drogą skłonić Mocarstwa zachodnie do zawarcia pokoju. Mogą powstać również okoliczności pomyślne dla Niemiec, jak np. duże trudności w Indiach, które mogłyby skłonić Wielką Brytanię do szukania pokoju – wszystko to jednak nie da się obecnie dokładnie przewidzieć. Mamy tu do czynienia z szeregiem krzyżujących się wzajemnie zjawisk politycznych. Bardzo prawdopodobną wydaje się wojna rosyjsko-turecka i rosyjsko-rumuńska, która musiałaby się przekształcić w wojnę Italii i państw bałkańskich przeciwko Rosji. W takiej wojnie Niemcy musiałyby stanąć albo po stronie Rosji, albo przeciwko niej. Jedynym motywem wspólnego wystąpienia z Rosją mogła być solidarność przeciwko Polsce. W wyniku współdziałania z Rosją Niemcy mogłyby utracić rynki zaopatrzenia w państwach Europy południowej, to test we Włoszech i na Bałkanach, nie uzyskując w zamian surowców rosyjskich. Ponieważ Rosja ze względu na upadek swego rolnictwa, słabo rozwinięty system transportowy oraz z uwagi na mobilizację i wojnę, nie byłaby w stanie dostarczyć zbóż i surowców – Niemcy musiałyby przegrać wojnę na Zachodzie na skutek braku materiałów surowcowych. Przeciwnie, udział Niemiec w wojnie przeciw Rosji daje możliwości obsadzenia okręgów surowcowych Rosji. Nie tylko sytuacja na południu, ale również i na północy może zmusić Niemcy do wystąpienia przeciwko Rosji. Jeśli bowiem Rosja zwycięży Finlandię, to będzie, na północy, starała się opanować szwedzkie rudy – przez co Niemcy mogłyby się stać zależne od Rosji, jako że rudy szwedzkie są dla Niemiec nieodzowne w czasie wojny.

Ten rozwój wypadków, który najprawdopodobniej nastąpi w przyszłości, musiałby doprowadzić Niemcy do podjęcia inicjatywy marszu przeciwko Rosji. Inicjatywa taka wymaga uczestnictwa Polski, to znaczy restytuowania państwa polskiego w rozmiarach nie za szczupłych.

Zwycięstwo na Zachodzie uwarunkowane jest zwycięstwem na Wschodzie, a to zwycięstwo przekreśla rozbiór Polski pomiędzy Niemcy a Rosję – dając Niemcom w zamian panowanie nad obszarami surowcowymi Rosji, to jest nad Ukrainą i Kaukazem.

W klęsce Niemiec na Zachodzie, analogicznie do klęski z roku 1918, kiedy to Niemcy, nie będąc pokonane w większej bitwie, przegrały wojnę – dopatrywałbym się katastrofy dla Polski, ponieważ wówczas Rosja Sowiecka mogłaby opanować całą Polskę, podobnie jak Prusy Wschodnie i Czechosłowację. Polska znalazłaby się wówczas w bolszewickim morzu Rosji. Dlatego jestem przeciwnikiem każdego powstania, przewrotu i sabotażu przeciw niemieckim władzom okupacyjnym, ponieważ to wszystko służyłoby przede wszystkim interesom rosyjskim. Podobnie muszę być prze-

ciwnikiem obecnej polityki niemieckiej wymierzonej przeciwko Polsce, ponieważ wywołuje ona nienawiść przeciwko Niemcom, która może popchnąć Polaków do aktów rewolucyjnych przeciw Niemcom w czasie a nawet po wojnie, utrudnia pokojowe współżycie obu narodów i zatruwa atmosferę polityczną Niemiec i Polski.

Bezpośrednio po zajęciu Warszawy, przeważająca większość narodu polskiego była pełna nienawiści do byłego rządu polskiego, który zaprowadził Polskę do katastrofalnej wojny – i nienawiści do państw Zachodnich, które wciągnęły Polskę do wojny i nie okazały jej żadnej pomocy. W stosunku do Niemiec panowała skłonność do ugodzenia się. Karność i dyscyplina armii niemieckiej imponowały. Niemcy mogli być zrobić z Polaków sprzymierzeńców. Mówiono nawet, że Niemcy postąpią z Polską tak, jak Bismarck z Austrią po zadanej jej klęsce w 1866, gdy pragnął uniknąć upokorzenia Austrii, aby w przyszłości mieć w niej wiernego partnera. Niestety, polityka Niemiec w stosunku do Polski poszła na złe drogi, oparta została bowiem na krzywdzie. Zadana krzywda wywołuje jednak uczucia nienawiści. Interes państwowy Niemiec wymaga usunięcia takiej polityki. Nie można pchać Polaków w ramiona bolszewizmu dzisiejszej Rosji, ani wreszcie polityki rewolucyjnej przeciw Niemcom, jak to miało miejsce w wypadku Irlandczyków w stosunku do Anglii.

Przesiedlenia i wydalenia

Początek wojny znalazł mnie w Karpatach i w Krakowie, gdzie miałem możność obserwować stosunek armii niemieckiej do ludności i zachowanie się ludności do armii niemieckiej. Miałem wówczas uzasadnioną nadzieję, że stosunki polsko-niemieckie, po wojnie, ułożą się pomyślnie. Po raz pierwszy ujrzałem głęboką przepaść, niebezpieczną dla przyszłych stosunków polsko-niemieckich, gdy 20-go października, w drodze z Krakowa do Łodzi, zobaczyłem bydlęce wagony kolejowe zapchane Polakami z Gdyni, którzy – pozbawieni wszystkiego – zostali stamtąd wypędzeni siłą, obrabowani i zaledwie z drobnym, ręcznym bagażem – przesiedlani byli do rozmaitych, przedtem najzupełniej nieznanych sobie miejscowości. Spotkałem nauczycieli z Pomorza wysiedlanych do Radomia.

Przed laty zwalczałem w prasie, w memoriałach do Polskiego Rządu i na specjalnych audyencjach u polskich ministrów – wszelkie wysiedlenia, jakkolwiek nie były one przeprowadzane w podobnie brutalny sposób i nie miały nic wspólnego z rabunkiem wszelkiego dobytku, jak to ma miejsce obecnie na Pomorzu i w Poznańskim. Ten rodzaj wysiedleń wisi jak miecz Damoklesa nad ludnością polską terenów okupowanych z wyjątkiem General-Gubernatorstwa Warszawskiego, w którym Polacy mają być pozostawieni sami sobie z tym jednak, że nikt nie jest pewny ani swego mieszkania ani swego mienia. Z Poznania meldowano mi: położenie Polaków w Poznaniu jest wręcz rozpaczliwe. Według obliczeń, około 70% mieszkańców Poznania wypędzono. Ludzie są wyrzucani z mieszkań całymi ulicami. Nie wystarcza usuwanie tych, którzy przybyli tam po 1918. W ten sam sposób wyrzuca się tysiącami i dziesiątkami tysięcy zasiedziały Poznańskich, którzy się w tej dzielnicy urodzili. Te metody nie ograniczają się tylko do miast. Wydała się nie tylko większych właścicieli ziemskich, ale i całe wsie zamieszkałe przez Polaków.

Z powiatu Turek otrzymałem w początku grudnia następujący meldunek: mieszkańcy powiatu Turek przeszli ostatnio prawdziwą drogę krzyżową. Wysiedlono kilkuset większych i mniejszych właścicieli ziemskich i zamożniejszych chłopów. Policja wpadała do domów około północy, zostawiając 15 minut czasu na opuszczenie ich. Nie pozwalano zabrać nawet najniezbędniejszych rzeczy. Wszystkie kufty przeszukiwano, wartościowsze rzeczy zabierano tak samo, jak i pieniądze. Zostawiano tylko kilka złotych. W majątku Z. całą rodzinę, a wraz z nią szereg dalszych ofiar terroru, zamknięto w chlewie, na słomie. Znajdowali się wśród nich chorzy, ludzie starzy, nieletnie dzieci i kobieta, która w każdej chwili oczekiwała porodu. Całą tę zaszczerpą gromadę ludzką pozostawiono dniami w nieogrzewanym pomieszczeniu, po czym w równie nieogrzewanym wagonie przetransportowano do Bochni i tam umieszczono w barakach.

Szereg osób wysiedlonych z Inowrocławia sprowadzono do Lubartowa w Lubelskim, gdzie jako mieszkanie dano im salę tamtejszego kina. Lokalne władze nie interesowały się więcej tymi ludźmi, którzy pozbawieni zostali wszelkich zasobów, nie mieli ciepłej odzieży, ani żadnych najniezbędniejszych drobiazgów osobistych. Niektórzy przeprowadzili się do krewnych, inni – do znajomych do Warszawy i do innych większych miast.

Z Włocławka w połowie grudnia wysiedlono 400 polskich rodzin. W mieście tym, które przed (pierwszą) wojną światową nie należało do Prus, uprawia się b. ostrą politykę antypolską

i usuwa polskich kupców, tolerując jedynie znikomą ilość polskich sklepów. Zaniecham wyliczania dalszych faktów, odnoszących się do innych okręgów byłego Królestwa Kongresowego, nie wcielonych do General-Gubernatorstwa Warszawskiego.

W samej Warszawie wyrzucano z mieszkań nie tylko Żydów, ale i Polaków. Mieszkania te przydzielano władzom okupacyjnym cywilnym i wojskowym. Z wielu nie wolno było zabierać ani mebli ani nawet pościeli. Mieszkania żydowskie wystawia się na rabunek, do którego podburza się biedniejszych mieszkańców zamieszkających w tych domach.

Wojna, sama przez się, osłabia życie gospodarcze. Im bardziej ono słabnie, tym niekorzystniej oddziałuje na prowadzenie wojny, przesiedlania, przeprowadzanie parcelacji i kolonizacji osłabiają ją w krytycznym czasie wojny – siły produkcyjne kraju, których utrzymanie jest tak ważne dla przeprowadzenia wojny. Żadne szczepienia przeciw-tyfusowe i żadne środki sanitarne nie zapobiegają szerzeniu się tyfusu głodowego, gdy setki tysięcy ludzi zostają wyrzucone ze swych mieszkań, pozbawione dachu nad głową i wyzute z wszelkiego mienia i dobytku. Epidemie, które mogą powstać na skutek nędzy ludności polskiej, nie oszczędzą armii niemieckiej w Polsce i przetrucą się do Niemiec. Epidemie fizyczne są groźne. Psychiczne są jeszcze groźniejsze.

Szerokie rzesze inteligencji polskiej – w następstwie wysiedleń z Poznańskiego, Pomorza i Śląska, jako też ze znacznych obszarów byłego Królestwa Kongresowego – doprowadzono do nędzy. Prawie wszyscy urzędnicy polscy zostali pozbawieni pracy. Szkolnictwo jest zdeorganizowane a handel i przemysł zrujnowane. Wszystko to wywołuje niezadowolenie, ubóstwo i nędzę, a więc podstawę dla ruchu komunistycznego. Komunizmowi sprzyja nie tylko bieda i ogólne zubożenie, ale również poczucie krzywdy doznanej przez Naród – budząc urazę w szerokich masach.

W całej Polsce, zwłaszcza zaś na terenie prowincji, które zamierza się anektować, niszczy się wśród Niemców poszanowanie prawa własności. Dziś wolno pozbawić całego mienia Żydów w Krakowie, Warszawie i w innych miastach, a Polakom na obszarach, które mają być anektowane, wolno odebrać wszystko, nie wyłączając najbardziej elementarnych przedmiotów codziennego użytku – jutro ci, którzy przyzwyczaili się rabować cudze, zwrócą się przeciwko wszystkim, posiadającym cokolwiek. Komunizmowi otwarto wrota na oścież. Wiem, że naród niemiecki posiada wiele zdrowych instynktów, wyrobionych przez historię i że duża jego część przeciwstawi się komunizmowi – ale to wszystko może łatwo doprowadzić do wojny domowej i mieć nieobliczalne następstwa międzynarodowe. Wywłaszczenia muszą ustać, zabrane mienie zostać zwrócone, lub odszkodowanie za nie udzielone – by uchronić Polskę i Niemcy przed komunizmem, do którego prowadzi obecny, oparty na fałszywej rachubie, układ rosyjsko-niemiecki i dzisiejsza polityka okupacyjna.

Polityka wywłaszczeń, wysiedleń, aneksji obszarów, w stosunku do których Niemcy nie zgłaszali żadnych postulatów – muszą bezwarunkowo ustać.

Terror

Charakterystyczną cechą, odróżniającą obecną niemiecką okupację od dawnej, w czasie pierwszej wojny światowej, jest terror władz okupacyjnych w stosunku do ludności. W czasie pierwszej okupacji, na początku pierwszej wojny, zastosowano terror w Kaliszu. Agenci rosyjscy zaczęli strzelać do wojska niemieckiego w odwet za co miasto Kalisz zostało spalone. Fakt ten zaciążył na stosunkach polsko-niemieckich w czasie wojny i był kłódą pod nogi polskiemu aktywizmowi, dążącemu do przymierza z Rzeszą Niemiecką. Najwybitniejsi przedstawiciele niemieckiej okupacji uważali podpalenie Kalisza za fatalny krok. Metoda aktów terrorystycznych nie była w zasadzie stosowana w tym czasie ani przez okupantów ani przeciw nim. W roku 1918 w Warszawie zabity został wprawdzie szef policji politycznej Schulz i władze chciały ogłosić, że w wypadku powtórzenia się terroru, zostanie stracony znany przedstawiciel Socjaldemokracji, Witold Jodko. General Beseler odmówił jednak wydania na to swej zgody. Oczywiście zapadały wyroki sądowe za przechowywanie broni, w zasadzie jednak nie wyroki śmierci. Nie surowe przeważnie orzeczenia Sądów Wojennych były po tym łagodzone jeszcze przez generała Beselera, który godnie reprezentował duchową kulturę Niemiec. Przypominam sobie sprawę niejakiego Leszczyńskiego z Grodziska, u którego wiosną 1916 znaleziono w ogrodzie zakopane tam rosyjskie karabiny i rewolwery. Leszczyński dość naiwnie zbierał broń dla przyszłej armii polskiej. Sąd Wojenny skazał go na pięć lat więzienia. General Beseler zamienił tę karę na 500 mk. grzywny.

Terror w czasie obecnej okupacji wyraża się olbrzymią ilością rozstrzeliwanych i więzionych. Generał Gubernator Wilna, Murawjow, w czasie powstania z 1863, skazał na śmierć ogółem 278 osób i przez to zdobył sobie takie miano w historii, że kiedy poseł Dumy Rodiczew porównał Ministra Stołypina do Murawjowa – Stołypin wyzwał Rodiczewa na pojedynek. Niemców w porównaniu z Rosjanami charakteryzuje większy humanitaryzm. Gdy naród niemiecki dowie się o potwornej ilości ludzi, zgola niewinnych, lub oskarżonych o drobne, nieistotne przekroczenia przepisów policyjnych, którzy zostali rozstrzelani tylko po to by szerzyć terror – wówczas dozna on pikącego poczucia wstydu, podobnie jak ja, gdy myślę o kolonistach zastrzelonych podczas wojny niemiecko-polskiej. Mogę to sobie tłumaczyć jako objaw psychozy wojennej. Nie wiem natomiast, jakie uzasadnienie analogicznych czynów znajdzie wrażliwe sumienie Niemców. Jeśli polityka terroru ma być zemstą za terror przeciw kolonistom – jak to się zdarzyło w wielu miejscowościach w Polsce, gdzie rozstrzeliwano właścicieli ziemskich, których majątki graniczyły z gospodarstwami kolonistów niemieckich, to należy zwrócić uwagę, że dalekowzroczna polityka nie może kierować się uczuciem zemsty, ale musi przezwyciężać tego rodzaju słabość. Musi ona działać w pełnej świadomości celów, do których zmierza. Zemsta wywołuje nową chęć zemsty. Słabszy może paść ofiarą, ale i silniejszy odnosi rany zarówno fizyczne, jak i psychiczne. W listopadzie rozstrzelano szereg właścicieli ziemskich za to, że znalezione u nich broń myśliwską, którą zapomnieli oddać. W czasie pierwszej okupacji, właściciele ziemscy otrzymali zezwolenie na posiadanie broni i to zarówno myśliwskiej, jak i rewolwerów z uwagi na panujący w czasie wojny bandytyzm. W listopadzie rozstrzelano w Warszawie studentkę, pannę Zahorską, za to że zerwała afisz propagandowy. W Zielonce pod Warszawą rozstrzelano jedenastu mieszkańców za napisanie na murze: „Niech żyje Polska, niech żyją państwa Zachodnie, Francja i Anglia.” W Bochni rozstrzelano 57 osób, ponieważ zabitych zostało tam dwóch policjantów niemieckich, a sprawcy nie zostali wykryci. W Wawrze pod Warszawą, policja polska, wspomagana przez żołnierzy niemieckich, poszukiwała dwóch bandytów. Ci, z restauracji, w której zostali osaczeni, oddali szereg strzałów do policji i do żołnierzy. Dwóch żołnierzy niemieckich padło ofiarą bandytów. Jako odwet, nocą, szereg ludzi w Wawrze wyciągnięto z łóżek i rozstrzelano na miejscu. Ilu ich było – nie wiem. Z trudem daje się w to uwierzyć: ponad sto niewinnych ludzi zostało rozstrzelanych w tę straszliwą Noc Bożego Narodzenia. Tego rodzaju masowe rozstrzeliwania niewinnych, bezbronnych ludzi, to nie wojna mająca pierwiastek rycerskiej walki wręcz, w której jeden z przeciwników, narażając swe własne życie, zabija drugiego w imię czegoś o wartości wyższej niż życie. Tego rodzaju rozstrzeliwania – to pospolity mord. Sprowadzają one rycerskość rzemiosła żołnierskiego do poziomu bandytyzmu.

Powodem terroru w czasie obecnej okupacji jest głęboko w duszy Niemców ukryta świadomość ciężkiej krzywdy wyrządzonej Polakom, która musi doprowadzić do zemsty w drodze terroru. Świadomość tego wywołuje u niektórych obawę osobistego załamania się, u innych zaś chęć zdławienia narodu polskiego w drodze terroru poprzez masowe rozstrzeliwania i uwięzienia.

Wojna, bezrobocie, głód i nędza powodują bandytyzm. Zdarzały się już napaści na mieszkania zamożniejszych obywateli. Ci, w odróżnieniu od bandytów, nie posiadają broni. Wzywanie na pomoc policji niemieckiej wydaje się bardzo ryzykowne, jeśli zważyć, że rozkazy, które otrzymuje ona od swych zwierzchników nakazują jej za jednego zabitego żołnierza niemieckiego rozstrzeliwać stu obywateli Polaków.

Wielu cierpi niewinnie w więzieniach, ponieważ aresztowania przeprowadzane są całkowicie samowolnie, przy czym aresztuje się przede wszystkim tych, którzy społecznie coś znaczą i o których przypuszcza się, że mogliby się stać ośrodkiem krystalizacyjnym dla rozbitego na atomy narodu. Terror skierowany jest w pierwszym rzędzie przeciw profesorom uniwersytetów, nauczycielom gimnazjów i szkół ludowych oraz przeciw duchownym. W Poznaniu prawie wszyscy profesorowie uniwersytetu zostali wpakowani do więzienia. Niektórzy zostali przesiedleni z rodzinami do baraków, gdzie na słomie pędzą nędzny żywot. Po wypędzeniu ich z własnych mieszkań, nie pozwolono im nawet wybrać lepszego miejsca zamieszkania. Niektórych wzięto jako zakładników, innych po prostu zamknięto pod klucz, by wymienić np. następujących profesorów: filologa Kliche, fizyka Karandyka, chirurga Nowakowskiego, uczonego prawnika Paczkowskiego, dawniej dyrektora poznańskiego muzeum. Wyrzuconym z ich mieszkań profesorom zabroniono zabrać nie tylko meble i rzeczy oraz ubrania, ale nawet książki i rękopisy.

W Krakowie, 6-go listopada zaproszono profesorów Uniwersytetu na mający się odbyć wykład uczonego berlińskiego na temat: „Stosunek III-ej Rzeszy do nauki”. By okazać swą lojalność i życzliwość dla 3-ej Rzeszy, Profesorowie, Docenci i Asystenci przybyli gromadnie, z żołnierzami, na wykład. Zamiast berlińskiego Profesora zjawił się oficer policji, który oświadczył, że wszyscy obecni panowie są aresztowani, panie zaś mają natychmiast opuścić salę. Aresztowani profesorowie zostali wywiezieni do Oranienburga, a rodziny ich wyrzucono z mieszkań, przy czym – podobnie jak w Poznaniu – nie pozwolono im zabrać ani mebli, ani pościeli, ani książek lub rękopisów. Większość więc profesorów Uniwersytetu Poznańskiego i Krakowskiego znajduje się albo w więzieniu, albo jest internowana bez względu na wiek, stan zdrowia i zasługi naukowe. W więzieniu znajdują się między innymi następujący panowie: Były Prezes Akademii Umiejętności Profesor Kostanecki, sława naukowa, członek licznych Akademii, Doktor honorowy wielu zagranicznych Uniwersytetów, chory Rektor Uniwersytetu Krakowskiego, profesor Lehr-Splawiński, Prezes Akademii Umiejętności, profesor Kutrzeba, Prezes Akademii Umiejętności. Niektórzy aresztowani, jak np. profesor Kostanecki, mają ponad 70 lat. Większość internowanych profesorów z Poznania i Krakowa nie miała nigdy innych zainteresowań poza naukowymi i nie zajmowała się polityką. Wielu z nich posiadało bliskie kontakty z niemiecką nauką i kulturą i było stałymi współpracownikami rozmaitych naukowych czasopism niemieckich.

9-go listopada 1939 w Warszawie i w innych miastach, wielu zamożniejszych obywateli zabrano jako zakładników. Obawiano się podobno jakiegoś podziemnego zamachu na niemieckie wojskowe władze okupacyjne. Do aresztowanych, których umieszczono w budynku zamienionym prowizorycznie na więzienie – niemiecki oficer policji skierował kilka następujących uprzejmych słów: „Jest mi bardzo przykro, że tak szanowanych panów musieliśmy aresztować, ale chcemy, by 11-y listopada 1939 nie był podobny do 11-go listopada 1918. Słowa te były wyrazem nieuzasadnionej obawy opartej na niezrozumieniu różnicy pomiędzy listopadem 1918 a listopadem 1939. 11-y listopad 1918 nie był tym, czym uczyniła to legenda. Nie było żadnej walki między Polakami a Niemcami, zakończonej zwycięstwem rozmaitych polskich formacji, jak np. POW Związek Dowórczyków itp. – było jedynie następstwo kapitulacji Niemiec wobec państw Zachodnich, abdykacji Cesarza i psychicznego załamania się wojska niemieckiego w Polsce. Wojsko składało broń i organizowało Rady Żołnierskie, które układały się z powstającymi do życia władzami polskimi w sprawie lojalnego powrotu do swego kraju ojczystego. Wszystko odbyło się bez rozlewu krwi. Było to możliwe, gdyż okupacja niemiecka, twarda z uwagi na rekwizycje, brak żywności i głód, który – na skutek zwiększonej śmiertelności – zredukował ilość mieszkańców miast, nie wywoływała w stosunku do siebie nienawiści.

W pierwszych dniach listopada (1939) aresztowano dziennikarzy, ponieważ pracowali w redakcjach gazet, które agitowały na rzecz wojny z Niemcami, polityków, którzy byli przeciwnikami zbliżenia do Niemiec, a chcieli oprzeć Polskę na przymierzu z Francją i Anglią. Zignorowano fakt, że wszyscy ci ludzie, jako wolni obywatele niepodległej Polski, mieli pełne prawo do zajęcia takiego stanowiska. Że byli oni w błędzie i że ich obliczenia polityczne były mylne, tego dowodzi obecna wielka tragedia Polski, która i na wielu z nich wywarła swój wpływ. Dziś przychodzą do mnie i mówią, że mylili się, że kierunek polityczny, którego byłem rzecznikiem, okazał się jedynie słuszny i że pragną podporządkować się memu kierownictwu politycznemu. Gdzieś więc przyczyny do zamykania tych ludzi w areszcie? Więzienie za uprzednią działalność, nie noszącą charakteru kryminalnego – niema żadnego uzasadnienia prawnego. Trzymanie w areszcie pod pozorem niebezpieczeństwa, że ludzie ci mogliby powrócić na dawną drogę, nie ma żadnej podstawy logicznej.

Po powstaniu z roku 1831 rząd rosyjski zamknął uniwersytety w Wilnie i w Warszawie, zarządził jednak aresztowanie tylko tych profesorów, którzy uczestniczyli w powstaniu. W każdym razie ani sprawujący w Królestwie polskim pełnię władzy Paszkiewicz – znany ze swego okrucieństwa – ani Komitet Zarządcy rosyjskimi terenami zachodnimi, będący centralą zarządzeń antypolskich, nie nakazały aresztowania wszystkich profesorów tych uczelni.

Wrogi stosunek władz okupacyjnych do naszych uniwersytetów jest niczym nieusprawiedliwiony. Nasze wyższe uczelnie okazały w ostatnich latach dużo życzliwości studentom niemieckim przybywającym do Polski dla specjalnych studiów uzupełniających. Studenci ci odwiedzali mnie często i nigdy nie spotkałem się z ich strony ze skargą na szykany czy to ze strony profesorów czy kolegów, – wprost przeciwnie – z reguły chwalili oni polską gościnność. Kontakt naukowy polsko-

niemiecki rozwijał się pomyślnie w latach ostatnich, od czasu wizyty w Warszawie profesorów niemieckich z okazji Międzynarodowego Kongresu Historyków w roku 1934. Gdyby utworzono Niemiecki Instytut w Warszawie i zorganizowano wykłady przybywających w gościnę profesorów niemieckich, można by było pogłębić wpływy zarówno cywilizacyjne, jak polityczne.

Po zamknięciu wszystkich polskich zakładów naukowych nie można jednak liczyć na zyciowy stosunek do Niemieckiego Instytutu w Warszawie. Utworzenie go mogłoby nastąpić jedynie równocześnie z przywróceniem do życia polskich zakładów naukowych.

Terror zastosowano nie tylko w stosunku do uczelni wyższych, lecz również do szkolnictwa średniego. Zaraz po zajęciu Warszawy aresztowano, 3-go października, kilkuset nauczycieli i księży. Skłoniono ich do wybrania spośród siebie 10-ciu księży. Następnie Komisarz Rzeszy Otto zażądał od nich w swym przemówieniu, by nie zajmowali się polityką a jedynie wyłącznie swymi czynnościami zawodowymi. Gdy aresztowani dali tego rodzaju przyrzeczenie, wszyscy zostali zwolnieni z wyjątkiem jednak tych 10-ciu nauczycieli i 10-ciu księży, którzy zostali uprzednio wybrani przez aresztowanych jako najwybitniejsi z ich grona. Dlaczego to uczyniono? Jedynie by zastraszyć nauczycielstwo. Jeszcze dziś w więzieniach warszawskich znajduje się około 20-tu księży, a wśród nich profesor uniwersytetu, Dąbrowski, znany w Europie ze swych prac teologicznych. Ksiądz profesor Dąbrowski, równie jak i inni aresztowani księża, nie zajmowali się nigdy przed tym polityką i nie mają obecnie z polityką nic wspólnego.

W połowie listopada aresztowany został były kurator szkolny okręgu Wileńskiego, Kazimierz Szelagowski, który – przed ewakuacją – na podstawie konwencji genewskiej objął z ramienia Ministra kierownictwo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Kazimierz Szelagowski był od dawna jednym z moich przyjaciół politycznych i wykazał dużą troskliwość i zrozumienie dla szkolnictwa niemieckiego w województwie Białostockim, które podlegało Wileńskiemu kuratorium szkolnemu. Województwo Białostockie – jak wiadomo – posiadało znaczną mniejszość niemiecką. Pan Szelagowski nie miał żadnego zatargu z władzami okupacyjnymi. Pojechał do Krakowa, gdzie kierownik Departamentu Szkolnictwa zlecił mu opracowanie budżetu oraz sprawy likwidacyjne Ministerstwa Oświaty. Nicoczekiwanie dla wszystkich, pan Szelagowski został aresztowany, co należy niewątpliwie uznać za akt terroru wymierzonego przeciw szkolnictwu.

Charakterystycznym dla stosunku władz okupacyjnych do polskiego szkolnictwa jest sprawa Polskiej Macierzy Szkolnej, której centrala w Warszawie została zamknięta a kierownik biura aresztowany.

Macierz Szkolna powstała w roku 1906, kiedy rząd rosyjski, idąc na ustępstwa pod wpływem ruchu rewolucyjnego w Rosji oraz bojkotu ze strony polskiej młodzieży, zezwolił na organizowanie prywatnego szkolnictwa. W roku 1909, gdy rząd rosyjski opanował sytuację, zawiesił działalność Macierzy Szkolnej. Z początkiem roku 1916 Generał Gubernator von Beseler zezwolił na odtworzenie Macierzy Szkolnej, która wznowiła swą działalność. Po powstaniu Państwa Polskiego, wobec niedostatecznych publicznych środków finansowych na rzecz szkolnictwa, Polska Macierz Szkolna wspomagała szkolnictwo zwłaszcza na Kresach Wschodnich. Według sprawozdania z roku 1938, Polska Macierz Szkolna utrzymywała 300 szkół powszechnych, 10 gimnazjów i pięć szkół zawodowych. W szkołach tych pobierało nauki 213 000 dzieci, a budżet organizacji wynosił 4 miliony złotych.

Ostatnio Polska Macierz Szkolna, w swych rozmaitych kasach posiadała łącznie 22 000 złotych. Prezes Macierzy Szkolnej, pan Soltan, który w roku 1918 był niemieckim komisarzem na powiat Lepel, a później był wojewodą warszawskim, zwrócił się do kierownika działu politycznego Gestapo, pana von Klein, z prośbą, by uchylono areszt nałożony na jego biuro. Konferencje na ten temat miały miejsce kilkakrotnie. W połowie listopada, dyrektor biura, pan Kornecki, został wreszcie aresztowany i przesiedział miesiąc w więzieniu. Zainteresowałem się tą sprawą i udałem się do pana von Kleina. Z rozmowy dowiedziałem się, że jest on wrogiem jakiegokolwiek prywatnego szkolnictwa, a wszelką działalność w tej dziedzinie ze strony inteligencji polskiej uważa za podejrzaną. Od jakiegoś czasu szkoły średnie są zamknięte, rzekomo na skutek panującej epidemii. Mają być otwarte dopiero z wiosną. Licea, które są również zamknięte, nie mają być otwarte wcale. Jak oświadczył jeden z wyższych przedstawicieli władz okupacyjnych: „jak możemy dopuścić, by polska młodzież kształciła się w liceach w czasie, gdy niemiecka młodzież walczy na froncie. Z jakiego powodu młodzież polska ma być uprzywilejowana?”. Ten pan zapomina jednak, że młodzież niemiecka ma przy-

wilej walki z bronią w rękę o swoją ojczyznę. Przedstawiciele niemieckich władz twierdzi, że młodzież polska powinna obecnie pracować a nie kształcić się. Zapomina on znów, że polskie warsztaty pracy zostały zniszczone, że polacie kraju wzajemnie od siebie uzależnione zostały półwiciartowane, kapitał i oszczędności zablokowane, powodując w następstwie przymusowe bezrobocie. Właśnie teraz jest odpowiedni czas by młodzież przygotowywała się do wykonywania przyszłych zawodów.

W odniesieniu do szkół prowadzi się swoistą grę: otwiera się je po to, by je z powrotem zamknąć. W ten sposób pozbawia się młodzież regularnej nauki, pozwala się jej marnować czas bez konkretnego zatrudnienia – a w wyniku pcha się ją mimo woli w objęcia ruchu rewolucyjnego.

Władze okupacyjne, zajmujące się szkolnictwem, wzięły się obecnie do konfiskowania podręczników szkół powszechnych. Gimnazja zamknięto najprawdopodobniej w tym celu, by poprzerać podręczniki historii i geografii, przestudiowawszy je. Tego rodzaju wysiłki są beznadziejne. Władze rosyjskie robiły wszystko, by usprawiedliwić wobec młodzieży szkolnej rozbiory Polski i zohydzić jej całą historię Polski. Uzyskany wynik był wręcz odwrotny: odraza i nienawiść w stosunku do Rosji.

Błędy w podręcznikach i niewłaściwe naświetlenie wielu spraw mogą być prostowane tylko przez polskie organa szkolne, którym należy przekazać wszystkie sprawy szkolnictwa – inaczej bowiem zagadnienie szkolnictwa stanie się załączkiem trudności w stosunkach niemiecko-polskich.

„*Warschauer Zeitung*” napada często na inteligencję polską i zapowiada zajęcie się w przyszłości losem robotników i chłopów. Intencje tego są łatwe do znalezienia, ponieważ podobne próby robiono już dawno. Po powstaniu 1863, komitet organizujący sprawy Kongresówki postanowił wytworzyć rozłam pomiędzy ludnością wsi a inteligencją polską. Zniósł przywileje stanowe, ustanowił nastanych z Rosji komisarzy ziemskich i wprowadził szkolnictwo rosyjskie, będące pod rosyjskimi wpływami rządowymi. Gdy jednak nadszedł kryzys w roku 1905, chłopci zażądali, by język polski został językiem nauczania i językiem urzędowym. W wyborach do Dumy chłopci wybrali kandydatów z listy polskich nacjonalistów.

W zaborze rosyjskim zdarzało się, że Uniwersytety w Warszawie i w Wilnie były zamknięte, ilość szkół redukowana, a poziom nauczania obniżany. Wynik był taki, że Rosjanin, Czerkaskij, członek komitetu organizacyjnego w roku 1865, pisał w swym raporcie do Cesarza Aleksandra II-go: „Obecna generacja polska jest wprawdzie mniej wykształcona od poprzedniej, ale za to bardziej wrogo nastawiona do Rosji”.

Właśnie dziś, w epoce rozbudzonych narodowych uczuć szerokich mas ludowych – niemiecka polityka okupacyjna kroczy niebezpieczną i szkodliwą drogą ugruntowywania i pogłębiania wśród Polaków wrogich uczuć do Niemiec.

Stosunek do kultury polskiej

Rosjanie próbowali przez długi czas obniżyć stan kultury polskiej, stojącej wyżej, niż ich własna. „Ogłupimy ich do naszego poziomu”, pisał ideolog rusyfikacji, znany publicysta rosyjski, Katkow, gdy zarzucano mu, że polityka rusyfikacyjna nie może się udać z uwagi na wyższość kulturalną Polaków. Po roku 1831 i 1863 zamykano polskie zakłady naukowe oraz rabowano biblioteki i dobra kulturalne narodu polskiego. Rosjanie wywozili je do Rosji, by w ten sposób podnieść swój własny poziom kulturalny. Na tle tego nie da się wytłumaczyć, dlaczego Niemcy czynią to samo.

Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, ufundowana mniej więcej przed 70-ciu laty, tak wielce zasłużona dla kultury polskiej i ciesząca się wielkim imieniem za granicą – znajduje się pod zarządem niemieckiego komisarza. Dwóm profesorom krakowskiego uniwersytetu, którzy szczęśliwie uniknęli więzienia, odmówiono wstępu do tej instytucji. Polskie Towarzystwo Naukowe w Warszawie, utworzone w 1906 i posiadające szereg Instytutów Naukowych, jak np. Geografii, Geologii, Antropologii i Archeologii – zostało zamknięte. Wstęp wzbroniony został uczonym polskim kierującym tymi Instytutami.

Z uniwersytetu Warszawskiego wywieziono: gabinet zoologii, botaniki, farmakologii i archeologii, kolekcję szkiców artystycznych pochodzących ze zbiorów króla Stanisława Augusta, wywiezionych swego czasu przez Rosjan do Petersburga, a zwróconych Polsce na mocy Traktatu Ryskiego. Poza tym wywieziono gabinet fizyki wraz z biblioteką, darem Rockefellera – najprawdopodobniej po to, by przysporzyć argumentów propagandzie antyniemieckiej w Ameryce. Obłożono aresztem bibliotekę chemii Politechniki Warszawskiej; to samo, w całej rozciągłości lub częściowo, uczyniono

w stosunku do biblioteki politycznej Sejmu oraz do szeregu innych bibliotek. Z Biblioteki Narodowej zabrano cały szereg rękopisów pergaminowych. Bez mała jedną trzecią zabranych dzieł naukowych stanowią dzieła niemieckie, będące wkładem cywilizacyjnym Niemiec. Konfiskacie uległy zbiory naukowe Instytutów: Duńskiego, Francuskiego i Węgierskiego, które były darem tych państw i służyły nauce polskiej.

Rekwizycje objęły również Muzeum Narodowe. Skonfiskowano bogate zbiory numizmatyczne i kolekcje porcelany obcych artystów. Jeden z dokonujących rekwizycji rzucił się na mały obraz Rembrandta – jakoby to była wielka zdobycz wojenna Niemiec – inny z nich zauważył, że w tej dziedzinie omawiane muzeum jest ubogie, że w Berlinie, Monachium i w Dreźnie [Dreźnie – przyp. M.Z.] znajdują się całe sale podobnych arcydzieł i że byłoby po prostu wstydem zabierać cokolwiek z tej ubogiej kolekcji.

Władze okupacyjne odnoszą się ze specjalną podejrzliwością do polskich pamiątek historycznych. Nie będę mówił o tym, o czym donoszono mi z innych miast, ponieważ nie miałem możliwości sprawdzenia tych informacji – wiem natomiast, że Zamek Królewski w Warszawie, uszkodzony w czasie bombardowania, mógłby być uratowany. Kładzenie dachu, mające na celu ułatwienie prac konserwatorskich, zostało przerwane na rozkaz władz okupacyjnych; mury są częściowo rozbierane celem wysadzenia w powietrze, co każdy Polak uznać by musiał za akt jaskrawej krzywdy. W tej sprawie wróciłem się listownie do Gubernatora Dr. Franka – bezskutecznie. Wróciłem się również telegraficznie do Kanclerza Rzeszy, ale wątpię czy mój telegram doszedł do niego.

Stosunek do inteligencji polskiej, do polskiego dorobku kulturalnego i do polskich zakładów naukowych pozwala wyciągnąć wniosek, że ma się do czynienia z konsekwentnym planem, zmierzającym do obniżenia poziomu cywilizacyjnego i kulturalnego Polaków, by sprowadzić ich do roli upośledzonej we własnym kraju.

Takim oto jest program władz okupacyjnych, ale takim nie może być przecież program Rzeszy Niemieckiej, ponieważ sprzeciwia się to niemieckiej racji stanu i tradycji niemieckiej, jako krzewiciela kultury. Oświadczenie dr. Franka, podane przez „Warschauer Zeitung”, że: „Kraków jest znów niemieckim centrum kultury”, „Wszystko, co polskie, w tym mieście jest tylko historycznym fałszem” – wskazuje najwyraźniej na stosunek generał gubernatora do kultury polskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wpływy niemieckie były jednym ze źródeł kultury polskiej, że krzyżowały się one z włoskimi, a w drugiej połowie 18-go wieku z francuskimi. Wpływ kulturalny Niemiec zbliża Polaków do cywilizacji niemieckiej i ułatwia im przyswajanie sobie dóbr kultury niemieckiej. To co w stosunkach między obu sąsiadującymi narodami jest najbardziej pozytywne pomaga – w naturalnym procesie ewolucyjnym – do dalszego rozwoju kultur narodowych. Nie spełnia tego zadania negowanie kultury polskiej, jak to czyni Dr. Frank i jego organ. Krok sam w sobie bez znaczenia, jakim jest zaproszenie do Krakowa Filharmonii niemieckiej, albo przerobienie polskiego ośrodka kulturalnego w Krakowie na niemiecki, – może jedynie oddalić Polaków od niemieckiej kultury, co jest ze szkodą dla niemieckiej racji stanu. Tradycją Niemców jest szerzenie kultury, w zgodzie z niemiecką cechą pokojowego współżycia z otoczeniem i lojalność wobec państwa, z którego gościnności korzystają. Walczy z tym jednak organ generał-gubernatora. Niejaki pan Durr pisze w jednym z pierwszych numerów *Warschauer Zeitung*: „Cechą Niemca zamiast bezwzględności jest zbytnia skłonność do sentymalizowania”. „Żadnego bratania się”. Pan Durr przyznaje tym samym, że planowana i stosowana w tym momencie polityka znajduje się w sprzeczności z charakterem niemieckim.

Mniejszość niemiecka w Polsce

Historia mniejszości niemieckiej w Polsce jest tak stara jak historia Polski. Kolonizacja niemiecka tworzyła punkt centralny, około którego krystalizowało się polskie mieszczaństwo, podczas gdy Żydzi reprezentowali w tym procesie czynnik destrukcyjny. Ten przypływ ludności niemieckiej do Polski ciągnął się przez całe wieki, co dowodzi, że kraj ten nie był krajem „nieporządku”, ale że zapewniał przybyszom niemieckim ochronę i dobrobyt.

Pomijając psychozę ostatnich miesięcy przed wojną polsko-niemiecką, Niemcy – na przestrzeni stuleci – nie doznawali od ludności polskiej żadnej krzywdy. Mniejszość niemiecka posiadała przed wojną 436 szkół powszechnych i 17 szkół średnich, co dowodzi, że nie była ona pozbawiona możliwości pielęgnowania swej kultury. Ustawa z roku 1936, odnośnie kościoła ewangelickiego, była

uznana za niesprawiedliwą, uzależniając kościół w nadmiernym stopniu od władz rządowych. Była ona biurokratycznym produktem ostatnich lat z tym jednak, że wystąpienia moje przeciw tej ustawie znajdowały poparcie szeregu organów prasy polskiej.

W przekonaniu, że niemiecka grupa narodowościowa w Polsce winna stanowić nie czynnik antagonizmu, ale zbliżenia pomiędzy Polską i Niemcami, że Niemcy w Polsce winni odegrać podobną rolę, jak Niemcy bałtyccy w Rosji, którzy swego czasu przyczyniali się do politycznego zbliżenia między obu sąsiadującymi państwami – walczyłem niezmordowanie o prawa niemieckiej mniejszości w Polsce, czego dowodem jest mój proces sądowy z Grazińskim z roku 1932. Chciałbym tu jednak podkreślić, że z wyjątkiem Grazińskiego, żaden z wojewodów nie zajmował stanowiska antyniemieckiego.

Ekscesy antyniemieckie i usuwanie Niemców z rozmaitych stanowisk zapoczątkował w maju 1939 Prezes Rady Ministrów, Sławoj-Składkowski, ożeniony z Francuzką i pozostający pod silnym wpływem agentów angielskich. Wybuch tzw. bomby w kufrze, która uszkodziła dworzec w Tarnowie, czemu Radio Polskie nadało w przededniu wojny przesadny rozgłos – spowodował rzeź Niemców, która dzisiaj napawa wstydem każdego Polaka dbałego o honor swego narodu. Były to jednak zbrodnie dokonane w afekcie, podczas gdy rozkaz rozstrzelania setek niewinnych ludzi w Wawrze pod Warszawą, za to, że bandyci zastrzelili dwóch żołnierzy niemieckich został wydany z zimną krwią i z rozmysłem, który nie był wynikiem żadnego bezpośredniego stanu emocjonalnego. General-gubernator, Dr Frank, w apelu do ludności niemieckiej (Volksdeutsch), rozwodzi się nad morderstwami dokonanymi przez Polaków na Niemcach i prowadzi w ten sposób propagandę przeciw Polakom. Jest czas najwyższy, by położyć kres takiej propagandzie. General-gubernator winien był powiedzieć Niemcom w Polsce co następuje: „przez dziesiątki lat byliście lojalnymi obywatelami tego kraju, pracując dla siebie, pracowaliście dla tego kraju. Do wybuchu wojny byliście lojalni i dopiero ta wojna wywołała wśród was rozdziewię między waszym poczuciem narodowym a lojalnością w stosunku do Polaków. Waszym historycznym i politycznym zadaniem jest być łącznikiem pomiędzy Niemcami i Polską i uczestniczyć w dziele zbliżenia między tymi dwoma narodami, które na przestrzeni stuleci były sąsiadami i pozostały nimi”. Apel w tym duchu odpowiadałby przemówieniu Fuhrera z 26.9.1938, w którym Fuhrer oświadczył dosłownie: „rozumujemy, że mamy tu do czynienia z dwoma narodami, które muszą żyć obok siebie i żaden z nich nie jest w stanie wyprzeć drugiego”.

Polityka podżegania Niemców polskich przeciw Polakom i przeciwko Państwu Polskiemu, jak również dążenie, by z Niemców żyjących w Polsce uczynić kastę uprzywilejowaną – są szkodliwe dla tychże Niemców, a na daleką metę szkodliwe również dla interesantów Rzeszy, zwłaszcza w odniesieniu do roli Niemiec w Europie Środkowej.

Gdy przedsiębiorstwa w Warszawie otrzymują zlecenia, by wszystkie wolne posady rezerwować dla Niemców, gdy firmy żydowskie w general-gubernatorstwie i polskie majątki ziemskie na terenach zajętych, poza obszarem general-gubernatorstwa Warszawskiego, przekazywane są Treuhänderom i Volksdeutsch'om – to postępowanie tego rodzaju z jednej strony wywołuje wśród ludności polskiej opór, z drugiej zaś powoduje wśród ludności niemieckiej przekonanie, że stanowisko i dobrobyt nie są osiągane pracą i zasługą, ale są po prostu wynikiem przynależności do narodu niemieckiego – co musi z kolei osłabiać dążność do poważnego przygotowania się do pracy zawodowej i sumiennego wykonywania zawodu.

Volksdeutsche są pod każdym względem uprzywilejowani, np. w dziedzinie przydziału żywności i węgla, co z uwagi na istniejące w tej dziedzinie braki zaopatrzenia i ciężką zimę, specjalnie rzuca się w oczy. Wszystko to powodować musi tendencje Polaków do samoobrony i skłaniać ich do bojkotowania firm niemieckich – objawów dawniej w Polsce nieznanych.

Szczególne niezadowolenie ludności polskiej wywołuje uprzywilejowanie Niemców w sądownictwie, na skutek wprowadzenia sądów specjalnych. Tak zwane „kapitulacje” były swego czasu źródłem nienawiści Turków do cudzoziemców; kapitulacje w Chinach były czynnikiem potęgującym nienawiść do tak zwanych „diabłów zamorskich”. Wprowadzenie nieczym nieuzasadnionych „kapitulacji” w Polsce prowadzi niepotrzebnie do rozgoryczenia ludności polskiej przeciwko Niemcom.

Sądom polskim nie można postawić zarzutu niesprawiedliwego postępowania w stosunku do Niemców. Wprowadzenie specjalnych sądów dla Niemców i podporządkowanie polskiego sądownictwa sądom niemieckim jest dosłownie darem Danaów dla Niemców w Polsce.

Uprzywilejowanie Niemców w Polsce musi wywołać obawę w krajach Europy środkowej, posiadających mniejszość niemiecką, czy aby Niemcy nie będą usiłowały wymusić na nich analogicznych przywilejów dla mniejszości niemieckiej – co, w następstwie, mogłoby mieć niekorzystny wpływ na wzajemne stosunki gospodarcze. Kapitał niemiecki, który – jak każdy obcy kapitał – musi iść ręką w rękę ze swymi mężami zaufania: inżynierami, technikami i odpowiednio wyszkolonymi fachowcami – będzie musiał wzbudzać nieufność, jako czynnik wzmagający liczebną siłę mniejszości niemieckiej i jej pretensje do pozycji uprzywilejowanej. Włączenie Łodzi do obszaru Rzeszy będzie musiało, z uwagi na rolę kapitału niemieckiego, w tym mieście, spotęgować obawy przed dalszym napływem kapitałów niemieckich.

Uprzywilejowanie niemieckiej grupy narodowościowej (Volksdeutsch'ów) nie tylko nie powiększy obszaru życiowego Niemiec, ale go skurczy.

Katastrofalny stan rzeczy

Stan rzeczy zarówno na terenach włączonych do Rzeszy jak na obszarze general-gubernatorstwa, mającym stanowić resztówkę państwową – jest pod każdym względem katastrofalny.

Zhurzone domy i fabryki, ulice i pola przekopane rowami strzeleckimi, zapory wodne zdewastowane, gospodarstwa rolne zniszczone, brak inwentarza żywego na skutek rekwizycji. Powyższe nie obrazuje całego straszliwego położenia gospodarczego kraju. Należałoby rozpocząć proces odbudowy, celem zrekonstruowania życia gospodarczego. Podjęcie na nowo produkcji byłoby sprawą wielkiego znaczenia tak z uwagi na ludność kraju, jak i – w nie mniejszym stopniu – na niemieckie interesy wojenne. Wbrew temu, za wyjątkiem przedsiębiorstw znajdujących się pod zarządem władz wojskowych, nie został zapoczątkowany żaden proces rekonstrukcji gospodarki, pozostającej w stanie kompletnego zamarcia. Wpływa na to przede wszystkim podział kraju na ściśle odgraniczone od siebie obszary. Bezrobotny nie może udać się, w następstwie, ani do Dąbrowy Górniczej, ani do Łodzi – nawet gdyby istniało na tamtejszych rynkach pracy zapotrzebowanie na fachowców z jego specjalności. Przed budynkami policji, gdzie wydawane są zezwolenia na podróż, ludzie wystają całymi dniami tylko po to, by dowiedzieć się, że zezwolenia na podróż nie otrzymają. Odcięcie Warszawy, będącej centralnym punktem rozdzielnym dla łódzkiego przemysłu włókienniczego, jest zdecydowanie szkodliwe zarówno dla Warszawy jak i dla Łodzi.

Plagą w dziedzinie stosunków gospodarczych są powiernicy (Treuhandler). Odżyczenie przemysłu i handlu jest zadaniem ogromnym, które musi być rozwiązane przez odpowiednią politykę gospodarczo-administracyjną; jednakże wyłączenie Żydów przy użyciu brutalnej siły, wyrzucanie ich z ich własnych mieszkań i przedsiębiorstw, jak również znęcanie się nad nimi połączone z pogardą dla godności ludzkiej nie jest przyczynkiem do celowego rozwiązania sprawy żydowskiej, przede wszystkim zaś utrudnia stosunki gospodarcze. Za firmy żydowskie uważa się te wszystkie, które posiadają więcej niż 25% kapitału żydowskiego, albo, w których co najmniej jeden Żyd zasiada w Radzie Nadzorczej. Firmy takie stanowią jednak ogromną większość.

W dzielnicach polskich, których anektowanie zostało postanowione, wyrzuca się właścicieli ziemskich a na ich miejsce wyznacza powierników. Ci, z reguły, prowadzą gospodarkę rabunkową, zdając sobie sprawę z krótkoterminowej roli, jaka im przypadła. Nie ulega żadnej wątpliwości, że przyczynia się oni do obniżenia opłacalności rolnictwa w roku przyszłym jak i w latach następnych, to jest w czasie, kiedy na skutek wojny powstać muszą niedomagania w dziedzinie aprowizacji.

Istniejące już niezwykle trudności gospodarcze zostały spotęgowane jeszcze w następstwie wydanego 18-go stycznia br. zarządzenia w sprawie Banku Emisyjnego w Polsce. Na jego mocy banknoty 500 i 100-złotowe mają być zdeponowane z tym, że ich wartość przeliczeniowa w nowej walucie wypłacana ma być w pierwszej połowie roku w terminach bliżej określonych. Ponieważ wymiana banknotów 500 i 100-złotowych w czasie od 18-go do 22-go stycznia br. dokonana została jedynie w granicach bardzo ograniczonych, a zaświadczenia depozytowe nie mogą być użyte w charakterze środków obiegowych, wyłoniło się poważne zagadnienie, jak kształtować się ma obrót pieniężny do wiosny 1940. Bezpośrednim i natychmiastowym skutkiem było kompletne sparaliżowanie wszelkiego obrotu pieniężnego i towarowego.

Zablokowanie wkładów oszczędnościowych utrudnia prowadzenie przedsiębiorstw, a co za tym idzie – odbudowę gospodarki.

Nie uczyniono nic celem utworzenia i upłynnienia kredytów.

Kraj jest ogołocony całkowicie ze środków żywnościowych; nawet z rejonów deficytowych pod względem produkcji rolnej, jak również z województw warszawskiego i krakowskiego, wywozi się do Niemiec zboże i inne produkty rolne. Ustalenie kursu wymiany na 2 złote za 1-ną markę, podczas gdy siła kupna złotego równa była marce, spowodowało, że ceny na wszelkie przedmioty użytkowe wydały się żołnierzom i urzędnikom niemieckim bardzo niskie. W następstwie wszystkie sklepy zostały ogołocone z towarów tym bardziej, że z uwagi na brak surowców i kredytów, jak również w wyniku rekwizycji i temu podobnych zarządzeń władz okupacyjnych – fabryki niczego nie są w stanie dostarczać.

Okupacja niemiecka przed 25-ciu laty znalazła Polskę w gorszej sytuacji niż obecna, zważywszy, że Rosjanie cofając się niszczyli fabryki, palili zboże i wywozili ludność. Niemcy i Polska znajdowały się wówczas jak gdyby w oblężonej fortecy i rekwizycje stały się koniecznością. W latach 1917–1918, równie ciężkich dla stron prowadzonych wojnę, śmiertelność w Polsce wzrosła w ogromnym stopniu – w miastach niemieckich jednak nie było lepiej.

Pomimo to, podczas 4-letniej okupacji niemieckiej, siły produkcyjne kraju, a szczególnie rolnictwo, zostały odbudowane dzięki odpowiedniej, kierującej się interesami wojny, polityce gospodarczej. Nie robiono jednak wówczas żadnych eksperymentów narodowych i socjalnych.

Porządek prawny w kraju, jakkolwiek uzależniony od interesów wojny, istniał podówczas w swej dawnej formie, podczas gdy obecnie w ogóle nie może być mowy o istnieniu jakiegokolwiek porządku prawnego. Masowe rozstrzeliwania, poza wszelkim prawem i wydawanie wyroków na mocy decyzji urzędnika policyjnego nie są porządkiem prawnym do którego przyzwyczailiśmy się w Europie od kilkuset lat.

Królestwo Kongresowe, od rozbiorów, nie знаło samorządu miejskiego. Było ono jedynym krajem zamieszkałym przez białą rasę, nie posiadającym takiego samorządu. Niemieckie władze okupacyjne w chwili swego wkroczenia zastały w miastach Komitety Obywatelskie, którym przyznały uprawnienia ciał samorządowych. W roku 1915 zostało wydane rozporządzenie o ustroju samorządowym, które przyznało wszystkim klasom społecznym prawo do przedstawicielstwa w tych władzach. Cóż stoi obecnie na przeszkodzie wprowadzeniu miejskiego i powiatowego samorządu w kraju? Magistraty i zarządy miejskie, powstałe za czasów uprzedniego rządu polskiego, składały się ze zwolenników partii rządowej. Członkowie opozycji byli wyłączeni z uczestnictwa we władzach samorządowych. Nowe wybory spowodowałyby przegrupowanie sił politycznych.

Podczas pierwszej okupacji powstał Uniwersytet w Warszawie oraz Katolicki Uniwersytet w Lublinie; rozbudowano szkolnictwo średnie. Obecnie pod okupacją niemiecką wyższe uczelnie są zamknięte, podczas gdy we Lwowie, pod okupacją sowiecką, zarówno Uniwersytet jak i Politechnika funkcjonują nadal z polskim jako językiem wykładowym i przy zachowaniu dotychczasowego zespołu profesorskiego.

O wywożeniu dorobku kulturalnego i o zamknięciu polskich instytucji naukowych pisałem już poprzednio. Omawiałem również likwidowanie szkolnictwa polskiego. Muszę tu podkreślić, że – w odróżnieniu od mas ludowych, które do Niemców, jako do obcych, odnoszą się wrogo – ludzie nauki i wszelkich odcieni intelektualistów są przychylni porozumieniu z Niemcami, w ocenie wartości wkładów cywilizacyjnych i naukowych niemieckich.

Publiczne życie w Polsce zostało całkowicie stłumione. Władze okupacyjne odmawiają zezwolenia na wydawanie prywatnej prasy, same zaś publikują „Krakauer Kurier” w Krakowie i „Neues Warschauer Kurier” w Warszawie. Czytelnicy polscy nie mają do tych pism żadnego zaufania. Nie ukazują się żadne książki, ponieważ w tej dziedzinie kompetentne władze nie udzielają zezwolenia. Z górą sześć tygodni temu złożyłem podanie w warszawskim Biurze Prasowym, prosząc o zgodę na publikację książki mojej pod tytułem „W obliczu zbliżającej się drugiej wojny światowej”, którą władze polskie skonfiskowały w czerwcu 1939; dotychczas nie otrzymałem na to odpowiedzi.

Organizowanie sądownictwa postępuje wolno i nieudolnie. Wspominałem już o specjalnych sądach dla Niemców, które mogą tylko pogłębić rozłam między Polakami i Niemcami. Ponadto sędziowie niemieccy są uprawnieni poddawać rewizji każdy wyrok sądu polskiego, co musi obniżyć godność polskich sądów i podważyć autorytet polskich sądów apelacyjnych.

Sąd Najwyższy i Najwyższy Trybunał Administracyjny, składające się z najlepszych prawników i posiadające zasadnicze znaczenie dla prawidłowego stosowania wymiaru sprawiedliwości – zostały zniesione. Otrzymany obraz jest, w wyniku, ponury. Sędziowie Sądu Najwyższego i Trybu-

nału Administracyjnego, zwolnieni i nie otrzymujący od szeregu miesięcy uposażenia, żyją w niepewności o swój dalszy los. Równa się to zaprzepaszczeniu najlepszych sił sądownictwa polskiego.

Teatry w Warszawie są zamknięte. Zjawianie się po godzinie 8-ej na ulicy, bez specjalnego zezwolenia, jest surowo wzbronione. Zakaz ten nakłada na życie niepotrzebne pęta i jest zupełnie zbędny tak z uwagi na przepisy bezpieczeństwa władz okupacyjnych, jak z punktu widzenia potrzeb wojny.

Zamiast popierać tworzenie się w społeczeństwie polski grup nastawionych zyczliwie do Niemiec i skierowywać ich wysiłki na drogę wspólnej odbudowy gospodarki i kierunku poprawnych stosunków politycznych między obu narodami – cała polityka skierowana jest na wywoływanie wzajemnej nienawiści. Wszystko nastawione jest na całkowitą zagładę fizycznych i duchowych sił narodu polskiego.

Konieczność zmiany

Stosunki niemiecko-polskie rozstrzygają o stosunkach w Europie Środkowej a nawet o układzie politycznym świata.

Niemcy są głównym rynkiem zbytu i zaopatrzenia dla wszystkich krajów Europy Środkowej: dla Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Bułgarii i Rumunii – jedynie w bilansie handlowym Jugosławii Włochy zajmują pierwsze miejsce.

We wszystkich wyżej wymienionych państwach żyją mniejszości niemieckie, przy pomocy których gruntuje się gospodarczy i cywilizacyjny wpływ Niemiec. Wszystkie z tych państw posiadają również znaczną mniejszość żydowską, odgrywającą poważną rolę gospodarczą – co powoduje w tych wszystkich krajach tendencje do wyzwolenia się z pod wpływów żydowskich. Trzecia Rzesza mogłaby być pomocna w tym procesie wyzwalającym. W walce o gospodarczą przewagę światową między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, państwa środkowo-europejskie muszą uniknąć staniać po stronie Niemiec. Naturalną tendencją rozwojową byłoby utworzenie się bloku środkowoeuropejskiego, którego centralnym punktem byłyby Niemcy, a Polska doniosłym partnerem.

Polska sekundowała Niemcom w czasie kryzysu sudeckiego, co wzmocniło poważnie ówczesną pozycję międzynarodową Niemiec i oznaczało pogłębienie zbliżenia się polsko-niemieckiego. Przyszła jednak aneksja Czech i to obudziło w Polsce, jak i w innych państwach Europy Środkowej, obawę że Niemcy chcą zawładnąć całą Europą Środkową tak w sensie politycznym jak i gospodarczym. Polityka Niemiec w stosunku do Czechów, uprzywilejowanie mniejszości niemieckiej w tym kraju, zdegradowanie Czechów do roli obywateli drugiej klasy we własnym kraju – zaszkodziło idąc konsolidacji w Europie Środkowej, budząc w Polsce obawy, podsyłane ostatnimi laty przez agentów angielskich. Niemieckie postulaty dotyczące autostrady i powrotu Gdańska do Rzeszy przestraszyły Polaków nie z uwagi na swoją treść, ale dlatego że uważane były za pierwszy krok do dalszych żądań. Wywołały w Polsce przekonanie, że to, co się stało z Czechami, stanie się również z Polską. Obecnie, mniejsze państwa sądzą, że to, co Niemcy dziś robią z Polską, mogą jutro uczynić z Węgrami, Rumunią, Bułgarią, Jugosławią, Danią i Szwecją – po wygraniu wojny z Francją i Anglią i po zapłaceniu – uprzednio – koncesjami za neutralność rosyjską. Tego rodzaju obawy mogą pchnąć te państwa w objęcia wrogów Niemiec, mimo tradycyjnej sympatii Szwecji i Norwegii dla Niemiec i mimo strat, jakie te państwa ponoszą w wyniku blokady angielskiej.

We wszystkich krajach Europy Środkowej znajdują się mniejszości niemieckie, których liczebność mogłaby się jeszcze zwiększyć przez dalszą imigrację z Rzeszy. Konsekwencją faworyzowania Niemców pod każdym względem i przyznania im roli panów (Herrenvolk) byłaby jednakże nienawiść tych wszystkich narodów do Niemiec, co z kolei wiodłoby do powstania obozu rewolucyjnego, mającego w skutkach rozkład Europy i albo pchnięcie jej w ramiona Rosji Sowieckiej, albo długoletni chaos o fatalnych następstwach dla Europy. Hegemonia światowa Anglii lub Ameryki oznacza hegemonię Żydów, hegemonia Niemiec odzyskanie. Jednakże, jeśli by hegemonia światowa Niemiec doprowadzić miała nie do współpracy narodów Europy Środkowej, ale do ich ujarznienia – narody te wybiorą prąd antyniemiecki. Polityka Niemiec w odniesieniu do Polski decyduje o wyborze jednej z tych dróg i o postanowieniu tych narodów albo by pójść z Niemcami, albo przeciwko nim.

Jeśli o polityce Niemiec decydować mają nie małe interesy zaanektowania z polskiego obszaru kilku tysięcy kilometrów więcej lub mniej, lub osiedlenia paru milionów Niemców na zagarniętych obszarach, po wypędzeniu z nich rodzimej ludności polskiej – lecz jeśli decydować o nich mają wiel-

kie perspektywy historyczne, to musi nastąpić całkowita zmiana polityki niemieckiej w stosunki do Polski.

W pierwszym rządzie musi nastąpić proklamowanie zmiany kursu w drodze deklaracji Führera narodu niemieckiego, będącej nawrotem do jego uprzednich oświadczeń, które ugruntowałyby przyjazne, sąsiedzkie współżycie Polski i Niemiec.

Poprzednie oświadczenia brzmiały: „Największym problemem, który zastałem, były stosunki między Polską a Niemcami. Groziło tu niebezpieczeństwo popadnięcia w fanatyczne histerie. Tego chciałem uniknąć i dlatego dołożyłem wszelkich starań, aby mi się to udało”.

„My rozumiemy, że są to dwa narody, które muszą żyć obok siebie i z których jeden nie może wyprzeć drugiego” (mowa Hitlera z 24.9.1938).

Po takim oświadczeniu musi niezwłocznie nastąpić: odwołanie postanowień odnoszących się do kary śmierci za cały szereg wykroczeń nie będących istotnymi przestępstwami i stosowanie kary śmierci tylko na mocy wyroku sądowego, wydanego w trybie prawidłowego postępowania.

Zaprzestanie wywłaszczeń i wysiedleń ludności polskiej oraz zwrot dzieł sztuki i kultury zabranych z muzeów, zbiorów prywatnych i publicznych z Instytucji, kościołów itd.

Odtworzenie Państwa Polskiego. Stopniowe przekazywanie władzy państwowej Polskiemu Centralnemu Komitetowi, którego organizowanie nie powinno natrafić na żadne trudności ze strony władz okupacyjnych. Zarząd cywilno-okupacyjny musi stopniowo zniknąć i być przejęty przez władze rządowe polskie: przekazanie sądownictwa, szkolnictwa i opieki społecznej, jak również stworzenie samorządów, musi nastąpić natychmiast po ukonstytuowaniu się Komitetu Centralnego.

Anna Kargol

**POLSKIE WOLNOMULARSTWO – ORGANIZACJA PUBLICZNA,
WARSZTAT INTELEKTUALNY I NURT IDEOWY.
ZARYS CHARAKTERYSTYKI**

Scharakteryzowanie tematu tak szerokiego jak polska masoneria, często kontrowersyjnego i w dużej mierze wymykającego się warsztatowi i historyka, i politologa, w formie zaledwie krótkiego eseju, z założenia nie będzie wyczerpujące. Autorzy, tak z powyższych, jak i wielu innych względów podejmują go ostrożnie, jeżeli nie z niechęcią. Przytoczony w tytule zarys charakterystyki ograniczy się więc do zaznaczenia najistotniejszych kwestii, warunkujących kondycję współczesnego, polskiego wolnomularstwa. Celem artykułu będzie nacisk na aspekty społeczne, historyczne i polityczne, przy równoczesnej rezygnacji z wątków metafizycznych i towarzyszącej łóżom od momentu ich powstania historii idei. Stąd w tak dużym stopniu koncentracja źródeł pochodzących od środowisk wolnomularskich poprzez wydawnictwa, Internet, czy wywiady prasowe, w tym jeden przeprowadzony przez autorkę tekstu.

Wolnomularstwo już od początków XVIII wieku, jako najstarsza laicka organizacja, zajęło miejsce w życiu publicznym wielu krajów świata. Jest instytucją z natury postępową, wolnomysłicielską, ale i nastawioną na poznanie filozoficzne. Zawsze skupia jednostki elitarne, osoby odznaczające się wysokim poziomem intelektualnym i etycznym, przede wszystkim otwarte na wolnomularskie hasła równości i braterstwa.

Tradycja polskiego nowożytnego wolnomularstwa sięga lat dwudziestych XVIII wieku. Bardziej dynamiczny jego rozwój to lata osiemdziesiąte, zwane „złotym wiekiem polskiego wolnomularstwa”. Następnie loże pojawiły się na krótko w Królestwie Polskim i zamarły na prawie stuletni okres. Dopiero II Rzeczpospolita zapoczątkuje rozwój masonerii w Polsce i rozkwit łóż, jednakże działających tajnie, w tajemnicy, ale równocześnie dobrze znanych opinii publicznej. Największymi ośrodkami wolnomularskimi były oprócz Warszawy, Kraków i Śląsk. Wielka Loża Narodowa Polski związana była początkowo z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego, który nawet powołał do życia słynne „łoże pułkowników” przysto-

wujące zamach majowy. Pod koniec lat trzydziestych wierna ideom postępowym z jednej strony, a PPS-owskim z drugiej, WLNP związała się z powstającymi Klubami Demokratycznymi i Stronnictwem Demokratycznym. Ten kierunek na długo ukształtował całe polskie wolnomularstwo. W 1938 roku sanacyjne rządy doprowadziły do wydania dekretu prezydenckiego zakazującego działalności zrzeszeń wolnomularskich. W okresie wojny polscy masoni bez łóz znaleźli się głównie na obczyźnie.

Po zakończonej wojnie zbiorowość wolnomularska w kraju znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Zdecydowana większość braci pozostała na emigracji, piastując wysokie stanowiska w emigracyjnym rządzie. Ci, którzy pozostali w kraju, w dużej mierze nastawili się na współpracę z nowymi władzami. Do tej grupy została nawet w 1946 roku skierowana propozycja przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta, aby za jego aprobatą wznowić organizację wolnomularską w Polsce „w ramach przywracania porządków demokratycznych”. Wolnomularze odmówili twierdząc, że masoneria w 1938 roku sama się rozwiązała i nie widzą podstaw do jej reaktywacji. Tym samym uniknęli zaanektowania masonerii do poszerzania uzurpatorskiej władzy Bieruta. Gdyby postąpili inaczej, to według historyków, z polskim wolnomularstwem stałoby się to samo, co w Czechosłowacji i na Węgrzech. Profesor Tadeusz Cegielski, wolnomularz twierdzi, iż w Polsce miał być realizowany identyczny scenariusz. Jako że wolnomularstwo było i jest atrybutem każdej prawdziwej demokracji, równocześnie bywa kojarzone z lewicowością, z ideą laickości państwa, czy z antyklerykalizmem¹. Z punktu widzenia ówczesnych elit politycznych masoneria mogła się przedstawiać jako potencjalny sojusznik, z drugiej strony, budziła respekt, jako „potężna i tajemnicza siła”, którą lepiej było mieć po swojej stronie. Szczęśliwie, głównie za sprawą Stanisława Stempowskiego sprawa ucichła.

Wkrótce okazało się, iż komunistyczne władze to nie jedyny przeciwnik wolnomularstwa. Tradycyjnie, nawet w okresie tak zmienionych warunków politycznych pozostał nim Kościół katolicki. Ludwik Hass podaje, iż w 1956 roku prymas Stefan Wyszyński złożył sekretarzowi KC PZPR propozycję wspólnego – przez kościół i partię – zwalczania ruchu symbolicznej kielni². Widać, Kościół upatrywał w masonerii większego wroga niż komuniści, co więcej, dopuszczał możliwość wchodzenia z tymi ostatnimi w aliance, w celu pogięcia wolnomularstwa. Prawicowi autorzy, zwłaszcza Stanisław Krajski, czy J. M. Jackowski gwałtownie protestują, oświadczając iż jest to absurdał wręcz pomówienie. Bez wątpienia pozostaje fakt, iż atmosfera wokół polskiego wolnomularstwa stawała się coraz bardziej niekorzystna.

Głównie z tego powodu, o masonerii panowała w kraju głęboka cisza. Natomiast w Paryżu od 1950 roku wznowiła działalność polska loża Kopernik. Twórcą jej był profesor prawa administracyjnego na UJ, Jerzy Langrod, który w 1948 roku udał się na emigrację i osiedlił na stałe w Paryżu. Inicjowany w krakowskiej loży Przesąd Zwyciężony, mając za sobą zaledwie parę lat masońskiego stażu

¹ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim z 12 grudnia 1998.

² L. Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*. Warszawa 1993, s. 114.

przystąpił z ogromnym poświęceniem do odbudowy wolnomularstwa polskiego na obczyźnie. Dzięki niemu polscy bracia zachowali swoje miejsce na mapie światowego wolnomularstwa³.

Tymczasem w kraju powoli zaczęło wymierać środowisko łozowe i Stempowski pod koniec swego życia zdecydował się przenieść swe wolnomularskie uprawnienia na Skarbnika Wielkiej Łoży i członka Rady Najwyższej Mieczysława Bartoszkiewicza. W ten sposób masoneria polska została reaktywowana. Jedyny raz, w 1994 roku na łamach „Najwyższego Czasu” Jan Puchalski podał, że już o wiele wcześniej, mianowicie w 1960 roku powstała loża w Krakowie⁴. Informacja ta jednak nie znalazła nigdzie potwierdzenia. Prof. T. Cegielski twierdzi, że ani w Paryżu, ani w Warszawie, ani w Krakowie – czyli w tych trzech środowiskach, które złożyły się później na Lożę Matkę Kopernik – nikt o niczym takim nie słyszał. Nie można natomiast wykluczyć, że istniała w Krakowie jakaś grupa ludzi związana z wolnomularstwem przedwojennym lub bezpośrednio z prof. J. Langrodem⁵. Rzeczywiście, w Krakowie już w 1946 roku noszono się także z zamiarem wskrzeszenia loży, ale okazało się to niemożliwe z powodu zbyt małej liczby członków, gdyż dawni albo poumierali, albo wyjechali za granicę. Według relacji Władysława Zychowicza, ci którzy zostali w Krakowie podtrzymywali łączność nieoficjalnie⁶. Niemniej pomimo nieformalnych związków, jakie istniały pomiędzy starą gwardią krakowską, przestrzegali oni dalej zależności wynikającej z hierarchii stopni wtajemniczenia, które uzyskali w loży. Według relacji syna Władysława Zychowicza – Włodzimierza – w konstelacji na 1965 rok na czele wolnomularskiej grupy krakowskiej stał doktor Rudolf Gunter, a drugą figurą mającą wtedy znaczenie w wolnomularstwie krakowskim był profesor Kazimierz Witkiewicz⁷. Jako że temat wolnomularstwa figurował w tym czasie na indeksie, wolnomularze krakowscy byli inwigilowani przez „bezpiekę” i wielu z nich pozostało w ten sposób zastraszonych. Może więc o tym środowisku wspominał J. Puchalski.

Natomiast „obudzona”⁸ przez Bartoszkiewicza masoneria otoczona była ciągle ścisłą tajemnicą i konspiracją. Paryskiego Kopernika poinformowano o wskrzeszeniu loży dopiero w dwa lata po fakcie. Ustalono wtedy, że będzie on reprezentantem polskiego wolnomularstwa na zewnątrz. Kiedy w 1962 roku, nieuświadomieni wolnomularze Wielkiego Wschodu Francji przybyli do Polski by rozmawiać z Władysławem Gomułą na temat stworzenia łóż nad Wisłą, paryski Kopernik wytłumaczył Wielkiemu Mistrzowi Wielkiego Wschodu Francji, że pomysł był mocno chybiony. Kopernik warszawski bowiem, działał w atmosferze absolutnej konspiracji. Zbierano się w mieszkaniach mających dwa wyjścia, a uczestnicy siedzieli wokół stołu zastawionego jak na przyjęciu towarzyskim. Rytuał ograniczono do niezbędnego minimum; na stole rozkładano mały formatem egzemplarz Biblii,

³ Loża Kopernik w Paryżu działa do dzisiaj.

⁴ J. Puchalski, *Ofensywa masonerii w Polsce*, „Najwyższy Czas” 1994, nr 5 (23 kwietnia).

⁵ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół Szwarzenberg-Czerny, t. 79, k. 22.

⁷ Ibidem, k. 19.

⁸ W symbolicznym języku wolnomularstwa „budzenie loży” oznacza jej reaktywację, przykładowo „wniesienie światła” oznacza założenie loży, a „usypianie” likwidację.

pozostałe dwa światła – Cyrkiel i Węgielnica wykonane były z papieru tak, aby w każdej chwili można je było zniszczyć⁹. Inicjowano tylko niezbędną liczbę kandydatów pochodzących przeważnie ze świata nauki, literatury i publicystyki. Niektórzy pozostawali w szeregach PZPR-u, niektórzy odgrywali ważną rolę w KOR, a następnie „Solidarności”. Nawet kiedy cenzura złagodniała, w latach 1980-1981, loża nie ujawniła swej działalności. W razie ujawnienia przynależności do masonerii członka „Solidarności”, mógłby on utracić tamże swoją pozycję – często znaczącą¹⁰. Czołową postacią Kopernika był Jan Józef Lipski, prezes Klubu Krzywego Koła, będącego ośrodkiem opozycji początku lat sześćdziesiątych, później założyciel i członek KOR-u, jeden z promotorów Okrągłego Stołu. Polska masoneria w okresie rządów PZPR-u związana była przede wszystkim ze środowiskiem Stronnictwa Demokratycznego, kuźnią polskiej opozycji¹¹.

Początek przemian demokratycznych wydawał się być dobrym momentem, aby zapoczątkować krzewienie się w jawny sposób Sztuki Królewskiej w Polsce. Możliwością tą ponownie zainteresował się Wielki Wschód Francji. Już wiosną 1990 roku przybył do Warszawy z ramienia Wielkiego Wschodu Didier Śniadach, Polak z pochodzenia i udzielił wywiadu „Życiu Warszawy”, w którym nie ukrywał zamiaru powołania łóż w Polsce. Powrócił po kilku miesiącach wraz z członkiem kierownictwa swojej centrali A. Marvillem, z którym zorganizował pierwsze spotkanie informacyjne i poprosił zainteresowanych o podanie na miejscu swoich adresów w celu nawiązania kontaktu ze środowiskiem wolnomularzy w Paryżu. Ten pierwszy krok w kierunku reaktywacji masonerii w Polsce nie był szczególnie szczęśliwy. Wielki Wschód Francji rozpoczął werbunek do łóż od płatnego ogłoszenia prasowego w „Gazecie Wyborczej” brzmiącego „Francuscy wolnomularze zapraszają [...] na spotkanie informacyjne 09.08.1990 r. w Klubie Lekarza w Warszawie”. Wszyscy chętni, którzy się zgłosili, zostali zaproszeni do Paryża i otrzymali tam w przyspieszonym trybie trzy pierwsze stopnie wtajemniczenia. Wstrząśnięty Tadeusz Gliwic – jeszcze przedwojenny stażem polski wolnomularz – obecny na zebraniu, nie zdradzając kim jest, zapytał dlaczego przybysze prowadzą agitację i działalność organizacyjną bez porozumienia z polską lożą Kopernik w Paryżu. Francuzi nie potrafili tego wyjaśnić. W taki oto niecodzienny sposób zostali afiliowani do Wielkiego Wschodu pierwsi Polacy.

Prof. T. Cegielski jednoznacznie ocenia ten rodzaj agitacji. „Zwrócenie się do kogoś z propozycją przyjęcia do loży jest poważnym wyróżnieniem. Na ogłoszenie w prasie: «Kto chce niech przyjdzie i zostanie masonem» – bo tak to mniej więcej zostało sformułowane – członkowie łóż polskich zareagowali oburzeniem. Promotorzy masonerii z rue Cadet w końcu zrozumieli, na czym polegał ich błąd, dziś zresztą sami się do tego przyznają. Ale to, co się stało złego, już się nie zmieni i pewne błędy będą jeszcze długo ciążyły na całej polskiej masonerii i na jej reputacji. Na ogłoszenie prasowe z 1990 roku odpowiedzieli po prostu niewłaściwi ludzie. Zresztą pomysł werbunku do loży z ogłoszenia prasowego zmroził wszyst-

⁹ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

¹⁰ L. Hass, op. cit., s. 123.

¹¹ Ibidem.

kich masonów nie tylko w Polsce, ale i w Europie”¹². Były Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Polski, prof. Andrzej Nowicki w wywiadzie prasowym również przyznał, iż nie werbuje się kandydatów do masonerii, a jedynie można otrzymać taką propozycję bezpośrednio od loży¹³.

W rok po tych wydarzeniach do Warszawy przybył sam Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Francji J. R. Ragache. Rozpoczęto budzenie – czyli w języku wolnomularstwa reaktywację placówek polskich. W obecności francuskiego gościa została obrzędowo otworzona łoża Wolność Przywrócona w Warszawie, a w kilka dni później nastąpiło otwarcie następnej placówki obrządku romańskiego Jedność, tym razem w Katowicach. Były to pierwsze wydarzenia dotyczące Sztuki Królewskiej w demokratycznej Polsce, nie okrywane już tajemnicą i dostępne dla wiadomości publicznej, podane dziennikarzom. W 1991 roku doszło do inauguracji drugiej w stolicy łoży, Nadzieja, również za sprawą Wielkiego Wschodu Francji.

Wobec tak ekspansywnych poczynąń wolnomularzy francuskich, środowisko warszawskiej łoży Kopernik zrezygnowało z ograniczeń ilościowych w przyjmowaniu kandydatów i podzieliło się na dotychczasową łożę Kopernik oraz obudzone – Łukasiński w Warszawie i Przesąd Zwyciężony w Krakowie. Te trzy łożę podjęły uchwałę powołującą do Życia Wielką łożę Narodową Polski, oraz Polską Radę Najwyższą 33 – Ostatniego Stopnia Obrządku Dawnego Szkockiego Uznanego. W lutym 1993 roku Wielka łoża Narodowa Polski została oficjalnie zarejestrowana przez Sąd Rejestrowy w Warszawie i działa oficjalnie na podstawie prawa o stowarzyszeniach. Statut organizacji głosi, że głównym celem prac wolnomularskich jest krzewienie miłości ojczyzny, poszanowanie konstytucyjnego porządku panującego w państwie i jego praw, szacunku dla pracy i jej owoców, działanie na rzecz dobra całego społeczeństwa, oraz zawiera stwierdzenie, że Wielka łoża Narodowa Polski nie bierze udziału w życiu politycznym Rzeczypospolitej Polskiej¹⁴. Jeszcze rok wcześniej powstała fundacja Sztuka Królewska, której celem jest organizowanie badań naukowych z dziedziny historii wolnomularstwa polskiego i światowego, rozwijanie kontaktów ze środowiskami naukowymi, muzeami, bibliotekami działającymi w dziedzinie historii masonerii¹⁵. W Dobrzycy zaś powstało muzeum wolnomularstwa, któremu patronuje Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Wielki Wschód Francji działał równolegle, budując swoje struktury, i tak w Krakowie powstała łoża Gabriel Narutowicz, w Mikołajewie Trzech Braci i Tolerancja (następnie połączone) i Europa. W lipcu 1997 roku – po 175 latach – został oficjalnie wskrzeszony Wielki Wschód Polski. Od tej pory dwie równoległe opcje wolnomularskie działają w kraju.

Reasumując, obecnie „pracuje” w Polsce kilkuset wolnomularzy. Na czele Wielkiej Łoży Narodowej, liczącej około 150 osób, stoi historyk literatury prof. Janusz Maciejewski. Podlegają jej łożę Kopernik i Łukasiński w Warszawie, Przesąd

¹² Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

¹³ *Obiad z masonem*, „Sukces” 1998, nr 4 (kwiecień).

¹⁴ Statut Wielkiej Łoży Narodowej Polski, art. 3

¹⁵ Statut Fundacji „Sztuka Królewska”.

Zwyciężony w Krakowie, loża La France w Warszawie, Świątynia Hymnu Jedności w Warszawie i najmłodsza, Pod Szczęśliwą Gwiazdą.

Wielki Wschód liczy około 200 członków zrzeszonych w lożach Wolność Przywrócona, Nadzieja i Europa w Warszawie, Gabriel Narutowicz w Krakowie, Trzech Braci w Warszawie, oraz połączonych lożach Tolerancja w Mikołajewie i Jedność w Katowicach. Na czele jej stoi historyk filozofii, filozof kultury i religioznawstwa prof. A. R. F. Nowicki.

Oprócz tego wolnomularstwo mieszane reprezentowane jest przez Jurysdykcję Polską Międzynarodowego Zakonu Masońskiego Obrządku Mieszanego Le Droit Humain, której przewodniczy dziennikarz i pisarz C. Leżeński. Natomiast w 1994 roku rozpoczęła działalność Polska Grupa Narodowa Universala Framasona Ligo, której prezydentem jest dziennikarz i publicysta Adam Witold Wysocki¹⁶.

Równocześnie pod egidą Wielkiej Loży Francji działa w Warszawie trójkąt „Eccossais de Mazovie” oferujący masonom francuskim przebywającym w Polsce i wolnomularzom frankofonom innych narodowości kontynuację prac w rytualnym warsztacie¹⁷.

Wielka Loża Narodowa Polski gromadzi w swych szeregach tak naprawdę niewielu członków. Jednakże nie chodzi tu przecież o kwestie ilościowe. Po pierwsze, faktem o kapitalnym znaczeniu jest samo zaistnienie łóż w Polsce i innych krajach byłego bloku wschodniego. Patrząc na tradycję innych państw można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że loże masońskie są elementem każdej prawdziwej demokracji, dowodem a zarazem efektem pluralizmu. Wolnomularze polscy swoimi jawnymi poczynaniami wywołali istną falę artykułów i notatek prasowych oraz programów radiowych. Sztuka Królewska stała się częścią życia publicznego – na przekór tym kręgom, które starają się wpędzić ją na powrót do podziemia. A należy wprost stwierdzić, że kręgi te stanowią ciągle realną siłę społeczną. Tymczasem społeczeństwo polskie stopniowo przyjmuje fakt istnienia w kraju wolnomularstwa. Widać jedynie olbrzymi głód informacji na ten temat.

Otóż, zdaniem wolnomularzy, największą sympatię zjednuje im fakt zdeklarowanej apolityczności łóż, czyli skupienie działań na celach etycznych, kulturalnych i naukowych. Świadczy to o zmęczeniu „wojnami na górze”, obawami przed nawrotem totalitaryzmu (tyle, że w innej postaci), wzrastającej gotowości niektórych środowisk do poparcia każdej rozsądnej inicjatywy podnoszącej duchowy i materialny poziom życia, czy też ułatwiający nieskrępowany obieg myśli i opinii¹⁸.

Tutaj zaznaczają się wyraźnie różnice pomiędzy Wielkim Wschodem Polski a Wielką Lożą Narodową. Na przykład kilka lat temu Adam Wysocki (związany z Wielkim Wschodem) powiedział w jednym z wywiadów prasowych, iż „wpływ wolnomularzy na życie polityczne jest duży i mieli również duży wpływ na tworzenie ostatniej konstytucji”¹⁹. Prof. T. Cegielski z Wielkiej Loży odnosi się

¹⁶ N. Wojtowicz, *Co to jest masoneria?*, referat wygłoszony w siedzibie wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia „Civitas Christiana” 15 grudnia 2001 (www.bezuprzedzen.pl/cywilizacja/masoneria, maj 2003).

¹⁷ <http://membres.lycos.fr/hirany/present.htm> (maj 2003).

¹⁸ J. Pasterz, *Wielka Loża Narodowa Polski w ostatniej dekadzie XX wieku. Tezy*, www.wlnp.pl/8-9.htm.

¹⁹ „Trybuna” 1996, 3 maja.

do tej wypowiedzi nieco sceptycznie. Po pierwsze, Wielki Wschód jest nastawiony bardziej liberalnie, zarazem agnostycznie, a Wielka Loża ani nie prezentuje takiego stanowiska, ani go nie popiera. A druga różnica, która uwidacznia się bardzo wyraźnie, to stosunek do państwa, prawa i polityki. Wielka Loża wręcz pilnuje swojej apolityczności. Każdy wolnomularz zna z doświadczenia sytuację, w której jakiś brat zaczyna dominować w loży politycznie, a więc jego zasady zaczynają brać górę. Szybko dochodziło do zakłócenia „braterskiej harmonii” i loża nie spełniała swej roli zbliżania ludzi. Wielkiej Loży natomiast nie chodzi o to, aby być lożą jednej partii. Z wyjątkiem postkomunistów, jest otwarta na reprezentantów wszystkich opcji. Choć jako masoneria są bardzo konserwatywni, nie mają nic przeciwko nawet socjalizmowi – nazywając umownie – prawdziwemu, czyli takiemu, jaki reprezentowała przed wojną PPS.

Ponadto, prof. T. Cegielski oceniając wypowiedź A. Wysockiego twierdzi, że każdy w swym życiu zawodowym „profańskim” robi to, co chce i potrafi, jeden uchwała konstytucję, a drugi ją obala. Ważne, aby działało się to w zgodzie z prawem i dobrymi obyczajami. Nawet jeżeli Wielki Wschód debatuje w loży nad jakimś artykułem konstytucji – czego Wielkie Loże absolutnie nie praktykują, to jeszcze nie jest tworzenie polityki. Społeczeństwo bardzo często myli wolnomularstwo z wolnomularzami i tym, co robią²⁰.

Inna kwestia to odgraniczenie polityki od etyki. Wielka Loża uważa się za stowarzyszenie etyczne, a więc zajmujące się etyką a nie polityką. W życiu codziennym te sprawy nawzajem się przeplatają i linia demarkacyjna pomiędzy obu problematykami nigdy nie jest wyraźna. Prof. T. Cegielski podaje tu dobry przykład, kiedy to po upadku rządu Jana Olszewskiego wywiązała się ostra, wręcz brutalna polemika pomiędzy premierem i ministrami z jednej strony, a prezydentem Wałęsą i partiami opozycji z drugiej. Wtedy z inicjatywy prof. Janusza Maciejewskiego, Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży powstał list, który podpisało ponad dwadzieścia osób i wtedy opublikowała go cała prasa, a kiedy przybyło jeszcze około stu nazwisk, podawały je do wiadomości czasopisma i gazety lokalne. List zawierał apel o zachowanie dobrych obyczajów i umiar w polemice politycznej. Wielka Loża Narodowa uznała, że jest to jej rola, że nie tylko wolno jej, lecz wręcz ma obowiązek wyrazić swoją opinię. Zresztą szereg osobistości podpisało się pod tym listem wiedząc, od kogo wyszła inicjatywa²¹. Można śmiało wyjść z założenia, iż arogancją jest milczenie w kwestiach, które żywo obchodzą społeczeństwo.

Właściwie jedynie wolnomularstwo dało impuls, aby położyć nacisk na działanie nie tylko zgodne z prawem, ale i dobrym obyczajem. Niestety, współcześnie przywykło się przyjmować, iż wystarczy jedynie zgodność z prawem. Jak wykazały niektóre ostatnie doświadczenia wywoływanie obstrukcji parlamentarnej może być zgodne z prawem, a kłócić się jednak z dobrym obyczajem. Niewiele osób podejmuje trud rozpatrywania takich zachowań w kategorii etyki.

Zależy to w głównej mierze zarówno od samych uczestników życia politycznego, ich kultury osobistej, jak również otrzymanej edukacji. Już paryski Ko-

²⁰ Wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

²¹ Ibidem.

pernik, którego spuściznę ideologiczną odziedziczyli współcześni członkowie Wielkiej Łoży Narodowej, określili czym jest dla nich prawdziwa demokracja. Podkreślili oni jeden z bodajże najważniejszych aspektów tego pojęcia, a mianowicie subiektywne poczucie demokracji przez jednostkę. Zasady te Kopernik przedstawił jeszcze w okresie komunizmu w Polsce, z życzeniem, aby w przyszłej demokratycznej ojczyźnie realizowano taki właśnie model demokracji. Ujęcie tematu polegało na tym, że mniejszą wagę przykładano do spraw strukturalnych, takich jak wybory czy parlament, a większą do obywatelskiego poczucia zasad demokracji. Demokracja miała być podstawą moralną jednostki, wykładnikiem przykazania o miłości bliźniego. „Opierając stosunek człowieka do człowieka na tolerancji i na ograniczeniu wolności jednostki przez poszanowanie cudzej wolności, kształtuje się obywatela poważającego współobywateli i dobro zbiorowe. Oświata to nie tylko przekazywanie wiedzy, to również urabianie charakteru. Walka o demokrację toczy się codziennie w sumieniu każdego z nas. [...] Każdy, kto ceni wolność powinien utrwać w sobie i pogłębiać światopogląd demokratyczny, jako kryterium swego własnego postępowania i tego co się wokół niego dzieje”²².

W obecnych trudnych czasach, w pozbawionym autorytetów i podzielonym społeczeństwie, zadaniem masonerii jest odegranie roli czynnika stabilizującego. Jan Pasterz na łamach wolnomularskiego pisma „Ars Regia” stwierdza, iż apolityczność to wielki atut w świecie ideowych i politycznych namiętności, szybko zmieniających się sojuszy, rządowych i antyrządowych koalicji. Fakt, iż masoneria pozostaje „przeźroczysta” pod względem politycznym stwarza dobrą płaszczyznę porozumienia, warunek udanej integracji ludzi. Łoże mają obecnie zupełnie niepowtarzalną możliwość pogodzić starą inteligentką klasę z nową, zwaną zazwyczaj „klasą średnią”. Grupy te, jak wiadomo, pozostają od dość dawna w bardzo złych stosunkach, a mogłyby tworzyć bardziej harmonijne i lepiej funkcjonujące społeczeństwo. Łoże wolnomularskie stwarzają tę możliwość głównie dlatego, iż przyciągają różnych ludzi, wywodzących się z różnych grup społecznych, reprezentujących różne światopoglądy i kierunki polityczne²³. Z zasady wstępując do loży wolnomularskiej neofita musi być gotowy na podanie ręki każdemu z braci, akceptację jego prawa do własnych poglądów i wdrożenie we własne życie rzetelnie pojmowanej tolerancji.

Podstawową cechą masonerii jest dyskrecja. Jednakże od dyskrecji daleka jest droga do tajności i izolacji. Wolnomularstwo w państwie demokratycznym działa jawnie. Jawne są z założenia władze masońskiej obediencji. Polscy wolnomularze liczą się z faktem, że Sąd Rejestrowy może w każdej chwili zażądać ujawnienia spisu członków łóż. Nazwiska 15 członków założycieli musiały zostać ujawnione w sądzie przed samym aktem rejestracji. Są to prawa wynikające z ustawy o stowarzyszeniach. Zresztą zapis ten powoduje, że niektóre osoby nie decydują się wstąpić do loży. Samo dokonanie rejestracji przez Sąd Rejestrowy nie może chyba budzić wątpliwości, że działalność wolnomularstwa nie jest zakazana.

²² J. Winczakiewicz, *Łoża polska Kopernik w Paryżu*. „Ars Regia” 1993, nr 1 (2).

²³ J. Pasterz, *Wielka Łoża Narodowa Polski w ostatniej dekadzie XX wieku*, „Ars Regia” 1993, nr 8-9; wywiad autorki z prof. T. Cegielskim...

Przekonanie odwrotne wyływało najprawdopodobniej z nieznajomości prawa przez adwersarzy masonerii. Dekret prezydenta Mościckiego z 1938 roku został odwołany na mocy przepisów Kodeksu Karnego z 1969 roku, wraz z innymi dekretemi o mocy prawa karnego, i co za tym idzie, nie obowiązuje dziś w Polsce żaden akt prawny zakazujący działalności stowarzyszeniom wolnomularskim.

Bardzo istotne, bo dystansujące stanowisko wobec kwestii tajności wszelkich organizacji, zajmuje masonolog L. Hass, znawca polskiej i europejskiej masonerii, który podkreśla, iż granica pomiędzy związkami jawnymi a tajnymi jest czasami bardziej płynna i mniej wyraźna niż można byłoby przypuszczać. Jeśli bowiem zaliczyć do tajnych organizacji, które z różnych powodów ukrywają choćby jeden z tak istotnych elementów swego bytu, jak samo istnienie, działalność, struktura organizacyjna, członkowie, program, cele – czy jak to ma miejsce w przypadku polskiej współczesnej masonerii, obrzędy – wówczas okazuje się, iż historia właściwie nie zna ruchu politycznego, czy społecznego, ani organizacji aspirującej do uzyskania decydującego wpływu na życie duchowe, która usiłowałaby osiągnąć swe cele zawsze w sposób zupełnie jawny. Nie było też organizacji politycznych czy społecznych znajdujących się u władzy, które mogłyby zrezygnować z zachowania tajemnicy pewnych swoich decyzji lub posunięć²⁴. Niestety, osławiona już tajemniczość masonerii przysłużyła się do powstania wśród adwersarzy wolnomularstwa, wręcz diabolicznej o nim legendy.

Osobnym zjawiskiem jest silne w Polsce środowisko opozycji antymasońskiej, związanej głównie z kręgami Kościoła katolickiego, klerykalnymi czy ugrupowaniami nawiązującymi do tradycji polskiego nacjonalizmu międzywojennego. Nastawienie antymasońskie jest jedną z cech charakterystycznych ich doktryny. Celuje tu przede wszystkim rozgłoszania katolicka „Radio Maryja” wraz z ojcem dyrektorem Tadeuszem Rydzykiem. Autorem największej liczby publikacji antymasońskich pozostaje niezmiennie dr S. Krajski. Negatywne, lecz za to wyważone stanowisko prezentuje profesor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie ksiądz Andrzej Zwoliński. Nieprzerwanie atakuje polską masonierię Maciej Giertych w piśmie „Opoka”, które obecnie ma już nawet swoje internetowe strony. Prof. Maciej Giertych, który obsesję antymasońską odziedziczył po ojcu Romanie Giertychu, działaczu narodowym lat przedwojennych nie jest odosobnionym przypadkiem. Stanowisko antywolnomularskie jest swoistą kontynuacją myśli powstałej jeszcze w międzywojniu – antypaństwowego i antykościelnego spisku judeomasońskiego.

Obecnie przybył tu jednak nowy aspekt. Argumentem antymasońskim posługują się przeciwnicy wstępowania Polski do struktur europejskich twierdząc, że Unia Europejska jest bez wątpienia pomysłem masonerii, siły niszczącej i destruktywnej, a więc bez wątpienia jest ona zła. Już jednym z pionierów dzisiejszej Wspólnoty Europejskiej miał być mason, Józef Retinger, szara eminencja rządu Władysława Sikorskiego. Był on aktywnym realizatorem Bilderbergu – nazwa pochodzi od hotelu w Holandii, organizacji stawiającej sobie wyraźne cele poli-

²⁴ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław-Warszawa 1998, k. 9.

tyczno-ideologiczne, takie jak stworzenie silnej zachodnioeuropejskiej wspólnoty gospodarczej w ramach szerszej wspólnoty euroatlantyckiej i nowego ładu światowego, opartego na umacnianiu bezpieczeństwa Europy i powstrzymaniu komunizmu z jednej strony, a z drugiej na pokojowej koegzystencji ze Wschodem, na zasadach przenikania się gospodarek obydwu systemów²⁵. Od początku istnienia masoneria miała umieścić pośród swych zadań utworzenie „ogólnoświatowej republiki”, czyli tego, co przeciwnicy zjednoczonej Europy nazywają „rządem światowym” i konsekwentnie przedstawiają Unię jako realizację „masońskiego kaprysu”. Rzekomo już przed dwustu laty kawaler de Ramsay zapowiadał ogólnoświatową republikę i od tego czasu, masoni całego świata niezmordowanie trudzą się przy jej konstruowaniu.

W tym celu mają rzekomo pracować nad zanikiem narodów i przeciwstawiać się prawdziwym formom odnowy narodowej²⁶. Już Liga Narodów była posądzana o próby odgrywania roli superpaństwa, którego zadaniem było utrzymanie hegemonii zasad masońskich, usankcjonowanych przez Traktat Wersalski²⁷. S. Krajski podaje, że redaktor naczelny „Wolnomularza Polskiego” A. W. Wysocki wręcz przyznaje, że idea Stanów Zjednoczonych Europy, czy też Wspólnoty Europejskiej jest zbieżna z celami zawartymi w Konstytucji Andersona (głównym zbiorze wolnomularskich praw)²⁸, twierdzi także, że Unia Europejska to masońska próba – już nie stworzenia rządu światowego – lecz stworzenia nowego Cesarstwa Rzymskiego, ucieleśnienia orfickiej i kabalistycznej doktryny masonerii, na gruncie politycznym²⁹. Od dziesięcioleci proces ten w modelowy, podręcznikowy wręcz sposób obrazuje walkę obskurantyzmu i zaściankowości z kosmopolityzmem i ponadnarodowymi ideami.

Pomimo wszelkich przeciwności Sztuka Królewska odnalazła swe miejsce również u najbliższych sąsiadów Polski, na Litwie, Ukrainie, Rosji, Węgrzech. Na Węgrzech odrodzenie dokonało się w 1989 roku z pomocą wolnomularstwa austriackiego. W tym czasie pracowały tam już cztery loże od 1986 roku. W sześć lat później reaktywowano Radę Najwyższą³⁰. Z inicjatywy niemieckiej (bracia litewscy inicjowani byli w Hamburgu) reaktywowano lożę wolnomularską „Reneissance” w Wilnie, a w skład jej wchodzi także bracia narodowości polskiej³¹. Z inicjatywy łódzkiej wniesiono światło do niepodległej Estonii³². W Rosji powstają loże i równocześnie krzyżują się wpływy Wielkiej Loży Francji, Wielkiego Wschodu Francji i Wielkiej Loży Narodowej Francuskiej. Inaczej kształtuje się ruch Sztuki Królewskiej na Ukrainie, gdzie większość łódz erygowano z inicjatywy środowiska emigracji ukraińskiej w Paryżu. Deklarację pomocy dla wolnomularzy ukraińskich złożyli bracia z polskiej loży Kopernik w Paryżu³³.

²⁵ A. Zwołiński, *Wokół masonerii*, Kraków 1993.

²⁶ A. de Lassus, *Masoneria – intrygująca tajemniczość*, Paryż 1993.

²⁷ Ibidem.

²⁸ S. Krajski, *Polska, Kościół, Święta Demokracja*, Lublin 1996.

²⁹ S. Krajski, *Masoneria polska i okolice*, Lublin 1997.

³⁰ www.wlnp.pl/8-9%20Kronika%20Wcgrv.htm

³¹ www.wlnp.pl/6%20Kronika%20Litwa.htm

³² www.wlnp.pl/3%20Kronika%20Pierwsze.htm

³³ www.wlnp.pl/6%20Kronika%20Rosja.htm

Rozpoczęty w dziewięćdziesiątych latach proces reaktywacji wolnomularstwa zatoczył szeroki krąg obejmujący wszystkie bez mała państwa Europy Środkowo-Wschodniej. Nie jest to proces zakończony. Obraz siatki łożowej nie powstał od razu w takim stanie, w jakim znajduje się obecnie. Placówki rozrastały się powoli, stopniowo powiększając liczebność członków i określając swoje miejsce na płaszczyźnie życia publicznego. Kilkuletni więc *de facto* okres istnienia masonerii w III RP nie stwarza jeszcze dostatecznych podstaw dla formułowania jednoznacznych tez i opinii na jej temat.

Natomiast tak gwałtowny rozkwit Sztuki Królewskiej w Polsce i innych państwach byłego bloku wschodniego świadczy niezbicie o głębokiej potrzebie tworzenia organizacji na wskroś demokratycznych a równocześnie apolitycznych. Jan Pasterz sugerując rolę Wielkiej Loży Narodowej Polski w przyszłości twierdzi, iż jej obecność w życiu ideowym i intelektualnym społeczeństwa nie może być celem samym w sobie, winna ona służyć obu stronom dialogu. Humanitarne i uniwersalne zadania wolnomularstwa, jego otwartość na problematykę tolerancji, światopoglądowej wielości czy równowagi kondycji ludzkiej winny wspomagać ewolucję naszego kraju i państwa w kierunku wolności i demokracji; równocześnie Sztuka Królewska czerpać będzie mogła z bogactwa materii życia, *last but not least* – docierając do różnych środowisk, poszerzyć bazę swej rekrutacji¹⁴.

¹⁴ www.wlnp.pl/8-9%20Pasterz%20WLN.html

Henryk Hoffmann

PROBLEMATYKA RELIGIOZNAWCZA W BADANIACH POLSKICH ORIENTALISTÓW W LATACH 1873-1939

Kształtowanie się polskich badań religioznawczych w końcu XIX w. i na początku XX w., było ściśle związane z paralelnym rozwojem innych dyscyplin humanistycznych. Związki te wynikały zarówno z zależności teoretyczno-metodologicznych, jak też organizacyjnych i personalnych. Ponieważ religioznawstwo nie miało wówczas na ziemiach polskich statusu nauki akademickiej, zatem rzecznikami jego rozwoju byli często samoucy, bądź też uczeni (przedstawiciele różnych specjalności), którzy do religioznawstwa dochodzili z innych, samodzielnych już nauk. Rzadko, kiedy całkowicie poświęcali się oni nowej dyscyplinie. Częściej starali się godzić swoją specjalność z zainteresowaniami religioznawstwem, prowadząc badania wycinkowe na styku różnych dyscyplin. Obok wielu polskich etnografów, antropologów, socjologów, psychologów, archeologów, pedagogów historyków, biblistów i językoznawców liczną grupę stanowili także polscy orientaliści¹.

Pionierem i organizatorem polskiej orientalistyki był wybitny mongolista i altaista **Władysław Kotwicz** (1872-1944). Pochodził on z rodziny tatarskiej; Kotwicz już w czasie studiów na Wydziale Języków Wschodnich Uniwersytetu w Petersburgu prowadził badania w zakresie filologii mongolskiej, mandżurskiej i chińskiej. Po ich zakończeniu w 1895 r., nie tracąc kontaktu z uniwersytetem, podjął pracę jako urzędnik w Sekcji Wschodniej Kancelarii Ministra Skarbu, gdzie pracował do 1917 r. Jako delegat tegoż ministerstwa działał Kotwicz także w Rosyjskim Komitecie Badań Azji Środkowej i Wschodniej, wywierając znaczny wpływ na politykę badawczą tej instytucji. Właśnie dzięki zabiegom Kotwicza, znany polski badacz kultury i religii Ajnów na Sachalinie (zesłaniec polityczny) Bronisław Piłsudski (1886-1918) – brat Józefa, skazany na karę śmierci (później

¹ Szerzej o skomplikowanych uwarunkowaniach rozwoju polskich badań religioznawczych pisze Z. Poniatowski, *Początki religioznawstwa w Polsce (1873-1918)*, „Euhemer” 1977, nr 1, s. 47-65. Pewne aspekty badań nad religiami Bliskiego i Dalekiego Wschodu podejmowane przez polskich religioznawców katolickich ukazano w artykule: H. Hoffmann, *Problematyka historyczno-religijna i teoretyczno-metodologiczna w religioznawstwie katolickim (1873-1939)*, „Państwo i Społeczeństwo” 2003, nr 1, s. 113-129. Tam też omówiono wkład do religioznawstwa licznych katolickich apologetów i biblistów, których w niniejszym szkicu z tej racji pomijamy.

wyrok zmieniono na katorgę) w procesie za udział w zamachu na cara Aleksandra III, w którym także skazano (i stracono) A. Uljanowa brata W. Lenina – mógł prowadzić badania wśród tunguskich Oroków, Olczów i Goldów.

Ponadto dla potrzeb Ministerstwa Skarbu przy dużym współudziale Kotwicza opracowano dwutomowe *Opisanije Mandzurii*, S. Petersburg 1897; oraz niezwykle cenne trzytomowe *Opisanije Korei*, S. Petersburg 1900. Od 1900 r. Kotwicz prowadził także (jako docent prywatny) zajęcia na Uniwersytecie w zakresie filologii mongolskiej, kałmuckiej i mandżurskiej. W 1917 r. został etatowym docentem, a po roku profesorem. Po rewolucji w 1917 r. W. Kotwicz prowadził nadal zajęcia na Petersburskim Uniwersytecie w ramach nowoutworzonego Wydziału Nauk Społecznych, gdyż w 1919 r. Wydział Języków Wschodnich zlikwidowano. Obok tego wydziału działał na tamtejszym Uniwersytecie Instytut Naukowo-Badawczy Historii Porównawczej Języków i Literatur Zachodu i Wschodu im. A. Wiesielowskiego, do którego zorganizowania w 1921 r. Kotwicz znacznie się przyczynił i w którego pracach (w sekcji orientalnej) czynnie uczestniczył. W 1920 r. Kotwicz współtworzył Piotrogradzki (później Leningradzki) Instytut Żywych Języków Wschodnich, którego był pierwszym dyrektorem; stanowisko to piastował w latach 1920-1922. W 1924 r. powołano go na członka korespondenta Akademii Nauk ZSRR. W 1926 r. został Kotwicz członkiem korespondentem, a 1927 r. członkiem czynnym PAU. Od 1924 r. był również członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

Po powrocie w 1923 r. do Polski Kotwicz otrzymał propozycję pracy w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przyjął propozycję lwowskiego Uniwersytetu, dlatego iż przystąpiono tam do organizowania Instytutu Orientalistycznego. Współorganizatorem tego Instytutu byli (jego znajomy z Petersburga) Jan Czekanowski i Andrzej Gawroński. We Lwowie utworzono dlań jako profesora zwyczajnego Katedrę Filologii Dalekiego Wschodu. Współ ze wspomnianymi wyżej uczonymi oraz innymi lwowskimi orientalistami, Kotwicz założył w 1922 r. Polskie Towarzystwo Orientalistyczne i został jego pierwszym prezesem, którą to funkcję (z krótką przerwą 1936-1937) pełnił aż do śmierci. Towarzystwo to stanowiło płaszczyznę integracji polskiej orientalistyki. W latach 1931-1938 zorganizowało siedem Zjazdów Orientalistów Polskich, na których obecna była także problematyka religioznawcza. Od 1927 r. (po śmierci A. Gawrońskiego) Kotwicz został redaktorem „Rocznika Orientalistycznego”, z którym współpracował już od powstania pisma w 1914 r. Napotkawszy na trudności natury finansowej w jego wydawaniu, Kotwicz założył i sam finansował serię „Collectanea Orientalia”, na którą w latach 1932-1939 złożyło się 16 tomów². Choć głównym przedmiotem zainteresowań Kotwicza była mongolistyka, mandżurytyka, turkologia i filologia porównawcza języków ałtajskich, zajmował się rów-

² Szerzej o W. Kotwiczu jako uczonym pisze M. Lewicki, *Władysław Kotwicz (20.III.1872-3.X.1944)*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. S. Streleyn, Warszawa 1957, s. 7-30. *Bibliografię prac Władysława Kotwicza* opracowała M. Kotwiczówna, „Rocznik Orientalistyczny” 1953, t. 16 [w całości poświęcony uczczeniu W. Kotwicza], s. XXXI-XLVIII. Por. też A. Zajaczkowski, *Kotwicz Władysław (1872-1944)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1968-1969, t. 14, s. 507-508; oraz *Kotwicz Władysław*, [w:] A. Środka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych Polskich ...*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 2, Wrocław 1984, s. 157-160.

niez dziejami ludów Środkowo-Wschodniej Azji; przy okazji swoich badań językoznawczych często poruszał problematykę przekonań religijnych badanych przez siebie ludów. Dodać należy, że znaczna część jego badań lingwistycznych prowadzona była na tekstach o charakterze religijnym.

Najważniejszymi pracami Kotwicza są: *Studia nad językami altajskimi*³; *Mongolskije nadpisi w Erdeni-dzu*, Piotrograd 1917; *Mandżurskaja literatura*⁴ i *Mandżurskij fond*⁵ (zawierająca liczne informacje o literaturze taoistycznej w języku mandżurskim). Warto też przypomnieć artykuł W. Kotwicza *Kilka uwag o tzw. „Babach kamiennych”*⁶ oraz jego prace poświęcone wkładowi Polaków (J. Potockiego, A. Muchlińskiego i badacza buddyzmu lamajskiego J. Kowalewskiego) do poznania Dalekiego Wschodu, z których najcenniejsza – z religioznawczego punktu widzenia – jest monografia *Jan hr. Potocki i jego podróż do Chin*, Wilno 1935. Kotwicz był ponadto autorem licznych artykułów orientalistycznych napisanych dla rosyjskiej encyklopedii Brockhousa i Efrona, jak też dla polskiej *Encyklopedii powszechnej Ultima Thule*.

Do grona pionierów rodzimych badań orientalistycznych zalicza się także, działający w Uniwersytecie Jagiellońskim, islamista **Tadeusz Kowalski** (1889-1948). Po studiach arabistycznych we Wiedniu, Strasburgu i Kolonii i krótkim (1912-1914) okresie pracy w Instytucie Orientalistyki we Wiedniu, Kowalski habilitował się w Krakowie w 1914 r., gdzie jako docent zaczął prowadzić zajęcia z „filologii Wschodu muzułmańskiego”. W 1919 r. skutkiem starań zasłużonego krakowskiego językoznawcy J. Rozwadowskiego powstała na Jagiellońskiej Wszechnicy pierwsza w Polsce katedra „filologii orientalnej”, którą T. Kowalski, zrazu jako profesor nadzwyczajny, a od 1921 r. jako profesor zwyczajny objął (i kierował nią aż do swej śmierci).

Uchodził za najbardziej wszechstronnego orientalistę polskiego okresu międzywojennego. Badał języki, literaturę, historię i folklor turecki (był jednym z twórców polskiej turkologii), perski, arabski, a także język i kulturę Karaimów. W uznaniu zasług naukowych został w 1927 r. członkiem korespondentem, a w 1932 r. członkiem czynnym PAU. W latach 1936-1939 był sekretarzem Wydziału I PAU. W latach 1938-1948 został sekretarzem generalnym PAU. Ponadto w latach 1918-1948 był kolejno sekretarzem, dyrektorem Wydawnictw i przewodniczącym Komisji Orientalistycznej AU (później PAU). T. Kowalski należał do licznych międzynarodowych organizacji i towarzystw naukowych. Brał czynny udział w pracach Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, od jego założenia (1923), bądź to jako członek Zarządu, bądź też jako wiceprezes. W 1947 r. na krótko przed śmiercią został prezesem PTO. Po wybuchu II wojny światowej Kowalski został wraz z grupą innych krakowskich profesorów i pracowników nauki uwięziony i przebywał w więzieniach w Krakowie i we Wrocławiu oraz w obozie w Ora-

³ „Rocznik Orientalistyczny” 1953, t. 16, s. 1-79.

⁴ „Literatura Wostoka” 1920, s. 116-127.

⁵ Opublikowane w *Azjatskij Muziej Rossyjskoj Akademii Nauk 1818-1918*, Petersburg 1920, s. 66-68.

⁶ „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1928, nr 4, s. 3-8.

nienburgu (do 1940). Po powrocie do Krakowa resztę okupacji przepracował w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie opiekował się zbiorami orientalnymi⁷.

Szczególnym polem religioznawczych zainteresowań T. Kowalskiego były studia nad Koranem. Wyrazem zainteresowań Kowalskiego islamem były prace: *Na szlakach islamu. Szkice z historii kultury ludów muzułmańskich*, Kraków 1935; natomiast z zakresu iranistycznych zainteresowań T. Kowalskiego szczególnie cenna jest jego dwutomowa praca *Studia nad „Šāh-nāme”*, Kraków 1952-1953, wydana pośmiertnie jako dwa ostatnie tomy Prac Komisji Orientalistycznej PAU. Warto również przypomnieć, iż w serii *Monumenta Poloniae Historica* ukazała się w 1946 r. w Krakowie wzorowo przezeń opracowana *Relacja Ibrāhīma ibn Ja'kūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Berkiego* ważne dzieło do poznania dziejów Słowiańszczyzny.

Uczniem (w 1932 r. doktorat z badań nad językiem karaïmskim) T. Kowalskiego był wybitny polski turkolog, arabista i iranista, profesor (od 1935) Uniwersytetu Warszawskiego **Ananiasz Zajączkowski** (1903-1970)⁸. Do 1939 r. opublikował ważne prace: *Studia nad językiem staroosmańskim. 2. Wybrane rozdziały z anatolijsko-tureckiego przekładu Koranu*, Kraków 1937 oraz *Przekłady Trenów Jeremiasza w narzeczu trocko-karaïmskim*⁹. Przedmiotem jego szczególnych zainteresowań była historia, kultura i religia Karaïmów (był zwierzchnikiem polskich Karaïmów). Zainteresowania te uwieńczył monografią *Karaïms in Poland. History. Language, Folklore, Science*, Warszawa 1963. Do II wojny światowej jego najważniejszymi pracami z interesującego nas zakresu były: *Życie i działalność b. p. A. Firkowicza (1785-1874)*¹⁰; *Literatura karaïmska (szkieł bibliograficzny)*¹¹; *Unikanie wyrażen antropomorficznych w przekładach karaïmskich*¹²; *Opis podróży do Ziemi Świętej*¹³; *Karaïmi na Wołyniu*, Równe 1933¹⁴.

Islamistą, podejmującym badania religioznawcze, był także arabista, profesor Uniwersytetu we Lwowie **Zygmunt Smogorzewski** (1884-1931). Karierę naukową rozpoczynał w 1912 r. jako docent Uniwersytetu w Petersburgu, następnie pracował w dyplomacji, zrazu rosyjskiej, a później (1919-1924) polskiej. W latach

⁷ Bliżej o naukowej działalności T. Kowalskiego pisze A. Zajączkowski, *Tadeusz Kowalski i jego prace orientalistyczne* (21. VI. 1889-5. V. 1948), [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki...*, s. 31-41. Por. też hasło A. Zajączkowskiego, *Kowalski Tadeusz Jan (1889-1948)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny...*, t. 14, s. 569-570; oraz hasło: *Kowalski Tadeusz Jan*, [w:] A. Śródka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych Polskich...*, z. 2, s. 164-167. Zob. także H. Hoffmann, *Religioznawstwo w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1873-1939*, „*Studia Religioznawcze*” 1987, z. 20, s. 57.

⁸ Szerzej o A. Zajączkowskim zob. E. Tryjarski, *Bolesna strata turkologii polskiej. (Wspomnienie o prof. Ananiaszu Zajączkowskim)*, „*Przegląd Orientalistyczny*” 1970, nr 3, s. 281-284; idem, *Pamięci prof. Ananiasza Zajączkowskiego*, ibidem, s. 271-288; S. Kałużynski, *Działalność organizacyjna prof. A. Zajączkowskiego*, ibidem, s. 276-279; J. Bielawski, *Prace iranistyczne i arabistyczne prof. A. Zajączkowskiego*, ibidem, s. 279-282; idem, *Uczony i badacz kultury Orientu. Wspomnienie o Ananiaszu Zajączkowskim, 1903-1970*, „*Kultura i Społeczeństwo*” 1970, nr 4, s. 10-13.

⁹ „*Rocznik Orientalistyczny*” 1931-1932, t. 8, s. 181-192; 1934, t. 10, s. 158-178; 1936, t. 11, s. 94-95.

¹⁰ „*Myśl Karaïmska*” 1925, z. 2, s. 11-19.

¹¹ „*Myśl Karaïmska*” 1926, z. 3, s. 7-17.

¹² „*Myśl Karaïmska*” 1929, z. 2, s. 9-24.

¹³ „*Myśl Karaïmska*” 1930-1931, z. 3-4, s. 26-42.

¹⁴ Szerzej o wkładzie A. Zajączkowskiego w rozwój karaïmoznawstwa zob. A. Dubiński, *Prace karaïmoznawcze prof. Ananiasza Zajączkowskiego*, „*Przegląd Orientalistyczny*” 1971, nr 3, s. 282-285.

1924-1931 był on współorganizatorem Katedry Historii i Filologii Wschodu Muzułmańskiego. Cenną dla religioznawstwa jest jego praca *Źródła abadyckie do historii islamu*, Lwów-Warszawa 1929. Prowadził Smogorzewski liczne wykłady o islamie dla studentów Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu we Lwowie. W roku akademickim 1925/1926 wykład taki zatytułowany był *Muhammad i Koran*¹⁵; w latach 1926/1927 i 1927/1928 *Idee polityczne i religijne panujące w islamie*¹⁶, a w 1928/1929 *Szytyzm i charydżytyzm*¹⁷.

Przechodząc do omawiania polskich badań na religiach Dalekiego Wschodu podkreślić należy wkład w rozwój polskich badań nad religiach Indii A. Gawrońskiego i S. Schayera. Andrzej Gawroński (1885-1927) był wybitnym polskim znawcą języków indoeuropejskich. Studiował zrazu we Lwowie, a następnie w Lipsku m.in. u znanego ówczesnie indianisty E. Windischa, który uważał go za swojego najzdolniejszego ucznia i zarazem najwybitniejszego ówczesnego sanskrytologa. A. Gawroński był bez wątpienia językowym geniuszem. Kończąc studia znał prawie wszystkie języki europejskie. W toku dalszych studiów poznał jeszcze wiele innych języków; teoretycznie i praktycznie znał ich ponad 60. Uchodził za wybitnego znawcę (oprócz sanskrytu, którego nauczył się sam w latach gimnazjalnych) celtyckiego, bretońskiego i nowoormiańskiego¹⁸.

W 1907 r. Gawroński doktoryzował się na podstawie pracy *Sprachliche Untersuchungen über das Mrcchakatika und das Daśakumāracarita*, Leipzig 1907. Jako językoznawca należał do najwybitniejszych przedstawicieli psychologizmu w teorii języka. Dla religioznawstwa najcenniejsza była jego działalność translatorska. Przetłumaczył na język polski znaną pracę P. Deussena: *Zarys filozofii indyjskiej z dodatkiem o filozofii Wedanty i jej stosunku do metafizyki Zachodniej*, Lwów 1914, który w naszych warunkach pełnił rolę pierwszego akademickiego podręcznika filozofii indyjskiej. Przełożył także tekst R. Tagore: *Sadhana. Urzeczywistnienie życia*, Warszawa 1914. Gawroński nie napisał wiele prac stricte religioznawczych, ale warto przypomnieć jego *Studies about the Sanscrit Buddhist Literature*, Kraków 1919, oraz szkic *Nauka Upaniszadów* [Warszawa 1937]¹⁹; a także

¹⁵ „Rocznik Orientalistyczny” 1925, t. 3, s. 335.

¹⁶ „Rocznik Orientalistyczny” 1926, t. 4, s. 310; 1927, t. 5, s. 247.

¹⁷ „Rocznik Orientalistyczny” 1928, t. 6, s. 268.

¹⁸ Szerzej o działalności A. Gawrońskiego zob. *Śp. Andrzej Gawroński*, „Rocznik Orientalistyczny” 1926, t. 4, s. I-VII; S. Stasiak, *Andrzej Gawroński jako indianista*, ibidem, s. VIII-XXI; E. H. Johnston, *Andrzej Gawroński and Sanskrit Textual Criticism*, ibidem, s. 209-215; E. Słuszkiewicz, *Wspomnienie o Andrzeju Gawrońskim w dziesięciolecie zgonu*, ibidem, s. 216-230; H. Willmanowa-Grabowska, *Przed dziesięciu laty. Garść wspomnień o Andrzeju Gawrońskim*, ibidem, s. 231-236; K. Nitsch, *Andrzej Gawroński 1885-1927*, „Język Polski” 1927, t. 12, s. 1-5; idem, *Andrzej Gawroński*, „Przegląd Współczesny” 1927, t. 20, s. 177-191; T. Budzewski [= pseudonim Zofii – siostry Gawrońskiego], *Andrzej*, „Przegląd Humanistyczny” 1931, s. 1-2, s. 260-273; idem, *Rzecz o profesorze Andrzeju Gawrońskim*, Lwów 1931. Zob. też: *Pamięci Andrzeja Gawrońskiego*, Lwów 1928; Z. Rysiewicz, *Andrzej Gawroński et les travaux linguistiques au cours des vingt dernières années*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1948, z. 8, s. 3-29; oraz H. Willman-Grabowska, *Indianistyka w Polsce i studia jej pokrewne*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, s. 237; E. Słuszkiewicz, *Andrzej Gawroński (w 40-lecie zgonu)*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reyman, Warszawa 1969, s. 173-213; *Gawroński Andrzej*, [w:] A. Śródka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych polskich*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 1, Wrocław 1983, s. 388-391; A. Bednarek, *Gawroński Andrzej*, [w:] *Encyklopedia Katolicka KUL*, Lublin 1989, t. 5, kol. 900-901.

¹⁹ Odbitka z „Przeglądu Współczesnego” 1937, t. 61, nr 4, s. 3-15.

wydane już po II wojnie światowej *Początki dramatu indyjskiego a sprawa wpływów greckich*, Kraków 1946.

Uczniem A. Gawrońskiego był Stanisław Schayer (1899-1941), najwybitniejszy polski propagator filozofii buddyjskiej okresu międzywojennego. Po studiach z zakresu filologii klasycznej, podczas których pozostawał pod dużym wpływem R. Gansińca, S. Schayer kontynuował – w latach 1919-1923 – studia filozoficzne i indianistyczne na uniwersytetach w Heidelbergu, Fryburgu Bryzgowijskim (gdzie obronił doktorat na podstawie pracy: *Vorarbeiten zur Geschichte der mähāyanistischen Erlösungslehren*) oraz w Monachium.

Swoją naukową działalność S. Schayer rozpoczął od objęcia w 1924 r. stanowiska docenta filologii staroindyjskiej we Lwowskim Uniwersytecie, gdzie habilitował się w wieku 25 lat. Wiązało się to z formalnym prawem prowadzenia wykładów w uniwersytecie, ale nie zapewniało środków utrzymania. W 1926 r. S. Schayer przeniósł się na stałe do Warszawy i od 1929 r. podjął pracę w Uniwersytecie Warszawskim, początkowo jako zastępca profesora w Katedrze Filozofii. W tym czasie pracował też jako nauczyciel. Dopiero z końcem 1929 r. otrzymał jako docent, pracę w Katedrze Językoznawstwa Porównawczego, a w 1930 r. został profesorem nadzwyczajnym filologii indyjskiej w Uniwersytecie Warszawskim. Stanowisko to było mu pomocne w realizacji planu zorganizowania mocnego ośrodka studiów orientalistycznych – zwłaszcza indianistycznych (i szerzej) azjatyckich, ale także afrykanistycznych – w Warszawie, koordynującego wysiłki krajowych badaczy. Nie była to wówczas sprawa prosta. Przede wszystkim widoczna była w tym zakresie inercja Ministerstwa Religii i Oświecenia Publicznego, które nie wykazywało należytego zrozumienia dla tych wysiłków.

Dodać gwoli wyjaśnienia należy, że w tamtych czasach powszechne było duże zainteresowanie kulturą Wschodu, wyrażające się – niestety – głównie w rozprzestrzenianiu się najrozmaitszych idei, będących pochodnymi teorii teozoficznych, propagujących „mądrość Wschodu” często w zwulgaryzowanej i zniekształconej formie. Kolejnym utrudnieniem był fakt, iż wysiłki S. Schayera początkowo nie zawsze były życzliwie przyjmowane w innych ośrodkach naukowych. Obawiano się, że pragnie on rywalizować z dotychczasowymi (starszymi) ośrodkami studiów orientalistycznych, podejrzewano go także o chęć ich „centralizacji”²⁰.

W 1932 r. S. Schayer doprowadził do powstania samodzielnego Instytutu Orientalistycznego w Uniwersytecie Warszawskim, składającego się z czterech katedr: egiptologii, filologii indyjskiej, sinologii i turkologii. Placówka ta utrzymywała liczne kontakty naukowe z wieloma ówczesnymi orientalistami na świecie.

²⁰ Por. A. Zajaczkowski, *Stanisław Schayer jako organizator orientalistyki warszawskiej (8.V.1899-1.XII.1941)*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki...*, red. S. Strelcyn, Warszawa 1957, s. 43-50; A. Kunst, *Stanisław Schayer (8.V.1899-1.XII.1941)*, „Rocznik Orientalistyczny” 1957, t. 21, s. 11-27 (bibliogr.); C. Regamey, *Le problème du bouddhisme primitif et les derniers travaux de Stanisław Schayer*, ibidem, s. 37-58. Zob. też: Z. Szawarski, *Schayer Stanisław (1899-1941)*, [w:] *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy*, Wrocław 1971, s. 344; *Schayer Stanisław*, [w:] A. Śródka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych polskich...*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 3, Wrocław 1985, s. 225-228, wybór prac S. Schayera, *O filozofowaniu Hindusów. Artykuły wybrane*, wybrał i wstępem opatrzył M. Mejór, Warszawa 1988; *Stanisław Schayer (1899-1941). Kronika życia i działalności*, [w:] *O filozofowaniu Hindusów...*, s. XIII-XX; oraz *Bibliografia prac Stanisława Schayera*, s. XXVII-XXXI.

Gościem Instytutu byli między innymi sławny filozof i poeta hinduski S. N. Dasgupta, wybitny hetytolog B. Hrozný oraz ceniony w świecie religioznawca i orientalista Jean Przyluski (Jan Przyłuski). Ostatni z wymienionych badaczy, Przyluski był polskiego pochodzenia i w Uniwersytecie Warszawskim otrzymał honorowy doktorat w uznaniu naukowych zasług jako znawca buddyzmu i kultur austro-azjanckich.

Ponadto, Schayer doprowadził do reformy Sekcji Orientalistycznej przy Instytucie Nauk Antropologicznych i Etnologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Z jednostki grupującej bardziej miłośników Wschodu niż orientalistów przekształcił ją w 1937 r. w Komisję Orientalistyczną TNW, placówkę mającą w pełni charakter naukowego towarzystwa typu akademickiego. S. Schayer został też jej pierwszym przewodniczącym. Dzięki subwencji TNW możliwe też stało się wydawanie nowej serii zatytułowanej „Rozprawy Komisji Orientalistycznej TNW”. S. Schayer przyczynił się do powstania „Polskiego Biuletynu Orientalistycznego” W czasopiśmie tym, wydawanym głównie w językach obcych, zamieszczano często krytyki i sprawozdania z zagranicznych dzieł naukowych.

Z licznych prac S. Schayera religioznawcze znaczenie mają takie opracowania jak: *Vorarbeiten zur Geschichte der mähāyanistischen Erlösungslehren*²¹; *Über die Bedeutung des Wortes upanisad*²²; *Indische Philosophie als Problem der Gegenwart*, Heidelberg 1928; *Anityatā. Zagadnienie nietrwałości bytu w filozofii buddyjskiej*²³; *Contribution to the Problem of Time in Indian Philosophy*, Kraków 1938 oraz pierwsze rodzime opracowanie historii literatury hinduskiej: *Literatura indyjska*²⁴.

Swoich badań, skoncentrowanych głównie na filozofii buddyjskiej, S. Schayer nie ograniczał wyłącznie do analiz źródeł buddyjskich z terenu Indii, bowiem szeroko uwzględniał także źródła chińskie i tybetańskie. Jego uniwersyteckie wykłady z zakresu filologii i filozofii hinduskiej, a zwłaszcza z buddyzmu, prowadzone w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1926-1939, cieszyły się dużą popularnością. Profesor popularyzował także wiedzę o Indiach w Polsce w trakcie licznych publicznych wykładów, prowadzonych w ramach serii tzw. wykładów powszechnych.

Na rozwój religioznawstwa polskiego znaczący wpływ wywarła wydana z inspiracji S. Schayera praca zbiorowa *Religie Wschodu*, Warszawa [1938], gdzie on sam (oprócz przedmowy) napisał części poświęcone braminizmowi, buddyzmowi indyjskiemu i religiom irańskim. Znamienne jest, że nie udało się Schayerowi znaleźć nikogo do opracowania odpowiedniego szkicu o islamie, co było wyrazem konfliktów antagonizujących ówczesne polskie środowisko orientalistyczne²⁵, i co znacznie obniża wartość tej interesującej książki jako podręcznika z zakresu historii religii.

Przy okazji omawiania działalności naukowej S. Schayera wspomniano **Jean Przyluskiego (Przyłuski)** (1885-1944) sławnego orientalistę francuskiego

²¹ „Zeitschrift für Buddhismus” 1921 (wydane także po angielsku: *Mahāyāna Doctrine of Salvation*, London 1923).

²² „Rocznik Orientalistyczny” 1927, t. 3, s. 57-67.

²³ „Przegląd Filozoficzny” 1933, t. 36, s. 3-12; 224-236; 1934, t. 32, s. 115-133; 1936, t. 39, s. 139-165.

²⁴ Opublikowane w: *Wielka literatura powszechna*, Warszawa 1930, t. 1, s. 115-226.

²⁵ Por. w tej kwestii A. Zajączkowski, op. cit., s. 48.

(profesora Collège de France) polskiego pochodzenia (jego ojciec był polskim emigrantem). Po studiach w zakresie filologii indyjskiej wyjechał on do Indochin, gdzie w Hanoi był urzędnikiem cywilnej administracji. Miał tam możliwość bezpośredniego poznania orientalnych religii. Wracając przez Syberię do Francji odwiedził w 1912 r. Warszawę. Poczuwając się do swych polskich korzeni, utrzymywał z Polską bliskie kontakty i wielokrotnie ją odwiedzał. Polakom studiującym we Francji często służył pomocą²⁶. Od 1928 r. był członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i współpracownikiem „Rocznika Orientalistycznego”, do którego nadsyłał swoje artykuły: *La numération vigésimale dans l'Inde*²⁷; *La ville du Cakravartin. Influences babyloniennes sur la civilisation de l'Inde*²⁸; *Un dieu iranien dans l'Inde*²⁹; *Le nom du blé*³⁰; *Sautrāntika et Dārstāntika*³¹; *Deva et asura*³²; *La théorie des skandha contribution à l'histoire du Bouddhisme ancien*³³. Z okazji nadania mu w 1938 r., przyznanego przez Uniwersytet Warszawski doktoratu honorowego, wygłosił wykład *Humanizm a cywilizacje*³⁴. W tym samym roku w piśmie „The Polish Bulletin of Oriental Studies” ukazał się jego interesujący artykuł pt. *Logos-Anthropos*³⁵. Zakres zainteresowań Przyłuskiego był bardzo rozległy i obejmował orientalistykę, filozofię i religioznawstwo porównawcze, ze szczególnym uwzględnieniem indianistyki i buddologii. Pasjonowały go również analizy motywu bogini-Matki i boga-Słońca, występujące w rozmaitych kulturach. Sądził, iż powszechność występowania tych motywów od Dalekiego Wschodu aż po cywilizacje Śródziemnomorskie wywodzi się stąd, iż są one starsze niż cywilizacje indoeuropejskie i semickie. Teza ta widoczna jest także w jego wstępnym artykule *Religie azjatyckie* do wspomnianej już wyżej pracy zbiorowej *Religie Wschodu...* Najważniejszymi religioznawczymi pracami J. Przyłuskiego są: *Le Parinirvana et les funérailles de Bouddha*, Paris 1920; *Totémisme et végétalisme dans l'Inde*³⁶; *Le concile Rājagrha*, Paris 1929; *Le bouddhisme*, Paris 1932; „*Y a-t-il une Science des Religions?*”³⁷; *La Grande Déesse, Introduction à l'étude comparative des religions*, Paris 1950. Wdawał również znaną scrię „Buddhica”, poświęconą studiom nad buddyzmem³⁸, gdzie sam napisał wiele prac, także o religioznawczym charakterze.

²⁶ Bliżej o J. Przyłuskim zob. T. Pobożniak, *Przyłuski Jean (1885-1944)*, *Polski Słownik Biograficzny...*, t. 29, s. 209-210. Por. też T. M[argul], W. T[ylloch], *Przyłuski Jean [Przyłuski Jan] (1885-1944)*, [w:] *Słownik Religioznawców*, „Eubemer” 1967, nr 3, s. 70 oraz T. Margul, *Wkład uczonych polskich do poznania myśli indyjskiej*, „Przegląd Orientalistyczny” 1980, nr 1, s. 66.

²⁷ „Rocznik Orientalistyczny” 1926, t. 4, s. 230-237.

²⁸ „Rocznik Orientalistyczny” 1927, t. 5, s. 165-185.

²⁹ „Rocznik Orientalistyczny” 1929-1930, t. 7, s. 1-9.

³⁰ *Ibidem*, s. 125-129.

³¹ „Rocznik Orientalistyczny” 1931-1932, t. 8, s. 14-24.

³² *Ibidem*, s. 25-29.

³³ „Rocznik Orientalistyczny” 1938, t. 14, s. 1-8.

³⁴ Opublikowany w „Przeglądzie Współczesnym” 1938, t. 67, nr 10, s. 3-23.

³⁵ „The Polish Bulletin of Oriental Studies” 1938, vol. II (wydane też jako odbitka – Warszawa 1938).

³⁶ „Revue de l'histoire des religions” 1927, t. 96, s. 347-364.

³⁷ „Revue de l'histoire des religions” 1936, t. 114, s. 52-68.

³⁸ Niepełną bibliografię religioznawczych prac J. Przyłuskiego, jak też prac o nim jako religioznawcy podaje J. Waardenburg, *The Classical Approaches to the Study of Religion. Aims Method and Theory. Bibliography*, Hague-Paris 1974, vol. 2, s. 218.

Znawcą i popularyzatorem wiedzy o religiach Indii był **Stanisław Franciszek Michalski (-Iwieński)** (1881-1961), znany w przedwojennej Polsce nie tylko jako indolog, ale także jako polityk, publicysta i wydawca. W latach 1930-1939 wydawał i redagował *Encyklopedię Powszechną Ultima Thule*. Dla polskiej nauki o religiach szczególnie cenne były (i często są nadal) jego przekłady staroindyjskich tekstów religijnych. Przełożył m.in.: *Bhagavadgītę*, Warszawa 1910, wyd. 3, 1927; *40 pieśni Rigwedy*, Warszawa 1912; *Upaniszady*, Warszawa-Kraków 1913; *Atambola* [Siankary], Warszawa 1923; fragment *Ramajany*, pt. *Tęsknota Ramy...*, Warszawa 1920; *Dhammapadam, Słowa prawdy*, Warszawa 1925 (wyd. 2, poprawione: *Dhammapadam. Ścieżka prawdy. Podstawy moralności buddyjskiej*, Łódź 1948); oraz już po II wojnie światowej z języka palijskiego *Suttapitaka I^o*. Wszystkie te tłumaczenia poprzedził cennymi obszernymi wstępami.

S. F. Michalski napisał wiele prac religioznawczych, głównie już po II wojnie światowej. Do najważniejszych jego dzieł zaliczyć należy: *Epos indyjskie i epos greckie*³⁹, *Atharvaveda 10,2^o*; *Hymnes philosophiques du Rgveda*⁴⁰; *Étude sur le mot KSONI dans le Rgveda*⁴¹; *Zodiacal Light in the Rgveda*⁴²; *Buddyzm w Burmie*⁴³; *Aświns et Dioskures*⁴⁴; *Pieśni Rigwedy*⁴⁵. W *Encyklopedii Katolickiej KUL* (w piętnaście lat po śmierci autora!) zamieszczono opracowane przez niego hasło *Brahmasutra*⁴⁶.

Duży wkład w rozwój polskich badań na kulturą (w tym także religiami) Indii i Iranu wniosła **Helena Willman-Grabowska** (1870-1957), profesor sanskrytu i filologii indyjskiej (a ściślej indo-irańskiej) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu w 1898 r. gimnazjum żeńskiego w Warszawie H. Willman-Grabowska podjęła studia historyczne, matematyczne i fizyczne oraz z zakresu literatury polskiej i języków starożytnych w Uniwersytecie Latającym w Warszawie, nauczając równocześnie języka polskiego w szkołach prywatnych. Wskutek udziału w strajku szkolnym w 1905 r. musiała emigrować do Francji, gdzie również nauczала języka polskiego i rosyjskiego. Po studiach językoznawczych w Paryżu i Londynie H. Willman-Grabowska w latach 1920-1927 wykładała sanskryt i pali na Sorbonie (École des Hautes Études). W 1919 r. była tłumaczką delegacji polskiej podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Od 1927 r. H. Willman-Grabowska związała się z Uniwersytetem Jagiellońskim, gdzie obok sanskrytu i pali wykładała również staroperski i awestyjski, gramatykę języków prakryckich, a w ostatnich latach swojej pracy także języki drawidyjskie oraz elementy języka tybetańskiego.

³⁹ „Przegląd Orientalistyczny” 1958, nr 4, s. 433-438.

⁴⁰ „Nauka i Sztuka” 1948, nr 7, s. 3-16.

⁴¹ „Rocznik Orientalistyczny” 1953, t. 17, s. 273-280.

⁴² „Scientia” 1952, VIe serie, s. 123-129.

⁴³ „Rozprawy Komisji Językowej [Łódzkiego Towarzystwa Naukowego]” 1954, t. 1, s. 69-83.

⁴⁴ „Journal of the Bihar Research Society” 1954, nr 40, cz. 1, s. 1-12.

⁴⁵ „Przegląd Orientalistyczny” 1957, nr 3, s. 335-337 [jest to omówienie wykładu: *Co to jest buddyzm?*, wygłoszonego przez premiera Burmy U Nu w uniwersytecie nowojorskim w 1955 r. ofiarowanego Michalskiemu przez U Nu przy okazji jego wizyty w Warszawie].

⁴⁶ „Rocznik Orientalistyczny” 1961, t. 24, z. 2, s. 7-52.

⁴⁷ „Przegląd Humanistyczny” 1962, nr 6, s. 121-143.

⁴⁸ *Encyklopedia Katolicka KUL*, Lublin 1976, t. 2, kol. 1029.

Z przerwą wojenną – od 1927 do 1951 r. kierowała katedrą sanskrytu i filologii indyjskiej. W 1951 r. katedra została zniesiona; po październiku 1956 r. (na kilka miesięcy przed śmiercią H. Willman-Grabowskiej) reaktywowano jej działalność.

Choć głównym przedmiotem specjalizacji H. Willman-Grabowskiej była filologia indyjska, to jej nauczanie pojmowała ona bardzo szeroko, wychodząc znacznie poza ramy językoznawstwa, upowszechniając szerszą wiedzę o kulturze i religiach Indii i Iranu. Badała zbieżności motywów występujących w literaturze greckiej i hinduskiej (np. echa mitu o Amfitrionie, bądź też motywy *Odysei* Homera w hinduskiej *Jataka*)⁴⁹. Do religioznawczo najcenniejszych prac H. Willman-Grabowskiej należą: *L'idée de l'âtman du Rig-Veda aux Brâhmana*⁵⁰; *Le chien dans l'Avesta et dans les Vêdas*⁵¹; *L'idée de l'état dans l'Inde ancienne*, Warszawa 1933; *Pojęcie i wyrażenia czasu w Wedach i Brâhmana*⁵². Ciekawe prace zamieszcila także w dziełach zbiorowych. W książce *L'Inde antique et la civilisation indienne*, Paris 1933, ukazał się bardzo kompetentny zarys literatury indyjskiej; a w pięknie edytorsko wydanym *Mythologie Asiatique Illustrée*, Paris 1928, opublikowała obszerny rozdział o mitologii brahmanów⁵³. Dzięki jej staraniom wydano w 1932 r. (pośmiertnie) podręcznik sanskrytu A. Gawrońskiego, na którym wychowało się kilka pokoleń polskich indologów.

Tytułem uzupełnienia dodajmy, że po drugiej wojnie światowej H. Willman-Grabowska opublikowała prace dotyczące mitologii i literatury indyjskiej: *Sarasvatî-Anâhita, et autres déesses. Etude de mythologie indo-iranienne* Kraków 1953⁵⁴; *Dwadzieścia pięć opowieści Wampira*, Wrocław 1955; *Fragmenty z Mahâ-bhâraty*⁵⁵. Pośmiertnie ukazały się jeszcze jej tłumaczenia fragmentów *Kathasari-sagary* Somadewy pt. *O cnocie i niecnocie niewieściej*, Wrocław 1960. Religioznawczo cenne z tego okresu są także jej artykuły: *Demonologia Atharva-Vedy*⁵⁶; *Z problematyki indyjskiej: Kształty niektórych legend*⁵⁷.

Willman-Grabowska reprezentowała Polskę na V Międzynarodowym Kongresie Religioznawczym w Lund (1923), gdzie w wygłoszonym referacie (*L'idée de l'âtman dans les principaux Brâhmana*) poddała analizie ważną religioznawczo ideę Brahmana. Jako reprezentantka UJ uczestniczyła także w zjeździe religioznawczym w Kalkucie, zorganizowanym w stulecie urodzin Ramakriszny. Wygłosiła tam porównawczy referat: *Sankaraczarija a św. Tomasz*. Ponadto, założyła Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej w Bombaju. Od 1945 r. była członkiem korespondentem PAU, a w latach 1935-1948 sekretarzem, a następnie (1948-1952)

⁴⁹ Szerzej o H. Willman-Grabowskiej zob. W. Zajaczkowski, *Orientalistyka*, [w:] *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952. Nauki humanistyczne i społeczne*, Wrocław 1974, s. 356; P. Grzegorzczuk, *Helena Willman-Grabowska 1870-1957*, „Kultura i Społeczeństwo” 1958, nr 3, s. 150-151; H. Hoffmann, *Religioznawstwo w Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1873-1939...*, s. 58.

⁵⁰ „Rocznik Orientalistyczny” 1931, t. 7, s. 10-25.

⁵¹ „Rocznik Orientalistyczny” 1931, t. 8, s. 30-67.

⁵² „Kwartalnik Filozoficzny” 1938, t. 15, z. 1, s. 3-22.

⁵³ H. de Willmann-Grabowska, *Mythologie Brahmanique*, [w:] *Mythologie Asiatique Illustrée*, Paris 1928.

⁵⁴ Odbitka z „Rocznika Orientalistycznego” 1953, t. 17, s. 250-272.

⁵⁵ „Rocznik Orientalistyczny” 1957, t. 21, s. 459-490.

⁵⁶ „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” 1948, t. 49, nr 1, s. 3-7.

⁵⁷ „Tygodnik Powszechny” 1955, nr 14, s. 8.

przewodniczącą Komisji Orientalistycznej PAU. Do jej uczniów zaliczają się czołowi późniejsi badacze kultury i religii Indii E. Słuszkiewicz, T. Milewski i T. Pożoński.

Znawcą kultury i religii Chin był znany polski sinolog **Witold Jabłoński** (1901-1957). Po studiach filologicznych na Warszawskim Uniwersytecie studiował on język i kulturę Chin w École des Hautes Études Chinoises oraz w École Nationale des Langues Orientales Vivantes i w Collège de France, m.in. u takich znawców tych zagadnień, jak M. Granet i J. Przyluski (Przyłuski), H. Maspero i P. Pelliot³⁸. Karierę zawodową związał W. Jabłoński z Warszawskim Uniwersytetem – zrazu jako lektor języka chińskiego (lektorat z języka chińskiego prowadził również przez rok 1933/1934 w Uniwersytecie Jagiellońskim). Po uzyskaniu w 1933 r. doktoratu, a następnie w 1935 r. habilitacji został mianowany docentem Seminarium Orientalistycznego UW, które to stanowisko pełnił do 1939 r.; w 1947 r. został kierownikiem Katedry Sinologii UW, którą kierował aż do śmierci w 1957 r. W 1948 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Pełnił także godność dziekana Wydziału Humanistycznego (1950/1951) i Wydziału Filozoficznego (1951/1952). W latach 1952-1957 był Dyrektorem Instytutu Orientalistycznego.

W. Jabłoński współpracował również z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych (gdzie kierował w latach 1948-1950 Działem Dalekiego Wschodu w Studium Zagadnień i Języków Wschodnich) oraz Zakładem Orientalistyki PAN, w którym – w latach 1956-1957 – kierował Pracownią Dalekiego Wschodu. Był bardzo aktywny na niwie działalności społecznej i politycznej. W 1921 r. został członkiem Polskiego Komitetu Plebiscytowego na Górnym Śląsku. W latach 1930-1932 był doradcą Komisji Ligi Narodów w sprawie reformy oświaty w Chinach; a w latach 1945-1947 radcą polskiej ambasady w Nankinie. Dwukrotnie (w latach 1931-1933 oraz 1937-1938) przebywał w Pekinie, gdzie na tamtejszych uniwersytetach prowadził wykłady z języka i historii literatury francuskiej oraz z językoznawstwa porównawczego. W Chinach bywał wielokrotnie. Odwiedził w celach naukowych także Japonię, Koreę, Anglię i Stany Zjednoczone. Był uznanym w świecie znawcą kultury Chin. W 1930 r. został członkiem Société Asiatique w Paryżu, a w 1935 r. uzyskał członkostwo American Oriental Society. Był zrazu (1936) członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, a po wojnie (1951) został członkiem zwyczajnym tego Towarzystwa. Jako uczony był bardzo aktywny naukowo, uczestniczył w kongresach orientalistycznych w Paryżu (1948) i Cambridge (1954). Współpracował z „Przeglądem Orientalistycznym” i „Rocznikiem Orientalistycznym”.

Choć głównym polem zainteresowań W. Jabłońskiego były kwestie językoznawcze (opracował, obowiązującą przez wiele lat, polską transkrypcję pisma chińskiego), to warto przypomnieć, iż zajmował się również religią Chin i Japonii.

³⁸ Blżej o życiu i działalności W. Jabłońskiego zob. J. Chmielewski, *Witold Jabłoński*, „Przegląd Orientalistyczny” 1958, nr 1, s. 3-16; idem, *Jabłoński Witold (1901-1957)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny...*, t. 10, s. 263; Por. też J. Chmielewski, J. Reychman, *Witold Jabłoński (1901-1957) i warszawski ośrodek sinologiczny*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki...*, red. S. Strelcyn, Warszawa, s. 191-205; oraz hasło: *Jabłoński Witold Andrzej*, [w:] A. Środa, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych polskich...*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 1, Wrocław 1983, s. 498-500.

Widoczne jest to w wielu jego pracach, z których najcenniejsze to artykuły: *Religie Japonii*; oraz *Religie Chin* zamieszczone w zbiorze *Religie Wschodu*, Warszawa [1938]. W. Jabłoński zajmował się również tekstami *Pięcioksięgu konfucjańskiego*, interesowała go zwłaszcza kwestia stosunku etyki do etykiety w konfucjanizmie. Po drugiej wojnie światowej w jego badaniach nad literaturą chińską, czy w pracach religioznawczych daje się zauważyć wpływy metodologii marksistowskiej. Szczególne znaczenie dla religioznawstwa miał fakt, iż W. Jabłoński przełożył wraz ze swoimi uczniami (J. Chmielewskim i O. Wojtasiewiczem) na język polski myśli Czuang-tsy⁵⁹. Praca ta stanowi istotny wkład w poznanie chińskiego taoizmu.

Podsumowując wkład do religioznawstwa polskich filologów orientalnych (znawców języka i kultury Dalekiego Wschodu), podkreślić należy, że z reguły chętnie wychodzili oni poza sztywne ramy rozważań ściśle językoznawczych, pisząc wiele prac traktujących szerzej o religiach badanego regionu. Przygotowywali również rodzime przekłady z języków oryginału wielu ważnych tekstów sakralnych, bez których badania religii Dalekiego Wschodu nie mogłyby się w dalszych latach rozwijać⁶⁰.

Do rozwoju polskich badań religioznawczych przyczyniło się także liczne grono rodzimych egiptologów⁶¹. Wśród prekursorów tych badań wymienić należy **Pawła Ernesta Jabłońskiego** (1693-1757), który ogłosił w latach 1750-1752 we Frankfurcie szeroko znane dzieło *Pantheon Aegyptiorum*, oraz **Karola Godfryda Wojde** (1725-1790), autora opublikowanej w Londynie pracy, kładącej podwaliny koptystyki i filologii egipskiej. Z najważniejszych jego prac wspomnieć należy jego *Lexicon aegyptiaco-latium*, 1775, który znacznie przyczynił się do rozszyfrowania hieroglifów, czym także ułatwił wniknięcie w źródła pisane do poznania religii egipskiej⁶².

Uważany za ojca polskich badań archeologicznych i etnograficzno-historycznych nad Słowiańszczyzną pisarz, historyk i badacz **Jan Potocki** (1761-1815), pasjonował się badaniem religii Słowian (*Suite des Recherches sur la Sarmatie...*, Warszawa 1790; *Essay sur l'histoire universelle et Recherches sur celle*

⁵⁹ Czuang-Tsy, *Prawdziwa księga południowego kwiatu*, Warszawa 1953.

⁶⁰ H. Willman-Grabowska, *Indianistyka w Polsce i studia jej pokrewne...*, s. 248-250.

⁶¹ O wkładzie polskich egiptologów do religioznawstwa zob. W. Bator, *Religioznawstwo egiptologiczne w Polsce*, [w:] *Religie Wschodu starożytnego*, red. W. Bator, „Nomos” 1999, nr 26-27, s. 37-53. Bliżej o rozwoju polskiej egiptologii por. też: J. Lipiński, *Rozwój egiptologii w Polsce*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1974, t. 18, s. 128-147; oraz M. Marciniak, *Polskie badania archeologiczne w Egipcie*, [w:] E. Drioton, *Egipt faraonów*, Warszawa 1970, s. 269-296. Przy opracowaniu niniejszego szkicu o wkładzie polskich egiptologów do religioznawstwa wykorzystano tu również, tylko w części publikowaną pracę W. Batora, *Rozwój polskich badań nad kulturą starożytnego Egiptu* (mssps 58 ss.), za której życzliwe udostępnienie należą się Autorowi wyrazy wdzięczności.

⁶² Z innych prekursorów polskich badań egiptologicznych wspomnieć warto relacje S. Tarnowskiego (ok. 1540), *Terminatio et itinerario*: S. Łaskiego, a przede wszystkim M. K. Radziwiłła [„Sierotki”], *Podróż do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu*, Warszawa 1925, wyd. 2, Warszawa 1962 (wydane wcześniej pt. *Peregrynacja albo Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej...*, 1601 a pierwotnie po łacinie w 1601 r. w Brunsbergu), którzy pisali o Egipcie (w tym też o jego dawnych wierzeniach), odwiedzając go przy okazji swoich pielgrzymek do Ziemi Świętej. Odnotać warto, że naturalizowany w Polsce Włoch T. L. Boratini (1610-1682) w latach 1638-1641 odwiedził Egipt i wspólnie z Anglikiem Graevemsem podjął tam badania archeologiczne, o czym pisze W. Bator, *Tytus, Liwiusz Boratini – barokowy fantasta czy prekursor polskiej egiptologii*, „Filomata” 1976, nr 299, s. 329-331. Por. też W. Słabczyński, *Polscy podróżnicy i odkrywcy*, Warszawa 1976, s. 187.

de la Sarmatie, Warszawa 1789-1792, t. 1-5; *Chroniques mémoires et recherches pour servir à l'histoire de tous les peuples Slaves...*, t. 1-2, Warszawa 1793; *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmatie et les Slaves...*, Brunszwik 1796, t. 1-4; *Histoire pimitive des peuples de la Russie...*, St. Petersburg 1802), udostępniając czytelnikom wiele oryginalnych i we francuskim tłumaczeniu tekstów źródłowych, a także próbując zrekonstruować dzieje kształtowania się kultów pogańskich. Krytycznie odniósł się do rekonstrukcji słowiańskiego „panteonu” J. Długosza, stwierdzając, iż w tej mierze miarodajnym źródłem jest krótki przekaz Nestora, zawierający jedynie sześć imion bogów ruskich⁶¹.

Potocki w czasie swojego (zakończoną samobójczą śmiercią) życia odbył wiele podróży (m.in. do Egiptu, Maroka, Hiszpanii, na Kaukaz). W latach 1805-1806 był naukowym kierownikiem rosyjskiej misji dyplomatycznej do Chin (dotarła ona jednak tylko do Urgi – dzisiejszego Ulan Bator w Mongolii). W pisanych po francusku opisach tych podróży⁶² zawarł wiele ciekawych informacji o religiach napotykanym ludów.

Jednym z rezultatów wyprawy Napoleona do Egiptu w 1798 r. (oprócz militarnego, miała ona także cel naukowy) była obfita dokumentacja zabytków egipskich uczonego i rysownika Vivant Denona. Pod wpływem rosnącego wówczas zainteresowania kulturą i religią Egiptu, J. Potocki sam rozpoczął wnikliwe badania chronologii starożytnego Egiptu (*Dynasties du second livre de Manethon*, Florencja 1803; *Chronologie des deux premiers livres de Manethon...*, St. Petersburg 1805⁶³), rekonstruując ją na podstawie danych, zawartych w zachowanych pismach historyków klasycznych, doszedł do rezultatów bliskich nowoczesnym, mimo że działo się to jeszcze przed odczytaniem egipskich hieroglifów⁶⁴. Interesując się masonerią Potocki analizował szczególnie te aspekty religii egipskiej, które uważał za podstawę ideologii wolnomularstwa. Stąd jego zainteresowanie hermetyzmem i Manethonem, uczonym i kapłanem z Sebennytos, który w III w. p.n.e. w swoich pismach usiłował przekazać Grekom dorobek myśli egipskiej, dotyczący wierzeń religijnych i wiedzy tajemnej.

W swojej najgłośniejszej powieści fantastyczno-filozoficznej *Rękopis znaleziony w Saragossie* (polskie wyd. krytyczne Warszawa 1956), J. Potocki rozpatrywał w wolnomysłnym duchu (sceptycyzmu i tolerancji) rozmaite idee filozoficzne i wierzenia religijne⁶⁵. Ponadto wyłożył swój pogląd na religię egipską ustami kapłana Cheremona. Zdaniem W. Batora „Jest to niewątpliwie pierwsza głębsza interpretacja religii i filozofii egipskiej w czasach nowożytnych. Autor powieści [J. Potocki – przyp. H.H.] wskazuje w niej na elementy monoteizmu i panteizmu

⁶¹ Por. też A. Bruckner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911.

⁶² Opisy te zostały po polsku wydane pt. *Podróże*, Warszawa 1959.

⁶³ Trzecia część opracowania poświęconego Manethonowi pozostała w rękopisie.

⁶⁴ Por. W. Bator, *Jan Potocki i jego próba rozwiązania zagadki chronologii starożytnego Egiptu*, „Filomat” 1977, nr 306, s. 283-290.

⁶⁵ T. Sinko, *Historia religii i filozofia w romansie Jana Potockiego*, Kraków 1920. Por. też M. Skrzypek, *Miedzy Oświeceniem a ideologią – Jan Potocki i Constantin-François Volney*, „Przegląd Humanistyczny” 1972, nr 6, s. 1-16; oraz W. Piotrowski, *Horyzonty światopoglądowe „Rękopisu znalezionego w Saragossie” Jana Potockiego*, Słupsk 1993.

w wierzeniach egipskich, docenia wysoki poziom spekulacji teologicznej stanu kapłańskiego i zwraca uwagę na synkretyzujące właściwości myśli egipskiej⁶⁸.

Poglądy J. Potockiego na wzajemne stosunki między egipskim bogami (Ptahem, Amonem i Ozyrysem) – jak dodaje W. Bator – „prawie dokładnie odzwierciedlają egipską myśl teologiczną”⁶⁹. Znajomość religii przez J. Potockiego była głębsza niż w dużo późniejszych (gdy hieroglify były już odczytane) popularyzatorskich pracach **Władysława Wężyka** (1816-1848), który po odbyciu w 1839 r. podróży do Egiptu, napisał pracę *Podróże po starożytnym świecie* – pierwszy tom ukazał się w Warszawie w 1842 r. i zatytułowany był *Egipt-dzieje*, a drugi *Egipt-obrazy* wydano (także w Warszawie) dopiero w 1930 r. Tam właśnie znajdują się opisy najważniejszych egipskich obiektów sakralnych oraz (dość nieudolne) próby rekonstrukcji religijnych obrzędów i kultów.

Na marginesie zainteresowań psychologicznych ciekawe rozważania na temat religii Egiptu prowadził jeden czołowych przedstawicieli „warszawskiego pozytywizmu” **Julian Ochorowicz** (1850-1917)⁷⁰. Studiował filozofię i psychologię w Szkole Głównej pod kierunkiem H. Struvego. Po ukończeniu w 1872 r. studiów i uzyskaniu na Wydziale Fizyko-Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego stopnia kandydata nauk przyrodniczych, doktoryzował się w 1874 z filozofii na uniwersytecie w Lipsku. Będąc jeszcze studentem w 1868 r. zadebiutował pracami z zakresu psychologii i filozofii, ponadto jako publicysta, zajmował się dziennikarstwem i działalnością edytorską, redagując „Niwę” (wraz H Sienkiewiczem) i „Bibliotekę Filozofii Pozytywnej”. Kontynuował w tym czasie także badania psychologiczne i fizjologiczne, publikując z tego zakresu wiele prac. W 1875 r. przeniósł się do Lwowa, gdzie na tamtejszym uniwersytecie uzyskał w 1876 r. habilitację w zakresie psychologii i filozofii przyrody i w latach 1876-1881, jako docent prywatny, prowadził wykłady z filozofii i psychologii.

Publikując wiele nowatorskich (i jak na owe czasy kontrowersyjnych) prac z zakresu psychologii, parapsychologii, fizjologii, etyki i pedagogiki, naraził się na krytykę ówczesnego środowiska akademickiego, co w konsekwencji uniemożliwiło mu osiągnięcie profesorskiego tytułu. W 1882 r. udał się do Paryża, gdzie podjął eksperymentalne badania nad hipnotyzmem i stanami sugestii myślowej oraz nad praktycznym zastosowaniem hipnozy w terapii leczniczej. Za publikację wyników

⁶⁸ W. Bator, *Religioznawstwo egiptologiczne w Polsce*, „Nomos” 1999, nr 26-27, s. 39-40.

⁶⁹ Ibidem., s. 40, przyp. 9.

⁷⁰ Bliżej o Ochorowiczu jako uczonym zob. J. Kotarbiński, *Zawsze młody. Ze wspomnień o Julianie Ochorowiczu*, „Kurier Polski” 1917, nr 123 i 124; J. W[antuła], *Moje wspomnienia o Julianie Ochorowiczu*, „Dziennik Cieszyński” 1917, nr 106 i 107 oraz w pracy *Książki i ludzie*, Kraków 1956, s. 228-235; J. Krajewski, *Julian Ochorowicz na tle pozytywizmu warszawskiego*, „Sprawozdania PAU” 1951, nr 8, s. 688-693; idem, *Julian Ochorowicz jako autor filozoficznego programu pozytywizmu warszawskiego*, [w:] *Charakteria. Rozprawy filozoficzne złożone w darze Władysławowi Tatarkiewiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, Warszawa 1960, s. 143-158; idem, *Odnalezione rękopisy Juliana Ochorowicza*, „Ruch Filozoficzny” 1960-1961, nr 3, s. 133-136; R. Wajdowicz, *Julian Ochorowicz jako prekursor telewizji i wynalazca w dziedzinie telefonii*, Wrocław 1964; A. Cygielstreich, *Julian Ochorowicz jako psycholog*, „Przegląd Filozoficzny” 1917, nr 2-4, s. 99-121; I. Halpern, *Julian Ochorowicz*, „Przegląd Filozoficzny” 1917, nr 2-4, s. 319-320; B. Skarga, *Julian Ochorowicz. Pozytywizm i okultyzm*, „Człowiek i Światopogląd” 1969, nr 1, s. 65-92; eadem, *Pozytywizm i okultyzm*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, Warszawa 1975, t. 2, s. 92-136; *Ochorowicz Julian (1850-1917)*, [w:] *Nowy Korbut*, Warszawa 1978, t. 15, s. 155-159; M. Kabata, *Ochorowicz Julian*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. 2, s. 60.

tych badań uzyskał nagrodę Paryskiej Akademii Nauk oraz uznanie środowiska naukowego (m.in. Th. Ribota, Ch. Richeta, J. M. Charcota, P. Janeta). W Paryżu kierował Laboratorium Międzynarodowego Instytutu Psychologii. Do jego najważniejszych prac z tego okresu należą: *Le sens du toucher et le sens du magnetisme*, Paris 1884; oraz *De la suggestion mentale*, Paris 1887 (tłum. pol. *O sugestii myślowej* Kraków 1937).

Po powrocie do kraju w 1892 r. kontynuował swoje eksperymenty parapsychologiczne i te właśnie zainteresowania przyniosły mu największy rozgłos. Podjęcie przezeń prób leczenia chorych hipnozą, wywołało ostre sprzeciwy kręgów lekarskich. Z tego powodu przeniósł się Ochorowicz do Wisty na Śląsku Cieszyńskim, gdzie kontynuował swoje badania. W 1907 r. ponownie wyjechał na rok do Paryża, gdzie już w 1905 r. został członkiem zespołu redakcyjnego „*Annales des Sciences Psychiques*”, a w 1906 r. został wybrany sekretarzem generalnym Międzynarodowego Instytutu Psychologii. Po powrocie do Polski ponownie zamieszkał w Wiśle, po czym przeniósł się do Żerania; tam spędził resztę życia, redagując i wydając prace podsumowujące własny dorobek naukowy.

Jak zwięźle i trafnie podkreślił J. Szmyd, filozofia Ochorowicza (będącego zwolennikiem i propagatorem pozytywizmu) „wiąże się z naturalizmem, energetyzmem i ewolucjonizmem w ontologii, scjentyzmem i empiryzmem w epistemologii, humanizmem w etyce i aksjologii, racjonalizmem i antydogmatyzmem w postawie badawczej, antymetafizycznym i nominalistycznym nastawieniem w poglądach na przedmiot nauki i filozofii”¹¹. Pasjonując się zjawiskami (jak sam je nazywał) mediumicznymi, zwanymi wówczas spirytyzmem (a dziś parapsychologią lub psychotroniką), Ochorowicz sądził, iż dadzą się one wyjaśnić w sposób czysto naukowy, a główny problem w ich poznaniu (na ówczesnym etapie rozwoju nauki) tkwi w odkryciu odpowiednich metod, technik i narzędzi badawczych. Te ostatnie, jak np. hipnoskop (przyrząd do pomiaru podatności na hipnozę), czy kryptoskop (urządzenie do fotograficznego dokumentowania ciał niewidzialnych) konstruował na własne potrzeby. Wprowadzając termin „mediumizm” Ochorowicz przeciwstawił go „spirytyzmowi”, czyli teorii, błędnie zakładającej, że zjawiska paranormalne są w istocie możliwe, dzięki istnieniu i interwencji duchów, co Ochorowicz jako niedorzeczne całkowicie odrzucał.

W związku z prowadzonymi badaniami eksperymentalnymi nad niezwykłymi (a mało wówczas znanymi) możliwościami psychofizycznymi człowieka, leżącymi – zdaniem Ochorowicza – u podłoża magii, praktyk czarownic oraz nauk tajemnych (np. hermetyzm, gnoza, okultyzm), zainteresował się egipską wiedzą tajemną. Efektem tych zainteresowań jest interesujące studium *Wiedza tajemna w Egipcie*, Warszawa 1898.

Chociaż Ochorowicz przeceniał wiedzę i możliwości kapłanów egipskich, to wyrażał oryginalne w owym czasie poglądy na istotę działań magicznych. Uznawał on, że kapłani egipscy posiadali sporą wiedzę (i umiejętność jej praktycznego zastosowania) z zakresu możliwości pozazmysłowych działań człowieka (np.

¹¹ J. Szmyd, *Psychologiczny obraz religijności i mistyki. Z badań psychologów polskich*, Kraków 1996, s. 13.

telepatia, telekineza), jak też sprawnego wykorzystywania sugestii i hipnozy. Pogląd taki odbiegał od powszechnie wówczas panujących koncepcji ewolucjonistycznych (np. J. G. Frazera, K. Th Preussa, czy J. H. Kinga), upatrujących w magii system oparty na błędnym wnioskowaniu⁷².

Poglądy Ochorowicza w omawianej kwestii były inspiracją dla B. Prusa (Ochorowicz był pierwowzorem Juliana Ochockiego z *Lalki*), piszącego wówczas swoją głośną powieść *Faraon*⁷³. Lektura ta ukształtowała poglądy na religię Egiptu kilku pokoleń polskich czytelników i w znacznym stopniu kształtuje je nadal⁷⁴. Obok inspiracji koncepcjami Ochorowicza B. Prus zaznajomił się starannie z pracami czołowych egiptologów (K. R. Lepsius, G. Maspero, E. Amelineau, A. Moret), skąd zaczerpnął wiele informacji o „życiu codziennym” starożytnych Egipcjan, panujących między nimi stosunkach, jak też zapoznał się z wieloma tekstami (także religijnymi), które w spolszczonej wersji wykorzystał w swojej książce.

W obszernych opracowaniach *Zjawiska mediumiczne*, Warszawa 1913-1914, t. 1-5; oraz *Psychologia i medycyna*, Warszawa 1916-1917, t. 1-2, Ochorowicz starał się podsumować swoje badania naukowe i przedstawić je w postaci zwartego systemu. Mimo że koncepcje Ochorowicza, dotyczące natury zjawisk mediumicznych nie zyskały prawa obywatelstwa w nauce (do dziś nie jest rozstrzygnięta kwestia ich natury, a nawet istnienia), to należy podkreślić pionierski charakter jego eksperymentalnych badań nad stanami hipnotycznymi w ich związku ze zjawiskami religijnymi oraz fakt, iż w swoich poglądach na temat religii i religijności, wyprzedził ustalenia wielu późniejszych psychologów religii (np. J. H. Leuby, E. D. Starbucka, S. Freuda, C. G. Junga, G. W. Allporta)⁷⁵.

Pierwszym polskim profesjonalnym egiptologiem był **Tadeusz Samuel Smoleński** (1884-1909). Po ukończeniu studiów z zakresu historii i geografii w Uniwersytecie Jagiellońskim, z powodów zdrowotnych (szybko rozwijająca się choroba płuc), 20-letni Smoleński – już z opinią zdolnego historyka i geografę – udał się do Egiptu, gdzie zgłosił się w 1905 r. w Kairze do wybitnego archeologa francuskiego G. Maspero – ówczesnego dyrektora Service des Antiquités.

Smoleński jako przedmiot studiów wybrał egiptologię, gdyż w Egipcie nie miał możliwości kontynuowania swoich dotychczasowych badań związanych z historią i geografą Polski. Dzięki poparciu miejscowego przedstawicielstwa austro-

⁷² Również w pięćdziesiąt lat później tezę o realnej skuteczności magii, bliskiej uzasadnieniom Ochorowicza ogłosił E. de Martino, *Il mondo magico. Prolegomeni a una storia del magismo*, Turyn 1948 (wyd. 4. 1973), choć wcześniej podobne poglądy głosił K. Beth, a później np. A. E. Jensen. W religioznawstwie kwestia ta do dziś pozostaje otwarta.

⁷³ Szerzej o wpływach Ochorowicza na *Faraona* B. Prusa pisze W. Bator, *Zapomniane źródła „Faraona”*, „Filomata” 1977, nr 312, s. 108-115; idem, *Religioznawstwo egiptologiczne w Polsce*, „Nomos” 1999, nr 26-27, s. 41-42.

⁷⁴ W. Bator, *Zapomniane źródła „Faraona”*..., s. 43, podkreśla, że obok stron pozytywnych, takie traktowanie powieści Prusa jako „encyklopedii” wiedzy o Egipcie ma również swoje negatywne strony; bowiem opisy tam zawarte nie mogą dotyczyć całego okresu państwowości egipskiej. Utrwały one pewne błędne sądy o Egipcie i jego religii, wynikające ze stanu ówczesnej wiedzy na ten temat. Ponadto, Prus (co nie znajduje potwierdzenia w źródłach) „uzupełnił” obraz stosunków społecznych starożytnego Egiptu realiami z XIX-wiecznej Kongresówki; przypisał bowiem Fenicjanom podobną rolę polityczno-gospodarczą w Egipcie do tej, jaką Żydzi pełnili w XIX w. na terenie zaboru rosyjskiego.

⁷⁵ J. Szymid, *Psychologiczny obraz religijności i mistyki*..., s. 34.

węgierskiego (reprezentowanego ówczesznie przez Polaków) został życzliwie przyjęty. Maspero udzielił Smoleńskiemu licznych wskazówek odnośnie do podstawowych opracowań z zakresu egiptologii, w tym zwłaszcza filologii egipskiej. Smoleński podjął pracę zarobkową jako buchalter w firmie handlowej, a nocami z zapalem studiował hieroglify. Kiedy niedługo potem zjawiał się u Maspero, by poinformować go o poczynionych postępach w nauce, ten był niebywale zaskoczony jego zdumiewającymi osiągnięciami. Dość, że postanowił sam kierować dalszym rozwojem jego nauki i wydawać, co semestr, świadectwa o osiągnięciach Smoleńskiego w jego studiach egiptologicznych⁷⁶. Uniwersytet Jagielloński potraktował te studia Smoleńskiego jako kontynuację studiów historycznych, rozstrząsając przed nim perspektywę kariery naukowej w zakresie historii starożytnego Wschodu. Akademia Umiejętności w Krakowie przydzieliła mu na ten cel specjalną subwencję.

Wiosną 1906 r. Smoleński przedstawił AU rozprawę *O dzisiejszym stanie badań egiptologicznych*. Już w 1907 r. powierzono mu kierownictwo dużej austro-węgierskiej ekspedycji do Egiptu, gdzie dokonał interesujących wykopalisk. Jego przedwczesna śmierć (egiptologiem był zaledwie nieco ponad 4 lata!, a zmarł w wieku 25 lat) zahamowała rozwój polskich badań w tym zakresie aż na jedno pokolenie. Pomimo że Smoleński był archeologiem i głównym przedmiotem jego zainteresowań była kultura materialna starożytnych Egipcjan, interesował się także problematyką religioznawczą. W rękopisach zostawił kilka tekstów literackich, poświęconych problematyce religioznawczej, ponadto przygotowywał się do napisania pracy doktorskiej, dotyczącej reformy religijnej Echnatona⁷⁷. W Kairze poszukiwał śladów po adiutancie napoleońskim J. Sułkowskim, który był członkiem Institut de l'Egypte i wcześniej od Champolliona badał hieroglify. Smoleński przygotowywał o nim pracę jako o pierwszym polskim egiptologu⁷⁸. Z opublikowanych przez Smoleńskiego prac religioznawcze treści zawarte są w rozprawkach i komunikatach: *Austro-Węgierskie wykopaliska w Górnym Egipcie, 1907 roku*⁷⁹, *Le vestiges d'un temple ptolémaïques a Kom el Ahmar pres de Charouna*⁸⁰, *Une initaille gnostique provenant de Fayoum*⁸¹, *Z egipsko-arabskich opowieści ludowych o Panu*

⁷⁶ Por. G. Maspero, *Thadée Smoleński (1884-1909)*, „Annales du Service des Antiquites” 1909, t. 10, s. 91-96, 119 i nast. oraz J. Pilecki, *Pionierska działalność Tadeusza Samuela Smoleńskiego w dziedzinie egiptologii polskiej*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki...*, red. J. Reychman, Warszawa 1969, s. 227-233.

⁷⁷ Szerzej o Smoleńskim zob. J. Pilecki, *T. Smoleński. Studium o życiu i działalności Tadeusza Smoleńskiego*, Wrocław 1968; idem, *Działalność naukowo-badawcza Tadeusza Smoleńskiego w dziedzinie archeologii egipskiej*, „Archeologia” 1958, t. 10, s. 219-238; idem, *Tadeusz Samuel Smoleński pionier de l'egyptologie polonaise (1884-1909)*, „Folia Orientalia” 1960, t. 2, z. 1-2, s. 231-248; idem, *Tadeusz Samuel Smoleński pionier polskiej egiptologii (1884-1909)*, „Przegląd Humanistyczny” 1961, nr 5, s. 147-160; Por. też T. Andrzejewski, *Opowiadania egipskie*, Warszawa 1958, s. 351; oraz W. Zajęczkowski, *Orientalistyka*, [w:] *Polska Akademia Umiejętności. 1872-1958. Nauki humanistyczne i społeczne*, Wrocław 1974, s. 354.

⁷⁸ Por. E. Szymański, *Prace naukowe Józefa Sułkowskiego w Egipcie*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki...*, red. J. Reychman, s. 123-133.

⁷⁹ „Bulletin International de l'Academie des Sciences de Cracovie. Classe d'histoire et de philosophie” 1907, s. 104-106.

⁸⁰ „Annales du Service des Antiquites” 1908, t. 9, s. 3-6.

⁸¹ Ibidem, s. 92-93.

*Jezusie*⁸² oraz w wydanej pośmiertnie pracy (zamierzonej jako dysertacja doktorska) *Północne ludy morskie za Ramzesa II i Minefty*, Kraków 1912.

Czołowym polskim badaczem religii egipskiej okresu międzywojennego był **Antoni Śmieszek** (1881-1943). Po studiach z zakresu językoznawstwa i filologii klasycznej w UJ oraz uniwersytecie w Paryżu i Collège de France swoje wykształcenie językoznawcze uzupełniał on w uniwersytetach w Monachium, Berlinie i Londynie. W czasie I wojny światowej jako żołnierz armii austriackiej dostał się do rosyjskiej niewoli i przebywał w Tomsku; w latach 1918-1921 był docentem w katedrze Językoznawstwa Porównawczego tamtejszego uniwersytetu. W latach 1921-1933 A. Śmieszek kierował Katedrą Egiptologii w uniwersytecie w Poznaniu a od 1933 r. został przeniesiony do Warszawy, gdzie został pierwszym kierownikiem Katedry Egiptologii Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1939 r. był członkiem PAU⁸³. Przed wybuchem II wojny światowej wyjechał do Niemiec, uważał, że tylko tam ma możliwości rozwijania swoich naukowych zainteresowań. Jego przekonania w tym względzie (zdaniem M. Michałowskiego), połączone z niską samooceną dotychczasowych własnych dokonań naukowych, doprowadziły go do wyczerpania nerwowego i w konsekwencji do samobójczej śmierci⁸⁴.

W opinii współczesnych mu uczonych (m.in. M. Michałowskiego i M. Rudnickiego) A. Śmieszek uchodził za jednego z najwybitniejszych polskich lingwistów. W swoim dorobku naukowym pozostawił wiele prac filologicznych i przekładów. Religioznawcze znaczenie mają przede wszystkim dwie jego prace: *Religia egipska* (artykuł zawarty w pracy zbiorowej *Religie Wschodu*, Warszawa [1938]⁸⁵) oraz obszerny zarys *Literatura starożytnego Egiptu*, stanowiący część pierwszego tomu *Wielkiej literatury powszechnej*⁸⁶ wraz z cennym wyborem tekstów, zamieszczonym w tomie piątym⁸⁷.

Pierwsza z wymienionych prac była do lat 80. XX w. najobszerniejszym rodzimym opracowaniem religii egipskiej. To pożyteczne kompendium nie było jednak dziełem oryginalnym. Autor oparł się w nim na znanych wówczas pracach K. Sethe'go i A. Ermana. Natomiast druga praca jest bardzo cenna gdyż część, która jest antologią tekstów egipskich, zawiera tłumaczenia ważnych religioznawczo tekstów, później już na język polski nie przekładanych.

Z innych religioznawczo wartościowych prac A. Śmieszka warto przypomnieć, że opracował on zeszyt I: *Egipt* zbioru *Teksty źródłowe do nauki w szkole średniej*, Kraków 1924 (zamieścił tam między innymi *Hymn do Nilu*) oraz do „Rocznika Orientalistycznego” napisał artykuł *Semicka i egipska nazwa Słońca*⁸⁸. A. Śmieszek nie ograniczał swych zainteresowań wyłącznie do religii Egiptu, interesowały go także religie Azji Mniejszej i Iranu. Ten krąg jego zainteresowań od-

⁸² „Lud” 1907, t. 13, s. 144-149.

⁸³ Bliżej o działalności A. Śmieszka zob. E. H. Nieciowa, *Członkowie AU i PAU. 1872-1952*, Wrocław 1973, s. 384-386 oraz hasło *Śmieszek Antoni Józef*, [w:] A. Śródka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych polskich...*, cz. I: *Nauki społeczne*, z. 3, Wrocław 1985, s. 384-386.

⁸⁴ Ibidem, s. 385.

⁸⁵ A. Śmieszek, *Religia egipska*, [w:] *Religie Wschodu...*, s. 361-435.

⁸⁶ *Wielka literatura powszechna*, Warszawa 1930, t. 1, s. 227-300.

⁸⁷ Op. cit. t. 5: *Antologia*, Warszawa 1932, cz. 1, s. 136-163.

⁸⁸ „Rocznik Orientalistyczny” 1933, t. 9, s. 113-131.

zwierciedlają artykuły: *Awestyjskie podanie o wieku złotym i potopie*⁸⁹ oraz *Trzej bogowie greccy pochodzący z Azji Mniejszej*⁹⁰, w którym to studium analizował genezę kultu w Grecji bogów: Posejdon, Kadm(il)osa i Hefajstosa.

W okresie międzywojennym rozproszone informacje o egipskich wierzeniach i kultach zamieszczone zostały w obszernej (opublikowanej w latach 30. XX w.) monografii Teofila Narolewskiego (członka Fundacji Egipciologicznej Królowej Belgijkskiej Elżbiety) *Historia starożytnego Egiptu*⁹¹. Zawarte tam informacje o religii egipskiej nie wykraczały jednak poza krótkie omówienie głównych bóstw egipskich i miejsc ich kultu.

W 1934 r. rozpoczyna (w ramach misji polsko-francuskiej) badania archeologiczne w Edfu **Kazimierz Michałowski** (1901-1981)⁹². Dały one nowy impuls rodzimym zainteresowaniom egiptologicznym, skoncentrowanym głównie na zagadnieniach: historii sztuki egipskiej, opracowywania zabytków, metod klasyfikacji eksponatów, ikonografii, topografii i urbanistyki. Kwestie religioznawcze pozostawały poza głównym nurtem zainteresowań zarówno Michałowskiego, jak też jego uczniów. Miało się to zmienić dopiero wraz z pojawieniem się w latach pięćdziesiątych XX w. opracowań **Tadeusza Andrzejewskiego** (1923-1961), który przetłumaczył na język polski wiele religioznawczo ważnych tekstów egipskich; w wydanej pośmiertnie pracy *Dusze boga Re*, Warszawa 1963, podjął ciekawą (pierwszą w Polsce) próbę psycho-socjologicznej interpretacji wierzeń egipskich.

Pionierami polskich badań religioznawczych w zakresie poznawania religii i kultury ludów Mezopotamii, zwanych wówczas badaniami asyriologicznymi, byli (współpracujący często ze sobą) M. Schorr i ks. J. Bromski.

Wybitny orientalista i semitysta, **Mojżesz Schorr** (1874-1941), po studiach hebraistycznych i psychologicznych w Izraelskim Zakładzie Teologicznym we Wiedniu kontynuował studia hebraistyczne, arabistyczne i egiptologiczne na Uniwersytetach w Wiedniu i w Berlinie. W latach 1910-1923 pracował zrazu jako docent później (od 1915) już jako profesor Seminarium Orientalistycznego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, następnie (w latach 1924-1939) był profesorem (od 1926 zwyczajnym) Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie kierował Zakładem Języków Semickich i Historii Starosemickiego Wschodu. Od 1918 r. Schorr był członkiem Komisji Orientalistycznej Akademii Umiejętności, w 1923 r. współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, a w latach 1928-1930 i 1933-1934 także rektorem Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie, gdzie (w latach 1928-1939) kierował Katedrą Biblii i Teologii Hebrajskiej. W latach 1923-1939 był również „pozaokręgowym” rabinem Warszawy, a w latach 1935-1940 (z powołania Prezydenta I. Mościckiego) senatorem RP. W czasie okupacji został aresztowany przez NKWD i po pobycie w licznych więzieniach skaza-

⁸⁹ *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestopięcioletnia pracy literackiej prof. dr. Józefa Tretiaka*, Kraków 1913, s. 133-147.

⁹⁰ „Rocznik Orientalistyczny” 1925, t. 3, s. 133-157.

⁹¹ Jest to pierwszy tom dzieła zbiorowego *Wielka historia powszechna*, Warszawa 1935, t. I, s. 819-935.

⁹² Por. w tej kwestii K. Michałowski, *Polskie wykopaliska w Edfu*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. S. Strelcyn, Warszawa 1957, s. 191-236.

ny na pięć lat pracy przymusowej. Zmarł w szpitalu sowieckiego łagru w Uzbekistanie.

Przedmiotem szczególnych zainteresowań M. Schorra była problematyka nowożytnych dziejów (zwłaszcza prawnych zagadnień) Żydów w Polsce oraz asyriologia i historia cywilizacji (w tym też religii) Bliskiego Wschodu⁹³. Na podkreślenie zasługuje fakt jego włączenia się do toczzonej wówczas na terenie religioznawstwa dyskusji „Babel und Bibel”. Poświęcił tej sprawie specjalny artykuł: *Kultura babilońska a starohebrajska (Z powodu wykładów prof. Delitzscha: „Babel und Bibel”*⁹⁴. Przypomnijmy, iż w swoich sensacyjnych wykładach F. Delitzsch⁹⁵ starał się wykazać, że Biblia (zwłaszcza ST) zależny jest od asyro-babilońskich wyobrażeń religijnych.

Zdaniem Schorra teza Delitzscha o genetycznych związkach hebrajskich wyobrażeń kosmologicznych z babilońskimi jest słuszna. Jednak konsekwencje etyczne biblijnych opisów stworzenia świata i potopu są oryginalne i nie są spotykane na terenie Mezopotamii. Schorr podkreślił tu, iż, analizując omawiane opisy należy zwracać baczną uwagę nie na te elementy, które są dla nich wspólne (jak czynił to Delitzsch), lecz przyrzeć się tym momentom, które są w nich różne i oryginalne dla poszczególnych kultur⁹⁶.

Podobnie w kwestii sabatu, Schorr (wbrew Delitzschowi) bronił żydowskiej oryginalności tego święta. Przyznaje, iż ustalenia Delitzscha są słuszne wówczas, gdy wskazuje on, że siódmy dzień tygodnia (podobnie jak 14, 21, 28 i 19) był świętem także dla Babilończyków, jednak miał u nich zupełnie inne znaczenie niż żydowski sabbat. Dla Babilończyków były to „dni pokuty” i nie wiązało się to z bezwzględnym zakazem wykonywania jakichkolwiek prac (taki zakaz obowiązywał tylko w dniu 19). Natomiast u Żydów sabbat to dzień odpoczynku i święto w pełnym tego słowa znaczeniu – również dla zatrudnianych niewolników⁹⁷.

Najbardziej bulwersującą tezą Delitzscha była kwestia rzekomej zależności monoteizmu żydowskiego od pierwotnego monoteizmu Babilończyków. Delitzsch wskazywał, iż już za czasów Hammurabiego pod nazwą „il” czczono bóstwo pojmowane monoteistycznie. Ponadto, z tego właśnie okresu pochodzą tabliczki klinowe, na których zaświadczone jest biblijne imię Jahwe. Dla Delitzscha dowodem na pierwotny względem biblijnego monoteizm Babilończyków jest także fakt, iż zachowały się określenia rozmaitych babilońskich bogów, z których wynika, iż

⁹³ Por. Schorr *Mojżesz*, [w:] A. Śródka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych polskich...*, cz. 1: *Nauki społeczne*, z. 3, Wrocław 1985, s. 231-233; M. Fuks, *Schorr Mojżesz (1874-1941)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny...*, t. 35, s. 602-604; oraz K. Pilarczyk, *Prof. Mojżesz Schorr. Szkic bio-bibliograficzny*, [w:] *Prof. Mojżesz Schorr. Materiały z sesji naukowej. Kraków 16 XI 1993*, red. K. Pilarczyk, Kraków 1995, s. 7-12; idem, *Prof. dr Mojżesz Schorr: portret uczonego – badacza dziejów Żydów w Polsce*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo 251” 1996, s. 77-87; a także S. Szczur, *Mojżesz Schorr jako historyk Żydów polskich*, [w:] *Prof. Mojżesz Schorr. Materiały z sesji naukowej...*, s. 13-17. Zob. też: *Księga jubileuszowa ku czci prof. dr. Mojżesza Schorra*, Warszawa 1935 (bibliogr. – s. 39-43).

⁹⁴ M. Schorr, *Kultura babilońska a starohebrajska (Z powodu wykładów prof. Delitzscha: „Babel und Bibel”)*, „Kwartalnik Historyczny” 1903, t. 13, s. 206-231.

⁹⁵ Na język polski pracę F. Delitzscha (*Babilon i Biblia*, Warszawa 1907) przetłumaczył A. Niemojewski.

⁹⁶ M. Schorr, op. cit., s. 220-221.

⁹⁷ Ibidem, s. 224.

byli oni pojmowani jako emanacje jednego Boga Marduka. (np. Nergal-Marduk walki, Sin-Marduk noc oświecający, Szamasz-Marduk prawości itp.).

Polemizując z tymi argumentami, M. Schorr podkreślał, iż Delitzsch bardzo dowolnie manipuluje faktami, wskazując na te, które zgodne są z jego tezami wyjściowymi, a pomijając te, które im przeczą. W literaturze babilońskiej jest mnóstwo dowodów zaświadcujących kult licznych bogów, bowiem zachowały się pisane do nich hymny i modlitwy, zabytki ikonograficzne. Na dokumentach, na które powołuje się Delitzsch (gdzie widoczne jest imię Jahwe) są również ewidentne dowody politeizmu, jako że piszący je odwołuje się do Szamasza i Marduka. Ponadto, dokument, w którym przypisuje się Mardukowi cechy innych bogów pochodzi dopiero z VII w. p.n.e. (a zatem ok. 1000 lat po Hammurabim) i zaświadczać może kształtowanie się w mitologii babilońskiej tendencji henoteistycznych (resp. panteistycznych) a nie monoteizmu⁹⁸.

Kwestia zależności Tory od prawodawstwa babilońskiego była przedmiotem licznych studiów M. Schorra, podejmowanych w wielu jego późniejszych pracach. Podkreślić należy, że Schorr był wytrawnym znawcą epoki Hammurabiego, badał strukturę i funkcjonowanie społeczeństwa babilońskiego za panowania tego władcy. Sam przełożył i skomentował liczne fragmenty słynnego „kodeksu Hammurabiego”, a także wiele (część z ks. J. Bromskim) wcześniejszych dokumentów i inskrypcji babilońskich. Do najważniejszych jego prac z tego zakresu należą: *Państwo i społeczeństwo babilońskie w okresie t. zw. dynastii Hamurabiego około 2500-2000 przed Chrystusem*, Lwów 1906⁹⁹; *Altbabylonische Rechtsurkunden aus der Zeit der I. babylonischen Dynastie...*¹⁰⁰; *Ważniejsze kwestie z historii semickiego Wschodu*, Lwów 1907; *Zur Frage der sumerischen und semitischen Elemente im altbabylonischen Recht*, Paris 1912; *Urkunden des altbabylonischen Zivil- und Prozessrechts*, Leipzig 1913; *Eine babylonische Seisachthie aus dem Anfang der Kassitenzeit. Ende des XVIII vorchristliche Jahrhunderts*¹⁰¹.

M. Schorr polemizował nie tylko z Delitzchem w kwestii zależności Tory od prawodawstwa babilońskiego, ale także z przedstawicielami „krytyki radykalnej”, odrzucającymi Mojżeszowe autorstwo żydowskiego prawa. I choć w tej kwestii bronił religijnego punktu widzenia (był przecież rabinem), to w jego pracach widać znakomite rozeznanie w ówczesnych sporach biblistycznych. Mimo krytycznego stosunku do panbabilonistów, traktował ich tezy z całą powagą, wiedząc, że część przedstawicieli tego nurtu (o czym się dziś często zapomina), to nie dyletanci, lecz uczeni o pokaźnym i uznanym ówczesznie dorobku naukowym. Szczególnie cenił A. Jeremiasa, autora pracy *Im Kampfe um Babel und Bibel: ein Wort zur Verständigung und Abwehr*, Leipzig 1903, gdzie zawarta jest krytyka skrajnego panbabilonizmu Delitzscha. Jeremias zasłynął zwłaszcza jako autor znanej pracy *Das Alte Testament im Lichte des alten Orients*, Leipzig 1904. Schorr ceniał również prace innego znanego panbabilonisty H. Wincklera, autora znanej szeroko

⁹⁸ Ibidem, s. 230.

⁹⁹ Odbitka z: „Kwartalnik Historyczny” 1905, t. 19, s. 379-426, s. 558-610.

¹⁰⁰ „Sitzungsberichte der Wiener Akademie der Wissenschaften” 1907-1908 i 1910.

¹⁰¹ „Sitzungsberichte der Heidelberger Akademie der Wissenschaften. Phil.-histor. Klasse” 1915.

monografii: *Himmels- und Weltenbild der Babylonier als Grundlage der Weltanschauung und Mythologie aller Völker*, Leipzig 1901. Miarą ówczesnego uznania Wincklera jako orientalisty był fakt, że to właśnie jemu Deutsche Orient-Gesellschaft powierzyła w 1906 r. rozpoczęcie badań archeologicznych, które doprowadziły do odkrycia królewskiego archiwum w dawnej stolicy Hetytów (dziśjsze Boghazköy)¹⁰².

Podejmując rzeczową krytykę panbabilonizmu (w czasie, gdy kierunek ten był bardzo popularny), M. Schorr w znaczący sposób przyczynił się do rozwoju polskiej myśli orientalistycznej i religioznawczej, gdyż polemizując z panbabilonistami, popularyzował ówczesny stan badań nad ludami Bliskiego Wschodu, w tym także osiągnięcia ówczesnej archeologii i językoznawstwa¹⁰³.

Drugi (obok M. Schorra) pionier polskich badań asyriologicznych Józef Bromski (1872-1937), po otrzymaniu święceń kapłańskich przez długi czas prowadził działalność duszpasterską, ucząc się jednocześnie języków obcych. Po opanowaniu niemieckiego, francuskiego i angielskiego, podjął naukę hebrajskiego i arabskiego, a także asyryjsko-babilońskiego i sumeryjskiego. W międzyczasie odbywał podróże naukowe po Europie. W 1912 r. wyjechał do Jerozolimy, tam (niecałe dwa lata) studiował w Kolegium św. Szczepana. Zwiedził wówczas Palestynę, Syrię i Egipt. Studiował także w Instytucie Biblijnym w Rzymie, ale tu również nie uzyskał stopnia naukowego. Po powrocie w 1914 r. do kraju ks. Bromski związał się ze Stronnictwem Narodowym, a po wybuchu I wojny światowej także z legionistami. Z tych powodów popadł w konflikt z władzami kościelnymi i został zwolniony z funkcji kościelnych. Pracował w tym czasie jako nauczyciel na pensjach w Piotrkowie Trybunalskim i w tamtejszej Szkole Handlowej. W 1921 r. Uniwersytet Warszawski powierzył mu prowadzenie lektoratu z języka asyryjskiego. Dalsza kariera naukowa (podjęta przecież w dość późnym już wieku) uzależniona jednak była od uzyskania wymaganych stopni naukowych. We Lwowie uzyskał ks. Bromski doktorat z teologii, a w 1926 r. habilitował się w Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1930 r. został profesorem i kierownikiem Katedry Języków Semickich Pozabiblijnych. W latach 1932-1933 ks. Bromski był dziekanem Wydziału Teologicznego UW¹⁰⁴. Z racji dość późnego rozpoczęcia działalności akademickiej dorobek naukowy ks. Bromskiego nie jest zbyt imponujący. Opublikował on zaledwie kilka szkiców orientalistycznych, z których religioznawcze walory zawierają: *Chaldea i ślady wpływów jej kultury u sąsiednich ludów*¹⁰⁵ (wydane też

¹⁰² Bibliografię prac A. Jeremiasa i H. Wincklera podaje J. Waardenburg, op. cit., vol. 2: *Bibliography*, s. (kolejno) 117, 310.

¹⁰³ Więcej o M. Schorze i jego polemice z panbabilonizmem zob. H. Hoffmann, *Mójżesz Schorr (1874-1941) jako krytyk panbabilonizmu*, „Nomos” 1999, nr 26-27, s. 89-98.

¹⁰⁴ Bliżej o ks. J. Bromskim zob. L. Jarosiński, *Śp. ks. kanonik Józef Bromski*, „Kwartalnik Diecezji Włocławskiej” 1937, t. 31, s. 103-104 [tamże jego życiorys, s. 104-109]; *Dzieje teologii katolickiej w Polsce...*, t. 3, cz. 1, s. 64; S. Librowski, *Bromski Józef (1872-1937)*, *Encyklopedia Katolicka KUL...*, t. 2, kol. 1088-1089; L. Stachowiak, *Katolicka biblistyka polska w latach 1900-1945*, [w:] *W kierunku chrześcijańskiej kultury*, Warszawa 1978, s. 559; K. Rułka, *Bromski Józef (1872-1937)*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich 1918-1981*, red. L. Grzebień SJ, Warszawa 1983, t. 5, s. 161-163.

¹⁰⁵ „Przegląd Katolicki” 1924, t. 3, s. 152-154, 167-169, 185-187, 218-219, 232-233, 250-252, 262-264, 298-300, 328-332.

jako odbitka pt.: *Kultura Chaldei i ślady jej wpływów w sąsiednich krajach*, Cz. 1. *Okres kamienia*, Warszawa 1924); *Piśmiennictwo w Sumerze-Akkadzie, Babilonii i Asyrii*¹⁰⁶ oraz *Historja Azji Przedniej*¹⁰⁷. Niewątpliwie największe znaczenie dla polskiego religioznawstwa miał fakt przetłumaczenia z oryginału przez ks. J. Bromskiego *Enuma eliś, czyli opowieść o powstaniu świata*, Warszawa 1925 oraz streszczenia *Gilgameś. Poemat asyryjski*, Warszawa 1937¹⁰⁸. Naukowa współpraca ks. J. Bromskiego z M. Schorrem, zaowocowała pracami, zamieszczonymi w „Roczniku Orientalistycznym”¹⁰⁹, poświęconymi głównie językoznawczym analizom rozmaitych inskrypcji. Dwie cenne prace złożył ks. Bromski do druku w PAU, ale obie nie ukazały się i prawdopodobnie bezpowrotnie zaginęły. Pierwsza to *Gramatyka asyrobabilońska*, a druga – *Historia Sumerii i Akkadii*.

Istotny wkład do poznania religii Bliskiego Wschodu wniósł także wybitny polski asyriolog i twórca polskiej hetytologii profesor Uniwersytetu Warszawskiego **Rudolf Ranošek** (1894-1984). Po habilitacji w 1935 r., został docentem hetytologii i asyriologii Uniwersytetu w Warszawie. Po wojnie był jednym z głównych organizatorów i kierowników (do 1964) Katedry Filologii Starożytnego Bliskiego Wschodu. Po przejściu na emeryturę nadal kontynuował zajęcia dydaktyczne i prace badawcze¹¹⁰. Z religioznawczo ważnych tekstów, opublikowanych przed II wojną światową warto tu przypomnieć, iż dla dzieła zbiorowego *Religie Wschodu*, Warszawa [1938] Ranošek opracował rozdział *Religia asyro-babilońska i hetycka*¹¹¹. Już po II wojnie światowej opublikował cenne *Religie Mezopotamii*¹¹² oraz *Religie Starożytnej Mezopotamii*¹¹³.

Hetytologia była głównym przedmiotem zainteresowań także **Stefana Przeworskiego** (1900-1940)¹¹⁴. Porzucił on studia prawnicze na rzecz archeologii, którą studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim i we Lwowie. Ponadto prowadził samodzielne rozległe studia w Berlinie i Paryżu. W latach 1927-1928 brał udział w wykopaliskach ekspedycji amerykańskiej, prowadzonych przez H. H. von der Ostena w Alisar, w Anatolii. Zawodowo był związany z Uniwersytetem w Warszawie, gdzie po habilitacji w 1931 r. pracował do 1939 r. jako docent specjalizujący się w archeologii Wschodu Starożytnego. Szczególnym przedmiotem jego zainteresowań była jednak hetytologia. Znał osobiście wybitnych znawców (twór-

¹⁰⁶ Zamieszczone w: *Wielka literatura powszechna*, t. 5: *Antologia*, Warszawa 1932, cz. 1, s. 123-135.

¹⁰⁷ Opublikowane w: *Wielka historia powszechna*, Warszawa 1935, t. 1, s. 489-629.

¹⁰⁸ W 1935 r. ks. J. Bromski opublikował artykuł: *Gilgameś, poemat asyryjski*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział I” 1935, t. 28, s. 68-75.

¹⁰⁹ Ich wykaz zob.: K. Rulka, op. cit.

¹¹⁰ Szerzej o R. Ranošku zob. poświęcony mu numer „Rocznika Orientalistycznego” 1980, t. 41, z. 2. – *Anniversary Volume dedicated to Rudolf Ranošek on his Eighty Fifth Birthday* – także poświęconych mu 25 obcojęzycznych artykułów, a wśród nich bibliografia w języku angielskim, s. 7-9 oraz *List of Publication of prof. Rudolf Ranošek*, s. 11-12.

¹¹¹ *Religia asyro-babilońska i hetycka*, [w:] *Religie Wschodu...*, s. 307-360.

¹¹² *Religie Mezopotamii*, [w:] *Zarys dziejów religii*, red. J. Keller, Warszawa 1968, wyd. 2, s. 263-288; wyd. 3, Warszawa 1976, s. 289-314.

¹¹³ *Religie starożytnej Mezopotamii ze szczególnym uwzględnieniem religii babilońsko-asyryjskiej*, [w:] *Mezopotamia*, red. J. Braun, Warszawa 1971, s. 212-233.

¹¹⁴ Bliżej o S. Przeworskim zob. A. Bardach, *Stefan Przeworski hetytolog i wybitny znawca archeologii orientalnej*, „Problemy” 1951, nr 2, s. 134. Por. też M. Popko, *Przeworski Stefan (1900-1940)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny...*, t. 29, s. 33-34.

ców) tej młodej wówczas gałęzi nauki B. Hrozný'ego i K. Bittella. Wraz z L. Delaporte'm wydawał w latach 1934-1938 w „Revue Hittite et Asiatique” hetytologiczną bibliografię. Jako autor haseł współpracował także z M. Eberta *Reallexikon der Vorgeschichte*, Berlin 1924-1932 oraz z *Reallexikon der Assyriologie*, Berlin-Leipzig 1928-1938. Był współredaktorem „Polskiego Biuletynu Orientalistycznego”, członkiem Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego i Komisji Orientalistycznej PAU, licznych polskich i zagranicznych towarzystw naukowych. Jego świetnie rozwijającą się karierę naukową przerwała wojna. Aresztowany przez gestapo, został rozstrzelany w podwarszawskich Palmirach. Od 1930 r. żoną S. Przeworskiego była J. Rosen (-Przeworska), znana już po II wojnie światowej wybitna polska specjalistka od kultury (w tym religii) Celtów.

W kręgu polskich badaczy religii Bliskiego Wschodu jedynym znawcą mandeizmu był filolog biblijny, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, ks. Jan Stawarczyk (1887-1944). Po studiach w Papieskim Instytucie Biblijnym (1911-1914) i kilkumiesięcznej podróży do Ziemi Świętej, prowadził działalność duszpasterską (jako wikary) w Przemyślu i Dębowcu k. Jasła. Jego dorobek naukowy jest nader skromny, chociaż od 1918 r. pracował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego (od 1920 jako profesor zwyczajny filologii biblijnej), gdzie w roku akademickim 1926/1927 był dziekanem. Oprócz niedużych prac *stricto* biblistycznych: *Chronologia ksiąg Ezdrasza i Nehemiasza*, Przemyśl 1919, oraz *Studia filologiczno-krytyczne z zakresu hebraiki i judaistyki*, Warszawa 1920; szczególnie cennymi dla polskiego religioznawstwa były dwie prace: *Protomandaizm a powstanie gnozy*¹¹⁵; *Zagadnienie mandajskie i próby jego rozwiązania*¹¹⁶. Już po II wojnie światowej w pracach zbiorowych pod red. ks. E. Dąbrowskiego *Religie świata...*, oraz *Religie Wschodu*, zamieszczono teksty dotyczące mandeizmu autorstwa ks. Stawarczyka¹¹⁷.

Podsumowując wkład polskich orientalistów w rozwój rodzimych badań religioznawczych, stwierdzić należy, iż nie odbiegały one od zachodnioeuropejskich standardów pod względem teoretycznym, metodologicznym i warsztatowym. Polscy badacze byli obecni w krwiobiegu ówczesnego religioznawstwa światowego: tak poprzez odbyte studia, jak też publikacje w rozmaitych czasopismach specjalistycznych, a także poprzez czynne uczestnictwo w naukowych konferencjach, ekspedycjach i innych przedsięwzięciach badawczych.

¹¹⁵ „Collectanea Theologica” 1935, nr 4, s. 519-530.

¹¹⁶ Opublikowane w: *Nasza myśl teologiczna*, t. 2: *Pamiętnik drugiego zjazdu naukowego w Warszawie w sierpniu 1933 r.*, Warszawa 1935, s. 134-150.

¹¹⁷ J. Stawarczyk, *Mandaizm*, [w:] *Religie świata*, red. E. Dąbrowski, Warszawa 1957, s. 177-190 (przedruk w: *Religie Wschodu...*, s. 220-233).

PSYCHOLOGIA, PEDAGOGIKA, NAUKI O RODZINIE

Iwona Babuška

**UWARUNKOWANIA RODZINNE MODELOWANIA ZACHOWAŃ
AGRESYWNYCH (WPŁYW AGRESYWNOŚCI MATEK
NA ZACHOWANIA MŁODZIEŻY UPOŚLEDZONEJ UMYSŁOWO
W STOPNIU LEKKIM)**

Teoretyczne tło problemu

Znaczenie środowiska rodzinnego w rozwoju emocjonalnym i społecznym dziecka jest niezaprzeczalne. Pozytywne stosunki interpersonalne w rodzinie, właściwe postawy rodzicielskie, dobra atmosfera wychowawcza pozytywnie wpływają na jego prawidłowy rozwój. Nabiera to szczególnego znaczenia w przypadku rodzin wychowujących dziecko upośledzone, kiedy jednocześnie rodzina stanowi główne źródło uwarunkowań zaburzeń w zachowaniu, wyrażających się między innymi agresją.

Do ukształtowania zachowań agresywnych najczęściej dochodzi w sytuacji wychowawczej, w której stosunek uczuciowy rodziców do dziecka jest niewłaściwy, brak jest zainteresowania emocjonalnego ze strony wychowawców, wyraźne są konflikty uczuciowe między dzieckiem a rodzicami, niewłaściwe są oczekiwania wobec dziecka, zwłaszcza w przypadku nie uwzględniania jego faktycznych możliwości.

O wzroście zachowań agresywnych świadczy coraz większa liczba przestępstw popełnianych przez dzieci i młodzież. Niepokojącym wymiarem tej przestępczości jest zarówno znaczne obniżenie dolnej granicy wiekowej osób dopuszczających się czynów gwałtownych, jak i coraz większy w niej udział młodzieży z rodzin i środowisk nie dotkniętych patologią. Istnieją również przykłady popełniania przestępstw przez młodzież upośledzoną umysłowo. Brak jest jednocześnie jednoznacznych poglądów na temat związku między poziomem funkcjonowania intelektualnego a przejawami zachowań antyspołecznych. Bardziej uzasadniona wydaje się być koncepcja zakładająca wpływ środowiska rodzinnego na powstawanie zaburzeń w zachowaniu.

Ze względu na rozległy charakter tego zagadnienia w niniejszym opracowaniu skoncentruję się na modelującym wpływie zachowania matek na agresywne zachowanie się ich dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. W pierwszej części przystąpię do omówienia roli rodziny jako środowiska wychowawczego dzieci upośledzonych. Następnie przedstawię ogólne zagadnienia dotyczące problematyki agresji w ujęciu psychologicznym ze szczególnym uwzględnieniem teorii agresji jako wyuczonej formy zachowań. W drugiej części zaprezentuję metodologię badań własnych oraz analizę uzyskanych wyników.

Rodzina jako środowisko wychowawcze młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu lekkim

W ostatnich latach jednym z naczelnych problemów teorii i praktyki nauk społecznych stało się życie rodziny. Tak szerokie zainteresowanie rodziną ma swoje źródło w założeniu, iż stanowi ona jeden z najistotniejszych czynników w rozwoju i kształtowaniu osobowości dziecka. Oddziaływanie rodziny na rozwój dziecka dokonuje się między innymi przez: dostarczenie mu wzorców i standardów wykonywania czynności i zachowania się, stwarzanie warunków wyzwalających różne formy jego aktywności, zaspokajanie potrzeb dziecka, stymulowanie jego rozwoju poznawczego oraz przekazanie mu wzorców opracowania i interpretacji nabywanych doświadczeń¹.

Oddziaływanie rodziny na dziecko odbywa się dwoma ściśle powiązаныmi ze sobą torami: w toku wzajemnego obcowania członków rodziny oraz drogą świadomie podejmowanych zabiegów wychowawczych. Członkowie rodziny: rodzice, dzieci, dziadkowie żyją w stworzonym przez siebie świecie – w środowisku wyobrażeń, działań, nakazów moralnych. W rodzinie dokonuje się ciągła wymiana doświadczeń i przepływ uczuć o różnych rodzajach i stopniach natężenia. Stosunki wewnętrzne rodziny wynikają z wielu zmiennych życia i określają postawy jednych członków rodziny wobec drugih. W warunkach korzystnych – uczucia miłości i lojalności przeważają i utrzymuje się harmonia rodzinna. W warunkach nadmiernych napięć i konfliktów powstają problemy, rodzi się agresja i przemoc.

Rola i znaczenie rodziny wzrasta jeszcze, gdy rozpatrujemy rozwój dzieci upośledzonych umysłowo. Należy również brać pod uwagę fakt, że obok rosnącej roli rodziny w wychowaniu dziecka upośledzonego rosną również trudności w realizacji zadań i funkcji, jakie ta rodzina ma do spełnienia wobec dziecka. Zdaniem Zbigniewa Tyszka najważniejsze funkcje rodziny to: materialno-ekonomiczna, opiekuńczo-zabezpieczająca, prokreacyjna, socjalizacyjna, emocjonalno-ekspresyjna². Im słabiej rodzina wywiązuje się z ciążących na niej obowiązków, tym bardziej jest ona dysfunkcyjna.

¹ M. Tyszkowa (red.), *Rozwój dziecka w rodzinie i poza rodziną*. „Psychologia i Pedagogika” 1985, nr 60, s. 5.

² Z. Tyszka, *Z metodologii badań nad rodziną*. Poznań 1991.

Przyjście na świat dziecka upośledzonego wprowadza istotne zmiany w dotychczasowym życiu rodziny i pełnionych przez nią funkcjach; wówczas szczególnego znaczenia nabiera funkcja opiekuńcza, spełniana przede wszystkim przez matki.

Modyfikacjom ulega funkcja socjalizacyjna. Istotą tej funkcji jest przygotowania dziecka do przyszłych ról społecznych oraz wprowadzenie w świat wartości moralnych i kulturowych. Jest ona realizowana przez kształtowanie u niego różnorodnych umiejętności i sprawności. W przypadku dziecka upośledzonego umysłowo pierwszoplanowego znaczenia nabierają te umiejętności, które umożliwiają mu samodzielne funkcjonowanie.

Funkcja materialno-ekonomiczna rodziny ma ogromny wpływ na stopień zaspokojenia biologicznych, rozwojowych i wychowawczych potrzeb dziecka. Trudna sytuacja materialna prowadzi do zmian w ekonomice prowadzenia domu, modyfikacji w relacjach interpersonalnych w rodzinie i wzrostu napięć odczuwanych przez poszczególnych członków rodziny. Przy czym sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, gdy uwzględnimy fakt, że problemy materialne często nakładają się na już występujące problemy emocjonalne.

Funkcja emocjonalno-ekspresyjna rodziny polega na zapewnieniu swoim członkom, a zwłaszcza dzieciom poczucia bezpieczeństwa, akceptacji, kontaktów emocjonalnych i utrzymania równowagi psychicznej. Nabiera to szczególnego znaczenia w przypadku tych rodzin, w których rozwija się i wychowuje dziecko upośledzone umysłowo.

Do zaniedbania emocjonalnego dziecka może dojść nie tylko w warunkach środowiska, które nie zapewnia dziecku kontaktu z matką (np. dom dziecka, szpital), ale również w samym środowisku rodzinnym.

Niektórzy badacze wyróżniają kategorię upośledzenia określaną jako „środowiskowe (lub kulturowe) upośledzenie umysłowe”.

Diagnoza kulturowego upośledzenia umysłowego oparta jest na trzech kryteriach: jego lekki stopień, brak uchwytnej patologii mózgu oraz występowanie obniżonego funkcjonowania umysłowego, u co najmniej jednego z rodziców oraz u co najmniej jednego z pośród rodzeństwa¹. Środowisko rodzinne tych dzieci charakteryzuje zazwyczaj sytuacja deficytu bądź dewiacji, przy czym deficyt może być natury uczuciowej lub materialnej. Deficyt uczuciowy występuje niekiedy w rodzinach niepełnych (z powodu rozwodu, śmierci jednego z rodziców itp.) oraz w rodzinach z zerwaną więzią uczuciową. W jego wyniku mogą powstać u dziecka różnorodne zahamowania rozwoju i zaburzenia zachowania. Deficyt materialny występuje w rodzinach ubogich. Życie na pograniczu minimum egzystencji bądź zmusza do skupienia całej energii na pokonaniu trudności, na dbaniu o zaspokojenie głodu, bądź też powoduje zniechęcenie, rezygnację i depresję. Nie sprzyja to aktywności intelektualnej dziecka i rozwojowi jego zainteresowań kulturowych. Deficyt materialny z reguły pociąga za sobą inne rodzaje deficytów, z uczuciowym włącznie.

¹ *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, red. I. Obuchowska, Warszawa 1991, s. 213.

² G. C. Davison, J. M. Neale, [w:] *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie...*

Z kolei sytuacja dewiacji wiąże się z istnieniem w rodzinie odchyleń w zakresie ogólnie przyjętych norm postępowania, takich jak alkoholizm, przestępczość czy prostytutka. Odsuwa to dziecko na margines zainteresowania jego rodziców, a także stawia przed nim fałszywe modele socjalizacji. Rozwijając się w rodzinie dewiacyjnej dziecko na ogół nie jest stymulowane intelektualnie, co zazwyczaj wiąże się z opóźnieniem procesów rozwoju jego procesów poznawczych. Zubożone bądź zaburzone środowisko rodzinne (często deficyt i dewiacja występują łącznie) może stać się jednym z czynników odpowiedzialnych za stan umysłowy dziecka, okreśłany jako lekkie upośledzenie umysłowe. Należy jednak pamiętać, że upośledzenie umysłowe lekkiego stopnia jest złożonym, dynamicznym zjawiskiem, w którym występują różne czynniki powodujące niewydolność czynności umysłowych.

Zróznicowanie dzieci jako lekko upośledzonych umysłowo dotyczy nie tylko ich samych, ale także ich rodzin i to z różnego punktu widzenia, także ze względu na oczekiwania wobec rozwoju dziecka oraz aspiracje edukacyjne w stosunku do niego. Od tego, jak realizuje swoje funkcje rodzina, jaka jest jej struktura oraz od związków emocjonalnych między jej członkami zależy prawidłowy rozwój dziecka oraz jego dalsze funkcjonowanie w społeczeństwie. W przypadku dzieci upośledzonych umysłowo istnieje większa możliwość niewłaściwego wpływu środowiska rodzinnego na całokształt ich rozwoju oraz proces ich rewalidacji.

To, w jaki sposób rodzina realizować będzie zadania wychowawcze, zależeć będzie od wielu czynników. Można je podzielić na trzy zasadnicze grupy:

- 1) czynniki społeczno-ekonomiczne: poziom dochodów, wielkość mieszkania zajmowanego przez rodzinę itp.,
- 2) czynniki psychospołeczne, struktura rodziny, pozycja dziecka w rodzinie, praca zawodowa matki, atmosfera w środowisku rodzinnym,
- 3) czynniki kulturalne: poziom wykształcenia rodziców, formy spędzania czasu wolnego itp.⁵

Czynniki społeczno-ekonomiczne

Analiza różnych danych, dotyczących rodziny jako środowiska wychowawczego pozwala stwierdzić, że głównymi czynnikami, które determinują właściwe pełnienie funkcji opiekuńczo-wychowawczej, są warunki bytowe, ekonomiczne. Stanowią one podstawę istnienia rodziny, decydują w dużym stopniu o poziomie zaspokojenia podstawowych potrzeb ekonomicznych, zdrowotnych i kulturalnych. Materialne składniki środowiska rodzinnego osób upośledzonych umysłowo są szczególnie istotne, ponieważ bardzo często dzieci te wymagają dodatkowych zabiegów i troski rodzicielskiej. Zbyt skromne warunki materialne niekiedy zmuszają rodziny do nadmiernych wyrzeczeń i ograniczeń, co dodatkowo oddziałuje niekorzystnie na atmosferę domu.

Na podstawie dostępnej literatury można stwierdzić, że sytuacja mieszkaniowo-bytowa rodzin dzieci umysłowo upośledzonych jest niezadowolająca.

⁵ K. Boczar, *Młodzież umysłowo upośledzona w rodzinie i środowisku pracy*, Warszawa 1982, s. 80.

Szczególnie niekorzystnie przedstawia się sytuacja rodzin wielodzietnych, zajmujących mieszkania jedno- i dwupokojowe. Złe warunki mieszkaniowe stanowią jeden z czynników zagrożenia rodziny jako środowiska wychowawczego, ponieważ często uniemożliwiają odpowiednią organizację zadań domowych, czasu wolnego czy też dziennego i nocnego wypoczynku.

Należy tu podkreślić, że warunki ekonomiczne same przez się nie decydują o jakości i o wychowawczym charakterze zaspokajania potrzeb dzieci, ale pozwalają one na zaspokajanie ich potrzeb. Zakres zaś i sposób zaspokajania tych potrzeb zależy od postaw rodziców wobec dzieci. Warunki ekonomiczne należą więc do pośrednich czynników wpływających na potrzeby rodzicielskie.

Czynniki psychospołeczne

Wielu autorów wyraża przekonanie, że atmosfera domu jest jednym z najbardziej ważnych czynników prawidłowego funkcjonowania rodziny jako środowiska wychowawczego. Układ wzajemnych stosunków między członkami rodziny powinien odznaczać się ciepłem, życzliwością, wyrozumiałością, tolerancją i kulturą; powinien dawać dzieciom to, co jest dla nich najcenniejsze – więź uczuciową i poczucie bezpieczeństwa. Atmosfera życia rodzinnego w bardzo dużym stopniu wpływa też na akceptację w rodzinie, co ma szczególne znaczenie dla wychowania dziecka upośledzonego umysłowo

Krystyna Boczar wyróżniła cztery następujące składniki wpływające na atmosferę wychowawczą w domu:

- 1) zgodność pożycia małżeńskiego,
- 2) występowanie konfliktów w rodzinie,
- 3) więź rodzinna i pozycja dziecka na tle więzi rodzinnej,
- 4) postawa rodziców wobec rodziny⁶.

Zgodność pożycia małżeńskiego stanowi jeden z najbardziej istotnych czynników wpływających na atmosferę domu. Dom, w którym dochodzi do napięcia i konfliktów między rodzicami nie stwarza dobrej atmosfery wychowawczej. Konflikty między małżonkami mogą mieć różne źródła, jednak do najczęściej występujących zalicza się: kłopoty finansowe, niezgodność w kwestii stosowanych metod wychowawczych, zdrady małżeńskie oraz nadużywanie alkoholu. W przypadku rodzin dzieci upośledzonych umysłowo częstą przyczyną ostrych konfliktów jest brak akceptacji niepełnosprawności dziecka przez jednego z rodziców (najczęściej ojca).

Następnym ważnym czynnikiem wpływającym na atmosferę w domu jest więź uczuciowa panująca w rodzinie. Wytwarzają ją poszczególni członkowie, z których każdy ma pewien wpływ na kształtowanie poziomu i treści więzi oraz na rozwój osobowości i zachowania się pozostałych osób. Istotę rodziny determinują dwa rodzaje więzi, a mianowicie stosunki między małżonkami i stosunki między rodzicami i dziećmi.

⁶ Ibidem, s. 88.

Dla rozwoju dziecka najważniejszy jest system wzajemnych powiązań między matką a dzieckiem. Treścią tego związku jest miłość matki do dziecka, z której wynika jego poczucie bezpieczeństwa i pewność emocjonalna.

W kontakcie z rodzicami dziecko tworzy sobie obraz własnego „ja”. Jak zaznacza Harry S. Sullivan pojęcie własnego „ja” rozwija się pod wpływem aprobaty osób znaczących w społecznym środowisku dzieci. Decydujące dla kształtowania się obrazu własnego „ja” u dzieci są postawy ich rodziców. Właściwe wychowawczo postawy rodzicielskie wiążą się z kształtowaniem tzw. „dobrego ja” (dziecko nabiera o sobie dobrego mniemania). Natomiast postawy negatywne wychowawczo (postawa surowa i odrzucająca) prowadzą do powstania tzw. „złego ja”, wynikającego z negatywnej samooceny dziecka⁷. Jeżeli rodzice oceniają dzieci jednakowo, są również zgodni w stawianiu mu wymagań, to nie ma ono trudności w samookreśleniu się.

Dziecko oceniane jest również przez rodzeństwo. Na samoocenę wpływają nie tylko stosunki między rodzicami i dziećmi, a także stosunki między rodzeństwem. Gdy dziecko jest akceptowane przez rodziców, bywa akceptowane również przez rodzeństwo. Rodzice niesprawiedliwie oceniający dzieci, wyróżniający jedno a ganiący inne powodują, że pomiędzy dziećmi pojawia się niezdrowa rywalizacja i rodzi się poczucie krzywdy.

W przypadku dzieci upośledzonych umysłowo istnieje większa możliwość wpływu środowiska rodzinnego na kształtowanie się obrazu własnego „ja”. Rodzice wiedząc, że dziecko nie rozwija się prawidłowo stają się zbyt nadopiekuńczy, zbyt pobłażliwi lub zbyt wymagający, a nawet odrzucają dziecko.

Postawy rodzicielskie wywierają głęboki wpływ na rozwój jego osobowości. Wyniki wielu badań są zgodne, co do tego, że akceptacja dzieci przez rodziców oraz serdeczny i ciepły stosunek do nich oddziałują dodatnio na rozwój emocjonalny, społeczny i umysłowy.

Z polskich badaczy własną typologię postaw rodzicielskich stworzyła Maria Ziemska, która wyróżniła postawy prawidłowe: akceptację, współdziałanie, rozumną swobodę, zrównanie w prawach dziecka i rodziców oraz postawy nieprawidłowe: nadmierne ochranianie dziecka, nadmierne wymaganie, odrzucanie, unikanie kontaktu z dzieckiem lub stwarzanie pozorów kontaktów z dzieckiem⁸. Typologię tą można zastosować do postaw rodziców wszystkich dzieci także niepełnosprawnych.

Osoby pracujące w poradniach rodzinnych i liczni autorzy badań porównawczych stwierdzili, że postawy negatywne występują o wiele częściej w stosunku do dzieci upośledzonych.

Czynniki kulturalne

Poziom wykształcenie rodziców odgrywa ważną rolę w funkcjonowaniu całej rodziny. Pozostaje on w bezpośrednim związku z poziomem umysłowym i kulturalnym rodziców, najczęściej wpływa na ich dochody, pozycję zawodową,

⁷ M. Chłopkiewicz, *Osobowość dzieci i młodzieży*, Warszawa 1987.

⁸ M. Ziemska, *Postawy rodzicielskie*, Warszawa 1969.

prestż społeczny oraz styl życia. Ważnym czynnikiem wpływającym na jakość wychowawczego funkcjonowania rodziny jest również sposób spędzania wolnego czasu przez wszystkich jej członków. Nabiera to istotnego znaczenia w przypadku dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim szczególnie podatnych na różnego rodzaju wpływy.

Z wielu przeprowadzonych badań (m.in. R. Kościelak)* wynika, że stan środowiska rodzinnego dzieci upośledzonych umysłowo jest zły. Charakteryzują go poważne niedostatki materialne, co znacznie obniża status społeczny tych rodzin. Rodziny dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim są najczęściej rodzinami wieloosobowymi, co wraz z trudną sytuacją mieszkaniową i niskimi dochodami wpływa niekorzystnie na ich sytuację bytową. Błędy w postępowaniu rodziców wobec dzieci upośledzonych najczęściej wynikają z ogólnej sytuacji społeczno-życiowej rodziny oraz z braku wiedzy, umiejętności a także czasu samych rodziców. Aktywne zainteresowanie problemami dziecka stymuluje postawę akceptacji a przeciwdziała odrzuceniu. Rodzice nie zawsze jednak zdają sobie sprawę, że wśród czynników mających istotne, a czasami decydujące znaczenie dla procesu rewalidacji dziecka, szczególne miejsce zajmują: warunki wychowania dziecka w rodzinie, atmosfera wychowawcza, stosunek rodziców do dziecka, postawa matki i postawa ojca wobec upośledzonego dziecka. Wadliwe funkcjonowanie rodziny może być przyczyną niskiego poziomu uspołecznienia dziecka a także powodować poważne zaburzenia w zachowaniu wyrażające się m.in. agresją u dziecka. Ostatnie lata przynoszą coraz więcej przykładów świadczących o wzroście liczby zachowań agresywnych ze strony często bardzo młodych ludzi. Bezsilność społeczna w tej sprawie powoduje obniżenie się poczucia bezpieczeństwa u wielu osób. Zagrożenie bowiem zauważalne jest coraz powszechniej wszędzie:

w domu, na ulicy, w szkole. Powstaje uzasadniona potrzeba podejmowania badań nad m.in. funkcjonowaniem rodzin i ich wpływem na powstawanie zachowań agresywnych u dzieci.

Agresja i jej geneza

Agresja jest najczęstszym zjawiskiem towarzyszącym różnego rodzaju zachowaniom dewiacyjnym dzieci i młodzieży. Może mieć ona charakter zarówno destrukcyjny, jak i konstruktywny, może być ukierunkowana na zniszczenie jakiś przedmiotów, przeciwko innym ludziom lub przeciwko sobie samemu. Agresja bywa przejawiana zarówno werbalnie, jak i w formie przemocy fizycznej. Pojęcie agresji jest bardzo złożone i dlatego trudno jest podać jej jedną prostą definicję. Badacze zajmujący się tą problematyką na gruncie różnych nauk przyjmują własne kryteria oceny tego, czy dane zachowanie ma charakter agresywny, czy też nie oraz, jaka jest jego geneza, i w ślad za tym przyjmują definicję agresji.

* Por. R. Kościelak, *Funkcjonowanie psychospołeczne osób niepełnosprawnych umysłowo*, Warszawa 1996.

Na ogół jednak w definicjach agresji zwraca się uwagę na dwa zasadnicze elementy:

- a) po pierwsze agresywne zachowanie niesie za sobą negatywne skutki dla ofiary,
- b) po drugie jest intencjonalne.

Sprawcę opisuje się jako pragnącego zranić bądź uszkodzić psychicznie, lub fizycznie ofiarę¹⁰.

Przy opisach agresji często pojawia się termin agresywne zachowanie. Tadeusz Tomaszewski określa agresywne zachowania jako „skierowane przeciw komuś lub czemuś, przeciw przedmiotom lub osobom zewnętrznym, np. przeciw samej przeszkodzie lub osobie będącej sprawcą trudności, albo też przeciw sobie samemu”¹¹. Natomiast Zbigniew Skorny proponuje klasyfikację zachowań agresywnych, wyróżniającą dwie zasadnicze formy: agresję fizyczną i agresję słowną. I tak zachowania mieszczące się w grupie agresji fizycznej dzieli się na agresję fizyczną bezpośrednią (zachowania napastliwe z udziałem rąk, nóg, mięśni twarzy, jak i przedmiotów martwych oraz zachowania destrukcyjne, czyli darcie, wyzywanie, wybuch złości) oraz agresję fizyczną pośrednią (takie zachowania napastliwe jak: przeszkadzanie, dokuczanie, chowanie lub zamiana przedmiotów oraz zachowania destrukcyjne wyrażone w formie tłuczenia, psucia)¹².

W obrębie agresji słownej Z. Skorny również rozróżnia bezpośrednie i pośrednie jej formy. I tak do grupy zachowań pośrednich zalicza on wypowiedzi napastliwe (groźenie, straszenie), wypowiedzi szkodzące (odbieranie uprawnień, podawanie fałszywych informacji) oraz wypowiedzi poniżające (przezywanie, wyśmiewanie) skierowane do osoby będącej przedmiotem agresji i występujące w jej obecności. W grupie pośredniej agresji słownej wyróżnia wypowiedzi napastliwe, np. zachęcanie do agresji oraz wypowiedzi szkodzące osobie stanowiącej przedmiot agresji, lecz nie skierowane bezpośrednio do niej, ale do osób trzecich: występuje w sytuacjach i okolicznościach, w których osoba będąca przedmiotem agresji nie uczestniczy¹³.

Obok agresji fizycznej i słownej, Z. Skorny mówi także o agresji symbolicznej. Jest to agresja skierowana na przedmioty symbolizujące dla agresora osobę, wobec której chciałby on przejawiać agresję, lecz z różnych powodów nie jest to możliwe. Przykładem tej formy agresji jest podarcie lub podeptanie fotografii apodyktycznego przełożonego¹⁴.

Ponieważ zarówno agresja fizyczna i słowna (skierowana bezpośrednio na jej przedmiot), jak też agresja symboliczna przejawiają się w zachowaniu, dlatego są określane mianem agresji jawnej lub behawioralnej. Można jej przeciwstawić agresję ukrytą, czyli wyobrażeniową. Występuje ona np. w postaci marzeń o zemście, pobiciu nie lubianej osoby lub zniszczeniu należących do niej przedmiotów. Istnienia tej formy agresji można się domyślać na podstawie objawów mimicz-

¹⁰ J. Danielewska, *Agresja u dzieci – szkoła porozumienia*, Warszawa 2002.

¹¹ T. Tomaszewski, *Wstęp do psychologii*, Warszawa 1983, s. 140.

¹² Z. Skorny, *Psychologiczna analiza agresywnego zachowania się*, Warszawa 1968.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

nych, wypowiedzi słownych, czy też treści zawartych na przykład w listach lub pamiętnikach¹⁵.

Tak jak nie ma zgodności w rozumieniu pojęcia agresja, tak nie ma jednej tylko teorii dotyczącej jej genezy. Ponieważ różnice w rozumieniu pojęcia agresji wiążą się z poglądami na jej genezę, właściwe wydaje się przedstawienie podziału według kryterium dokonanego przez Charlesa N. Cofera i Mortimera H. Appleya¹⁶. Autorzy ci wyróżnili cztery koncepcje agresji. Według jednej z nich agresja jest instynktem, druga ujmuje ją jako reakcję na frustrację, trzecia traktuje jako nabyty popęd a czwarta uznaje zachowania agresywne jako wyuczone przez wzmocnienie.

Ze względu na rozległy charakter zagadnienia w niniejszym opracowaniu ograniczę się do omówienia koncepcji agresji jako wyuczonej formy zachowań.

Agresja jako wyuczona forma zachowań

Najpełniejszy kształt nadał tej teorii Albert Bandura. W wyniku prowadzonych badań i obserwacji doszedł on do wniosku, iż warunki stwarzane przez społeczne otoczenie człowieka wywierają pewien wpływ na powstawanie i kształtowanie zachowań agresywnych. Czynniki psychologiczne i społeczne tworzą ze sobą całość, są połączone. Każde nowe zachowanie powstaje albo na drodze prób i błędów, albo naśladowania. W tzw. „teorii wzajemnego uczenia się” zachowań agresywnych A. Bandura stwierdził, iż mogą one „[...] powstać i rozwijać się przez wyuczenie, poprzez bezpośrednie doświadczenie człowieka i opierać się na karach lub nagrodach spotykających człowieka w konsekwencji tego czynu”¹⁷.

Najczęściej ludzie uczą się przez naśladowanie innych. Bezpośrednie obserwowanie modelu, czyli jednostki oddziałującej jako przykład jest podstawą tzw. wpływu modelującego. W trakcie zdobywania doświadczenia (uczenia się) słowa, rzeczy, czynności nabierają dla człowieka pewnego znaczenia. Odbywa się to na drodze kojarzenia w czasie, w wyniku osobistych doświadczeń lub przez obserwowanie zachowania innych ludzi oraz kojarzenia bodźca z konsekwencjami. Szczególną rolę spełnia przewidywanie konsekwencji, którymi są wzmocnienia pozytywne lub negatywne. Nagroda (wzmocnienia pozytywne) utrwała dany sposób zachowania, a kara (wzmocnienie negatywne) powoduje jego zanikanie.

A. Bandura zwrócił również uwagę na to, że w przypadku ludzi wzmocnienia posiadają znaczenie symboliczne (akceptacja lub pogarda) lub konkretne, materialne. Ponadto, oprócz „zewnętrznych wzmocnień” (aprobaty, uznania, odrzucenia, odtrącenia) dużą rolę odrywają wzmocnienia „wewnętrzne” w postaci, np. satysfakcji wewnętrznej lub poczucia winy. Jest to związane z wartościami i wzorcami postępowania uznawanymi przez jednostkę. Często dochodzi do konfliktu pomiędzy „wewnętrznymi” i „zewnętrznymi” wzmocnieniami. Dzieje się tak

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ch. N. Cofer, M. H. Appley, *Motywacja: teoria i badania*, przeł. K. Rosner i J. Radziecki, pod red. I. Kurcz, Warszawa 1972.

¹⁷ M. Kossewski, *Agresywni przestępcy*, Warszawa 1977, s. 32.

wówczas, gdy zachowanie przynosi nagrody „z zewnątrz” a jednocześnie kary pochodzące „z wewnątrz”. Konflikt ten bywa rozwiązywany poprzez neutralizację negatywnego wzmocnienia „wewnętrznego” (usprawiedliwianie przed samym sobą), np. przeniesienie odpowiedzialności na innych, dehumanizację ofiary, zanik wrażliwości na krzywdę itp.¹⁸

Badania Alberta Bandury i Richarda Waltersa dowiodły, że i dzieci i dorośli przejmują zachowania modelu bez widocznego nacisku czy przymusu. Uznanie tego faktu stanowi istotne odejście od poprzednich badań nad uczeniem się, kiedy to jakąś formę wzmocnienia, to znaczy namacalną karę lub nagrodę, uważano za czynnik nieodzowny w celu wywołania szybkich i trwałych zmian w zachowaniu.

Modelowanie z punktu widzenia potrzeb kształcenia i wychowania, ma szereg zalet, których nie posiada wzmocnienie. Technika modelowania pozwala, aby pojedynczy, starannie dobrany model kształtował zachowanie dużej liczby dzieci, w sytuacji, kiedy posługiwanie się bezpośrednimi wzmocnieniami wymaga indywidualnego kontaktu nauczyciela i ucznia. Istnieje jeszcze jedna zaleta modelowania. Procedura bezpośredniego wzmacniania wymaga czekania na pojawienie się danej reakcji, by móc ją wzmocnić. Jeżeli dana reakcja nie wystąpi, dziecko nie może być nagrodzone ani ukarane. W przypadku modelowania istnieje możliwość wywołania określonego rodzaju zachowania, które w innej sytuacji mogłoby w ogóle nie wystąpić.

Model zdolny jest wpływać na zachowanie dziecka dwojako. Po pierwsze może skłonić dziecko do nowych rodzajów zachowań działając w sposób całkowicie nowy dla dziecka. Po drugie, jeżeli zachowanie modelu należy już do repertuaru reakcji dziecka, może skłonić je do wyboru tego, a nie innego zachowania¹⁹.

Wprowadzenie do terminologii przedmiotu pojęcia modelowanie zawdzięczamy Urie Bronfenbrennerowi²⁰, który sformułował jednocześnie kryterium na odróżnienie tego procesu od zjawiska naśladownictwa.

O modelowaniu mówimy na ogół wtedy, gdy naśladowanie nie sprowadza się jedynie do zewnętrznych form zachowania. Bronfenbrenner przez modelowanie rozumie wykonanie działania podobnego symbolicznie lub konkretnie do tego, które uprzednio wykonał model i wykracza poza zewnętrzne upodobanie się, gdyż powoduje przejęcie zachowań stanowiących symboliczne równoważniki modelu.

Czynnikami sprzyjającymi modelowaniu są: bezpośrednia nagroda, którą otrzymał model lub nagroda pośrednia, którą może być np. sama obecność osób (modeli) bądź nawet ich neutralne zachowania, które pełnią rolę pośredników w zaspokajaniu potrzeb jednostki²¹. Według Hanny Malewskiej²², jeżeli czyjeś zachowania stają się pozytywnymi wzmocnieniami, jednostka może sama siebie

¹⁸ K. Zajączkowski, *Profilaktyka zachowań dewiacyjnych dzieci i młodzieży*, Toruń 1997.

¹⁹ U. Bronfenbrenner, *Czynniki społeczne w rozwoju osobowości*, „Psychologia Wychowawcza” 1970, nr 1-2.

²⁰ B. Harwas-Napierała, *Czynniki społeczno-rodzinne w kształtowaniu się lęku u młodzieży*, Poznań 1997.

²¹ Ibidem.

²² H. Malewska, *Mechanizmy socjalizacji a postawy*, [w:] *Teorie postaw*, red. S. Nowak, Warszawa 1973.

nagradzać imitując je, gdyż jej własne zachowanie podobne do tamtych zachowań będzie miało możliwość wzbudzania przyjemnych stanów emocjonalnych wskutek generalizacji bodźca. Naśladowując zachowanie osób nam bliskich odczuwamy przyjemność przez sam fakt ich naśladowania.

Maria Ziemska²³ zauważa, iż modelowanie umożliwia rozszerzenie repertuaru własnych zachowań o nowe zachowanie (obserwowane u modela) lub też może skłonić do wyboru określonego sposobu zachowania, który jednostka już kiedyś sobie przyswoiła. Może więc wpływać na utrwalenie pewnych zachowań. Aby to nastąpiło jednostka musi się zmotywować do modelowania [lub zostać zmotywowana] – musi być zainteresowana wzorami.

Irena Obuchowska²⁴ proces modelowania rozpatruje w kategoriach teorii warunkowania. Zgodnie z tą teorią dzieci nagradzane są za naśladowanie dzieci dla nich znaczących, przy czym zachowania lub wypowiedzi dziecka podobne do zachowań, czy słów tych osób są źródłem ich pozytywnych reakcji. Dziecko uczy się zwracać uwagę na zachowanie otaczających je ludzi i naśladować je, dzięki czemu, po jakimś czasie, samo modelowanie stanowi dla niego nagrodę.

Na interesujący aspekt procesu modelowania zwraca uwagę Kazimierz Obuchowski²⁵ twierdząc, że proces ten polega na uzupełnianiu deficytu wiedzy o tym, co i jak robić. Według autora dzieci mają trudności z wytworzeniem motywu działania, bez którego działanie to jest niemożliwe, korzystają więc z gotowych wzorów osób im bliskich, przede wszystkim osób znaczących. W związku z powyższym osoby te nie muszą podejmować wychowawczych działań intencjonalnych, ponieważ przez samą swą obecność spełniają dla dziecka funkcję modelu.

Skuteczność procesu modelowania zależy od:

- 1) właściwości psychologicznych tkwiących w obserwatorze (pamięć, uwaga, odpowiedni repertuar zręczności motorycznych, motywacja),
- 2) właściwości modela.

U. Bronfenbrenner wyróżnił siedem podstawowych właściwości modela, mających wpływ na to, czy i w jakim stopniu zachowanie jego będzie naśladowane. Z punktu widzenia potrzeb podjętej w niniejszym opracowaniu problematyki istotne wydaje się wymienienie dwóch: a mianowicie najsilniej oddziałującym modelem w życiu dziecka może być osoba, którą postrzega ono jako zapewniającą mu oparcie oraz sprawującą nad nim władzę, oraz największą szansę stania się modelem mają te osoby, które stanowią główne źródło oparcia w jego środowisku i władzy nad nim, czyli jego rodzice, starsze dzieci i dorośli najbardziej istotni w codziennym życiu dziecka²⁶.

²³ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1977.

²⁴ I. Obuchowska, *Dynamika nerwic. Psychologiczne aspekty zaburzeń nerwicowych dzieci i młodzieży*, Warszawa 1976.

²⁵ K. Obuchowski, *Motywacja i procesy poznawcze*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Psychologii UW”, t. 2, Warszawa 1972.

²⁶ U. Bronfenbrenner, *Czynniki społeczne w rozwoju osobowości*, „Psychologia Wychowawcza” 1970, nr 1-2.

3) cechy sytuacji modelującej (sposoby prezentacji modelu, warunki obserwacji modelu oraz cechy sytuacji modelu)²⁷.

Najważniejsze źródła modelowania agresywnego to: wpływy rodzinne (agresywni, stosujący zbyt surowe kary rodzice są dla dzieci bardzo efektywnym modelem), wpływy podkulturowe i modelowanie symboliczne, dokonujące się za pośrednictwem środków masowego przekazu.

Podstawowe założenia metodologiczne badań

Zaburzenia w strukturze rodziny, niewłaściwe wzorce postępowania mogą natomiast sprzyjać kształtowaniu się u dziecka agresywności, nieposłuszeństwa, kłótniwości, nieprawdomówności, kradzieży, zachowań aspołecznych²⁸.

Celem podjętych badań empirycznych było zbadanie związku pomiędzy agresją matek a agresją ich dzieci, uczęszczających do szkoły dla lekko upośledzonych umysłowo. Zakładając istnienie takiego związku próbowano określić wpływ niektórych czynników środowiskowo-wychowawczych na ogólny poziom agresji dzieci i ich matek oraz odpowiedzieć na pytanie, czy na uczenie się agresji od matek ma wpływ fakt, że są one osobami znaczącymi dla dziecka.

Odnosząc się do zjawiska modelowania jako jednego z aspektów teorii społecznego uczenia się próbowano ustalić, czy matka jest osobą znaczącą dla dziecka i jaki ma to wpływ na uczenie się agresywnego zachowania od badanych matek.

Na podstawie analizy literatury przedmiotu sformułowano następujące hipotezy:

- I. Istnieje związek między agresją matek a ich dzieci uczęszczających do szkoły dla lekko upośledzonych umysłowo.
 - Poziom agresji jest wyższy u tych dzieci w stosunku, do których matki stosują kary.
 - Na wysoki poziom agresji matek i ich dzieci mają wpływ niekorzystne warunki mieszkaniowe i materialne rodzin.
 - Poziom agresji matek i ich dzieci zależy od liczby członków w rodzinie. W przypadku rodzin wieloosobowych poziom agresji matek i ich dzieci jest wyższy.
 - Istnieje zależność pomiędzy wysokim poziomem agresji matek i ich dzieci a występowaniem trudności wychowawczych.
 - Istnieje zależność pomiędzy poziomem agresji matek i ich dzieci a wykształceniem matek. Przy czym wysoki poziom agresji występuje w przypadku matek z podstawowym wykształceniem.

²⁷ B. Harwas-Napieręta, *Czynniki społeczno-rodzinne w kształtowaniu się łęku u młodzieży*, Poznań 1997.

²⁸ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.

- Na wysoki poziom agresji matek i ich dzieci ma wpływ negatywna (nieprzychylna) postawa najbliższego otoczenia wobec faktu posiadania dziecka upośledzonego w stopniu lekkim.
- II. Zależność poziomu agresji u dzieci od poziomu agresji u ich matek jest tym silniejsza im w większym stopniu matka jest osobą znaczącą dla dziecka.

Charakterystyka badanej grupy

Grupę badaną stanowiło trzydziestu uczniów pierwszych klas Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej oraz ich matki. W skład grupy wchodziło 17 chłopców i 13 dziewcząt w wieku od 15 do 17 lat. Iloraz inteligencji badanych stanowił przedział od 60 do 71 punktów w skali Wechslera, zatem w badaniu wzięła udział młodzież upośledzona w stopniu lekkim oraz z tzw. pogranicza upośledzenia umysłowego. Dobór grupy badawczej wyznaczały cztery następujące kryteria:

- wiek uczniów,
- stopień upośledzenia umysłowego,
- wykluczenie agresywnego zachowania o podłożu agresywnym,
- struktura rodziny (rodzina pełna).

Badana młodzież pochodziła z rodzin pełnych naturalnych (26), z rodzin zrekonstruowanych przez ponowne małżeństwo jednego z rodziców (3) a w jednym przypadku z rodziny żyjącej w konkubinacie.

Układając kryteria określającą sytuację mieszkaniową odniesiono się przede wszystkim do nienajlepszych warunków materialno-bytowych badanych rodzin. Ponad połowa (17) badanych rodzin posiadała złe (4-5 osób na izbę, nie każdy posiada własne łóżko) i bardzo złe (powyżej 5 osób na jedną izbę, często brak kuchni i łazienka z bieżącą wodą) warunki mieszkaniowe. Również sytuacji materialna badanych uczniów była niewystarczająca (brano pod uwagę głównie dochody).

Matki badanych dzieci posiadały przeważnie wykształcenie podstawowe (18) i nie miały stałego zatrudnienia (5) lub były bezrobotne (15). Wiek badanych matek był dość zróżnicowany od osób pomiędzy 35 a 40 r. ż. (4) do osób w wieku 61-65 (1). Rodziny badanych dzieci były rodzinami wieloosobowymi, średnia osób w rodzinie wynosiła 7,1 osoby.

Organizacja i przebieg badań

Badania przeprowadzono w okresie od grudnia 1997 roku do maja 1998. Całość badań podzielono na dwa etapy: pierwszy etap stanowiło wyselekcjonowanie spośród wszystkich pierwszych klas grupy dzieci agresywnych, odpowiadających założonym kryteriom doboru grupy. Drugi etap polegał na przebadaniu właściwej grupy uczniów oraz ich matek za pomocą odpowiednich narzędzi badawczych.

Do wstępnej identyfikacji dzieci agresywnych posłużono się Arkuszem Zachowania się Ucznia Barbary Markowskiej (dla potrzeb prowadzonych badań brano pod uwagę dwie kategorie zachowań: zachowania antyspołeczne i przyhamowanie). Analiza Arkusza pozwoliła na wyłonienie grupy 38 uczniów, których zachowanie określone zostało jako agresywne. Spośród tej grupy ośmiu uczniów nie spełniało pozostałych kryteriów (niepełna rodzina, organiczne podłoże zachowań agresywnych).

Do drugiego etapu badań wyselekcjonowano grupę 30 uczniów oraz ich matki. Przyjęta koncepcja teoretyczna i w ślad za nią hipotezy badawcze wymagały m.in. uzyskania informacji na temat środowiska wychowawczego badanych uczniów. W tym celu zasięgnięto opinii nauczycieli, psychologa szkolnego a także przeprowadzono wywiad z matkami. Pozwoliło to określić sytuację materialno-bytową, strukturę i skład rodzin, atmosferę wychowawczą, jak również formę współpracy rodziców ze szkołą.

W pierwszej kolejności przebadano uczniów (badanie indywidualne), następnie odwiedzono ich rodziny i przebadano matki.

Zastosowane techniki i narzędzia badawcze

1. Arkusz Zachowania się Ucznia B. Markowskiej.
2. Ankieta – służąca do określenia osoby znaczącej dla dziecka, skonstruowana na potrzeby badania (umieszczone w ankiecie pytania miały charakter zarówno pytań otwartych, jak i zamkniętych).
3. Rozmowa – indywidualna nieskategoryzowana. Celem rozmowy było uzupełnienie informacji, dotyczących ewentualnych zachowań agresywnych dziecka w rodzinie, jak również jego poczucia więzi z rodzicami.
4. Kwestionariusz Zachowań Agresywnych w Sytuacji Ekspozycji Społecznej (KZA w SE) Danuty Boreckiej-Biernat²⁹ – przeznaczony do badania zachowania agresywnego w sytuacji ekspozycji młodzieży w średnim wieku szkolnym – pozwala na scharakteryzowanie ogólnego wskaźnika agresji (WO) oraz wskaźników agresji słownej (AS) i agresji fizycznej (AF). Po przeprowadzeniu badań pilotażowych do oryginalnej wersji KZA w SE wprowadzono kilka modyfikacji. Polegały one na przeformułowaniu niektórych wyrażen w poszczególnych historyjkach celem wyeliminowania możliwości nieprawidłowego zrozumienia materiału testowego (niezrozumiałe wyrażenia zastąpiono ich synonimami, np. zamiast: ciska nim o pulpit wprowadzono: rzuca nim o ławkę). Ponadto, badany miał możliwość uzasadnienia wyborów odpowiedzi „NIE”. W przypadku, gdy uważał, że nie zachowałby się jak bohater w prezentowanej historyjce, ale wskazał na inne zachowania agresywne przyznawano mu dwa punkty (jak w przypadku odpowiedzi „TAK”). Po przeprowadzeniu badań pilotażowych KZA w SE, okazało się, że badani łatwo identyfikują się z bohaterami historyjek, a odniesienie ich do sytuacji

²⁹ D. Borecka-Biernat, „Psychologia Wychowawcza” 1989, nr 5.

szkolnych, powodowało, że prezentowane zdarzenia były im znane. Badana młodzież nie miała trudności ani ze zrozumieniem testu, ani z ustosunkowaniem się do prezentowanego zdarzenia.

5. Inwentarz Psychologiczny Syndromu Agresji Zbigniewa Gasia (IPSA)³⁰ przeznaczony do badania agresywności osób dorosłych.

6. Wywiad – przeprowadzony z matkami w celu uzupełnienia danych dotyczących sytuacji psychospołecznej badanych uczniów oraz wiedzy na temat środowiska rodzinnego, stosowanych metod wychowawczych itp.

Opis statystyczny wyników

W przeprowadzonym badaniu mierzone były zmienne ilościowe zmienna zależna – poziom agresji u dzieci, zmienne niezależne – poziom agresji u ich matek oraz stopień, w jakim matki są osobami znaczącymi dla dziecka. Oprócz nich w badaniu wystąpiły zmienne niezależne jakościowe – poziom wykształcenia, postawy najbliższego otoczenia wobec rodzin badanych, liczba osób w rodzinie, stosunek matek do faktu uczęszczania ich dzieci do szkoły specjalnej, stosowanie kar, trudności w nauce oraz płeć.

Ze względu na zbyt małą liczebność próby nie było możliwe wykonanie wielowymiarowego opracowania, w którym określone zmienne wyjaśnione byłyby przez oddziaływanie zespołów zmiennych niezależnych. W związku z tym wykonano szereg opracowań dwuwymiarowych. W pierwszego rodzaju analizach obliczono współczynnik korelacji pomiędzy zmiennymi charakteryzującymi agresję matek a agresję u ich dzieci.

Chcąc zbadać związek między agresją matek i agresją ich dzieci a zmiennymi jakościowymi (takimi jak np. warunki mieszkaniowe) w drugiej części zastosowano test T-Studenta (w celu wyodrębnienia grup rodzin pod względem przeciętnego poziomu agresji matek i ich dzieci).

Wykonując niniejsze wnioskowanie statystyczne przyjęto jednolity poziom istotności statystycznej $\alpha = 0.05$.

Zgodnie z przyjętą procedurą badawczą weryfikacji hipotez, najpierw przedstawione zostaną wyniki określające współzależność (lub jej brak) pomiędzy agresją matek a agresją ich dzieci. Otrzymane wyniki zestawiono w tabeli nr 1.

³⁰ Z. B. Gaś, *Inwentarz psychologiczny syndromu agresji*, „Przegląd Psychologiczny” 1980, nr 1

Tabela nr 1. Współczynniki korelacji pomiędzy wskaźnikami agresji u matek a wskaźnikami agresji u ich dzieci.

Agresja u matek – wyniki I.P.S.A.	Agresja u dzieci – wyniki Kwestionariusza Zachowań Agresywnych		
	Wynik ogólny	Agresja słowna	Agresja fizyczna
Wynik ogólny	.67 ***	.64***	.54***
Samoa agresja	.64***	.47**	.62***
Agresja ukryta	.38*	.47**	.24
Agresja skierowana na zewnątrz	.42**	.44**	.30

Istotność w testach prawostronnych:

* $p \leq .05$, ** $p \leq .01$, *** $p \leq .001$.

Z tabeli nr 1 wynika, że występuje silna zależność pomiędzy wysokim poziomem agresji u matek a wysokim poziomem agresji u ich dzieci. Współzależność jest istotna a współczynnik korelacji wynosi 0.68 ($p < 0.001$).

W celu zbadania wpływu zmiennej niezależnej (matki jako osoby znaczącej dla dziecka) na zmienną niezależną (ogólny poziom agresji u dzieci) zastosowano model korelacyjno-regresyjny. Wynikiem postępowania jest model przedstawiony w tabeli nr 2.

Tabela nr 2. Model korelacyjno-regresyjny dla agresji u dzieci jako zmiennej wyjaśnionej ($R=0.676$; $R^2=45,7\%$).

Składniki modelu	Współczynnik re- gresji	Testy istotności współczynników regresji	
		t	p
Agresja u matek	8.236	4.600	0.000
Matka jako osoba zna- cząca	-0.382	-0.215	0.931
Efekt interakcyjny	0.595	0.390	0.700
Wyraz wolny	34.257		

Z danych przedstawionych w tabeli nr 2 wynika, że agresja u dzieci zależy wyłącznie od agresji u matek, badanie nie wykazało natomiast ani prostego, ani interakcyjnego wpływu stopnia, w jakim matka jest znaczącą dla dziecka. Postawiona hipoteza nie została potwierdzona.

Szukając przyczyn agresywnego zachowania się matek oraz ich dzieci wyodrębniono szereg zmiennych niezależnych (jakościowych), które mogłyby mieć istotny wpływ na poziom agresji u matek i ich dzieci.

W tabeli nr 3 zestawiono wszystkie czynniki charakteryzujące badane rodziny i ich wpływ na ogólny poziom agresji u matek i ich dzieci.

Tabela nr 3. Agresja matek i ich dzieci a czynniki charakteryzujące badane rodziny.

Porównywane grupy	n		Agresja matek w porównywalnych grupach		Agresja dzieci w porównywalnych grupach	
			x	s	x	s
			testy t (df=28)		testy t (df=28)	
Sytuacja materialna	Niewystarczające	15	70.2	11.7	test prawostr. t = 2.42 p = .006	38.5 10.4
	Przeciętna lub dobra	15	58.3	15.1		test prawostr. t = 2.00 p = .028
Liczba osób w rodzinie	od 4 do 6	14	59.1	15.0	test lewostr. t = -1.86 p = .037	28.4 10.7
	7 lub więcej	16	68.7	13.0		test lewostr. t = -2.84 p = .004
Warunki mieszkaniowe	bardzo złe lub złe	17	66.6	11.3	test prawostr. t = 1.04 p = .154	35.8 11.2
	Przeciętne lub dobre	13	61.1	18.0		test prawostr. t = .78 p = .221
Poziom wykształcenia matek	Podstawowe	18	67.7	12.0	test prawostr. t = 1.62 p = .058	35.2 11.1
	Zawodowe lub średnie	12	59.1	17.0		test prawostr. t = .46 p = .323
Stałe zatrudnienie matek	Tak	7	60.7	16.2	test dwustr. t = -.72 p = .476	33.7 13.5
	Nie	23	65.3	14.3		test dwustr. t = -.15 p = .878
Sytuacja zawodowa matek: bezrobocie	Tak	15	69.1	11.2	test prawostr. t = 1.89 p = .035	35.5 10.2
	Nie	15	59.4	16.3		test prawostr. t = .55 p = .295
Postawy najbliższego otoczenia wobec rodziny dziecka	Przychylnie	22	65.1	13.1	test lewostr. t = .56 p = .709	35.5 11.7
	Obojętne lub negatywne	8	61.8	19.0		test lewostr. t = .89 p = .809
Stosunek matek do faktu uczęszczania dzieci do szkoły specjalnej	Pozytywny	25	62.8	15.3	test lewostr. t = -1.18 p = .124	33.6 12.1
	Neutralny lub negatywny	5	71.2	8.6		test lewostr. t = -.79 p = .218

Oczeki- wania matek wobec osiągnięć szkolnych dziecka	Niskie	26	62.8 15.1	test dwustr. $t = -1.39$ $p = .176$	32.9 11.5	test dwustr. $t = -1.71$ $p = .098$
	Wysokie	4	73.5 5.7		43.5 11.6	
Stosowa- nie kar przez matki wobec dzieci	Stosują	24	68.2 12.0	test prawostr. $t = 3.58$ $p = .001$	37.2 10.9	test prawostr. $t = 2.99$ $p = .003$
	nie stosują	6	48.2 13.4		22.8 8.5	
Trudności w nauce	Występują	18	67.4 12.5	test prawostr. $t = 1.48$ $p = .075$	33.9 12.3	test prawostr. $t = -.25$ $p = .597$
	Nie występują	12	59.5 16.7		35.0 11.8	
Płeć dziecka	Chłopcy	17	67.1 13.3	test dwustr. $t = 1.22$ $p = .231$	37.8 11.9	test dwustr. $t = 1.89$ $p = .070$
	Dziewczęta	13	60.5 15.9		29.8 10.7	

Jak wynika z analizy tabeli 3 różnice istotne statystycznie dotyczyły zmiennej niezależnych – sytuacja materialna, liczba osób w rodzinie, stosowanie kar oraz sytuacja zawodowa matek i wykazały istnienie zależności pomiędzy nimi a wyższym poziomem agresji u matek i ich dzieci. Jeżeli chodzi o pozostałe zmienne, różnice nie są istotne na przyjętym poziomie $p < 0.05$.

Matki oraz ich dzieci wywodzące się z rodzin, w których sytuacja materialna jest niekorzystna uzyskały dużo wyższe wyniki w testach (KZAWSE, IPSA) mierzących poziom agresji. Kolejną zmienną niezależną była liczba osób w rodzinie. W tym przypadku uzyskane wyniki również potwierdziły istnienie zależności.

Ustalono również istotną zależność, dotyczącą wyższego poziomu agresji słownej i fizycznej u dzieci a liczbą osób w rodzinie. Następną zmienną mogącą mieć wpływ na zwiększony poziom agresji matek i ich dzieci były warunki mieszkaniowe. Na podstawie dokonanych obliczeń nie dostrzeżono jednak istotnych statystycznie różnic pomiędzy ogólnym poziomem agresji matek i ich dzieci a złymi warunkami mieszkaniowymi. Jedyna różnica, która okazała się istotna ($p \leq 0.05$) dotyczyła agresji słownej u dzieci. Badanie wykazało istnienie związku między wyższym poziomem agresji słownej u dzieci a złymi warunkami mieszkaniowymi. Więcej istotnych różnic wystąpiło pomiędzy zmiennymi – stosowanie kar a poziom agresji u matek i ich dzieci. Jak wynika z analizy tabeli 3 ogólny poziom agresji u matek stosujących kary fizyczne i ich dzieci jest wyższy niż w grupie matek nie stosujących kary.

Ponadto, stwierdzono istotną zależność pomiędzy agresją ukrytą i skierowaną na zewnątrz (u matek) oraz agresją słowną i fizyczną (u dzieci) a stosowaniem kar. Wprowadzając zmienną – sytuacja zawodowa matek zakładano, że bezrobocie badanych matek może mieć wpływ na ich wysoki poziom agresji a tym samym na wysoki poziom ich dzieci. Z prezentowanych w tabeli nr 3 danych wynika, iż

matki nie pracujące zawodowo charakteryzowały się wyższym poziomem agresji. Nie stwierdzono natomiast istotnych różnic pomiędzy ogólnym poziomem agresji u dzieci a bezrobociem ich matek. Oznacza to, że badanie nie wykazało bezpośredniego związku między brakiem zatrudnienia matek a wyższym poziomem agresji u ich dzieci.

Na podstawie dokonanych obliczeń nie stwierdzono również istotnie statystycznych różnic pomiędzy przeciętnym poziomem agresji matek i ich dzieci a faktem posiadania przez nie stałego zatrudnienia. Kolejną zmienną mogącą mieć wpływ na wysoki poziom agresji matek i ich dzieci miała postawa najbliższego otoczenia wobec rodziny dziecka upośledzonego. Przypuszczano, że nieprzychylny, negatywny stosunek środowiska wobec badanych rodzin może wpływać na podwyższony poziom agresji u matek i ich dzieci. Różnice między wynikami średnimi dla tych zmiennych nie potwierdziły się na przyjętym poziomie istotności. Stosunek matek do faktu uczęszczania ich dzieci do szkoły specjalnej był następną zmienną wyjaśniającą agresywne zachowanie matek i ich dzieci. Zakładano, że negatywny stosunek będzie korespondował z wyższym poziomem agresji u badanych. Z analizy danych przedstawionych wynika, że nie stwierdzono istotnych różnic pomiędzy tymi zmiennymi.

Można natomiast mówić o istotnych różnicach w obrębie jednej ze skal – samoagresji u matek a negatywnym stosunkiem do faktu uczęszczania ich dzieci do szkoły specjalnej. W przypadku kolejnej zmiennej, jaką były trudności w nauce doszukiwano się związku pomiędzy występowaniem takich trudności a wysokim ogólnym poziomem agresji matek i ich dzieci. Przeprowadzone badania nie potwierdziły jednak tych przypuszczeń. Można było jedynie stwierdzić pojawienie się takiej zależności między występowaniem trudności w nauce a samoagresją matek. Jeżeli chodzi o pozostałe zmienne – poziom wykształcania matek i płęć matek nie uzyskano statystycznie istotnych różnic. Średnie arytmetyczne wskazują na nieco wyższy poziom agresji u matek posiadających podstawowe wykształcenie, jak również w przypadku chłopców (uwzględniając płęć dziecka), ale różnice te są nieistotne na przyjętym poziomie $p < 0.05$.

Analiza wyników

Celem przeprowadzonych badań było przede wszystkim ustalenie związku pomiędzy agresywnym zachowaniem się matek a agresywnym zachowaniem się ich dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. Podstawą do określenia takiego związku była teza, iż w miarę wzrostu nasilenia zachowań agresywnych matek, wzrasta również poziom agresji u ich dzieci.

W badaniach próbowano także określić wpływ niektórych czynników środowiskowo wychowawczych na ogólny poziom agresji u badanych. Ponadto zbadano, czy na uczenie się agresji od matek ma wpływ fakt, że są one osobami znaczącymi dla dziecka.

Analiza statystyczna danych empirycznych pozwoliła na weryfikację hipotez i doprowadziła do sformułowania następujących wniosków:

1. Istnieje silna zależność pomiędzy ogólnym wysokim poziomem agresji matek a ogólnym wysokim poziomem agresji u ich dzieci.

Dzieci agresywnych matek charakteryzowały się agresywnym zachowaniem. Wysoki współczynnik korelacji (0.68) oznaczający silną zależność dotyczył ogólnego poziomu agresji u badanych osób. Zakładając hipotezę dotyczącą związku pomiędzy agresją matek a agresją ich dzieci oparto się na założeniach społecznej teorii uczenia się. Przeprowadzone badania wykazały, iż obecność agresywnego modelu (matki) może mieć wpływ na uczenie się agresji przez ich dzieci.

Biorąc pod uwagę określony rodzaj agresji stwierdzono, iż u badanej młodzieży przeważała agresja słowna, u matek zaś agresja skierowana na zewnątrz. Oznacza to, że matki często ujawniały swą agresję w formie werbalnej i taki sam rodzaj agresji przejawiały również dzieci (zwłaszcza na terenie szkoły).

2. Badania wykazały, iż poziom agresji jest wyższy u tych dzieci, które są przez matki karane (matki stosują kary).

Nie precyzowano dokładnie rodzaju kar, z wypowiedzi matek wynika, że stosowały najczęściej kary mieszanę, dominowały różnego rodzaju zakazy, ostre zdecydowane upomnienia, rzadko kary fizyczne. Badane matki były osobami, które decydowały o wychowaniu dziecka. Wiązało się to najczęściej z faktem, iż ojciec jako jedyny żywiciel rodziny zaspokajał jedynie jej funkcje materialno-bytowe. Obciążenie tylko matek sprawami wychowania dzieci (w tym wymagającego dodatkowej troski dziecka upośledzonego), obarczenie ich obowiązkami prowadzenia domu, częsta bezradność wobec problemów wychowawczych – mogło wywoływać u nich zachowania agresywne (będące efektem ciągłych napięć i frustracji).

3. Pozytywnie zweryfikowana została hipoteza dotycząca związku pomiędzy ogólnym wysokim poziomem agresji u matek i ich dzieci a niekorzystnymi warunkami mieszkaniowymi i materialnymi rodzin.

W świetle przeprowadzonych badań sytuacja materialno-bytowa przedstawiała się bardzo niekorzystnie. Szczególnie drastycznie przedstawiała się sytuacja rodzin wielodzietnych, w których jeden pokój zamieszkiwało średnio od 5 do 7 osób. Z wypowiedzi badanych matek wynikało również, iż właśnie brak środków do życia, obok braku interesowania się ojców sprawami rodziny był najczęstszym powodem gwałtownych kłótni i awantur. Niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb związanych z rozwojem i wychowaniem dzieci, brak wsparcia ze strony małżonka, przy przeludnieniu mieszkań, może być powodem ciągłego napięcia w relacjach pomiędzy członkami rodziny i w konsekwencji prowadzić do zaburzeń zachowania wyrażających się agresją.

4. Badanie potwierdziło hipotezę dotyczącą związku między ogólnym poziomem agresji matek i ich dzieci a liczbą członków w rodzinie.

Na podstawie uzyskanych wyników wykazano, że w rodzinach wieloosobowych (powyżej 7 osób) ogólny poziom agresji matek i ich dzieci jest wyższy niż u badanych wywodzących się z rodzin z mniejszą liczbą osób. Przeprowadzone

w trakcie badań rozmowy z matkami ujawniły, iż nie są one w stanie poświęcić każdemu dziecku dostatecznej uwagi i często funkcje wychowawcze przejmują starsze rodzeństwo. Brak intymności, własnego miejsca w mieszkaniu mogły stać się dodatkowym czynnikiem wywołującym zachowania agresywne.

5. Badanie nie ujawniło zależności pomiędzy wysokim poziomem agresji matek i ich dzieci a niskim wykształceniem badanych matek.

Porównując średnie dotyczące ogólnego poziomu agresji u matek posiadających podstawowe wykształcenie można jedynie zauważyć, że są nieco wyższe niż u matek z wykształceniem zawodowym i średnim (nie są to jednak różnice znaczące statystycznie).

6. Kolejna hipoteza, dotycząca zależności między ogólnym poziomem agresji matek i ich dzieci a występowaniem trudności szkolnych, zweryfikowana została częściowo.

Oczekiwano, że w przypadku matek, których dzieci mają poważne trudności szkolne (konflikty z nauczycielami, wagary, częste nieobecności w szkole) ogólny poziom agresji będzie wyższy. Dzieci z dotknięte trudnościami szkolnymi najczęściej charakteryzowane były przez nauczycieli jako posługujące się wulgarnym językiem, kłamstwem, przejawiające postawę agresywną lub zahamowaną, leniwi, niesystematyczni. W badanej populacji rozwiązywanie problemów szkolnych najczęściej miało charakter doraźny i kończyło się awanturą lub karą dla dziecka. Matki rzadko współpracowały ze szkołą, w ich postępowaniu brak było konsekwencji, systematycznej pomocy, braku kontroli nad postępowaniem dziecka, co prowadziło do narastania problemów szkolnych. Badania nie wykryły istotnych zależności pomiędzy ogólnym poziomem agresji u matek i ich dzieci, wykazały natomiast istnienie związku pomiędzy agresją ukrytą matek a występowaniem trudności szkolnych u ich dzieci. Ta forma agresji wyrażająca się wrogością wobec otoczenia i nieuświadomionymi skłonnościami agresywnymi charakteryzowała matki z niepowodzeniami szkolnymi.

7. Przeprowadzona analiza statystyczna nie ujawniła zależności pomiędzy negatywną (nieprzychylną) postawą najbliższego otoczenia wobec faktu posiadania dziecka upośledzonego umysłowego a ogólnym poziomem agresji u matek i ich dzieci.

8. Hipoteza zakładająca, iż zależność poziomu agresji u dzieci od poziomu agresji u ich matek jest tym silniejsza, im w większym stopniu matka jest osobą znaczącą dla dziecka nie potwierdziła się.

Z przeprowadzonych na podstawie ankiety badań wynikało, iż zdecydowana większość młodzieży dokonała wyboru matki jako osoby dla siebie bardziej znaczącej. Jednak na podstawie danych uzyskanych z ankiety nie można było określić stopnia, w jakim matka jest osobą znaczącą dla dziecka. Ustalając taką hipotezę oparto się na teorii modelowania, w której jednym z czynników wpływających na efektywność modelowania są właściwości modelu. Zgodnie z tą teorią im bardziej model (matka) jest osobą znaczącą dla podmiotu (dziecka), tym bardziej jego zachowanie będzie naśladowane. Niestety, zastosowane narzędzie badawcze uniemożliwiło uzyskanie wyczerpujących danych, które pozwoliłyby na zweryfi-

kowanie postawionej hipotezy. Należy jednak stwierdzić, iż postawiony problem istnienia takiej zależności pozostaje nadal otwartym. Mimo iż nie udało się odpowiedzieć na postawione pytanie na podstawie przeprowadzonych badań, mogą one jednak pomóc właściwie ukierunkować podejmowane w przyszłości na ten temat badania.

Wnioski

Przedstawione wyniki oraz próba ich interpretacji wskazują na kilka podstawowych faktów, przede wszystkim na istnienie związku między agresją matek a agresją ich dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. Obserwacja zachowań agresywnych badanej młodzieży upośledzonej umysłowo na terenie szkoły, skłoniła do szukania przyczyn takiego zachowania m.in. w rodzinie.

Mając na uwadze znaczenie matki jako pierwszej i najważniejszej osoby w życiu dziecka (zwłaszcza w pierwszych latach życia) założono, iż zachowanie matki może istotnie wpływać na zachowanie dziecka.

Wprawdzie stopniowo osobami znaczącymi dla dzieci przestają być jedynie osoby dorosłe, a stają się nimi również rówieśnicy, których doniosła rola zaznacza się szczególnie w okresie dorastania, to pojawiające się trudności i zaburzenia w zachowaniu najczęściej swoje źródło mają w środowisku rodzinnym. Problem ten wydaje się być jeszcze bardziej skomplikowany, gdy przeniesiemy go na grunt rodzin z dzieckiem upośledzonym umysłowo, gdzie często z racji stałej matczynej opieki wzrasta siła więzi łączącej dziecko z nią oraz przedłuża się okres, w którym dziecko identyfikuje się z matką. Identyfikacja jest również istotnym czynnikiem, wpływającym na naśladowanie przez dziecko zachowań matki, które to zachowania przyjmuje ono jako swoje.

Badania potwierdziły złą sytuację materialno-bytową rodzin. Badania wykazały wpływ niektórych czynników środowiskowo-wychowawczych na ogólny wysoki poziom agresji u matek i ich dzieci. Realizacja podstawowych funkcji rodziny zależy m.in. od jej wewnętrznej struktury, w tym od liczby potomstwa oraz standardu materialnego. Zdecydowana większość badanych rodzin znajdowała się w trudnej sytuacji mieszkaniowej. Rodziny te często wymagały wsparcia finansowego ze strony opieki społecznej, najczęściej rodzice nie posiadali stałej pracy lub byli bezrobotni a na ich utrzymaniu było przeważnie kilkoro dzieci.

Można przypuszczać, że poprawa sytuacji mieszkaniowej i bytowej, zapewnienie rodzicom stałego zatrudnienia, a co za tym idzie poprawa stosunków w relacjach między małżonkami i dziećmi mogłaby wpłynąć na obniżenie poziomu agresji u matek i ich dzieci. Kłopoty finansowe rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, są jedną z poważnych przyczyn konfliktów i napięć.

Nie można jednak problemu agresji wiązać jedynie ze sferą materialno-bytową rodzin. Poziom wykształcenia, który często jest przeszkodą w zdobyciu lepiej płatnego zawodu a być może w ogóle zatrudnienia oraz niski poziom kultury rodziców może być pośrednio przyczyną powstawania zachowań agresywnych.

Przeprowadzone badania ujawniły również wpływ czynników wychowawczych, takich jak stosowanie kar i występowanie trudności szkolnych na ogólny poziom agresji u matek i ich dzieci.

Dla rodzin posiadających dziecko upośledzone umysłowo w stopniu lekkim wiele spraw dotyczących wychowania nabiera szczególnego znaczenia. Odpowiednia atmosfera rodzinna, współpraca i utrzymywanie kontaktu ze szkołą, systematyczna praca z dzieckiem w domu warunkują jego dalszy rozwój i wpływają na kształtowanie się prawidłowych zachowań. W większości badanych rodzin matki nie wykazywały żadnego zainteresowania funkcjonowaniem dziecka na terenie szkoły, czy jego trudnościami szkolnymi, brak było również jakiegokolwiek widocznej pracy z dzieckiem w domu.

Powstawanie i utrwalanie zachowań agresywnych dziecka jest wypadkową oddziaływania trzech środowisk: rodziny, rówieśników i szkoły. Środowiska współpracują ze sobą, tworzą wzajemne relacje, różna jest jednak ich rola w powstawaniu i utrwalaniu zaburzeń w zachowaniu dziecka. Każde z wymienionych środowisk może stanowić przyczynę dominującą lub utrwalającą zachowanie agresywne. Najczęściej jednak dominującą przyczyną jest dysfunkcjonalne środowisko rodzinne.

Podjęta problematyka badań z uwagi na swą złożoność, wymaga jeszcze wnikliwych analiz i badań. W dalszych poszukiwaniach badawczych należałoby się skoncentrować na analizie innych zmiennych (np. postaw, preferowanych wartości, więzi między poszczególnymi członkami w rodzinie), które mogą istotnie wpływać na poziom agresji u matek i ich dzieci. Ogromną wartość poznawczą mogłoby mieć również przeprowadzenie badań porównawczych, dotyczących wpływu czynników środowiskowo-wychowawczych na powstawanie zachowań agresywnych u matek i ich dzieci upośledzonych umysłowo i w normie intelektualnej.

Wyniki badań prezentowane w niniejszym opracowaniu dotyczyły dzieci charakteryzujących się agresywnym zachowaniem i wykazały istnienie związku pomiędzy ogólnym wysokim poziomem agresji u matek i ich dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim.

BIBLIOGRAFIA

- Bandura A., Walters R. H., *Agresja w okresie dorostania. Wpływ praktyk wychowawczych i stosunków rodzinnych*, tłum. W. Czapow, Warszawa 1968.
- Grochulska J., *Reedukacja dzieci agresywnych*, Warszawa 1982.
- Pospiszyl K., *Agresywne zachowanie się w świetle teorii uczenia*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1997, nr 1.
- Ranschburg J., *Lęk, gniew, agresja*, Warszawa 1993.
- Rembowski J., *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa 1986.
- Reykowski J., *Spontaniczna agresja i spontaniczne czynniki ją hamujące*, „Przegląd Psychologiczny” 1997, nr 2.

Stach R., *Zachowania agresywne*, Wrocław 1989.

Urban B. (red.), *Problemy współczesnej patologii społecznej*, Kraków 1998.

Zimbardo P. G., Ruch F. L., *Psychologia i życie*, Warszawa 1994.

NAUKI EKONOMICZNE

Janina Rosicka

LEIBNIZ O PAŃSTWIE I GOSPODARCE*

Wstęp

Leibniz nie jest zaliczany do grona filozofów poświęcających uwagę sprawom gospodarczym. Jedynie Schumpeter w swojej *History of Economic Analysis* odwołuje się do Leibniza, ale widzi w nim filozofa i matematyka. Natomiast próżno szukać nazwiska „Leibniz” w innych licznych opracowaniach dotyczących historii myśli ekonomicznej. Podobnie jest w przypadku dwóch czołowych prac poświęconych związkowi filozofii i ekonomii: Jamesa Bodnara *Philosophy and Economics* (1893) i w pracy Williama Olivera Colemana *Rationalism and Anti – Rationalism in the Origins of Economics (The Philosophical Roots of 18th Century Economic Thought)* (1995). W pracy Bodnara Leibniz wspomniany jest incydentalnie w przypisie, w pracy Colemana w rozdziale zatytułowanym „The philosophical headwaters: Locke and Leibniz”, około 90% tekstu zostało poświęcone Locke’owi, natomiast Leibniz został przedstawiony jako ten, który wniósł optymizm. W jedynej pracy poświęconej, w pewnej mierze, także kwestiom ekonomicznym, Leibniz został pokazany jako człowiek zaangażowany po stronie nowej epoki (Jon Elster, *Leibniz et la Formation de l’Esprit Capitaliste*, 1975), niemniej jako osoba, która nie próbowała nawet zrozumieć kwestii związanych z gospodarką.

Jako historyk myśli ekonomicznej uważam, iż sposób, w jaki Leibniz poruszał kwestie ekonomiczne jest ciekawy nie tylko ze względu na osobę autora, ale także sam w sobie zasługuje na miejsce w historii idei ekonomicznych. Chciałabym opisać myślenie Leibniza o gospodarce i o roli państwa w kontekście siedemnastowiecznych przemian, tego specyficznego stanu zawieszenia między odcho-

* Artykuł stanowi rozszerzoną wersję dwóch referatów wygłoszonych na Leibniziańskim Kongresie w Berlinie w roku 2001, oraz na corocznej Europejskiej Konferencji Historyków Ekonomii (Kreta 2002); berliński referat został opublikowany pod tytułem: *Leibniz’s Science on Economy. Economic security versus economic scarcity*, ed. H. Poser, VII. Internationaler Leibniz-Kongress, Nachtragsband, Hannover 2002, s. 324-331); tytuł referatu wygłoszonego w Retymnie: *Leibnizian Welfare*.

dzącą epoką ekonomicznego paternalizmu agrarnego, a rodzącym się nowym, niezależnym, zindywidualizowanym społeczeństwem komercyjnym. Kluczową kwestią owych czasów dla ekonomii, a także dla fizyki, biologii i filozofii, było rozumienie rzadkości i obfitości. Ważność obfitości związana była z gospodarką agrarną. Odkrycie przez Davida Hume'a rzadkości dało początek klasycznej ekonomii, a za sprawą Adama Smitha od 1776 roku zaczęliśmy żyć wśród rzadkich zasobów.

To odkrycie spowodowało wyraźną specjalizację w obrębie Europy. Mianowicie ekonomia angielska zajęła się mechanizmem optymalizacji zasobów. Natomiast w myśli niemieckiej większą uwagę przykładano do optymalizacji funkcji państwa, w tym, szczególnie, do jego funkcji ekonomicznych.

Młody Leibniz stosunkowo dużo miejsca poświęcił ekonomii i gospodarce. Później proporcje gwałtownie się zmieniły. Czy był to świadomy wybór? Chyba tak. W latach 1669-1680 jego zainteresowanie gospodarką było wyraźne. Widać to szczególnie w *Specimen Demonstrationum Politicarum* z 1669 i w *Confessio Philosophi*. W latach osiemdziesiątych XVII wieku sporządził projekt utworzenia na uniwersytetach niemieckich „fakultetów ekonomicznych”. Również w owym czasie, zainspirowany przez Hobbesa, próbował stworzyć w latach 1667-1672 „nowy język” pozwalający na wnioskowanie w innych naukach podobnie jak w matematyce, który by „zamknął usta ignorantom” (PNO, WWF, s. 73). Większość wśród zaprojektowanych przezeń piktogramów symbolizowała kategorie ekonomiczne (WWF, przyp. 3 do PNO, s. 469). Można zatem wysunąć przypuszczenie, że Leibniz interesował się wówczas ekonomią, że uznał, iż jest to nauka podatna na matematyzację i chciał właśnie dla niej stworzyć ów język naukowy, ale prawdopodobnie wskutek niepowodzeń zaniechał swych działań. Możliwe, iż te niepowodzenia sprawiły, że w późniejszych latach przestał się interesować ekonomią.

Niniejsze opracowanie dzieli się na wyraźne trzy części. W pierwszej części omawiam historię idei rzadkości i obfitości. Następnie, w części zatytułowanej „Ekonomia pożytku”, przedstawiam uwagi młodego Leibniza dotyczące gospodarki polskiej. Wreszcie część ostatnia zatytułowana „Ekonomia naturalnej obfitości” została poświęcona próbie rekonstrukcji teorii ekonomicznej Leibniza na gruncie jego filozoficznego systemu. Całość kończą wnioski.

Obfitość i rzadkość

We współczesnym świecie panuje przekonanie, iż optymalizacja zasobów jest podstawowym zadaniem zarówno praktyków, jak i teoretyków ekonomii. Z matematycznej definicji optymalizacji wynika, że warunkiem koniecznym optymalizacji jest fakt istnienia rzadkości zasobów. Rzadkość jest jednym z podstawowych pojęć ekonomicznych. Tylko w warunkach rzadkości mamy do czynienia z konkurencją; tylko w warunkach rzadkości można zdefiniować zadania gospodarcze, i tylko w warunkach rzadkości można te zadania rozwiązać; bądź praktycznie przy pomocy rynku, bądź matematycznie. Bez tego założenia i bez tego rodzaju oglądu świata

nowożytna ekonomia nie zaistniałaby jako nauka. Przekonanie o rzadkości zasobów, mniej lub bardziej podkreślane, towarzyszy ekonomii od XIX wieku.

Myślenie o gospodarce zanim wynaleziono rzadkość zdominowane było przez mit Matki-Ziemi, którego podstawę stanowiło dążenie do osiągnięcia jedności człowieka z naturą, rozumianego później jako korelacja między kosmosem natury a mikrokosmosem człowieka. Był to mit konserwatywny, wymagał poszukiwania harmonii i jednoczesnego odrzucenia zmian. Doskonałość była rozumiana jako coś skończonego i niezmiennego.

Dla gospodarki owa perfekcja oznaczała postulat autarkii, czyli ekonomicznej samowystarczalności. Utrzymanie autarkii z kolei forsowało cnotę umiarkowania w stosunku do posiadanych i spożywanych dóbr, cnotę szczodrości w stosunku do innych oraz poskromienia ambicji (*ambitio*, łac. oznaczało czynić dobrze). Dwa rodzaje klęsk gospodarczych mogły spotkać tę gospodarkę. Groził jej niedobór zasobów (zwłaszcza środków żywności) lub też ich nadwyżka. Pierwsze zagrożenie nie było dużym wyzwaniem, drugie natomiast stwarzało niebezpieczeństwo, z którym różnie sobie radzono.

Owa ekonomia obfitości została nam, w jej greckiej wersji jako „gospodarka doliny”, przekazana przez Platona (Rosicka, 2001). Wszyscy późniejsi pisarze wnosili pewne modyfikacje, niemniej podstawa – owa obfitość przyjęta jako punkt wyjścia – została nienaruszona. Swoje stosunek do gospodarki chrześcijaństwo oparło na wartościach mitu agrarnego. Potem, wraz z rozwojem miast, Kościół chciał podporządkować gospodarkę miejską gospodarce agrarnej przez wprowadzenie „ceny sprawiedliwej” i reglamentację rynku poprzez instytucję cechów. Usiłowania Kościoła się nie powiodły i rosnąca liczba miast i kupców, a także nowy styl życia spowodował konieczność rewizji dotychczasowych przymieśli.

Intelektualna destrukcja agrarnego stylu myślenia została zainicjowana przez Machiavellego, który zanegował skromność i umiarkowanie jako cnoty przydatne księciu w rządzeniu. W XVII wieku powstała ekonomiczna doktryna znana jako „oświecony egoizm” (jezuickie *amour propre eclere*), jednocześnie pojawiły się liczne merkantylistyczne broszury. Jezuici zajęli się człowiekiem, natomiast ekonomiczna rola państwa stała się obiektem szczególnego zainteresowania merkantylistów. To był prawdziwy przełom, merkantylizm skupiając się na ekonomicznych funkcjach państwa stał się doktryną narodową. Merkantylści chcieli przyspieszonego wzrostu, uświadamiali wagę industrializacji, nie aprobowali szczodrości ani jałmużny, chcieli akumulacji kapitału, jako podstawy rozwoju handlu. Źródło bogactwa upatrywali w handlu zagranicznym, chcieli, aby państwo osiągało jak największy zysk. Zwracali uwagę na konieczność zwiększenia liczby mieszkańców jako tych, których praca w powstających manufakturach przyniesie zyski krajowi, a także zapewni bezpieczeństwo militarne. Rewolucja merkantylistyczna polegała na tym, iż w miejsce mitu Matki-Ziemi zaproponowano mit pieniądza. W języku scholastycznym pieniądzu były „jałowe”, w języku merkantylistycznym obdarzono je przymiotnikiem, który dotychczas przysługiwał jedynie ziemi, mówiono mianowicie o „plennych” pieniądzach. Także praca zyskiwała na wartości, choć nie cała, tylko jej specjalny rodzaj, „praca produkcyjna”, produkują-

ca dobra na eksport. Nowym celem państwa, zamiast harmonii z naturą i umiarkowania, stało się komercyjnie rozumiane bogactwo państwa.

Podobnie, jak zalecenia Machiavellego, tak też radykalne stwierdzenia merkantylistów w świetle etyki agrarnej były moralnie dwuznaczne. Postulowane przez nich bogactwo państwa uwarunkowane było exportem dóbr, a merkantylizm nie mówił o tych krajach, które będą płacić za owe dobra. W rozumieniu etyki chrześcijańskiej i doktryny „sprawiedliwej ceny” teza o dodatnim bilansie handlowym była usankcjonowaniem kradzieży. Panowało bowiem przekonanie, że jeśli jedna ze stron zawierających kontrakt osiągnie zysk to druga strona traci. Niemniej merkantyści uniknęli pułapki oskarżania o grzech skąpstwa, ponieważ przenieśli nacisk na osiąganie zysku, ze sfery prywatnej człowieka do sfery państwa.

Niemiecka kameralistyka nie była ani tak wojownicza, ani tak wyraźnie narodowa, jak merkantylizm. Można powiedzieć, że zalecała miękkie przejście od ustroju agrarnego do ustroju industrializacyjnego. Pisarze kameralistyczni chcieli podstawowy mit agrarny mówiący o harmonii między naturą a człowiekiem przenieść na człowieka i państwo. Pokazywali pożytek płynący z edukacji, mówili o dbaniu o zdrowie poddanych.

Ten kameralistyczny trend zapoczątkowała druga generacja po Leibnizu, głównie Johann Peter Suessmilch, uczeń Christiana Wolffa, który z kolei był uczniem Leibniza. Kenneth Tribe nazwał tę tendencję *economic education*. Państwo było tą instytucją, która miała na siebie wziąć obowiązek rozbudzenia inicjatywy ludzkiej i dbać o harmonię. Tym, co wybitnie różniło ekonomiczne podejście kameralizmu od merkantylizmu była obecna w kameralizmie wiara w rynek wewnętrzny. Merkantyści kładli nacisk na niskie płace i produkcję na eksport, natomiast kameralizm zalecał sprawiedliwe płace.

Ekonomia pożytku

We wczesnym okresie twórczości Leibniz był zainteresowany kwestiami ekonomicznymi. Jego rozważania o gospodarce i o ludziach z nią związanych znalazłam w dwóch pracach. Są to: *Specimen demonstrationum politicarum* z 1669 roku i *Confessio philosophi* z 1673 roku, które zostało opublikowane dopiero w 1961 roku. Najszerzej na ten temat wypowiedział się w pierwszej z przytoczonych prac. Była ona pisana na zamówienie księcia Filipa Wilhelma Neoburgskiego, który miał zamiar kandydować na króla Polski. Zawierała plan rządzenia Polską. Leibniz występujący jako Georgius Ulicovius Lithuanus wyraźnie akcentował swoje autorstwo, już w pierwszym zdaniu mówiąc, iż przedstawia „rzadki i nowy sposób pisania” (SDP, s. 7).

Przedmiot rozprawy określił za Hobbesem, jako „o równinach i przepaściach wiedzy o państwie” (SDP, s. 7). W wiedzy o państwie wyróżnił dwa podstawowe działy: „sprawiedliwość i pożytek” (ib.). Uznał, że Hobbes w wystarczający sposób rozwiązał problemy związane ze sprawiedliwością. Natomiast drugi dział – „pożytek” – czeka na właściwego autora i on spróbuje tę rzecz rozwikłać

„przestrzegając surowości” w formułowaniu łańcucha sylogizmów. Na zakończenie wstępu, z młodzieńczą skromnością, dodał: „[...] ośmielam się twierdzić, że to ja pierwszy tak piszę”, oraz że „[...] jestem przekonany, że moje rady są Polsce potrzebne a także będą zbawienne dla Europy” (SDP, s. 8).

Na łańcuch sylogizmów zawartych w SDP złożyło się 60 założeń, w tym kilka o treści ekonomicznej. Pierwsze dwa założenia dotyczyły istoty moralnej i istoty materialnej Polski. Istota moralna Polski została sprowadzona do dobra szlachty, Leibniz wyraźnie stwierdził, iż to, co jest pożyteczne dla szlachty jest też pożyteczne dla państwa.

Natomiast istota materialna, zgodnie z rozumieniem samowystarczalności jako cechy wyodrębniającej substancję, została opisana w założeniu drugim. Główne założenie akcentuje autarkię szlachecką i własność ziemi. Składa się właściwie z dwóch zdań: pierwsze to „[...] szlachta i z tego powodu Polska są samowystarczalne” (SDP, z. 1, s. 10), drugie to: „[...] w Polsce ziemia należy do szlachty” (SDP, z. 2, s. 10). Ziemie polskie obfitują w najrozmaitsze produkty. Drzewo służy jako budulec; z miodu i zboża wyrabia się napoje; a sól, zboże i bydło stanowią pożywienie. Stąd wyprowadza wniosek, iż Polska jest w stanie wyżywić swoich mieszkańców (ib.). Następnie stwierdza, że „[...]obszar Polski ma wystarczającą liczbę ludności”. Państwo zaś, które ma wystarczającą liczbę ludzi do uprawy ziemi i obrony kraju oraz tyle zasobów, ile potrzeba do wyżywienia tych ludzi, jest samowystarczalne. Ta samowystarczalność Polski daje jej „władzę nad swymi dobrami, może z nich otrzymać, co tylko zechce, czyli do obfitości dodać starania i umiejętność” (ib.). W dodatku do założenia drugiego stwierdza, iż „naturalnej żyzności ziemi człowiek nie potrafi zniszczyć” i to zdanie służy mu jako punkt wyjścia do następującego sylogizmu – „jeśli istnieje naturalna żyzność gleby, wówczas również w sposób naturalny mnożą się dobra i ludzie, o ile coś nie stanie na przeszkodzie” (SDP, z. 2, s. 11). W założeniu 10 powtarza elementy składające się na niezależność państwa, wprowadzając modyfikację, mianowicie mówi o terytorium państwa, urodzajnej glebie i ludziach, którzy pracują.

Sądząc z tej wypowiedzi, Leibniz nie różni się od innych filozofów tego czasu uznających ziemię za zasób centralny – dający władzę i bogactwo. Śladem Platona uważa, iż dostęp do ziemi, odpowiednia liczba osób i gospodarka, która może być gospodarką autarkiczną, jest podstawą niezależności, czy używając określenia Leibniza, samowystarczalności państwa. Samowystarczalność jest pierwszym krokiem do budowania dobrobytu państwa. Spróbujmy przyjrzeć się jak opisuje poszczególne elementy dobrobytu, nazywanego przezeń wymiennie „potęgą” albo „pomyślnością”.

Leibniz analizuje globalnie, ważna dla niego są problemy makroekonomiczne. Kluczowym słowem jest „ziemia” rozumiana i jako terytorium państwa, i jako ziemia uprawna. Obszar zajmowany przez państwo powinien być jak największy, bo od niego zależy potęga państwa rolniczego (SDP, z. 2, s. 11). Żyzność gleby to „dobro z natury pożyteczne, którego nikt nie może nadużyć” (SDP, z. 38, s. 48). Żyzna ziemia dostarcza dóbr. Dobra służą zaspokajaniu „potrzeb”, przynosząc „pożytek”, albo „nadmiar rozkoszy”. Leibniz nie definiuje tych rodzajów

dóbr, z późniejszych rozważań wynika, iż interpretuje je zgodnie ze scholastycznym rozróżnieniem. Stąd przez „potrzeby” rozumie zaspokojenie potrzeb podstawowych, a więc przede wszystkim środki żywności, przez „pożytki” produkty rzemiosła i manufaktur; oraz przez dobra przynoszące nadmiar rozkoszy artykuły luksusowe. O ten ostatni rodzaj dóbr należy zabiegać „niezbyt gorliwie”. Niemniej dwa zdania dalej przymiotnik „niezbyt gorliwie” odnosi się też i do dóbr przynoszących „pożytek” (SDP, z. 3, s. 12). Polska wystarczająco zaspokaja „potrzeby” swych mieszkańców, zatem nie one powinny być przedmiotem troski władcy. W założeniu III jest ciekawe zdanie „nieszczęścia pochodzą albo od natury albo od człowieka. Łaskawość natury wystarcza do usunięcia nieszczęść pochodzących od natury” (SDP, z. 3, s. 12). „Łaskawość natury” w stosunku do Polski objawia się poprzez samowystarczalność rolnictwa, które daje ludziom tyle ile potrzeba. Od natury nie można żądać więcej.

Co sądzi Leibniz o ludziach? W państwie są cztery rodzaje ludzi: swoi i obcy; a także zadowoleni i spokojni, oraz niezadowoleni. Do tego rozróżnienia powróci w *Confessio philosophi* (CPH, WWF, s. 42). Nie trzeba chyba dodawać, że kategoria ludzi swoich, spokojnych i zadowolonych jest najbardziej pożądana w państwie. Niezadowoleni pragną władzy, sławy, a także chcą „odurzać się” majątkiem (SDP, CPH, s. 42). Zadowoleni, jeśli coś im się nie powiedzie, nie przejmują się tym bardziej, niż gdyby „nie udało im się trafić w locie uciekającej muchy” (CPH, s. 31).

Obcy stanowią ekonomiczne zagrożenie dla państwa. W założeniu X Leibniz mówi o zmniejszeniu zasobów i bogactwa Polski powstałym wskutek „zmniejszenia wartości pieniądza”. Wyraźnie nie widzi ekonomicznych przyczyn inflacji i interpretuje ją jako skutek „francuskiej machinacji”. Nie należy go za to winić, prawie wszyscy siedemnastowieczni autorzy obarczali winą za inflację (nazywanej wówczas „psuciem monety”) obcych. Anglicy oskarżali Holendrów, Polacy Gdańszczan. W jednej ze scholli dorzuci jeszcze inne działania obcych: „zakłócenia w handlu, krwiopijstwo Żydów i żdzierstwa cudzoziemców” (SDP, z. 26, s. 33) odwołując się do obiegowych pojęć Żyda-sknera i cudzoziemskiego kupca. Wobec destrukcyjnych możliwości obcych Leibniz proponuje zakazanie nabywania ziemi przez cudzoziemców (SDP, z. 60, s. 101).

Analizując gospodarowanie ludźmi i zasobami Leibniz powtarza postulaty merkantylistów. Chce dodatniego bilansu handlowego, Polska powinna więc dostawać pieniędzy niż wydawać. Osiągnie ten cel przestrzegając dwóch merkantylnych zasad. Po pierwsze przedmiotem eksportu nie powinny być surowce; natomiast powinno się sprzedawać towary przetworzone; po drugie: należy kupować surowce niedostępne w kraju i dawać do przetworzenia własnym rzemieślnikom, zamiast płacić za cudzoziemskie przetworzone wyroby podwójną cenę (SDP, z. 25, s. 33).

Merkantylistyczny sposób myślenia sprawia mu trudności dyplomatyczne ze względu na adresata broszury – szlachtę. Niemniej w dodatku I do założenia ostatniego (SDP, 60, s. 109) pozwala sobie na krytykę szlachty zrozumiałą w kontekście jego wypowiedzi w stosunku do cudzoziemców. Skoro szlachta nie po-

zwala chłopom na wolność – co oznacza, że nie pozwala im się uczyć, wyjeżdżać za granicę, oraz „prowadzić bardziej kulturalne życie” – musi dopuszczać do rzemiosła i handlu cudzoziemców. Niemniej celem prawidłowego gospodarowania jest „unikanie dużej liczby cudzoziemców” (ib.).

Leibniz ciekawie uporządkował nowożytne wątki merkantylistyczne z wątkami ekonomii agrarnej. Ta druga służy mu do uzasadnienia władzy szlachty, gdzie autarkiczne gospodarowanie stanowi podstawę państwa, natomiast merkantylizm i kameralizm służą mu do sformułowania celów na przyszłość. Intencje ekonomiczne tej pracy są jasne. Leibniz uważa, iż Polska wykorzystała swe zasoby, w tym przede wszystkim żyznej ziemi, i spełniła się jako kraj rolniczy zaspokajając swe „potrzeby” w tym zakresie. Brak jej natomiast merkantylistycznych „pożytków” płynących z rzemiosła i manufaktur, a więc nowego industrialnego porządku. Stąd merkantylistyczne idee służą mu do pokazania wizji przyszłej Polski.

Praca napisana jest dyplomatycznie. Leibniz chwali przeszłość, a całą krytykę zamyka w pochvale działań, które jego zdaniem należy podjąć w przyszłości. Pozornie wydaje się, że większą uwagę przywiązuje do rolnictwa i jego produktów. Niemniej z jego rozważań wynika, że podstawowym zasobem gospodarczym są nie tylko produkty ziemi, ale i dobry pieniądz, handel i manufaktury (SDP, z. 60, s. 124), choć o tych ostatnich pisze *petitem*. Przede wszystkim kładzie nacisk na brak zasobów kapitałowych (SDP z. 25), co jest też i dobre z punktu widzenia propagandowych celów jego pracy, ponieważ szlachta polska narzekała nagminnie na brak pieniędzy. Dopiero potem wskazuje dyskretnie, bo *petitem* i w scholii, potencjalne źródła owych pieniędzy: rzemiosło i handel. Następnie konstatuje, że te dziedziny gospodarki są w rękach obcych i nie dość, że nie przynoszą zysków krajowi, to jeszcze stanowią zagrożenie dla interesów państwa. Stwierdzenie, że Polska nie posiada własnego stanu mieszczańskiego nie opatruje żadnym komentarzem. Leibniz sugeruje, choć nie wprost, że uwalniając chłopów Polska może pozbyć się cudzoziemskiego zagrożenia, stworzyć własne mieszczaństwo, i stać się krajem dobrobytu.

Widać w SDP historyczne i zarazem racjonalne etapy kształtowania się państwa. Leibniz jest świadomy, że etap rolniczy daje autarkię, natomiast merkantylizm daje powodzenie. Etap rolniczy pozwala spożytkować produkty ziemi: pożywienie i odzież, daje także podstawę państwowego bytu – samowystarczalność. Następny etap wymaga wolności. Leibniz umieszcza pochwałę wolności w dodatku traktującym o zagrożeniu ze strony cudzoziemców. Kontekst jest tu ważny, ponieważ autor sugeruje, iż Polska jako kraj rolniczy wyczerpała swoje możliwości. Wszystko, co Polska może zyskać gospodarczo kryje się w etapie merkantylnym. Warunkiem przejścia do niego jest zmiana statusu chłopów. Bez jakichkolwiek wartościowań, niemniej już normalną czcionką, stwierdza, iż szlachta „swoim poddanym nie pozwala dążyć do osiągnięcia wolności. To jest zwrócić się od uprawy ziemi do rzemiosła i handlu” (SDP, z. 60, apendyks 1, uzupełnienie s. 109). Etap merkantylny potrzebuje nowych ludzi, którym pozwoli się – i tu już *petitem* – „uczyć, wyjeżdżać za granicę i prowadzić bardziej kulturalne życie” (ib.). Interesującym fak-

tem jest, że Leibniz nie zamieszcza w swoim tekście pochwały rolniczego bytowania i wartości z nim związanych. Ta nieobecność pochwały życia na wsi również wskazuje, że wyżej ceni on wolność i możliwość „kulturalnego życia”.

Powodzenie państwa powoduje wiele czynników: żyzne ziemie, handel, zdrowy pieniądz, manufaktury. Urodzajność jest jedynym czynnikiem całkowicie zależnym od natury nie ludzi. Tutaj rola państwa sprowadza się do dbania o odpowiednią ilość osób uprawiających tę ziemię. Natomiast wszystkie pozostałe czynniki leżą w gestii państwa, ponieważ jest ono w stanie wpływać na warunki handlu, dbać o pieniądz i popierać zakładanie manufaktur. To oznacza, że nowa merkantylna „istota materialna” państwa jest istotą bardziej świadomą, dysponującą większą przestrzenią działania i mającą więcej wolności od „istoty materialnej” państwa rolniczego.

Leibniz widzi państwo jako dynamiczne połączenie władcy i poddanych. Zgodnie ze swoją zasadą zróżnicowania, podoba mu się społeczeństwo bardziej zróżnicowane, gdzie jest miejsce nie tylko dla szlachty, ale i dla chłopów, rzemieślników, czy pracowników manufaktur. Widzi, że bardziej zróżnicowana struktura społeczna sprzyja powodzeniu wszystkich obywateli i pozwala też realizować w większej mierze wolność. Z drugiej strony demonstrowa ksenofobię. Cudzoziemcy nie są traktowani jako czynnik, który może urozmaicić strukturę. Wręcz przeciwnie są wrogami ekonomicznego dobrobytu, a będąc nimi, są również wrogami pokoju społecznego. Pokój społeczny to wspólny cel ludzi „spokojnych”. Osiągnięcie dobrobytu jest dla Leibniza warunkiem wstępnym do pokoju społecznego.

Władca państwa zróżnicowanego staje się koordynatorem działań poszczególnych warstw społecznych. Stąd jego osobowość jest bardzo ważna. Jakie wymagania stawia mu Leibniz? Po pierwsze ma być katolikiem (SDP, z. 22, 23), po drugie sprawiedliwym (z. 24), następnie roztroptym (gospodarnym, z. 25), doświadczonym (z. 26), cierpliwym i skromnym (z. 32), spokojnym i niewojowniczym (z. 33). Dodaje jeszcze do tego cechę swojego kandydata, a mianowicie posiadanie dzieci (z. 31).

W tej wyliczance nie ma niespodzianki i otrzymujemy katalog cech paternalistycznych właściwych dla gospodarki agrarnej. Niemniej znowu jedna z cech jest omówiona najszerzej i jest to cecha gospodarności (zaradności), w dodatku została ona zilustrowana wykładem tezy merkantylnej, dotyczącej dodatniego bilansu płatniczego.

Leibniz ubolewał, że Polska nie miała dotąd władcy, który zatroszczyłby się o handel, a przecież „dobrze zorganizowany handel” wzbogaca kraj, a zamiast płacić cudzoziemcom „lepiej naszym ludziom dać zapłatę” (SDP, z. 15, wniosek 4, s. 122, 124). Mimo pochwały merkantylizmu i wskazania jego przewag nad gospodarką agrarną, zostaje zachowana ciągłość pomiędzy tymi dwoma sposobami gospodarowania. Władca winien krzycieć wartości agrarne, ale także umieć gospodarzyć w nowym merkantylnym kontekście. Leibniz z aprobatą, choć *petitem*, przytacza zdanie Melandera, mówiące, że „władca musi wyzbyć się słodyczy i nie pozwolić, aby zyczliwość pomniejszała korzyść” (SDP, z. 41, s. 50).

Władca poświęcając swą uwagę gospodarce, postępuje etycznie, ponieważ dba – jak ojciec – o swoich poddanych. Władca winien pracować na rzecz gospodarki, bo samowystarczalność daje dobrobyt, który jest warunkiem osiągnięcia wolności, co oznacza niezawisłość państwa. Z kolei niepodległe państwo może o wiele efektywniej pracować nad poprawą moralności swych obywateli. Zastanawia brak rozważań związanych z dwuznacznością moralną tezy o potrzebie nadwyżki pieniędzy wwożonych do kraju nad ich wpływem. Teza ta wyraźnie wprowadzała egoizm narodowy jako wartość pozytywną, a jego zaspokojenie uznawała za naczelny cel gospodarowania. Leibniz wychodzi z założenia, że skoro ilość dóbr materialnych na świecie jest skończona, to w tych warunkach tylko gospodarność pozwoli państwu osiągnąć dobrobyt. Dorzuci jeszcze nowy moralny argument przemawiający za owym merkantylistycznym gospodarczym egoizmem, stwierdzając, że pomiędzy państwami nie może istnieć przyjaźń, ponieważ państwa są osobami prawnymi i nie są obdarzone duszą (SDP, z. 42, s. 50).

Dla większości pisarzy tego okresu obfitość w sensie ekonomicznym oznaczała umiarkowaną konsumpcję rozumianą przede wszystkim jako brak głodu. Leibniz z pewnością nie podzielał tych sądów. Z jego pracy można wnioskować, że obfitość to nie tylko stan pożądany, ale zarazem także „stan spełnienia”, zaspokojenia potrzeb. Szlachta jako właściciele ziemi osiągnęli stan spełnienia i cieszą się wolnością. Niemniej reszta społeczeństwa nie zaznaje obfitości, a więc nie ma wolności. Leibniz w sposób nowatorski wiąże efektywność działań ekonomicznych z wolnością. Poszerzenie zakresu wolności przynosi powodzenie, a z nim obfitość. Wolność staje się warunkiem osiągnięcia obfitości. Jest to związek funkcjonalny, ponieważ obfitość też jest warunkiem wolności. Najważniejsze, że obfitość nie jest tu rozumiana jako błogostan, tylko jako proces historyczny i dynamiczny. Brak odniesień do obfitości, zastąpienie jej słowem „powodzenie” jeszcze bardziej podkreśla nowożytny charakter przemyśleń ekonomicznych Leibniza.

Ekonomia naturalnej objętości

W tej części artykułu będę się starała odpowiedzieć na pytania, których Leibniz nie zadał. Spróbuję mianowicie zrekonstruować jego stosunek zarówno do gospodarki, jak i do nauki ekonomii w świetle leibniziańskiej filozofii.

Żeby dowiedzieć się jak działać i na jakiego rodzaju niebezpieczeństwo jesteśmy narażeni, potrzebna jest wiedza prowadząca do mądrości, bowiem *wisdom, is merely the science of hapiness or that science which teaches us to achieve hap-piness* (OW, Loemker, s. 425). Leibniz podkreśla ważność wiedzy o naturze, która dostarcza wiedzy o „przyczynach sprawczych” (istniejących powiązaniach w świecie materii). Ta wiedza umożliwia dotarcie do przyczyn celowych (MON, s. 79), czyli zapewnia osiągnięcie szczęścia i jest jednocześnie drogą do Boga. Nauka, pojęta jako obserwacja natury, jest ze wszech miar pożądana, ponieważ – „natura prowadzi do łaski, a łaska doskonali naturę posługując się nią” (ZN, WWF, s. 292;

MON, s. 86). Wiedza doskonali nasz umysł i to *conserve and nurture our body* (Loemker, s. 280).

„Wyraźność” spostrzeżeń, a taką dają tylko rozważania moralne, warunkuje naszą aktywność. Z empirii wynosimy postrzeżenia mętne – pozwalające tylko na rozróżnienie między rzeczami, bez rozumienia przyczyn – i jeśli na nich poprzestaniemy, wówczas pozostaniemy bierni (ORZ, MON). Energia społeczna, jako pochodna dotychczasowej wiedzy moralnej, umożliwia łatwość spontanicznego działania, natomiast nowa moralna wiedza poszerza wolność jako wolność wyboru w warunkach spontaniczności. Inaczej mówiąc, wykształceni ludzie szybko dokonują wyboru, który jest zarówno racjonalny, jak i moralny. Wiedza przyczyn celowych oznacza zatem udział człowieka w istocie doskonałości, jest próbą jej zrozumienia – *the greater the power, the higher and freer the being* (OW, Loemker, s. 426).

Spróbujmy odnieść ogólne założenia Leibniza do gospodarki. Gospodarka winna sprzyjać człowiekowi w jego drodze do szczęścia. Celem gospodarki jest przezwyciężenie zła materialnego i stworzenie bazy do poprawy moralności. Zatem gospodarka pracując na rzecz bezpieczeństwa materialnego, przyczynia się pośrednio do postępu moralnego. Aby skutecznie walczyć ze złem materialnym i moralnym, państwa i pojedynczy ludzie winni przede wszystkim zapewnić sobie bezpieczeństwo ekonomiczne.

Pierwsze stadium bezpieczeństwa to bezpieczeństwo, które daje Bóg. Jest nim dostatek żywności pochodzący z urodzajności ziemi, możemy je nazwać bezpieczeństwem statycznym. Drugie stadium bezpieczeństwa – dynamiczne bezpieczeństwo ekonomiczne, właściwe państwom mającym energię, zapewniają wynalazki i innowacje. Innowacje dają impuls do produkcji coraz to nowych dóbr, dzięki nim:

[...] human societies have come into being and duties have been distributed, some administering public affairs, others using certain specific skills through which the common need is alleviated through the collection, preparation, and distribution of material things (OW, Loemker, s. 426).

Nowy pomysł, nowy wynalazek daje bezpieczeństwo ekonomiczne tysiącom ludzi, zwiększa obszar wolności, oddala od *bestial life*. Potrzeby ludzkie są dynamiczne, a ich dynamika zależy od innowacji. Jeśli państwo chce zapewnić swym poddanym rzeczywiste bezpieczeństwo ekonomiczne, musi w pierwszym rzędzie dbać o nauki i o ludzi nauki.

Today the wisest princes offer rewards to discoverers and inventors, and deservedly so, for sometimes one small observation will cause whole cities and provinces to flourish (ib.).

Leibniz ilustruje to stwierdzenie przykładem produkcji jedwabiu we Włoszech i Francji *from which so many thousands of men live* (ib.).

Bezpieczeństwo ekonomiczne wymaga współdziałania inwencji ludzkiej i starań mądrego władcy. Liczba innowacji i wynalazków wzrośnie, jeśli książę będzie dbał o szkolnictwo i popierał zdolnych ludzi. Ekonomia dla Leibniza jest nauką o rolnictwie, rzemiośle i industii, oraz handlu; pierwsze zapewnia środki żywności, drugie ubranie oraz mieszkanie, a trzecie zajmuje się dystrybucją we-

wnątrż i na zewnątrz państwa. Każdą z tych dziedzin należy popierać starając się o obfitość produktów rolnych i industrialnych, ponieważ ich obfitość może także dostarczyć dóbr na eksport. Nie są to twierdzenia właściwe merkantylistom, bo im towarzyszyło uczucie, nazwane przez badacza szwedzkiego Heckschera (1969), *fear of goods*, mianowicie obawiali się oni nadmiaru dóbr na rynku wewnętrznym. Merkantyliści pragnęli wyłącznie nadwyżki w dobrach eksportowanych, nie interesowała ich też poprawa materialnego bytu ludzi pracy. Wprost przeciwnie niskie ceny pracy uważali za konieczny warunek dla sukcesu w handlu zagranicznym. Myślenie Leibniza o kwestiach ekonomicznych jest myśleniem kameralistycznym.

W leibnizjańskiej filozofii natury nie ma miejsca na obfitość, rozumianą zgodnie z merkantylistycznym duchem XVII wieku, jako pewien nadmiar jakiegoś dobra w sensie pozostawiania nadwyżki po zaspokojeniu potrzeb. Od renesansu także nowe pojęcie rzadkości, dotyczące natury, a nie, jak to było do tej pory, cnoty, toruje sobie drogę poprzez malarstwo, które pokazuje niedoskonałości natury; zepsuty owoc, robaka; a także naukę, a zwłaszcza chemię zafascynowaną rozszyfrowaniem procesów gnicia. Agrarny mit samowystarczalnej i dającej całkowite utrzymanie człowiekowi natury z lekka się załamuje. Niemniej barokowa natura kipi dobrami i pozycja natury, jako źródła naturalnej żywności dającej obfitość pozostaje nienaruszona. Jeszcze jest daleko do obrazoburczego stwierdzenia Hume poczynionego w latach trzydziestych XVIII wieku.

Of all animals with which this globe is peopled there is none towards whom nature seems, at first sight, to have exercised more cruelty than towards man, in the numberless wants and necessities with which she has loaded him, and in the slender means which she affords to the relieving these necessities. (Hume, s. 55)

Co z wizji wspaniałości natury, która jest matką dla wszystkich ludzi, zostało w filozofii Leibniza? Wydaje się, że przede wszystkim prawo ciągłości. Wszystkie miejsca w świecie Leibniza są wypełnione, ten świat jest pełen materii, formy i ducha; jest mnogością; „bo wszystko, co może istnieć, chce istnieć”, ale nie wszystko istnieje (ZI, WWF, s. 226), stąd „[...] istnieje największy ciąg wszystkich rzeczy możliwych” (ZI, ib., GPM, s. 77). Taka jest „matematyka Boga” (OZR, ib., s. 234, GPM, s. 87).

Niemniej nie możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z nadmiarem darów natury przewyższających potrzeby ludzkie, tak jak przedstawiała to myśl starożytna, i co później wyraźnie akcentowała scholastyka. Leibniz nie pozwala na takie sądy, ponieważ nie uważa, że natura została stworzona dla człowieka, brak w jego pismach powszechnie podówczas używanych zwrotów, np. „dary natury” czy „łaskawość natury”. Zarówno człowiek, jak i pozostała część natury, zostali po prostu stworzeni jako uczestnicy harmonii przedustawnej, jako jej niekoniecznie najlepsze komponenty.

Co możemy powiedzieć o możliwościach natury? Natura w systemie Leibniza ma charakter ambiwalentny, zatrzymuje się w pół drogi: nie może powiedzieć: istnieję w nadmiarze, ani też nie może powiedzieć mam wyraźne braki. Zresztą natura nie może powiedzieć, ponieważ w przyrodzie nie ma żadnej faktycznej mądrości (Loemker, s. 498, Lovejoy, s. 188). I tak w leibnizjańskim porządku lo-

gicznym i fizycznym nie ma miejsca na parę obfitość & rzadkość ani w sensie logicznym, ani w sensie fizycznym. Przedustawna harmonia, zasada ujednostkowienia, zasada racji dostatecznej oraz prawo ciągłości nie pozwalają osądzać świata w kategoriach nadmiaru czy niedomiaru.

Nie ma tedy we wszechświecie nic leżącego odłogiem, jałowego martwego, żadnego chaosu, zamętu, chyba tylko na pozór, niemal tak, jakby to nam wydawać się mogło (MON, s. 69).

Zasada racji dostatecznej każe nam uznać obecność czegoś, co chcielibyśmy nazwać nadmiarem lub niedoborem za zjawisko pozorne, ponieważ jest ono nie tylko sprzeczne z logiką, ale także niemożliwe z punktu widzenia harmonii. Nadmiar czy obfitość czegoś w świetle tego prawa nie istnieje. Zawsze będzie tyle, ile powinno być. Dodatkowo ten fakt potwierdza zasada ujednostkowania, która nakazuje skupić się na indywidualnym obiekcie. Skoro nie ma dwóch takich samych źdźbeł trawy, to jak można mówić o nadmiarze trawy. (PPM, WWF, s. 89), istnienie każdego źdźbła w odniesieniu do kosmosu jest uzasadnione.

Niemniej para obfitość & rzadkość może zaistnieć w świecie fenomenalnym. Fenomena oznaczają zjawiska niekonieczne, przypadkowe, gdzie możliwe jest zarówno istnienie danego zjawiska, jak i istnienie zjawiska przeciwnego. W porządku fenomenalnym mamy także do czynienia ze zjawiskami *phaenomena bene fundata* takimi np. jak przestrzeń i czas, czy ciało ludzkie. Czy tę parę można zaliczyć do zjawisk *bene fundata*? Trudno – w świetle filozofii Leibniza – odpowiedzieć jednoznacznie na to pytanie, ale wydaje się, iż zważywszy na ich popularność w języku potocznym, byłoby to możliwe. Oba zjawiska mają zatem charakter względny i istnieją tylko w przestrzeni, jako porządku współistnienia rzeczy; i w czasie, jako porządku następstw rzeczy. Można je wyjaśnić geometrycznie tzn. matematycznie, bądź fizycznie (GPM, s. 33).

Ponieważ każda prawda jest podmiotowa, pojęcia rzadkości & obfitości w odniesieniu do pojedynczego człowieka mają rację bytu, co oznacza, iż zdanie mówiące, że człowiek odczuwa nadmiar lub brak jakichś dóbr jest prawdziwe jedynie w stosunku do odczuć tego właśnie człowieka. Ale nawet wówczas istnieją one, w przestrzeni i w czasie, tylko jako jednostkowe postawy niektórych ludzi, którzy chcą się „odurzać” (CPH, s. 42) jakimś szczególnym dobrem i posiadać jego nadmiar. W ten sam sposób istnieją osoby np. głodne. Bóg to „dopuszcza”, ponieważ ich istnienie jest ważne dla „harmonii”. Możliwy jest jeszcze przypadek osoby, która cieszy się i odczuwa harmonię, a stan ten osiągnęła posługując się rozumem (CPH, s. 27, 29, 31). Osoba taka jest samowystarczalna, osiągnęła stan prawdziwej wolności, a bazą tego samozadowolenia jest zaspokojenie potrzeb, w tym też potrzeb ekonomicznych. Taka osoba nie czyni nic dla kaprysu (ib., s. 29), nie oszukuje samej siebie (ib., s. 30) i używa rozumu tego „prawdziwego rdzenia wolności” (ib., s. 31).

Sytuacja obfitości & rzadkości może być także prawdziwa jako zjawisko fenomenalne w odniesieniu do państwa, i to zarówno wewnątrz państwa, jak i na zewnątrz. Wewnątrz państwa opisuje nastroje społeczne i stopień osiągnięcia dobrobytu. Natomiast na zewnątrz służy do porównania zasobów, tak jak to Leibniz

uczynił w SDP, mówiąc o rolniczych przewagach Polski i jej niedoborach w zakresie handlu.

W *Confessio philosophi*, będącego dialogiem pomiędzy Filozofem a Teologiem, Leibniz powraca do znanego już z SDP rozróżnienia „ludzi zadowolonych ze swego stanu” i „ludzi niezadowolonych ze swego stanu” (ib., s. 31) znacząco je modyfikując. Przedtem dążenia do „powiększania majątku, grona przyjaciół, władzy, rozkoszy, sławy” było wyłącznie dążeniem niezadowolonych. Teraz może być także przedmiotem starań zadowolonych. Różni ich nie działalność, ale stan ducha. Zadowoleni nie przejmują się swoimi niepowodzeniami, niezadowoleni natomiast będą narzekać na państwo, myśleć o przewrocie, a ich stan może być opisany jako przekroczenie granicy, jaką wyznacza zaspokojenie, i przejście do odurzenia. Bo w świecie Filozofa żadne niezadowolenie nie jest słuszne (ib.), a „[...] nieporządek rzeczy istnieje tylko w ich wyobraźni” (ib., s. 43). Na pytanie Teologa „a przecież niemożliwą jest rzeczą nie cierpieć, gdy się czegoś nie osiągnęło” (ib.), Filozof odpowiada: w danym momencie tak, niemniej, jeśli jest się zadowolonym z Boskiej harmonii, cierpienie mija.

Toteż, jeśli miłujący Boga zastanawiać się będzie nad usunięciem czy naprawieniem jakiejś wady albo jakiegoś zła własnego, cudzego, prywatnego czy publicznego, to będzie dla niego pewne, że nie należało tego zła naprawiać wczoraj, ale równocześnie będzie przypuszczał, że jutro powinno ono być naprawione (ib., s. 44).

To tylko nasza niedoskonała wyobraźnia podsuwa nam obrazy nadmiaru bądź niedoboru nie pozwalając kontemplować harmonii świata.

Żeby zrozumieć makroekonomiczną ważność pojęcia rzadkości i obfitości, musi ono być odniesione do ogółu zasobów, jakimi dysponuje państwo czy ludzkość. Logika leibnizjańska wyklucza istnienie takich stanów nierównowagi. Niemniej można się pokusić o pewną interpretację w świetle metafizyki Leibniza. Zasada powszechnej harmonii dopuszcza niedoskonałość poszczególnych elementów, a teza, iż zło wynika z braku dobra, pozwala na próbę analizy. Makroekonomicznie ujęta para obfitość i rzadkość w języku metafizyki mogą być rozumiane jako zło i szczęście. Rzadkość jest złem, ponieważ ludziom biednym brak dóbr ekonomicznych przeszkadza w osiągnięciu cnoty. Obfitość jest dobrem, ponieważ sprzyja osiąganiu cnoty. Niemniej w tego rodzaju rozważaniach nie możemy mówić o oświeceniowo rozumianej obfitości, jako nadwyżce ponad własne potrzeby, tylko o czymś, co możemy nazwać, naturalną obfitością. Zatem z leibnizjańskiej metafizyki można wyprowadzić uprawniony wniosek, że pożądanym jest istnienie obfitości dóbr ekonomicznych, ale tylko i wyłącznie w rozumieniu naturalnej obfitości.

Pozytywna obfitość istnieje jako aktywność Boska, wyrażająca się zdolnością upakowania naszego świata podług zasady: minimum miejsca, maksimum materii. W tej zasadzie Bóg łączy: działania geometry szukającego najlepszego rozwiązania, dbającego o formę architekta, nic nie marnującego gospodarza, jak i pokazuje zręczność rzemieślnika (GPM, s. 17, s. 101-102), działając „drogą naj-

łatwiejszą czyli najkrótszą” i uzyskując „największy skutek najmniejszym nakładem” (GPM, s. 87).

Jest to prawie przeniesiona ze współczesnych podręczników ekonomii zasada racjonalnego działania, polegająca na optymalizacji zasobów. Główna różnica polega na tym, że w ekonomii klasycznej zasada ta dotyczy przede wszystkim działalności pojedynczych ludzi rozumianych jako *homo oeconomicus*, jak i działań grup ludzi i państwa. U Leibniza dotyczy ona tylko Boga, ponieważ tylko Bóg jest zdolny do optymalizacji. Zgodnie z klasyczną definicją Lionela Robbinsa ekonomia winna być rozumiana jako nauka o alokacji rzadkich zasobów w warunkach wielości celów (Robbins 1936). Muszą przy tym zostać spełnione dwa warunki: zasoby muszą być rzadkie, a cele wobec siebie konkurencyjne, ponieważ bez tych warunków nie można zastosować matematycznej optymalizacji.

Bóg Leibniza jest doskonałym geometrą, architektem, ojcem i rzemieślnikiem, który potrafi optymalizować i czyni to nieustannie. Ekonomista-matematyk nie jest w stanie jednocześnie koordynować tyle procesów, ale ma do dyspozycji rynek, który, jeśli nie występują monopole, potrafi sobie poradzić z alokacją dóbr. Tak to w ekonomii funkcję leibniziańskiego Boga przejął rynek. Ten rynek też jest ciasno upakowany, też pełni rolę ojca, choć bardziej surowego dbającego o poniesienie kary z tytułu nietrafionych działań, niż zwracającego uwagę na marnotrawstwo, a o jego architekturze przesądza marketing i reklama.

Żeby państwo „kwitło” potrzebny jest mądry władca. Chodzi o osiągnięcie *harmony, order, freedom, and power* (OW, Loemker, s. 427). „Energii” dostarczają wynalazcy, wynajdując nowe zastosowania dla rzeczy. „Wolność” jest realizowana po osiągnięciu samowystarczalności przez *many thousands of men*, którzy stosują te wynalazki. „Porządek” jest rzeczą władcy, który winien zarządzać finansami państwa i inwestować je najefektywniej tzn. w naukę, ponieważ dba w ten sposób o ekonomiczny byt swych poddanych, a także o ich zdrowie, i o ich rozum. I wreszcie „harmonia”, która będzie moralnym wynikiem rządów władcy i współpracy wszystkich ludzi w państwie. Takie państwo będzie miało więcej „zadowolonych” ludzi niż niezadowolonych. Takie państwo i jego mieszkańcy będą również zdolni do realnej oceny własnej sytuacji.

Państwo, które nie stosuje się do wyżej wymienionych wskazówek czeka *self-deceit, illness, misfortunes, disgrace* (OW, Loemker, s. 427). „Okłamywanie samych siebie” bierze swój początek z zakłóceń w komunikacji międzyludzkiej. Ludzie nie są w stanie ocenić prawidłowo swych poczynań i raczej się indywidualnie „odurzają” niż kooperują na rzecz wspólnego dobrobytu. „Choroba” jest wynikiem zaniedbania nauk i to nie tylko medycznych. Leibniz pisze z entuzjazmem o użyciu mikroskopu do badań żywności, i przeciwdziałania w ten sposób chorobom (RCC, Loemker, s. 566). Widać, że myśli o prewencji i o korzyściach płynących z państwowej ochrony zdrowia. „Nieszczęścia” dotyczą i poddanych i władcę, przede wszystkim z powodu braku współpracy. „Hańba” to przypieczętowanie nieszczęść spływających na państwo i jego poddanych, i może oznaczać, jeśli chodzi o państwo, utratę samowystarczalności, a wraz z nią niezależności, a w wypadku człowieka utratę wolności.

Leibniz analizuje dwa modele. Pierwszy, to wzorowe państwo ludzi o wiedzy wyraźnej, których *conatus* – pierwotna siła, pozytywna tendencja do działania, ma dużą energię, państwo jest niezależne, świadomie inwestuje swoje bogactwo, współpraca w jego obrębie przebiega bez przeszkód, a ludzie cieszą się ekonomicznym i moralnym dobrobytem. W drugim modelu mamy do czynienia z państwem ludzi o wiedzy „mętnej”, cierpiących na choroby, doświadczających nieszczęść, których *conatus* jest słaby, a oni sami pracują na rzecz sił inercji. Pierwsze państwo jest dynamiczne i bogate, drugie państwo jest pozbawione energii i biedne.

Widać wyraźnie, że większą uwagę Leibniz przypisuje państwu i makroekonomicznej sferze. Władca, bowiem, ma więcej możliwości; po pierwsze dysponuje on lepszą wiedzą od swoich poddanych, i po drugie jest w stanie wykorzystać korzyści płynące z zastosowania zasady „najkrótszej drogi”.

Gospodarka jest tu rozumiana jako suma energii poszczególnych mieszkańców, taki zwielokrotniony państwowy *conatus*. Ich energia poszukuje ujścia i rzeczą władcy jest jej koordynacja. To „fizyczne” ujęcie procesów społecznych daje ciekawe rozwiązanie.

Leibniz nie widzi w pracy źródła nowych wartości. W jego świecie ilość energii jest skończona i pozostaje zawsze taka sama. Zatem świat Leibniza nie może wytwarzać nowej, dodatkowej energii, nie może produkować nadwyżki. W tym świecie paliwem postępu są innowacje i wynalazki, oraz siła rozumu wybierająca „krótszą drogę”.

W gospodarce oznacza to stopniową eliminację marnotrawstwa. Człowiek lub państwo, kierowani przez rozum i zachowując się zgodnie z zasadą ekonomiczności, mogą jedynie poprawiać swój świat, usuwając z niego te usterki, które są w stanie dostrzec.

W wyniku racjonalizacji zachowań i wprowadzania innowacji powinno dojść do zaoszczędzenia energii. Czy ta zaoszczędzona energia może posłużyć do wyprodukowania czegoś nowego? Leibniz nie widzi takiej możliwości. Wynika to z faktu, że rozważa możliwości gospodarki głównie od strony konsumpcji. Celem jest wywołanie u ludzi stałego stanu zadowolenia poprzez dostarczenie im *food, cloth, and some industrial means*” (RCC, Loemker, s. 566), a nie ich ciągle bogacenie się. Ludziom potrzebne jest dobro „pożyteczne”, takie, którego nikt nie może nadużyć. Takim dobrami są miłość i mądrość. Inne dobra jak „zdolności umysłowe, siła, bogactwo, zaszczyty itp.” (SDP, z. 38, s. 48) mogą być nadużywane. Stąd wniosek, że jeśli wystąpią relatywne rezerwy energii to należy je skierować na doskonalenie moralności i pozyskanie dóbr pożytecznych.

Twierdzenie o stałej energii świata jest zbieżne z merkantylistycznym przekonaniem, że ilość bogactwa na świecie jest stała, zatem konieczne jest zarabianie na eksporcie, bo wewnętrzna gospodarka nie dostarczy nowych środków. Co, jak już zostało powiedziane – jest wskazówką dwuznaczną moralnie, ponieważ zarabianie na eksporcie oznacza zabieranie zasobów uboższym krajom. W wyniku takich poczynań te kraje stają się coraz uboższe i zaprzepaszczają swoje moralne szanse.

Nie wiem czy Leibniz zmienił swe zapatrywania zawarte w SDP, ale z rozważań zawartych w *An Introduction on the Value and Method of Natural Science* (Loemker), gdzie nic nie pisze na temat nadwyżki exportu, wynika, że kraj może wzbogacić się o własnych siłach, jeśli tylko będzie miał dostatecznie mądrego władcę i ludzi z inwencją. To stwierdzenie miało wielką wartość, wyzwalało optymizm, stało się główną ideą kameralizmu i zadecydowało o jego odmienności zarówno od merkantylnizmu, jak i – w XVIII i XIX wieku – od ekonomii klasycznej.

Wzbogacenie się oznacza dla Leibniza obfitość uporządkowaną, gdzie miarą tego porządku jest samowystarczalność, będąca podstawą wolności. To twierdzenie jest prawdziwe zarówno w stosunku do państwa, jak i człowieka. Wyłania się tutaj kwestia własności. Locke zbudował teorię własności prywatnej wiążąc ją z pracą i wolnością i pierwszy tak wyraźnie podkreślił ekonomiczny aspekt własności jako regulatora zachowań gospodarczych. Leibniz bardzo krytykował *Essay Concerning Human Understanding*, natomiast nie ma w jego pracach odwołań do *Two Tractats on Government*. Swoje poglądy na własność formułuje w polemice z Hobbesem i Filmerem, zarzucając im, że pozostają na poziomie *jus strictum* nie troszcząc się o równość (RCC, Loemker, s. 571). Nie interesuje go ekonomiczny aspekt własności, wiąże własność z *equity which demands one man shall care for another as he would wish another to care for himself in a similar situation*, a także z miłosierdziem (ib., s. 572-573) i na tym gruncie zwalcza niewolnictwo.

Brak ujętej ekonomicznie własności, brak analizy wymiany, a w ślad za tym i rynku sprawił, iż leibnizjańska gospodarka daje ludziom bezpieczeństwo ekonomiczne i nic ponadto. W rezultacie ma dużo więcej wspólnego ze spontanicznością i mocą niż z wiedzą. Sfera ekonomiczna nie przynosi wolności, także jej rozwój nie jest ograniczony przez brak wolności, jej zadaniem jest zapewnienie wstępnych warunków do racjonalnego działania zarówno indywiduum, jak i państwa.

Tak naprawdę, dla osiągnięcia materialnego i duchowego dobrobytu, niezbędna jest nauka, nieodzownym staje się nadzór państwa, wielce pożądana jest równość. Dobrobyt pozwala cieszyć się w tym świecie wolnością i dokonywać właściwych wyborów.

Teoria Leibniza stwarzała możliwości analizy własności jako instytucji społecznej, zwłaszcza w stosunku do człowieka. Mógł przecież zająć się własnością jako czymś ważnym, co wyznacza zakres samowystarczalności, oraz analizą, jakie połączenia pomiędzy własnością, samowystarczalnością, a wiedzą warunkują osiągnięcie dobrobytu. Nacisk położony na rozum i równość, spowodował, że miast locke'ańskiego wolnego człowieka, którego dążenia są skoncentrowane wokół osiągnięcia bogactwa, bo ono poszerza mu wolność, Leibniz pokazał rozumnego właściciela, którego zadaniem jest utrzymanie na wodzy spontanicznego właściciela.

W latach siedemdziesiątych XIX wieku ekonomista Leon Walras, twórca szkoły matematycznej, wprowadził do ekonomii nowe kategorie. Nie wiem, czy czytał Leibniza, wydaje się, że prędzej pomysł wziął z dziewiętnastowiecznej fizyki. Zaproponował nowe ujęcie przedmiotu ekonomii, jako nauki zajmującej się optymalizacją zasobów na poszczególnych rynkach, gdzie celem jest osiągnięcie równowagi ekonomicznej, a narzędziem realizującym ową optymalizację jest konkurencja. Ta ostatnia szybko przekształciła się w pojęcie konkurencji doskonałej. Są to koncepcje mające z pewnością leibniziańskie korzenie. Można pod nie podłożyć: pod optymalizację – przedustawną harmonię, pod równowagę harmonię, i pod doskonałą konkurencję cały system leibniziańskiego materialnego świata, doskonale wypełnionego przez materię i ducha, gdzie urzeczywistnia się to, co ma wystarczającą energię. Wreszcie ten, co wszystko to godzi i harmonizuje, jak to już zostało powiedziane, Bóg Leibniza i bożek współczesnej ekonomii – rynek, który racjonalizuje wszystkie dostępne zasoby. Patrząc się z perspektywy dzisiejszej ekonomii można stwierdzić, że spełnił się sen Leibniza.

Słynna teza Leibniza, że Bóg stworzył najlepszy ze wszystkich możliwych światów, tzn. najprostszy w swych założeniach i najbogatszy w skutkach, prowadziła do wniosku, iż matematyka jest narzędziem pozwalającym najlepiej zrozumieć ten świat. Jest jednak zasadnicza różnica między współczesną ekonomią a postawą Leibniza, wynika ona ze stosunku do wartości. Bóg Leibniza maksymalizował wszystko, co jest potrzebne, stąd dla Leibniza optymalizacja oznaczała totalny brak marnotrawstwa.

Współczesna ekonomiczna optymalizacja oznacza maksymalne wykorzystanie tego, co jest najrzadsze, czyli zasobów niezbędnych do uzyskania konkurujących ze sobą celów. Oznacza to, że zasoby, które są w nadmiarze nie zostaną wykorzystane. Dla Leibniza jest to nielogiczne, wszystko co istnieje, jest i racjonalne, i potrzebne. Dla współczesnego ekonomisty pewnych zasobów jest za dużo, np. ludzi chcących pracować czy produktów rolnych.

Zadaniem metafizycznym ekonomii Leibniza było wyprodukowanie szczęśliwych obywateli, którzy postępując w świecie materialnym zgodnie z logiczną zasadą „najkrótszej drogi”, otrzymywaliby największą ilość dóbr, nie starając się przy tym „zbyt gorliwie”. Ci „spokojnie” bogaci ludzie pracowaliby na rzecz ustanowienia „świata moralnego w świecie naturalnym” (MON, s. 86). Władcy przypadało takie sterowanie społeczeństwem, które przechowując paternalistyczne wartości gospodarki agrarnej, jednocześnie gwarantowało bezpieczeństwo ekonomiczne. Leibniz pragnie kwitnącej gospodarki, podkreśla ważność przemysłu, wydaje się być piewcą aktywizmu ekonomicznego. Jednocześnie w tej kwitnącej rzeczywistości chce ująć owe ekonomiczne zapędy w ramy wartości właściwych gospodarce agrarnej. Innymi słowy chce, aby obfitość tego świata współgrała z aktywizmem ekonomicznym.

Aby odkryć nowożytną obfitość należało równość interpretować przez lockejańskie prawa, ta równość łączyła indywidualną wolność pracy z własnością.

Leibniziańska równość była równością idealną i nie miała żadnego punktu zaczepienia, przede wszystkim nie miała związku z pracą rozumianą i jako prawo ludzkie, i jako ludzką możliwość osiągnięcia – mówiąc językiem leibniziańskim – samowystarczalności. Przyszłość należała do odkrywców rzadkości i nowej obfitości. Rzadkość i poczucie braku bogactwa otworzyło nową przestrzeń dla *homo oeconomicus* i dla „Bogactwa narodów”.

Angielska ekonomia znalazła niezagospodarowaną przestrzeń dla niedoskonałych monad przyzwalając na ich egoistyczne zachowania na rynku. Leibniz nie mógł wykreować takiej pustej przestrzeni, ponieważ w naturze – według niego – nie było próżni.

Główne przesłanie Leibniza dla gospodarki brzmiało: żyjemy w ziemskim raju, tylko nie umiemy się zachować, ekonomia XVIII wieku wyzwoliła mnóstwo energii mówiąc: nie żyjemy w raju, trzeba o niego walczyć.

LITERATURA cytowana

Prace Leibniza (w nawiasie kwadratowym skróty używane w tekście)

Leibniz G. W., *Główne pisma metafizyczne*, przeł. S. Cichowicz, J. Domański, Toruń 1995 [GPM].

Leibniz G. W., *Philosophical papers and Letters*, Dordrecht 1969 [Loemker].

Leibniz G. W., *Wyznanie wiary filozofa, Rozprawa metafizyczna, Monadologia, Zasady natury i łaski oraz inne pisma filozoficzne*, wyd. S. Cichowicz, przeł. S. Cichowicz, J. Domański, H. Krzeczkowski, H. Moese, Warszawa 1969 [WWF].

Leibniz G. W., *Wzorzec dowodów politycznych*, przeł. R. Bieńkowski, Wrocław 1969 [SDP, z.: założenie].

SKRÓCONE TYTUŁY PRAC LEIBNIZA

CPH *Confessio philosophi* (WWF)

MON *Monadologia*, p.-paragraf (WWF, Loemker)

OW *On Wisdom* (Loemker)

ORZ *O rozróżnieniu zjawisk rzeczywistych od urojonych* (WWF)

OZR *O ostatecznym źródle rzeczy* (WWF)

PNO *Przedmowa do nauki ogólnej* (WWF)

PPM *Prawdy pierwotne metafizyki* (WWF)

RCC *Reflections on the Common Concept of Justice* (Loemker)

ZI *O zasadach istnienia* (WWF)

ZN *Zasady natury i łaski* (WWF)

An Introduction on the Value and Method of natural Sciences (Loemker)

POZOSTAŁA LITERATURA

- Bonar J., *Philosophy and Economics*, New Brunswick & London 1992.
- Coleman W. O., *Rationalism and Anti-Rationalism in the Origins of Economics*, The Philosophical Roots of 18th Century Economic Thought, ed. E. Elgar, Aldershot 1995.
- Elster J., *Leibniz et la formation de l'esprit capitaliste*, Paris 1975.
- Hume D., *A Treatise of Human Nature*, [in:] *Hume's Moral and Political Philosophy*, ed. H. D. Aiken, *The Hafner Library of Classics*, New York 1948 (10th ed.).
- Heckscher E. F., *Mercantilism*, [in:] *Revisions in Mercantilism*, ed. D. C. Coleman, London 1969.
- Lovejoy A. O., *The Great Chain of Being*, Cambridge 1982.
- Locke J., *Two Tracts on Government*, Cambridge 1967.
- Machiavelli N., *The Prince*, Oxford 1935.
- Robbins L., *Essay on Nature and Significance of Economic Science*, London 1932.
- Rosicka J., *Leibnizian Welfare*, referat wygłoszony na Europejskiej Konferencji Historyków Ekonomii, Retymno, Kreta 2002.
- Rosicka J., *Leibniz's Science on economy. Economic security versus economic scarcity*, [in:] *Nihil Sine Ratione, Nachtragsband*, ed. H. Poser, Hannover 2002, s. 324-331.
- Rosicka J., *Plato on Topos, Economy and Transition*, [in:] *Economic Transition in Historical Perspective. Lessons from the history of economics*, ed. C. M. A. Clark, J. Rosicka, Aldershot 2001.
- Schumpeter J., *History of Economic Analysis*, London 1986.
- Smith A., *An Inquiry into the Nature and Causes of the Wealth of Nation*, London 1899.

Jadwiga Warszńska

MIĘDZYNARODOWY RUCH TURYSTYCZNY W OSTATNIM DZIESIĘCIOLECIU XX WIEKU¹

Zarys treści: Na podstawie materiałów statystycznych WTO – World Tourism Organization (OMT – Organisation Mondiale Tourisme) autorka przeprowadza analizę wielkości i struktury przestrzennej międzynarodowego ruchu turystycznego oraz uzyskiwanych z turystyki dochodów. Najpierw w regionach turystycznych, a następnie w wydzielonych 20 krajach o największej w świecie recepcji turystycznej.

Słowa kluczowe: ruch międzynarodowy, regiony turystyczne, recepcja turystyczna, saldo turystyczne, bilans turystyczny.

Turystyka uprawiana w starożytności uległa zahamowaniu w średniowieczu, odrodzona w czasach nowożytnych, w drugiej połowie XX w. przeżywa okres dynamicznego wzrostu, stając się ważnym czynnikiem życia społecznego i stosunków gospodarczych. Jej rozwój odzwierciedla aktualny na danym etapie poziom cywilizacji. Toteż w różnych okresach przybierał różne formy i rozmiary, zmieniały się też w ciągu dziejów kryteria atrakcyjności, a w związku z tym obszary najbardziej odwiedzane.

Szczególną dynamikę wzrostu wykazuje w drugiej połowie XX w. ruch międzynarodowy, co wynika z różnego rodzaju przesłanek psychologicznych, społecznych, ekonomicznych, politycznych. Według danych WTO – World Tourism Organisation (OMT – Organisation Mondiale du Tourisme), ogólna liczba turystów zagranicznych wzrosła z 25 mln osób w roku 1950 do ok. 698 mln w roku 2000, czyli prawie 30-krotnie, natomiast wielkość dochodów z turystyki w tym samym czasie z 2 do 477 mld USD, to jest ponad 230 razy (zob. tab. 1).

Mimo że niektóre kraje przeżywały – czy to z powodów politycznych, czy koniunkturalnych – okresy regresu, w skali światowej turystyka międzynarodowa

¹ Artykuł ten w angielskiej wersji językowej pt. *International tourism in the last decade of the 20th century* opublikowany został w serii „Prace Geograficzne. Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ”, z. 111, Kraków 2003.

nie ulegała recesji, a ogólny wskaźnik wzrostu liczby turystów wykazywał z roku na rok wartości dodatnie. Turystyka stała się w drugiej połowie XX w. aktywnym czynnikiem rozwoju gospodarczego, a działalność produkcyjna i usługowa związana z zaspokajaniem potrzeb turystów stanowi jedną z ważniejszych dziedzin życia społeczno-ekonomicznego wielu krajów.

Tab. 1. Światowy, międzynarodowy ruch turystyczny w drugiej połowie XX w.

Rok	Liczba turystów (tys.)	Dynamika wzrostu (%)	Dochody (mln USD)	Dynamika wzrostu (%)	Rok	Liczba turystów (tys.)	Dynamika wzrostu (%)	Dochody (mln USD)	Dynamika wzrostu (%)
1950	25282	-	2100	-	1980	284841	78,4	102373	471,9
1960	69296	174,1	6867	227,0	1990	461217	61,9	263370	157,3
1970	159690	130,4	17900	160,7	2000	697600	51,3	477300	81,2

Źródło: World Tourism Organization (WTO).

Wysoką dynamikę wzrostu wykazuje międzynarodowy ruch turystyczny osiągając na przestrzeni lat dziewięćdziesiątych wskaźnik 51,3% pod względem liczby turystów i 81,2% pod względem dochodów.

Według prognoz WTO, istniejące w świecie zagrożenie terroryzmem nie spowoduje w skali globalnej długotrwałego załamania się tendencji rozwojowych turystyki. Przewiduje się, że w roku 2010 liczba turystów w ruchu międzynarodowym przekroczy 1006 mln, a w roku 2020 – 1561 mln, czyli wzrośnie w 2010 roku w stosunku do 2000 roku o 44%, a w roku 2020 w stosunku do roku 2010 o 55%. Według szacunków World Travel and Tourism Council (WTTC), łączny popyt turystyczny na świecie kształtował się w 2000 roku na wysokości ok. 4,5 bln USD. Przewiduje się, że w 2010 roku jego wartość wzrośnie prawie dwukrotnie do ok. 8,5 bln USD, a udział szeroko rozumianej gospodarki turystycznej w gospodarce światowej, który wynosił w roku 2000 10,8% wzrośnie w 2010 roku do 11,6%, natomiast liczba zatrudnionych w sektorze z 8,0% do 9,1%.

Przodujące miejsce w świecie pod względem przyjazdów turystów zagranicznych utrzymuje, jak dotąd, Europa. Należy sądzić, że mimo zaznaczającej się w ostatnim dziesięcioleciu XX w. tendencji spadkowej (1990 r. – 61,3%, 2000 r. – 57,7%), w związku z przewidywanym w 2004 r. poszerzeniem Unii Europejskiej i utrzymaniem w jej obrębie jednego rynku turystycznego, dominacja Europy w ogólnej, światowej recepcji turystycznej zostanie zachowana. Na drugim miejscu znajduje się Ameryka, na trzecim Azja Wschodnia i Pacyfik, następnie Afryka, Bliski Wschód i Azja Południowa (zob. tab. 2).

Podobną kolejność obserwuje się w wielkości dochodów z turystyki. Pod względem dynamiki wzrostu liczby przyjeżdżających i dochodów z turystyki, na czoło w latach dziewięćdziesiątych (1990-2000) wysuwa się Azja Wschodnia z rejonem Pacyfiku: wskaźnik liczby przyjeżdżających 205, wskaźnik wielkości dochodów 209, przy średniej światowej 151,181. Najsłabiej jeszcze – mimo ogólnego postępu – uczestniczą w światowej turystyce regiony Bliskiego Wschodu i Azji Południowej. Czynnikiem hamującym jest brak w niektórych krajach stabilizacji

politycznej. Azja Wschodnia z rejonem Pacyfiku może natomiast – przy w miarę ustabilizowanym rynku Ameryki – zająć w niedalekiej przyszłości drugie po Europie miejsce w świecie.

Tab. 2. Przyjazdy turystów zagranicznych i wpływy z turystyki międzynarodowej na świecie według regionów WTO

Region/rok	Turyści				Wpływy z turystyki			
	w tys.		w %		w tys. USD		w %	
	1990	2000	1990	2000	1990	2000	1990	2000
Europa	282744	402650	61,3	57,7	143240	231800	54,4	48,6
Afryka	14959	27630	3,2	4,0	5300	10800	2,0	2,3
Wsch. Azja i Pacyfik	54598	111700	11,8	16,0	39200	82100	14,9	17,2
Azja Połudn.	3158	6420	0,7	0,9	2030	5100	0,8	1,1
Ameryki	96799	128900	21,0	18,5	69200	137400	26,3	28,8
Bliski Wschód	8959	20300	1,9	2,9	4400	10100	1,7	2,1
Świat ogółem	461217	697600	100,0	100,0	263370	477300	100,0	100,0

Źródło. World Tourism Organization (WTO).

Współcześnie obszarami nie tylko o największej recepcji, ale również i konsumpcji turystycznej są Europa i Ameryka Północna. Ogólnie, w ramach poszczególnych kontynentów istnieje duże zróżnicowanie przestrzenne wielkości napływu turystów, udziału z wpływów z turystyki w wartości eksportu oraz wydatków poniesionych na turystykę.

Europa jest wyróżniającym się w świecie regionem podaży i równocześnie wzmoczonego popytu turystycznego. W większości ruchu z reguły przeważa wymiana wewnątrz regionalna. Prawie 80% turystów zagranicznych w Europie jest mieszkańcami krajów europejskich. W Europie realizowana jest też znacząca większość (85%) wyjazdów turystycznych mieszkańców Europy. Największą grupę spoza Europy stanowią turyści z Ameryki Północnej (8%). Najczęstszym obszarem docelowym jest Europa Zachodnia (35%) i Południowa (35%), następnie Środkowo-Wschodnia (19%) i Północna (11%). Największy udział w dochodach z turystyki ma Europa Południowa (39%) i Europa Zachodnia (35%), następnie Europa Północna (15%) i Środkowo-Wschodnia (11%). Średnio w Europie na jednego turystę przypada 578 USD, w Europie Północnej – 782 USD, w Europie Południowej – 671 USD, Zachodniej – 571 USD, natomiast w Środkowo-Wschodniej – 343 USD.

W Ameryce turyści amerykańscy stanowią 77%, europejscy 14%. Najwięcej turystów przyjmuje Ameryka Północna (72%), następnie Karaiby (14%), w których dominują przybysze z USA. W regionie karaibskim turystyka jest też najbardziej widoczna w eksporcie (25%). Amerykę Południową odwiedza 13%, Środkową – 3%. Największy udział w dochodach z turystyki ma Ameryka Północna (76%), Karaiby (12%), Ameryka Południowa (10%), Środkowa (2%). Średnio na jednego turystę w Ameryce przypada 1034 USD, w Ameryce Północnej – 1107 USD, na Karaibach – 965 USD, Ameryce Południowej – 761 USD, Środkowej – 720 USD.

W regionie Wschodniej Azji i Pacyfiku co czwarty turysta pochodzi z Europy, a co dziesiąty z Ameryki. Najwięcej – 57% odwiedza Azję Północno-Wschodnią, 33% – Azję Południowo-Wschodnią, 10% – Australię i Oceanię. Azja Północno-Wschodnia ma też największy udział w dochodach – 51%, dalej plasują się odpowiednio Azja Południowo-Wschodnia – 32%, Australia i Oceania – 17%. Natomiast średnio na jednego turystę najczęściej przypada w Australii i Oceanii 1437 USD, dużo mniej i mniej więcej podobnie w Azji Południowo-Wschodniej – 716 USD i Azji Północno-Wschodniej – 657 USD.

W Afryce turyści z Europy stanowią 43%, z Ameryki 5%. Ruch turystyczny koncentruje się w Afryce Północnej 37%, Południowej 30% i Wschodniej 21%. Dużo mniej turystów odwiedza Afrykę Zachodnią 10%, a najmniej Afrykę Środkową 2%. Afryka Północna i Afryka Południowa mają też największy udział w dochodach, odpowiednio 34% i 31%. Na Afrykę Wschodnią przypada 24%, Zachodnią – 10%, Środkową – zaledwie 1%. Średnio w Afryce na jednego turystę przypada 401 USD, najczęściej w Afryce Wschodniej – 448 USD, następnie Południowej – 419 USD, Zachodniej – 407 USD; w Afryce Północnej – 366 USD; najmniej w Afryce Środkowej – 200 USD.

Tab. 3. Przyjazdy turystów zagranicznych do 20 krajów o największej w świecie recepcji

Ranga		Kraj	Turyści				Przyrost średniorocznie 1999-2000 w (%)
1990	2000		w tys.		w %		
			1990	2000	1990	2000	
1	1	Francja	52497	75595	11,5	10,8	3,7
2	2	Stany Zjedno- czone	39363	50891	8,6	7,3	2,6
3	3	Hiszpania	34085	48201	7,5	6,9	3,5
4	4	Włochy	26679	41182	5,8	5,9	4,4
12	5	Chiny	10484	31229	2,3	4,5	11,5
7	6	Wielka Brytania	18013	25320	3,9	3,6	3,5
17	7	Rosja	7204	21169	1,6	3,0	11,4
8	8	Meksyk	17176	20643	3,8	3,0	1,9
10	9	Kanada	15209	20423	3,3	2,9	3,0
9	10	Niemcy	17045	18983	3,7	2,7	1,1
6	11	Austria	19011	17982	4,2	2,6	-0,6
27	12	Polska	3400	17400	0,7	2,5	17,7
5	13	Węgry	20510	15571	4,5	2,2	-2,7
19	14	Hong Kong	6581	13059	1,4	1,9	7,1
13	15	Grecja	8873	12500	1,9	1,8	3,5
14	16	Portugalia	8020	12037	1,8	1,7	4,1
11	17	Szwajcaria	13200	11400	2,9	1,6	-1,5
15	18	Malezja	7446	10221	1,6	1,5	3,2
20	19	Holandia	5795	10200	1,3	1,5	5,8
24	20	Turcja	4799	9587	1,0	1,4	7,2
1-20			335390	483593	73,3	69,3	3,5
Świat			461217	697600	100,0	100,0	4,3

Źródło: Organisation Mondiale du Tourisme (OMT).

Głównym wskaźnikiem bezpośrednich korzyści ekonomicznych z przyjazdów zagranicznych, poza udziałem wpływów z turystyki w wartości eksportu, jest

wartość salda turystycznego. Do krajów o wysokim saldzie dodatnim należą Stany Zjednoczone i Chiny, a w Europie: Hiszpania, Francja, Włochy, Grecja, Austria, a także Węgry, Czechy, Słowacja. Saldo ujemne ma m.in. Kanada, Japonia, Wielka Brytania. Ujemne saldo wykazują również Niemcy – kraj o niezwykle wysokiej w ruchu międzynarodowym konsumpcji turystycznej.

Tab. 4. 20 krajów o największych dochodach z turystyki

Ranga		Kraj	Dochody				Przyrost średniorocznie 1999-2000 w (%)
1990	2000		w tys.		w %		
			1990	2000	1990	2000	
1	1	Stany Zjednoczone	43007	85153	16,3	17,8	7,1
3	2	Hiszpania	18593	31000	7,1	6,5	5,2
2	3	Francja	20185	29900	7,7	6,3	4,0
4	4	Włochy	16458	27439	6,2	5,7	5,2
6	5	Wielka Brytania	13762	19518	5,2	4,1	3,6
5	6	Niemcy	14288	17812	5,4	3,7	2,2
25	7	Chiny	2218	16231	0,8	3,4	22,0
7	8	Austria	13410	11440	5,1	2,4	-1,6
9	9	Kanada	6339	10171	2,4	2,1	4,8
24	10	Grecja	2587	9290	1,0	1,9	13,6
15	11	Australia	4088	8442	1,6	1,8	7,5
10	12	Meksyk	5467	8295	2,1	1,7	4,3
11	13	Hong Kong	5032	7886	1,9	1,7	4,6
21	14	Turcja	3225	7636	1,2	1,6	9,0
23	15	Rosja	2752	7510	1,0	1,6	10,6
8	16	Szwajcaria	7411	7303	2,8	1,5	-0,1
13	17	Tajlandia	4326	7119	1,6	1,5	5,1
14	18	Holandia	4155	6951	1,6	1,5	5,3
18	19	Korea	3559	6609	1,4	1,4	6,4
12	20	Singapur	4937	6370	1,9	1,3	2,6
1-20			195799	332075	74,3	69,5	5,4
Świat			263370	477300	100,0	100,0	6,1

Źródło: Organisation Mondiale du Tourisme (OMT).

O szczególnie dynamicznym rozwoju turystyki międzynarodowej w ostatniej dekadzie XX w. świadczy fakt, że w 2000 roku liczba turystów do 20 wydzielonych krajów o największej w skali światowej recepcji turystycznej (483 593 tys.) przekroczyła ogólną liczbę turystów notowaną w skali światowej w 1990 roku (457 217). Dotyczy to w jeszcze większym stopniu dochodów uzyskiwanych w tych latach (2000 r. – 332 075 mln USD, w 1990 r. 263 364 mln USD) (zob. tab. 3 i 4).

Równocześnie rozwojowi turystyki towarzyszy powolny proces dekoncentracji. W 1990 roku wymienione wyżej kraje przyjmowały 73,4% turystyki światowej, w roku 2000 – 69,3%. Podobnie w uzyskiwanych dochodach z turystyki: w 1990 roku – 74,3%, w 2000 roku 69,6%. Dla porównania – w latach pięćdziesiątych tylko 5 krajów obsługiwało 71% ruchu światowego. O procesie dekoncentracji świadczy również wyższa w omawianym dziesięcioleciu stopa wzrostu liczby turystów i dochodów w turystyce światowej, aniżeli w 20 wyróżnionych krajach (w liczbie turystów 4,3%, 3,5%, w dochodach 6,1%, 5,4%). Nastąpiły też wyraźne zmiany przestrzenne w liczbie przyjmowanych turystów. Stałe miejsce w czołówce

światowej zajmują: Francja, Stany Zjednoczone, Hiszpania, Włochy, ponadto silną pozycję zachowują: Wielka Brytania, Meksyk, Kanada, Niemcy (por. tab. 3). Na szczególną uwagę zasługuje Polska, która, zajmując w 1990 roku 27 miejsce, w roku 2000 weszła do wyróżnionej dwudziestki krajów, zyskując 12 lokatę. W omawianym okresie nastąpił też wyraźny awans Rosji (17,7) i Chin (12,5). Kraje te osiągnęły też najwyższą wśród przodujących 20 krajów stopę wzrostu: Polska – 17,7, Chiny – 11,5, Rosja – 11,4 przy średniej 3,5. Kraje, które przeżywały w omawianym okresie pewien regres turystyczny, osiągając ujemną stopę wzrostu to: Węgry (-2,7), Szwajcaria (-1,5) i Austria (-0,6).

Stałą pozycję pod względem wysokości dochodów z turystyki, chociaż w odmiernej kolejności aniżeli pod względem recepcji zajmowały w latach dziewięćdziesiątych następujące kraje: Stany Zjednoczone, Hiszpania, Francja, Włochy, Wielka Brytania (por. tab. 4). Najwyższą stopę wzrostu osiągnęły Chiny – 22,0, Grecja – 13,6 i Rosja – 10,6 (średnia 5,4). Niewielki spadek wykazały natomiast Austria – 1,6 i Szwajcaria -0,1. Na uwagę zasługuje fakt, że takie kraje jak: Australia, Tajlandia, Korea, Singapur wchodzą co prawda do dwudziestki wyróżnionych krajów pod względem dochodów z turystyki, ale nie figurują w wyróżnionej czołówce pod względem recepcji ruchu. Świadczy to zarówno o wspomnianym już wyżej intensywnym rozwoju rynku turystycznego w regionie Azji Wschodniej i Pacyfiku, jak i wyższych kosztach pobytu. Natomiast kraje figurujące w czołówce 20 krajów pod względem recepcji turystów: Polska, Węgry, Portugalia, nie znajdują odpowiedniego miejsca w dochodach z turystyki.

Tab. 5. Kraje o największych dochodach i wydatkach z turystyki (2000)

Ranga	Kraj	Dochody w mld USD	Ranga	Kraj	Wydatki w mld USD
1	USA	85,2	1	USA	65,0
2	Hiszpania	31,0	2	Niemcy	47,6
3	Francja	29,9	3	Wielka Brytania	36,6
4	Włochy	27,4	4	Japonia	31,5
5	Wielka Brytania	19,5	5	Francja	17,2
6	Niemcy	17,8	6	Włochy	15,5
7	Chiny	16,2	7	Kanada	12,4
8	Austria	11,4	8	Holandia	11,8
9	Kanada	10,8	9	Chiny	10,9*
10	Grecja	9,2	10	Belgia	10,1*

* – dane z 1999.

Źródło: World Tourism Organization (WTO).

Jak już była o tym mowa wyżej, w turystyce światowej dominuje Europa. W 20 krajach należących do czołówki – 13 pierwszych miejsc zajmują kraje europejskie obsługujące ok. 47% turystów, następnie 3 kraje amerykańskie – 13% i 4 azjatyckie – 10%. Z kolei pod względem dochodów sytuacja wygląda następująco: na 10 krajów europejskich przypada ponad 35%, na 3 kraje amerykańskie – ok. 22% i 7 krajów azjatyckich – 13%.

W pierwszej dziesiątce krajów najwięcej zarabiających na turystach 7 należy do największych konsumentów usług turystycznych (zob. tab. 5). W tym 4 kra-

je: Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Chiny mają równocześnie bilans dodatni, a 3 – Niemcy, Wielka Brytania, Kanada – bilans ujemny.

Poza aspektem ilościowym, przestrzennym i ekonomicznym, w specyfice dzisiejszej rzeczywistości na czoło wysuwa się problem rozwoju turystyki ujmowanej w kategoriach społecznych. Nierównomierny rytm czasowy i różnorodność oferty turystycznej, a przede wszystkim wielka polaryzacja indywidualnych zainteresowań i zachowań turystów powodują wielką złożoność zjawiska i coraz bardziej odczuwalną jego spektakularność zarówno w krajach podaży, jak i pobytu turystycznego. Jej realizacja stała się nieodzownym elementem idei zrównoważonego rozwoju i stanowi antidotum na zagrożenia cywilizacyjne świata.

Źródła:

- Tourism Market Trends: World Overview and Tourism Topics, May 2001, Provisional Edition, World Tourism Organization (WTO).
- Memento du tourisme, Ministère de L'Équipement des Transports et du Logement France, Secrétariat d'Etat au Tourisme.

Barbara Oliwkiewicz

FUNDUSZE STRUKTURALNE I FUNDUSZ SPÓJNOŚCI (KOHEZJI) – POMOC FINANSOWA UNII EUROPEJSKIEJ DLA KRAJÓW CZŁONKOWSKICH

Wstęp

Podstawowym instrumentem polityki strukturalnej Unii Europejskiej są fundusze strukturalne oraz Fundusz Spójności (Kohezji). Ich główne zadanie to wspieranie działań zmierzających do zmniejszenia zróżnicowania poziomów rozwoju gospodarczego państw członkowskich i poszczególnych regionów. Zadania te są realizowane poprzez środki przesyłane z funduszy do tych regionów i sektorów gospodarki, które bez pomocy finansowej nie są w stanie dorównać średniemu poziomowi ekonomicznemu Unii Europejskiej.

Fundusze Strukturalne Unii Europejskiej to¹:

- *European Regional Development Found* – ERDF (Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, EFRR) – zmniejszenie dysproporcji w poziomie rozwoju pomiędzy różnymi obszarami Unii.
- *European Social Found* – ESF (Europejski Fundusz Społeczny, EFS) – poprawa uzyskania zatrudnienia w Unii.
- *European Agriculture Guidance and Guarantee Found* – EAGGF (Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji Rolnej, EFOiGR) – wsparcie dla narodowych programów pomocy dla rolnictwa, wsparcie rozwoju obszarów wiejskich.
- *Financial Instrument for Fisheries Guidance* – FIFG (Instrument Finansowy Rozwoju Rybołówstwa, IFRR) – wsparcie restrukturyzacji rybołówstwa w krajach UE.

Z funduszy strukturalnych finansowane są dwa rodzaje programów (w zależności od odpowiedzialności za ich przygotowanie i wykonanie)²:

¹ M. Kozak, *Fundusze strukturalne Unii Europejskiej po reformie*, [w:] *Droga do Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej*, praca zbiorowa, PARR, Warszawa, 2000, s. 26.

² Ibidem, s. 27.

- tzw. programy krajowe – przygotowywane przez kraj członkowski i po uzgodnieniu z Komisją Europejską samodzielnie przez ten kraj realizowane,
- tzw. Inicjatywy Wspólnotowe i działania innowacyjne – programy dotyczące kluczowych zagadnień dla Unii jako całości, opracowane przez właściwe służby Komisji i po uzgodnieniach z Krajami Członkowskimi realizowane bezpośrednio przez Komisję.

Przeznaczenie środków polityki strukturalnej może być tylko jedno, ustalone w projektach mieszczących się w określonych rozporządzeniu Rady UE Celach. Cele stanowią szczegółowo zdefiniowane zadania mające doprowadzić do osiągnięcia spójności społeczno – ekonomicznej Unii Europejskiej.

Tak jak Unia Europejska ulega wielu zmianom, tak fundusze strukturalne, ich cele i założenia zmieniają się wraz z rozwojem Wspólnoty. Aktualny podział na Cele wygląda następująco:

- **Cel 1** – promocja rozwoju i dostosowań strukturalnych regionów słabiej rozwiniętych. Obejmuje dawne Cele 1 i 6.
- **Cel 2** – wsparcie przekształceń gospodarczych i społecznych obszarów o zaburzonej strukturze. Łączy dawne Cele 2 i 5b.
- **Cel 3** – wsparcie dostosowań i modernizacji polityki oraz systemów edukacji, szkoleń i zatrudnienia. Obejmuje dawne Cele 3 i 4. Cel ten niesie ze sobą działania finansowe poza regionami włączonymi do Celu 1 i dostarcza politycznych ram odniesienia dla wszystkich działań, jakie są podejmowane na rzecz zasobów ludzkich na terenie całego kraju, nie wyrządzając szkody specyficznym właściwościom regionalnym.

1. Fundusze Strukturalne

1.1. Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (ERDF – *European Regional Development Fund*) został utworzony w 1975 roku w celu niwelowania różnic regionalnych we Wspólnocie. ERDF jest najważniejszym wspólnotowym instrumentem finansowania. Jego środki wykorzystuje się do realizacji inicjatyw na rzecz pobudzenia rozwoju gospodarczego w regionach o słabej strukturze gospodarczej, na obszarach, które mają problemy związane z zanikaniem tradycyjnych gałęzi przemysłu (regiony restrukturyzowane) oraz na słabo rozwiniętych obszarach wiejskich (tereny wiejskie). Fundusz ten koncentruje się na regionach najgorzej sytuowanych i skupia się głównie na inwestycjach produkcyjnych, infrastrukturze i rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw (MSP). Podstawowym celem Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego jest udział w realizacji Celów 1 i 2 w wybranych regionach a w szczególności udział w sfinansowaniu³:

³ *Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej*, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002, s. 42-43.

- 1) inwestycji produkcyjnych w celu tworzenia i zabezpieczenia trwałych miejsc pracy;
- 2) inwestycji w infrastrukturę skoncentrowanych w różnych sektorach w zależności od tego czy chodzi o Cel 1 czy 2;
- 3) rozwój własnego potencjału poprzez środki, które zachęcają i wspierają lokalny rozwój i inicjatywy zatrudnienia oraz działalności małych i średnich przedsiębiorstw;
- 4) działania pomocy technicznej;

Stąd wsparciem ERDF objęte są między innymi⁴:

- 1) środowisko produkcyjne, celem rozwoju konkurencyjności i trwałych inwestycji przedsiębiorstw (głównie MŚP) oraz zwiększenia atrakcyjności regionów, szczególnie poprzez poprawę standardów infrastruktury;
- 2) badania naukowe i rozwój technologiczny skierowane na popieranie wprowadzenia nowych technologii oraz innowacji lub na wzmocnienie badań i technologicznych zdolności rozwojowych przyczyniających się do rozwoju regionalnego;
- 3) rozwój społeczeństwa informacyjnego;
- 4) rozwój turystyki i inwestycji kulturalnych, łącznie z ochroną dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, pod warunkiem, że tworzone są trwałe miejsca pracy;
- 5) ochrona i poprawa stanu środowiska, zawsze mająca na względzie zasadę działań zapobiegawczych, jak również czyste i skuteczne wykorzystanie energii odnawialnej;
- 6) równość pomiędzy mężczyznami i kobietami w zatrudnieniu, budowanie infrastruktury umożliwiającej pogodzenie życia rodzinnego i zawodowego;
- 7) współpraca ponadnarodowa, przygraniczna i międzyregionalna w zakresie zrównoważonego rozwoju regionalnego i lokalnego.

Inicjatywy Wspólnoty INTERREG i URBAN są finansowane przez ERDF. W ramach Inicjatywy INTERREG środki finansowe z ERDF przeznaczone będą na dwie kwestie kluczowe:

- 1) działalność transgraniczną, (związaną zwłaszcza z perspektywą rozszerzenia Unii o kraje kandydujące, które posiadają granice z krajami członkowskimi), oraz na poprawę koordynacji w ramach programów PHARE, TACIS i MEDA;
- 2) współpracę z regionami ultraperyferyjnymi⁵.

Podstawowym celem Inicjatywy URBAN jest umożliwienie planowania zintegrowanego, który pozwoli rozwiązać stale zwiększające się problemy socjalne, środowiskowe i ekonomiczne aglomeracji miejskich⁶.

Podstawa prawna art. 160 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Organem właściwym w Komisji Europejskiej jest Dyrekcja Generalna: Polityka Regionalna.

⁴ Ibidem, s. 43-44.

⁵ Ibidem, s. 85.

⁶ Ibidem, s. 87.

1.2. Europejski Fundusz Społeczny

Europejski Fundusz Społeczny (ESF – *European Social Found*) to najstarszy fundusz strukturalny Unii Europejskiej. Fundusz ten jest najważniejszym instrumentem Wspólnoty Europejskiej w walce z bezrobociem. ESF wspiera i uzupełnia działalność Państw Członkowskich przeznaczoną na rozwój rynku pracy i zasobów ludzkich w ramach swojej polityki, zwłaszcza w ramach planów krajowych wieloletnich działań na rzecz bezrobocia. Poniżej podajemy obszary oddziaływania Europejskiego Funduszu Społecznego⁷.

- 1) Rozwój i promocja aktywnej polityki na rynku pracy w celu walki i przeciwdziałania bezrobociu, przeciwdziałania długotrwałemu bezrobociu, ułatwianie ponownej integracji długotrwale bezrobotnych z rynkiem pracy po okresie nieobecności na nim.
- 2) Promowanie równości szans dla wszystkich w dostępie do rynku pracy, szczególnie dla zagrożonych wykluczeniem społecznym.
- 3) Wsparcie i poprawa kształcenia zawodowego i kształcenia ogólnego oraz doradztwa.
- 4) Promowanie wykwalifikowanej siły roboczej, przeszkolonej i zdolnej do adaptacji do zmiennych warunków rynku pracy kadry pracowniczej, popieranie innowacyjności i potencjału adaptacyjnego w zakresie organizacji pracy, rozwijanie przedsiębiorczości oraz warunków sprzyjających tworzeniu miejsc pracy i podwyższaniu kwalifikacji, rozwój warunków sprzyjających tworzeniu miejsc pracy i podwyższaniu kwalifikacji, rozwój potencjału ludzkiego sferze badań, nauki i technologii.
- 5) Wyszczególnione działania na rzecz poprawy dostępu i uczestnictwa kobiet na rynku pracy, dostęp do nowych możliwości pracy, tworzenia przedsiębiorstw oraz redukcji dysproporcji pionowej i poziomej na rynku pracy w zakresie płci.

Działania, spełniające warunki objęcia pomocą w ramach ESF to na przykład⁸:

- edukacja i kształcenie zawodowe odpowiadające kształceniu w systemie szkolnym, nauczanie, szkolenie wstępne, rehabilitacja przez pracę, orientacja i doradztwo, doskonalenie zawodowe, itd.;
- pomoc w zatrudnieniu i samozatrudnieniu;
- badania, rozwój naukowy i technologiczny, kształcenie wyższe trzeciego cyklu oraz szkolenia dla kadry kierowniczej i technicznej w centrach badawczych i w przedsiębiorstwach;
- rozwój nowych źródeł zatrudnienia, włącznie z sektorem gospodarki społecznej.

Podstawa prawna art. 146-150 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Organem właściwym w Komisji Europejskiej jest Dyrekcja Generalna: Polityka Społeczna.

⁷ Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej – s. 43-44.

⁸ Ibidem, s. 44

1.3. Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji dla Rolnictwa

Europejski Fundusz Orientacji i Gwarancji dla Rolnictwa (EAGGF – *European Agriculture Guidance and Guarantee Funds*) jest głównym narzędziem kształtowania polityki rolnej Unii Europejskiej. Główne zadanie EAGGF sprowadza się do rozwoju obszarów wiejskich oraz działania na rzecz transformacji rolnictwa krajów UE. Przedmiotem wsparcia mogą być:

- 1) poprawa struktury gospodarstw rolnych, przetwórstwa i komercjalizacji produktów rolnych;
- 2) przekształcenie i reorientacja potencjału produkcji rolnej, wprowadzenie nowych technologii i poprawa jakości produktów;
- 3) produkcja nie spożywcza;
- 4) rozwój zrównoważonych lasów;
- 5) dywersyfikacja działalności poprzez stworzenie innych form aktywności o charakterze uzupełniającym lub alternatywnym;
- 6) utrzymanie i konsolidacja żywych struktur społecznych na obszarach wiejskich;
- 7) rozwój działalności gospodarczej i ich utrzymanie oraz stworzenie miejsc pracy celem zagwarantowania lepszego wykorzystania obecnego potencjału;
- 8) poprawa warunków pracy i życia;
- 9) zachowanie i promocja przyrody o wysokiej jakości oraz rolnictwa zrównoważonego respektującego wymagania środowiska;
- 10) zlikwidowanie nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami oraz wsparcie równości szans poprzez wsparcie projektów, których inicjatywa i wykonanie jest udziałem kobiet;

Główne działania kwalifikujące się do wsparcia z EAGGF to¹⁰:

- 1) inwestowanie w gospodarstwa rolne;
- 2) ułatwianie startu młodym rolnikom;
- 3) szkolenia zawodowe;
- 4) wcześniejsze emerytury;
- 5) pomoc dla obszarów znajdujących się w mniej korzystnej sytuacji oraz obszarów podlegających ograniczeniom ze strony środowiska.

Podstawa prawna art. 3e i 32 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Organem właściwym w Komisji Europejskiej jest Dyrekcja Generalna: Rolnictwo.

1.4. Finansowy Instrument Ukierunkowania Rybołówstwa

Instrument Finansowy Rozwoju Rybołówstwa przyznaje środki pomocowe z przeznaczeniem na¹¹:

¹⁰ Ibidem, s. 45.

¹¹ Ibidem, s. 44-45.

¹² Ibidem, s. 45.

- 1) wkład w renowację, modernizację i restrukturyzację floty rybołówstwa;
- 2) ułatwienie rozwoju kultury wodnej;
- 3) ułatwienie przekształceń i komercjalizację produktów rybołówstwa i kultury wodnej;
- 4) ułatwianie promocji produktów rybołówstwa.

Podstawa prawna art. 160 Traktatu o Wspólnocie Europejskiej. Organem właściwym w Komisji Europejskiej jest Dyrekcja Generalna: Rybołówstwo.

Polska nie może korzystać z funduszy strukturalnych do czasu wejścia do Unii Europejskiej. Obecnie mamy dostęp do podobnych w działaniu funduszy przedakcesyjnych (SAPARD, PHARE, ISPA)

Klasyfikacja dziedzin interwencji funduszy strukturalnych (Rozporządzenie 438/2001)

1. Sektor produkcyjny

11 Rolnictwo

- 111 Inwestycje w gospodarstwach rolnych
- 112 Rozpoczynanie działalności przez młodych rolników
- 113 Specjalistyczne szkolenia zawodowe w dziedzinie rolnictwa
- 114 Polepszanie przetwarzania i marketingu produktów rolnych

12 Leśnictwo

- 121 Inwestycje w gospodarstwa leśne
- 122 Polepszenie jakości plonów, przetwarzania i marketingu produktów leśnych
- 123 Promowanie nowych rynków zbytu dla produktów leśnych
- 124 Zakładanie stowarzyszeń właścicieli gospodarstw leśnych
- 125 Odbudowanie potencjału produkcji leśnej zachwianego na skutek katastrof
- 126 Zalesianie gruntów niewykorzystanych przez rolnictwo
- 127 Tworzenie warunków do utrzymania stabilności ekologicznej w lasach
- 128 Specjalistyczne szkolenia zawodowe w dziedzinie leśnictwa

13 Promowanie adaptacji i rozwoju obszarów wiejskich

- 1301 Poprawa jakości gruntów
- 1302 Scalanie gruntów
- 1303 Wprowadzanie usług związanych z zarządzaniem w gospodarstwach wiejskich
- 1304 Promowanie jakości produktów rolniczych
- 1305 Podstawowe usługi dla gospodarki na terenach wiejskich i dla ludności
- 1306 Odnowa i rozwój wsi oraz ochrona i kultywowanie dziedzictwa kulturowego na wsi

- 1307 Różnicowanie działalności rolniczej i działalności okołorolniczej w celu zapewnienia alternatywnych źródeł dochodów w rolnictwie
- 1308 Zarządzanie zasobami wodnymi dla potrzeb rolnictwa
- 1309 Rozwój i polepszanie jakości infrastruktury związanej z rolnictwem
- 1310 Zachęty do podejmowania działalności turystycznej
- 1311 Zachęty do rozwoju rzemiosła
- 1312 Ochrona środowiska przyrodniczego poprzez ochronę, kultywację ziemi, lasów i krajobrazów oraz poprawą warunków życia zwierząt
- 1313 Odbudowanie potencjału produkcji rolniczej zachwianej na skutek katastrof naturalnych, w tym pożarów, jak również zapewnienie odpowiednich środków prewencyjnych
- 1314 Montaż finansowy
- 14 Rybołówstwo
 - 141 Przystosowanie rybołówstwa
 - 142 Odnowa i modernizacja floty rybackiej
 - 143 Przetwarzanie, marketing i promocja produktów rybnych
 - 144 Aquacultura
 - 145 Wyposażenie portów rybackich oraz ochrona strefy przybrzeżnej
 - 146 Działania społeczno-ekonomiczne, w tym pomoc w przypadku tymczasowego zaprzestania działalności i inne formy rekompensat finansowych
 - 147 Działania prowadzone przez członków rybnych przedsiębiorstw handlowych, małych rybnych przedsiębiorstw zajmujących się połowami przybrzeżnymi oraz przedsiębiorstw rybnych zajmujących się połowami na akwenach śródlądowych
 - 148 Środki finansowe w ramach innych funduszy strukturalnych (ERDF, ESF)
- 15 Pomoc dla dużych przedsiębiorstw
 - 151 Inwestycje w majątek trwały (budynki i wyposażenia, współfinansowane w ramach pomocy państwa)
 - 152 Technologie przyjazne środowisku, technologie zapewniające czystość i energooszczędne
 - 153 Usługi doradztwa biznesowego (umiędzynarodowienie działalności, zarządzanie eksportowe i środowiskowe, zakup technologii)
 - 154 Usługi dla pracowników przedsiębiorstw (zdrowie i bezpieczeństwo)
 - 155 Montaż finansowy
- 16 Pomoc dla małych i średnich przedsiębiorstw
 - 161 Inwestycje w majątek trwały (budynki i wyposażenia, współfinansowane w ramach pomocy państwa)

- 162 Technologie przyjazne środowisku, technologie zapewniające czystość i energooszczędne
- 163 Usługi doradztwa biznesowego (informacja, planowanie biznesowe, usługi konsultingowe, marketing, projekty, umiędzynarodowienie działalności, zarządzanie eksportowe i środowiskowe, zakup technologii)
- 164 Usługi dla przedsiębiorców (parki, inkubatory przedsiębiorczości, stymulacja rozwoju usług, promocja, powiązania, konferencje, targi handlowe)
- 165 Montaż finansowy
- 166 Usługi dla pracowników (zdrowie, bezpieczeństwo, usługi kulturalne)
- 167 Szkolenia zawodowe dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz dla sektora rzemieślniczego
- 17 Turystyka
 - 171 Inwestycje materialne (centra informacji, baza noclegowa, zaplecze gastronomiczne, punkty usługowe)
 - 172 Inwestycje niematerialne (rozwój i świadczenia usług turystycznych, działalność sportowa, kulturalna, wypoczynek oraz dziedzictwo kulturowe)
 - 173 Usługi dla przemysłu turystycznego (obejmujące działalność promującą, powiązania, konferencje i targi handlowe)
 - 174 Specjalistyczne szkolenia zawodowe w dziedzinie turystyki
- 18 Badania, rozwój technologiczny i działania innowacyjne (B+R)
 - 181 Projekty badawcze prowadzone przez szkoły wyższe i instytucje badawcze
 - 182 Innowacyjność i transfer technologii, ustanawianie wzajemnych powiązań i nawiązywanie współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami i/lub instytucjami badawczymi
 - 183 Infrastruktury badawczo-rozwojowe
 - 184 Szkolenia personelu badawczego
- 2. Zasoby ludzkie
 - 21 Polityka rynku pracy /aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu/
 - 22 Czynniki społeczne /przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu/
 - 23 Rozwój kształcenia i szkolenia zawodowego (ustawiczne kształcenie zawodowe)
 - 24 Promocja potencjału adaptacyjnego przedsiębiorstw i ich pracowników (doskonalenie kadr, rozwój przedsiębiorczości, innowacyjność, nowe technologie, pozyskiwanie i przekazywanie informacji)
 - 25 Działania na rzecz kobiet na rynku pracy
- 3. Infrastruktura podstawowa
 - 31 Infrastruktura transportowa

- 311 Koleje
 - 312 Drogi
 - 313 Autostrady
 - 314 Lotniska
 - 315 Porty
 - 316 Drogi morskie i drogi wodne śródlądowe
 - 317 Transport miejski
 - 318 Transport multimodalny
 - 319 Nowoczesny system transportu
 - 32 Infrastruktura telekomunikacyjna i społeczeństwo informacyjne
 - 321 Infrastruktura podstawowa
 - 322 Technologie pozyskiwania i przekazywania informacji (w tym bezpieczeństwo przesyłania wiadomości)
 - 323 Usługi i projekty wdrożeniowe dla obywateli (w zakresie ochrony zdrowia, administracji, edukacji)
 - 324 Usługi i projekty wdrożeniowe dla małych i średnich przedsiębiorstw (handel i transakcje elektroniczne, edukacja i szkolenia, osiadowanie)
 - 33 Infrastruktury energetyczne (produkcja, dystrybucja)
 - 331 Elektryczność, gaz, produkty ropopochodne, paliwo stałe
 - 332 Odnawialne źródła energii (energia słoneczna, energia wiatrowa, wodna, energia organiczna – biomasa)
 - 333 Efektywność wykorzystania energii, jej uzyskiwania i kontrola zużycia
 - 34 Infrastruktura środowiskowa (w tym woda)
 - 341 Ochrona powietrza
 - 342 Ochrona przed hałasem
 - 343 Utylizacja i zagospodarowanie odpadów komunalnych i przemysłowych
 - 344 Woda pitna (gromadzenie, przechowywanie, uzdatnianie i dystrybucja)
 - 345 Oczyszczanie ścieków
 - 35 Planowanie przestrzenne i odbudowa
 - 351 Odnowa i adaptacja zdegradowanych obszarów komunalnych i przemysłowych
 - 352 Odnowa terenów miejskich
 - 353 Ochrona, poprawa i regeneracja środowiska naturalnego
 - 354 Utrzymywanie i odbudowa dziedzictwa kulturowego
 - 36 Infrastruktura społeczna i ochrona zdrowia
4. Różne
- 41 Pomoc techniczna i działania innowacyjne (ERDF, ESF, EAGGF, FIGF)
 - 411 Przygotowanie, wdrożenie, monitoring, upowszechnianie – reklama

- 412 Oszacowanie (ocena)
- 413 Analizy (studia)
- 414 Działania innowacyjne
- 415 Informowanie opinii publicznej

2. Fundusz Spójności

2.1. Geneza Funduszu Spójności

Zgodnie z ustaleniami Traktatu o Unii Europejskiej do istniejących już funduszy strukturalnych dołączono pod koniec grudnia 1993 roku Fundusz Spójności (Kohezyjny). Wspiera on gospodarczo najsłabsze kraje Unii Europejskiej, takie jak Grecja, Irlandia, Portugalia i Hiszpania, przede wszystkim w dziedzinie infrastruktury komunikacyjnej (sieci transeuropejskie)¹².

2.2. Idea i cel Funduszu Spójności

Fundusz Spójności jest nowym instrumentem interwencji Wspólnoty. Różni się od funduszy strukturalnych przede wszystkim celem interwencji. Kiedy fundusze strukturalne koncentrują się na problemie różnic pomiędzy regionami to celem Funduszu Spójności jest zmniejszanie różnic pomiędzy państwami. Fundusz ten jest w pełni skoordynowany z pozostałymi instrumentami wsparcia Unii Europejskiej. Fundusz Spójności został stworzony, aby umożliwić wszystkim Państwom Członkowskim jak najszybsze przystąpienie do końcowego etapu fazy Unii Gospodarczej i Walutowej, gwarantując pomoc tym państwom, które muszą przezwyciężyć znaczne trudności, aby to osiągnąć. Podobnym do Funduszu Spójności instrumentem wsparcia skierowanym do państw kandydujących jest Program ISPA (Instrument for Structural Policies for pre-Accession). Program ten niweluje pomiędzy Państwami Członkowskimi i państwami kandydującymi.

Głównym celem Funduszu Spójności jest spójność ekonomiczna i społeczna. Dążenie do tego celu przejawia się przez wzmocnienie polityki redystrybucji dóbr, podniesienie poziomu życia w regionach najsłabiej rozwiniętych, finansowanie infrastruktury tworzącej podstawowe warunki wzrostu gospodarczego. Fundusz Spójności jest uzupełnieniem działań Funduszy Strukturalnych i Europejskiego Banku Inwestycyjnego, dążących do osiągnięcia spójności gospodarczej i społecznej w sferach dotyczących środowiska naturalnego i infrastruktury transportu i komunikacji publicznej.

¹² Podręcznik tematów europejskich dla samorządów lokalnych, Gliwice-Opole 2002, s. 85.

2.3. Charakterystyka Funduszu Spójności

Tabela 1. Różnice pomiędzy Funduszem Spójności a funduszami strukturalnymi

KRYTERIUM	FUNDUSZ SPÓJNOŚCI	FUNDUSZE STRUKTURALNE
Cele	Zredukowanie nierówności pomiędzy ekonomią poszczególnych krajów	Zredukowanie nierówności pomiędzy regionami
Rozmówcy	Każdy projekt jest przedmiotem rozmów pomiędzy Komisją Europejską i krajem członkowskim	Władze regionalne i realizatorzy odgrywają główną rolę w zarządzaniu programami. Odpowiedzialność za ten proces spoczywa na państwach członkowskich
Warunki	Wdrożenie programów stabilizacji gospodarczej stanowi warunek konieczny do uruchomienia funduszu	Nie stawia się warunków
Zasięg geograficzny	Cztery kraje członkowskie: Hiszpania, Irlandia, Portugalia, Grecja	Regiony celów 1, 2 i 3. Nie istnieją ograniczenia regionalne dla innych celów
Sektory	Jedynie środowisko naturalne i infrastruktura transportu i komunikacji	Nie wyłącza się żadnego sektora
Postępowanie	Środki finansowe są przyznawane poszczególnym projektom	Środki finansowe są w większości przyznawane programom
Wielkość dotacji	18 miliardów euro od 2000 do 2006 roku	195 miliardów euro od 2000 do 2006 roku

Źródło: Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002, s. 74

2.4. Zasięg czasowy, terytorialny i materialny oraz środki finansowe Funduszu Spójności i ich podział pomiędzy poszczególne kraje¹³

Fundusz Spójności w drugim okresie programowania został ustanowiony na lata 2000-2006. Ze środków Funduszu mogą korzystać jedynie te kraje członkowskie Unii Europejskiej, które spełniają dwa kryteria. Po pierwsze produkt krajowy brutto na osobę jest niższy od 90% średniej dla wszystkich krajów Unii Europejskiej i po drugie posiadają program stabilizacji gospodarki, zgodnie z artykułem 104 Traktatu o Unii Europejskiej. Na podstawie tych dwóch wytycznych wyłoniono jedynie cztery kraje członkowskie Unii Europejskiej, które mogą korzystać ze środków Funduszu Spójności. Są to: Hiszpania, Grecja, Portugalia i Irlandia.

Wielkość produktu krajowego brutto będzie zbadana ponownie w połowie okresu programowania, to jest do końca 2003 roku. Jeżeli okaże się, że danemu państwu nie przysługuje już wsparcie z Funduszu Spójności (PKB na osobę przekroczy 90% średniej unijnej), wówczas środki, które były przeznaczone dla tego państwa zostaną wyłączone z ogólnego budżetu Funduszu Spójności.

Wymieniony program stabilizacji gospodarki ma na celu doprowadzenie do takiego stanu, aby gospodarka danego kraju spełniała trzy następujące warunki:

¹³ *Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej*, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002, s. 42-43.

- wysoki stopień stabilności cen, umiarkowany wskaźnik inflacji,
- deficyt budżetowy nie przekraczający 3% PKB,
- ustanowione zostaną mechanizmy zapewniające długoterminowe utrzymanie powyższych warunków.

Cztery wymienione wyżej państwa mają razem około 63 miliony mieszkańców, co stanowi prawie jedną piątą ludności całej Unii Europejskiej i w obrębie Unii mają peryferyjne położenie geograficzne. Projekty finansowane przez Fundusz Spójności muszą dotyczyć dwóch sektorów: środowiska naturalnego i europejskiej sieci dróg należącej do infrastruktury transportowej i komunikacyjnej danego kraju. Są to sektory, w których redukcja inwestycji publicznych z powodu rygorystycznej dyscypliny budżetowej byłaby bardzo szkodliwa. W zamian za możliwość korzystania ze środków Funduszu Spójności, poszczególne kraje (beneficjenci) musiały zobowiązać się, że nie zredukują swoich własnych inwestycji na ochronę środowiska i infrastrukturę transportu i komunikacji. Zobowiązanie to jest przejawem zasady dodatkowości, w myśl której wkład finansowy funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności nie ma prawa zastępować publicznych wydatków Państwa Członkowskiego, może je jedynie uzupełniać.

Artykuł 4 nowego Rozporządzenia 1264/99 Rady z dnia 21 czerwca 1999 roku mówi, że Fundusz Spójności będzie opiewał na 18 miliardów euro (w przeliczeniu na ceny w euro z 1999 roku) w okresie programowania na lata 2000-2006 i będzie rozdzielony w sposób następujący (patrz tabela 2):

Tabela 2. Środki finansowe (w mln euro) przeznaczone na fundusz spójności w latach 2000-2006

Rok	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	Razem
Wartość w mln euro	2615	2615	2615	2615	2515	2515	2510	18 mld euro

Źródło: Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002, s. 76.

Ze swojej strony Rada ustaliła limity przyznawania środków z Funduszu Spójności dla poszczególnych krajów. Limity zostały wyznaczone na podstawie liczby ludności danego kraju, wielkości i stopy wzrostu PKB oraz powierzchni kraju.

Tabela 3. Limity Funduszu Spójności ustalone przez Radę

Kraj	Limit środków
Hiszpania	61-63,5 %
Portugalia	16-18 %
Grecja	16-18 %
Irlandia	2-6 %

Źródło: Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002, s. 76.

Całkowita suma wpływów rocznych pochodzących z Funduszu Spójności, łącznie ze środkami pochodzącymi z funduszy strukturalnych nie może przekroczyć wartości 4% PKB danego kraju otrzymującego wsparcie.

2.5. Projekty finansowane przez Fundusz Spójności

Fundusz Spójności może finansować¹⁴:

- projekty – zespół prac, który nie został podzielony pod względem ekonomicznym i technicznym, posiadający jasno określony cel,
- fazy projektów, pod warunkiem, że będą technicznie lub finansowo niezależne, faza projektu – niezależna od innych finansowo i technicznie część projektu (np. prace przygotowawcze),
- grupy projektów połączonych przejrzystą, wspólną strategią i stanowiących spójną całość; grupa projektów jest połączona spójną strategią, jeżeli spełnia trzy warunki:
- projekty muszą być zlokalizowane na tym samym terenie lub być połączone tą samą osią komunikacyjną,
- projekty muszą być wykonywane zgodnie z planem lokalnym przyjętym dla danego terenu lub osi komunikacyjnej, którego celem są jasno sprecyzowane,
- zakładając, że za poszczególne projekty będą odpowiedzialne różne ośrodki władzy, realizacja grupy projektów musi być nadzorowana i koordynowana przez specjalnie do tego celu powołaną jednostkę.

Projekt i grupy projektów muszą mieć odpowiedni zasięg, tak, aby ich oddziaływanie na polepszenie transeuropejskiej sieci infrastruktury transportu i komunikacji lub obszary chronione środowiska naturalnego były znaczące. We wszystkich przypadkach całkowity koszt projektu lub grupy projektów nie może być niższy niż 10 milionów euro.

Jednym z założeń Funduszu Spójności jest finansowanie kompleksowych przedsięwzięć. Aby uniknąć fragmentacji projektów lub łączenia ich w niespójne grupy zdefiniowane zostały podstawowe pojęcia.

Pomoc z Funduszu Spójności może być przyznawana dwu rodzajom projektów¹⁵:

1. Projekty dotyczące środowiska naturalnego, które będą się przyczyniać do osiągnięcia celów sprecyzowanych w artykule 130R Traktatu o Unii Europejskiej, w tym także projekty wynikające z założeń podjętych zgodnie z artykułem 130S Traktatu, a w szczególności projekty mieszczące się w priorytetach polityki środowiskowej Unii Europejskiej, jak to precyzuje Piąty Program Polityki i Działań w kwestii środowiska naturalnego i zrównoważonego rozwoju.
2. Projekty będące przedmiotem zainteresowania tak danego kraju, jak Unii, dotyczące infrastruktury transportowej i komunikacyjnej, a finansowane przez

¹⁴ Ibidem, s. 75-76.

¹⁵ Ibidem, s. 76-77.

Państwa Członkowskie, opracowane zgodnie z wytycznymi przyjętymi na mocy Decyzji 1692/96/WE Parlamentu Europejskiego i Rady, z dnia 23 czerwca 1996 roku, dotyczącej unijnych kierunków rozwoju transeuropejskiej sieci transportowej i komunikacyjnej.

Fundusz może także przyznać pomoc na¹⁶:

1. studia przygotowawcze związane z projektami podlegającymi dofinansowaniu w tym także badania niezbędne do realizacji danego projektu,
2. działania mające zapewnić pomoc techniczną, w szczególności:
 - działania horyzontalne, takie jak na przykład: badania porównawcze potrzebne dla oceny efektów pomocy unijnej,
 - działania i badania, które mogą ułatwić zatwierdzenie, monitoring lub ocenę projektów, a także skonsolidować je lub zapewnić ich spójność i koordynację, a w szczególności ich zbieżność z ogólnymi kierunkami polityki unijnej,
 - działania i badania, które mogą przyczynić się do powstania umów niezbędnych do realizacji projektów.

Tabela 4. Działania finansowane przez Fundusz Spójności w Hiszpanii

Działania w zakresie ochrony środowiska	Działania mające w zakresie transeuropejskiej sieci infrastruktury transportu i komunikacji
Zarządzanie zasobami wodnymi: • prace poprawiające zaopatrzenie w wodę, • walka z suszą	Zadania, których przedmiotem są drogi: • budowa osi poprzecznych, które polepszą dostęp i wpłyną dodatnio na jakość komunikacji za pomocą sieci transeuropejskiej, • budowa dróg szybkiego ruchu, które zostaną włączone do sieci transeuropejskich, • budowa lub rozbudowa sieci obwodnic miast łączących ruch miejskich z sieciami transeuropejskimi.
Oczyszczanie wód i kontrola ich jakości: • budowa zbiorników i kanałów, • budowa stacji oczyszczania wody i stacji uzdatniania wody, • ochrona morza i walka z jego zanieczyszczeniami.	Zadania, których przedmiotem jest sieć kolejowa: • zadania mające na celu polepszenie sieci kolejowej, które wpłyną na polepszenie jakości sieci transeuropejskich, • zadania dotyczące miejskiej sieci kolejowej (Metro), które wpłyną na polepszenie jakości sieci transeuropejskich (dostęp do lotnisk, portów, etc.).
Zarządzania odpadami • budowa składowisk odpadów nadających się do przetworzenia, • oczyszczanie gruntów, • zniknięcie i likwidacja nielegalnych wysypisk, • budowa zakładów utylizacji śmieci i miejskich odpadów stałych (biometanizacja, kompostowanie, etc.).	Zadania, których przedmiotem są lotniska: • modernizacja lotnisk zlokalizowanych w obrębie sieci transeuropejskich, • modernizacja systemów nawigacji lotniczej.

Źródło: Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002, s. 78.

¹⁶ Ibidem, s. 77.

Prace przygotowawcze i działania pomocy technicznej, w wyjątkowych wypadkach mogą być finansowane nawet do wysokości 100% całkowitego kosztu, wydatki te nie mogą jednak przekroczyć 0,5% wartości dotacji przyznanej z Funduszu.

Na podstawie powyższych zasad i priorytetów ustalonych przez Komisję Europejską i Państwo Członkowskie, ustala się działania, które mogą być współfinansowane z Funduszu Spójności. W tabeli 4 zamieszczono przykładowe działania realizowane w Hiszpanii.

Rozporządzenie regulujące Fundusz Spójności wprowadza następujące kryteria oceny projektów¹⁷:

- średnioterminowe korzyści ekonomiczne i społeczne, które powinny być proporcjonalne do zaangażowanych środków; ocena zostanie przeprowadzona na podstawie analizy kosztów i zysków;
- wkład danego projektu w realizację unijnej polityki dotyczącej środowiska naturalnego lub rozwoju sieci transeuropejskich;
- zbieżność projektów z polityką unijną i ich spójność z unijnymi interwencjami strukturalnymi innego typu;
- wpływ projektów na zgodność dbałości o środowisko naturalne i rozwoju infrastruktury transportowej i komunikacyjnej; ustalenie odpowiedniej równowagi pomiędzy obydwoma kwestiami (aspekt zrównoważonego rozwoju);
- kryteria ustalone przez Państwa Członkowskie będące beneficjentami Funduszu Spójności.

Procentowa wysokość pomocy unijnej przyznawana w ramach Funduszu Spójności może sięgać od 80% do 85% wysokości wydatków publicznych lub ich odpowiedników, w tym także wydatków tych instytucji, które działają w kręgach administracyjnych lub prawnych dających im uprawnienia instytucji publicznych. (Przykład: spółka prywatna mająca koncesję na autostradę, spółka zarządzająca krematorium komunalnym, etc.)

Jednakże realna procentowa wysokość pomocy ustalana jest w zależności od rodzaju zadań przeznaczonych do realizacji.

W przypadku gdy pomoc przyznawana jest na projekt generujący dochody, kwota wydatku, która posłuży za podstawę do obliczenia wysokości pomocy z Funduszu jest uwzględniana przez Komisję Europejską i Państwo Członkowskie, które tę pomoc ma otrzymać. Przy uwzględnianiu wysokości pomocy brane są pod uwagę dochody zawsze wtedy, gdy są one dla realizatorów źródłem znaczących zysków netto.

Za inwestycje dochodowe uważane są inwestycje, które obejmują:

- infrastrukturę (w sferze komunikacji publicznej lub środowiska naturalnego), której kosztami eksploatacji obciążeni są bezpośrednio użytkownicy (np.: autostrada – opłata za przejazd, kanalizacja – opłata za odbiór ścieków),
- inwestycje produktywne w sektorze środowiska naturalnego (np.: zakład recyklingu sprzedający surowce wtórne).

¹⁷ Ibidem, s. 78.

Ważnym aspektem zadań związanych ze środowiskiem naturalnym jest zastosowanie zasady, „kto zanieczyszcza, ten płaci”. Zasada ta polega na tym, że koszty wynikające z zanieczyszczenia środowiska powinny być pokrywane w pierwszym rzędzie przez podmioty odpowiedzialne za zanieczyszczenie. Z zastosowania tej zasady wynikają następujące konsekwencje dla Funduszu Spójności¹⁸:

- opłaty wpłacone przez użytkowników instalacji oczyszczających i uzdatniających powinny pokryć co najmniej koszty eksploatacji i utrzymania oraz część kosztów amortyzacji,
- opłaty wpłacone przez przedsiębiorstwa, powinny przede wszystkim pokryć koszty inwestycji niezbędnych, aby doprowadzić do likwidacji skutków zanieczyszczeń emitowanych przez te przedsiębiorstwa.

Pominięcie powyższej zasady, zwłaszcza w sektorze środowiska naturalnego, uniemożliwia otrzymanie środków pomocowych z Funduszu Spójności do stopnia spełnienia omawianej zasady.

Jeśli chodzi o promocje projektów to cele tej promocji są następujące¹⁹:

- uwrażliwienie opinii publicznej na kwestie związane z Unią Europejską,
- zwiększenie przejrzystości operacji związanych z Funduszem Spójności,
- poszerzenie wiedzy na temat projektów finansowanych w ramach Funduszu Spójności.

Odpowiedzialność za realizowanie działalności informacyjnej i promocyjnej leży po stronie władz państwowych, regionalnych i lokalnych, a także służb związanych z Unią Europejską.

Każdy projekt powinien być wspierany wszystkimi możliwymi rodzajami informacji i promocji zgodnie z Decyzją z dnia 25 czerwca 1996 roku Komisja Europejska musi być informowana o wszystkich zastosowanych sposobach promocji i reklamy. Organy odpowiedzialne za promocję i reklamę mają rzetelnie i wia-rygodnie informować środki przekazu, takie jak prasa, radio, telewizja, a także zebrania, odczyty, konferencje prasowe, itp. Organy odpowiedzialne za promocję powinny informować środki przekazu o udziale Funduszu Spójności w realizacji projektów w momencie rozpoczęcia realizacji danego projektu lub w momencie rozpoczęcia każdej z najważniejszych faz jego realizacji.

We wszystkich rodzajach promocji i reklamy musi się znaleźć wzmianka o całkowitym budżecie projektu, kwocie i procentowym udziale w jego realizacji środków pomocowych z Funduszu Spójności. Informację o Funduszu Spójności należy zawsze podać w szerszym kontekście udziału Unii Europejskiej w realizacji projektu²⁰.

¹⁸ Ibidem, s. 79.

¹⁹ Ibidem, s. 78-79.

²⁰ Ibidem.

BIBLIOGRAFIA

- Cele polityki regionalnej Unii Europejskiej. Podstawowe informacje*, Polska Agencja Rozwoju Regionalnego, Warszawa 1996.
- Droga do Funduszy Strukturalnych Unii Europejskiej*, praca zbiorowa, PARR, Warszawa 2000.
- Fundusze strukturalne UE i przygotowania do nich w Polsce*, materiały konferencyjne, Specjalny Program Przygotowawczy do Funduszy Strukturalnych w Polsce, Deutsche Gesellschaft für Technische Zusammenarbeit (GTZ) GmbH.
- Instrumenty finansowe polityki regionalnej Unii Europejskiej*, Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Projekt Twinningowy pomiędzy Województwem Małopolskim i Autonomicznym Regionem Madrytu, Kraków 2002.
- Podręcznik tematów europejskich dla samorządów lokalnych*, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice-Opole 2002.
- <http://biurose.sejm.gov.pl/teksty/i-627.htm>, Łodziński S., Polityka regionalna w Unii Europejskiej – Fundusze Strukturalne i Fundusz Spójności, 13.02.2003
- <http://fundusze.ukie.gov.pl/pp.nsf/xml>, 20-02-2003.
- <http://fundusze.ukie.gov.pl/xml>, „Narodowy Plan Rozwoju na lata 2004-2006”, Departament Koordynacji i Monitorowania Pomocy Zagranicznej, 20-02-2003.
- <http://republika.pl/webkarol.htm>, Fundusze Strukturalne, 09.02.2003.
- <http://republika.pl/webkarol/cele.htm>, 09-02-2003.
- <http://www.fs.ngo.pl>, 13.02.2003.

Jowita Świerczyńska

WSPARCIE ROZWOJU WSI I RESTRUKTURYZACJA ROLNICTWA Z FUNDUSZY UNIJNYCH

Polska, dziewiąte pod względem wielkości państwo w Europie, jest krajem rolniczym – na obszarach wiejskich mieszka około 40% ogółu ludności. 1 maja 2004 r. Polska stanie się członkiem Unii Europejskiej. Nie oznacza to jednak, że nasz poziom życia automatycznie będzie taki sam, jak w innych krajach UE.

Dzisiaj, dokonując porównań poziomu życia mieszkańców Polski i UE, dobrze widać, jak wiele nas dzieli i ile potrzeba czasu i wysiłku, żeby się zbliżyć do unijnego poziomu, zwłaszcza na obszarach wiejskich. Charakteryzując polską wieś należy brać pod uwagę, iż tradycyjne rodziny wiejskie żyją w strukturach wielopokoleniowych i przeciętne gospodarstwo domowe składa się z 5 osób. W porównaniu z miastami, na obszarach wiejskich, większy jest odsetek dzieci i młodzieży. Natomiast poziom wykształcenia jest niższy, ponad połowa mieszkańców wsi ma wykształcenie zasadnicze lub podstawowe, tylko nieliczni legitymują się wykształceniem wyższym. Rolnictwo polskie ma tradycyjny charakter, w większości gospodarstwa rolne prowadzą produkcję wielokierunkową. Polscy rolnicy produkują niewielkie ilości w dużym asortymencie, stąd powszechne problemy z odpowiednią jakością, zbytem a w konsekwencji – niskie dochody.

W porównaniu z krajami UE, w Polsce, zbyt duża liczba ludności utrzymuje się z rolnictwa, a poziom bezrobocia w sektorze jest wysoki. Dużym problemem na obszarach wiejskich jest słabo rozwinięta infrastruktura: konieczna jest poprawa jakości i rozbudowa sieci komunikacyjnej, ułatwienie dostępu do sieci telekomunikacyjnej, poprawa jakości sieci elektroenergetycznej. Tak niski poziom rozwoju infrastruktury hamuje niestety rozwój społeczno-gospodarczy. Poza tym większość gospodarstw rolnych, czy zakładów przetwórczych nie spełnia wymogów związanych z utrzymaniem odpowiednich standardów higienicznych i norm bezpieczeństwa. Aby te wszystkie problemy rozwiązać niezbędna jest pomoc UE, przede wszystkim pomoc finansowa.

Unia Europejska zobowiązała się do wsparcia rozwoju polskiej wsi i restrukturyzacji rolnictwa. Służy temu obecnie Program SAPARD (*Special Accession Programme for Agriculture and Rural Development* – Specjalny Przedakcesyjny Program na rzecz Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich). Po wstąpieniu do UE, Polska uzyska środki finansowe, m.in. na: dopłaty bezpośrednie, interwencję na rynku rolnym, dopłaty do eksportu, będzie mogła skorzystać z programów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji w Rolnictwie (EAGGF)¹: Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Krajowego Programu Rolno-Środowiskowego, a także z funduszy przeznaczonych na ochronę środowiska, np. NATURA 2000.

Program SAPARD jest instrumentem wsparcia dla rolnictwa i obszarów wiejskich skierowanym do dziesięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej², starających się obecnie o członkostwo w UE. Podstawą prawną programu jest rozporządzenie Rady WE nr 1268/1999 z dnia 21 czerwca 1999 r. w sprawie wsparcia Wspólnoty dla przedakcesyjnych środków do działania na rzecz Rolnictwa oraz Rozwoju Wsi w krajach kandydujących Europy Środkowej i Wschodniej w okresie poprzedzającym przystąpienie³. Jest to program celowy i w całości skierowany jest na rozwój wsi i rolnictwa. Zakłada przeznaczanie przez Komisję Europejską, ponad 500 mln EUR rocznie na wspieranie działań, mających na celu poprawę sytuacji w 10 krajach-kandydatach. Ponadto, program ten ma przygotować administrację i podmioty z niego korzystające do starania się o znacznie większe środki pomocowe w ramach Polityki Strukturalnej UE, już po przystąpieniu do struktur europejskich. Jest to pierwszy pełny program wzorowany na funduszach strukturalnych UE i jego monitorowanie, zgodnie z zasadami UE, wydaje się zadaniem nie tylko nowym, ale i trudnym dla polskiej administracji.

SAPARD jest programem wieloletnim, obejmującym lata 2000–2006⁴ i odnawialnym, co oznacza, że co roku na te same cele jest przeznaczana kolejna kwota środków finansowych. Pomoc w ramach programu ma charakter bezzwrotny – przekazywanie środków uczestnikom programu odbywa się w formie bezzwrotnych dotacji. Płatności na rzecz beneficjentów dokonywane są w walucie krajowej. Każdy kraj, w tym i Polska musi zagwarantować współfinansowanie programu ze środków publicznych. Wkład Wspólnoty może sięgać nawet 75% całkowitych kosztów zwrotnych. Niezbędny jest także udział środków własnych beneficjenta.

Cele programu SAPARD zostały sformułowane z uwzględnieniem najistotniejszych problemów polskiej wsi, wśród których dominują: zła struktura rolnictwa, przeludnienie agrarne, wysokie bezrobocie, niski poziom wykształcenia, słaba infrastruktura, niski poziom dochodów mieszkańców obszarów wiejskich,

¹ EAGGF – *European Agricultural Guidance and Guarantee Fund*.

² Z programu SAPARD, oprócz Polski, korzystają: Litwa, Łotwa, Estonia, Słowacja, Czechy, Bułgaria, Rumunia, Słowenia, Węgry.

³ Council Regulation (EC) No 1268/1999 on Community support for pre-accession measures for agriculture and rural development in the applicant countries of central and Eastern Europe in the pre-accession period. Dz. U. WE, nr L 161, z 26.06.1999, s. 87. Aktem wykonawczym określającym szczegółowe zasady finansowe i organizacyjne programu jest Rozporządzenie Komisji (WE) nr 2222/2000 z 07.06.2000 r.

⁴ Okres przygotowania do wdrożenia wyniósł dwa lata i dopiero w drugiej połowie 2002 r. rozpoczęło wykorzystanie środków przyznanych Polsce.

rozproszenie produkcji, nierozwinięte otoczenie rolnictwa, brak specjalizacji gospodarstw rolnych, słaba baza przetwórstwa rolno-spożywczego.

Celem ogólnym Programu SAPARD jest przygotowanie rolnictwa i mieszkańców wsi do wyzwań związanych z wejściem naszego kraju do struktur europejskich. Aby zrealizować ten cel należy dążyć do³:

- poprawy konkurencyjności polskiego rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, zarówno na rynku krajowym, jak i międzynarodowym,
- dostosowania sektora rolno-spożywczego do wymagań Jednolitego Rynku w zakresie wymagań sanitarnych, higienicznych oraz jakościowych,
- wsparcia wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich poprzez rozwój infrastruktury technicznej oraz tworzenie warunków do podejmowania pozarolniczej działalności gospodarczej na wsi.

Polska, z przyznawanej rocznie kwoty 517 mln EUR dla wszystkich kandydujących krajów, otrzymuje 171 mln EUR, czyli blisko 33%. Przy podziale przyznanych środków Komisja Europejska opierała się na czterech kryteriach:

- liczbie ludności rolniczej,
- powierzchni użytków rolnych,
- wysokości PKB per capita (liczonego wg parytetu siły nabywczej),
- specyfiki sytuacji terytorialnej.

Tabela 1. Podział środków SAPARD na poszczególne kraje kandydujące

KRAJ	Roczna kwota SAPARD (mln euro, wg cen z 2000 r.)
BULGARIA	53,03
CZECHY	22,44
ESTONIA	12,35
LITWA	30,35
ŁOTWA	22,23
POLSKA	171,60
RUMUNIA	153,24
SŁOWACJA	18,6
SŁOWENIA	6,45
WĘGRY	38,71
RAZEM	529,00

Źródło: Decyzja Komisji Europejskiej 199/595/EC.

Program SAPARD oparty jest na dwóch osiach priorytetowych:

1. poprawa efektywności sektora rolno-spożywczego,
2. poprawa warunków prowadzenia działalności gospodarczej i tworzenie miejsc pracy wspierane przez oś komplementarną.

³ Por. SAPARD – Program Operacyjny dla Polski, wersja z dnia 20 marca 2002 r., Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W ramach powyższych osi priorytetowych podjęte zostaną następujące działania⁶:

Oś priorytetowa 1: Poprawa efektywności sektora rolno-spożywczego

Działanie 1: Poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych i rybnych

- a) wsparcie restrukturyzacji przetwórstwa i poprawy marketingu artykułów pochodzenia zwierzęcego (schemat 1.1),
- b) wsparcie restrukturyzacji przetwórstwa i poprawy marketingu owoców i warzyw (schemat 1.2).

Działanie 2: Inwestycje w gospodarstwach rolnych

- a) wsparcie restrukturyzacji produkcji mleka (schemat 2.1),
- b) wsparcie modernizacji gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierząt rzeźnych (schemat 2.2),
- c) modernizacja gospodarstw specjalizujących się w produkcji bydła mięsnego (komponent 2.2.1),
- d) odbudowa produkcji owczarskiej (komponent 2.2.2),
- e) modernizacja produkcji trzody chlewnej i drobiu – (komponent 2.2.3),
- f) zwiększenie różnorodności produkcji gospodarstw rolnych (schemat 2.3).

Oś priorytetowa 2: Poprawa warunków prowadzenia działalności gospodarczej i tworzenie miejsc pracy

Działanie 3: Rozwój i poprawa infrastruktury obszarów wiejskich

- a) zaopatrzenie gospodarstw wiejskich w wodę wraz z uzdatnianiem (schemat 3.1),
- b) odprowadzanie i oczyszczanie ścieków komunalnych (schemat 3.2),
- c) gospodarkę odpadami stałymi (schemat 3.3),
- d) drogi gminne i powiatowe na obszarach wiejskich (schemat 3.4.),
- e) zaopatrzenie w energię (schemat 3.5);

Działanie 4: Różnicowanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich

- a) tworzenie źródeł dodatkowego dochodu w gospodarstwach rolnych (schemat 4.1.),
- b) tworzenie miejsc pracy na obszarach wiejskich (schemat 4.2),
- c) publiczna infrastruktura turystyczna na obszarach wiejskich (schemat 4.3).

Oś komplementarna

Działanie 5: Programy rolnośrodowiskowe i zalesianie (projekty pilotażowe),

Działanie 6: Szkolenia zawodowe,

Działanie 7: Pomoc techniczna.

Adresatem programu SAPARD są rolnicy⁷ i grupy rolników, przedsiębiorstwa przetwórcze w przemyśle rolno-spożywczym, gminy i samorządy z obszarów wiejskich. Rolnik, który chce skorzystać z pomocy, musi spełnić następujące warunki:

- wiek poniżej 50 lat,
- własne gospodarstwo rolne,

⁶ Ibidem.

⁷ Rolnik jest to osoba fizyczna lub prawna, prowadząca na własny rachunek działalność rolniczą jako posiadacz (samoistny, czyli właściciel lub zależny – dzierżawca).

- staż pracy w gospodarstwie rolnym: po zasadniczej szkole rolniczej – staż 3 lata, rolnik z wykształceniem średnim lub wyższym pozarolniczym – staż 5 lat, rolnik z wykształceniem podstawowym lub zawodowym pozarolniczym – staż 10 lat. Tylko osoby po studiach lub średniej szkole rolniczej nie muszą mieć stażu.

Aby uzyskać pomoc finansową należy, przed rozpoczęciem inwestycji, złożyć w regionalnym oddziale Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa^{*} wypełniony wniosek wraz z wymaganymi załącznikami (np. biznesplanem), następnie podpisać z Agencją umowę. Pomoc otrzymuje się w formie dotacji w trzy miesiące po zakończeniu projektu. Aby przystąpić do inwestycji trzeba mieć oszczędności lub zaciągnąć kredyt bankowy (nie wolno korzystać z kredytów preferencyjnych). Dla rolnika jest to równoznaczne z koniecznością samofinansowania całej inwestycji, bowiem dopiero, po jej zakończeniu, otrzymuje zwrot części kosztów.

W trakcie trwania Programu SAPARD pomoc nie może być łączona z inną pomocą ze środków publicznych, np. środkami pochodzącymi z UE (PHARE, ISPA). Poniższa tabela przedstawia liczbę złożonych wniosków o pomoc finansową, z uwzględnieniem poszczególnych województw.

Tabela 2. Liczba złożonych wniosków o pomoc finansową z programu SAPARD

Działanie/ Schemat/ Komponent	Dolnośląskie	Kujawsko- Pomorskie	Lubelskie	Lubuskie	Łódzkie	Małopolskie	Mazowieckie	Opolskie	Podkarpackie	Podlaskie	Pomorskie	Śląskie	Świętokrzyskie	Warmińsko- Mazurskie	Wielkopolskie	Zachodnio- Pomorskie	RAZEM
Poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych i rybnych	12	18	16	10	37	20	41	11	20	19	23	14	3	22	41	11	318
Wsparcie restrukturyzacji przetwórstwa i poprawy marketingu artykułów pochodzenia zwierzęcego	10	13	10	10	33	14	30	10	13	18	22	13	2	19	33	8	258
-sektor mleczarski	4	5	5	3	12	5	14	5	3	10	2	4	2	10	12	-	96
-sektor mięsny	6	8	5	7	21	8	16	5	9	7	10	9	-	8	20	6	145
-sektor rybny	-	-	-	-	1	1	-	-	1	1	10	-	-	1	1	2	17
Wsparcie restrukturyzacji przetwórstwa i poprawy marketingu owoców i warzyw	2	5	6	-	4	6	11	1	7	1	1	1	1	3	8	3	60
Inwestycje w gospodarstwach rolnych	13	44	52	19	43	54	115	26	15	79	50	15	134	11	94	16	780
Restrukturyzacja produkcji mleka	-	7	4	-	5	-	6	4	1	45	-	1	4	2	9	2	90

^{*} Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa pełni funkcję Agencji SAPARD. Oznacza to, że ARiMR odpowiedzialna jest za stronę wdrożeniową, księgową, finansową i kontrolną płatności. Natomiast za ogólną koordynację i wdrażanie programu odpowiedzialne jest Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wsparcie modernizacji gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierząt rzeźnych, w tym:	1	1	3	2	5	3	6	1	2	6	4	2	1	4	12	0	53
-modernizacja gospodarstw specjalizujących się w produkcji bydła mięsnego	-	-	-	1	-	-	-	-	-	1	1	-	-	-	-	-	3
-odbudowa produkcji owczarskiej	-	-	-	-	-	1	4	-	-	-	-	-	-	-	1	-	5
-modernizacja produkcji trzody chlewnej i drobiu	1	1	3	1	5	2	2	1	2	5	3	2	1	4	12	0	53
Zwiększenie różnorodności produkcji gospodarstw rolnych	12	30	45	17	33	51	103	21	12	38	40	12	129	5	73	14	637
Rozwój i poprawa infrastruktury obszarów wiejskich	109	112	149	78	140	187	189	42	179	115	131	116	111	85	213	76	2032
Zaopatrzenie gospodarstw wiejskich w wodę wraz z uzdatnianiem	20	18	29	26	32	32	50	10	17	27	34	15	33	27	42	22	446
Odprowadzanie i oczyszczanie ścieków komunalnych	32	44	32	22	28	71	34	17	25	23	48	44	25	31	85	29	651
Gospodarka odpadami stałymi	-	1	-	-	-	2	1	-	1	1	1	-	-	2	5	-	14
Drogi gminne i powiatowe na obszarach wiejskich	47	49	87	26	79	77	98	15	75	60	48	56	53	25	80	23	898
Zaopatrzenie w energię	4	-	1	3	1	5	-	-	1	4	-	1	-	-	1	2	23
SUMA	134	174	217	107	220	261	345	79	214	213	204	145	248	118	348	103	3130

Źródło: dane Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na dzień 28.02.2003.

Efektom Działania 1 Poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych i rybnych, jest 318 złożonych wniosków o pomoc finansową, w tym na⁹:

- wsparcie restrukturyzacji przetwórstwa i poprawa marketingu artykułów pochodzenia zwierzęcego – 258 wniosków,
- wsparcie restrukturyzacji przetwórstwa i poprawy marketingu owoców i warzyw – 60 wniosków.

⁹ www.arimr.gov.pl, 28.02.2003.

W Działaniu 1 zawarto 156 umów na kwotę około 150 mln PLN, co stanowi około 30% limitu dostępnych środków w ramach Rocznych Umów Finansowych (RUF) 2000 i 2001. W Działaniu 2 złożonych zostało 780 wniosków, w tym¹⁰:

- restrukturyzacja produkcji mleka – 90 wniosków,
- modernizacja gospodarstw specjalizujących się w produkcji zwierząt rzeźnych – 53 wnioski,
- zwiększenie różnorodności produkcji gospodarstw rolnych – 637 wniosków,

ARiMR zarejestrowała 632 wnioski, zawarła 323 umów. Złożono 69 wniosków o płatność na kwotę 2824790,83 PLN. Do 31.01.2003 r. wypłacono 11 beneficjentom w łącznej kwocie 510541,21 PLN.

W ramach Działania 3 Rozwój i poprawa infrastruktury obszarów wiejskich, gminy i powiaty złożyły 2032 wnioski o pomoc finansową. Do 31.03.2003 r. pozytywnie oceniono 1734 wniosków na kwotę 1031175583,21 PLN, co stanowi 105,63% limitu dostępnych środków. Wydano 1718 promes na kwotę 1015304884,22 PLN, które umożliwią samorządom rozpoczęcie procedury zamówienia publicznego w związku ze złożonym i zaakceptowanym wnioskiem o pomoc finansową ze środków SAPARD. Brakujące środki, na wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, uchwałą Zespołu – Komitetu do Spraw Monitorowania Programu SAPARD, zostały przesunięte z Działania I, w którym pozostały niewykorzystane.

Program SAPARD od momentu wprowadzenia wzbudza duże emocje. U jednych wywołuje entuzjazm, u innych opinie krytyczne. Zniechęcają warunki przyznawania pomocy i fakt, że dofinansowanie wypłacane jest po zakończeniu inwestycji.

Po wstąpieniu Polski do UE, działania na rzecz rozwoju obszarów wiejskich, finansowane będą także, z przygotowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich¹¹ (PROW – *Rural Development Plan*). Program współfinansowany będzie z środków Sekcji Gwarancji EAGGF. Jest to tzw. II filar Wspólnej Polityki Rolnej. Działania zaproponowane w Planie Rozwoju Obszarów Wiejskich mają na celu wspieranie wielofunkcyjnego i zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich i są podstawą budowania Europejskiego modelu rolnictwa, z wykorzystaniem instrumentów Wspólnej Polityki Rolnej (WPR)¹².

PROW dzieli się na dwie grupy działań, pierwszą – tworzą działania zaliczone do grupy środków towarzyszących WPR, do których należą¹³:

- wcześniejsze emerytury – ta forma skierowana jest do rolników w wieku przedemerytalnym¹⁴, posiadających gospodarstwa rolne o powierzchni, co naj-

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Podstawa prawną PROW jest Rozporządzenie Rady UE nr 1257/99 o wsparciu rozwoju obszarów wiejskich z Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji w Rolnictwie oraz Rozporządzenie Komisji Europejskiej nr 445/2002. Ostateczny kształt PROW będzie znany po zatwierdzeniu przez UE. Opisane propozycje znalazły się w projekcie przekazanym przez stronę polską do UE.

¹² Por. *Polskie rolnictwo w UE. Biuletyn informacyjny*, wyd. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, 2003, nr 1-2 (74).

¹³ Ibidem.

¹⁴ Rolnik, który chce skorzystać z tej formy pomocy musi: mieć ukończone 55 lat, ale nie może być w wieku emerytalnym, prowadzić działalność rolniczą od co najmniej 10 lat i podlegać ubezpieczeniu społecznemu rolników.

mniej 3 ha, którzy zdecydują się na przekazanie gospodarstwa¹⁵, np. na powiększenie innego gospodarstwa, do zalesiania, do wykorzystania dla celów naukowych lub doświadczalnych. Proponowana obecnie podstawowa wysokość wcześniejszej emerytury to 210% kwoty najniższej emerytury. Emerytura może być wypłacana maksymalnie przez 10 lat. Jej wypłata ulega zawieszeniu, gdy uprawniony podejmie zatrudnienie,

- programy rolno-środowiskowe – są to przedsięwzięcia, realizowane dobrowolnie przez rolnika, służące ochronie środowiska oraz zachowaniu krajobrazu i dziedzictwa przyrodniczego wsi,
- zalesianie gruntów rolnych – jeśli uprawianie posiadanej ziemi, ze względu na niską klasę (VI,V), zbyt dużą wilgotność, czy duży kąt nachylenia terenu, jest utrudnione, rolnik może ubiegać się o objęcie jego gruntów programem zalesiania¹⁶. Stawka za zalesianie obszaru od 0,4 do 10 ha wynosi 150 PLN za ha; w przypadku powierzchni od 10 do 20 ha – 50 PLN, a w przypadku powierzchni 20 do 30 ha 25 PLN.
- wsparcie dla obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (LFA)¹⁷ – pomoc będzie udzielana w formie corocznych dotacji wyrównawczych (minimalna dotacja wynosi 34 EUR, maksymalna – 113 EUR). Dopłatą mogą być objęte: grunty orne, sady, łąki trwałe, pastwiska trwałe.

Druga grupa to instrumenty zapisane w Traktacie Akcesyjnym¹⁸:

- wsparcie dla gospodarstw niskotowarowych – instrument ten ma na celu zachęcenie do modernizacji niewielkich gospodarstw rolnych, ponadto ma umożliwić podejmowanie przez rolników nowej, lub rozszerzanie dotychczasowej działalności gospodarczej, poprawę płynności finansowej gospodarstw. Wsparcie będzie przyznawane corocznie przez 3 lata, z możliwością przedłużenia o 2 lata, jeśli rolnik wykaże, że plan rozwoju został zrealizowany. Średnia stawka pomocy finansowej w programie wyniesie 1250 EUR (około 5000 PLN)¹⁹,
- wsparcie dla grup producentów rolnych, które nie są objęte regulacjami rynkowymi – celem działania jest wsparcie, w okresie przejściowym, powstania i funkcjonowania grup producentów w sektorach nie objętych wsparciem rynkowym. Beneficjentami pomocy mogą być, np.: grupy rolników ekologicznych, producenci orzechów, miodu, mleka²⁰. Wsparcie będzie udzielane na założenie i działalność operacyjną grupy, przez okres pierwszych pięciu lat, od jej zgłoszenia. Dotacja płatna jest każdego roku w formie dopłaty zryczałtowanej i ma wyznaczony maksymalny limit wysokości wsparcia dla każdej grupy producentów: 100000 EUR w pierwszym i drugim roku, 80000 EUR w trzecim

¹⁵ Rolnik może zatrzymać jedynie działkę o powierzchni 1 ha (wraz z siedliskiem).

¹⁶ Program ten jest realizowany obecnie, ze względu na ograniczenia budżetowe, tylko w niewielkim zakresie.

¹⁷ Obszary o niekorzystnych warunkach gospodarowania to obszary, na których produkcja rolnicza jest utrudniona ze względu na niekorzystne warunki naturalne (niską jakość gleb, niekorzystne warunki klimatyczne, niesprzyjająca rzeźbę terenu itp).

¹⁸ Por. T. Pietryga, *Unijne fundusze dla rolników*, „Gazeta Prawna” 2003, nr 104 (29 maja).

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Pomoc nie dotyczy grup producentów warzyw i owoców.

roku, 60000 EUR w czwartym roku i 10000 EUR mniej w ostatnim roku wsparcia²¹,

- wsparcie na rzecz osiągania standardów UE – wsparcie będzie miało formę przejściowej, malejącej dopłaty rocznej, przyznanej na okres niezbędny do uzyskania wymaganego standardu, lecz nie dłużej niż przez 5 lat. Płatność maksymalna w pierwszym roku wynosi 200 EUR (ok. 800 PLN),
- pomoc techniczna.

Kolejnym programem pomocowym jest Krajowy Program Rolno-Środowiskowy (KPR)²². Program składa się z czterech schematów²³.

1. Ochrona różnorodności biologicznej obszarów rolnych (schemat I) – dotyczy obszarów rolniczych o szczególnych walorach przyrodniczych, tzw. Obszarów Przyrodniczo Wrażliwych. Wstępnie wydzielono cztery takie obszary: Biebrzańsko-Narwiański, ujście Warty, Dolinę Baryczy i obszar Wschodnio-Karpaci.
2. Ochrona środowiska przyrodniczego i krajobrazu (schemat II) – cel działań to promocja rolnictwa zrównoważonego oraz rozwiązywanie problemów środowiskowych o zasięgu regionalnym.
3. Rolnictwo ekologiczne (schemat III) – jest to schemat ogólnokrajowy, którego celem będzie promocja rolnictwa ekologicznego.
4. Ochrona zasobów genetycznych w rolnictwie (schemat IV) – celem schematu jest ochrona zasobów genetycznych zgromadzonych w tradycyjnych odmianach roślin uprawnych i sadowniczych oraz rasach zwierząt gospodarskich. Średnia stawka pomocy finansowej w ciągu roku wyniesie 125 EUR/ha (około 500 PLN).

Rolnik, który zdecyduje się na uczestnictwo w przedstawionym programie, nie będzie musiał dokonywać żadnych inwestycji w swoim gospodarstwie. Płatność będzie mógł uzyskać, jeśli zadeklaruje, iż będzie uprawiał ziemię zgodnie z przyjętymi zasadami, przede wszystkim przestrzegając obowiązującego w Polsce prawa ochrony środowiska.

Natomiast cele programu NATURA 2000 mają na względzie umiejętność pogodzenia gospodarowania ziemią z ochroną środowiska. W programie wyznaczona zostaje sieć obszarów, w których chronione są ściśle określone elementy przyrody. W zależności od zasobów przyrodniczych w poszczególnych państwach powierzchnia objęta programem wynosi od 7% do 20% powierzchni. Na terenie Polski takich obszarów będzie ok. 500, co daje około 15% powierzchni kraju. Uczestnictwo w programie jest dobrowolne, jednak rolnik, który się zdecyduje na udział w nim, będzie zobligowany do przestrzegania ściśle określonych zasad

²¹ Por. *Polskie rolnictwo w UE...*

²² Program został przygotowany przez resort rolnictwa. Jego głównym celem jest ochrona środowiska poprzez odpowiednie gospodarowanie na użytkach rolnych. Dotyczy terenów najcenniejszych z punktu widzenia różnorodności biologicznej.

²³ Por. *Polskie rolnictwo w UE...*

użytkowania swojej ziemi. Beneficjentem programu mogą być także gospodarstwa agroturystyczne.

Wnioski o włączenia terenów do sieci objętej programem NATURA 2000 można już składać²⁴, bowiem strona polska listę obszarów musi zgłosić Komisji Europejskiej najpóźniej do dnia rozpoczęcia akcesji, czyli do maja 2004. Jednocześnie, przy składaniu listy, strona polska musi określić potrzeby finansowe związane z realizacją programu. W związku z tym wysokość unijnej pomocy dla Polski w ramach programu NATURA 2000 nie jest znana²⁵.

Ponadto, po wstąpieniu do UE, polscy rolnicy uzyskają dopłaty bezpośrednio. Przez pierwsze trzy lata będzie to tzw. uproszczony system dopłat bezpośrednich, uzupełniony o dodatkowe dopłaty dla wytwórców tych produktów, które są wspierane we Wspólnocie. W praktyce, oznacza to, że rolnik będzie otrzymywał dopłatę składającą się z czterech części²⁶:

- dopłata podstawowa – podstawą jej naliczenia jest hektar użytkowany przez rolnika, jej wysokość to: w roku 2004 – 160 PLN, 2005 r. – 198 PLN, 2006 r. – 238 PLN,
- dopłata do wybranych kierunków produkcji roślinnej, do których się dopłaca w UE, np. zboża, w tym żyto, kukurydza paszowa, len, konopie włókniste, rośliny strączkowe, chmiel, tytoń, ziemniaki skrobiowe,
- dopłata dla rolników użytkujących łąki i pastwiska, czyli hodujących bydło i owce, np. za każdy hektar łąki rolnik otrzyma odpowiednio w 2004 r. – 68 PLN, 2005r. – 61 PLN, w 2006 r. – 49 PLN,
- powyższy poziom dopłat może być zwiększony o część pochodzącą z budżetu krajowego, stanowiącą czwartą część dopłaty. Limit dofinansowania wynosi w 2004 r. do 55% poziomu dopłat, które obowiązują obecnie w UE, w następnych latach odpowiednio: 60% i 65%. Z dopłat dodatkowych wyłączone zostaną uprawy, które w UE nie otrzymują wsparcia bezpośredniego, np. ziemniaki inne niż skrobiowe, buraki cukrowe, owoce, warzywa.

Przedstawiony powyżej system dopłat może obowiązywać w Polsce 3 lata lub dłużej (może zostać przedłużony o 2 lat – maksymalnie do 2008 r.), może także działać krócej niż 3 lata. Decyzja w tej sprawie należy do Polski.

Polskie rolnictwo, w perspektywie członkostwa naszego kraju w UE, czeka wiele istotnych zmian – niezbędnych, jeśli chcemy być konkurencyjni na Wspólnym Rynku. Unia Europejska zdaje sobie sprawę z problemów, z jakimi w tym sektorze boryka się zarówno Polska, jak i pozostałe kraje kandydujące. Stąd też oferuje szeroki wachlarz środków finansowych. Niestety, środki te nie zawsze są wykorzystywane, czego dowodem jest realizacja Programu SAPARD.

Wejście Polski do Unii Europejskiej, po czerwcowym referendum, stało się faktem. W tej sytuacji polskie rolnictwo musi nie tylko zaakceptować przyszły

²⁴ Gminy oraz organizacje ekologiczne wnioski mogą składać bezpośrednio w Ministerstwie Rolnictwa, w Departamencie Ochrony Przyrody. Natomiast rolnicy w urzędach wojewódzkich (u konserwatora przyrody) mogą się dowiedzieć, czy ich teren znalazł się w sieci objętej programem.

²⁵ Por. T. Pietryga, op. cit.

²⁶ Ibidem.

porządek gospodarczy, ale przede wszystkim właściwie wykorzystać wszelkie szanse, jakie stwarzają unijne struktury pomocowe.

BIBLIOGRAFIA

- Barwińska-Matajowicz A., *Fundusze przedakcesyjne PHARE, ISPA, SAPARD*, [w:] *Problemy Handlu Międzynarodowego*, red. K. Budzowski i S. Wydy-mus, Kraków 2000.
- Droga do funduszy strukturalnych Unii Europejskiej*, Polska Agencja Rozwoju Re-gionalnego, Warszawa 2000.
- Fundusze strukturalne UE i przygotowania do nich w Polsce. Materiały konfe-rencyjne, Deutsche Gesellschaft für technische Zusammenarbeit (GTZ) GmbH.
- Kulbiński P., *Zakres pomocy Unii Europejskiej dla małych i średnich przedsię-biorstw w Polsce w ramach wybranych programów – PHARE, ISPA, SAPARD*, [w:] *Internacjonalizacja i globalizacja przedsiębiorstwa i gospodarki*, red. J. Rymarczyk i W. Michalczyk, Wrocław 2002.
- Pietryga T., *Unijne fundusze dla rolników*, „Gazeta Prawna” 2003, nr 104.
- Pietryga T., *SAPARD w czwartej odsłonie*, „Gazeta Prawna” 2003, nr 98.
- Piesik L., *Ruszyły dotacje z SAPARDU*, „Gazeta Prawna” 2002, nr 136.
- Podręcznik tematów europejskich dla samorządów lokalnych*, Opole 2002.
- Polskie rolnictwo w UE. Biuletyn informacyjny*, wydanie specjalne, 2003, nr 1-2, wyd. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i Agencja Restrukturyzacji i Mo-dernizacji Rolnictwa.
- SAPARD – Program Operacyjny dla Polski*, wersja z dnia 20 marca 2002 r., Mini-sterstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Strony internetowe:

- <http://www.sapard.pl/>
<http://www.arimr.gov.pl/>
<http://www.minrol.gov.pl/>
<http://www.cie.gov.pl/>
<http://www.mg.gov.pl/>
<http://www.uniaeuropa.info.pl/>
<http://www.malopolska.pl/>
<http://www.infor.pl/>

Dominika Kubacka

ROLA FIRM HURTOWYCH WE WSPÓŁCZESNYCH KANALACH DYSTRYBUCJI

Jedną z tendencji rozwojowych współczesnych łańcuchów dystrybucji jest ich skracanie poprzez eliminację ogniw pośrednich. Wzrastająca rola transakcji bezpośrednich powoduje obniżenie kosztów, a także większą kontrolę producenta nad przepływem towaru, jest konsekwencją rosnącej koncentracji na europejskiej scenie handlowej. Natomiast w Polsce systemy sprzedaży nadal w większości charakteryzują się wydłużonymi, wieloszczeblowymi kanałami zbytu, które nie zawsze są skutecznym narzędziem realizowania polityki marketingowej producenta odnośnie do poziomu cen, działań promocyjnych itp.

Autorka w niniejszym artykule podejmuje próbę odpowiedzi na dwa kluczowe pytania, a mianowicie o obecną rolę i przyszłość firm hurtowych jako pośrednika handlowego, oraz o przeobrażenia, jakie zachodzą w liczbie, strukturze i jakości hurtu.

Charakterystyka pośrednictwa hurtowego

Hurt jest formą handlu, polegającą na zakupie lub przejęciu od sprzedawcy – zwykle dużych partii – towarów w celu ich dalszej odsprzedaży (sprzedaży) nabywcom zorganizowanym, tj. producentom (do przerobu), detalistom, innym hurtownikom oraz instytucjom publicznym i organizacjom społecznym¹.

Podstawowe czynności, składające się na pośrednictwo hurtowe wiążą się z trzema głównymi obszarami, cechującymi każdą działalność handlową:

- 1) w zakresie zakupów obejmują planowanie zakupów, poszukiwanie nowych źródeł dostaw, negocjowanie zakupów, nawiązywanie stałych kontaktów i za-

¹ *Leksykon marketingu*, red. J. Altkorn i T. Kramer, Warszawa 1998, s. 92.

wieranie umów z producentami produktów innowacyjnych i cieszących się uznaniem konsumentów;

- 2) związane z przechowywaniem – składowanie, przekształcanie asortymentu produkcyjnego w handlowy (sortowanie, pakowanie) i ustalanie cen;
- 3) związane ze sprzedażą – poszukiwanie nabywców, sprzedaż na miejscu i dostarczanie towarów nabywcom, prowadzenie promocji hurtowej oraz uczestnictwo w promocji detalistów, ciągłe rozszerzanie rynku, obsługa posprzedażowa nabywców.

W gospodarce rynkowej pośrednictwo hurtowe wykazuje następujące właściwości²:

- handel hurtowy jest zdywersyfikowany pod względem specjalizacji, wielkości, formy instytucjonalnej, organizacyjnej, rozwiązań technicznych itp.,
- nieustannie tworzą się nowe formy hurtu – np. cash and carry,
- upowszechniają się strategie segmentacji rynku – z przewagą kryteriów geograficznych, ale coraz częściej rozbudowane są kryteria związane z rodzajem działalności (np. horeca),
- zwiększa się szybkość obiegu towarowego, a tym samym częstotliwość zaopatrzenia, przy równoczesnym zmniejszaniu partii jednorazowych dostaw tych samych produktów, na skutek postępu technologicznego w transporcie i magazynowaniu,
- hurt świadczy szeroki zakres usług, zwłaszcza związanych z zarządzaniem informacją.

Posługując się kryterium funkcjonalnym (wykonywanych czynności) wyróżnia się kilka form handlu hurtowego (grup organizacji hurtowych). Oprócz hurtowni-ków tradycyjnych, istnieją hurtownie producentów, którzy organizują własne kanały lub integrują ich uczestników oraz hurtownie detalistów, należące do dużych przedsiębiorstw detalicznych lub też tworzone w ramach dobrowolnych organizacji łańcuchowych i grup zakupu przez detalistów niezależnych. Z kolei hipermarkety, supermarkety i hurtownie cash and carry stanowią źródło zaopatrzenia dla małych sklepów, biur oraz drobnych wytwórców np. sektora „horeca”. Kolejne rodzaje to hurtownie skupujące, ograniczające się w zasadzie do skupu produktów rolnych oraz rozlewnie paliw płynnych i gazu. Na rynku funkcjonują ponadto hurtownicy o ograniczonym zakresie funkcji, działający głównie na zlecenie producentów bądź detalistów, specjalizujący się w określonych czynnościach i najczęściej nie ponoszący odpowiedzialności za towary, które sprzedają np. agenci, brokerzy, komisanci itd.³

Hurtownicy o ograniczonym zakresie funkcji, działający głównie na zlecenie producentów bądź detalistów, specjalizujący się w określonych czynnościach i najczęściej nie ponoszący odpowiedzialności za towary, które sprzedają, np. agenci, brokerzy, komisanci itd.⁴

² J. Dietl, *Handel we współczesnej gospodarce*, Warszawa 1991, s. 88-89.

³ Ibidem, s. 93-107.

⁴ Ibidem.

Handel hurtowy w Unii Europejskiej

Handel hurtowy w krajach Unii Europejskiej odgrywa znaczącą rolę, realizuje bowiem ponad 58% obrotów przypadających na cały handel. Charakteryzują go m.in. następujące zjawiska⁵:

- 1) zmniejszenie roli handlu hurtowego w odniesieniu do wewnętrznej wymiany produktów spożywczych na rzecz ich eksportu, przy wzroście znaczenia handlu hurtowego w wewnętrznej wymianie świeżych, nieprzetworzonych wyrobów,
- 2) wprowadzenie nowych form sprzedaży, do których należy sprzedaż wysyłkowa, telefoniczna oraz elektroniczna z wykorzystaniem internetu,
- 3) dywersyfikowanie funkcji logistycznych,
- 4) integracja pionowa wsteczna i wyprzedzająca związana z rozszerzeniem zakresu realizowanych działań o produkcję oraz sprzedaż detaliczną.

W krajach Unii Europejskiej duże firmy hurtowe stanowią mniejszość pod względem liczby, ale zatrudniają około połowę pracowników i generują średnio połowę obrotów. Największy udział firm zatrudniających co najmniej 50 osób notuje się w Austrii, Finlandii i Danii (powyżej 50%). Przeciętna wielkość przedsiębiorstw hurtowych w krajach UE waha się od niespełna 2 we Włoszech do ponad 10 zatrudnionych w Austrii. U ich polskich odpowiedników wskaźnik ten osiągnął poziom 2,8 dla analogicznego okresu. W UE największe firmy hurtowe dostarczają od ok. 30% towarów we Włoszech do prawie 65% w Austrii⁶.

Handel hurtowy w Austrii jest zdecydowanie najbardziej skoncentrowany, do niego upodobią się kraje skandynawskie; polski hurt ewoluuje (pod względem większości parametrów) w kierunku modelu włoskiego, który jest zbliżony do hiszpańskiego.

Sytuacja przedsiębiorstw handlu hurtowego w Polsce

Udział przedsiębiorstw handlowych w ogólnej liczbie przedsiębiorstw spadł z 38,8% w roku 1997 do 33,3% cztery lata później, ale nadal co trzecia rejestrowana firma działa w sferze handlu. Spadło również znaczenie firm hurtowych, chociaż w mniejszym stopniu niż detalicznych (por. rys. 1).

Udział przedsiębiorstw handlu hurtowego w strukturze jednostek handlowych (handel i naprawy) od kilku lat oscyluje wokół 24-23%, nieznacznie spadając z roku na rok (1997 – 24,2%, 1998 – 23,9%, 1999 – 23,8%, 2000 – 23,6%, 2001 –

⁵ A. Baruk, *Rynki hurtowe i ich rola w rozwoju regionu*, „Świat Marketingu” (wyd. internetowe) 2003, marzec.

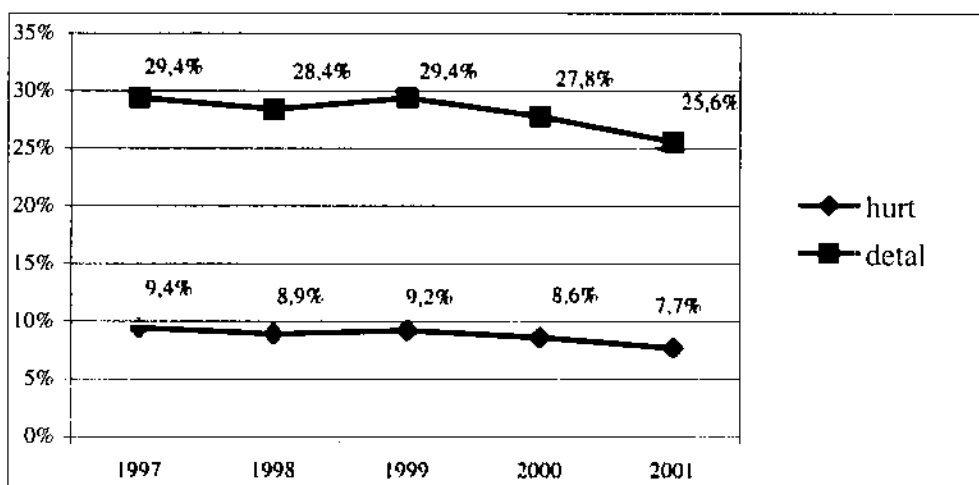
⁶ M. Jerczyńska, K. Sokołowska, *Handel w Polsce i w Unii Europejskiej*, „Życie Handlowe” 2003, nr 105, s. 16. Autorki przeprowadziły porównania dla 8 państw UE oraz Polski, na podstawie danych Eurostatu z roku 2002.

23,1%), podczas gdy jeszcze w 1978 osiągnął prawie 37%, a w 1985 niespełna 32%. W ciągu dwóch dekad obniżył się więc aż o ponad 1/3.

Natomiast struktura grupy przedsiębiorstw średnich i dużych kształtuje się odmiennie. Szczególną uwagę zwraca dużo wyższy udział firm hurtowych i komisyjnych, który w roku 2001 przekroczył 52% ogólnej liczby firm tej grupy⁷.

Dla porównania podamy, że udział obrotów hurtowych w globalnej wartości sprzedaży towarów, zrealizowanej w handlu polskim w 2001 roku wyniósł 54,6% (w 2000 – 55%, w 1999 – 54,9%)⁸.

Rys.1. Udziały przedsiębiorstw detalicznych i hurtowych w ogólnej liczbie przedsiębiorstw



Źródło: Rynek Wewnętrzny w 1997, ..., 2001 roku, GUS, Warszawa 1998, ..., 2002.

Według szacunków CAL, w Polsce w roku 1994 funkcjonowało około 20 tysięcy hurtowni prowadzących handel artykułami FMCG, cztery lata później liczba ta zmalała do około 14,5 tysiąca⁹, a obecnie określa się ją na ok. 9 tysięcy, co oznacza spadek, zaledwie w ciągu 8 lat o ponad 50%¹⁰. Dodać przy tym należy, że zdecydowaną większość z nich stanowią niewielkie, lokalne przedsiębiorstwa hurtowe (por. tab. 1).

Jak można zauważyć, liczba funkcjonujących przedsiębiorstw hurtowych ustabilizowała się. Dlatego dalszą część rozważań poświęcimy problemowi jakościowego opisu hurtu.

⁷ B. Słomińska, *Symptomy korzystnych zmian*, „Życie Handlowe” 2002, nr 101, s. 16.

⁸ B. Nowacka, *Wybrane czynniki wpływające na wyniki przedsiębiorstw hurtowych*, „Handel Wewnętrzny” 2003, nr 3, s. 44.

⁹ *Zmiany w strukturze polskiego handlu*, „TOP Dystrybucja” – dodatek do „Życia Handlowego” 2000, nr 68, s. 9.

¹⁰ R. Boruc, *Pionierzy*, „Handel” 2002, nr 5, s. 14.

Tab. 1. Liczba hurtowni w Polsce w latach 1999-2001

Rok	Liczba hurtowni lokalnych	Zmiany	Liczba hurtowni regionalnych	Zmiany
1999	11 500	–	470	–
2000	9 700 - 10 000	-18%	300 - 350	-30-40%
2001	9 000 - 9 500			

Źródło: opracowano na podstawie: *Mapa sieci hurtowych – raport*, „Życie Handlowe” 2002, nr 97, s. 9-10 oraz M. Stosio, *Mapa sieci hurtowych*, „Życie Handlowe” 2001, nr 85, s. 9.

Firmy krajowe – zarówno przedsiębiorstwa niewyspecjalizowane, jak i wyspecjalizowane branżowo – obejmują w pierwszej kolejności sektor artykułów żywnościowych. W grupie średnich i dużych przedsiębiorstw hurtowych i komisowych, podobnie jak w latach ubiegłych, udział liczebny firm z kapitałem zagranicznym jest wyższy niż w detalu i wynosi ponad 14%. Szczególnie wysoki poziom (22,3%) firmy te osiągają w grupie przedsiębiorstw dużych, zatrudniających powyżej 49 osób. Odnotowano przy tym stosunkowo wysoki wzrost udziału przedsiębiorstw zagranicznych w porównaniu z ubiegłym rokiem. W grupie przedsiębiorstw średnich i dużych wyniósł on 3 punkty procentowe, a w grupie przedsiębiorstw dużych – 5,4 punktu. Przedsiębiorstwa zagraniczne specjalizują się w sprzedaży hurtowej artykułów konsumpcyjnych, przede wszystkim nieżywnościowych (56%). Są to głównie artykuły gospodarstwa domowego, np. odzież i obuwie oraz farmaceutyki.

Układ wielkościowy przedsiębiorstw hurtowych i komisowych także nie ulega większym przeobrażeniom. Miarą wielkości tych firm jest m.in. liczba posiadanych magazynów. W grupie przedsiębiorstw średnich i dużych (tylko takie są objęte sprawozdawczością) przeszło 48% stanowią firmy dysponujące 1 magazynem zamkniętym, kolejne 43% to firmy posiadające od 2 do 5 magazynów. Wysoki udział przedsiębiorstw dużych, mających 6 i więcej magazynów, jest charakterystyczny dla grupy hurtowych przedsiębiorstw państwowych, w której wynosi przeszło 30%. Wśród prywatnych firm krajowych kształtuje się na poziomie 8%, natomiast wśród firm z kapitałem zagranicznym jest to około 10%¹¹.

Sytuację finansową hurtowni opisuje szereg parametrów. Im przedsiębiorstwo zatrudnia większą liczbę osób, tym wyższy osiąga poziom marży handlowej, a niższą zyskowność sprzedaży oraz rentowność (por. tab. 2). Należy zauważyć, że wskaźniki finansowe są tu lepsze niż dla działalności detalicznej (gdzie rentowność jest bliska zeru lub ujemna, a udział jednostek z zyskiem w ogólnej liczbie dużych przedsiębiorstw wynosi 55-59%).

¹¹ B. Słomińska, *Symptomy korzystnych zmian...*, s. 16-17.

Tab. 2. Wskaźniki ekonomiczno-finansowe dla przedsiębiorstw handlu hurtowego w 2001 roku w zależności od liczby zatrudnionych

Handel hurtowy i komisowy ogółem/ liczba pracowników	10-49 osób	50-249 osób	min. 250 osób
Wskaźnik poziomu marży handlowej	12,2%	12,8%	13,0%
Wskaźnik zyskowności sprzedaży	2,3%	1,8%	1,3%
Wskaźnik rentowności działalności gospodarczej	1,8%	1,5%	0,6%
Udział jednostek rentownych w ogólnej liczbie	73,8%	76,8%	73,2%

Źródło: B. Nowacka, op. cit., s. 44.

Znaczenie hurtu jako pośrednika handlowego

Pomimo obserwowanego spadku liczby firm hurtowych oraz wzrastającego stale znaczenia kanałów dystrybucyjnych, eliminujących szczeble pośrednie, hurtownicy nadal pełnią ważną funkcję na drodze producent – odbiorca finalny.

Jak wynika z badań, zrealizowanych przez IRWiK w 2000 roku, zdecydowana większość producentów (prawie 90%) sprzedaje za pośrednictwem obcych hurtowni, zwłaszcza te, których zasięg sprzedaży jest regionalny. Ten kanał dystrybucji wskazało również 87% przedsiębiorstw o zasięgu ogólnopolskim, a sytuacja, w której producent prawie w całości rozprowadzał swoje wyroby poprzez własne kanały sprzedaży – bez angażowania obcego hurtu – należała do wyjątkowych. Co więcej, przeszło 60% producentów wymieniło sprzedaż za pośrednictwem hurtowni jako swój najważniejszy kanał zbytu. Jednocześnie patrząc z drugiej strony, dla prawie 3/4 detalistów tradycyjny hurt nadal stanowił zasadnicze źródło zaopatrzenia¹².

Zdaniem ekspertów, wobec znacznego rozdrobnienia wśród firm reprezentujących detal, hurtownicy jeszcze długo będą odgrywać znaczącą rolę w kanałach dystrybucji, co znalazło potwierdzenie w przytoczonych wynikach badań¹³.

Pojawiają się jednak, zauważalne już, zagrożenia dla ich pozycji. W Polsce bowiem rozdrobniona struktura podmiotowa cechuje nie tylko handel detaliczny, ale i hurtowy. Przykładowo, w hurtowym obrocie artykułami żywnościowymi około 80% podmiotów zatrudnia do pięciu pracowników. Dominujące na rynku małe, lokalne hurtownie, często nie posiadają warunków dla prawidłowego przechowywania towarów. Konsekwencją tego jest przerzucanie części funkcji tradycyjnie należących do hurtu – konfekcjonowanie, składowanie, gromadzenie i przetwarzanie informacji, pośrednictwo informacyjne – na detal. W rezultacie drobni

¹² B. Słomińska, *Bez hurtu się nie obejdzie*, „Życie Handlowe” 2001, nr 85, s. 10.

¹³ Por. B. Słomińska, *Moc hurtu*, „Życie Handlowe” 2002, nr 97, s. 14-15.

hurtownicy stają się jedynie biernymi pośrednikami między przemysłem a handlem detalicznym, co może skutkować marginalizacją ich roli w kanałach dystrybucji¹⁴.

Z analizy grupy 20 największych hurtowni, działających w Polsce, według przychodów ze sprzedaży netto, wynika, że w 2002 roku uległa ona minimalnym przeobrażeniom w stosunku do roku poprzedniego. Pierwsza dziesiątka pozostała bez zmian, jedna firma awansowała, dwie zanotowały spadki, a dwie pojawiły się w zestawieniu po raz pierwszy. Nadal w czołówce plasują się Makro Cash&Carry (38,8% udziału w przychodach 20.), Milo, Selgros, Eurocash, DLS i McLane¹⁵. Istotne jest, że w przeciwieństwie do czołówki firm detalicznych, zdominowanej przez koncerny zagraniczne, wśród najlepszych hurtowni znajduje się kilka z kapitałem krajowym.

Ocena pozycji rynkowej hurtowników w świetle badań

Oprócz statystyk ilościowych, równie interesująca okazuje się ocena sytuacji rynkowej przez same firmy hurtowe działające w Polsce. W tabeli 3 przedstawiono wyniki takich badań.

Tab. 3. Postrzeganie sytuacji rynkowej przez firmy hurtowe

Kryterium	Badania autorki ¹⁶	Badania IRWiK-u ¹⁷
Ocena zmian w otoczeniu konkurencyjnym	Wg 60% liczba konkurentów w ich lokalnym otoczeniu wzrosła na przestrzeni ostatnich 3 lat, a tylko 45% sądzi, iż wzrosła ich kondycja. Według 1/3 pozycja konkurentów nie uległa zmianie, a 20% uważa, iż zmalała (tak jak i ich liczba).	Firmy hurtowe relatywnie rzadziej niż detaliczne dostrzegają nasilenie konkurencji rynkowej.
Ocena zmian kondycji firmy	Sytuacja finansowa prawie 2/3 firm pogorszyła się. Ale 57% ocenia bieżącą sytuację jako średnią, 26% – co najmniej dobrą, a jedynie 15% na słabszą od przeciętnej.	54% badanych uznało, że ich pozycja rynkowa pogorszyła się, z czego 14% – zdecydowanie. 1/5 ocenia, że poprawiła się, a tyle samo – że nie uległa zmianie.
Przewidywania odnośnie do perspektyw rozwojowych	1/3 sądzi, że sytuacja firmy poprawi się, 36,5% że się pogorszy a wg 30% pozostanie bez zmian.	Tylko ¼ bierze pod uwagę możliwość likwidacji firmy ze względu na rosnącą konkurencję – najczęściej małe i średnie.
Samooceńa obecnej kondycji	Atrakcyjność własnej firmy w porównaniu z konkurencją wysoko ocenia 42%, podobnie 41%, a jedynie 15% niżej.	Ocena własnej pozycji: bardzo dobra według 10%, dobra – 34%, zadowalająca – 32%, a słaba – jedynie 16%.

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych oraz IRWiK-u.

¹⁴ Program rozwoju handlu wewnętrznego do 2003 roku, www.mg.gov.pl, s. 5-7.

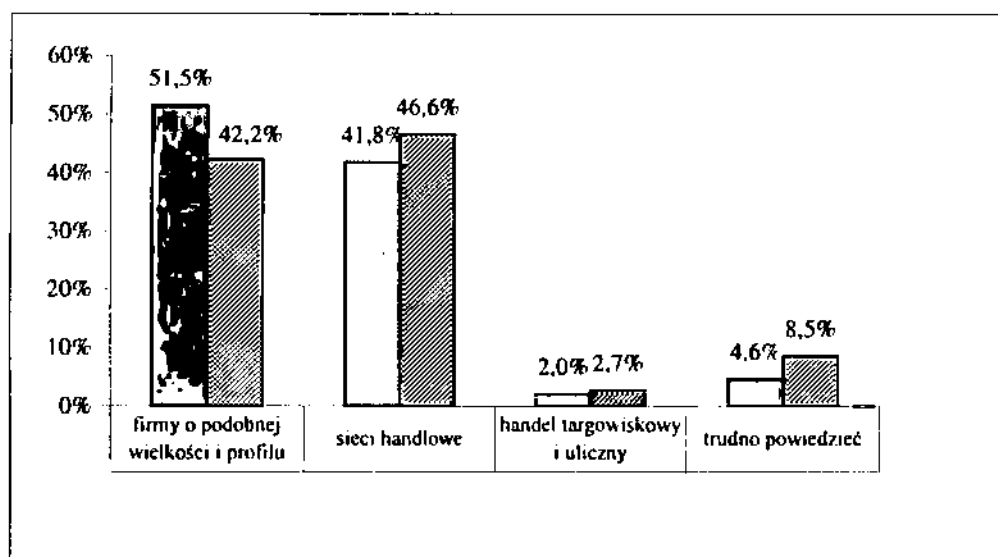
¹⁵ „Handel” 2003, nr 118, s. 7.

¹⁶ Zrealizowane w I kw. 2002 roku wśród 159 przedsiębiorstw dobranych spośród małych i średnich firm hurtowych, działających głównie w branży ogólnospożywczej, zlokalizowanych na terenie Polski południowej i południowo-wschodniej. Pełne wyniki badań znajduje czytelnik w artykule: D. Kubacka, A. Szromnik, *Sklonność do integracji przedsiębiorstw hurtowych jako determinanta przeobrażeń strukturalnych w handlu*. [w:] *Zarządzanie przedsiębiorstwem XXI wieku*, red. R. Niestrój, Kraków 2002, s.155-171.

¹⁷ Przeprowadzone w II kw. 2000 na grupie 100 firm, opisane m.in. w: S. Tajer, *Handel hurtowy jako ogniwo dystrybucji przemysłowych artykułów konsumpcyjnych – etap II: Rynek i konsumpcja. Raporty z badań – rok 2001*, Warszawa 2002, s. 103-114, opis w: U. Kłostewicz-Górecka, *Zmiany konkurencyjności przedsiębiorstw handlowych*, „Handel Wewnętrzny” 2003, nr 2, s. 33-34.

Hurtownie spożywcze konkurentów upatrują głównie w supermarketach zagranicznych, hipermarketach, nieco mniej obawiają się cash&carry oraz hurtowni konkurencyjnych. Nie dostrzegają natomiast zagrożeń ze strony handlu internetowego. Hurtownicy przemysłowi na równi z c&c oceniają konkurencyjność wyspecjalizowanych obiektów handlowych (typu Castorama, NOMI, itp.). Zbliżone wyniki uzyskano w badaniach IRWiK-u – przedsiębiorstwa handlu hurtowego coraz większą konkurencję dostrzegają w sieciach handlowych, niż w firmach o podobnej wielkości i profilu (por. rys. 2).

Rys. 2. Główni konkurenci firm hurtowych



Źródło: U. Kłosiewicz-Górecka, op. cit., s. 35.

Uznać można, że klientela hurtowni w dużej mierze składa się z klientów indywidualnych, dokonujących jednocześnie zakupów w nowoczesnych placówkach handlowych, prowadzonych zazwyczaj przez sieciowe koncerny zachodnie.

Pomimo raczej pesymistycznych ocen tak otoczenia konkurencyjnego, jak i wpływu gospodarki na sytuację hurtu – według 85% sytuacja gospodarcza w Polsce spowalnia rozwój handlu hurtowego – samoocena jest bardzo wysoka, optymistyczne wydają się również rokowania co do przyszłej sytuacji hurtu.

Integracja rynku hurtowego

Studiując literaturę handlową, czy też słuchając wypowiedzi praktyków, można nabyć przeświadczenia, iż w stosunku do detalu, hurt jest ogniwem bardziej świadomym potrzeby wspólnego działania. Rynek hurtowy, mimo że już jest w wyso-

kim stopniu zintegrowany, nadal stale pracuje nad wspólnymi przedsięwzięciami, a przy tym przeobraża się o wiele szybciej niż rynek detaliczny, bowiem w o wiele bardziej doskonały sposób adaptuje istniejące rozwiązania integracyjne do swoich potrzeb. Jednak przytaczając jako uzasadnienie tej tezy wszelkie inicjatywy integracyjne, podejmowane i rozwijane wśród przedsiębiorstw handlu hurtowego, zapomina się czasami, że ich aktywnymi uczestnikami są głównie hurtownie działające w skali minimum regionalnej; są to zazwyczaj jednostki większe, bardziej dynamiczne, ale jak można zaobserwować na podstawie przedstawionych w już danych – mniej liczne. Tym samym integracja jest udziałem głównie niewielkiej liczebnie grupy średnich i dużych podmiotów hurtowych.

Obserwując ilościowe oraz jakościowe przemiany związków integracyjnych w sektorze hurtu, można zauważyć, iż w ostatnich latach inicjatyw integracyjnych wcale nie przybywa w stopniu, który można uznać za znaczący. Regionalnych sieci hurtowych odnotowano w 2000 roku nadal tyle samo co rok wcześniej, czyli 50. Liczba ogólnopolskich sieci hurtowych rośnie o 2-3 rokrocznie; obecnie można się ich doliczyć dziesięciu¹⁸. Istniejące sieci raczej weryfikują swoje szeregi, poszerzają ofertę usługową, doskonałą i reorganizują swoje struktury niż rosną ilościowo.

Opisane porozumienia integracyjne w handlu hurtowym mają, jak i w detalu, charakter organizacyjny, początkowy. Przejawiają się najczęściej w¹⁹:

- współpracy małych i średnich firm, ograniczonej do wspólnych zakupów,
- powstawaniu nowych firm integrujących producentów, hurtowników i detaliistów,
- zawiązywaniu porozumień integracyjnych w postaci sp. z o.o., SA czy rzadziej holdingu.

W 2000 roku najpopularniejszą formą współpracy przedsiębiorstw hurtowych pozostawały tzw. nieformalne grupy zakupowe. Oprócz tego działały różne formy porozumień o charakterze organizacyjnym tj. hurtowe grupy zakupowe, detaliczne grupy zakupowe z hurtownikiem-integratorem, czy dobrowolne łańcuchy hurtowe²⁰.

Interesujące wydaje się prześledzenie postaw hurtowników wobec procesów integracyjnych ujawnionych w przytaczanych już badaniach IRWiK-u oraz autorki.

Według badań IRWiK-u 36% uważa, że raczej lub na pewno nie będzie uczestniczyć w tych procesach, blisko 1/3 to respondenci niezdecydowani, za – było 33% (w tym 4% już przyznaje się do członkostwa w związku integracyjnym). Blisko 1/4 respondentów nie zna żadnej formy porozumień integracyjnych. Więcej zwolenników współuczestniczenia w procesach integracyjnych zaobserwowano wśród przedsiębiorstw o liczbie pracujących – minimum 50, w stosunku do małych oraz wśród krajowych, w stosunku do lokalnych²¹.

¹⁸ Mapa sieci hurtowych – raport 2002..., s. 9-10; M. Stosio, op. cit., s. 9.

¹⁹ Program rozwoju handlu wewnętrznego do 2003 roku; www.mg.gov.pl; s. 8-9.

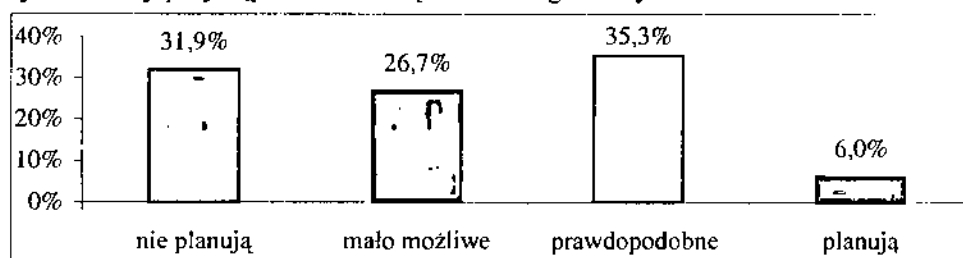
²⁰ Raport o stanie handlu wewnętrznego w roku 2000; www.mg.gov.pl; s. 135-138.

²¹ S. Tajer, op. cit., s. 103-114.

Jak wykazały z kolei badania autorki, zorganizowaną współpracę (uczestnictwo w związkach zintegrowanych o zróżnicowanej formule) podejmowało już wcześniej 43% respondentów, 56% nie nawiązało lub też nie przyjęło oferty współpracy. Hurtownicy lokalni najczęściej współpracowali z wyższymi lub równoległymi ogniwami dystrybucji; współpraca opierała się zazwyczaj na porozumieniu ustnym, znacznie rzadziej na umowie formalnej. Preferują na ogół współpracę nieformalną i dobrowolną, z której łatwo się wycofać, która nie skutkuje zmianami w firmie, nie wymaga opłat, dostosowań i nie wiąże się z ingerencją zewnętrznych podmiotów. Zaobserwowany poziom świadomości hurtowników co do istniejących struktur zorganizowanych można określić jako stosunkowo niski – prawie 40% przyznaje się do swojej niewiedzy w tej dziedzinie.

Biorąc pod uwagę zamierzenia badanych, 41% respondentów zadeklarowało ewentualną chęć nawiązania takiej współpracy w przyszłości, wobec 59% którzy nie przewidują takiej opcji rozwoju firmy w najbliższym czasie lub traktują ją jako mało możliwą (por. rys. 3).

Rys. 3. Plany przystąpienia do związków zintegrowanych



Źródło: opracowanie własne na podstawie badań.

Badania potwierdziły ograniczoną skłonność lokalnych firm hurtowych do integracji działalności. W większości przypadków spowodowana jest ona niewiedzą o przedmiocie i formach działalności grup integracyjnych, nieznanością korzyści, które niesie współpraca, niejednoznaczną opinią środowiska handlowego oraz brakiem własnych doświadczeń w zakresie zorganizowanej współpracy. W ich świetle należy pesymistycznie prognozować rozwój stowarzyszeń handlowych także w najbliższych latach. Bez działań ze strony instytucji edukacyjnych (zwiększających potrzeby integracyjne środowiska handlowego) integracja pozostanie zjawiskiem przeobrażającym strukturę jedynie około 5% rynku hurtowego, ograniczając się do firm dużych o znacznym zasięgu działania, czyli będąc udziałem jedynie nielicznej grupy podmiotów hurtowych.

Podsumowanie – perspektywy rozwoju hurtu w Polsce

Podobne trendy do obserwowanych w Unii Europejskiej można powoli dostrzec i w Polsce. Szczególnie wartym odnotowania zjawiskiem jest tworzenie, czy też

uczestnictwo hurtu w tzw. e-platformach (np. e-Merkury) oraz rozwój i profesjonalizacja funkcji logistycznych. Niestety, integracja jest nadal słabo zaawansowana. Po analizie przytoczonych powyżej informacji i na podstawie obserwacji zachowań podmiotów handlowych, formułowane są zalecenia dotyczące konieczności upowszechniania programów edukacyjnych. Powinny one jasno wypunktowywać korzyści płynące ze sformalizowanej współpracy pomiędzy podmiotami, nauczać poprzez przykład, jak i propagować możliwe rozwiązania prawno-organizacyjne powstających związków. Dużo jeszcze pracy należy włożyć, aby lokalni hurtownicy odzyskali zaufanie do współuczestników rynku i zrozumieli, że integracja może nie jest koniecznością, ale z pewnością szansą, z której warto skorzystać. Jednak porównując przedstawione w artykule kluczowe wyniki badań z rezultatami uzyskanymi wcześniej przez inne ośrodki, nasuwa się konkluzja, że pomimo postulowanych już od kilku lat działań o charakterze edukacyjnym, postawy i skłonności integracyjne hurtowników (zwłaszcza małych, lokalnych firm hurtowych) nie uległy, jak dotąd, istotnej przemianie.

Wśród przedsiębiorstw hurtowych można zaobserwować pogłębiającą się polaryzację – najmocniejsze firmy umacniają swoje pozycje, organizując się w grupy, podczas gdy wiele małych podmiotów zmuszonych jest zakończyć działalność. Są to przede wszystkim firmy operujące lokalnie, o wysokim poziomie zachowawczości, przy jednoczesnej niskiej skłonności do współdziałania.

Reasumując, na podstawie dotychczasowych obserwacji zachowań rodzimego rynku hurtowego oraz przeobrażeń na zachodzie Europy, wydaje się, że rozwój hurtu w Polsce nadal przebiegał będzie w sposób dualny. Sieci hurtowe będą stanowić przykład sprawnie działających ogniw, wdrażających nowoczesne rozwiązania technologiczne m.in. z zakresu logistyki, dobrze zarządzających informacją przy wykorzystaniu narzędzi elektronicznych, w tym Internetu. Z kolei niewielkie przedsiębiorstwa lokalne albo przystąpią do istniejących lub powstających związków o charakterze integracyjnym albo powoli będą tracić na znaczeniu i zaczną odgrywać marginalną rolę, upodabniając się tym samym do przedsiębiorstw detalicznych (różnica między małymi sklepami a małymi hurtowniami, pod względem cen, asortymentu, rodzaju klientów, będzie się powoli zacierać). Pomimo nadal utrzymującej się sporej ich liczby, obsługiwać one będą stale malejącą część rynku.

Ponadto, hurtownicy powinni liczyć się z faktem, że gdy producenci nie znajdą odpowiadających im dużych, stabilnych dystrybutorów, zaczną w większym zakresie podejmować działania zmierzające do zwiększenia stopnia kooperacji pomiędzy uczestnikami kanału – ale już pod swoją kontrolą, bądź postawią na tworzenie własnych kanałów dystrybucji.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

Jan Staszków

**III MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA
„PAŃSTWO, GOSPODARKA, SPOŁECZEŃSTWO
W INTEGRUJĄCEJ SIĘ EUROPIE”,
ZORGANIZOWANA PRZEZ KRAKOWSKĄ SZKOŁĘ WYŻSZĄ
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO
(KRAKÓW, 1-3 CZERWCA 2003)**

W dniach od 1 do 3 czerwca 2003 roku odbyła się w Krakowie, zorganizowana przez Krakowską Szkołę Wyższą im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, trzecia międzynarodowa konferencja naukowa poświęcona problemom współczesnej Europy: „Państwo, gospodarka, społeczeństwo w integrującej się Europie”.

Konferencja zbiegła się w czasie z obchodami 500-letniej rocznicy urodzin Andrzeja Frycza Modrzewskiego, co stało się okazją do zorganizowania różnych imprez towarzyszących, które uatrakcyjniły obrady samej konferencji. Przede wszystkim trzeba wymienić okolicznościową wystawę – zorganizowaną wspólnie przez Uniwersytet Jagielloński i Krakowską Szkołę Wyższą im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Bibliotece Jagiellońskiej – poświęconą postaci i dorobkowi Andrzeja Frycza Modrzewskiego, jego perygrynacjom po ówczesnej Europie. Wśród pokazywanych eksponatów poczesne miejsce zajmowało dzieło A. F. Modrzewskiego *De Republica emendanda* – wydane w Krakowie, w drukarni Łazarza Andrysowicza prawdopodobnie w latach 1550-1551. Odślonięto popiersie Andrzeja Frycza Modrzewskiego autorstwa profesora Mariana Koniecznego, które swe stałe miejsce wkrótce znajdzie na terenie kampusu budowanego przez uczelnię. Ponadto zorganizowane zostało spotkanie szkół noszących imię Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Konferencja zbiegła się też w czasie z przygotowaniem do referendum akcesyjnego Polski do Wspólnoty Europejskiej, które przeprowadzono tydzień po konferencji.

Te dwa wydarzenia (rocznica urodzin A. F. Modrzewskiego i referendum akcesyjne) stały się okazją do rozważań na temat przyszłości rozwoju państwa w ramach integrującej się Europy, warunków koniecznych do wzrostu gospodarczego oraz problemów współpracy społeczeństw i regionów.

Tegoroczna konferencja, największa z organizowanych dotychczas przez uczelnię – pod medialnym patronatem „Dziennika Polskiego” – rozpoczęła się w auli uczelni, okolicznościowym referatem prof. dra hab. Michała Jaskólskiego (UJ), poświęconym życiu i działalności Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Autor referatu, w swym obszernym wystąpieniu, przedstawił działalność A. F. Modrzewskiego w różnych miastach Europy, na piastowanych stanowiskach i w kontaktach z możliwymi ówczesnego świata. Następnie w krótkich wystąpieniach zabrali głos przedstawiciele kilku uczelni zagranicznych, współpracujących z Krakowską Szkołą Wyższą.

Liczba zgłoszonych referatów, zarówno przez uczestników polskich, jak i zagranicznych, spowodowała konieczność podziału konferencji na pięć zespołów obradujących w sekcjach: zarządzania i marketingu, prawa i administracji, stosunków międzynarodowych, politologii i komunikacji społecznej oraz nauk o rodzinie.

Sekcja prawa i administracji koncentrowała się na problematyce integracji europejskiej, harmonizacji prawa polskiego z prawem wspólnot europejskich w szczególności w zakresie prawa podatkowego, bankowego oraz kryminalistyki. Autorzy zaprezentowali swe poglądy wobec państwa i prawa w integrującej się Europie, nawiązywali do historii administracji oraz historii doktryn politycznych i prawnych.

W sekcji politologii i komunikacji społecznej tematyka prezentowanych referatów ogniskowała się wokół problemów zagrożeń ekologicznych, zarządzania społeczeństwem w sytuacjach kryzysowych, postrzegania bezrobotnych przez osoby pracujące i studentów, reklamy społecznej – analizy i genezy tego pojęcia. Inne tematy poruszane w ramach tej sekcji to narodziny francuskiej myśli konstytucyjnej, polskie wolnomularstwo oraz badania nad zmiennością optymizmu.

Sekcja stosunków międzynarodowych, bodaj z najliczniejszą liczbą referatów, zajmowała się praktycznie wszystkimi ważnymi problemami współczesnego świata – współpracą państw, procesami integracyjnymi zachodzącymi obecnie w Europie. Przewinął się też wątek związany z A. F. Modrzewskim w referacie M. Banacha (AE Kraków), który przedstawił, kiedy i w jaki sposób postać patrona Krakowskiej Szkoły Wyższej pojawia się w podręcznikach z zakresu prawa międzynarodowego publicznego.

Referaty wygłosili również i udział w dyskusji brali przedstawiciele wszystkich szkół zagranicznych, współpracujących z Krakowską Szkołą Wyższą im. A. F. Modrzewskiego. Tematyka wystąpień to – w związku z procesami integracyjnymi w Europie – standardy celne, ekonomiczne bezpieczeństwo w regionach, fundusze strukturalne w ujęciu perspektyw pomocy dla Polski, programy: Sokrates, Saphard, Phare, pomoc w zakresie ochrony środowiska i transportu w ramach funduszu ISPA, Karta Praw Podstawowych przyszłych obywateli Wspólnot Europejskich, turystyka międzynarodowa a integracja gospodarcza oraz problem zmian polityki pieniężnej NBP w związku z wejściem Polski do Wspólnot Europejskich. Pośród tematyki związanej niebezpośrednio z procesami integracyjnymi, wystąpienia koncentrowały się na takich problemach jak: bilans handlowy państw

Europy Środkowo-Wschodniej, inwestycje zagraniczne, polaryzacja reżimów kursowych, globalizacja i regionalizacja we współczesnej gospodarce światowej.

Zachowania gospodarstw domowych na rynku finansowym w procesie integracji europejskiej, problematyka globalizacji w handlu zagranicznym i marketingu usług ubezpieczeniowych – to tematy zaprezentowane w ramach sekcji zarządzania i marketingu. W tej sekcji mowa była także o problematyce sponsoringu, konsolidacji banków, społeczeństwie informacyjnym, mieniu komunalnym jako determinancie rozwoju gminy, zarządzaniu procesami deweloperskimi.

W swym wystąpieniu inauguracyjnym prace sekcji, prodziekan Wydziału Stosunków Międzynarodowych KSW, prof. KSW dr Dariusz Fatuła powiedział m.in.: „receptę na sukces można streścić w dwu nakazach: po pierwsze być blisko klienta, po drugie wykorzystać zdobycze technologii. Szczegóły wynikające z tych zdań są właśnie przedmiotem zainteresowań specjalistów z dziedziny zarządzania i marketingu”.

W ramach sekcji nauk o rodzinie w zaproponowanych słuchaczom referatach kilkakrotnie znalazło się odniesienie do Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Do jego renesansowych prób integracji Europy, wyzwań edukacyjnych, rozważań o godności, czy też jego nauk jako wzoru wychowania obywatelskiego. Sekcja nauk o rodzinie zajmowała się też problematyką kryzysu współczesnej rodziny, uprzedzeniami i fobiami związanymi z integracją europejską oraz „kształtowaniem kompetencji menedżerskich w kształceniu pracowników socjalnych i pomocy społecznej”.

Zebranie i publikowanie materiałów z konferencji stanie się zapewne źródłem i inspiracją do opracowywania referatów nie tylko na następną, ale i na inne konferencje.

Jan Dziedzicki

**OPOZYCJA MAŁOPOLSKA W DOKUMENTACH. 1976-1980,
WYBÓR I OPRACOWANIE ADAM ROLIŃSKI, WSPÓŁPRACA KRYSZYNA
BIEŁAWSKA, MARCIN ORSKI, FUNDACJA CENTRUM DOKUMENTACJI
CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO, KRAKÓW 2003**

1100 stron, 591 dokumentów, ponad 2500 nazwisk zawiera tom pt. *Opozycja małopolska w dokumentach 1976-1980*, opracowany przez Adama Rolińskiego we współpracy z Krystyną Bielawską oraz Marcinem Orskim, wydany przez Fundację Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, instytucję niezwykle zasłużoną w działaniach na rzecz edycji dokumentów i publikacji dotyczących historii PRL.

Autorzy opracowania z inicjatywy i pod kierunkiem Adama Rolińskiego, historyka, znawcy problematyki drugiego obiegu wydawniczego, zdecydowali się w możliwie najpełniejszy sposób udokumentować opozycyjne inicjatywy poprzedzające narodziny ruchu „Solidarności”. Dzięki wieloletniej, mozolnej i żmudnej pracy niewielkiego grona historyków powstało dzieło wyjątkowe. „To dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu tych ludzi, to obszerne, bo obejmujące blisko 600 różnorodnych dokumentów, i zarazem pionierskie wydawnictwo trafi w ręce historyków, zarówno doświadczonych badaczy, jak i studentów, młodych adeptów tej dyscypliny, i poddane zostanie ich ocenie. Sądzę, że znakomicie ułatwi im podążanie śladami niepokornej Małopolski, a szerzej – pracę nad dziejami PRL-u końca lat 70.” – napisał we wstępie dr hab. Tomasz Gąsowski, prezes Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego.

Dokumenty ułożono chronologicznie i podzielono na kilka grup. Najobszerniejszą, zatytułowaną „W kręgu opozycji” tworzą oświadczenia, deklaracje, listy protestacyjne, artykuły z wydawanej poza zasięgiem cenzury prasy, relacje itp. opisujące aktywność krakowskiej przedsierniowej opozycji (m.in. Studenckiego Komitetu Solidarności, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Konfederacji Polski Niepodległej). Są zapisem czasu, gdy wolne słowo miało siłę dynamitu i jak pisał Václav Havel: „Jeżeli życie w kłamstwie jest główną podporą systemu, to trudno się dziwić, że głównym jego zagrożeniem staje się życie w prawdzie. To-

też system musi zwalczać ją bardziej niż cokolwiek innego”. I zwalczał, czego jednym z przykładów mogą być przepisy dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej ograniczające dostęp do niektórych książek uznanych przez nią jako „wydawnictwa wrogie ideologicznie lub politycznie, propagujące rasizm, faszyzm, nawołujące do wojny lub pochwalające ją, nawołujące do szerzenia niepokoju publicznego, aktów sabotażu i terroru”. W takiej kategorii umieszczono książki m.in.: Kazimierza Wierzyńskiego, Marka Hłaski, Czesława Miłosza, Witolda Gombrowicza, Leszka Kołakowskiego, Władysława Pobóg-Malinowskiego...

Najcenniejszą część rozdziału pt. „W kręgu komunistycznej władzy”, stanowią tajne dotychczas dokumenty Służby Bezpieczeństwa ze zbiorów krakowskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Ten niewielki fragment (ok. 300 stron) doskonale dowodzi, że bez swobodnego dostępu do tych materiałów nie będzie możliwe napisanie rzetelnej historii PRL. Jednocześnie wskazuje, dlaczego ich ujawnieniem nie są zainteresowani nie tylko spadkobiercy PZPR, ale również znaczne kręgi dawnej opozycji. Ci pierwsi dlatego, iż dokumenty te ukazują istotę PRL w takim świetle, że trudno o jakąkolwiek rehabilitację tych czasów. Drudzy natomiast, czyli dawna opozycja, muszą przyznać, że w znacznym stopniu ich działalność była nie tylko infiltrowana przez agenturę, ale w pewnym stopniu nawet kreowana. Ta prawda w niczym nie umniejsza zasług tych, którzy podjęli zmagania o wolną Polskę. Wręcz przeciwnie. Ci, którzy mimo takich metod potrafili sprzeciwić się komunistycznemu systemowi, i których on nie złamał, zasługują na największy szacunek. Setki tych nazwisk – ludzi mogących być dumnymi ze swej przeszłości – zawiera omawiany tom. Należy tylko mieć nadzieję, że w następnych edycjach poznamy pełną listę komunistycznej agentury działającej w Małopolsce, a Polska dołączy do tych państw, które proces jej ujawnienia mają już za sobą (m.in. była NRD czy Czechy, gdzie nazwiska agentów komunistycznej StB możemy przeczytać w Internecie). W publikacji zamieszczono wiele, po raz pierwszy ujawnionych informacji, dotyczących nieformalnych kontaktów pomiędzy środowiskiem opozycji KOR-owskiej a przedstawicielami władz (rozmowy prof. Edwarda Lipińskiego z wicepremierem Kazimierzem Secomskim w 1977 roku). Rozdział „W kręgu komunistycznej władzy” ukazuje również rolę, jaką pełniły komunistyczne organizacje młodzieżowe – m.in. Socjalistyczny Związek Studentów Polski, razem z PZPR i Służbą Bezpieczeństwa, czynnie pacyfikujący wszelkie niezależne inicjatywy w środowisku studenckim.

Kolejny rozdział – „W kręgu Kościoła katolickiego” zawiera m.in. homilie i dokumenty duszpasterstw akademickich czy Klubu Inteligencji Katolickiej. Z kolei „Małopolska z oddali” poświęcona jest obrazowi krakowskiej opozycji w audycjach Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa.

Cennym uzupełnieniem książki jest przygotowana przez zespół pod kierownictwem Dariusza Walusiaka płyta CD, zawierająca relacje kilkunastu uczestników przedsierpniowej opozycji, 10-minutowy fragment filmu dokumentalnego *Gorące lato '80*, fotografie oryginałów kilkudziesięciu dokumentów, wydawnictw ukazujących się poza zasięgiem cenzury oraz zdjęć z lat 1976-1980.



ISBN: 83-7188-665-9